d. eg2.

„O SUKCESYI TRONU W POLSZCZE”

1787-1790

Pani Irenie Thiel

Pani Irenie Thiel

303783

Na miejscu

HORIZON

ZOFIA ZIELIŃSKA

„O SUKCESYI TRONU W POLSZCZE" 1787-1790

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
WARSZAWA 1991

Projekt graficzny *Andrzej Pilich*

Redaktor *Wiesława Chłopecka*

Redaktor techniczny *Stanisława Rzepkowska*

Korektor *Krystyna Chęcińska*

UNIWERSYTECKA BIBLIOTEKA w Poznaniu

1489341

Copyright © by
Wydawnictwo Naukowe PWN Sp. z o.o.
Warszawa 1991

Tytuł dotowany
przez Ministra Edukacji Narodowej

ISBN 83-01-10477-5

BIBL. UAM
95 K67

Wykaz skrótów

AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
APP	Archiwum Publiczne Potockich w AGAD
ASC	Archiwum Sejmu Czteroletniego w AGAD
BJ	rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie
BN	Biblioteka Narodowa w Warszawie
Cz.	rękopisy Biblioteki Czartoryskich w Krakowie
DCSG	Dziennik Czynności Sejmu Głównego
Kopenhaga	rękopisy Reichsarchiv Kopenhagen, T. K. U. A. Polen, Depecher
Kwart. Hist.	„Kwartalnik Historyczny"
mszp.	maszynopis
Mers.	Geheimes Staatsarchiv, Preussischer Kulturbesitz, Merseburg
Metr. Lit.	tzw. Metryka Litewska w AGAD
Oss.	rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
PAN Kr.	rękopisy Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
Podh.	rękopisy Archiwum Podhoreckiego Rzewuskich w Archiwum Państwowym w Krakowie (Wawel)
Pop.	Zbiór Popielów w AGAD
Przegl. Hist.	„Przegląd Historyczny"
PSB	*Polski Słownik Biograficzny*, t. I–XXX, Kraków-Wrocław 1935–1989
Roś	Archiwum Roskie w AGAD
SD	Staatsarchiv Dresden
Vol. leg.	*Volumina legum*, t. I–IX, Petersburg-Kraków 1859–1889
Źródła	*Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski*, wyd. Bronisław Dembiński, Lwów 1902

Wstęp

Potrzeby zajęcia się kwestią korony dziedzicznej w okresie Sejmu Wielkiego nie trzeba szerzej dowodzić. Problem ten w czasie prac zgromadzenia był przedmiotem polemik publicystycznych, zajmował poczesne miejsce w poufnych rokowaniach dyplomatycznych, stał się przedmiotem pytania, skierowanego przez sejm do listopadowych sejmików 1790 r., stanowił jedną z ważnych innowacji w Ustawie Rządowej z 3 maja 1791 r., został wreszcie umieszczony wśród przyczyn uzasadniających dokonaną pod targowickim szyldem interwencję rosyjską.

Idea tronu sukcesyjnego i próby jej wprowadzenia w życie w latach 1788–1792 nie mają dotąd podstawowego opracowania. Kilka stron poświęcił tej kwestii w niezastąpionym po dziś dzień dziele Walerian Kalinka [1], marginesowo uwzględniali ją w badaniach dotyczących stosunków polsko-pruskich Bronisław Dembiński i Józef Dutkiewicz [2], ważne na ten temat uwagi poczynił Emanuel Rostworowski [3]. Znaczną pomoc przy śledzeniu sprawy korony dziedzicznej stanowiła pozostająca nadal w maszynopisie praca Władysława Konopczyńskiego o polskich pisarzach politycznych w okresie Sejmu Czteroletniego, dwa rozdziały poświęcono w niej bowiem problematyce sukcesyjnej [4].

Szczególnego omówienia wymaga praca, która – sądząc z tytułu i podtytułu – zajmuje się interesującą nas problematyką. Chodzi o książkę Henryka Kocója *O sukcesję saską. Sprawa następstwa tronu polskiego w czasach Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1972 [5]. Tytułowa wizytówka jest myląca zarówno jeśli chodzi o treść, jak i chronologię. Ze wstępu wynika bowiem, iż co do meritum autor stawia sobie za cel „przedstawić zabiegi dyplomatyczne w Dreźnie o pozyskanie zgody

elektora na objęcie tronu w Polsce – zarówno w okresie przed konstytucją 3 maja, jak później..." oraz „podać ogólną ocenę poglądów saskiego chargé d'affaires Essena na wydarzenia w Polsce" (s. 7), jeśli zaś idzie o chronologię, to „w pracy główny nacisk położono na stosunki polsko-saskie w okresie uchwalenia konstytucji 3 maja" (s. 8).

I rzeczywiście, okresowi pierwszego dwulecia sejmu (1788–1790) poświęcił Kocój zaledwie 22 strony (s. 12–34). Ze względu na zasadnicze uchybienia warsztatowe nawet jednak i ten fragment nie może stanowić dla nas busoli. Po pierwsze w porównaniu z tym, co o stosunkach sasko-polskich odnośnie do kwestii sukcesyjnej napisano przed ukazaniem się książki Kocója, ta ostatnia stanowi krok wstecz. Kocój nie wykorzystał nawet tych ustaleń, które w rzetelnej pracy *Polska na przełomie* poczynił Bronisław Dembiński, oparł się natomiast na artykule Theodora Flathego [6], niegdyś pionierskim, ale dziś już mocno przestarzałym. Co więcej, autor omawianej tu książki, dla którego relacje Augusta Franciszka Essena w Archiwum Państwowym w Dreźnie stanowiły rzekomo podstawowe źródło (s. 7), raportów rezydenta – przynajmniej jeśli idzie o lata 1788–1790 – rzetelnie nie przebadał. Zilustrujemy tę konstatację kilkoma przykładami, dotyczącymi zasadniczej dla tematyki książki kwestii – stosunków prusko-saskich sub specie polskiej sukcesji. Fakt, iż relacje Drezna z Berlinem należy uznać za jeden z kluczowych momentów dyplomatycznej gry o polską sukcesję, potwierdza także Kocój, podkreślając wagę pruskich archiwaliów i wykorzystanie ich – obok saskich – jako źródła podstawowego (s. 7) oraz poświęcając tej właśnie sprawie 5 (z 22) stronic rozdziału, dotyczącego lat 1788–1790 (s. 12–16).

Idąc za Flathem (który, jak wynika z porównania jego pracy z archiwaliami drezdeńskimi, znał tylko te fragmenty relacji Essena, które w ekscerptach pomieszczono w trzech wyodrębnionych tomach poświęconych problemowi polskiej sukcesji [7]), Kocój podał, iż w marcu 1789 r. saski rezydent wyrażał wobec swego ministerium wątpliwości, czy korona dziedziczna jest celem polskich przywódców (s. 16). Gdyby autor rzeczywiście przebadał relacje Essena, musiałby wiedzieć, że od schyłku jesieni 1788 r. rezydent stale i jednoznacznie o tym pisał, zaś rzekome wątpliwości wynikały z ostentacyjnego charakteru raportu z marca 1789 r., który na zamówienie Heinricha Gottloba Stutterheima Essen sformułował tak, by dać swemu dworowi podstawy

(czy raczej pretekst) do uchylenia pruskich ofert pośrednictwa w sprawie wettyńskich starań o polską koronę.

Kwestią, która niewątpliwie wiąże się z celem, jaki swej książce wytyczył Kocój, jest zakulisowa historia rekomendacji elektora saskiego, wystosowanej przez sejm do sejmików. Tymczasem autor zasygnalizował problem wzmianką o sesji sejmowej z 30 września 1790 r., wymieniając na chybił trafił kilku przemawiających tego dnia posłów i senatorów (kryterium doboru tych nazwisk i pominięcia innych, ważniejszych, pozostaje dla nas tajemnicą) oraz streszczając odnośny uniwersał marszałków (s. 25, 26), nawet jednak nie wspomniał, że debaty sejmowe, w których cały czas mówiono o elektorze, trwały od 30 sierpnia, a uniwersał i — zwłaszcza — zalecenie w nim elektora — miały oddzielną historię.

Wreszcie przykład ostatni. Zdaniem Kocója 1 października 1790 r., nazajutrz po sesji, na której przyjęto uchwałę o rekomendowaniu sejmikom elektora saskiego, Girolamo Lucchesini złożył Essenowi wizytę, podczas której rozmawiano o polskich projektach ustanowienia dziedziczności tronu. „Lucchesini oświadczył, że «postępowanie Rzeczypospolitej — biorąc pod uwagę ostatnie fakty — wskazuje, że Polacy zamierzają rozwiązać problem dziedziczności tronu nie pytając o zgodę sąsiednich mocarstw, co w konsekwencji musi je głęboko zaniepokoić i może doprowadzić do wybuchu wojny domowej w Polsce». Jeżeli chodzi o stanowisko Prus — pisze dalej Kocój, już nie cytując, lecz tylko omawiając toczoną podczas wizyty rozmowę — to mimo że sprzyjają wyborowi elektora, jednakże są przeciwne dziedziczności tronu polskiego. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że elektor nie posiada męskiego potomka, a wydanie córki za księcia Ludwika, syna Ferdynanda, księcia brunszwickiego, jest bardzo problematyczne, trudno zaś wyśledzić, jakie jest stanowisko elektora w tej sprawie" (s. 28). Dalej Kocój relacjonuje treść rozmowy marszałka Stanisława Małachowskiego z Essenem, cytuje fragment reskryptu szefa saskiego gabinetu Johanna Adolpha Lossa do Essena (s. 28, 29) i dopiero po tym następuje przypis (nr 87) — do artykułu Flathego. Na nieszczęście Kocója saski historyk nie podał daty raportów i reskryptu, które omawiał (a częściowo cytował), a polski autor błędnie odniósł całość do sesji z 30 września oraz dodał do tego własne niefortunne domysły (o Ludwiku, synu księcia brunszwickiego). Sprostujmy najpierw, że żaden z synów księcia brunszwickiego Karola Wilhelma

Ferdynanda (bądź Ferdynanda) nie miał na imię Ludwik. Gdyby Kocój rzeczywiście znał raporty Essena (a także Lucchesiniego i Augusta Goltza), wiedziałby, po pierwsze, iż markiz opuścił Warszawę 26 września rano (tę informację podaje zresztą i Kalinka [8]), po drugie zaś potrafiłby odnieść cytowane przez Flathego fragmenty do raportu Essena z 28 sierpnia, nie zaś z początków października. Aby zademonstrować niepoprawności warsztatowe Kocója warto przytoczyć odnośny fragment raportu rezydenta w oryginale. „Le marquis de Lucchesini – pisał Essen 28 VIII 1790 [9] – ayant appris ce, qui s'étoit passé dans les sessions particulières et surtout dans celle du 27 d'août, est venu peu d'heures avant le depart de la poste chez moi et m'a dit, que le procédé de la République de vouloir dans cette crise des affaires fixer la succession du trône, sans consulter les cours voisines, avoit de quoi les allarmer toutes et occasionner peut-être la guerre civile en Pologne. Que S. M. Prussienne seroit celui, qui favoriseroit et soutiendroit l'électeur dans la succession au trône, si ce prince avoit une postérité mâle; mais qu'il étoit obligé de me prévenir, que ces dispositions de S. M. Prussienne se bornoient absolument à la personne de Son Altesse Sérénissime Électorale et que S. M. Prussienne avoit à cet égard, autant que peut-être la Russie, des raisons et des motives de la plus haute importance, de s'opposer à toute autre extension du droit de succession de la Saxe en Pologne. Qu'il avoit entendu parler d'un projet par lequel on imaginoit déclarer la princesse Marie Auguste successrice en Pologne, à condition d'épouser le prince Louis de Prusse, mais qu'indépendament que lui, le marquis, n'avoit pas la moindre motion de ce, que le roi de Prusse pensoit sur cette idée, il falloit connoître surtout la façon de penser de l'électeur, qui selon toutes les apparences ne goûteroit pas ce projet. Que d'ailleurs il étoit à prévenir, qu'aussi peu, que le roi de Prusse pourroit permettre l'influence de la Maison d'Autriche, celle ci pourroit permettre l'influence prussienne mise sur le thrône de Pologne. Que l'on ne pouvoit douter, que dès que la Russie et la cour de Vienne apprendroient le projet de rendre le trône successif, on verroit arriver de leur part des déclarations embarrassantes pour la République, parce que cette opération changeroit l'équilibre politique de l'Europe". Dalej Lucchesini ostrzegał, że zbyt pochopne zaangażowanie się elektora w tę niebezpieczną imprezę mogłoby wciągnąć Saksonię w wojnę oraz zapowiadał Esse-

nowi swą wizytę u Stanisława Augusta, którego chciał prosić o wpłynięcie na rodaków, aby na chłodno rozważyli skutki i nie przyśpieszali sprawy „au fond juste par l'indépendance de la République, mais pourtant dangereuse pour les suites, qu'elle pourroit avoir, [vu] des voisins d'une force si prépondérante".

Pomijając wymysł z księciem brunszwickim oraz nieznajomość kandydatury księcia Ludwika pruskiego, świadczące o tym, iż Kocój nie czytał odnośnych raportów Essena, autor *O sukcesję saską* popełnia w swym wykładzie ważniejszy błąd, pisząc kilkakrotnie (także na s. 14), iż Drezno zdawało sobie sprawę z negatywnego stosunku Berlina do dziedziczności polskiej korony i że sprawę tę explicite stawiał wobec Essena Lucchesini. Ta enuncjacja dowodzi nie tylko nieznajomości odnoszących się do kwestii sukcesyjnej raportów Friedricha Augusta Zinzendorfa (tych fragmentów, które Flathe pominął), ale też zapoznania przez Kocója tego wkładu, który do literatury wnieśli Dembiński i Dutkiewicz. Obaj ci historycy doceniali cienkość gry Berlina, a zwłaszcza Lucchesiniego, który choć do głębi przeciwny sukcesji tronu w Polsce, potrafił utrzymywać polskie i saskie złudzenia, nie stawiając sprawy otwarcie, lecz ostrzegając przed wprowadzaniem sukcesji ze względu na nieodpowiedni moment, na przewidywany opór Rosji i Austrii, na habsburskie powinowactwa braci Fryderyka Augusta III, na rzekomą niepewność stosunku do tej kwestii zachowującego na zewnątrz rezerwę elektora. Wysuwając te obiekcje w cytowanym wyżej raporcie, Lucchesini zadbał o stworzenie wrażenia, że koronie dziedzicznej nie jest zasadniczo przeciwny; takie zadanie miało odnoszące się do dążeń sukcesyjnych uznanie ich za „au fond juste par l'indépendance de la République".

Konkludujemy: ponieważ dla interesujących nas lat 1788–1790 praca Kocója nie tylko nie odpowiada sugerowanej przez tytuł problematyce, ale nawet to, co stawia sobie za rzeczywisty cel badawczy, przedstawia w sposób daleki od wymogów warsztatowej poprawności, w niniejszej książce — miast wikłać się w wielostronicowe polemiki z twierdzeniami pracy, stanowiącej krok wstecz w stosunku do badań poprzedników (zwłaszcza Dembińskiego), wybieramy wyjście inne: traktujemy dzieło *O sukcesję saską* per non est.

Jak wynika z powyższych rozważań nad książką Kocója, stawiając sobie za cel przebadanie całokształtu spraw, wchodzących w zakres kwestii sukcesyjnej, zawęziliśmy ramy naszych badań do lat 1787–

–1790. Cezura początkowa nie wymaga szerszego uzasadnienia, wyznaczają ją bowiem wydarzenia, wiążące się bezpośrednio z początkiem Sejmu Czteroletniego. Bardziej dyskusyjna jest cezura druga, która przecina sejmowe dzieje. Faktyczną przyczynę zawężenia stanowiły względy wydawnicze. Gdyby ta praca, i tak już objętościowo pokaźna, miała objąć całe czterolecie (a licząc od roku 1787 – pięciolecie) „patriotycznego sejmu", jej rozmiary musiałyby się podwoić; w aktualnych warunkach wydawniczych na publikację nie byłoby szans. Nie rezygnując z myśli o przyszłym przedłużeniu naszych badań na lata 1791–1792, chcemy zaznaczyć, iż przerwanie pracy na schyłku 1790 r. uzasadniają wyniki listopadowych sejmików. Negatywne stanowisko większości tych zgromadzeń wobec idei korony dziedzicznej zamykało szanse na przeforsowanie sukcesji za zgodą „narodu" i przesądzało o konieczności rozwiązania rewolucyjnego.

Jak zwykle w pracach z dziejów politycznych, rolę źródła najważniejszego pełni korespondencja. Z niej największe znaczenie mają listy Stanisława Augusta (zwłaszcza do Antoniego Augustyna Debolego), korespondencja przywódcy opozycyjnej większości, Ignacego Potockiego oraz dwóch luminarzy antysejmowych: Seweryna Rzewuskiego i Szczęsnego Potockiego. Dla oświetlenia międzynarodowych aspektów problemu korony dziedzicznej źródła podstawowe stanowią relacje posłów pruskich i raporty rezydenta saskiego w Warszawie, Essena, w istotny sposób uzupełniające także obraz sejmującej stolicy. Ze względu na to, że sprawa tronu sukcesyjnego stanęła na forum sejmu, przeanalizowano diariusz sejmowy, projekty ustaw i konstytucje. Ostatnią grupę przebadanych materiałów stanowi odnosząca się do kwestii sukcesyjnej publicystyka.

Interesujący nas problem referujemy w porządku chronologicznym, odstępując od niego jedynie w sumarycznie potraktowanym rozdziale na temat publicystyki.

ROZDZIAŁ I

Problem korony dziedzicznej w latach 1764–1786

Choć wszelkie próby typowania praw kardynalnych (fundamentalnych) świadczą o tym, że wolną elekcję królów do nich bez wątpliwości zaliczano [1], wskutek doświadczeń z lat wcześniejszych autorytet tej instytucji ustrojowej w czasach stanisławowskich był mocno nadwerężony. Jej zniesienie proponował w planie reform, sporządzonym wiosną bądź w początkach lata 1763 r., przyszły elekt, argumentując chaosem bezkrólewi [2], łączył datę jej definitywnego zapanowania (rok 1572) z brakiem w Polsce pozytywnej koncepcji ustrojowej i systematycznym osłabianiem władzy królewskiej Cezar Pyrrhis de Varille, który dokonawszy analizy kolejnych elekcji wykazał fikcję wolnego wyboru i nieuchronność podziałów fakcyjnych, choć za dziedzicznością tronu otwarcie się nie wypowiedział [3].

Wzmocnienie pozycji tronu i przekształcenie go — o ile byłoby to możliwe — w dziedziczny, stanowiło jeden z elementów przewidywanych przez Wiedeń w 1766 r. reform w Polsce. Wiązało się to z projektem snutym przez Stanisława Augusta i rokowaniami prowadzonymi przez jego brata Andrzeja od wiosny 1765 r. w sprawie ewentualnego poślubienia przez polskiego monarchę arcyksiężniczki Elżbiety Habsburżanki [4].

Jeszcze przez wybuchem konfederacji barskiej o zniesieniu bezkrólewia myślał biskup kamieniecki Adam Krasiński, tworząc *Sistème en abrégé*, który przewidywał następstwo tronu w ramach jednej dynastii, wyraźnie odróżniane od dziedziczności; gdyby król posiadał kilku synów, należało vivente rege dokonać wśród nich elekcji, „unikając między synami scysyi i wojny w Polszcze, albo wprowadzenia cudzoziemskich potencyi". Znamienne, że wraz z koroną sukcesyjną propo-

nowano w tym „systemie" wzmocnienie republikańskiego charakteru ustroju, m.in. przez odebranie władcy dystrybuty królewszczyzn [5]. Te same zasady z zaakcentowaniem, że „dotąd Rosja rozporządzała elekcją wedle upodobania i zawarowała sobie jako gwarantka możność rozporządzania nią nadal", znalazły się w memoriale Krasińskiego, podanym w październiku 1768 r. stojącemu na czele francuskiego ministerium księciu Etienne François Choiseulowi [6].

W marcu i kwietniu 1769 r. tron sukcesyjny dla Fryderyka Augusta w imieniu Joachima Potockiego i Teodora Wessla obiecywał agent tego ostatniego, Roch Lasocki. Według tego planu Litwinów w tym duchu urabiać miał Szymon Kossakowski, konfederacja zaś powinna tę innowację narzucić większością głosów [7]. Późną jesienią tegoż roku zasady te zalecał Wessel Generalności [8], wtedy też za jego zgodą przyznawał w podanych dworowi francuskiemu „Considérations sur les troubles de la Pologne" Karol Gomoliński, iż „le gros de la nation sent plus que jamais que le droit de disposer du trône est une source de malheurs pour la patrie" [9]. W marcu 1770 r. znów krytykował „chimerę" wolnej elekcji biskup Krasiński w „Refleksyach nad radą nalegającą o nieodwłoczne bezkrólewia ogłoszenie" [10], w czerwcu 1770 r. umieszczenia dziedziczności korony (a przynajmniej elekcji w ramach wybranej dynastii) domagał się autor dotyczącego Polski planu, złożonego w Wersalu, może był to Pyrrhis de Varille [11]. W początkach 1772 r. przyjęcie z ręki Francji kandydata do tronu z prawem sukcesji deklarowano w innym projekcie, pochodzącym od kierowniczych kół barskich [12], przeciw bezkrólewiom (ale jeszcze nie za pełnym systemem dziedziczności) wypowiadali się ponadto Paweł Mostowski i hetman Michał Kazimierz Ogiński [13]. Wszystko to świadczy o ciągłości antyelekcyjnej myśli w obozie barskim przez całe czterolecie konfederacji.

Ze strony przeciwnej — Stanisława Augusta i Czartoryskich — krytykę burzliwych interregnów, stanowiących dla Moskwy dogodną okazję wkraczania do Polski, przeprowadzał autor *Zdania sprawiedliwego polityka* [14], pisał przeciw bezkrólewiom Tadeusz Dzieduszycki, a także anonim, w którym Konopczyński dopatrywał się samego Stanisława Augusta [15]. Regalistyczny autor „Prawdy o Polszcze z Izraela" postulował, „aby syny królewskie, pokąd ich pokolenia stanie, wstępowali na majestat po ojcach swoich", a jeśliby to się nie podobało, przynajmniej dokonanie pewnego uporządkowania elekcji (głosowanie

wewnątrz województw, królem elekt większości); w zaproponowanej formie następstwa tronu i emancypacji szlachty spod magnackiej kurateli autor ten upatrywał warunki porządku w Polsce [16]. O wciąganie Polski w zależność od zagranicy obwiniał bezkrólewia piszący w latach 1770–1771 autor „Myśli obywatela dobrego przyjacielowi powierzonych", radzący, by „opisawszy dostatecznie prawami i ograniczywszy władzę tronu, upatrzyć dom taki w Europie, któremu by go oddać w dziedzictwo, pod kondycyą zachowania praw ustanowionych, które gdyby kiedyżkolwiek złamane być miały, tamujący ich tem samem prawo do dziedzictwa tronu straciłby" [17]. Przekonanie, że wolne elekcje, które zapanowały po śmierci Zygmunta Augusta, były główną przyczyną anarchizacji życia w Polsce, wyrażał kanclerz Michał Czartoryski w niedokończonym szkicu o dziejach Rzeczypospolitej, powstałym w 1771 r. [18]

Najpełniejszą krytykę elekcyjności tronu przeprowadził u schyłku 1771 r. autor *Suum cuique*. W panujących od 1572 r. wolnych elekcjach wskazywał on nie tylko źródło burzących na długo spokój w kraju i rujnujących jego gospodarkę krwawych zamieszek, nie tylko pole demoralizacji, bo przekupstwo było powszechną formą zjednywania głosów i nie tylko okazję do wkraczania obcych wojsk oraz źródło anarchizacji życia w kraju, ale także przyczynę braku ciągłości polityki państwowej [19].

W 1772 r., kilka tygodni przed decyzją mocarstw o rozbiorze, w „Uwagach względem rządów Rzeczypospolitej" wypowiedział się o fikcji wolnej elekcji ekskanclerz Andrzej Zamoyski, gotów wprowadzić tron dziedziczny, choć rozumiejący, że zależało to od decyzji sąsiadujących z Polską potencji. Dziedzicznemu królowi Polski nie wolno byłoby panować w żadnym innym państwie, sukcesja obejmowałaby tylko potomków męskich, a po zgonie monarchy sejm konwokacyjny rewidowałby pakta konwenta, które nowy władca musiałby zaprzysiąc [20].

Najbardziej zdecydowanym zwolennikiem korony dziedzicznej okazał się cudzoziemski doradca Polaków, skłoniony do współpracy przez Michała Wielhorskiego, ks. Gabriel Bonnot de Mably. Odzierając króla w swym pisanym w latach 1770–1771, a zakończonym 9 VII 1771 r. projekcie z dotychczasowych prerogatyw (w tym z nominacji senatorów i ministrów oraz dysponowania królewszczyznami), przyznawał temu „doży" bezwarunkową sukcesję, przekonany, że dar ten

przekreśli królewskie knowania przeciw wolności [21]. Kwestionując obiekcje przeciwników dziedziczności, że pod okiem następcy tronu Polacy stracą istotną dla ducha wolności odwagę przeciwstawiania się monarsze i nawykną do niewolniczej uległości, widząc w liście cywilnej sposób na powściągnięcie królewskich korupcji i rozsądne ograniczenie kosztów utrzymania rodziny monarszej, jako korzyści z sukcesji tronu podkreślał Mably, że „ona tylko utrzyma możnych w karbach posłuszeństwa, da moc ustawom i zjednoczy wszystkie odłamy społeczeństwa dotychczas rozróżnione". Decydującym argumentem na rzecz dziedziczności była pewność szkód wynikających z elekcji, podczas gdy horoskop nieszczęść, jakie mogą być efektem tronu dziedzicznego, polegał na supozycjach [22]. Dodajmy, że choć idee swe formułował jako doradca konfederatów barskich, Mably był przeciwny przekazaniu korony polskiej elektorowi saskiemu, uważając, że taki wybór prowadziłby rzeczywiście do upadku wolności [23].

Pismami związanymi z wywodami Mably'ego były sporządzone przez Michała Wielhorskiego jako podstawa informacyjna „Tableau" oraz wynikłe ze wspólnych narad „Observations" [24]. Choć raczej zwolennik wolnej elekcji, ceniący zwłaszcza możliwość dokonania podczas bezkrólewia rewizji praw, jakie ze względu na zachowanie wolności należy przedłożyć przyszłemu władcy, Wielhorski zdawał sobie sprawę nie tylko z podziałów i fakcji, jakie się wtedy rodziły, ale przede wszystkim z fikcyjności wolnego wyboru królów w ówczesnym położeniu Rzeczypospolitej. A ponieważ wiedział, że barscy przywódcy myśleli o ofiarowaniu elektorowi saskiemu dziedzicznej korony polskiej, w pismach do Mably'ego nie odrzucał kategorycznie myśli o koronie sukcesyjnej po odjęciu królowi prerogatywy rozdawniczej i ograniczeniu jego dochodów do listy cywilnej [25]. Rousseau, jak wiadomo, sugestii tej nie przyjął, opowiadając się zdecydowanie za wolną elekcją [26].

*

Znamienne, że choć pisma sporządzone w latach 1772–1774 przez polityków mocarstw ościennych świadczą, iż wielu z nich nie tylko zdawało sobie sprawę z potrzeby dokonania w Polsce reformy elekcji, ale wręcz sugerowało wyznaczenie następcy Stanisława Augusta vivente rege lub nawet tron dziedziczny (Revitzky), wszelkie takie propozycje zostały przez kierownicze kręgi Petersburga odrzucone

w imię utrzymania słabości Rzeczypospolitej [27], a traktat z 1775 r. rozszerzał gwarantowane przez Rosję prawa kardynalne o artykuł ograniczający wolną elekcję do „Piastów" i wyłączający z niej synów i wnuków dwóch ostatnich królów [28].

Żadnego poparcia nie uzyskał też od Vergennes'a ajent hetmana Ogińskiego Franciszek Ksawery Chomiński, który w lipcu 1774 r. próbował przekonać kierownika francuskiej polityki do pomysłu osadzenia na polskim tronie austriackiego arcyksięcia Maksymiliana, najmłodszego syna Marii Teresy i wszczęcia z jego pomocą powstania, prowadzącego do restytucji Polski w dawnych granicach. Wiadomo, że za propozycjami tymi stali przywódcy Familii – generał ziem podolskich Adam Kazimierz Czartoryski i marszałek Stanisław Lubomirski [29].

W marcu 1776 r. Czartoryscy wysunęli wobec Wiednia analogiczny projekt już we własnym imieniu. Maksymilian, obdarzony pełną władzą monarchiczną (domyślamy się więc, że m.in. koroną dziedziczną) miał objąć tron po zapowiadanym wówczas wyjściu wojsk rosyjskich z Polski; Stanisław August – jak liczono – dałby się nakłonić do abdykacji w zamian za dożywotnio zagwarantowane dochody. Ze względu na negatywny stosunek Wiednia do tych pomysłów, stanowią one jedynie dowód naiwności przywódców Familii w stosunku do południowego cesarstwa [30].

*

W publicystyce okresu pokonfederackiego nurt antyelekcyjny kontynuował pijar, historyk i prawnik, ks. Wincenty Skrzetuski, który w ogłoszonych w 1773 r. *Mowach o głównych materyach politycznych* „uderzył – pierwszy w jawnej publicystyce polskiej – w samą zasadę wolnej elekcji". Postulując „następność tronu" Skrzetuski argumentował nie tylko kosztami burzliwych bezkrólewi, ale zwracał też uwagę, że zrodzone wtedy podziały rozciągały się na całe przyszłe panowanie, ułatwiając państwom ościennym dzielenie Polaków. Argumentowi o nie zawsze odpowiednim charakterze następcy tronu, Skrzetuski przeciwstawiał chybione co do osoby wyniki elekcji, zaś jako korzyści korony dziedzicznej wskazywał odpowiednie do przyszłej roli wychowanie następcy i silny związek króla z krajem, który dziedziczyć miało jego potomstwo [31].

W wydanym rok po dziele Skrzetuskiego *Zbiorze niektórych*

materyi politycznych zaatakował wolne elekcje inny pijar, ks. Antoni Popławski, obwiniając je o „kłócenie" kraju, stwarzanie państwom ościennym dogodnych okazji do ingerencji, a także podnosząc fikcyjność wolnego wyboru w sytuacji narzucania królów przez obce mocarstwa [32].

Specyficznego chwytu użył w 1775 r. Wielhorski w dziele *O przywróceniu dawnego rządu.* Proponując zmianę sposobu elekcji jako remedium na niedogodność bezkrólewi, co do których nie żywił złudzeń (corocznie odnawiane tajne wybory powszechne w województwach, a dopiero w razie śmierci króla ogłoszenie wyników wedle zawartości urn wyborczych), Wielhorski rozprawił się jednocześnie z prosukcesyjnym stanowiskiem Mably'ego w ten sposób, że zamieścił list uczonego księdza do siebie; Mably opowiadał się w nim wprawdzie za tronem sukcesyjnym, ale argumentacja w stosunku do pierwotnego ujęcia (które Wielhorski znał z rękopisu, a które też znalazło się potem w wydaniu *Du gouvernement et des lois polonais* z 1781 r.) była znacznie skrócona i osłabiona [33].

Niewątpliwie najgłębszy wywód na rzecz korony dziedzicznej w okresie przed Sejmem Wielkim zawierały Józefa Wybickiego *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, pisane sub specie reform, jakich autor oczekiwał od sejmu 1776 r. Traktując praworządność jako fundament dobrze urządzonego państwa, Wybicki podkreślał z powołaniem się na autorytet Gotfryda Lengnicha, że identyfikacja wolności z brakiem jej ograniczeń przez prawo znalazła też wyraz w braku prawnej regulacji odnośnie do wyboru królów. Drastycznym dowodem zakorzenienia się fałszywego rozumienia wolności było identyfikowanie z nią istnienia bezkrólewi, stanowiących czas podziałów fakcyjnych, zniszczeń i wojny domowej. Wszczęte wtedy waśnie nie kończyły się wraz z elekcją nowego władcy, lecz przeciągały się na wiele lat, ułatwiając infiltrację sąsiadów i wprowadzanie przez nich na teren Rzeczypospolitej wojsk. Sama elekcja dokonywała się przez podwójny gwałt: z jednej strony decydowały ambicja i przemoc możnych, z drugiej przemoc zagraniczna. Skutkiem zamętu w czasie elekcji było też przerywanie ciągłości działań państwa. Wszystko to — będąc przyczyną słabości Polski — odpowiadało sąsiadom i za ich to podszeptem nastąpiło utożsamienie wolnej elekcji z istotą wolności. Jedyne rozsądne wyjście stanowił tron sukcesyjny z wyłączeniem linii żeńskich, przy czym naród zachowałby prawo do elekcji po wygaśnięciu

dynastii. Tylko dziedziczny król może być głęboko do kraju przywiązany, tylko przy takim monarsze można liczyć na osłabienie nieufności społeczeństwa wobec niego. Władca sukcesyjny — wyłącznie Polak, który na sejmie koronacyjnym mógłby zaprzysięgać narodowi przywileje, przy ograniczonym wyraźnymi prawami zakresie władzy (w stosunku do ówczesnej pozycji króla miała ona ulec pewnemu wzmocnieniu), nie byłby dla wolności groźny. Adresatem swych rad czynił Wybicki Stanisława Augusta i w nim upatrywał wykonawcę projektowanych reform; można też przypuszczać, że dynastią, za którą by się opowiedział, byli Poniatowscy [34].

Dwa lata później Wybicki miał zapewne okazję do wygłaszania swych rad w komisji kodyfikacyjnej; choć bowiem w projekcie Kodeksu Zamoyskiego kwestia sposobu obsady tronu została pominięta, wśród współpracowników dzieła o tym rozmawiano, przewidując tron dziedziczny i zjazd nie na elekcję, lecz tylko w celu ułożenia paktów konwentów [35].

Za receptą w postaci korony dziedzicznej opowiedział się też w 1783 r. wojewoda chełmiński Franciszek Czapski, autor *Domu nadwerężonej Rzeczypospolitej* (drugie wyd. w 1788 r.). Porównując siłę i granice Polski w czasach królów sukcesyjnych, a także ceniąc ówczesny „rząd wewnętrzny", obawiając się, że w razie pozostawienia rzeczy w dotychczasowym stanie kraj czeka „pewna niewola", silny argument przeciw wolnej elekcji czerpał autor z nieszczęśliwych doświadczeń bezkrólewi, będących źródłem intryg i fakcyjnych podziałów. Czapski był także przekonany, że dziedziczny król bardziej dba o kraj i bliższy jest narodowi niż monarcha elekcyjny, a kontrakt między władcą i narodem, precyzyjnie zakreślający granice uprawnień króla (który m.in. nie posiadał prerogatywy nominacji senatorów i ministrów oraz nie dysponował królewszczyznami), „przy gwarancyi głów koronowanych najprzyjaźniejszej [sic] naszej wolności" miał tę ostatnią ubezpieczać [36].

Po traktacie Czapskiego aż do wystąpienia Stanisława Staszica problematyka korony dziedzicznej znikła z publicystycznych rozważań. Wiemy, że w memoriale sporządzonym dla Wersalu w lipcu 1786 r. rezydent francuski w Warszawie, Jean Bonneau, uważał wprowadzenie sukcesji tronu i obiór następcy za życia Stanisława Augusta (koniecznie cudzoziemca, najlepiej Sasa) za konieczne dla uratowania Polski przed upadkiem [37] i że na wolną elekcję jako

główną przyczynę nieszczęść Polski wskazywał w pisanym na przełomie lat 1786–1787 dramacie *Władysław pod Warną* Julian Ursyn Niemcewicz [38]. Przenikliwym obserwatorem okazał się rezydent saski w Warszawie Augustyn Essen, dla którego powrót Wettynów na polski tron stanowił główny cel misji; w październiku 1786 r. dostrzegł on w mentalności przywódców polskiej opozycji znaczne przemiany. Doszedłszy do wniosku, iż z jednej strony śmierć Fryderyka II, z drugiej wzajemna zawiść mocarstw ościennych sprawiły, iż rozbiór przestał być dla Rzeczypospolitej realnym zagrożeniem, polscy politycy uznali te okoliczności za szansę przeprowadzenia reform. Celem przekształceń miała być likwidacja anarchii, dokuczliwej także dla sąsiadów Polski, a środkiem i zarazem istotą — zaoferowanie dziedzicznego tronu cudzoziemcowi, z wyłączeniem dynastii Habsburgów i Hohenzollernów; wolną elekcję oskarżano przy tym o wszystkie niekorzystne zmiany w polskim ustroju. Choć Essen był świadom, że doraźna niechęć do Stanisława Augusta odgrywała istotną rolę w pojawieniu się koncepcji króla-nierodaka, liczył, że nowe pomysły zdołają się zakorzenić [39]. Kilka miesięcy później, wraz z ukazaniem się dzieła Stanisława Staszica, zaczęła się nowa epoka publicystycznych bojów o tron dziedziczny.

Choć jak widać z dokonanego powyżej pobieżnego przeglądu literatury historycznej pod kątem sprawy sukcesyjnej, wątek ten przewijał się w czasie całego panowania Stanisława Augusta, równolegle z nim trwał w antystanisławowskiej propagandzie politycznej nurt konserwatywny, operujący straszakiem absolutyzmu, do którego drogą miała być sukcesja tronu.

I tak pomówienia pod adresem Stanisława Augusta o zamysł wprowadzenia następstwa tronu w rodzie Poniatowskich, przy jednoczesnym drastycznym uszczupleniu prerogatyw sejmu na rzecz planowanej Rady Nieustającej, rozsiano podczas kampanii wyborczej do sejmu 1766 r. [40] Zapędy absolutystyczne, a wśród nich chęć wprowadzenia sukcesji tronu zarzucał monarsze skrypt, rozpowszechniony podczas sejmu u schyłku 1767 r., a potem kursujący w propagandzie barskiej [41]. Aluzji do analogicznych podejrzeń pod adresem króla można się też doszukać w dopominaniu się jednego z posłów sejmu repninowskiego o to, by zabezpieczenie wolności przed absolutyzmem objęło w szczególności nienaruszalność praw kardynalnych i obwarowanie wolnej elekcji, figurującej zresztą wśród tychże praw we wszyst-

kich ich wersjach [42]. O tym, że w zamian za zgodę na rozbiór Rzeczypospolitej Stanisław August otrzyma resztę Polski jako monarchię dziedziczną, w maju 1772 r. przesyłał do Cieszyna wiadomość Michał Antoni Pac (jeszcze w styczniu roku następnego nie wierzyła w to Teofila Sapieżyna). Na przełomie sierpnia i września 1772 r. prosili imperatorową o zabezpieczenie wolnej elekcji Adam Poniński i Roch Lasocki, w imieniu szerszej grupy „patriotów" ostrzegając Kaspra Salderna, że król przez braci Kazimierza i Andrzeja traktuje z Wiedniem na temat korony dziedzicznej dla bratanka Stanisława. Pomówienia monarchy o to, że zgodę na koronę sukcesyjną uzyskał on w zamian za przyzwolenie na rozbiór, żywe były też po uchwale rady senatu, zwołującej sejm na 19 IV 1773 r. [43] W tym samym czasie Stanisław August odrzucał jako zbyt drogo okupione i mające charakter prowokacji pochodzące z niewiadomego źródła paryskiego insynuacje, by w zamian za rozbiór wymóc na mocarstwach ościennych zniesienie wolnej elekcji i rozszerzenie proregatyw tronu [44]. Prawdopodobnie do tych to pomysłów odwoływał się w grudniu 1778 r. król, gdy podczas spotkania z Branickim wymawiał mu rozpowszechnianie w Petersburgu pogłosek, jakoby został przez króla posłany do Francji (a było to właśnie w 1773 r.) po to, aby monarsze „wyrobił absolutum et successivum", a także, że podczas pobytu w nadnewskiej stolicy w początkach 1776 r. hetman ostrzegał tamtejszych polityków, jakoby Stanisław August zamierzał „pójść za przykładem króla szwedzkiego" [45]. Termin tych czynionych Branickiemu wymówek nie był zapewne przypadkowy; w grudniu 1778 r. poseł austriacki w Petersburgu przekazywał wieść o krążących tam pogłoskach, jakoby w maju 1779 r. miał zostać zwołany sejm nadzwyczajny, na którym miano uznać księcia Stanisława Poniatowskiego następcą tronu [46].

Choć wszystkie te domysły były czynione na wyrost, ambicje dynastyczne nie były Stanisławowi Augustowi obce. Wysyłając wspomnianego wyżej bratanka nad Newę u schyłku 1776 r., król liczył na zdobycie przezeń zaufania i sympatii Katarzyny II, jako podstawy przyszłych starań o polski tron. Nadziejami na elekcję vivente rege księcia Stanisława oraz na ewentualną możliwość osadzenia go na tronie kurlandzkim polski monarcha był zresztą łudzony przez Stackelberga [47]. Z tej pierwszej podróży młody Poniatowski wrócił z przekonaniem o życzliwości imperatorowej i jej doradców dla Polski oraz pod osobistym urokiem Katarzyny II, która w jednej z rozmów

wyrzekła słowo, dające podstawy do sukcesyjnych nadziei[48]. Jakieś sondaże dotyczące sukcesji tronu musiał też czynić Deboli wobec Ostermana w 1779 r., wspominał bowiem rok później, że wyniósł z nich przekonanie, iż Rosja była idei korony dziedzicznej w Polsce zasadniczo przeciwna (Osterman nie chciał nawet o tym mówić), a jedyne, o czym można było z największą ostrożnością traktować, to elekcja vivente rege[49]. Możliwe, że te sondaże doszły do rezydenta saskiego Essena, który w przedstawionym swemu dworowi w końcu 1779 r. memoriale, marzenia o przekazaniu bratankowi korony zaliczał do ukrywanych celów polskiego monarchy[50].

Wbrew szczególnej ostrożności Stanisława Augusta, wręcz panicznie obawiającego się, by jego dynastyczne ambicje nie zostały wykryte przez krajowych nieprzyjaciół, podczas drugiej podróży do Petersburga, latem 1780 r. książę Stanisław wprost wypowiedział się wobec Potiomkina o potrzebie zniesienia w Polsce bezkrólewi i wprowadzeniu tronu dziedzicznego, po czym namówiony przez faworyta przekazał to Katarzynie II na piśmie. Przerażenie króla, powiadomionego od razu o całej sprawie przez Debolego, którego młody książę poinformował o swym memoriale, było tak silne, że książę Stanisław jeszcze po latach wspominał, iż nigdy nie widział monarchy tak wzburzonego, jak wówczas, gdy z nim o tym mówił. Stanisław August obawiał się przede wszystkim, że jego wrogowie w kraju wykorzystają to do kompromitacji monarchy w oczach narodu, nikt bowiem nie uwierzy, iż bratanek działał bez inspiracji stryja. Choć strach polskiego monarchy okazał się przedwczesny, a z Petersburga rok później dano królowi poznać, że wypowiedź księcia Stanisława uznano za młodzieńczą chimerę i potraktowano jako rzecz niebyłą[51], w antystanisławowskiej propagandzie królewski bratanek pełnił rolę „cichego pretendenta"[52].

*

Dokonany wyżej przegląd publicystyki i działań politycznych z lat 1763–1786 dowodzi, że etos wolnej elekcji jako filaru wolności należał już do przeszłości. Oskarżenia kierowano przede wszystkim pod adresem bezkrólewi, obwinianych nie tylko o burzliwy charakter i straty materialne (niekiedy wręcz o ruinę gospodarki), ale także o stwarzanie dogodnej okazji do obcej ingerencji. Dalsze zarzuty odnosiły się do formy wyboru władcy, jaka się w Polsce utrwaliła; ze względu na układ sił wewnętrznych decydowała przemoc możnych

i przekupstwo, trwale demoralizujące szlacheckie społeczeństwo, zaś wobec niesuwerenności Rzeczypospolitej za fasadą wolnościowej frazeologii kryło się narzucanie króla przez obce mocarstwo.

W świetle wypowiedzi publicystów i polityków epoki stanisławowskiej obciążone takimi wadami bezkrólewia i elekcje przynosiły jednak głębsze i bardziej długotrwałe skutki negatywne; podziały społeczne zrodzone w okresie wyboru władcy przeciągały się na wiele lat nowego panowania, ułatwiając wygrywanie przeciw sobie poszczególnych ugrupowań przez siły obce, a nieufność między społeczeństwem i wyłonionym w takich warunkach monarchą pogłębiała się z każdym panowaniem. Ponadto bezkrólewia przerywały ciągłość życia politycznego kraju, zaś ostatecznym efektem wskazanych wyżej wypaczeń stawała się dezorganizacja ustroju, a właściwie anarchizacja życia publicznego.

Sarmackiej wierze, jakoby tylko wolna elekcja dawała szanse na wybór właściwego człowieka, zwolennicy korony sukcesyjnej przeciwstawiali pogląd o silniejszych związkach z krajem monarchy, świadomego, że obowiązki tronu przejmie jego potomstwo oraz przekonanie o ważności odpowiedniego do tych zadań wychowania. Sumując wady bezkrólewi i elekcji posługiwano się wreszcie argumentem historycznym: Polska w czasach królów sukcesyjnych była krajem potężnym, w epoce wolnych elekcji popadła w ruinę.

ROZDZIAŁ II

Publicystyka dotycząca sukcesji tronu w latach 1787–1790

Dzieje idei korony dziedzicznej w początkach Sejmu Wielkiego biegły dwoma torami – politycznym i publicystycznym. Nurt publicystyczny, przez pierwszy rok obrad sejmu pozostający w nader luźnym związku z polityczną historią tronu sukcesyjnego, nabrał mocy po ukazaniu się w styczniu 1790 r. traktatu Seweryna Rzewuskiego *O sukcesyi tronu w Polszcze. Rzecz krótka.* Dlatego dzieje publicystycznych polemik przedstawimy niżej niesymetrycznie; bardziej skrótowo potraktujemy te, które toczono w latach 1787–1789 (obszerniej omówiliśmy je już zresztą gdzie indziej [1]), szerzej wielką dyskusję na temat korony dziedzicznej z pierwszej połowy 1790 r. Publicystyczną kampanię z jesieni 1790 r., towarzyszącą przygotowaniom do listopadowych sejmików, opiszemy wraz z dziejami tych ostatnich.

*

Zasługa wprowadzenia kwestii tronu dziedzicznego do spraw najżywiej dyskutowanych przypada wydanym w marcu 1787 r. *Uwagom nad życiem Jana Zamoyskiego* Stanisława Staszica. Jeśli chodzi o argumentację prosukcesyjną, traktat ten nie wnosił nowych racji, powtarzając pod adresem bezkrólewi i elekcji zarzuty, znane już wcześniej. O rezonansie dzieła zadecydował natomiast gorący ton, który wykluczał obojętne wobec *Uwag* przejście.

W tej części książki, w której rozważano kwestie ustrojowe, pomysł wprowadzenia korony sukcesyjnej sąsiadował z propozycją odarcia króla z większości dotychczasowych prerogatyw. Jak się jednak wydaje, przyczyną, która rozstrzygnęła o opowiedzeniu się Staszica za koncepcją tronu dziedzicznego, była sytuacja zewnętrzna Rzeczypo-

spolitej — niepewność jej bytu politycznego i potrzeba zdobycia „alianta naturalnego", tj. takiego, dla którego utrzymanie państwowej egzystencji Polski stanowiłoby żywotny interes. Staszic chciał wierzyć, że „ustanowienie następstwa tronu w domu jednym z najpierwszych w Europie utwierdzi na długo Rzeczypospolitej trwałość", świadom był bowiem, że „Polska do zawarcia w dzisiejszym stanie naturalnego przymierza nie ma, tylko ofiarowanie prawa następstwa tronu" [2]. Traktując zdobycie dla Polski „alianta naturalnego" jako cel nadrzędny, pisarz nie łudził się, że przedstawicielowi którejś z dynastii panujących w krajach ościennych albo Wettynowi można będzie ofiarować tron okrojony z proregatyw. Dlatego, pozostając w sprzeczności z tą częścią *Uwag*, w której pozbawiał monarchę dotychczasowych nawet uprawnień, przyszłemu cudzoziemskiemu dynaście stawiał jedynie trzy warunki: utrzymania odrębności państwowej Polski wobec kraju macierzystego nowego króla, poszanowania przywileju neminem captivabimus i niewielkiego ograniczenia swobody ustawodawczej.

To przyzwolenie na nieograniczoną w praktyce władzę monarchy wytknął Staszicowi pierwszy polemista *Uwag* — autor wydanej w 1788 r. *Myśli z okazyi „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego"*. Ze względu na wzajemne pilnowanie się mocarstw i małą szansę dotrzymania przez Habsburga czy Hohenzollerna staszicowych warunków, anonimowy pisarz kwestionował realność i sens powoływania na polski tron przedstawiciela którejś z dynastii ościennych bądź Wettyna, proponując w zamian dziedzicznego króla-rodaka, prawdopodobnie Poniatowskiego. Zapewniał przy tym, że korekty ustroju, wprowadzone w 1775 r., skutecznie oddaliły groźbę absolutyzmu [3].

Kolejne pismo, które zajęło się sprawą osoby ewentualnego kandydata do dziedzicznej korony — „List pewnego obywatela W. Ks. Lit. do Stanisława Augusta króla w czasie wojen sąsiedzkich pisany roku 1788 miesiąca lipca" znane jest nam tylko z rękopisu. Anonimowy autor radził nie bać się zajętych wojną Rosji i Austrii i na dziedziczny tron powołać Sasa. Liczył, że sprzymierzony z Prusami Wettyn zneutralizuje zaborcze wobec Polski tendencje Berlina i przekształci państwo Hohenzollernów w mocarstwo nie tylko przyjazne Rzeczypospolitej, ale także stanowiące dla niej oparcie [4].

Zgoła inaczej wyglądały propozycje prorosyjsko zorientowanego regalisty, starosty inflanckiego Kazimierza Konstantego Platera.

W *Zjawieniu o przyszłym losie Polski* (będącym ósmą częścią *Listów posła do ojca*), datowanym na 21 listopada 1788 r., a wydanym drukiem na przełomie kwietnia i maja 1789 r., dziedziczną koronę polską radził on włożyć na głowę wnuka Katarzyny II, w. ks. Konstantego, a w niezobowiązującej formie sennego marzenia prorokował za to Polsce zwrot ziem zabranych przez Rosję i sprzymierzoną z nią Austrię oraz przejęcie przez Rzeczpospolitą części przyszłych nabytków na Turcji.

W połowie stycznia 1789 r. ukazał się *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrównywający* Ignacego Łobarzewskiego, a mniej więcej trzy miesiące później ciąg dalszy tej książki — *Testament polityczny synowi ojczyzny zostawiony z planem bezpiecznej formy republikantskiego rządu.* Łobarzewski wytaczając przeciw bezkrólewiom i elekcjom działa używane już przez poprzedników i kwestionując zasadność obaw przed związanym jakoby nierozerwalnie z koroną dziedziczną absolutyzmem (optymizmem napawał tu przykład Anglii), traktował sukcesyjność tronu jako jeden z niezbędnych elementów wzmocnienia władzy królewskiej; ta ostatnia kwestia stanowiła zasadniczy cel jego wywodów. Poza korzyściami sukcesji, wskazanymi już przez poprzedników, Łobarzewski zauważył, iż dziedziczny król będzie stanowił przeciwwagę dla potęgi rodów magnackich („nie już z równości obywatel wzięty na króla, ale familia dziedzicznie panująca może ująć blasku innym domom"), a tym samym — osłabiając pozycję oligarchii — zbliży Polskę ku demokracji.

Za sukcesją tronu w pisanym w listopadzie 1788 r. fragmencie III części *Listów Anonima* opowiadał się także Hugo Kołłątaj. Odmiennie niż Łobarzewski łączył on postulat dziedziczności korony z pozbawieniem króla nawet dotychczasowych prerogatyw. Jako argument rozstrzygający o sukcesji wysuwał Kołłątaj dynastyczną tradycję Europy, w której kraj posiadający ród dziedzicznie panujący cieszył się prestiżem znacznie większym, niż państwo rządzone przez władców elekcyjnych. Wywodzący się z takich źródeł kołłątajowski pomysł korony dziedzicznej (powtarzała go wydana w październiku 1789 r. *Odezwa do Deputacji Konstytucyjnej* i wypuszczone spod prasy w grudniu tegoż roku *Prawo polityczne narodu polskiego*), nie potrzebował uzasadnień ustrojowych [5]. Na marginesie rozważań na temat roli króla, *Odezwa* ostro przeciwstawiała się pomysłowi zniesienia instytucji króla w ogóle [6].

Prawdopodobnie w pierwszej połowie 1789 r. zostały spisane „Myśli obywatela Galicyi o rządzie w Polszcze i przyczynach upadku tejże", zachowane dotąd w rękopisie. Autor, radykalny w sprawach społecznych, przekonany o niedojrzałości politycznej szlachty i wręcz nienawidzący katolickiego duchowieństwa, pozytywnego bohatera upatrywał w monarsze, którego obdarzał szerokimi kompetencjami. Wśród nich zamieścił nie tylko sukcesyjność tronu, ale nawet dziedziczne prawo do kraju, który król mógł wedle woli dzielić między następców [7].

Nie wydaje się wykluczone, że „Galicjanin" — jeśli pisał później, niż przypuszczamy — zapożyczył swe „Myśli" od najbardziej konsekwentnego rzecznika monarchizmu w Polsce, Józefa Pawlikowskiego. Opublikował on anonimowo we wrześniu 1789 r. *Myśli polityczne dla Polski*, w których niedojrzałemu politycznie szlacheckiemu społeczeństwu (ten osąd odnosił się także do współczesnego sejmu) stawiał za przewodnika światłego monarchę Stanisława Augusta, znacznie rozszerzając jego kompetencje. Jednym z atrybutów korony powinna być w przekonaniu Pawlikowskiego dziedziczność, istotna ze względu na ciągłość polityczną, szczególnie potrzebną w okresie zasadniczej reformy państwa. Ta potrzeba ciągłości reformatorskiego dzieła skłaniała też Pawlikowskiego do upatrywania w księciu Stanisławie Poniatowskim następcy stryja, odpowiednio przez niego przygotowanego do przyszłych monarszych zadań [8].

W przeciwieństwie do Łobarzewskiego, „Galicjanina" i Pawlikowskiego, dla których dziedziczność tronu była jednym z elementów wzmocnienia władzy monarszej, ogłoszony z datą 20 lipca [1789 r.] w Kaliszu *List obywatela z prowincji o udzielności i samowładności Rzeczypospolitej, tudzież o rządzie*, o kompetencjach monarszych milczał, powtarzał natomiast szeroko znane zarzuty przeciw elekcjom i bezkrólewiom. Wprowadzenie korony sukcesyjnej autor *Listu* traktował jako warunek ustanowienia stałej formy rządu, a więc fundament reformy ustrojowej; wiązał ją z orientacją pruską. Jedną z idei, które „Kaliszanin" zwalczał, był pomysł całkowitego zniesienia instytucji króla.

W pierwszej połowie września 1789 r. puszczono w obieg pismo, którego autorstwo (a może tylko inspirację) dobrze zazwyczaj poinformowany rezydent saski Essen przypisywał komuś z Potockich [9]. Stawiając przed Polską dwa zadania — wprowadzenie nowej formy

rządu i alians z Prusami — autor opowiadał się za tronem dziedzicznym, przy znacznym uszczupleniu prerogatyw korony. Król, już pozbawiony wpływu na armię, skarb i politykę zagraniczną, w przyszłości zaś także na organy zarządu lokalnego i sądownictwo, nie mógł zagrozić wolności, tym bardziej, że z Francji szła na wschód nowa wolnościowa fala. Poza tymi racjami na rzecz sukcesji, które autor powtarzał za poprzednikami, przeciw bezkrólewiom przemawiało też, jego zdaniem, przyzwyczajenie społeczeństwa do luksusu, którego w okresie interregnum nie warto narażać na pożary. Silnego argumentu na rzecz korony dziedzicznej dostarczało wreszcie doświadczenie, iż wszystkie gwarantowane przez Rosję ustawy, utwierdzające podległość Rzeczypospolitej, uświęcały wolną elekcję. Zdecydowanie przeciwstawiał się pisarz pomysłom zniesienia instytucji króla w ogóle. Monarcha był w jego przekonaniu niezbędny jako zwornik rozległego, lecz mało spoistego kraju, jako czynnik równowagi między „panami" i „szlachtą", dla ochrony kraju przed zamachem na wolność jakiegoś dowódcy wojskowego, dla zachowania wielowiekowej tradycji. Zwraca uwagę milczenie pisma na temat ewentualnych kandydatów do polskiej korony sukcesyjnej oraz wymienienie Sasów w kontekście wyłącznie negatywnym, obok walczących o polski tron Szwedów i Rosjan.

Rzecznikiem sukcesji był też piszący *Z Rykijowa na Żmudzi 29 listopada 1789 roku* Maurycy Franciszek Karp, który mimo kojarzenia sukcesji tronu z absolutyzmem, prędzej gotów byłby się zgodzić na koronę dziedziczną, niż przyzwolić na pozostawienie elekcji w dotychczasowej formie. Polemizując z ewentualnymi przeciwnikami korony dziedzicznej, Karp pocieszał się, że jedynowładztwu w Polsce przeciwni byliby potężni sąsiedzi, nie sprzyjała mu wolnościowa atmosfera Europy schyłku XVIII w., wierzył wreszcie, że zdławienie wolności potrwa dłużej, niż życie jednego pokolenia [10].

*

Pierwszym po wystąpieniu Staszica obrońcą wolnej elekcji był hetman polny koronny Seweryn Rzewuski. W wydanym w końcu wiosny bądź początkach lata anonimowym traktacie *O polepszeniu sposobu elekcyi królów polskich. Myśl obywatela województwa podlaskiego ziemi bilskiej*, wiązał dziedziczność korony z niewolą, ostrzegał przed ryzykiem nieudanego następcy tronu, przypominał wojny sukcesyjne i

wróżył rozbiór kraju jako reakcję mocarstw ościennych na próby uczynienia z Polski „monarchii" [11].

Groźba absolutyzmu jako nieuchronny skutek wprowadzenia tronu dziedzicznego odstraszała też autora wydanych u progu obrad sejmowych *Myśli patriotyczno-politycznych do stanów Rzeczypospolitej na sejm roku 1788 zgromadzonych* oraz twórcę późniejszego o mniej więcej miesiąc *Poparcia „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego" z roztrząśnieniem pism, które się z ich powodu zjawiły.* Natomiast Jan Ferdynand Nax, który swe *Uwagi nad „Uwagami"* wydał w początkach 1789 r., optując za elekcją, przyznawał się do uroku jej teorii, z niechęcią myślał o rodzącym się do korony dziecku, kosztach utrzymania monarszej rodziny i wojnach sukcesyjnych, przede wszystkim zaś obawiał się, że Staszicowe warunki nie stanowiły żadnego zabezpieczenia przed absolutyzmem, a żadna z europejskich dynastii nie odpowiadała polskim potrzebom.

Najdziwniejsze wśród obrońców wolnej elekcji stanowisko zajmował twórca napisanego w maju lub czerwcu 1789 r. *Listu anonima o poprawie rządu Rzeczypospolitej.* Mało samodzielny w myśleniu zwolennik daleko posuniętego republikanizmu (wzorowanego na S. K. Potockiego *Myślach o ogólnej poprawie rządu krajowego*), podawał projekt ulepszeń elekcyjnych, które nieoczekiwanie kończył konkluzją, że „jeżeli koniecznie cudzoziemca na tronie mieć mamy, tedy tron sukcesyonalnym już zrobić należy i opisać pacta, które by dom panować nad nami mający przyjął na zawsze; tym sposobem mielibyśmy przynajmniej kiedykolwiek oswojonego i niejako spolszczonego króla".

Dwa większe anonimowe dzieła poświęcone całkowicie walce z ideą tronu dziedzicznego wydane zostały w końcu 1789 r. Pierwsze z nich, opublikowane prawdopodobnie w listopadzie, to Seweryna Rzewuskiego *Uwagi dla utrzymania wolnej elekcyi króla polskiego dla Polaków.* Traktat bronił bezkrólewi, przeciwstawiając ponoszonym wówczas stratom możliwość likwidacji monarchicznych nadużyć poprzedniego panowania i narzucenia następnemu władcy pożądanych paktów, wywodził genealogię zasady elekcyjnej od czasów pierwszych Piastów, przekonywał na przykładach innych państw europejskich o nieuchronnym związku między tronem dziedzicznym i absolutyzmem [12].

Bezstronne zastanowienie się nad projektowaną ustawą następstwa

tronu w Polszcze, utwór pisany prawdopodobnie na zamówienie któregoś z możnych przeciwników korony sukcesyjnej (najprawdopodobniej Szczęsnego Potockiego)[13], na z górą 140 stronicach druku wytaczał przeciw idei tronu dziedzicznego cały arsenał republikańskich zarzutów, bronił ważnej dla wolności roli bezkrólewia, mocno też akcentował niekompetencję posłów „patriotycznego" sejmu w rozstrzyganiu tak zasadniczej kwestii bez narodu. Autor za przykładem uwielbianego Rousseau traktował królów jako „bicze narodów", najchętniej zniósłby instytucję monarchii w ogóle. Poza tym niechętnie był ustosunkowany do Stanisława Augusta i systemu Rady Nieustającej, nieufny w stosunku do Prus, milczał o Rosji.

*

Obiegające Warszawę od pierwszych dni stycznia 1790 r. dzieło Seweryna Rzewuskiego *O sukcesyi tronu w Polszcze. Rzecz krótka*, datowane w Dreźnie na 1 grudnia 1789 r., w znakomitym stylistycznie kształcie zbierało te wszystkie argumenty, które na rzecz utrzymania wolnej elekcji wytworzyła ideologia sarmackiego republikanizmu. Broniąc m.in. pozytywnej roli interregnów, autor kwestionował ponoszone wówczas straty, przeciwstawiał spartańskim cnotom przodków zamiłowanie współczesnej generacji do luksusu i przypisując dążenie do sukcesji tronu żyjącym w zbytku „panom", w imieniu szlachty deklarował przyzwolenie raczej na spalenie wsi podczas bezkrólewia, niż na niewolę, jaką nieuchronnie pociągał za sobą tron dziedziczny.

Obszerny wywód o związku między sukcesją korony i absolutyzmem przeprowadzał Rzewuski za pomocą argumentów, którymi magnacka opozycja od z górą dwudziestu lat uderzała w rzekomo zmierzającego do jedynowładztwa Stanisława Augusta, a które zaczynając się od nagany programu Familii z lat sześćdziesiątych i otwarcie broniąc liberum veto, hetman kończył atakiem na całokształt reform Sejmu Wielkiego. W tle pozostały twierdzenia o ponad tysiącletniej genealogii wolnej elekcji, o fikcji wolności w Anglii (stanowiącej ulubiony wzorzec zwolenników korony dziedzicznej, bo łączącej ją z ustrojem demokratycznym), jak również wywodzone z dziejów Francji przykłady nieuchronności absolutyzmu przy dziedzictwie tronu, wreszcie projekt reformy elekcji. Za probierz niewoli uznawał hetman sytuację, gdy chłop może pozwać szlachcica do sądu. Prorokując wojnę domową między obrońcami systemu elekcyjnego

i rzecznikami korony dziedzicznej w wypadku prób wprowadzenia tej ostatniej oraz przewidując całkowity rozbiór Rzeczypospolitej jako reakcję mocarstw ościennych na powstanie u ich granic nowej „monarchii", Rzewuski — powołując się na wzór amerykański — jako wyjście najlepsze proponował zniesienie instytucji króla w ogóle [14].

Tekst Rzewuskiego, przez cały styczeń 1790 r. znajdujący się w centrum publicznych dyskusji [15] i otwarcie wzywający sejmowych przywódców do odkrycia przyłbicy, rychło sprowokował szereg replik. Do ich powstania przyczyniły się zarówno obawy przed szkodliwym oddziaływaniem wskrzeszonych przez Rzewuskiego stereotypów, jak liczenie się z wpływem nazwiska, wielu osobom nadal kojarzącego się z męczeństwem za wiarę i wolność.

Autor jednej z trzech najwcześniej wydanych polemik, piszący pod pseudonimem Bartłomieja Werpechowskiego (Rzewuski podejrzewał, że krył się za tym nazwiskiem biskup Krasiński [16]), w części odautorskiej mówił krótko; wykazywał absurdalność proponowanych przez hetmana elekcyjnych ulepszeń, przypominał zamęt i szkody wynikające z bezkrólewi, niepewność losu ewentualnej nowej „formy rządu", wreszcie ostrzegał przed zgubnymi skutkami zniesienia instytucji króla („znaleźliby się królikowie bez korony i berła, którzy by mniej ćmili blaskiem, ale by się mocniej dali uczuć uciskiem"). Resztę dzieła pisarz poświęcił na przedruk *Listu imci księdza Mably do j.w. Wielhorskiego kuchmistrza W. Ks. Litewskiego* [17]. Uczony Francuz, który odebranie królowi części prerogatyw (w tym rozdawnictwa starostw) uważał za wystarczające zabezpieczenie przed ścielącą drogę do absolutyzmu korupcją, zalecał tron sukcesyjny jako zło mniejsze od niewątpliwych nieszczęść, ku którym prowadziła wolna elekcja [18].

Tadeusz Morski, którego *Uwagi nad pismem Seweryna Rzewuskiego „O sukcesyi tronu w Polszcze"*, ukazały się zapewne równocześnie z dziełem „Werpechowskiego" [19], a krytykowane były przez Ignacego Potockiego za „arytmetyczny chłód" [20] (domyślamy się, że chodziło o brak dyskredytujących hetmana argumentów ad personam), wychodził od zakwestionowania zawartej w dziele Rzewuskiego wykładni wolności. W czasach, do których hetman wzdychał, wolność nie istniała ani w sensie społecznym (niewola chłopów), ani politycznym, ze względu na „podległość i słabość" uboższej szlachty wobec możnych. Busolą Rzewuskiego była, w przekonaniu Morskiego, nie miłość

wolności, lecz „ślepe do dawnego rządu przywiązanie, zwodnicza mniemanej dawnej wolności obłuda". Przeciw wolnej elekcji Morski wytoczył pięć zarzutów zasadniczych: zamieszki bezkrólewi, ułatwianie ingerencji mocarstw ościennych, brak trwałego systemu sojuszy zagranicznych wskutek ciągłych zmian panującego, brak stabilnego elementu ustroju politycznego, jakim mogła być tylko dynastia, izolacja Rzeczypospolitej, gwałtownie potrzebującej sprzymierzeńca dla zabezpieczenia bytu państwowego. Traktując wolną elekcję jako interes magnatów, którzy „wiedli z województw swoich nie obywatelów do elekcyi, ale partyzantów, po części jurgieltowych", których zbiór „niewłaściwie zwał się zgromadzeniem narodu", Morski nie wierzył w żadne poprawy metod wyboru (przy okazji przypominał, że kosztami elekcji Katarzyna II uzasadniła zabór) i nie godził się, by w imię fikcji narażać podczas bezkrólewi byt państwa. Jako tamę przed absolutyzmem wskazywał sensowny opis formy rządu, odsuwający króla m.in. od dysponowania skarbem i wojskiem oraz zwężający monarszą prerogatywę nominacyjną. Prawdziwą wolność pisarz obiecywał sobie dopiero wówczas, gdy uda się „rozciągnąć patryotyzm na wszystkie stany, naród polski składające, przywiązując ich istotnie do rządu naszego" [21]. Broniąc instytucji króla przed sugestiami całkowitego jej zniesienia, Morski traktował monarchę jako przeciwwagę zbyt potężnych magnatów i „stróża praw", podkreślając przy tym, że sukcesja tronu nie jest tożsama z dziedzictwem, pojmowanym jako prawo króla do własności kraju. W dalszych wywodach podnosił demokratyczny charakter ustroju Anglii mimo istnienia tam tronu dziedzicznego, a konkludował wnioskiem o powołanie do sukcesyjnej korony polskiej elektora saskiego. Należało to zrobić szybko, zanim nastąpi pokój. „Siły pieniężne, wojskowe i polityczne tej familii będą pomocą skuteczną Polszcze do zyskania przy stanowieniu pokoju tyle wpływu i nawet przewagi, żeby tracące na niepodległości Polski potencye do uznania tejże i do zrzeczenia się swojej influencyi były przymuszone. A w przypadku wojny będą skutecznym zasileniem i pomocą (...); tej sukcesyi tronu żądać koniecznie powinniśmy jako jednego z najskuteczniejszych śrzodków do ubezpieczenia niepodległości Polski". Morski nie wykluczał, że proroctwo Rzewuskiego na temat wojny się spełni, zauważał jednak, że owa wojna toczyłaby się de facto nie o tron dziedziczny, a o utrzymanie suwerenności kraju [22].

Opublikowany w tym samym mniej więcej czasie co traktat po-

przedni, Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego *List w materyi sukcesyi tronu do przyjaciela pisany dnia 9 stycznia 1790 roku*, operował przede wszystkim argumentem o związku systemu elekcyjnego z ingerencją mocarstw w sprawy Rzeczypospolitej. Z tej przesłanki były barski przywódca wyciągał wniosek, że „nie mamy inszego sposobu oddalenia ich [mocarstw] od influencyi, tylko jedna sukcesya tronu". Ponieważ projekty Deputacji do Formy Rządu odsuwały króla od wpływu na skarb, wojsko i politykę zagraniczną, wprowadzenie korony dziedzicznej nie groziło absolutyzmem, i tak zresztą wydumanym, skoro „ani za panowania Jagiellonów, ani za Batorego nie obróciła się Polska w monarchią, (...) chociaż tak Jagiełło, jak Batory mieli w ręku wojsko, skarb i korespondencyą z monarchami". Główny cios, jaki biskup skierował przeciw traktatowi Rzewuskiego, polegał na enuncjacji, że hetmańską broszurę chwalił ambasador rosyjski Otto Stackelberg. „To jest właściwie najmocniejszy argument w ustach przywódcy Barzan, bo jego dowody polityczne nie dodają nic do kołłątajowskich, a przykłady historyczne są gorzej niż ryzykowne"[23].

Zważywszy, że wpływ hetmańskiego traktatu zasadzał się w znacznym stopniu na osobistym autorytecie Rzewuskiego jako obrońcy wolności, ów „argument stackelbergowski" spełniał ważną rolę, pozbawiał bowiem pana na Podhorcach niezasłużonej glorii. Silniej niż Krasiński zagrał na tej strunie autor wydanych na początku lutego 1790 r. *Refleksyi nad pismem wydanym pod imieniem imci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego* – zapewne Stanisław Kostka Potocki; imputował on hetmanowi opłacone rublami działanie agenturalne, zmierzające do zachowania polskiego tronu dla Potiomkina[24].

Hugo Kołłątaj wstąpił w szranki polemiczne w Rzewuskim w porozumieniu z piszącym historię bezkrólewi Franciszkiem Salezym Jezierskim, wydając u schyłku stycznia 1790 r. *Uwagi nad pismem, które wyszło pod tytułem: „Seweryna Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego o sukcesyi tronu w Polszcze rzecz krótka"*[25]. Rozpoczynał od sporu o historię. Uznając bezkrólewie za „rząd bez króla (...), gdy władza prawodawcza i wykonawcza w całej swej zupełności najduje się przy narodzie" i datując „bezkrólewie prawne", tj. takie, „które wypływa z konstytucyi rządu", od 1572 r. ksiądz referendarz dowodził późnego rodowodu wolnej elekcji jako elementu ustrojowego i chro-

nologicznego starszeństwa zasady dziedziczności. Kołłątaj kwestionował zarazem identyfikację elekcji z wolnością, uznając drugą za naturalny atrybut człowieka, niezależny od rozwiązań ustrojowych.

Wolność Rzeczypospolitej, jego zdaniem, zagrożona była nie tylko przez króla, ale przez każdego, kto uzurpował sobie jedynowładztwo. Doświadczenie dowiodło, że takim uzurpatorem bywał często wódz (Mariusz, Sulla, Cezar, Antoniusz, August, Tyberiusz), który „nie miał prawnego następstwa do tronu". Po tej aluzji do zagrożenia wolności przez hetmanów Kołłątaj przeszedł do analizy kolejnych bezkrólewi; komentarz przekształcił się w wielkie oskarżenie magnaterii. „Panowie polscy (...) zasmakowali w dostojeństwie korony. (...) Nie szukali oni w prawdziwym źrzódle swobód narodowych, lecz w przywilejach, aby tym samym stawszy się z początku stanem niejako pośrzedniczym między królem a narodem, stali się potym sami przez się panującemi w narodzie (...). Spoglądali oni na panów Rzeszy Niemieckiej, a zazdrośni przywilejów feudalnych, dzielnie do serca brali, aby stawszy się elektorami królów, stali się potym kandydatami do korony". Ten to zamysł legł u podstaw systemu wprowadzonego w 1572 r., „aby kiedy pozbawić się sukcesyi i na wzór Rzeszy Niemieckiej tron polski zrobić dziedzictwem możnowładztwa", po to m.in. wprowadzono określenie „Piasta" dla Polaków w ogóle, po to Jan Zamoyski, człowiek uosabiający ducha magnaterii, kumulował kanclerstwo i hetmaństwo, a więc władzę nad wojskiem, polityką zagraniczną i moc sądowniczą oraz wprowadził majoraty, „pragnąc zapewne zrobić oddzielny stan panów od stanu szlachty", po to toczył Lubomirski walkę z Janem Kazimierzem. Bohaterowi spod Mątw, którego Rzewuski wynosił na piedestał, Kołłątaj poświęcił dużo miejsca, przypominając najpierw współpracę Lubomirskiego z królem snującym zamysły sukcesyjne, następnie zaś austriackie konszachty i wiarołomstwo marszałka koronnego, a kończył konkluzją, która brzmiała jak wyzwanie: „Nie łudźmy się pozorami. Rzeczpospolita nie jest bezpieczną równie od możnowładztwa, jak od królów". Szczególnego przykładu dostarczyły dzieje Jana III, „gdy władza hetmańska będąc dożywotnią w ręku jednego z możnych panów, nie miała żadnych granic i żadnego dozoru. Ustały komisye, hetmani rozkazywali wojsku podług swego upodobania; pod ich władzą upadła wolność cywilna, a okrutna domowa w Litwie wojna między Sapiehami i obywatelami litewskiemi będzie niezłamanym świadectwem jak jest niebezpieczne możnowładz-

two dla narodu wolnego (...). Otóż to jest ta postać, do której doszliśmy chronologicznie od elekcyi królów", a której finałem był rozbiór. Czy po takiej repetycji historycznej — pytał Kołłątaj — można jeszcze bronić wolnej elekcji i wierzyć w skuteczność jej poprawy?

Ksiądz referendarz nie darował też hetmanowi ryzykownego argumentu o przyzwoleniu szlachty na spalenie wsi, byleby wolność — możliwa tylko przy wolnej elekcji — była zachowana. W tym wypadku Rzewuski, zdaniem Kołłątaja, rozumował nie jak szlachcic, który takiej ruiny własnego dobytku nie mógłby zlekceważyć, lecz „jak pan".

Fakt, iż w podawanych w *O sukcesyi tronu przykładach* Rzewuski piętnował rzekome zamachy na wolność zarówno królów panujących dziedzicznie, jak monarchów z epoki elekcyjnej, uznał Kołłątaj za dowód, że „nie do sukcesyi lub elekcyi, ale do powagi i dostojności królewskiej wszystkie wymierzył zarzuty. (...) Autor pod pozorem sukcesyi nagania dostojność królewską i całe do niej przywięzuje niebezpieczeństwo". Zaś dla otoczonej zaborczymi mocarstwami Polski zniesienie instytucji króla byłoby krokiem wręcz samobójczym.

Z równą przenikliwością oceniał Kołłątaj cel hetmańskich ciosów w reformy Sejmu Wielkiego. Twierdził, iż Rzewuskiemu podobało się „pod pozorem wyśledzenia dróg do jedynowładztwa naganić zamysły sejmu w przyjętych *Zasadach* i tak je zręcznie z niebezpiecznemi jedynowładztwa zmieszać maksymami, aby na pierwsze spojrzenie uląkł się ich tyle razy zwiedziony naród". Prawdziwym celem był powrót do dawnego nierządu z wartością dla Rzewuskiego najwyższą — pozycją w nim hetmanów [26].

„Właściwie po głównej replice Kołłątaja sprawa była w opinii elity politycznej wygrana, choć utarczki trwały dalej" [27].

Dzieło księdza F. S. Jezierskiego *O bezkrólewiach w Polszcze i o wybieraniu królów*, z którego jeszcze przed publikacją czerpali Krasiński i Kołłątaj, na przykładach kolejnych interregnów wykazywało nieprzystawalność wolnościowej teorii do elekcyjnej praktyki, szkodliwość bezkrólewi dla kraju, rolę przypadku (bezpotomność Zygmunta Augusta i Stefana Batorego) w utrwaleniu zasady elekcyjnej, rozbieżność między interesem narodu i magnatów, przede wszystkim zaś dowodziło, że z wyborem króla zawsze wiązała się obca ingerencja [28].

Walory argumentacji Kołłątaja, Krasińskiego, Jezierskiego i Morskiego zostały raz jeszcze podkreślone w *Krótkich uwagach nad pismem p. Wojciecha Turskiego o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie*, anonsowanych w „Gazecie Warszawskiej" w połowie marca 1790 r.[29]; stanowiły one replikę na wywody hetmańskiego obrońcy, Wojciecha Turskiego[30].

Trzy dalsze teksty polemiczne wobec broszury Rzewuskiego, to zachowana w rękopisie „Na projekt drukowany w Amsterdamie 1788 roku [s] względem utrzymania wolnej elekcyi królów, a sprzeciwiający się sukcesyi tronu odpowiedź"[31], *Uwagi jednego szlachcica nad listem pisanym z Drezdna przez pewnego pana* i dzieło, przez które *Jacek Jezierski, kasztelan łukowski, zdanie swoje o panowaniu dożywotnim i sukcesyonalnym rozwadze publiczności oddaje, a o sąd z doświadczenia, nie argumentów prosi*[32]. Dwaj pierwsi autorzy nie wierzyli w żadne poprawy systemu elekcji, myśleli o dalszej republikanizacji ustroju politycznego, traktując ją jako antidotum na ewentualne tendencje absolutystyczne dziedzicznego monarchy. Mocno akcentowali niechęć wobec arystokracji, nie wnosząc poza tym nowych argumentów do tego, co na temat wyższości sukcesji nad elekcją zostało przed nimi powiedziane. Oryginalność twórcy „Na projekt drukowany w Amsterdamie", który po kolei (dość naiwnie) zbijał zarzuty Rzewuskiego, zawierała się w deklaracji, że jedyny sposób zabezpieczenia się przed buntami chłopskimi polegał na „podchlebieniu" chłopom „jaką wolnością" i „ugruntowaniu im sprawiedliwości, gdzie się mają uciekać". Z kolei autor *Uwag pewnego szlachcica* wypowiadał się przeciw sugestiom zniesienia instytucji króla, a miał też dodatkowy cel doraźny, skoro przekonywał czytelników, że „teraz to pora, aby naród wolą swoją w tej mierze [tj. w sprawie korony dziedzicznej] otworzył i głosem lub większości, lub powszechnym ustanowił na zawsze pomyślność w kraju". Traktujemy to jako dyrektywę na sejmiki z lutego 1790 r., wybierające komisarzy cywilno-wojskowych. Uwagę w tym tekście zwraca też gotowość pisarza (Wołyniaka) do stoczenia w obronie korony dziedzicznej nawet wojny — zapewne więc „jeden szlachcic" aprobował projekty odzyskania Galicji. Jacek Jezierski, który nie motywował swego wystąpienia chęcią polemik z hetmanem Rzewuskim, lecz potrzebą udziału w ogólnonarodowej dyskusji, powtarzając — zapewne za swym imiennikiem — zarzuty przeciw bezkrólewiom, akcentował m.in. lepszą

kondycję ekonomiczną państw posiadających władcę dziedzicznego oraz niebezpieczeństwo dla wolności nie tylko króla, ale i „możnych obywateli" [33].

Równie mało oryginalny był opowiadający się za sukcesją tronu Franciszek Karpiński, „który jako ubogi i bojący się magnatów" wydał „pismo także drukowane, utaiwszy imię autora". Przekonywał w nim „o szczęściu każdego krajowca pod królami dziedzicznymi; bo król taki (...) o sukcesorach swoich myśląc (...) razem myśleć musi i o szczęśliwości narodu, któremu panować mają, a tak szczęśliwość krajowa jest jego własnym interesem" [34]. *Uwagi, co jest pożyteczniejszego dla Polski, czyli wolne obieranie królów, czyli tronu sukcesya*, w argumentacji prosukcesyjnej wzorujące się na traktatach Morskiego, Krasińskiego, Kołłątaja i F. S. Jezierskiego, upatrywały w królu przede wszystkim siłę przeciwważną magnatom, których autor obawiał się wyraźnie bardziej, niż sukcesyjnych monarchów [35].

Najpóźniej włączył się do dyskusji z Rzewuskim Kazimierz Konstanty Plater. Już tytułem (*Kosmopolita do narodu polskiego*) akcentował swój dystans wobec filopruskich „patriotów" [36]. Odrzuciwszy na wstępie wizję Rzeczypospolitej bez króla, „kosmopolita" jako jedyny z polemistów Rzewuskiego z pierwszej połowy roku 1790 opowiedział się za nie malowaną władzą dziedzicznego monarchy, rzeczywistego zwierzchnika władzy wykonawczej (jednak bez wływu na skarb i wojsko); stanowiłby on przeciwwagę magnatów. Powtarzając zarzuty, wytoczone przeciw bezkrólewiom przez poprzedników, Plater zwracał uwagę, że nawet tak zainteresowani utrzymaniem wolnych elekcji magnaci byli tylko narzędziami w ręku mocarstw. „Panom" zarzucał „kosmopolita" utrzymywanie ze złą wolą (dla podkopania pozycji tronu w narodzie) szkodliwych przesądów o absolutystycznych dążeniach władców, podkreślał, że wobec ducha „arystokratyzmu szlacheckiego" w stosunku do innych stanów, wolność w Polsce była fikcją. Ze względu na zagrożony byt państwowy autor opowiadał się za powołaniem na tron cudzoziemca, licząc na pomocne Polsce jego związki z innymi dynastiami i radząc poszerzyć zasadę sukcesji na boczne linie rodu panującego. Choć zastrzegał, że przed zawarciem europejskiego pokoju nie chce wysuwać żadnych konkretnych wskazówek, wydaje się, że był zwolennikiem przeszczepienia do Polski dynastii rosyjskiej. Chwaląc Stanisława Augusta Plater uważał, że to on powinien zadbać o następcę tronu, adoptując i wychowując do polskiej korony któregoś

z młodych cudzoziemców. Na marginesie tej uwagi przypominał wysunięty przed dwoma laty pomysł adopcji wielkiego księcia Konstantego; choć podkreślał, że wówczas nie wzbudziło to aplauzu, apelował o bezstronne rozpatrzenie tego projektu. Na to, że „kosmopolita" był zwolennikiem Romanowych (czyli dynastii Holstein-Gottorp), wskazuje także porównanie argumentów, które podnosił przeciw innym dynastiom, z tymi, które wytaczał przeciw rodowi panującemu w Rosji. I tak Burbonów dyskwalifikowały nie odpowiadające Polsce związki polityczne, dynastię szwedzką fatalne doświadczenia polskie z wieku XVII i XVIII, Wettyna brak męskich potomków [37], przedstawicieli dynastii hanowerskiej złudność nadziei na handel Rzeczypospolitej z Anglią i na pomoc tej ostatniej, Hohenzollernom nie ufał Plater w ogóle, a niewdzięczności Habsburgów dla Polski nie uważał za potrzebne dowodzić. „A lubo przy lidze tego domu z domami burbońskim i austryacko-lotaryńskim — pisał z kolei o dynastii panującej w Rosji — związek dla Polskiej byłby z najmocniejszych jeden, tenże niemniej użytecznym stałby się dla Rosyi, mając Polskę dla siebie za wał od zamiarów wszelkich Rzeszy Niemieckiej (...), skład dzisiejszych gabinetowych robót dla wojny z Turkiem, którego Polska za nieprzyjaciela mieć nigdy nie powinna (...), a przy tym w Polakach zaostrzone niesmaki polityką dworów (...), nie pozwala zapewnie przynajmniej tak rychło skutku układów, jeżeliby były, względnie umieszczenia na tronie polskim domu gottorpskiego" [38].

Sądzimy, że intencją Platera było adoptowanie wielkiego księcia Konstantego przez Stanisława Augusta tuż po zawarciu pokoju Rosji z Turcją.

Jeszcze przed rozbudzeniem przez Rzewuskiego zaciętych dyskusji Staszic układał *Przestrogi dla Polski.* We wstępie i kilku przypisach zdążył ustosunkować się do pewnych twierdzeń hetmana. Choć *Przestrogi* — inaczej niż *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* — nie wywarły żadnego widocznego wpływu na przebieg toczonych polemik, warto zasygnalizować ich prosukcesyjne przesłanie. Przypominając motywy, jakie w *Uwagach* kazały mu stawiać sukcesyjnemu królowi warunki nie zabezpieczające przed absolutyzmem, Staszic utratę ustroju wolnościowego — może przejściową („naród pod despotyzmem nie jest na zawsze zgubionym", s. III) — traktował jako zło mniejsze od zagłady państwa. Ryzykowna wydawała mu się z tego

punktu widzenia droga, którą obrał sejm – budowy „rzeczypospolitej rządnej", choć ze względu na nią tym bardziej podkreślał wagę postulatu polepszenia sytuacji mieszczan i chłopów – sama szlachta państwa nie ocali.

Potrzebę wprowadzenia tronu dziedzicznego motywował Staszic przede wszystkim układem sił w Europie, w której motorem wydarzeń były interesy panujących dynastii. Jeśli Polska ma się ostać, musi wejść w ten układ, dla którego pisarz nie widział alternatywy. Charakterystyczne, że w rysującym się już sojuszu z Prusami nie dostrzegał realizacji swej idei „aliansu naturalnego", a jako gwarancję bezpieczeństwa Rzeczypospolitej obok dynastii dziedzicznej (jako ewentualnych jej założycieli do poprzednio wymienionych dodawał dom hanowerski i księcia brunszwickiego) traktował armię przynajmniej stutysięczną, wzmocnioną pięćdziesięcioma tysiącami „milicji"[39].

*

Zanim jeszcze Seweryn Rzewuski wzbudził narodową dyskusję, dwaj inni przeciwnicy korony dziedzicznej podawali projekt ulepszonej elekcji. Idee jednego z tych autorów, podającego *Myśl o sukcesyi tronu lub elekcyi króla*, K. K. Plater wiązał z pomysłami Augusta Sułkowskiego[40]. Drugi, bez przekonywających dowodów, identyfikowany jest w literaturze z Sewerynem Bukarem; pisząc zapewne trochę później, występował nie tylko przeciw sukcesji tronu, ale i elekcji vivente rege[41]. U schyłku marca 1790 r. na pozycji pośredniej między zwolennikami korony elekcyjnej i sukcesji ustawił się Paweł Ksawery Brzostowski, rozpowszechniając w kopiach rękopiśmiennych „Myśli do obszernych projektów". Proponował w nich elekcje vivente rege w powiatach tuż po koronacji obranego króla (spośród trzech kandydatów) i ogłoszenie wyników wyborów na pierwszym sejmie[42].

W obronie wywodów Seweryna Rzewuskiego wystąpił pod własnym nazwiskiem oskarżyciel Adama Ponińskiego, Wojciech Turski. Na przełomie stycznia i lutego 1790 r. wydał on *Myśli o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie* (polemika z Morskim, Krasińskim i „Bartłomiejem Werpechowskim"), zaś na początku marca skierował atak przeciw Kołłątajowi (*Odpowiedź na pismo, które wyszło pod tytułem: „Księdza Hugona Kołłątaja, referendarza W. Ks. Lit. uwagi nad pismem etc.*"). Zarówno merytoryczna miałkość argumentacji Turskiego, jak prawdopodobieństwo, że podjął się on roli

hetmańskiego adwokata za pieniędze siostry Rzewuskiego, Ludwiki Chodkiewiczowej, skłaniają do pominięcia szczegółów wykładu, który do tego, co już wcześniej na temat sukcesji i elekcji powiedziano, nie wnosił nic nowego, a kompromitował autora brakiem kultury polemicznej [43].

Także broniąca hetmana anonimowa *Odezwa zmarłego Szlawskiego, posła krakowskiego, do publiczności polskiej, a mianowicie do stanów skonfederowanych z tamtego świata* [44], anonsowana przez „Gazetę Warszawską" 17 II 1790 r., była pisana przez jakiegoś doskonale zorientowanego w szczegółach sejmowych regalistę, nieufnego wobec Prus i zdecydowanie konserwatywnego w poglądach społecznych. Powołując się na moralny autorytet hetmana polnego koronnego, „Szlawski" powtarzał jego wywody o związku między koroną sukcesyjną i absolutyzmem, bronił bezkrólewi, straszył wydatkami na rodzinę królewską i nieudanym następcą tronu, podpisywał się pod proroctwem Rzewuskiego o groźbie rozbioru, powątpiewał, czy w obecnej sytuacji wybór dynastii byłby rzeczywiście wolny, wreszcie straszył odpadnięciem od Polski Litwy i Podlasia, które do unii przystąpiły pod warunkiem wolnej elekcji [45].

Inny anonimowy poplecznik Seweryna Rzewuskiego, to umiarkowanie postępowy w sprawach społecznych twórca anonsowanych w „Gazecie Warszawskiej" w połowie marca 1790 r. *Uwag obywatela w teraźniejszych okolicznościach. Rzecz krótka.* Tytuł ten nawiązywał zarówno do traktatu hetmana polnego, jak do pisemka Wacława Rzewuskiego z 1756 r. Anonimowy pisarz zdecydowanie niechętny wobec orientacji pruskiej i projektu aliansu Warszawy z Berlinem, zdradzał sympatie dla nurtu prorosyjskiego, dyskretnie bronił Ksawerego Branickiego i Szczęsnego Potockiego, ujmował się za obciążonym podatkami duchowieństwem, zaś w sprawie sporu o sukcesję podpisywał się pod wywodami Rzewuskiego na temat absolutyzmu; zagrożenie to było dla Polski tym bardziej poważne, że słabemu krajowi dynastię na pewno narzucą sąsiedzi [46].

Nikła liczba tekstów, opowiadających się w trakcie rozbudzonej przez Rzewuskiego dyskusji za utrzymaniem wolnej elekcji, wyjaśnia genezę gorączkowej twórczości hetmana polnego, który w okresie od stycznia do lipca 1790 r. napisał co najmniej 10 anonimowych broszur przeciw koronie dziedzicznej (prawie wszystkie chwaliły pana na Podhorcach i explicite popierały wywody traktatu *O sukcesyi tronu*),

dodając do nich 4 teksty podpisane własnym nazwiskiem[47]. Ze względu na to, że do dyskusji sukcesyjnej nie wnosiły one nowych argumentów, nie widzimy potrzeby streszczania ich tu raz jeszcze, tym bardziej, że w wyniku polemik, jakie obrońcy idei korony dziedzicznej stoczyli z Rzewuskim w pierwszym kwartale 1790 r., już w kwietniu tego roku zarówno autorytet osobisty hetmana, jak i zainteresowanie treścią jego nowych elaboratów, spadły niemal do zera[48].

ROZDZIAŁ III

Początek zabiegów o tron dziedziczny w okresie Sejmu Wielkiego (od zjazdu kaniowskiego do końca 1788 r.)

Zjazd kaniowski, od którego historycy rozpoczynają zazwyczaj polityczne dzieje Sejmu Wielkiego, dla kwestii tronu dziedzicznego nie stanowił istotnej cezury, choć, jak każde prawie wydarzenie, dał asumpt do snucia domysłów o sukcesyjnych projektach Stanisława Augusta. W perspektywie przyszłego wyjazdu króla z Warszawy, w kręgu akredytowanych w Polsce dyplomatów krążyły pogłoski, że rodzina, a przede wszystkim siostra Izabela Branicka, nalegała na króla, by spotkanie z imperatorową wykorzystał dla zapewnienia polskiej korony bratankowi Stanisławowi. Monarcha, popierany przez prymasa i marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha, miał stawiać opór tym naciskom, tłumacząc, że taka inicjatywa w sprawach następstwa tronu narażałaby go na kompromitację zarówno wobec imperatorowej, jak i podejrzliwego narodu. Dwuznaczną rolę w rozpowszechnianiu pogłosek dotyczących sukcesji odgrywał Otto Stackelberg. W rozmowach z rezydentem saskim Augustynem Essenem i posłem pruskim Ludwigiem Buchholtzem raz je potwierdzał, kiedy indziej zaś wyrażał wątpliwości, by król odważył się poruszyć wobec imperatorowej drażliwą kwestię. Ambasador sugerował, że właściwe sondaże w tej sprawie Stanisław August od dawna prowadził w Petersburgu przez Antoniego Augustyna Debolego i generała Jana Komarzewskiego, a próbował też zorientować się co do stanowiska Berlina i Wiednia [1].

Już wówczas, gdy Stanisław August oczekiwał na cesarzową w Kaniowie, krążyć zaczęły wieści o projekcie przekazania polskiej korony dziedzicznej wnukowi Katarzyny II, wielkiemu księciu Konstantemu [2]. Pomysł ten wiązano z Potiomkinem, wskazując na wizyty

faworyta w Kaniowie i ostentacyjnie świadczone polskiemu monarsze grzeczności, zapowiedź przybycia Księcia Taurydzkiego do Warszawy i zamiar zakupienia tam okazałego pałacu, przypominano wreszcie o zakupieniu przez Potiomkina latyfundium smilańskiego i zamysłach wykrojenia sobie jakiegoś udzielnego księstwa. Elekcja następcy tronu miałaby dokonać się vivente rege Stanislao Augusto, przyszły władca przybyłby po niej do Warszawy i tu, pod okiem polskiego monarchy, wychowywałby się do swej przyszłej roli [3].

W innym świetle widział tę sprawę pracownik królewskiego gabinetu, Walerian Tęgoborski, który śledził i ujawniał pogłoski dotyczące wielkiego księcia Konstantego wobec Stanisława Augusta. Zdaniem Tęgoborskiego za ideą powołania na dziedziczny tron Rzeczypospolitej wnuka imperatorowej stał m.in. hetman Ksawery Branicki; motywem tego pomysłu miały być rachuby przywódców opozycji na zdobycie za tę cenę poparcia Rosji dla planów skierowanych przeciw królowi [4].

W papierach po Szczęsnym Potockim zachował się adresowany do Katarzyny II anonimowy memoriał, który najprawdopodobniej powstał w związku z pomysłami, osnutymi wokół osoby wielkiego księcia Konstantego. Stwierdziwszy kwitnący stan Polski w czasach królów sukcesyjnych z jednej strony, z drugiej zaś szczególną dla Warszawy wagę sojuszu z Petersburgiem, autor pisma widział wyjście w przekazaniu tronu polskiego jednemu z książąt dynastii panującej w Rosji, z zachowaniem odrębności państwowej Rzeczypospolitej. Ze względu na ewentualny opór innych mocarstw przygotowania do tego „paktu familijnego" musiałyby być czynione tajnie, a pierwsze kroki winny polegać na pozbawieniu Stanisława Augusta nadziei na sukcesję tronu dla jego rodziny. Poniatowskich można by usatysfakcjonować Kurlandią, Mołdawią, Wołoszczyzną, czy kilkoma starostwami z przydaniem im statusu osobnego księstwa, zależnego od Rzeczypospolitej. Krokiem drugim winna być aukcja polskiego wojska, z czym wiązać się musiał sejm ekstraordynaryjny pod węzłem konfederacji. Ważna rola przypaść miała wysłanym na dwory wiedeński, berliński i petersburski nadzwyczajnym ambasadorom, pozornie rokującym w sprawach handlowych. Wcześniej należało zmienić ambasadora rosyjskiego w Polsce, naród bowiem, zdaniem autora memoriału, nie ufał Stackelbergowi, uważając go za oddanego interesom króla pruskiego [5].

Traktowanie króla pruskiego jako głównego wroga Rosji, a jedno-

cześnie insynuacje, że na Berlin właśnie liczył pozbawiony oparcia w narodzie Stanisław August, dalej zaś rachuby na wynagrodzenie Poniatowskich Mołdawią czy Wołoszczyzną, skłaniają do datowania memoriału na okres widocznego rozdźwięku w stosunkach Prus z Rosją oraz spodziewanego konfliktu wschodniego.

Idea przekazania sukcesyjnej korony polskiej wnukowi imperatorowej kiełkowała także w kręgu zwolenników Stanisława Augusta. Wiemy, iż memoriał nakłaniający monarchę do starań o takie rozwiązanie przedłożył królowi przed swym definitywnym wyjazdem z Polski wieloletni sekretarz, Maurycy Glayre. Namawiając Stanisława Augusta do przedstawienia Katarzynie II odnośnej propozycji podczas spotkania w Kaniowie, Glayre uważał, iż akceptacja tego pomysłu przez imperatorową oznaczałaby zabezpieczenie bytu państwowego Rzeczypospolitej przez Rosję. Efektem byłaby zgoda tej ostatniej na reformy ustrojowe w Polsce. Rosja z kolei umocniłaby nie tylko swą obecność w środku Europy, ale też odniosłaby niebagatelny — korzystniejszy od „planu greckiego" — sukces dynastyczny [6]. Do tych to zapewne pomysłów odnosił się król, gdy trzy lata później potwierdzał wobec Debolego istnienie w czasach współczesnych zjazdowi kaniowskiemu projektu przekazania korony polskiej wielkiemu księciu Konstantemu; monarcha zaznaczał jednak, że ani nie był z tym projektem związany, ani go nie aprobował [7].

Zarówno Buchholtz, jak Fryderyk Wilhelm II uznali też ostatecznie wszelkie pogłoski na temat kandydatury wielkiego księcia Konstantego za pomysł pochodzący od Polaków i nie mający szans na poważne potraktowanie w Petersburgu; mógł tam stanowić najwyżej sondaż opinii. Tę kwestię rozstrzygała uzgodniona między Prusami a Rosją w 1775 r. zasada elekcji „Piasta", przyjęta w intencji wykluczenia od tronu Rzeczypospolitej dynastii związanej z jakimkolwiek mocarstwem. Bez porozumienia Rosji z Prusami (na które się nie zanosiło) pogwałcenie tej zasady, alarmującej całą Europę, nie wchodziło w grę [8].

Podobnie jak spotkanie kaniowskie, okazję do pomawiania polskiego monarchy o plany przekazania korony bratankowi dała przeciwnikom króla wypowiedź Józefa II w Korsuniu. Nawiązując w rozmowie z księciem Stanisławem do krążących po Lwowie pokaniowskich plotek, wśród których mieszczono też starania króla o sukcesję dla synowca, cesarz zdobył się na pełen galanterii komentarz: „ja sam

pierwszy mówię — oświadczał wedle relacji Stanisława Augusta Józef II — że nie wiem, co by Polacy mogli lepszego sobie życzyć, jak takiego następcę tronu, jakim jest książę Stanisław, który do nauki łączy statek, skromność i wszelkie dobre przymioty". Gdy sekretarz koronny Fryderyk Moszyński, dopatrując się w słowach cesarza czegoś więcej niż komplementu, „z afektacyą" ich Stanisławowi Augustowi gratulował, król zapewnił go, że w Kaniowie ani on, ani bratanek „ani słowem najmniejszem tej materyi nie dotknął"[9]. Po latach wypowiedź Józefa II została przez księcia Stanisława przedstawiona jako złożona mu przez cesarza oferta polskiej sukcesji[10]. Wbrew Askenazemu, który zeznaniom niedoszłego monarchy bez zastrzeżeń uwierzył[11], można przypuszczać, że w pisanych późno i pełnych nieścisłości pamiętnikach królewski bratanek zapomniał o niuansach kontekstu, uznając cesarski komplement za rzeczywiste poparcie dla swych tronowych aspiracji. W Dreźnie jako podstawę domysłów o obietnicach cesarza dla ks. Stanisława potraktowano opinię, wyrażoną w jakiś czas później przez kanclerza Wentzela Kaunitza wobec polskiego rezydenta w Wiedniu, Szymona Corticellego. W obecności szerszego grona Kaunitz stwierdził, że spotkanie w Korsuniu przyniosło Stanisławowi Augustowi szczególną radość; kilkakrotne wzmianki w tym kontekście o księciu Stanisławie dały asumpt do przypuszczeń o austriackim poparciu dla sukcesyjnych aspiracji młodego Poniatowskiego[12].

Dodajmy, że szczególnych rumieńców spekulacjom tronowym, czynionym na marginesie spotkań w Kaniowie i Korsuniu, przydawał fakt, że zbiegły się one z pierwszym wrażeniem, jakie wywołały wydane wówczas *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Wspomniany wyżej sekretarz gabinetu Stanisława Augusta, Tęgoborski podejrzewał nawet, że w związku z zawartym w *Uwagach* projektem sukcesyjnym pozostawał plan opozycji, która zamierzała zaoferować dziedziczną koronę polską wielkiemu księciu Konstantemu[13].

Szczególne poruszenie traktatem Staszica zdradzał saski rezydent w Warszawie, Essen. Od chwili ukazania się *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* przekonany on był, że zadanie, do którego przygotowywał się całe życie — wprowadzenie Wettynów na dziedziczny tron Rzeczypospolitej — ma szanse realizacji. „Il vient de paraître un livre imprimé en Pologne — donosił swemu ministerium o dziele Staszica — dedié à tout l'ordre équestre, qui fait la plus grande sensation. Tout

ce que j'ai rapporté alors à la cour, on le dit publiquement à la nation; succession héréditaire au trône de Pologne, prince étranger, refonte des lois, changement des diètes, plus d'autorité au roi". Choć zdaniem rezydenta *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* nie opowiadały się wyraźnie za żadną dynastią, odnotowywał on jednak „rewolucję", jaka się w stosunku do elektora saskiego w Polsce dokonała, podkreślał swoją w tym zasługę i przytaczał dowody owej korzystnej zmiany nastrojów. O przywiązaniu Polaków do Wettyna mówił mu przed wyjazdem do Kaniowa Stackelberg, o tym samym świadczyło publiczne oświadczenie biskupa poznańskiego Antoniego Okęckiego, że gdyby elektor wszedł w granicę Polski, on z kapitułami poznańską i warszawską gotów byłby iść na jego spotkanie pieszo 10 mil. Przywiązania do dynastii saskiej dowodziła wreszcie deklaracja kanclerza Jacka Małachowskiego, który stwierdzał, że jeśli Wettyn nie osiądzie na tronie Rzeczypospolitej, będzie ona zgubiona [14]. Wedle doniesienia marszałka nadwornego koronnego, Kazimierza Raczyńskiego, również prymas Poniatowski wyrażał opinię, że tron polski musi stać się dziedzictwem dynastii saskiej; jedyną niedogodność wskazywał królewski brat w nieposiadaniu męskich potomków przez elektora i jego braci [15].

Z tego, że powrót Wettynów na polski tron był dla Essena celem jego misji, doskonale zdawał sobie sprawę Stackelberg. Stale podnosił więc wobec Sasa sprawę sukcesji i łudził rezydenta szansami poparcia tych planów przez Rosję [16].

Od czerwca 1787 r. domysły sukcesyjne, rozbudzone spotkaniem Stanisława Augusta z imperatorową i cesarzem, wyraźnie wygasały. Stackelberg, zapewniwszy Essena i Buchholtza, że w Kaniowie nie było mowy o sukcesji tronu dla księcia Stanisława, zostawił sobie jednak furtkę do dalszych intryg, wyrażając przypuszczenie, iż aspiracje dynastyczne związane z bratankiem polski król będzie próbował realizować w sojuszu z Potiomkinem, marzącym o wykrojeniu sobie w Rzeczypospolitej udzielnego księstwa lennego, a drogą do tego może stać się sejm skonfederowany, o zgodę na który Stanisław August prosił imperatorową w Kaniowie [17].

Zarówno w drugiej połowie 1787 r., jak i w pierwszych miesiącach roku następnego, konkrety odnośnie do polskiej sukcesji znikają z korespondencji dyplomatycznej [18], mimo że Essenowi stale przypominano o obowiązku przeniknięcia tego, co naprawdę w Kaniowie w spra-

wach polskiego tronu ustalono [19]. Jedyny znany nam głos w sprawie korony dziedzicznej z drugiej połowy 1787 r. pochodził od Marcelego Ursyna Niemcewicza. W pisanym do króla w końcu września liście ojciec młodego poety uważał, że „nadeszła godzina", w której można będzie dokonać nie tylko znacznej aukcji wojska, ale też „wymóc na sąsiadach przyzwolenie na zmianę rządu, zaprowadzenie pluralitatis i sukcesyi tronu" [20]. O przygaśnięciu kwestii sukcesyjnej (mimo „fermentacji umysłów") w drugiej połowie 1787 r. świadczy też nieobecność tego problemu w publicystyce; pierwsza replika na dzieło Staszica, podejmująca ideę korony dziedzicznej, pojawiła się dopiero w roku następnym.

Także jednak i wówczas — aż do początków sejmu — kwestia tronu sukcesyjnego pozostawała na dalekim marginesie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w pierwszej połowie tegoż roku dotykały jej tylko dwie broszurki — *Myśl z okazyi „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego"* i S. Rzewuskiego *O polepszeniu sposobu elekcji królów polskich.* Dodajmy, że trapiony antysukcesyjną obsesją hetman polny koronny już w styczniu 1788 r. ostrzegał Stackelberga przed żywionymi rzekomo przez Stanisława Augusta zamysłami wprowadzenia w Polsce tronu dziedzicznego [21].

Kwestii korony dziedzicznej poświęcił nieco uwagi krajczyc Jan Potocki. W patriotycznym uniesieniu spowodowanym obawą przed pruską inwazją, wręczając królowi 18 kwietnia 1788 r. egzemplarz „Ne quid detrimenti", rzucił Stanisławowi Augustowi m.in. obietnicę sukcesji dla Poniatowskich. Polski monarcha, szczególnie zważający na to, by w tej drażliwej sprawie nie dać swym nieprzyjaciołom najmniejszego pretekstu do pomówień, zaklął młodego zapaleńca, „żeby o tej sukcesyi ani gęby nie otwierał" [22].

Być może głośne wystąpienie Potockiego stało się inspiracją dla innego poety — Franciszka Karpińskiego. Pół roku przed rozpoczęciem obrad Sejmu Wielkiego miał on napisać cztery listy, których adresatami byli: przyszły marszałek zgromadzenia Stanisław Małachowski, generał ziem podolskich Adam Kazimierz Czartoryski, wojewoda wileński Karol Radziwiłł i wojewoda ruski Szczęsny Potocki. Licząc na otwierające się przed przyszłym sejmem możliwości działania, poeta radził adresatom (których uważał za ludzi, mogących odegrać ważne role w „obywatelskim" parlamencie), by naród „osłabiające nas coraz bardziej elekcye królów porzucił, tron na potem

dziedzicznym zrobił. A ponieważ sami nie jesteśmy w stanie opierania się trzem (...) mocarstwom, niechby król pruski (...) ogłoszonym był przez konstytucyą królem dziedzicznym polskim po śmierci Poniatowskiego. A tak on swój zabór Polsce pewnie powróci, a od dwóch pozostałych potencyi zabory odebrać silnie pomoże" [23]

W lipcu 1788 r. a więc już sub specie kampanii wyborczej, za koroną dziedziczną dla dynastii wettyńskiej opowiadał się autor „Listu pewnego obywatela W. Ks. Litewskiego do Stanisława Augusta króla w czasie wojen sąsiedzkich pisanego w roku 1788 miesiącu lipcu". W tymże miesiącu do województwa mińskiego dotarły z Warszawy pogłoski, że na skonfederowanym sejmie „będą uchwalone podatki, aukcya wojska i sukcesya tronu nastąpi" [24], zaś w Lublinie posiadano informację, że w zamian za tron polski dla jednego ze swych synów (Fryderyka Wilhelma, Ludwika lub Karola) po śmierci Stanisława Augusta, Fryderyk Wilhelm II gotów był poprzeć sejmową konfederację, pomóc Polsce w odzyskaniu ziem zaboru rosyjskiego i austriackiego oraz zaprosić Rzeczpospolitą do Ligi Niemieckiej. Polski Hohenzollern miałby przyjąć katolicyzm i skoligacić się z domem burbońskim, gwarantującym wolność i całość Rzeczypospolitej. Całą koncepcję wiązano z berlińską wyprawą Ignacego Potockiego [25].

Wszystkie te pogłoski dowodziły tyleż braku rozeznania w zewnętrznej sytuacji Rzeczypospolitej, ile świadczyły o utrzymującym się przekonaniu, iż korona polska, wzmocniona atrybutem dziedziczności, stanowi nadal istotny atut, za pomocą którego bezbronna Rzeczpospolita może pozyskać obcą pomoc.

O tym, że latem 1788 r. idea korony dziedzicznej nie była obca przywódcom magnackiej opozycji spod znaku Puław, świadczył poufny list związanego z A. K. Czartoryskim pułkownika Griesheima do faworyta Fryderyka Wilhelma II, Hansa Rudolfa Bischoffwerdera. Relacjonując szczegółowo wyniki sejmiku lubelskiego oraz kreśląc cele, jakie przyświecały polskiej opozycji, Griesheim akcentował silne nadzieje wiązane z Prusami, podbudowane wiarą w bezinteresowność i sprawiedliwość Fryderyka Wilhelma II. Na tym tle, jak pisał, niektórzy panowie mówili mu nawet „mit trockenen Worten" o swym życzeniu ofiarowania polskiej korony pruskiemu monarsze, bądź któremuś z jego synów [26]. Domyślamy się, że w grę wchodził tron sukcesyjny. Być może informacja Griesheima była nie tylko relacją,

lecz także dokonaną za wiedzą polskich przywódców próbą sondażu pruskiej reakcji.

Odmienne niepokoje trapiły Seweryna Rzewuskiego. W lipcu-sierpniu 1788 r. przed zamiarami Stanisława Augusta wprowadzenia tronu sukcesyjnego ostrzegał hetman Szczęsnego Potockiego (przeciwnika nie tylko korony dziedzicznej, ale rzecznika zniesienia instytucji króla w ogóle [27]), w liście z 1 VIII 1788 r. Rzewuski uprzedzał o tym cesarza Józefa II, następnie zaś te same dążenia polskiego monarchy denuncjował w dwóch pismach, jakie ułożył w sierpniu i wrześniu 1788 r. [28]

Nie tylko wydumany charakter zmartwień hetmana polnego koronnego, ale także cytowane wyżej nieliczne głosy, które w koronie dziedzicznej widziały zjawisko pozytywne, świadczą o tym, że kwestia ta bezpośrednio przed Sejmem Wielkim nie wyszła poza pogłoski i domysły, nie stała się elementem programu politycznego żadnego z polskich stronnictw.

W charakterze straszaka na użytek antystanisławowskiej propagandy krążyły natomiast pogłoski o rzekomych dążeniach sukcesyjnych Poniatowskich w początkach obrad Sejmu Czteroletniego. Można się domyślać, że jednym z inspiratorów tego antykrólewskiego nurtu był Essen, w jego raportach pomówienia pod adresem Stanisława Augusta o cele dynastyczne pojawiają się bowiem najwcześniej i są stale obecne.

Na wieść o projektowanym sojuszu rosyjsko-polskim Essen zareagował przypomnieniem — tym razem traktowanych jako najpewniejsze — plotek sukcesyjnych, krążących podczas kaniowskiej wyprawy Stanisława Augusta i związków z nimi Potiomkina [29]. W następnych raportach zabiegi dynastyczne króla rezydent wiązał już nie tylko z wpływowym faworytem, ale także z kandydaturą wielkiego księcia Konstantego; jako nagrodę za forsowanie sojuszu dla Poniatowskich przeznaczano bliżej nie sprecyzowane apanaże [30]. Tę wersję — grającą jednocześnie na strunach antyrosyjskich i antystanisławowskich — poświadczały też krążące w Warszawie od listopada pogłoski, „jakoby pod bytność w Kaniowie miała zajść konwencya króla z imperatorową, którą na tym sejmie ratyfikować chciano, że przez te Konstanty Pawłowicz miał być królem po zejściu tego, do czego jakoby wciągnionym był i generał artylerii [Szczęsny Potocki] i jako mający wziętość w kraju podpisał także. Wnoszą więc, że dlatego tak

mocno i otwarcie król staje przy Moskwie, że generała księciem udzielnym Mołdawii zrobić obiecano, a familii Poniatowskich na Księstwie Żmudzkiem i połowie Litwy udzielne księstwo. Dodają nadto, jakoby tej konwencyi Lukizini [sic] miał kopyą u siebie. Z drugiej strony, że król pruski życzy sobie tronu dla Fryderyka Karola [Karóla], szredniego syna" [31]. W początkach grudnia 1788 r. zamysł adopcji wielkiego księcia Konstantego przez Stanisława Augusta w zamian za korzyści dla Poniatowskich potwierdzał wobec Buchholtza Ignacy Potocki [32], a choć w tym samym czasie Lucchesini notował wygaśnięcie związanych z wnukiem imperatorowej rewelacji [33], w końcu grudnia hiobowe wieści na temat sukcesji dotarły do Katarzyny z Potockich Kossakowskiej w Krystynopolu. Nie było w nich mowy o Hohenzollernie, na polski tron przeznaczano wielkiego księcia Konstantego, Stanisław August miał otrzymać całe Wielkie Księstwo Litewskie i 7 mln rubli pensji, Szczęsny Potocki Ukrainę i część Mołdawii, zaś Ksawery Branicki województwa kijowskie oraz czernihowskie i tytuł księcia na Białej Cerkwi, w zamian za utrzymywanie w niej 6 tys. wojska [34].

Dopiero na tle tych insynuacji pod adresem czołowych postaci obozu regalistyczno-rosyjskiego czytelny staje się polemiczny charakter „snu" K.K. Platera. W *Zjawieniu o przyszłym losie Polski* roztaczał on wizję korzyści, jakie mogłaby odnieść Rzeczpospolita z powołania na tron wnuka imperatorowej.

Finał pomówień sukcesyjnych pod adresem Stanisława Augusta przypadł na okres, gdy po obaleniu Rady Nieustającej obawiano się reakcji Rosji i oddanego jej, jak mniemano, polskiego monarchy [35]. Od 26 I 1789 r. Essen rozpowszechniał odkryty rzekomo przez siebie tekst memoriału, jaki król miał w Kaniowie wręczyć Katarzynie II [36]; Poniatowski prosił w nim m.in. o zgodę na następstwo po sobie bratanka Stanisława (imperatorowa odmówiła), Kurlandię przeznaczano dla Potiomkina, Mołdawię dla Szczęsnego Potockiego, władzę monarchy i Rady Nieustającej zamierzano znacznie powiększyć [37].

*

Dzieje idei korony dziedzicznej w początkach Sejmu Wielkiego nie ograniczały się jednak do antystanisławowskiej propagandy. Torem do niej równoległym, początkowo ściśle tajnym, biegła historia starań o tron sukcesyjny dla Wettynów. Pierwsze rezultaty tych zabiegów

zaczęły przenikać do szerszej wiadomości w początkach listopada 1788 r. W celu przedstawienia ich genezy trzeba się cofnąć do kwietnia 1788 r., na który to miesiąc jako na początek swych starań o tron dziedziczny dla domu saskiego wskazywał w pisanej ex post historii tych działań rezydent Augustyn Essen [38].

19 IV 1788 r. Essen donosił swemu ministerium o interesującej rozmowie z posłem pruskim, Buchholtzem. Poinformowawszy Sasa o tym, że Katarzyna II odmówiła Fryderykowi Wilhelmowi II zarówno przedłużenia aliansu, jak i mediacji między Rosją i Turcją (był to dowód pogłębienia się rozdźwięku między Berlinem i Petersburgiem), Buchholtz przeszedł do komplementów pod adresem elektora saskiego, prosząc Essena o szczere wyznanie, czy jego władca myśli o przejęciu polskiego tronu i wyrażając przypuszczenie, iż monarcha pruski nie byłby takim planom przeciwny. Podejrzewając, że celem sondażu było wybadanie, czy kwestia polskiej sukcesji nie decydowała o jego związku ze Stackelbergiem, Essen zapewnił najpierw Prusaka, że nie zna poglądów elektora dotyczących polskiego tronu, po czym przeszedł do wyrażania swej „prywatnej" opinii. Zdaniem rezydenta degradacja zarówno korony, jak i państwa polskiego była tak widoczna, że gdyby nawet jego władca żywił myśl o tronie Rzeczypospolitej, on sam radziłby mu porzucenie tych miraży, nie przyniosłyby one bowiem nic prócz przykrości i niebezpieczeństw. Warunkiem, by jakikolwiek kandydat zechciał sięgnąć po koronę Rzeczypospolitej, musiało być jej przekształcenie w dziedziczną i wzmocnienie władzy królewskiej. Tego rodzaju reformom sprzeciwiłyby się jednak zapewne mocarstwa ościenne, które ze słabości Rzeczypospolitej uczyniły zasadę; jej efektem był rozbiór, a skutkiem dalszym stać się musiał — prorokował rezydent — konflikt między zaborcami. Taki niekorzystny rozwój wypadków można było zatrzymać, gdyby jedno z mocarstw ościennych zdecydowało się wesprzeć wettyńskiego kandydata do polskiej korony i pomóc mu w jej umocnieniu, zyskując w zamian wiernego alianta.

Donosząc swemu ministerium o tej rozmowie (która de facto była deklaracją rachub na poparcie pruskie), Essen nie potrafił rozstrzygnąć, czy Buchholtz poruszał z nim kwestię polskiej sukcesji na rozkaz swego dworu, zaniepokojonego ponoć chorobą Stanisława Augusta, czy też działał z własnej inicjatywy [39]. Raporty posła pruskiego nie pozostawiają co do tego wątpliwości; wyrażając w nich niepokój

z powodu złego stanu zdrowia Stanisława Augusta, Buchholtz ani słowem nie wspominał o dialogu z saskim rezydentem na temat polskiej sukcesji[40]. Rozmowa z Essenem była więc ze strony Prusaka niezobowiązującym sondażem, którego wyniki uznał on za mało istotne; sam fakt zainteresowania elektora polską koroną od dawna zapewne nie budził wątpliwości berlińskiego dyplomaty.

10 maja 1788 r. młody dyplomata szwedzki, nie posiadający jeszcze akredytacji w Polsce, Wawrzyniec Engeström, wręczył Buchholtzowi memoriał, zawierający poglądy analogiczne do tych, które wcześniej wyłożył Essen. Pismo, którego przygotowanie Engeström uzasadniał w pamiętnikach chęcią zyskania dla Rzeczypospolitej podpory w królu pruskim[41], zapowiadało monarchii Hohenzollernów krociowe zyski z handlu tranzytowego odbudowanej Polski. Kamieniem węgielnym przemian, przywracających Rzeczypospolitej możliwość restauracji, stać się powinien tron dziedziczny, przekazany Wettynom; piastunem berła nad Wisłą miał zostać nie panujący elektor, lecz jego młodszy brat, Maksymilian. Ten, poślubiając królewnę pruską Fryderykę Karolinę, stworzyć miał Berlinowi dodatkowy motyw angażowania się w ratowanie Polski przed skutkami ewentualnej wojny sukcesyjnej po śmierci Stanisława Augusta, groźnej także dla sąsiadów Rzeczypospolitej. Engeström apelował do szlachetności Fryderyka Wilhelma II, sądząc, że w ten sposób skłoni go do bezinteresownej obrony nieszczęsnego narodu polskiego[42].

Memoriał Engeströma, w całości zaszyfrowany, Essen przesłał swemu ministerium 17 V 1788 r. wraz z informacją, że pismo to Szwed wręczył Buchholtzowi „simplement à ce qu'il a dit, comme le résultat de ses réflexions et observations en Pologne et pour lui en demander son sentiment en ami"[43]. Dlaczego wysłannik Gustawa III miał być zainteresowany w uzyskaniu przez Wettynów dziedzicznej korony polskiej, rezydent nie wyjaśniał. Majowa wzmianka nie była wszelako jedynym dowodem kontaktów Essena z Engeströmem, bowiem już miesiąc wcześniej, w tej samej depeszy, w której składał relację ze streszczonej wyżej rozmowy z Buchholtzem, Essen zauważył, że kiepski stan zdrowia polskiego króla zainteresował też młodego Szweda Engeströma, przysłanego do Polski dla zbierania wszelkiego typu informacji[44].

Można zatem przypuszczać, że już w kwietniu 1788 r. Sas musiał zacząć wpływać na młodego Szweda w duchu swych dążeń i to tłuma-

czyłoby figurujący w tekście szwedzkiego dyplomaty pomysł obdarzenia polskim tronem dziedzicznym Wettynów. Dodajmy, że we wspomnieniach Engeströma Essen występuje nie tylko jako najbliższy przyjaciel, ale i doświadczony mentor[45].

Jeśli przyjmiemy, że dotyczący Wettynów fragment memoriału Engeströma został Szwedowi podpowiedziany przez Essena, to warto zapamiętać, że rezydent saski był zwolennikiem objęcia korony polskiej nie przez panującego elektora, lecz przez jego młodszego brata.

Wzrost nastrojów antyrosyjskich w Polsce i rachuby na Prusy, w lipcu 1788 r. skłoniły Essena do rozluźnienia częstych uprzednio kontaktów ze Stackelbergiem. Rezydent dokonał tego bez ostentacji; wprowadził zasadę nieodwiedzania odtąd członków korpusu dyplomatycznego i przyjmowania wizyt wyłącznie u siebie[46]. W końcu sierpnia 1788 r. Essen odnotował kolejne niezobowiązujące przypuszczenie Buchholtza, że jeśli Polacy chcieliby wybrać po Stanisławie Auguście cudzoziemca, Fryderyk Wilhelm II nie byłby zapewne przeciwny Wettynowi[47].

Komentarze, jakimi Essen powitał rewelacje Stackelberga o projekcie aliansu rosyjsko-polskiego, nie pozostawiają wątpliwości, że saski rezydent stał całkowicie po stronie Prus[48]. Przewidując już od wiosny, że dysonans między Berlinem i Petersburgiem otworzy dla domu saskiego wielką szansę, jeśli elektor oprze się na Prusach, zasiedziały w Polsce od 35 lat przedstawiciel Drezna stał się najcenniejszym doradcą Buchholtza. O wielkiej pomocy, jakiej Sas udzielał mu w gorących tygodniach przedsejmowych, gdy Berlin rozpoczął grę przeciw projektowanemu alianowi rosyjsko-polskiemu, Buchholtz pisał do swego dworu, podnosząc oddanie Essena dla Prus i prosząc swego monarchę o wyrażenie za to elektorowi saskiemu szczególnej wdzięczności[49]. Jeszcze bardziej docenił pomoc Sasa dla Buchholtza Lucchesini. Był on zdania, że poseł pruski, przyzwyczajony do współdziałania ze Stackelbergiem, w sytuacji, gdy należało pokrzyżować zabiegi Rosjanina, bez pomocy Essena zupełnie by się zagubił[50].

Ważne świadectwo aktywności Essena pozostawił Hugo Kołłątaj, przypominając początki zorientowanej na Prusy „partii dobrze myślących" i przypisując jej powstanie zabiegom saskiego rezydenta. Przez bliskiego sobie barona Ludwika Strassera Essen zjednał dla swych zamysłów Kołłątaja, następnie zaś do „tryumwiratu" doszedł kaszte-

lan czerski, Tomasz Ostrowski, łącznik między „dobrze myślącymi" i dworem oraz cenny ze względu na pozycję w przyszłym sejmie referendarz koronny, Stanisław Małachowski [51]. Od połowy września 1788 r. ten ostatni wszedł w kontakt z Buchholtzem, liczącym na to, że marszałek przyszłego sejmu stanie się jego głównym oparciem w walce przeciw projektowi przymierza polsko-rosyjskiego [52]. Jest prawdopodobne, że to właśnie Essen przyciągnął Małachowskiego ku Buchholtzowi, skoro Kołłątaj, przypisując rezydentowi pokonanie głębokiej nieufności referendarza koronnego wobec Prus, wiązał ten przełom z przywiązaniem Małachowskiego do domu saskiego, „dla którego spodziewał się upewnić sukcesyą" [53].

Choć ze względu na brak zaplecza społecznego „partii dobrze myślących", nie miała ona szans stać się znaczącą w sejmie grupą, związek Essena z poselstwem berlińskim utrzymał się także po przybyciu do Polski Lucchesiniego i przejęciu przezeń steru spraw pruskich. Od pierwszych chwil pobytu markiza w Warszawie saski rezydent nawiązał z nim ścisłą współpracę, którą Włoch wysoko cenił [54].

Zacieśnienia kontaktów z przedstawicielstwem pruskim w Polsce dokonywał Essen na wyraźne polecenie swego dworu. Sugerował to swemu ministerium poseł saski w Berlinie, Friedrich August Zinzendorf [55], a szef saskiego gabinetu, baron Stutterheim, musiał uznawać zasadność tej rady. Essen dostał bowiem reskrypt, w którym nie tylko wychwalano zalety Lucchesiniego, ale i polecano mu „de rechercher Mr le marquis et de lui marquer toute la confiance conforme aux rapports d'amitié et de bonne intelligence qui subsistent entre sa cour et la nôtre". Zabiegając o pozyskanie zaufania Włocha („tâcher en même temps de vous insinuer dans son esprit"), Essen miał przeniknąć cele jego misji, działając we wszystkim „sans affectation et de manière à ne donner ombrage aucune part" [56].

Motywy, jakimi kierowało się Drezno, usiłując zaskarbić sobie przez Essena wdzięczność Berlina, nie są trudne do odgadnięcia. Stutterheim zareagował z żywym rozdrażnieniem na przekazaną przez Essena wiadomość, że w rozmowach ze Stackelbergiem Buchholtz wielokrotnie, w tym także tuż przed rewelacją na temat projektowanego sojuszu rosyjsko-polskiego, wyrażał opinię, iż gdyby odnośnie do polskiej sukcesji utrzymała się zasada „Piasta", Fryderyk Wilhelm II nie miałby nic przeciw księciu Stanisławowi Poniatowskiemu [57].

Zinzendorfowi polecono zwrócenie na tę kwestię szczególnej uwagi [58]. Jakieś dementi w sprawie postawy Buchholtza musiał też złożyć poseł pruski w Dreźnie, Karl Friedrich Gessler, bowiem dwa tygodnie po pierwszej wiadomości ministerium informowało Zinzendorfa, że poseł berliński w Warszawie wygłaszał sukcesyjne deklaracje „non seulement sans y être autorisé, mais même sans connoître les dispositions de sa cour". Ocena takiego postępku Buchholtza jako „une imprudence sans exemple et une témérité punissable" dodatkowo świadczyła o przejęciu się w Dreźnie całą sprawą [59]. „Les dispositions actuelles du roi de Prusse et de son ministère sur cet objet [tj. na temat polskiej sukcesji] différant essentiellement de ce, que Mr de Buchholtz s'était aventuré à en dire à l'ambassadeur de Russie" — konkludowano ostatecznie nad Łabą [60]. Na tym dopiero tle zrozumieć można, dlaczego tak wielką wagę przywiązywano w elektorskiej stolicy do zdobycia przychylności Lucchesiniego, który wedle zapowiedzi Zinzendorfa śpieszył do Warszawy właśnie dlatego, że Buchholtz w wielu sprawach postępował rozbieżnie z posiadanymi instrukcjami [61].

Choć w reskryptach dla Buchholtza z drugiej połowy 1788 r. nie ma najmniejszej wzmianki na temat rzekomego rozminięcia się z instrukcjami w rozmowach o polskiej sukcesji [62] (traktujemy to jako dowód, że wykręt ten wymyślono w Berlinie dla podtrzymania saskich iluzji), Prusy zdecydowane były wykorzystać złudzenia Drezna. Reskrypt, który 2 lub 3 października 1788 r. sporządzono dla Gessiera, miał nie tylko rozproszyć antypruskie pogłoski, rozsiewane, zdaniem Hertzberga, przez „fakcję austriacką", ale także „d'entretenir les espérances de l'électeur de Saxe sur la couronne de Pologne, sans s'engager à rien de précis" [63]. Do dziejów realizacji tego pomysłu przyjdzie nam jeszcze powrócić.

*

Pierwsze wieści o zamysłach polskiej opozycji odnośnie do przyszłej sukcesji przekazywał Lucchesini w początkach listopada 1788 r. „La plupart des patriotes — donosił Fryderykowi Wilhelmowi II — voit dans la loi, qui circonscrit le choix de leurs rois aux Piastes, une source de jalousie et de disputations intérieures et d'abus. Le règne actuel leur fait connoître le prix de celui d'Auguste III, qu'ils voulurent détrôner. Ils ont jeté les yeux sur le prince Maximilien de Saxe, qu'ils voudroient marrier un jour avec Mme la princesse Fridérique, fille

de Votre Majesté [dalej: V. M.]. Ils comptent sur la santé dérangée de Sa Majesté (dalej: S. M.) Polonaise. L'Electeur de Saxe est informé de ce projet et je sais que Son Altesse Electorale [dalej: S. A. E.] cederoit volontiers ses prétensions au trône de Pologne en faveur de son frère cadet" [64].

Kilkanaście dni później markiz miał już szerszy obraz całego planu. „Les fréquentes attaques auxquelles le système nerveus du roi de Pologne est exposé et [qui] rendent sa santé chancelante — wykładał nie bez ironii Lucchesini swemu monarsze — ont ramené ces jours passés l'attention d'une partie de la nation sur l'objet de la future élection d'un nouveau roi de Pologne. Ce point qui ne sauroit être indifférent, m'a paru m'imposer le devoir de m'occuper à tirer au clair ce que la nation désire préférablement de voir arriver à cette epoque". Odwołując się do swej relacji z 5 listopada markiz zauważył, że choć ustawa przewidująca elekcję wyłącznie Piasta eliminowała dynastie rywalizujące z Prusami, to w rzeczywistości 1788 r. sprowadzała wybór do dwóch kandydatów: oddanego Rosji Szczęsnego Potockiego i związanego z Austrią Adama Kazimierza Czartoryskiego. Ewentualny kandydat trzeci, nie ukrywający swych aspiracji do polskiej korony książę Ludwik Wirtemberski (w sprawie jego królewskich ambicji pruski monarcha niedawno przekazał Lucchesiniemu swe stanowisko), nie cieszył się w Polsce zaufaniem. Jego parentele z dworami ościennymi powodowały, że widziano w nim ich agenta. Wszystkie podniesione wyżej trudności i niedogodności nie istniały, zdaniem Włocha, w wypadku kandydatury saskiej, najbardziej w Polsce popularnej. „Tout le parti saxon à Varsovie tient aux patriotes et à la cour de Berlin. Depuis dix jours on me parle sans cesse de cela". Lucchesini zapewniał swego monarchę, że mimo tych nacisków najmniejszym słowem nie wypowie się wobec Polaków na temat wolności wyboru lub swej przychylności dla którejkolwiek ze stron [65].

Opinię o popularności kandydatury saskiej kilkanaście dni później potwierdzał także Buchholtz, odpowiadający na pytanie Fryderyka Wilhelma II o panujące w Polsce nastroje odnośnie do przyszłej sukcesji. Do rodów popierających następstwo wettyńskie poseł pruski zaliczał Sanguszków, Czartoryskich, Bielińskich, Małachowskich, Czackich, Jabłonowskich, Krasińskich i Lubomirskich, a jako ich kandydata wymieniał księcia Maksymiliana, którego planowano ożenić z królewną pruską. Zdaniem Buchholtza, ten ostatni zamysł leżał

bardzo na sercu nie tylko saskim adherentom, ale także samym Sasom[66]. Lucchesini, którego monarcha pruski także wezwał do wypowiedzi w sprawie polskich zamysłów dotyczących przyszłej elekcji, powtórzył swe wcześniejsze doniesienia z niewielką korektą (w grę może wchodzić albo książę Maksymilian, albo panujący elektor). Dodawał, że dwa niedawne spotkania elektora z monarchą pruskim odczytano w Polsce jako zapowiedź poparcia przez Hohenzollerna kandydatury wettyńskiej. „Pour ce qui regarde les sentiments de l'électeur de Saxe sur cette affaire — podsumowywał rzecz Lucchesini — m'étant proposée dès mon arrivée à Varsovie de gagner la confiance du ministre de Saxe ici, j'ai pu m'apercevoir dans les différents entretiens (...), que l'électeur de Saxe a cette couronne dans le coeur, soit pour lui, soit pour son frère"[67].

Cytowane tu świadectwa pruskie dowodzą, że już w pierwszej połowie listopada 1788 r. „partia saska" rozpoczęła intensywne starania o zdobycie poparcia Prus dla kandydatury wettyńskiej na polski tron. Zabiegi te miały miejsce nie tylko w Warszawie. Wysłany po raz kolejny nad Sprewę pułkownik Ignacy Lachnicki (głównym celem misji było naleganie na sojusz polsko-pruski), wiózł list swego mocodawcy, hetmana Ogińskiego, który sondował stanowisko Fryderyka Wilhelma II w sprawie obsady polskiego tronu[68]. Zwracając swym ministrom uwagę, że choć w odpowiednim czasie gotów jest poprzeć kandydaturę saską, nie ma potrzeby, by Polacy już teraz znali jego poglądy na ten temat, sprawiłyby one bowiem w Warszawie złe wrażenie, monarcha pruski kazał przygotować odpowiedź wymijającą[69]. Sprawę przyszłej elekcji pominięto w niej milczeniem[70].

Należy zwrócić uwagę, że we wszystkich omówionych wyżej przekazach pruskich mowa była o przyszłym następstwie polskiego tronu („la succession future"), co nie oznaczało korony dziedzicznej („la succession héréditaire", „l'hérédite au trône"), mogło być natomiast rozumiane jako przyszła elekcja.

*

Przypominając u schyłku 1790 r. dzieje swych zabiegów o powrót Wettynów na tron Rzeczypospolitej od początków Sejmu Wielkiego, Essen podnosił trudność uzgodnienia swego głównego celu z formami działania narzuconymi mu przez drezdeńskie instrukcje. Jako pierwszą z tych wytycznych rezydent przywoływał reskrypt z 30 IV 1788 r.,

w którym wykładano mu, „que l'électeur ne veut pas être cité dans les affaires de Pologne, que je ne dois rien faire qui puisse fournir matière à des interprétations malignes, avoir sur cet objet aucune communication avec les ministres étrangers, ni avec qui que ce soit; que je dois cependant m'arranger avec assez de dextérite, pour ne pas être taxé de réserve; que je dois éviter la moindre explication sur la Pologne envers tout le monde et le moindre soupçon, comme si ma cour participoit aux affaires de la République, pour ne pas être enveloppé dans ce tourbillon. Enfin que l'électeur ne veut pas que son nom soit articulé dans ces affaires" [71].

Reskrypt z 30 kwietnia, stanowiący komentarz do sposobu, w jaki Essen prowadził relacjonowaną wyżej rozmowę z Buchholtzem na temat polskiej sukcesji, wyrażał aprobatę dla zachowania rezydenta i nakazywał mu, by także w przyszłości mówił o tej sprawie wyłącznie we własnym imieniu i zasłaniał się nieznajomością poglądów swego władcy na temat przyszłego wakansu polskiego tronu [72]. Zasady te ponownie przypomniano Essenowi w komentarzu do jego decyzji o kontaktowaniu się z korpusem dyplomatycznym wyłącznie we własnym mieszkaniu [73], następnie zaś na marginesie berlińskich podziękowań dla Drezna za pomoc udzielaną przez rezydenta przedstawicielom Prus w Warszawie. Zalecając wówczas rezydentowi dalsze zaskarbianie sobie zaufania Lucchesiniego i Buchholtza, przypominano mu, by to czynił „en ne perdant jamais des yeux le sistème de neutralité de l'électeur, dont la base essentielle est de ne se mêler d'aucun objet, qui lui est étranger, les affaires actuelles de Pologne n'en sont pas exclues. Par conséquent vous éviterez (...) d'y avoir la moindre part et de ne rien faire, qui puisse fournir matière à des interprétations malignes [74].

„Comme mes instruction, en m'indiquant une attention suivie sur la politique prussienne relativement à la Pologne, m'enjoignent en même temps de ne pas me laisser deviner avant qu'il en seroit temps, mon zèle pour le service du Maître" – pisał z kolei przedstawiciel Drezna w Berlinie, Zinzendorf, można wnosić, że zasady te stanowiły generalną prawidłowość. Dyplomatę saskiego nad Sprewą, podobnie jak Essena, obowiązywała zasada „de ne dire comme de lui même dans les occasions, qu'en cas que les dispositions des grandes puissances de l'Europe et les voeux de la nation polonoise se réunissoient pour appeller au trône S. A. E." [75].

Równie wyraźnie zasada pozornej obojętności elektora wobec pol-

skich spraw została zaznaczona w reskryptach dla posła saskiego w Wiedniu, barona Johanna Hillmara Schönfelda. Ścisłą tajemnicę miała stanowić nie tylko treść, ale nawet sam fakt przekazania mu informacji na temat projektu aliansu rosyjsko-polskiego [76]. Zgodnie z poleceniem swego ministerium przez całą jesień 1788 r. poseł saski w habsburskiej stolicy śledził sprawy polskie z najwyższą uwagą [77].

Choć świadectwa pruskie, odnoszące się do polskich projektów sukcesyjnych z jesieni 1788 r., nie mówią nic o roli Essena, można się domyślać, że to przemilczenie było wynikiem wymaganego przez drezdeńskie instrukcje utajniania przez rezydenta odnośnych zabiegów. Faktem, który podpowiada inspirację Essena, jest kandydatura księcia Maksymiliana. Budzi ona skojarzenie z rezydentem saskim, bowiem analogiczny pomysł znajdował się w majowym memoriale Engeströma. Zarówno sam elektor, jak jego ministerium, ideę tej kandydatury zdecydowanie odrzucali [78].

Inspiracji Essena domyślamy się także w zapewnieniach rezydenta duńskiego w Warszawie, Nielsa Resenkrantza, że dwór drezdeński jest zainteresowany jedynie koroną sukcesyjną. U schyłku listopada 1788 r. Rosenkrantz informował bowiem swoje ministerium, że „des personnes, qui peuvent connoître les sentiments de la cour de Dresde, prétendent, que le trône de Pologne n'aura jamais des attraits pour la maison électorale, tant qu'il sera électif" [79].

Jesienią 1790 r. Essen otwarcie wyrażał przekonanie, iż równoczesne władanie Polską i Saksonią uniemożliwiłoby Fryderykowi Augustowi III należytą troskę o elektorat [80].

U schyłku listopada 1788 r. Essen zapowiadał swemu ministerium ważną nowinę — zamysł elekcji sukcesora Stanisława Augusta vivente rege: „Cependant les affaires de Pologne ne feront probablement arrangées sans faire un choix d'un successeur éventuel, convenable aux puissances étrangères et à la nation, pour epargner à la Pologne les malheurs qui accompagnent les interrègnes et pour prévenir une guerre" [81].

W tym samym czasie Hugo Kołłątaj podejmował próbę przyciągnięcia do zorientowanej na Prusy „partii dobrze myślących" stronnictwa królewsko-prymasowskiego. W liście pisanym do Michała Poniatowskiego w ostatniej dekadzie listopada 1788 r. ksiądz referendarz litewski nie ukywał swych związków z Essenem i Strasserem. Jako cele polityki zagranicznej reprezentowanej przez siebie grupy

wymieniał wyjście Polski spod moskiewskiej „dependencji", alians z Prusami, Ligą Niemiecką i Anglią, zaś ze względu na „konieczne udecydowanie egzystencyi naszej" przewidywał, że „na końcu teraźniejszej wojny otwarcie przeznaczony być musi przyznany [s] dom, mający w Polszcze panować" [82].

O tym, że próby zjednania obozu królewskiego dla orientacji pruskiej wiązały się z kwestią sukcesyjną, świadczy także raport Essena z 17 XII 1788. „Votre Excellence [dalej: V. E.] — zwracał się rezydent do Stutterheima — aura la bonté de dire à l'électeur, que quelques familles polonaises ayant représenté aux marquis de Lucchesini la nécessité de songer à un successeur éventuel en Pologne, ayant ensuite sondé ce ministre, si S. M. Prussienne trouveroit compatible avec ses intérêts de voir la Maison de Saxe remise sur le trône de Pologne, le marquis y a répondu, que la Maison de Saxe, en cas qu'elle eût des vues sur le trône, seroit celle, qui le roi son maître favoriseroit le plus. D'un autre côté le roi de Pologne m'ayant fait savoir ces jours passés, que lui même, trouvant de l'utilité public à songer à une succession en Pologne, il ne seroit nullement opposé à ce, que le choix fût fixé sur la Maison de Saxe. J'ai fait communiqué hier cette demarche au marquis de Lucchesini, en le priant de me dire ce, qu'il pensoit de la sincérité de cette ouverture? Le marquis m'a fait répondre, que hier Mr de Kollentai, référendaire ecclésiastique de Lithuanie, étant venu chez lui, lui avoit dit, que le roi et le primat, convenant de l'utilité de statuer quelque chose de solide dans ces circonstances pour la succession future, l'avoient chargé d'informer lui, le marquis, que le roi et son frère n'avoient aucune raison de s'opposer si le choix d'un successeur devroit tomber sur la Saxe, ce que Mr le marquis a pris ad referendum, se bornant à dire, que cependant il croyoit, que toute cette affaire, n'ayant rien de pressant, devoit être ménagée avec réserve, circonspection, tranquilleté et sans précipitation" [83].

Trzy dni później Essen przekazywał następny raport w sprawie polskiego tronu. „Le roi de Prusse ayant chargé le marquis de Lucchesini et Mr de Buchholtz de lui faire, chacun à part, son rapport et de l'informer de dispositions de la nation relativement au candidat, qui conviendroit le plus aux Polonois pour remplir un jour le trône de Pologne et de lui indiquer surtout, si on étoit porté pour un Piaste ou pour une autre maison étrangère, ces deux ministres ont mandé

à S. M. Prussienne, que (...) il y avoient à la vérité des candidats Piastes, qui ambitionnoient cette couronne, mais que leur parti étoit insignicatif et que leurs vues n'étoient pas (...) celles de la nation, tandis que l'on voyoit la majeure partie incliner pour un prince étranger (...). Que la Saxe avoit plus de partisans que les autres et que ce parti consistoit principalement dans les grandes familles, savoir celles, qui avoient connu le roi défunt (...). Ce que j'ai l'honneur de dire à V. E. a précédé l'ouverture que l'électeur a du recevoir immédiatement de S. M. Prussienne depuis quelques jours sur les affaires de Pologne. Si j'ai reçu le reproche de tiédeur sur le service de Son Altesse Sérénissime Électorale [dalej: S. A. S. E.], j'en appelle aux rapports, que Mr de Lucchesini a dû faire au roi sur tout ce, qui concerne ma conduite et nommément mes explications et travail avec lui depuis qu'il est en Pologne et surtout sur l'intérêt, que le roi de Prusse trouveroit en rendant cette couronne héréditaire dans la Maison de Saxe, en faisant entendre, que sans cela je doutois, qu'elle convint à S. A. S. E. Si je n'ai rien dit de tous mes entretiens avec le marquis de Lucchesini, c'est que je n'aime pas à parler de moi et que j'ai voulu, qu'il arrivât ce, qui est arrivé de la part de S. M. Prussienne à S. A. S. E., avant d'en parler à S. A. S. E.; car si cela n'arrivoit pas, mes demarches étoient vaines et ne meritoient pas plus de considérations, que celles, que j'ai faites ici sur cet objet depuis que je suis dans mon poste en Pologne". Na końcu rezydent prosił Stutterheima, by w razie najmniejszych wątpliwości co do prawdomówności tych zeznań zwrócił się do Berlina o ich potwierdzenie; Essen był pewny, że w relacjach Lucchesiniego i Buchholtza musi się ono znaleźć. Uprzedzając ewentualne zarzuty na temat swej pracy rezydent kończył informacją, że najważniejsze wiadomości, które wyżej przekazał, otrzymał dopiero 18 grudnia rano. Dotyczyło to sondażu Fryderyka Wilhelma II na temat panujących w Polsce opinii co do przyszłego następstwa tronu oraz wieści o wystąpieniu Berlina wobec Drezna z sekretnymi propozycjami [84].

Ze świadectwa Kołłątaja i z obu zacytowanych wyżej raportów Essena wypływa kilka ważnych wniosków. Po pierwsze, choć Lucchesini mówił wyłącznie o „przyszłym następstwie" (nie przesądzało to dziedzicznego charakteru polskiej korony), tron sukcesyjny dla Wettynów był nie tylko tajonym marzeniem Essena, ale też przedmiotem jego rozmów z dyplomatami pruskimi. Po drugie, ujawnione przez

Kołłątaja wobec prymasa w ostatniej dekadzie listopada 1788 r. nadzieje na to, że „na końcu teraźniejszej wojny otwarcie przeznaczony być musi (...) dom, mający w Polszcze panować" i wiązanie tego z „udecydowaniem egzystencyi naszej" dowodzi, że wprowadzenie korony dziedzicznej już wówczas stało się jednym z elementów programu, przynajmniej dla części zorientowanych na Prusy polskich polityków. Na tym tle zwraca uwagę pojawienie się idei korony dziedzicznej w III części *Listów Anonima*, we fragmencie datowanym 8 listopada 1788 r.[85]

Oba grudniowe listy Essena poświadczają również inspiratorską rolę rezydenta w kształtowaniu i forsowaniu idei przeznaczenia korony dziedzicznej w Polsce dla Wettynów, ujawniając zarazem faktyczny cel, dla którego związał on swą działalność z Prusami.

Cytowane relacje Sasa przynoszą nadto ważne informacje na temat postawy Stanisława Augusta i prymasa Michała Poniatowskiego wobec kwestii sukcesyjnej. Zarówno król, jak i jego młodszy brat najpóźniej w połowie grudnia 1788 r. wyrazili zgodę na saską sukcesję w Rzeczypospolitej. Informacja Essena w tej sprawie jest tym bardziej godna wiary, że potwierdza ją także Lucchesini. O ile jednak relacje drezdeńskiego rezydenta, mówiące o zgodzie króla i prymasa, „by w tych okolicznościach ustalić coś w sprawie przyszłej sukcesji" i o niewyrażaniu sprzeciwu, „gdyby wybór sukcesora miał paść na dom saski", nie są precyzyjne co do czasu tych działań, to Lucchesini pisze wyraźnie o akceptowaniu przez obu Poniatowskich elekcji sukcesora vivente rege: „Si la Saxe vouloit se contenter de la couronne élective et que V. M. crût pouvoir y prêter la main dès à présent, la nation seroit portée à prévenir les horreurs d'un interrègne et à nommer le successeur au roi régnant. Ce prince [tj. Stanisław August] et le primat paroîssent assez portés à favoriser cette idée". Włoch tłumaczył stanowisko Poniatowskich chęcią odcięcia drogi do tronu córce Czartoryskich, Marii Wirtemberskiej, uprzedzał też, że na przyzwolenie króla i prymasa nie można liczyć w razie sprzeciwu Rosji[86].

*

W cytowanym już memoriale Kołłątaja dla Fryderyka Wilhelma II z przełomu czerwca i lipca 1790 r., ksiądz referendarz przypominał jeden z wątków działania w początkach obrad Wielkiego Sejmu: „Na początku sejmu teraźniejszego wydane było pismo w manuskrypcie

pod tytułem: «Uwagi nad wpływaniem do interesów Rzeczypospolitej dwóch mocarstw, z zastanowieniem się, co nam w tych okolicznościach czynić zostaje», w którym podany był projekt sukcesyi tronu polskiego dla domu saskiego". Po wyjaśnieniu, że przeznaczenie tronu Rzeczypospolitej dla któregoś z domów panujących w krajach ościennych wydawało się nierealne (z uwagi na adresata tłumaczenie to dotyczyło Hohenzollernów), Kołłątaj przypominał, że w owym piśmie „radzono jest, ażeby elektor saski z królem pruskim zrobili pactum familii i ubezpieczyli sobie nawzajem prawo sukcesyi do państw swoich" [87].

„Pismo w manuskrypcie" pod wskazanym przez referendarza litewskiego tytułem rzeczywiście istniało, a jego egzemplarze zachowały się w archiwum drezdeńskim oraz w Bibliotece Jagiellońskiej [88]. „Uwagi nad wpływaniem do interesów Rzeczypospolitej dwóch mocarstw, z zastanowieniem się, co nam w tych okolicznościach czynić zostaje", są dziełem Hugona Kołłątaja, powstałym po 22, a przed 30 grudnia 1788 r. [89] Pisząc z nadzieją na pojednanie obozu królewsko-prymasowskiego z „prawdziwymi patriotami" i wzywając do zaufania uczciwości Fryderyka Wilhelma II, Kołłątaj kreślił zasadnicze cele sejmu. Zaliczał do nich przystąpienie Polski do aliansu z Prusami, Wielką Brytanią, Holandią i Ligą Niemiecką, aukcję wojska oraz przeznaczenie dziedzicznego tronu polskiego dla dynastii wettyńskiej vivente rege Stanislao Augusto. Upragnionego sukcesora miałyby Polsce dać, albo przynajmniej dopomóc w ustanowieniu dziedzicznej korony w Rzeczypospolitej, Prusy, może z pomocą Anglii. Za wyborem dynastii saskiej przemawiała z jednej strony siła militarna elektoratu, jego pozycja w Rzeszy oraz pokrewieństwo Wettynów z wieloma europejskimi rodami panującymi, z drugiej strony fakt, że uzyskanie przez dom saski polskiej korony nie naruszało równowagi między mocarstwami, nie powinno więc wywoływać ich sprzeciwu. Najwartościowszym wianem, jaki Saksonia powinna w zamian za tron wnieść Polsce, miała stać się Galicja. Cesarz, świadom uzasadnionych roszczeń terytorialnych domu saskiego do posiadanych przez Habsburgów terytoriów i godząc się z tej racji bez sprzeciwu na tron dziedziczny w Rzeczypospolitej, miał tej ostatniej dobrowolnie odstąpić ziemie zabrane w czasie rozbioru. W mniemaniu Kołłątaja władca Austrii powinien być zadowolony, że tak niewielkim kosztem okupić zdoła wettyńskie pretensje do ziem habsburskich. Dalej autor memo-

riału wyrażał przypuszczenie, że wzorem Józefa II także Rosja zgodziłaby się zwrócić Polsce terytoria zabrane w 1773 r. i przyzwolić na koronę dziedziczną nad Wisłą, kupując za tę cenę pokój ze strony Prus. O kluczowej roli tych ostatnich w całym przedsięwzięciu świadczył nie tylko wymóg, by koronę dziedziczną Rzeczypospolitej powierzyć dynastii „z dworem berlińskim dobrze złączonej" i nadzieje, że Berlin poprze drezdeńskie starania o polski tron sukcesyjny, ale też idea „paktu familijnego" Wettynów z Hohenzollernami. W razie wygaśnięcia męskiej linii dynastii wettyńskiej (przy czym najpierw panować miałby elektor saski, a w razie jego zgonu i braku męskiego potomka książę Maksymilian) koronę Rzeczypospolitej mieliby przejąć Hohenzollernowie (Kołłątaj przewidywał mariaż księcia Maksymiliana Saskiego z królewną pruską i pruskiego następcy tronu z elektorówną saską), zaś w wypadku, gdyby najpierw wygasła męska linia Hohenzollernów, Wettyni, posiadający już tron Rzeczypospolitej, przejęliby też berło pruskie. Dodajmy, że we wcześniejszej partii tekstu ksiądz referendarz nie tylko podkreślał, że obie dynastie są spadkobierczyniami krwi jagiellońskiej, ale także wyrażał żal, iż dwukrotnie — po śmierci Zygmunta Augusta oraz po abdykacji Jana Kazimierza — zmarnowano okazję ofiarowania dziedzicznego tronu polskiego pruskiemu domowi panującemu.

Idea korony dziedzicznej w „Uwagach nad wpływaniem" nie wiązała się z „konstytucją rządu", lecz wypływała z potrzeby zdobycia dla Polski „alianta naturalnego". Kołłątajowskie „pismo wydane w manuskrypcie" traktowało sukcesję tronu jako zasadniczy środek, który miał ubezpieczyć Polskę przed rosyjską zemstą nie tylko w okresie trwania wojny wschodniej, ale także po jej wygaśnięciu [90].

Powstanie „Uwag nad wpływaniem" u schyłku grudnia 1788 r. można traktować jako zamknięcie okresu „wykluwania" się idei korony dziedzicznej. Źródła tego pomysłu należy dostrzec z jednej strony w tradycyjnym polskim przekonaniu o atrakcyjności tronowego atutu (można zań zdobyć upragnionego sprzymierzeńca), z drugiej w coraz powszechniejszym od 1764 r. przekonaniu o zgubności wolnych elekcji. Sporą rolę w przeznaczeniu tronu polskiego dla Wettynów oraz stosunkowo wczesnym wysunięciu tej kwestii przypisać można Essenowi, choć sukces zabiegów rezy-

denta wynikł tak z sentymentów pewnej części polskiego społeczeństwa dla saskiej dynastii, jak ze złūdzeń, że dom saski, nie będąc tak potężny, jak rody panujące w państwach ościennych, z jednej strony mniej będzie groźny dla wolności, z drugiej — nie naruszając równowagi między mocarstwami — łatwiej uzyska ich przyzwolenie na objęcie polskiego tronu. Wypadnie się teraz przyjrzeć, jak na te pomysły zareagują sąsiedzi Rzeczypospolitej.

ROZDZIAŁ IV

Pierwsze reakcje mocarstw ościennych wobec polskich projektów sukcesyjnych (do czerwca 1789 r.)

Pierwszy badacz kwestii sukcesyjnej, Theodor Flathe, datował początek pruskich sondaży wobec Saksonii w sprawie następstwa polskiego tronu na wrzesień 1788 r. Wiązał je z wystąpieniem faworyta Fryderyka Wilhelma II, pułkownika Hansa Rudolfa Bischoffwerdera wobec posła saskiego w Berlinie, Friedricha Augusta Zinzendorfa [1]. Choć źródła, na których oparł się Flathe, nie dają podstaw do takiej datacji [2], początek pruskich wystąpień w tej sprawie można rzeczywiście datować na wrzesień 1788 r.; wiązać je jednak trzeba z innymi, niż chciał saski historyk, faktami [3].

Jakieś wyjaśnienia na temat stosunku Prus do następstwa po Stanisławie Auguście we wrześniu 1788 r. składał prawdopodobnie poseł pruski w Dreźnie, Karl Friedrich Gessler, zaś w Berlinie potwierdzano je wobec Zinzendorfa, a na początku października 1788 r. Fryderyk Wilhelm II zgodził się z pomysłem Hertzberga, „qu'il est convenable dans le moment présent d'entretenir les espérances de l'électeur touchant la couronne de Pologne, sans entrer cependant dans des engagements qui puissent compromettre" [4].

Zgodnie z tym założeniem kilka dni później szef berlińskiego gabinetu, minister Hertzberg, oświadczył Zinzendorfowi, że Gessler ma nie tylko podziękować za pomoc świadczoną przez Essena dyplomatom pruskim w Warszawie, ale i przedstawić „des communications relatives aux affaires de la Pologne, aux principes, que suit le roi [Fryderyk Wilhelm II] et aux mesures, qui en derivent, persuadé, m'a ajouté Mr de Hertzberg, que S. A. E. prenoit toujours quelque intérêt à la situation de cette République" [5]. Intencji wytworzenia klimatu zaufania między Dreznem i Berlinem służyło dalsze

akcentowanie przez Fryderyka Wilhelma II i jego ministrów zasług Essena dla polityki pruskiej w Warszawie [6] oraz dwa niespodziewane spotkania króla pruskiego z elektorem saskim, do których doszło podczas polowania obu władców w przygranicznych lasach (jedno odbyło się 12 listopada koło saskiej miejscowości Anneburg, drugie kilka dni wcześniej bardziej na północ, nieopodal Zinny) [7]. Rozmowy Hohenzollerna i Wettyna wzbudziły tym większe zainteresowanie, że ze strony pruskiej nadano im szczególny rozgłos [8]. W Wiedniu domyślano się, że jednym ze wspólnych tematów były wettyńskie aspiracje do polskiego tronu [9], podobne pogłoski sygnalizował z Berlina rezydent Zabłocki [10], zaś „stronnictwo saskie" w Polsce dopatrywało się w spotkaniu oznak poparcia Fryderyka Wilhelma II dla sukcesji wettyńskiej w Rzeczypospolitej [11].

Można przypuszczać, że bezpośrednie rozmowy z elektorem saskim utwierdziły pruskiego monarchę w przekonaniu o silnym zainteresowaniu Wettyna polską sukcesją, skoro niebawem Berlin podjął decydującą grę o wyrwanie Drezna z „systemu neutralności" i przeciągnięcie do swego obozu. W atmosferze demonstrowanej nad Sprewą radości ze zbliżenia obu władców, Hertzberg podkreślał wobec Zinzendorfa ścisłe współdziałanie w Polsce adherentów domu saskiego i stronników pruskich [12], Fryderyk Wilhelm II polecał Buchholtzowi i Lucchesiniemu przedstawienie opinii, „pour lesquelles personnes la pluralité de la nation seroit le plus portée dans le cas d'une vacance du trône de Pologne" [13], zaś jakaś osoba „très digne de foi" dwukrotnie zapewniała Zinzendorfa, że Hohenzollern nie byłby przeciwny saskim widokom na polski tron [14]. Decydującą akcję uwodzicielską rozpoczął faworyt pruskiego monarchy, Bischoffwerder.

Stwierdzając, że Polacy, wiążący swe nadzieje z Prusami, okazują wielkie przywiązanie do dynastii saskiej, a słabe zdrowie Stanisława Augusta każe przewidywać rychły wakans tronu, 4 grudnia 1788 r. Bischoffwerder poprosił o przedstawienie stanowiska elektora wobec tej kwestii. Fryderyk Wilhelm II chciałby je poznać, „soit pour entretenir les dispositions des Polonois, soit pour laisser tomber cette affaire. Zapewniając, że Prusy i państwa z nimi związane nie byłyby przeciwne zamysłom Wettyna odnośnie Polski, Bischoffwerder prosił o odpowiedź „confidentielle et non ministérielle", dając uspokajająco do zrozumienia, że inny kandydat, książę Ludwik Wirtemberski, niepopularny w Rzeczypospolitej, nie może liczyć na poparcie Berlina [15].

Przesyłając do Drezna te informacje, Zinzendorf opatrzył je obszernym komentarzem. Wychodząc z założenia, że elektor nie odmówiłby przyjęcia tronu Rzeczypospolitej, gdyby życzenia Polaków spotkały się z poparciem mocarstw, zdolnych do wymuszenia na to zgody innych potencji, poseł saski w Berlinie swe nadzieje adresował do Prus. Panowanie w Polsce Wettynów, wiele znaczących w Rzeszy, strzegących równowagi między sąsiadami Saksonii i związanych z Prusami, byłoby dla monarchii Hohenzollernów znacznie korzystniejsze, niż władanie króla, pozbawionego własnej siły i ściśle zależnego od Rosji. Silna pozycja Prus w Polsce i zaufanie do nich tamtejszego społeczeństwa, ścisła więź między Berlinem i Londynem, rosnące wpływy monarchii Hohenzollernów w Turcji, to okoliczności dające Fryderykowi Wilhelmowi II wyjątkową szansę niedopuszczenia do tronu polskiego kandydata związanego z Rosją lub Austrią. Zresztą ta ostatnia, mająca własne kłopoty i zmuszona do liczenia się z Prusami ze względu na rychłą elekcję cesarza, ma ograniczoną swobodę działania. Nawet gdyby jednak doszło do zbliżenia Prus z Rosją, państwo Hohenzollernów nie zrezygnowałoby z popierania w Polsce kandydatury wettyńskiej, by nie wyrzekać się osiągniętych nad Wisłą korzyści. Zdaniem posła saskiego w Berlinie, wszystkie te przesłanki powinny skłonić elektora do bezzwłocznej odpowiedzi na sondaż Fryderyka Wilhelma II „dans les termes de la franchise la plus entière". Chodziło o to, by uprzedzając wakans polskiego tronu przygotować sobie taką większość głosów, która gwarantowałaby wyborczy sukces. Proponowana przez Bischoffwerdera poufność odpowiedzi pozwoli utrzymać „le système sage et mesuré de S. A. E." (chodziło o neutralność), natomiast trwanie w rezerwie oznaczałoby utratę cennej szansy [16].

Tydzień później Bischoffwerder raz jeszcze potwierdzał wobec Zinzendorfa wcześniejsze propozycje. Dodawał do nich pochodzące z Polski informacje o coraz większej liczbie zwolenników elektora saskiego oraz ich zamiarach, by decyzję o jego przyszłej elekcji podjąć jeszcze podczas obecnego sejmu („de déterminer son élection future comme une chose arrêtée encore pendant le cours de la présente diète"). Motywując to szczególną skłonnością Polaków do dynastii wettyńskiej, Bischoffwerder ujawniał, że jeśli elektor nie przyjmie ofert tronowych, „partia saska" pomyśli o kandydaturze jego młodszego

brata, księcia Maksymiliana, pod warunkiem poślubienia przezeń królewny pruskiej [17].

Odpowiedź na pruskie propozycje przekazał Stutterheim Zinzendorfowi w formie skierowanego doń listu okazalnego; powołując się na bezpieczeństwo Saksonii i wynikającą z tego zasadę neutralności stwierdzał, iż elektor nie podjął jeszcze decyzji odnośnie polskiej sukcesji [18]. Cztery dni po pierwszym, Zinzenndorf otrzymał kolejny „lettre particulière et ostensible", stanowiący uzupełnienie poprzedniego. Saski minister pytał o przesłanki, na podstawie których Berlin wróżył rychły zgon Stanisława Augusta i nalegał na szybkość odpowiedzi. Chciał się też dowiedzieć, kto zasugerował Fryderykowi Wilhelmowi II wspieranie przypisywanych elektorowi sukcesyjnych aspiracji i jakie kroki podjąłby pruski monarcha, gdyby Wettyn przyjął jego ofertę. Pytanie o ukryte cele, dla których Hohenzollern dowiadywał się o stanowisko Fryderyka Augusta III odnośnie do polskiej korony i przekonywał go o łatwości jej osiągnięcia z pruskim poparciem, miało na celu ujawnienie — jak się wydaje, zamierzone — nieufności Drezna wobec Berlina. Wyraźne rozdrażnienie widać w uznaniu pomysłu kandydatury księcia Maksymiliana za „chimeryczny" i zakazie wszelkich na ten temat rozmów [19].

Podczas kolejnej wymiany zdań z saskim posłem, Bischoffwerder mówił o odrzuceniu przez Fryderyka Wilhelma II (z racji różnicy religijnej i niedogodności politycznej) złożonej mu przez część Polaków oferty tronu dla jednego z synów, wspominał o zapowiadanym przez posłów pruskich w Warszawie przyzwoleniu Stanisława Augusta na elekcję vivente rege elektora saskiego, wreszcie o determinacji Berlina, by nie dopuścić do osadzenia na polskim tronie kandydata Rosji. Relacjonując te wieści Zinzendorf dodawał od siebie polemikę z insynuacjami o ukrytych celach Fryderyka Wilhelma II [20].

Miodowy miesiąc berlińskich sondaży skończył się w początkach stycznia 1789 r. W odpowiedzi na okazalne listy Stutterheima Fryderyk Wilhelm II nie ukrywał rozczarowania przejawianą przez Drezno nieufnością. Nie zamykając jednak drogi do dalszych kontaktów, potwierdzał za pośrednictwem Bischoffwerdera, że objęcie tronu w Polsce przez elektora saskiego leży nie tylko w interesie Prus, ale i innych mocarstw europejskich. Ostrzegając swój dwór przed traconą szansą, pełen ufności w stosunku do Prus Zinzenndorf otwarcie krytykował drezdeńską zasadę neutralności, pojmowaną jako niezbli-

żanie się bardziej do Prus niż Austrii i wskazywał na nieobronny charakter sasko-pruskiej granicy [21]. Replika Stutterheima, podnosząca nieatrakcyjność odartej z prerogatyw polskiej korony oraz trudność realizacji elekcji vivente rege [22], zdawała się przekreślać dalszą wymianę poglądów. Dodajmy, że mimo pruskich zapewnień o trwałości przyjętego wobec Polski kursu [23], wśród motywów szefa saskiego gabinetu istotną rolę odgrywało stałe liczenie się z możliwością porozumienia Berlina i Petersburga, które w radykalny sposób zmieniałoby międzynarodową koniunkturę Polski [24].

„L'insinuation faite par Mr de B[ischoffwerder] à l'électeur de Saxe, touchant la couronne de Pologne, a été reçu fort froidement – konkludował Hertzberg –. Le comte de Zinzendorf a repondu à lui et à moi, que cette couronne n'étoit pas d'un prix et les circonstances pas assez éclaircises, pour que l'électeur puisse prendre une résolution fixe là-dessus, vu surtout le sistème de la neutralité, qu'il étoit résolu d'observer toujours. Cette neutralité – il l'applique à toute occasion et il en a même fait usage envers le roi lors de l'entrevue. Ainsi on ne peut compter sur la Saxe que les armes à la main" [25]. – Mimo tej pesymistycznej konkluzji szefa pruskiego gabinetu, kilkanaście dni później Berlin podjął jeszcze jedną próbę przeciągnięcia Saksonii do swego obozu.

Można przypuszczać, że asumpt do tego kroku dały sugestie Drezna na tęmat dziedziczności polskiej korony. Nie mamy wprawdzie dowodów na to w korespondencji Stutterheima z Zinzendorfem, zaś raportów dyplomatycznych Gesslera nie znamy, domniemanie takie nasuwa jednak wymiana listów między Fryderykiem Wilhelmem II i Lucchesinim.

„Le sieur d'Essen – donosił markiz 28 stycznia – m'a communiqué une dépêche de sa cour, touchant les ouvertures faites par ordre de V. M. au comte de Zinzendorf sur la succession à la couronne de Pologne. A la lecture de cette dépêche il m'a paru pouvoir relever, que dans la réponse donnée au ministère de Berlin sur cet objet, l'électeur de Saxe avoit caché sous le dehors de l'indifférence le désir et l'espérance, qu'on lui offriroit un jour la couronne de Pologne en héritage" [26]. Z kolei monarcha pruski, potwierdzając odbiór memoriału Włocha z 26 I 1789 r. [27], stwierdzał, że „l'électeur de Saxe a toujours témoigne ne vouloir accepter la couronne de Pologne que dans l'espérance, qu'elle deviendroit héréditaire, ainsi si à un change-

ment de règne en Pologne on pourroit faire en même temps le changement de gouvernement, que vous proposez, et faire élire l'électeur de Saxe roi de Pologne. Je m'empresserois d'autant plus à y prêter les mains [podkr. moje, Z.Z.], que cela acheminerоit à une alliance des plus fermes avec la Prusse, qui selon toute apparence pourroit joindre avec le temps la Pologne à l'Union Germanique" [28]. „Le tout depend des circonstances du temps" — potwierdzał monarcha pruski parę dni później swe otwarte stanowisko, wykazując zrozumienie dla saskich obaw o realizację polskich zamysłów tronowych w razie oporu Rosji [29].

Zgodnie z rozpoznaniem przez Prusy głównego celu elektora, szanse na koronę sukcesyjną pojawiły się jako istotne novum w ofercie złożonej przez Bischoffwerdera Zinzendorfowi w początkach lutego 1789 r.

Już nie w imieniu króla, ale „de son aveu très expressément articulé", Bischoffwerder powiadomił Zinzendorfa, że Polacy („la plus grande partie de la nation") są zdecydowani nie tylko na wybór następcy tronu vivente rege „dans une des prochaines assemblées", ale także na zmianę ustroju wedle wzoru angielskiego; dzięki temu „la condition d'un roi de Pologne seroit rendu bien différente de celle de Stanislas Auguste". Trwałość tych przemian zostałaby poręczona gwarancją Prus i ich alinatów („la nouvelle constitution seroit garantie par le roi et ses alliés"). Tej wyraźnej aluzji do szans na tron dziedziczny (pojęcia tego Zinzendorf w relacji ze spotkania z Bischoffwerderem nie użył) towarzyszyła jednak pogróżka: jeśli elektor nadal nie wykazywałby zainteresowania polską koroną, Fryderyk Wilhelm II, będąc zdecydowany na osadzenie na tronie Rzeczypospolitej osoby sobie życzliwej (wobec sojuszu Berlina i Londynu sprzeciw Rosji, zdaniem Bischoffwerdera, nie wchodził w grę), opowiedziałby się za kandydaturą panującego księcia brunszwickiego. „Kuszenie" kończyło się propozycją rychłej wizyty saskiego władcy w Poczdamie [30].

Odpowiedź Stutterheima składała się z czterech listów o charakterze wyraźnie okazalnym, datowanych 18 lutego 1789 r.; dwa z nich otrzymał Zinzendorf, dwa Essen. W pierwszym z pism, adresowanych oficjalnie do posła w Berlinie, Stutterheim poddawał w wątpliwość zarówno realność, jak i ostateczny kształt projektowanych w Polsce przekształceń ustrojowych, zapowiadał zasięgnięcie u Essena informacji i podjęcie decyzji dopiero po jego wyjaśnieniach;

rezydent miał przekazać je po starannym, a więc wymagającym czasu rozejrzeniu się w sytuacji. Jedną z kwestii, które należało sprawdzić, był zamysł wprowadzenia korony dziedzicznej [31]. W drugim liście, przeznaczonym rzeczywiście dla Zinzendorfa, wystawionym z tą samą, co pierwszy, datą i w początkowej partii z nim identycznym, dodano nowe warunki: „Elle [S. A. S. E.] ne sauroit accepter cette couronne, sans que la nouvelle constitution, qui devoit en relever et constater l'importance, ne fut avouée des puissances voisines de ce royaume". Wyraźniej niż w pierwszym piśmie zaznaczono wagę dziedzicznego charakteru polskiej korony, a podkreślając saską zasadę neutralności uprzedzano, że elektor „n'acceptera jamais la couronne de Pologne au risque de la soutenir en prenant part à une guerre et qu'également elle [S. A. S. E.] ne l'acceptera pas, à moins qu'elle ne soit suffisamment assurée par le consentement des trois puissances voisines". Odrzucając ofertę wizyty Fryderyka Augusta III w Prusach, z widoczną obawą wrażenia o postępującym zbliżeniu obu władców (w zamian Stutterheim proponował nieoficjalne spotkanie podczas polowania), najcelniejszy pocisk skierował saski minister w czystość pruskich intencji wobec Polski: „S. A. S. E. est de l'opinion, que le roi de Prusse ne sauroit avoir un intérêt politique à donner un certain nerf au gouvernement polonois et à lui faire prendre de la consistence. D'un voisin insignicatif, cet état deviendroit bientot un voisin incommode et même dangereux. C'est ne donc que d'un instrument momentané que S. M. s'en sert actuellement pour gêner la Russie, sauf à le laisser retomber dans son chaos quand la Prusse n'en aura plus besoin" [32].

Przejrzystość gry na zwłokę jeszcze bardziej widoczna była w liście Stutterheima do Essena. Udając całkowicie niezorientowanego, minister prosił rezydenta o nazwiska szefów stronnictwa patriotycznego i o ocenę ich kompetencji do przeprowadzania zmian ustrojowych. Pytał również o szczegóły projektowanych przekształceń, zwłaszcza odnośnie prerogatyw monarszych, o terminarz reform politycznych i pewność ich trwałości. Następne pytania dotyczyły przekształcenia tronu w dziedziczny oraz nazwisk kandydatów do korony i rozmiarów ich społecznego poparcia, wreszcie szans przyzwolenia mocarstw ościennych na planowane zmiany. W końcowej partii pisma przypomniano Essenowi zasadę elektora „de ne pas se mêler ni directement, ni indirectement des affaires qui agitent la diète confédérée" i wynikły stąd nakaz działania bardzo ostrożnego i sekretnego. Zaznaczając, że

dokonuje tego na specjalne życzenie władcy, Stutterheim dopisywał zgodę na ujawnienie zleconych Essenowi zadań przed Lucchesinim i Buchholtzem [33] — z czytelną intencją wywołania wrażenia o szczególnym do nich zaufaniu.

Essen, wyraźnie zorientowany, jaki powinien być pożądany charakter odpowiedzi, rozpisał się szeroko. Wyliczywszy rody przewodzące „partii patriotycznej" kwestionował istnienie w tym gronie osób zdolnych do przeprowadzenia solidnie pomyślanej i wykonanej reformy ustroju, stwierdzał, że sprawa ta, podobnie jak kwestia dziedziczności tronu (o szansach na którą nic pewnego nie da się powiedzieć), została zepchnięta na dalszy plan przez inne problemy, zaś zakresu społecznego poparcia i trwałości polskich uczuć dla elektora saskiego też nie można być pewnym. „Il est clair ainsi — podsumowywał rezydent tę partię rozważań — que rien ne peut se faire en Pologne ni sur le changement de gouvernement, ni sur l'hérédité, ni sur la personne de successeur de Stanislas Auguste sans concert des trois puissances voisines", te zaś nie przyzwolą na niekontrolowane przez siebie zmiany. Przeciwko dynastii wettyńskiej działały zresztą w Polsce — zdaniem Essena — i inne czynniki; przeciwna mu była rodzina Poniatowskich, wykorzystywano argument braku męskich potomków, rozpowszechniano pogłoski o ostrym, sprzecznym z polską tradycją polityczną reżimie finansowym elektora, o prawdopodobieństwie zaniedbywania przezeń Polski dla Saksonii. Jako dowód trafności swej diagnozy Essen załączał pisany do siebie (zapewne na zamówienie) list biskupa kujawskiego Józefa Rybińskiego, którego chwalił jako człowieka o wysokiej inteligencji i szczerym do Wettynów przywiązaniu. Rybiński opowiadał się przeciw powielaniu w Polsce wzoru angielskiego i za najbardziej pożądany uważał projekt marszałka nadwornego litewskiego, Ignacego Potockiego. Projekt ten miał charakter znacznie bardziej od wyspiarskiego republikański, ale jako zwornik przyszłej reformy traktował dziedziczność tronu. Stwierdzając, że „la plus grande partie de la nation" opowiada się za kandydaturą saską, Rybiński podnosił dwa stawiane elektorowi zarzuty — brak męskich potomków i rygor finansowy, a kończył przypuszczeniem, że bez pomocy mocarstw reform w Polsce przeprowadzić się nie da [34].

Rozmowa, jaką po otrzymaniu drezdeńskich odpowiedzi przeprowadził z Zinzendorfem Bischoffwerder, świadczy zarówno o tym, że Berlin utwierdził się w przekonaniu o fiasku prób przełamania rezerwy

elektora, jak też dowodzi intencji niezamykania drogi do „kuszenia" Saksoni w przyszłości. Wykazując zrozumienie dla saskiej nieufności wobec wydarzeń w Polsce, faworyt pruskiego monarchy zapewniał, że nawet gdyby doszło do zbliżenia Berlina i Petersburga, przyszły król polski bez potrzeby narażania się skorzystałby na umowie obu mocarstw, ponieważ „le roi [de Prusse] n'abandonneroit la Pologne à l'anarchie et au despotisme étranger (...) et que son intérêt majeur seroit toujours, que ce royaume fut gouverné par un prince, dont la sagesse et l'amitié lui assurent de ce côté là une barrière des plus sûres et des plus respectables contre l'ambition et l'inquiétude des puissances voisines". Z kolei to, co Bischoffwerder mówił o dziedziczności polskiej korony (do tej kwestii przeszedł z własnej inicjatywy), wzbudziło w Zinzendorfie przekonanie, że „on regardoit l'hérédité établie sur ce trône comme la chose la plus importante, mais qu'on la faisoit dependre du sistème politique du roi future et qu'au cas qu'un tel prince eût accédé au traité d'alliance défensive, formée entre la Prusse et la Grande Bretagne, l'établissement de la succession héréditaire de sa maison en Pologne, certainement déjà actuellement désirée par la saine partie de la nation polonoise, seroit indubitablement approuvée et appuyée par cette cour ci et par ses amis, le but général de leur sistème étant d'assurer par tous les moyens possibles le bonheur et la tranquillité en Europe" [35].

Przekonanie Zinzendorfa o warunkowym poparciu Prus dla sukcesyjności polskiej korony, okazało się zbyt optymistyczne. Komentując pozytywny stosunek pułkownika do pomysłu sukcesji tronu w Polsce dla Wettynów, Hertzberg pouczał Lucchesiniego i Buchholtza: „Ce que Mr de B[ischoffwerder] a trouvé bon, mais je trouve que la Pologne comme royaume héréditaire seroit un voisin trop redoutable pour cette monarchie prussienne, qui n'a point de corps et est accéssible portout; d'ailleurs ce prince en question ne nous en tient aucun compte et ne parle que de sa neutralité" [36].

Wobec istotnej odmienności stanowisk ministra i Bischoffwerdera (a także, jak dowodzi omawiana wyżej korespondencja Fryderyka Wilhelma II z Lucchesinim, i króla), Hertzberg, wzmocniony autorytetem starego Finckensteina, postawił sprawę zasadniczo. „Les conjonctures peuvent devenir telles – pisali ministrowie do Fryderyka Wilhelma II – que les intérêts de V. M. permettent et exigent même de porter l'électeur de Saxe au trône de Pologne, s'il s'attache sincérément

et uniquement à la Prusse (...); mais nous ne voyons jusqu'ici aucun cas, qu'il puisse être de l'intérét de la Prusse de rendre la couronne de Pologne héréditaire dans la Maison de Saxe, à moins d'un partage entier de la Pologne, auquel on ne sauroit songer et sans quoi la monarchie prussienne, tout ouverte du côté de la Pologne dans une étendue de 100 milles d'Allemagne, n'auroit pas d'ennemi plus certain et plus dangereux qu'un roi héréditaire de Pologne, qui ne manqueroit pas de donner bientôt à ce vaste royaume toute la puissance et toute la subsistance, dont il est susceptible. Il nous semble même, que c'est une idée, qu'il ne faut pas supposer comme possible en Pologne. Nous espérons, que V. M. agréera la liberté que nous prenoms d'exposer dans cette occasion notre sentiment sur un objet de cette importance et nous souhaitons, qu'il puisse répondre aux intentions de V. M." [37]

Ministerialny monit odniósł skutek: na liście Hertzberga i Finckensteina Fryderyk Wilhelm II dopisał: „Ceci est conforme à ma façon d'envisager ce point important, mais je suis toujours d'avis, que l'on fasse sentir à la cour de Saxe, que je verres [s] avec intérêt que l'électeur soit élu. Cela ne peut qu'attacher davantage la Saxe à mon sistème" [38].

Odpowiednio do tego brzmiał sporządzony przez ministerium koncept odpowiedzi króla na raport Lucchesiniego (Włoch pisał w nim o dziedziczności polskiego tronu w duchu Hertzberga [39]): „Quant à l'électeur de Saxe — rozstrzygał pruski monarcha — on pourroit plutôt entretenir ses espérances, mais il faut que de son côté il en reconnaisse aussi l'importance et qu'il soit convaincu, qu'il ne peut jamais y parvenir que par la Prusse et par la liaison la plus étroite avec elle, sans songer plus à son sistème favori de neutralité. Il me paroît aussi d'une nécessité absolue de garder encore le secret sur la possibilité d'un pareil dessein, surtout de ne rien faire remarquer d'une couronne héréditaire, puisque l'élection d'un prince étranger et d'un roi héréditaire en Pologne sont des points, qui seront regardés par la plupart des puissances voisines comme également contraires aux lois de la Pologne et à leurs intérêts majeurs" [40]. Królewskie przyzwolenie na koronę dziedziczną w Rzeczypospolitej zostało — przynajmniej chwilowo — wycofane.

Wyżej (por. s. 60) cytowaliśmy relację Essena z 17 XII 1788 r. Wynikało z niej, że polskie zamysły wyboru elektora saskiego jeszcze za życia Stanisława Augusta Lucchesini wziął „ad referendum", odra-

dzał pośpiech i nawoływał do przezorności w działaniu. Z taktyki wyhamowywania polskich zamysłów do czasu wyjaśnienia efektów misji Bischoffwerdera wynikała zapewne wstrzemięźliwość dyplomatów pruskich w Warszawie w następnych tygodniach. Unikali oni konkretnych rozmów na temat sukcesji, traktując tę kwestię jako rzecz odległej przyszłości[41]. Essen, który już w grudniu 1788 r. zdradzał wobec swego ministerium obawy przed skutkami narzuconej mu w instrukcjach, a zauważonej przez Lucchesiniego rezerwy w sprawach polskiej korony[42], w końcu stycznia 1789 r. dawał markizowi do zrozumienia, że chłód elektora wobec propozycji Bischoffwerdera był pozorny i ukrywał prawdziwą chęć uzyskania tronu dziedzicznego[43]. W początkach marca rezydent ostrzegał Stutterheima, że rozkazy tajenia przed Lucchesinim i Buchholtzem zainteresowań elektora polską koroną wzbudzą nieufność Włocha, że posłowie pruscy już od kilku tygodni podejrzewają Drezno o dopatrywanie się w sondażach Fryderyka Wilhelma II dwuznacznej intencji[44].

Istotnie, rezerwa okazana przez Drezno wobec propozycji Bischoffwerdera stała się dla Lucchesiniego dogodną wymówką do uchylenia się od odpowiedzi na zasadnicze pytanie, postawione przez księcia Józefa Czartoryskiego, posła polskiego w Berlinie. Przedstawiciel Rzeczypospolitej próbował się upewnić, „si nous ne voulions pas donner de la consistence à la Pologne et en faire un royaume héréditaire pour la maison connue"[45]. Choć Hertzberg — jak wiemy — zareagował na to wywodem o zasadniczej sprzeczności dziedzicznego charakteru polskiej korony z interesem Prus (por. wyżej s. 74, 75), Lucchesini wyjaśniał Essenowi, iż ministerium berlińskie uchyliło się od decyzji, gdyż nie miało pewności co do zamiarów elektora[46].

*

W raporcie z 16 I 1789 r. (przyjętym w Warszawie 11 dni później) Deboli donosił królowi, że „onegdaj" poseł duński Saint-Saphorin poinformował go, iż „partya opozycyjna będzie dążyła za natchnieniem pruskim do obrania następcy tronu za życia W. K. Mości albo w osobie drugiego syna króla angielskiego [Fryderyka, księcia Yorku], który by się ożenił z królewną pruską, albo w osobie drugiego królewicza pruskiego". Wicekanclerz Osterman, z którym polski dyplomata o tym rozmawiał, „powieść o tych dwóch kandydatach

miał za bajkę, ale że elektorowi saskiemu w tej mierze sprzyjał król pruski, powiedział Osterman, że są tego poślaki"[47].

W lutym 1789 r. sondaż w sprawie stanowiska Rosji wobec polskich projektów sukcesyjnych przeprowadzał przywódca opozycji, marszałek nadworny litewski Ignacy Potocki, podczas tajnych rozmów ze Stackelbergiem. W sporządzonym 21 lutego raporcie ze spotkania ambasador rosyjski sygnalizował opinię swego rozmówcy, że „wielka liczba patriotów" myślała o wyborze następcy tronu vivente rege i — o ile się da — wprowadzenie tej kwestii na kongres pokojowy. Ten ostatni cel przyświecał włączeniu do instrukcji dla posła w Berlinie, księcia Czartoryskiego, polecenia, by nalegał na wprowadzenie w skład kongresu polskiego pełnomocnika. Potocki utrzymywał, iż osoby przyszłego następcy tronu jeszcze nie uzgodniono, w grę wchodził któryś z królewiczów angielskich lub pruskich oraz książę Ludwik Wirtemberski, wbrew generałowi ziem podolskich A. K. Czartoryskiemu (teściowi Wirtemberga) popierany przez jego żonę, Izabelę[48]. Po jednej z następnych rozmów z ambasadorem, prowadzonej zapewne pod koniec marca 1789 r., Potocki doszedł do wniosku, że Katarzyna II nie będzie przeciwna kandydaturze elektora saskiego, szanse zależą więc już tylko od postawy Austrii[49].

Choć marszałek litewski ujawniał jedynie zamysł elekcji vivente rege, w Petersburgu zdawano sobie sprawę, że celem Polaków była korona dziedziczna. W początkach kwietnia 1789 r. poseł francuski Louis Philippe Ségur przypisywał działającym za pruskim podszeptem „patriotom" „obranie sukcesora na tron z ustanowieniem sukcesyi" i wskazywał czterech kandydatów: któregoś z królewiczów pruskich lub angielskich (Jerzego, księcia Walii, lub Fryderyka, księcia Yorku), księcia Ludwika Wirtemberskiego i elektora saskiego. Osterman, wobec którego Deboli usiłował poddać te rewelacje w wątpliwość, śmiał się z nich[50]; wypada zwrócić uwagę, że nie było to równoczesne z zaprzeczeniem.

Jasność co do stosunku Rosji wobec polskiej sukcesji uzyskał Stanisław August w początkach czerwca 1789 r. Wtedy to, jak donosił król Debolemu, Stackelberg ostrzegł monarchę w imieniu Katarzyny II „o zamysłach coraz bardziej knujących się, ażeby sukcesora tronu jeszcze za życia mego oznaczyć w osobie elektora saskiego; i że jest to faworytnym projektem marszałka Potockiego, który się spodziewa być przewodnikiem prawie absolutnym tego przyszłego sukcesora tronu.

UNIWERSYTECKA BIBLIOTEKA
77
w Poznaniu

I że koniecznie będzie to dla mnie źródłem przykrości na stare lata widzieć wszystkich oczy zwrócone ku temu wschodzącemu słońcu; i że więc i radzi mi i prosi imperatorowa, abym temu przeszkadzał". Król w odpowiedzi uspokajał ambasadora, że sam, pamiętny przysięgi z 1764 r., w żadne układy w sprawie sukcesji tronu wchodzić nie będzie, ale za innych ręczyć nie może, a wie, że o elektorze saskim myślą np. Małachowscy, którzy dlatego właśnie starali się, by ich bratanek został posłem przy dworze drezdeńskim. Już tylko do wiadomości Debolego Stanisław August dodawał, że osobiście nie ma pewności, czy Ignacy Potocki był rzeczywiście zwolennikiem kandydatury saskiej [51].

Szczególną wagę do stanowiska Rosji wobec polskiej sukcesji przywiązywało Drezno. „Comme il prévoit — oceniał Lucchesini postawę elektora — que pour la réussite de ce plan, il faudroit le concours des deux cours de Berlin et de Pétersbourg, qu'il se flatte des dispositions favorables du grand duc de Russie à son égard et que le comte de Stackelberg lui avoit presque promis l'appuy de sa souveraine, ce prince, toujours craignant de compromettre le repos de ses états, voudra attendre le rapprochement des deux cour susmentionnées avant de prendre une partie active à l'acomplissement d'un projet, qui fait depuis longtemps l'objet secret de ses voeux" [52].

Liczenia się elektora z Rosją i jej ewentualną opozycją, stawiającą pod znakiem zapytania wettyńskie szanse na polską koronę, nie ukrywał Stutterheim w relacjonowanych wyżej odpowiedziach na propozycje Bichoffwerdera. Praca nad rozszyfrowaniem stanowiska Petersburga stanowiła jedno z zadań Schönfelda, posła saskiego w sprzymierzonej z Rosją Austrii [53], także i pod tym kątem miał obserwować polską scenę Essen [54]. Również pouczenia, przesyłane rezydentowi przez szefa saskiego gabinetu, że dopóki trwa wojna wschodnia, Rosja będzie unikała otwierania w Polsce nowego teatru wojny, zawierały mniej lub bardziej otwarcie wyrażane przekonanie, że „gwałtowne" rozstrzygnięcie przez Katarzynę spraw polskich zostało jedynie odroczone [55].

W początkach 1789 r. Stutterheim, polecając Schönfeldowi zorientowanie się w stosunku dworu austriackiego do polskich zamiarów elekcji vivente rege, prosił też o sprawdzenie, „s'il existe à cet égard un concert préalable entre les deux cours impériales et lequel des candidats de la couronne en seroit le plus appuyé" [56]. Schönfeld twierdził wówczas, że do Wiednia nie dotarły żadne wieści na temat

polskich projektów elekcyjnych [57]. Trzy tygodnie później polski agent w habsburskiej stolicy donosił Stanisławowi Augustowi, że „cesarz przed kilku dniami j. p. Tomatis, zgadawszy się o Polszcze, powiedział: dwie mię tylko okoliczności w Polszcze interesują; pierwsza, żeby od Polski ani piędzi ziemi nikt nie zabrał; druga, żeby królem był Piast" [58]. Oznaczało to negatywny stosunek do kandydatury saskiej, nic więc dziwnego, że gdy pogłoska o tej wypowiedzi dotarła do Drezna, tamtejsze ministerium wiele energii włożyło w sprawdzenie jej autentyczności, uznanej ostatecznie za mocno wątpliwą [59].

Sub specie polskich projektów sukcesyjnych zastanawiano się też nad postawą Anglii. Już w „Uwagach nad wpływaniem" Kołłątaj liczył, że ona — obok Prus — poprze saskie aspiracje do tronu Rzeczypospolitej [60]. Ze względu na uczestnictwo posła angielskiego w Polsce, Daniela Hailes'a, w rozmowach prowadzonych przez sejmowych przywódców z dyplomatami pruskimi, od wiosny 1789 r. nadzieje te rosły zarówno w Warszawie, jak i w Dreźnie, choć w tym ostatnim zdawano sobie sprawę, że instrukcje Anglika nie zawierały żadnych konkretnych wskazań [61].

*

U schyłku stycznia 1789 r. Lucchesini, typując cztery osoby najodpowiedniejsze, jego zdaniem, do kierowania stronnictwem pruskim (byli to biskupi: płocki, Krzysztof Szembek, kujawski, Józef Rybiński, poznański, Antoni Okęcki oraz marszałek nadworny litewski, Ignacy Potocki), twierdził, że politycy ci z orientacją pruską łączą nie tylko determinację do przeprowadzenia już teraz („dès à présent") elekcji następcy tronu, ale — „ainsi que le plus grand nombre des Polonois" — optują za koroną dziedziczną na wzór angielskiej [62]. Miesiąc później biskup Rybiński potwierdzał prawdziwość tego rozpoznania w liście do Essena (por. s. 73), zaś marszałek litewski dawał wyraz swym poglądom w korespondencji z powiernikiem, sekretarzem poselstwa polskiego w Berlinie, Eliaszem Aloy.

Deklarując wprowadzenie korony dziedzicznej jako swój najbardziej pożądany cel, w końcu marca 1789 r. Potocki rozmawiał o tym z Lucchesinim, wskazując na Aloy jako osobę predestynowaną do prowadzenia rozmów w sprawie sukcesji [63]. Zarówno wyrażone wobec przyjaciela nadzieje na przyzwalający stosunek Rosji do kandydatury elektora saskiego, jak i zapowiedź, że „osoby sensowne" rychło

spowodują pogłębienie niechęci Stanisława Augusta do Saksonii [64], wskazują na to, że u progu wiosny 1789 r. marszałek litewski opowiadał się za sukcesją wettyńską.

Na marginesie nominacji starosty opoczyńskiego, Jana Małachowskiego, na placówkę drezdeńską (zwłokę w nominacjach przeciwnicy króla przypisywali niechęci Stanisława Augusta do poselstwa, łączącego się z zamysłami sukcesyjnymi), Essen podkreślał przywiązanie całego rodu Małachowskich, a w szczególności marszałka sejmowego, do dynastii saskiej [65], a podobne świadectwo wydawał tejże rodzinie Stanisław August [66]. Jednym z najzagorzalszych rzeczników kandydatury wettyńskiej okazał się też książę Józef Czartoryski. Zaledwie kilka dni po jego zainstalowaniu się w Berlinie, Zinzendorf sygnalizował okazywane mu przez Polaka „en toute occasion en son nom et en celui de la meilleure partie de sa nation, un grand attachement pour l'électeur et pour l'auguste Maison de Saxe", co poseł drezdeński odwzajemniał ogólnikowymi grzecznościami, bez wdawania się w istotę sprawy [67]. Kilka tygodni później Zinzendorf potwierdzał zdecydowane opowiadanie się Czartoryskiego za koroną dziedziczną [68], w sprawie której zresztą, jak wskazywaliśmy wyżej, polski poseł orędował wobec czołowych osobistości pruskich.

Rozmowy na temat sukcesji wettyńskiej w Polsce próbował też nawiązać z Zinzendorfem Aloy, odbierając zapewnienia, że elektor, nie będąc bynajmniej planom tym przeciwny, ujawni swą dla nich przychylność „au moyen d'arrangements stables" [69]. Warunek stabilności projektowanych w Polsce przemian („que chez vous les choses prissent déjà une certaine forme") oraz prowadzenie rozmów na tyle wolno i ostrożnie, by żadnej ze stron nie groziła kompromitacja, ponawiał Zinzendorf podczas jednego z następnych spotkań z Aloy [70], które wbrew nadziejom powiernika marszałka Potockiego, wskutek rezerwy Sasa nie przerodziły się w rokowania na temat polskiego tronu [71].

Pierwsze raporty Zinzendorfa na temat sukcesyjnych inicjatyw członków poselstwa polskiego w Berlinie były już w Dreźnie, gdy Stutterheim po raz kolejny przypominał Essenowi zasadę „de ne pas faire imaginer ni aux Polonois, ni aux cours étrangères, comme si l'électeur se mêloit secrètement des affaires de Pologne ou que S. A. S. E. prenoit une part active aux démarches de la cour de Berlin". Towarzyszyło temu żądanie „de ne point retoucher dans vos dépêches

ordinaires des objects, que pour de bonnes raisons j'ai cru devoir réserver à une correspondance particulière"[72]. Ostatni fragment traktujemy jako dowód istnienia korespondencji o szczególnym stopniu tajności; dokonując w archiwum drezdeńskim kwerendy na temat sukcesji tronu nie natrafiliśmy na ślad takich tajnych dokumentów.

Oceniając sytuację w Polsce w drugiej połowie marca 1789 r. z punktu widzenia kwestii sukcesyjnej, baczny jej obserwator, Essen, stwierdzał, że racje za i przeciw tronu dziedzicznego, „Piasta" czy cudzoziemca, za dynastią saską czy ustrojem typu angielskiego, to sprawy od dawna dyskutowane, poruszane w drukach i manuskryptach. Jako dowód obycia społeczeństwa z tymi problemami rezydent traktował fakt, że ukazanie się książki o ustroju angielskim (chodziło niewątpliwie o dzieło Ignacego Łobarzewskiego), nie wywołało żadnej sensacji[73]. Dodając do tej konstatacji uwagę o poświadczonej tak przez zrelacjonowane wyżej sondaże dyplomatyczne, jak obserwacje Essena, powszechności prosaskich nastrojów[74], można konkludować, że już w początkach wiosny 1789 r. myśl o przekazaniu korony dziedzicznej dynastii wettyńskiej cieszyła się dużą popularnością. Może to tłumaczyć niekonsekwentne zakończenie *Listu anonima o poprawie rządu Rzeczypospolitej*, który po wywodach o wyższości elekcji godził się na sukcesję tronu dla dynastii cudzoziemskiej (por. s. 29).

Pierwsze zachwianie prosaskich nastrojów odnotował Essen w drugiej połowie kwietnia 1789 r. W Warszawie zaczęła wówczas krążyć pogłoska o tak wielkim chłodzie, wykazanym przez elektora wobec czynionych mu w duchu przyjaźni ofert pruskich (treści tych propozycji nie ujawniono), że Fryderyk Wilhelm II poczuł się dotknięty. Wieści tej towarzyszyły mało pochlebne plotki („anecdotes personnelles, que je n'ai pas voulu savoir"), a wszystko to, zdaniem Essena, rozgłoszone niebawem po kraju, na pewno nie przysporzy sprawie saskiej korzyści[75]. Można podejrzewać, że rewelacje o chłodzie elektora saskiego pochodziły od Lucchesiniego, który w ten sposób przeciwdziałał szerzeniu się nastrojów przychylnych dla Wettyna.

W połowie maja 1789 r. rezydent sygnalizował pojawienie się głosów, że Drezno, obok zabiegającej o rosyjski aplauz Kopenhagi, było jedyną stolicą, która nie odpowiedziała na notę przedłożoną przez sejm 17 XI 1788 r. wszystkim przedstawicielom obcych państw[76]. Ponieważ chodziło o dokumenty, powstałe na fali wzrostu

nastrojów filopruskich i antyrosyjskich (na sesji sejmowej w dniu 15 XI 1788 r. uchwalono wręczenie akredytowanym w Polsce przedstawicielom obcych państw noty Stackelberga z 5 XI 1788 r., deklaracji pruskiej z 13 X 1788 r. — z odpowiedziami na nie sejmu oraz noty stanów z 15 XI 1788 r., domagającej się ewakuacji z Polski wojsk rosyjskich; dokumenty te 17 XI 1788 r. marszałkowie sejmowi przekazali obecnym w Warszawie dyplomatom zagranicznym [77]) — milczenie Drezna wskazywało na obawę zbliżenia się ku Berlinowi i stanowczego zerwania z Rosją.

Może właśnie z rozczarowania do Sasa wynikła w maju 1789 r. propozycja korony dziedzicznej dla Poniatowskich, złożona Stanisławowi Augustowi przez Galicjanina, podpisującego się nazwiskiem, czy raczej pseudonimem „Wiernicki" [78].

Te pierwsze sygnały rozczarowania opinii do kandydatury elektora saskiego nie groziły jeszcze głębszym rozdźwiękiem, skoro tajne punkty instrukcji dla wyjeżdżającego na placówkę drezdeńską Jana Małachowskiego przewidywały zbieranie informacji o kwalifikacjach elektora na polskiego monarchę [79].

ROZDZIAŁ V

Pierwsze próby oficjalnego postawienia kwestii sukcesyjnej w drugiej połowie 1789 r. oraz reakcje mocarstw

Na tajnej naradzie, jaką 1 lipca 1789 r. odbyli przywódcy obozu zorientowanego na Prusy, Ignacy Potocki i biskup Józef Rybiński z obu marszałkami sejmowymi, Stanisławem Małachowskim i Kazimierzem Nestorem Sapiehą, wytyczono cele sejmu na najbliższą przyszłość: sojusz z Prusami, zaproszenie doń Anglii, Holandii i Saksonii oraz tron dziedziczny dla domu saskiego w obu liniach [1]. Tydzień po pierwszej informacji poseł Fryderyka Wilhelma II dodawał do tego trzeci cel — wypracowanie nowej formy rządu, stanowiącej warunek ewentualnych aliansów. „A la rentrée des états assemblées — pisał Lucchesini — on peut prévoir que les objets, qui seront mis sur le tapis, embrasseront trois points les plus essentiels pour ce pays: une nouvelle forme du gouvernement, la succession au trône et les alliances avec les puissances voisines et amies. Les plus sages parmi les patriotes sentent bien, que la Pologne trouvera difficilement des alliés, tant que la forme du gouvernement, ne présentant aucune stabilité, n'inspire aucune confiance; mais pour mettre cette forme du gouvernement à l'abri des fréquents changements, auxquels l'inconstance de la nation et les troubles excités à chaque interrègne l'exposent, ils sont presque unanimement détermines à vouloir appeller en Pologne une maison souveraine d'Empire et lui déférer la couronne en succession" [2].

W tym ujęciu sukcesja tronu dająca gwarancję, że zreformowany ustrój nie zostanie wywrócony podczas najbliższego bezkrólewia, stanowić miała kamień węgielny nowej formy rządu i — dodajmy — jedyny na razie jej punkt konkretny. Taki właśnie program wytyczał datowany na 20 lipca 1789 r. w Kaliszu anonimowy *List obywatela z prowincyi o udzielności i samowładności Rzeczypospolitej tudzież*

o rządzie, w którym domyślamy się porte-parole przywódców zgromadzenia (por. s. 27).

Raport Lucchesiniego o decyzji sejmowych przywódców, by kwestię tronu dziedzicznego postawić przed sejmem jako bieżące zadanie, wysłany z Warszawy 4 lipca, już 9 lipca 1789 r. był znany w Berlinie. W przygotowanym dla króla memoriale minister Hertzberg zajął wobec polskich planów sukcesyjnych stanowisko zdecydowanie negatywne. Powtarzając, że najdogodniejszym dla Prus rozwiązaniem byłoby osadzenie w Polsce Sasa na tronie elekcyjnym, minister twierdził, że niezależnie od sprzeciwu dworów cesarskich, którego należało się spodziewać, gdyż sprawa dotyczyła trójstronnie gwarantowanego ustroju Rzeczypospolitej, rządzona przez dziedzicznego króla Polska byłaby zawsze dla Prus niebezpieczna. Rzecz mogłaby być rozważana jedynie wówczas, gdyby Prusy — w zamian za zwrot Polsce przez Austrię całej Galicji — otrzymały kosztem Rzeczypospolitej taki przyrost terytorialny, który trwale zabezpieczyłby je od południowo-wschodniej sąsiadki. Natomiast sojuszu z Polską Hertzberg nie wykluczał, ale odwlekał jako rzecz na razie przedwczesną, konkludując, że Polakom trzeba doradzić, by czekali na sygnał Fryderyka Wilhelma II, nie przedkładając w sejmie projektów nie dojrzałych do rozwiązania i nie uzgodnionych wcześniej z pruskim władcą [3]. Punkt widzenia ministra przyjął w całości Fryderyk Wilhelm II, kładąc jednak nacisk na to, by uchylając warszawskie oferty, nie zrazić „patriotów" do berlińskiego protektora [4]. W takim też duchu ułożony został przez Hertzberga reskrypt Fryderyka Wilhelma II dla Lucchesiniego. Przypominając posłowi zasadniczą niezgodność wprowadzenia w Polsce korony dziedzicznej z interesem Prus, kwestionowano w nim całość wysuniętych przez Polaków pomysłów. „Vous ferez donc vos derniers efforts, pour empêcher que les susdits projets ne soyent pas proposés à la diète et n'y passent aucunement sans avoir été concertés avec moi auparavant" — brzmiał passus, który wytyczał markizowi zadanie bezpośrednie. Aby je wykonać, Włoch miał podnosić niedojrzałość tych projektów do przedstawienia w sejmie, ich sprzeczność z gwarantowaną przez mocarstwa konstytucją Polski oraz z interesami jej sąsiadów, ostrzegać, że zbulwersowałyby one zarówno zagranicę jak i samych Polaków i napotkałyby bardzo silny opór. Pieczętując te zastrzeżenia mglistą nadzieją na ich realizację w nieokreślonej przyszłości i pod warunkiem ścisłej współ-

pracy z Prusami, obiecywano w tym kontekście jedynie sojusz Berlina z Warszawą, przemilczając kwestię korony dziedzicznej [5]. W lipcu i sierpniu 1789 r. instrukcje w tym duchu przysyłano Lucchesiniemu jeszcze kilkakrotnie, podtrzymując pogląd, że z punktu widzenia Prus najodpowiedniejszym kandydatem na polski tron pozostawał Sas, nigdy jednak z prawem dziedziczności tronu. Nie stanowiąc dla Berlina zagrożenia, Wettyn, który tylko dzięki Prusom mógłby zdobyć polską koronę, wiązałby się ze swym protektorem bardzo silnie [6]. W reskrypcie z 20 lipca Fryderyk Wilhelm II żądał, by Lucchesini dał Polakom do zrozumienia, że jeśli wbrew berlińskim radom będą próbowali forsować swe projekty, w szczególności zamysł korony dziedzicznej, nie tylko nie powinni liczyć na pruską pomoc, ale mogą się spodziewać przeciwdziałania, które zniweczy wszystkie ich plany [7]. Hertzberg radził postawić sprawę otwarcie: „Je crois — sugerował markizowi — que vous pourrez dire librement aux Polonais, que le roi peut selon ses intérêts et se fera même un plaisir de concourrir à leur faire donner une forme de gouvernement stable et même à l'élection d'un roi étranger, mais que ce ne doit être qu'un électeur de Saxe et sans la royauté héréditaire" [8].

11 lipca 1789 r. król pruski na prywatnej audiencji poinformował o polskich zamierzeniach bawiącego przejazdem w Berlinie Daniela Hailes'a, posła angielskiego w Warszawie. Wyraziwszy swój pozytywny stosunek do kandydatury saskiej i nadzieję, że także Anglia nic przeciw niej mieć nie będzie, monarcha pruski wypowiedział się zdecydowanie przeciw idei tronu dziedzicznego w Polsce; zdaniem Fryderyka Wilhelma II zamysł ten był tak zasadniczo sprzeczny z interesem Berlina, że nigdy nie mógłby on nań przyzwolić. Sam Hailes był zresztą przekonany, że projekt sukcesji, podjęty w atmosferze chwilowego entuzjazmu, nie został w Warszawie przemyślany, że nie liczono się ze sprzeciwem mocarstw i arystokracji, które to czynniki prawdopodobnie uniemożliwią idei sukcesyjnej uzyskanie w sejmie większości [9].

Odrzucając zdecydowanie tron dziedziczny, Berlin wypowiadał się jednocześnie przeciw kandydaturze księcia brunszwickiego, wysuniętej alternatywnie przez polskich przywódców na wypadek, gdyby elektor saski ociągał się z przystąpieniem do planowanego aliansu Rzeczypospolitej z Prusami, Anglią i Holandią oraz przyjęciem polskich ofert tronowych [10]. Zdaniem Hertzberga, dzięki swym zdolnościom militar-

nym książę brunszwicki jako król polski mógłby stać się dla Prus niebezpieczny, nie gwarantowałby im natomiast tych korzyści, jakie dzięki swej pozycji w Rzeszy wnosił elektor saski [11].

Lucchesini, który już w marcu 1789 r. dowiódł, że podziela pogląd Hertzberga na sprawę dziedziczności polskiej korony i który jeszcze przed otrzymaniem berlińskich instrukcji usiłował hamować zapał sejmowych przywódców wskazaniem na chłód, z jakim elektor przyjmował składane mu przez Fryderyka Wilhelma II oferty [12], na pierwsze reskrypty monarchy i listy Hertzberga odpowiedział nakreśleniem planu konkretnych działań. Zdaniem posła do wygrania była antysukcesyjnie nastawiona część „patriotów", resztki dawnego stronnictwa rosyjskiego, można było dyskontować silną zwłaszcza u marszałka konfederacji litewskiej, Sapiehy i Litwinów zawiść wobec Potockich, pomawianych o chęć rządzenia za plecami cudzoziemskiego władcy, pobudzać obawy przed absolutyzmem, liczyć na niechęć Czartoryskich wobec dynastii saskiej, która kładłaby przeszkodę ich własnym aspiracjom do korony. Podsycając sekretnie nastroje antysukcesyjne, rozpowszechnione zwłaszcza wśród szlachty drobniejszej (Lucchesini zamierzał nawet na krótko wyjechać ze stolicy), twórców projektu korony dziedzicznej chciał markiz zniechęcać trudnościami przedsięwzięcia, tak jednak, by nie zdradzać prawdziwych intencji Prus ani wobec Saksonii, ani wobec tych Polaków, którzy w tronie dziedzicznym upatrywali źródło szczęścia, bezpieczeństwa i odrodzenia Rzeczypospolitej [13].

Inspiracji Lucchesiniego domyślamy się także w relacji, jaką w początkach sierpnia 1789 r. składał swemu ministerium rezydent duński. „On assure encore du même côté – pisał Rosenkrantz do Bernstorffa – que l'électeur de Saxe a deplu au roi [de Prusse, Z.Z.] pour avoir absolument refusé d'entrer dans les projets qu'on lui a proposés relativement à la succession au trône de Pologne. Il n'a pas non plus voulu accepter, à ce qu'on assure, le rôle de prétendent au trône, qu'on a voulu lui faire jouer" [14].

Dwulicowe zachowanie Lucchesiniego w kwestii sukcesyjnej nie uszło uwagi polskich przywódców. 22 lipca 1789 r. Ignacy Potocki miał już wiadomości, „que le Suisse [Lucchesini] commence à changer de language et qu'il dit, que son principal ne l'envisage plus comme un objet capital". Marszałek litewski podejrzewał, iż zaważył tu wzgląd na Austrię (la ferme), od dawna przeciwną Saksonii i prosił swego kore-

spondenta o zbadanie tej sprawy w Berlinie[15]. Wieść o tym, że Lucchesini od pewnego czasu dawał do zrozumienia, iż jego władca nie jest zainteresowany wprowadzeniem w Polsce korony dziedzicznej i uzasadniał to wykazywaną przez elektora obojętnością, doszła także do posła saskiego w Berlinie, Zinzendorfa[16]; Aloy z kolei ostrzegał Potockiego, że w rozmowach na temat przyszłego kongresu i polskiej sukcesji Prusacy woleli kontakty z tymi Polakami, których łatwiej było zwodzić[17].

Dostrzegając szerzenie się w Polsce podejrzeń, że Berlin zmierza „plûtot à empêcher, qu'à contribuer que cette République n'a guère une certaine consistence", 13 sierpnia 1789 r., dwa dni przed wyjazdem Lucchesiniego pod Wrocław, gdzie Fryderyk Wilhelm II odbywał przegląd wojsk, Essen zaaranżował spotkanie przywódców obozu „patriotów" z posłami pruskim i angielskim. Chcąc przeniknąć rzeczywiste cele Prus, polscy uczestnicy konferencji, I. Potocki, J. Rybiński i S. Małachowski, uzgodnili z Essenem „de ne pas ouvrir la bouche ni sur la succession, ni sur l'électeur, de se borner simplement à écouter si et ce, que le ministre leur diroit occasionnellement et de son propre mouvement sur le trône de Pologne". Wedle relacji, jaką Essenowi złożył po konferencji Rybiński, Lucchesini, powołując na świadka Hailesa, zapewniał o gotowości Fryderyka Wilhelma II do zawarcia z Polską aliansu, unikał natomiast konkretów na temat stosunku Prus do zmian formy polskiego rządu, zasłaniając się niechęcią swego monarchy do wiązania Polakom rąk oraz rezerwą elektora wobec czynionych mu przez Berlin ofert. Na uwagę jednego z Polaków, że nowa, zwiększająca prerogatywy monarchy konstytucja oraz oferta korony dziedzicznej przełamią zapewne chłód elektora, Lucchesini ograniczył się do przypomnienia, iż Wettyn nie ma męskich potomków i zapewnił, że przedstawi całą sprawę Fryderykowi Wilhelmowi II. Na osłodę dodał, że ma nadzieję, iż przywiezie pożądane przez swych rozmówców rozstrzygnięcia[18]. „Dans mes réponses, Sire — zdawał Lucchesini swemu władcy relację ze spotkania — je suis resté fidèle à mes instructions, nourissant l'espérance sans m'engager à la réaliser"[19]. Choć w przekonaniu Włocha, dla nie orientujących się w polityce zagranicznej Polaków, już sam jego wyjazd do pruskiego monarchy stanowić miał dowód zainteresowania Fryderyka Wilhelma II sprawami Rzeczypospolitej, a więc osłabiać nieufność, markiz co najmniej od połowy lipca 1789 r. zdawał sobie sprawę z niebezpieczeń-

stwa swej pozycji. Uważał, że jeżeli Prusy nie podejmą aktywnych kroków przeciw Austrii i w ten sposób nie stworzą Polakom perspektywy działania, Berlinowi grozi przeniknięcie zamiaru izolacji Rzeczypospolitej. Podróż pod Wrocław miała posła zorientować w zamysłach króla i utwierdzić polskie nadzieje na oczekiwane kroki wojenne [20].

Zastosowana przez Lucchesiniego taktyka podtrzymywania sukcesyjnych złudzeń okazała się skuteczna, polscy przywódcy nie zorientowali się bowiem w przekreśleniu przez Prusy z góry wszelkich projektów wprowadzenia korony dziedzicznej. Gdy Włoch przebywał pod Wrocławiem, I. Potocki deklarował wprawdzie wobec króla, że „materye tyczące się formy rządu trzeba odsuwać, dopóki ewent wojny lub pokoju się nie wyjaśni, a za nim i determinacya względem nas obcych potencyi, bez których (...) podchlebiać sobie nie powinniśmy, abyśmy sami przez się mogli co usolidować" [21], ale to odsuwanie nie było przewidywane na dłuższy czas, skoro brat i powiernik sejmowego przywódcy liczył w tym samym czasie na rychłe rozpoczęcie prac na rzecz sukcesji tronu [22].

Powrót Lucchesiniego do Warszawy 3 września 1789 r. musiał rozwiać złudzenia przynajmniej co do terminu możliwego wprowadzenia korony sukcesyjnej. W pierwszej po przyjeździe rozmowie ze Stanisławem Augustem poseł pruski w imieniu swego monarchy stwierdził, że zarówno sprawę aliansu, jak i realizację idei tronu dziedzicznego należy jeszcze odłożyć. Zwłokę w drugiej kwestii Włoch motywował życzeniami długich lat panowania swego rozmówcy [23], natomiast zawarcie w przyszłości przymierza uzależniał od ustanowienia nowej formy rządu, co wynikało z pruskich nadziei, że z problemem tym Polacy nie uporają się szybko i Berlin zdoła się na pewien czas uwolnić od ich nacisków [24]. Pruski warunek spowodował wyłonienie na posiedzeniu sejmowym 7 IX 1789 r. Deputacji do Formy Rządu pod nominalnym kierownictwem biskupa Adama Krasińskiego, faktycznym zaś Ignacego Potockiego [25].

Tajona przed zwolennikami orientacji pruskiej aktywność Lucchesiniego nadal skoncentrowana była przede wszystkim na zwalczaniu idei sukcesyjnej. Temu celowi służyło podtrzymywanie przez posła konfidencji z K. N. Sapiehą, który jako zdecydowany przeciwnik dziedziczności tronu mógł się w przyszłości okazać przydatny [26], z tym wiązało się balansowanie między częścią „patriotów", kierowaną przez Potockich i zmierzającą do tronu dziedzicznego, a grupą marszałka

Sapiehy i Wojciecha Suchodolskiego, przeciwną sukcesji tronu i opierającą się na drobnej szlachcie [27], temu „des insinuation indirectes", „des discours" i „des imprimés". Ponieważ zaś, zdaniem Lucchesiniego, idea tronu sukcesyjnego dla dynastii saskiej zyskiwała w Warszawie coraz więcej zwolenników i opowiadała się za nią większość wpływowych rodów, poseł przerzucił swe działania przede wszystkim na prowincję, alarmując drobną szlachtę zagrożeniem wolności [28].

„Quant à la succession du trône — chwalił się Lucchesini Hertzbergowi 12 IX 1789 — j'espère également de parvenir à calmer l'enthousiasme du parti saxon" [29]. W raporcie, wysłanym tego dnia do króla, poseł wspominał o konferencji na temat aliansu, formy rządu i tronu dziedzicznego, jaką zgodnie z otrzymanymi pod Wrocławiem instrukcjami odbył ze S. Małachowskim, I. Potockim i biskupem J. Rybińskim [30]. Markiz nie podawał szczegółów i nie wiemy, w jakim stopniu to spotkanie pobudziło jego nadzieje na utrącenie sprawy sukcesji. Z poprzednich tygodni pracy Lucchesiniego można tylko przypomnieć, iż tych spośród sejmowych przywódców, którzy byli promotorami idei korony dziedzicznej, próbował zniechęcać przez wyolbrzymianie trudności tego przedsięwzięcia [31]. W każdym razie reakcja I. Potockiego, który na podniesioną podczas posiedzenia Deputacji do Formy Rządu propozycję wprowadzenia korony dziedzicznej „radził w tej mierze ostrożność i jeszcze zamilczenie" [32], dowodziłaby, że taktyka Włocha przynosiła owoce. „L'enthousiasme pour l'établissement de la succession héréditaire au trône de Pologne commence à perdre ses forces contre les obstacles sans nombre, que je tâche de lui opposer" — podsumowywał Lucchesini efekty swej działalności u schyłku września 1789 r. [33]

Jednym z kroków, ułatwiających markizowi hamowanie prosukcesyjnej aktywności sejmowych przywódców, było odciągnięcie części z nich od kandydatury saskiej. W liście pisanym do Hertzberga 27 sierpnia 1789 r. Lucchesini, przebywający wówczas pod Wrocławiem, opowiadał o poglądach panujących w otoczeniu króla. „Le comte Lusi me paroît déraisonner sur notre position actuelle. Il voudroit tout prendre, tout dévaster, mettre par force un fils du roi sur le trône de Pologne et faire des conquêtes sur la Russie plutôt que sur l'ennemi naturel, la maison d'Autriche" [34].

Ta krytyczna wzmianka nie pozwalała się domyślać, że ekscentryczny pomysł Spiridiona Lusi, do początków 1789 r. posła pruskiego

w Londynie, miał jakieś konsekwencje praktyczne. A jednak u schyłku września 1789 r. I. Potocki, przedstawiając przyjacielowi sekretne plany Fryderyka Wilhelma II, wyliczał nie tylko wojnę z Austrią, z czym wiązała się sprawa Galicji, ale i „la cocagne [koronę dziedziczną] non en faveur de tłumackie [elektora saskiego], mais du petit ménage [królewicza pruskiego]" [35]. Prócz marszałka nadwornego litewskiego i osoby wtajemniczonej w ten projekt od początku, w Warszawie wiedział o nim jeszcze ktoś trzeci, dopuszczony do sekretu przez Lucchesiniego. Potocki podejrzewał, że tajemnicę znał także poseł polski w Berlinie, książę Józef Czartoryski [36].

Można by myśleć, że sekret Potockiego był fortelem, za pomocą którego Lucchesini chciał uśpić polski niepokój. Tak jednak nie było. „Le beau projet de certaine succession, que j'ai combattu plus en honette homme, qu'en courtisan — odsłaniał markiz sprawę przed Hertzbergiem — est une de ces idées déconçues, dont on entretenoit le roi, quand il étoit prince royal. Mr Ogiński, qui ne connoît rien moins que son pays, le croyoit faisable, ou trouva au moins son compte à le faire croire possible. L'ex-envoyé Lusi, au camp de Lissa, dans un entretien, qu'il eut avec S. M., réchauffa cette matière, pour montrer son zèle et tirer quelque parti, disoit-il, des démarches d'ailleurs inutiles que nous avons fait en Pologne jusqu'à présent. Le roi m'ordonna de sonder le terrain et de lui dire ensuite mon sentiment sur la possibilité de la chose et sur les moyens de faire réussir le projet". Wyjaśniając dalej Hertzbergowi, że powstrzymał się od uznania całego pomysłu za nierealny, by nie oskarżono go o deprecjonowanie z góry cudzych idei, Lucchesini prosił ministra o pomoc w obaleniu tego projektu, nie wymieniał jednak wyraźnie kandydata, o którego chodziło [37].

Zamknięcie sprawy nastąpiło prawdopodobnie u schyłku października 1789 r., bowiem Włoch informował wówczas Fryderyka Wilhelma II, „que V. M. trouveroit dans la méfiance, dans les préjugés politiques et religieux de la nation et dans la jalousie des cours voisines, des très puissants obstacles à réaliser l'idée, qu'Elle daigna me communiquer au camp de Lissa, d'offrir aux Polonois Monseigneur le prince Louis, second fils de V. M., pour candidat au trône de Pologne devenu successif en faveur de ses descendants". Sondaż, który poseł przeprowadził, skłaniał go do wniosku, „que ceci, n'étant rien moins que le voeu de la nation, il ne faudroit compter que sur l'argent

et la force de notre côté et sur la connivence peu naturelle des deux cours impériales" [38].

Nie znamy reakcji Fryderyka Wilhelma II, brak dalszego ciągu tej sprawy w korespondencji między królem i posłem pruskim w Polsce skłania jednak do przypuszczenia, że negatywny wynik sondaży zniechęcił berlińskiego władcę do całego pomysłu. Można dodać, że zanim jeszcze Lucchesini przekazał królowi swe pesymistyczne wnioski, zapewniał biskupa Krasińskiego, „que S. M. Prussienne ne permetroit jamais, qu'un de ses fils ou parents aspirât à la couronne de Pologne, prévoyant toutes les suites dangereuses pour la tranquillité de l'Europe, qui résulteroient d'une pareille entreprise" [39].

Nie wiemy, czy Lucchesini poinformował Potockiego o projektach tronowych swego władcy od razu po powrocie spod Wrocławia. Zastanawia jednak fakt, że w przypisywanym Potockim tekście, rozpowszechnionym w pierwszej połowie września 1789 r., o kandydaturze elektora saskiego nie było ani słowa (por. s. 28).

Z chwilą zjednania I. Potockiego dla idei scementowania związku Polski z Prusami przez koronę dziedziczną dla Hohenzollernów, jedność przywódców obozu sukcesyjnego została naruszona. Ten fakt stanowił niewątpliwie jeden z czynników uzasadniających nadzieje Lucchesiniego na osłabienie impetu „partii saskiej".

Ten sam cel przyświecał stronie pruskiej, gdy za pośrednictwem przybyłego znad Sprewy u schyłku września 1789 r. Aleksandra Batowskiego, sekretarza poselstwa polskiego w Prusach, rozpowszechniano wiadomości o znacznym ochłodzeniu stosunków między Dreznem i Berlinem (przyczyną miała być rezerwa, okazywana Fryderykowi Wilhelmowi II przez elektora), do czego strona polska dopisała fakty liczenia się Wettyna z dworami cesarskimi [40]. Zważywszy, że Batowski był porte-parole Lucchesiniego [41], należy odczytywać jego akcję jako kolejny krok, wymierzony przez markiza w projekt korony dziedzicznej, łączony z jednej strony z osobą elektora saskiego, z drugiej obliczony na zbliżenie się za jego pośrednictwem do Prus. W poufnej informacji dla Stanisława Augusta rezydent polski w Berlinie, Bernard Zabłocki, wątpił w prawdziwość pogłosek o dysonansie między Saksonią i Prusami [42].

Jest prawdopodobne, że wiadomość o sondowaniu przez elektora szans na cesarskie poparcie dla wettyńskich aspiracji sukcesyjnych w Polsce i łączenie tych pogłosek z ochłodzeniem między Dreznem

i Berlinem także była inspirowana przez dyplomację pruską. Nie wydaje się bowiem słuszny domysł Sasów, że nowina ta, przekazana marszałkowi Małachowskiemu przez Stanisława Augusta (król powoływał się na informacje otrzymane z Wiednia)[43], była intrygą polskiego monarchy, skoro ten poufnymi kanałami próbował sprawdzić jej wiarygodność[44].

W końcu października 1789 r. Lucchesini odnotował upowszechnianie się poglądu, że posłowie obecnego sejmu nie zostali upoważnieni do tak zasadniczych rozstrzygnięć, jak sprawa korony dziedzicznej. Powinni oni zatem przesłać pytanie w tej sprawie do sejmików i podjąć decyzję dopiero na przyszłym sejmie. Informując, że pracuje nad tym od chwili swego powrotu z Wrocławia, Włoch zapewniał, że drobna szlachta, decydująca o przebiegu powiatowych zgromadzeń a zainteresowana w obaleniu projektu sukcesji tronu, pogrąży całą sprawę definitywnie[45]. Już po rozpoczęciu prac nad zasadami formy rządu, wykorzystując wysiłki stronników rosyjskich, by pod pozorem braku upoważnień w instrukcjach odesłać sprawę nowej formy rządu do sejmików, Lucchesini wywierał nacisk na członków Deputacji do Formy Rządu, by punktu o koronie dziedzicznej, który — co Włoch akcentował — rzeczywiście wymagałby zgody całego narodu, nie wpisywali do zasad i nie ułatwiali gry przeciwnikom wszelkich reform[46].

W prowadzonej u schyłku października rozmowie z biskupem Krasińskim, znanym zwolennikiem sukcesji wettyńskiej, markiz, zapytany wprost o stanowisko Fryderyka Wilhelma II wobec zamysłów wprowadzenia korony dziedzicznej, tłumaczył rezerwę Prus niechęcią narzucania Polsce rozwiązań ustrojowych, straszył wojną domową i zbrojnym oporem sąsiadów, ostrzegał, że brak męskich potomków po śmierci elektora saskiego postawi Polskę w sytuacji analogicznej jak bezkrólewie, silnie akcentował ryzyko tronu sukcesyjnego dla polskiej wolności[47]. Ta próba wywarcia szczególnego nacisku na szefa Deputacji do Formy Rządu nie była przypadkowa, zważywszy, że od chwili swego przybycia do Warszawy latem 1789 r. Krasiński — obok I. Potockiego, J. Rybińskiego i S. Małachowskiego — należał do czołowych postaci „partii saskiej". W raporcie z 1 VIII 1789 r. Essen zwierzał się Stutterheimowi z obawy, że nie zdoła powstrzymać niewczesnej aktywności S. Małachowskiego i bardziej nieco rozumiejącego polityczne konieczności biskupa Rybińskiego, którzy nieustannie mu

deklarowali przekonanie, iż Polska będzie zgubiona, jeśli nie ustanowi korony dziedzicznej i nie odda jej dynastii saskiej [48]. Osłabienie determinacji Krasińskiego, (w które jednak po rozmowie z biskupem markiz wątpił), poważnie stępiłoby impet zwolenników korony dziedzicznej dla elektora saskiego. Przypomnijmy, że pomysł korony dla Hohenzollerna wyeliminował z tego grona Potockiego, zaś aktywność S. Małachowskiego krępował Lucchesini przeciwstawiając mu skłóconego z nim K. N. Sapiehę [49]. Informacja Lucchesiniego o wykonaniu powierzonego mu zadania (w *Zasadach do poprawy formy rządu* nie tylko nie było wzmianki o koronie dziedzicznej, ale znalazł się tam zapis o elekcji królów) spotkała się z uznaniem Fryderyka Wilhelma II i gratulacjami Hertzberga [50]. W tym samym dniu, w którym raport Włocha dotarł nad Sprewę, nowy polski poseł w Berlinie, Stanisław Jabłonowski ustalił, że w relacji Lucchesiniego znalazły się słowa radości, iż udało się utrzymać tron w dawnym kształcie, dogodnym dla intryg i anarchii — zgodnie z życzeniem Berlina [51]. Przypuszczamy, że to odkrycie wynikło z celowej niedyskrecji Hertzberga, który już od dawna był zdania, że nieakceptowanie przez Berlin korony dziedzicznej w Rzeczypospolitej należało wobec Polaków postawić otwarcie (por. s. 85). Radość rzekomo przyjaznego Polsce Lucchesiniego z pozostawienia interregnów I. Potocki tłumaczył właśnie złowieszczym wpływem ministra [52].

Znacznie przenikliwiej oceniał pruskie intencje początkujący dyplomata duński — chargé d'affaires w Polsce, Edmund Bourke. Pozostawienie w *Zasadach* punktu utwierdzającego elekcje królów traktował on nie tylko jako dowód siły zastarzałych przesądów, ale i zainteresowania sąsiadów, w szczególności Prus, w utrzymaniu owego „gwaranta słabości" Polski. „Je ne pourrois jamais me persuader — podsumowywał Bourke swe refleksje — que ce monarque [Fryderyk Wilhelm II, Z.Z.], perdroit de vue ses véritables intérêts au point que de consentir à un changement à cet égard, même en faveur d'un prince de son sang" [53].

Choć brak pruskiego poparcia sprawił, że polscy przywódcy nie odważyli się postawić sprawy tronu dziedzicznego na sejmikach z lutego 1790 r. [54] (zgromadzenia te miały wybrać komisarzy cywilno-wojskowych), niespodziewana wyprawa Lucchesiniego do Drezna w początkach lutego 1790 r. (celem eskapady było powstrzymanie Saksonii przed zawarciem z Austrią traktatu neutralności [55]) wzbu-

dziła w Polsce nowe dzieje. Związana z kręgiem sejmowych przywódców gazeta pisana wyrażała przypuszczenie, iż Lucchesini „ma zakończyć interes mariażu królewicza pruskiego z córką elektora saskiego, ale podobno w inszym razem i podobno ważniejszym interesie Polskiej razem tyczącym się pojechał" [56]. Krążenie tego rodzaju domysłów potwierdzał rezydent austriacki, Benedikt de Caché [57], zaś I. Potocki, łudzony może przez samego Lucchesiniego, żywił nadzieję, że w zamian za udostępnienie Prusakom saskich magazynów, „la couronne de Pologne est promise à l'électeur" [58]. Trzeźwiej oceniał wyprawę Włocha Stanisław August, przekonany, że „Lucchesini zboczył do Drezna, aby przychylić na stronę pana swego wahania się dotychczas elektora saskiego między Wiedniem a Berlinem" [59].

Sprawa polskiej korony była poruszona w Dreźnie przez markiza zupełnie marginesowo, jako jeden z argumentów, które winny przesądzić o zbliżeniu Saksonii do Prus, nie zaś do Austrii; nie miało to nic wspólnego z tronem dziedzicznym. Lucchesini odwoływał się zarówno do negatywnych doświadczeń Wettynów z lat 1763–1764, jak uprzedzał, że proponowana przez Austrię konwencja, zbliżająca dom saski do Habsburgów, sprawiłaby złe wrażenie w nastawionej antyaustriacko Polsce [60]. O korzystnych dla Fryderyka Augusta III dyspozycjach króla pruskiego odnośnie do polskiego tronu Lucchesini mówił zresztą nie tylko w Dreźnie, ale utwierdzał w tym przekonaniu także posła saskiego w Berlinie, Zinzendorfa [61]. W zapewnieniach tych nie było żadnej wzmianki o koronie dziedzicznej.

Rzeczywiste intencje Berlina wobec polskich projektów tronu sukcesyjnego pozostały niezmienione. W marcu 1790 r. Hertzberg dawał temu wyraz wobec Lucchesiniego, komentując negatywnie projekt, zgłoszony przez nowego posła polskiego nad Sprewą, Stanisława Jabłonowskiego, by — ofiarowując dziedziczną koronę Rzeczypospolitej elektorowi saskiemu — wydać jednocześnie jego córkę za królewicza Ludwika Hohenzollerna [62]. Markiz potwierdzał dyrektywy ministra czynem; w końcu maja 1790 r. donosił swemu władcy, że nad unicestwieniem projektów korony dziedzicznej pracuje w wielkiej tajemnicy, „car tous nos amis les plus zélés, étant entichés de ce changement dans la constitution pragmatique, prenant notre répugnance à y donner les mains comme un mauvais augure pour la continuation des bonnes dispositions de V. M. pour la Pologne" [63]. W tym samym czasie (najpóźniej w pierwszej połowie czerwca 1790 r.,

kiedy to na tle zakazu eksportu polskiego zboża przez porty Królewca, Kłajpedy i Elbląga doszło do szczególnego napięcia w stosunkach polsko-pruskich) ze strony polskiej wystosowano do Fryderyka Wilhelma II memoriał na temat przyszłości stosunków Berlina i Warszawy. Obok krytyki podważających zaufanie Polaków do Berlina roszczeń terytorialnych oraz krzywdzących Rzeczpospolitą pruskich posunięć handlowych (z uwagą, że uregulowanie tych ostatnich i możliwość rozszerzenia wymiany z Polską powiększyłyby walor Prus także dla Anglii), w długim wywodzie historycznym autor wykazywał wspólnotę interesów politycznych Warszawy i Berlina. Polska jako niezastąpiony dla Prus aliant (bariera przeciw Rosji i Austrii) mogłaby się jednak stać w pełni użyteczna dopiero wtedy, gdyby Fryderyk Wilhelm II łącznie z przymierzem wspomógł jej wysiłki przebudowy formy rządu, przede wszystkim przez wprowadzenie sukcesji tronu, gwarantującej stabilność przemian ustrojowych. Wezwanie do pomocy w ustanowieniu korony dziedzicznej, obok apelu o obustronnie korzystny układ wzajemnych stosunków (także handlowych), z perspektywą ewentualnej walki o Galicję i o wolność Węgier, stanowiło zasadnicze przesłanie pisma [64].

*

Decyzja sejmowych przywódców, by sprawę korony dziedzicznej umieścić wśród zadań na najbliższą przyszłość, nie wpłynęła na zmianę stanowiska Drezna. Essen, od schyłku czerwca 1789 r. sondowany przez S. Małachowskiego w sprawie reakcji elektora w wypadku ofiarowania mu tronu dziedzicznego, wymówił się brakiem instrukcji, tym samym wykręcając się następnie od odpowiedzi na pytanie, czy Saksonia przystąpi do sojuszu z Polską, Prusami, Anglią i Holandią [65]. W razie nacisków rezydent miał się tłumaczyć brakiem danych o przyszłej formie polskiego rządu, niejasną pozycją ewentualnego sukcesora za życia Stanisława Augusta, niepewnością co do stanowiska trzech mocarstw ościennych, których zgoda była niezbędna do przyjęcia przez Wettyna korony polskiej bez ryzyka wojny [66]. Z dezaprobatą ministerium spotkał się sposób, w jaki w przededniu wyjazdu Lucchesiniego pod Wrocław Essen zaaranżował konferencję Włocha z polskimi przywódcami. Szef saskiego gabinetu zarzucał rezydentowi, że zdradzając przed Małachowskim, Potockim i Rybińskim swe zainteresowanie stosunkiem Prus do sprawy dziedziczności

polskiej korony, sprzeniewierzył się zasadzie elektora „de ne se mêler ni directement, ni indirectement de ces affaires" [67].

Energiczną reakcję Drezna wywołała wiadomość, jakoby Fryderyk August III dokonywał w Wiedniu sondaży na temat stosunku tamtego dworu do sukcesyjnych planów Wettyna w Polsce. Zarówno Essen, jak Schönfeld otrzymali polecenie stanowczego dementowania tych pogłosek (zdaniem Stutterheima analogiczne jak w Wiedniu plotki posiano i nad Newą) i przypominania saskiej zasady niemieszania się w sprawy polskie ani pośrednio, ani bezpośrednio [68]. Wyraźnym celem dementi było zatarcie wrażenia o dysonansie między Dreznem i Berlinem oraz zaprzeczenie, jakoby Fryderyk August III starał się o dobre stosunki z niepopularnymi w Polsce dworami cesarskimi.

W okazalnym liście Stutterheima do Zinzendorfa, który 12 listopada poseł saski przeczytał Hertzbergowi, dokonywane w Petersburgu sondaże i zapewnienia, że elektor bardziej ceni poparcie Katarzyny II niż Fryderyka Wilhelma II, uznane zostały za bezpodstawne wymysły, cała zaś sprawa za intrygę Stanisława Augusta, obliczoną na posianie nieufności między Berlinem i Dreznem [69]. Mimo chęci zachowania przyjaźni między obu stolicami, saskie ministerium odrzuciło jednak kolejną próbę przeciągnięcia elektoratu ku Prusom. Lipcowe wystąpienie Bischoffwerdera wobec Zinzendorfa zostało odtrącone pod pretekstem braku danych o przyszłej formie polskiego rządu, niejasnej pozycji ewentualnego sukcesora za życia Stanisława Augusta oraz niepewności co do zgody mocarstw ościennych [70]. Były to te same racje, które wcześniej wyłożono Essenowi.

Ten ostatni, nadal przekonany o szczerym zainteresowaniu Fryderyka Wilhelma II saską sukcesją w Rrzeczypospolitej [71], zapewne w intencji niezrażania pruskiego monarchy zapewniał Lucchesiniego, że w sprawie polskiego tronu Drezno nie podejmie bez uzgodnienia z Berlinem żadnych kroków [72]. Nieco później Essen po raz kolejny dystansował się od rezerwy, jaką elektor wykazywał wobec Fryderyka Wilhelma II [73].

Przeciwnie niż saski rezydent w Polsce, szef drezdeńskiego ministerium nie był przekonany o szczerości pruskich intencji wobec Rzeczypospolitej. Na wiadomość o narastającej latem 1789 r. nieufności Polaków wobec Berlina Stutterheim zalecał Essenowi, by starał się przeniknąć „le developpement successif de véritable sistème de S. M. Prussienne concernant

les affaires de Pologne [podkr. moje, Z.Z.], nommément pour ce qui regarde la forme du gouvernement à établir et l'alliance à conclure avec la République" [74].

Wyraźnego ostrzeżenia w sprawie polityki Prus w Polsce udzielił Essenowi poseł angielski, Hailes. Anglik stwierdzał, że w rozmowach, jakie w lipcu prowadził nad Sprewą, uprzedził, iż będzie uczestniczył w konferencjach Lucchesiniego z Deputacją Interesów Zagranicznych tylko dotąd, dopóki Berlin będzie się wobec Polaków kierował lojalnością [75]; taka enuncjacja mogła tylko utwierdzić Stutterheima w żywionych wątpliwościach. Nie rozproszyła ich ani lutowa wizyta Lucchesiniego w Dreźnie, ani pruska decyzja zawarcia z Polską aliansu, co do realnej wartości którego nowy szef saskiego gabinetu, Johann Adolph Loss (Stutterheim zmarł 23 grudnia 1789 r.) miał zresztą poważne wątpliwości [76]. W styczniu 1790 r. saskie ministerium uchyliło czynione nieoficjalnie polskie prośby o interwencję w Berlinie w sprawie ulg handlowych [77], a późniejsze skargi Polaków, że oferty tronowe i dowody przywiązania świadczone elektorowi, nie spotykają się z żadnym odzewem, zaś Drezno zdaje się bardziej sprzyjać Austrii, niż Prusom [78], Loss kwitował frazesami o życzliwości swego władcy dla Rzeczypospolitej i wierności zasadzie neutralności [79].

Korespondencja dyplomatyczna poselstwa saskiego w Wiedniu dowodzi, że saskiemu ministerium bardzo zależało na zweryfikowaniu słów cesarza, które doszły do Drezna przez Warszawę; chodziło o twierdzenie, że Józef II nie zgodzi się ani na koronę dziedziczną, ani na cudzoziemca na polskim tronie. Sprawdzenie wiarygodności tej wypowiedzi było dla dyplomacji saskiej ważne, ponieważ podejrzewała ona istnienie w tej kwestii uzgodnień między Austrią i Rosją [80]. Także jednak i wobec Wiednia drezdeńskie ministerium zachowało rezerwę, gdy w okresie starań Austrii o przeciągnięcie Saksonii ku Burgowi z jednej strony straszono elektora, że Fryderyk Wilhelm II zmierza do przejęcia dziedzicznej korony polskiej dla Hohenzollernów, z drugiej sugerowano możliwość habsburskiego poparcia dla sukcesyjnych aspiracji Wettynów w Rzeczypospolitej [81].

*

Po pierwszym czerwcowym ostrzeżeniu, w drugiej połowie lipca 1789 r. Stackelberg ponownie nawiązał do pomysłów tronu dziedzicznego, ostrzegając — pisał Stanisław August — „że nadzieje i zamysły

saskich duchów (do których pryncypalnie liczą Krasińskich, Małachowskich i marszałka Potockiego) mają in obiecto dom saski i w niedalekim czasie". Ponawiając domniemanie, iż opiekunem następcy tronu ma być marszałek litewski, Stackelberg — kontynuował król — „tym właśnie argumentem mnie chciał odstręczać od wszelkiego związku z tymże Potockim"[82]. Choć ambasador Katarzyny II nie ukrywał radości, gdy w początkach września 1789 r. Prusy oficjalnie zrezygnowały z poparcia rychłej realizacji polskich projektów sukcesyjnych[83], podejrzliwość Rosji nie słabła. W połowie listopada 1789 r. ambasador austriacki Ludwig Cobenzl donosił z Petersburga, że sukcesja tronu i alians Rzeczypospolitej z Prusami zostały uznane przez imperatorową za „des objets, qui meritent toute l'attention possible". Katarzyna II wyrażała nadzieję, iż Józef II zdoła wpłynąć w tych kwestiach na członków „partii galicyjskiej"[84]. U schyłku listopada 1789 r. o stan zabiegów w sprawie korony dziedzicznej wypytywał Debolego podkanclerzy Iwan Osterman[85], w połowie grudnia Stackelberg odkrywał Stanisławowi Augustowi rzekomą rewelację w postaci zabiegów Fryderyka Wilhelma II o koronę dla jednego z Hohenzollernów[86]. Ostatecznie nadzieją ambasadora rosyjskiego stało się niedopuszczenie do decyzji o nowej formie rządu i sojuszu polsko-pruskim na sejmie i zepchnięcie tych spraw na sejmiki[87]. Już po uchwaleniu *Zasad do poprawy formy rządu* przedstawiciel Katarzyny II groził Polsce dziesięcioletnią wojną, „gdybyśmy alians pruski i sukcesyą tronu zrobili"[88].

Równocześnie jednak, przejawiając otwartą wrogość wobec projektów korony dziedzicznej, Stackelberg nie udzielał odpowiedzi na królewską replikę, że jedynym sposobem na osłabienie nastrojów filopruskich byłoby jasne oświadczenie Rosji, że na uchwały sejmu nie odpowie zemstą i pozwoli Polakom swobodnie kształtować ich ustrój[89]. Baczne śledzenie przez Petersburg polskich zamysłów sukcesyjnych nadal potwierdzał Deboli, którego Osterman indagował nie tylko w sprawie stanowiska Stanisława Augusta w tej kwestii, ale sugerował też, że na liście kandydatów do polskiego tronu, obok elektora saskiego, zachowuje miejsce przedstawiciel dynastii Hohenzollernów[90]. Przed kandydaturą pruską, nie do przyjęcia ani dla Rosji, ani dla Austrii ostrzegał też Debolego ktoś z ambasady austriackiej w Petersburgu, uprzedzając, że „gdybyście obrali kogo z domu brandeburskiego, i my i Rosya może byśmy teraz zgryźć musieli,

ale potym byłyby o to czuby, jak gdybyście wzięli kogo z domu austryackiego lub którego z książąt rosyjskich". Osobę elektora saskiego rozmówca Debolego miał uważać za możliwą do przyjęcia [91].

„Sukcesya tronu – wykładał S. Małachowskiemu swe doświadczenie Deboli – jest to rzecz, która ich niepomału obchodzi i której nie życzą ani w składzie sukcesyi na zawsze, ani nawet w postaci zapewnienia następcy na ten raz. Pierwszemu przeciwi się najoczywistsza Rosyi względem nas polityka, druga usunęłaby przed tąż samą polityką zręczność, którą oni zawsze w interregnum przewidywać będą, nadwerężenia tego, co się u nas teraz ustanawia i na co, jakby to nie taili, będą ostrzyć zęby. (...) Mnie tu o tej sukcesyi czyli substytucyi mówiono po razy kilka discursive, ale zawsze w tym sensie, że oni tego nie życzą" [92]. O zasadniczo wrogim stosunku Rosji do polskich projektów sukcesyjnych ostrzegał też Fryderyka Wilhelma II poseł pruski w Petersburgu, Leopold Heinrich Goltz [93].

*

Poza drobną szlachtą prowincjonalną, na którą tak liczył Lucchesini, latem i jesienią 1789 r. po stronie przeciwników korony dziedzicznej można wyróżnić kilka grup. Stali po tej stronie – po pierwsze – ludzie ukształtowani w czasach saskich. I tak słynna „rzędziocha", Katarzyna z Potockich Kossakowska, choć świadoma fikcyjności wolnego wyboru władców wobec niesuwerenności Polski („tego my nie zapamiętamy, aby go [króla] Polacy sami obierali, tylko zawsze jakiś dyabeł przyplącze się"), z niesmakiem przyjmowała prosukcesyjne inklinacje biskupa Krasińskiego, a uważając, że „posłowie na sejm ordynaryjny wyprawieni, w kardynalne prawa elekcyi wdawać się nie powinni", była też przekonana, „że województwa nie będą kontentne z tej propozycyi, gdyż nie masz pamiętnika, aby kto inaczej tłumaczył powagę Rzeczypospolitej i klejnot jej" [94].

Zdecydowanie bardziej aktywny był inny relikt saskiej Polski, były podczaszy koronny Szczęsny Czacki, który w pisanym 20 X 1789 r. liście do biskupa Krasińskiego (prawdopodobnie tekst ten był rozpowszechniany w rękopiśmiennych kopiach), w obronie wolnej elekcji wytaczał cały arsenał republikańskich loci communes, wzorując się najprawdopodobniej na Seweryna Rzewuskiego *Uwagach dla utrzymania wolnej elekcyi króla polskiego do Polaków*, które nieco później, już po wydrukowaniu, rozpowszechniał [95].

W Warszawie ewidentnymi przeciwnikami korony dziedzicznej byli członkowie „kliki" hetmana Branickiego, spośród których największą aktywność w zwalczaniu idei sukcesyjnej przejawiali marszałek konfederacji litewskiej K. N. Sapieha i poseł chełmski Wojciech Suchodolski[96]. W początkach września 1789 r. autorytet tej grupy został jednak definitywnie nadszarpnięty, w sposób nie dający się bowiem ukryć zmierzała ona do zmarnowania sejmowego czasu i obalenia wszystkich dotychczasowych dokonań zgromadzenia[97]. Odbijający społeczne nastroje *Papier znaleziony w kościele dominikańskim, dawniej kaplicą moskiewską zwanym*[98], powstały w połowie września 1789 r., zarzucał Branickiemu i jego adherentom szerzenie antysukcesyjnych poglądów wśród szlachty prowincjonalnej, lansowanie tezy o niekompetencji nieupoważnionych przez instrukcje posłów do rozstrzygnięcia sprawy korony dziedzicznej, domyślał się wreszcie, że wszystko to wiązało się z interesem osobistym. Branicki przez niedopuszczenie do sukcesyjnego tronu elektora saskiego chciał zapewnić koronę polską Potiomkinowi, licząc, że po śmierci bezdzietnego faworyta sam ją przejmie[99].

Głos, przesłany u schyłku listopada 1789 r. przez Maurycego Franciszka Karpia *Z Rykijowa na Żmudzi* dowodził, że antysukcesyjne nastroje usiłowano też wzmacniać rozpowszechnianiem pogłoski, iż o koronę dziedziczną zabiega dla któregoś z Hohenzollernów Fryderyk Wilhelm II. Można podejrzewać, że wieści te, w połowie grudnia 1789 r. odkrywane Stanisławowi Augustowi jako rewelacja przez Stackelberga[100], a bazujące na nieufności społeczeństwa wobec Prus, rozsiewała „fakcja moskiewska".

Na jesień 1789 r. przypadają pierwsze wystąpienia Szczęsnego Potockiego w kwestii tronu dziedzicznego. Już w przededniu wyjazdu za granicę, w liście do króla tulczyński dziedzic ostrzegał, by w pracach nad formą rządu „prawdziwą rzeczpospolitą, a nie monarchii zaczyn stanowić"[101]. W pisanych miesiąc później wskazówkach dla Seweryna Potockiego (miał przekazać stanowisko Szczęsnego Deputacji do Formy Rządu) generał artylerii koronnej wykładał swe credo znacznie szerzej. Tron sukcesyjny, zdaniem Szczęsnego, najdalej w ciągu pięćdziesięciu lat doprowadziłby Polskę do absolutyzmu. Ograniczenie króla prawami nie zda się na nic, jeśli bowiem monarcha będzie miał silną władzę, wolność zginie od razu; „Wojsko w rząd jego oddać nie będziemy chcieli, bo będzie straszny; skarb tym bardziej, bo by nim

i wojsko i rząd sobie przywłaszczył, albo po prostu mówiąc kupił. Do jurysdykcyi wpływania mieć nie może i nie powinien, bo na tym wolność obywatelska zależy, aby każden prawa, a nie dworu obawiał się". Jeśli z kolei król miałby być monarchą sukcesyjnym, ale pozbawionym realnej władzy, szkoda na taki eksperyment kosztów. Alternatywa ta wskazuje, że korona jest w Rzeczypospolitej instytucją zbędną, a ponadto groźną, bo piastun jej z natury nieprzyjazny być musi wolności. Toteż po śmierci obecnego króla wystarczyłby zmieniający się prezydent straży lub sejmu, obarczony funkcjami czysto proceduralnymi [102].

Powyższe pryncypia powtarzał generał artylerii kilka tygodni później w listach do marszałka sejmu, S. Małachowskiego oraz do kuzyna Stanisława Kostki Potockiego, a ponawiając je raz jeszcze z Wiednia ostrzegał, że „sejm nie ma tej mocy, chyba by go naród na to umyślnie złożył i posłów swoich do tego umocował", by wprowadzając koronę dziedziczną niszczyć wolność utwierdzoną przez przodków [103].

Jest rzeczą prawdopodobną, iż najlepsza z antysukcesyjnych broszur, napisanych u schyłku roku 1789 — *Bezstronne zastanowienie się nad projektowaną ustawą następstwa tronu w Polszcze* — powstała z inspiracji, a może też za pieniądze Szczęsnego Potockiego [104].

Choć prawie od początku Sejmu Wielkiego nieobecny w Warszawie, jako siła polityczna liczył się też hetman Seweryn Rzewuski. Ponieważ od 28 września 1789 r. przypadał termin jego prezydowania w Komisji Wojskowej, rozeszła się pogłoska o powrocie hetmana do sejmującej stolicy [105]. Nad Wisłą znaleźć się miał ponownie nieprzejednany wróg Stanisława Augusta i korony dziedzicznej, a zarazem człowiek cieszący się — podobnie jak biskup Krasiński — autorytetem moskiewskiego więźnia za wolność. Nic dziwnego, że o przeciągnięcie hetmana na swoją stronę zabiegali zarówno marszałek Potocki i biskup Krasiński, jak Branicki [106]. Nie wiemy dokładnie, jaką rolę w rezygnacji Rzewuskiego z powrotu do Warszawy odegrała szerząca się tam „choroba sukcesyjna" [107]. Fakt, że w początkach listopada 1789 r. polepszenie sytuacji w Rzeczypospolitej wiązał Rzewuski z nadzieją na upadek zamysłów sukcesyjnych [108], zaś najpóźniej u schyłku listopada na Wołyniu znana była pierwsza z serii jego anonimowych broszur przeciw koronie dziedzicznej — *Uwagi dla utrzymania wolnej elekcyi króla polskiego do Polaków* — skłania do

przypuszczenia, że ta właśnie kwestia wpłynęła decydująco na definitywny rozbrat Rzewuskiego z sejmującą Warszawą.

*

Obóz zwolenników korony dziedzicznej miał w Warszawie zdecydowaną przewagę. Konsekwentny nieprzyjaciel idei tronu sukcesyjnego, Lucchesini, u schyłku lipca 1789 r. pisał o zdumiewających postępach tej koncepcji wśród posłów [109], w połowie sierpnia stwierdzał, że do wprowadzenia korony dziedzicznej polscy przywódcy przywiązują tak wielką wagę, że woleliby poprzestać na armii trzydziestotysięcznej i pogodzić się z rolą Polski jako państwa podrzędnego, niż ryzykować zamęty bezkrólewi [110], miesiąc później uważał całą szlachecką społeczność stolicy, w tym większość wielkich rodów, za odurzone ideą tronu sukcesyjnego [111].

Zdecydowanym rzecznikiem zniesienia wolnej elekcji był Stanisław August. Informując Debolego o kolejnym ostrzeżeniu Stackelberga przed zamysłami elekcji następcy tronu vivente rege, król przedstawiał swój pogląd na sprawę: „Mój sposób myślenia w tej materyi jest taki: czuję ja, że w samej rzeczy nominacya sukcesora mego do tronu podczas życia mego będzie niechybnie częstą okazyą zmartwienia mego. Ale jeżeli przez to ochronić można dla Polski te szkodliwości, które dla niej wynikają zawsze z interregnów, to te dobro narodowe, choć w nadziei tylko, słodzić mi może osobiste przykrości" [112]. Jeszcze po latach Michał Ogiński wspominał z szacunkiem, że osobiście słyszał króla wygłaszającego tego rodzaju deklaracje [113].

Świadom stałej podejrzliwości otoczenia król równocześnie zaprzeczał wszelkim pomówieniom o dążenie do zapewnienia dziedzictwa tronu Poniatowskim. Tak czynił wobec biskupa Krasińskiego, który składając królowi pierwszą wizytę po z górą dwudziestoletniej przerwie, imputował gospodarzowi sukcesyjne aspiracje [114]; podobną ostrożność wykazywał wobec biskupa kamienieckiego najstarszy brat monarchy, Kazimierz Poniatowski. Gdy były barski przywódca tłumaczył księciu eks-podkomorzemu szkodliwość bezkrólewi, ten zgadzając się zaznaczył, że ta sama prawda, wygłoszona przez monarszego brata, wzbudziłaby od razu podejrzenia o dążenia sukcesyjne. „To zaś w. panu samemu mówię — dodawał książę Kazimierz — że dla nikogo z moich o tę sukcesyą nigdy ani ja się nie będę starał, ani król" [115]. Podczas następnego spotkania z Krasińskim Stanisław

August nie tylko autoryzował tę wypowiedź, ale nadto prosił, by w sprawach odnoszących się do tronu dziedzicznego nie wymagano odeń zajmowania stanowiska, gdyż „przysięgą obowiązany, w tej materyi ani woli, ani zdania mieć nie chcę". Król zapewnił jednak, iż „jeżeli wy rozumiecie, że dla kraju dobrze jest dziś odchylić na zawsze interregna, ja się temu przeciwić nie będę", ale też ostrzegł o konieczności liczenia się w tej kwestii ze sprzeciwem mocarstw [116].

Wyrazem podejrzeń żywionych wobec królewskiej rodziny było nieufne przyjęcie wiadomości o powrocie do kraju i wejściu w służbę w polskim wojsku księcia Józefa Poniatowskiego. W tej m.in. sprawie sondował Stanisława Augusta biskup Krasiński [117], z tych podejrzeń zrodziła się pogłoska, jakoby król zamyślał uczynić z Księstwa Siewierskiego apanaż dla powracającego do kraju bratanka [118], z tej też racji S. Małachowski wypytywał Debolego o czynione przez Poniatowskich w Petersburgu zabiegi o przejęcie Kurlandii [119]. Znamienne, że Deboli, który wieści o monarszych zakusach na Księstwo Siewerskie czy spadek po Bironach zwalczał z całą energią, a wobec przywódców obozu „patriotów" podnosił bezinteresowność króla, gotowego przystać na nominację sukcesora vivente rege mimo przekonania, że proroctwa Stackelberga o wschodzącym i zachodzącym słońcu mogą się sprawdzić [120], nie w pełni wierzył w wyzbycie się przez Stanisława Augusta sukcesyjnych aspiracji i ostrzegał monarchę przed nieszczerością tych, którzy go nimi kusili [121].

*

Od chwili powrotu do Warszawy latem 1789 r. do grona najbardziej zdecydowanych zwolenników korony sukcesyjnej dla elektora saskiego dołączył biskup Krasiński, rychło nominalny szef Deputacji do Formy Rządu. Witany w stolicy *Odą patryotyczną do* (...) *Adama Krasińskiego biskupa kamienieckiego*, w której z góry mu gratulowano tronu dziedzicznego dla spowinowaconej z nim dynastii (autorem *Ody* był służący najróżnorodniejszym orientacjom Wojciech Zacharkiewicz), w mowie, jaką 28 sierpnia 1789 r. wygłosił w skonfederowanym sejmie (była współcześnie drukowana), Krasiński nie ukrywał wyrazów potępienia dla sejmu, który w zakresie budowy nowej formy rządu nic jeszcze nie zdziałał. W połowie września 1789 r. dawny barski przywódca odbył ze Stanisławem Augustem zasadniczą rozmowę, która utwierdziła króla w przekonaniu, „że biskup jednak najbardziej

życzy Sasa co do sukcesyi tronu". Po ostrzeżeniu Poniatowskiego, że kwestia ta nie może zostać przeprowadzona bez uzgodnienia z sąsiadami, a nie chcą tronu dziedzicznego dla Sasów także przyjaźni im niby Prusacy, spotkanie skończyło się zapowiedzią Krasińskiego, że mimo iż chciałby „ubić z góry sukcesyą tronu, żeby już interregnów nie było", to jednak „podobno przyjdzie nam odłożyć je na sam koniec naszej roboty, dlatego, abyśmy sobie zostawili czas pomacania trochę pulsów po województwach wprzód; nim podamy na sejm dzieło nasze, aby nie zostało ohydzone przed czasem"[122].

Wbrew tej deklaracji w pierwszej połowie października 1789 r. Krasiński nadal liczył się z możliwością, że — niezależnie od nastrojów w kraju i opinii mocarstw — Deputacja do Formy Rządu zamieści w swym projekcie artykuł o koronie dziedzicznej dla elektora saskiego[123], zaś zniechęcające argumenty Lucchesiniego podczas rozmowy w drugiej połowie października nie tylko go nie przekonały, ale wzbudziły wątpliwości co do szczerości stanowiska pruskiego dyplomaty[124].

*

Mimo wyraźnego wzrostu popularności idei tronu sukcesyjnego, latem i jesienią 1789 r. kwestia ta w niewielkim tylko stopniu wyszła poza zakulisowe sondaże. W lipcu rozeszły się pogłoski, że województwo lubelskie skierowało na ręce swego posła, S. K. Potockiego, instrukcję, zalecającą w odpowiednim czasie wniesienie tej sprawy na sejm[125], w drugiej połowie września podczas konferencji Deputacji do Formy Rządu „Działyński czytał pismo niby anonime od kogoś do niego przysłane, w którym wiele porządku, wiele światła z książek widzieć się dało i wiele odwagi przeciwko przesądom zastarzałym narodowym naszym, to jest pryncypialnie wystawując potrzebę sukcesyonalnego tronu i ustanowienia stanu miejskiego i oswobodzenia chłopów"[126], z datą 10 października odwoływali się do swych wyborców posłowie sieradzcy, Feliks Łubieński i Andrzej Cielecki. Prosząc obywateli o przysłanie opinii na temat spraw, którymi zajmuje się sejm, Łubieński i Cielecki wymieniali wśród nich sukcesję tronu, uzasadniając zamiar jej wprowadzenia szkodliwością bezkrólewi, korzystnymi dla kraju związkami rodziny panującej z innymi dynastiami europejskimi, pomyślnością Rzeczypospolitej za królów dziedzicznych, większym przywiązaniem takich władców do kraju,

którym rządzą i nadzieją na osłabienie nieufności inter maiestatem ac libertatem [127]. Wszystkie te plusy kwestionował „Respons na list J.W. posłów przez W.J.P. sędziego ziemskiego sieradzkiego [Stanisława Stawiskiego] dany", ułożony jakoby przez obywateli podczas sesji sądowych. Z obroną wolnych elekcji łączył on negatywny stosunek do wszystkich proponowanych na sejmie zmian [128].

Wsparcie publicystyczne dążeń sukcesyjnych było w drugiej połowie 1789 r. niewielkie. Obok lipcowego *Listu obywatela z prowincyi o udzielności i samowładności Rzeczypospolitej, tudzież o rządzie*, we wrześniu wyszły *Myśli politycze dla Polski* Józefa Pawlikowskiego z programem konsekwentnie monarchistycznym, i rozpowszechniany był też w kopiach tekst, przypisany przez Essena komuś z Potockich. Pismo to, podobnie jak wypuszczona spod prasy w październiku 1789 r. *Odezwa do Deputacji Konstytucyjnej* H. Kołłątaja, pozbawiało sukcesyjny tron większości dotychczasowych prerogatyw. Zwraca uwagę fakt, że „Kaliszanin", „Potocki" oraz Kołłątaj sporą część wywodów poświęcili zwalczaniu pomysłu zniesienia instytucji króla. Jak wiadomo, ideę tę już od lata 1788 r. wysuwał Szczęsny Potocki [129], zaś atak na nią w tekstach z lata i jesieni 1789 r. świadczy o tym, iż postulat ten zataczał coraz szersze kręgi [130].

Nie wiemy, do kogo należały, a zatem dla jakich grup były reprezentatywne trzy wypowiedzi, które napłynęły do Deputacji do Formy Rządu.

„Uwagi polityczne krótko zebrane względem reformy rządu polskiego. Roku 1789" [131] powstały zapewne w grudniu, bo autor znał już ustawę o komisjach cywilno-wojskowych. Ich twórca, mimo powoływania się na Rousseau, Bernardin de Saint-Pierre'a i Monteskiusza, był konserwatystą w sprawach społecznych i zwolennikiem dalszej republikanizacji ustroju. Oceniając pozytywnie ustrój angielski, proponował wprowadzenie sukcesji tronu, argumentując zamętem bezkrólewi wykorzystywanych przez sąsiadów, trwałością zrodzonych wówczas konfliktów wewnętrznych i fikcyjnością szlacheckiego prawa do korony, które to wady z nawiązką równoważyły ryzyko nieudanego następcy tronu. Z kolei odjęcie królowi władzy wykonawczej i prawodawczej (m.in. senatorów wybierał sejm nieustający), wpływu na wojsko, zastrzeżenie dla narodu decyzji o traktatach i wypowiadaniu wojny, kontrola królewskiej korespondencji zagranicznej, wreszcie

odebranie monarsze nawet dóbr stołowych w zamian za wyznaczenie pensji — przesądzało o tym, iż mimo korony dziedzicznej absolutyzm krajowi nie groził.

Wyraźnie inspirowany Staszicową ideą „aliansu naturalnego" autor zalecał Polsce sojusz z Prusami, Rzeszą Niemiecką, Anglią i Holandią, zaś następcę tronu chciałby wziąć „albo z familii panującej saskiej, albo z familii króla imci pruskiego", przy czym po królu-Brandenburczyku obiecywał sobie nie tylko „ligę mocną i wieczną", ale też zwrot zaborów rosyjskiego i austriackiego.

Zawadę dla „dobrego i stałego rządu" dostrzegał w bezkrólewiach (podobnie jak w konfederacjach i wadliwym kształcie sejmu) także „prosty obywatel" — twórca „Prospektu do ulepszenia formy rządu w Polszcze" [132]. O pewnej oryginalności jego poglądów świadczy fakt, że — powołując się na Anglię — uzdrowienie sejmu widział we wzmocnieniu pozycji izby senatorskiej i stanu królewskiego oraz podziale spraw na rozstrzygane kwalifikowaną i zwykłą większością. Wytaczając przeciw interregnom zarzuty podobne jak poprzednik, pisarz radził powołać na sukcesyjny tron osobę „w swoim kraju panującą, a nie z młodszych linii", licząc, że dzięki temu położenie międzynarodowe Polski dozna znaczącego wzmocnienia i radząc, by w paktach konwentach zobowiązano nowego króla do wsparcia Polski wojskiem, pochodzącym z jego kraju macierzystego. Za najlepszego kandydata uważał elektora saskiego, „którego przodkowie królowie nasi nie targnęli się nigdy ani na religią, ani na wolność krajową".

Przekonany, iż „bez wiadomości narodu całego w tej mierze nic stanowić nie można", autor radził sejmowi niezwłoczne zwołanie sejmików, których uczestnicy większością głosów rozstrzygnęliby sprawę wyboru Wettyna na sukcesyjny tron polski, zaś sejmujące stany „każdej ziemi czyli powiatu votum za jednę licząc kreskę, z tych pluralitatem ogłoszą i konstitucyą ex pluralitate uformują".

Ostatni ze znanych nam tekstów, które otrzymała Deputacja do Formy Rządu — „Projekt do formy rządu narodu polskiego" [133], gruntowną republikanizację ustroju (podobną do przewidywanej w „Uwagach politycznych krótko zebranych") łączył z postawą antysukcesyjną, postulując jedynie zmiany w formie elekcji: ze wskazanych przez konwokację kandydatów sejmiki wybierały jednego, a elekta większości ogłaszał sejm elekcyjny.

ROZDZIAŁ VI

Zasady do poprawy formy rządu, sejmiki elekcyjne w lutym 1790 r. i pierwsze prace nad formą rządu (grudzień 1789 — lipiec 1790 r.)

W pierwszej wersji *Zasad do poprawy formy rządu* — „Pierwszych zasadach do poprawy rządu", będących rękopisem Ignacego Potockiego, o wybieraniu króla nie było wzmianki [1]. Przemilczenie to było niewątpliwie celowe [2]. Warto zauważyć, że niezależnie od celów, jakie przyświecały temu przemilczeniu, spełniało ono postulat Lucchesiniego, by kwestii korony dziedzicznej do *Zasad* nie wprowadzać.

Projekt marszałka litewskiego został najpierw omówiony w Deputacji do Formy Rządu, po czym 17 grudnia 1789 r. wprowadzono go do laski marszałkowskiej. Nieoficjalne dyskusje, toczone w domu marszałka Małachowskiego, spowodowały pewne przeróbki, trzeci natomiast etap rozważań nad projektem rozpoczął się 21 grudnia podczas dyskusji nad *Zasadami* w sejmie. Efektem ostatecznym był zapis, znany z *Volumina legum* [3]. Fragment dotyczący elekcyjności korony znajduje się w punkcie 4 rozdziału I; wśród praw przysługujących Rzeczypospolitej przewiduje on: „Quarto: Obieranie króla religii rzymskiej katolickiej" [4].

Ponieważ Ignacy Potocki zapewniał, iż tekst *Zasad* wyszedł z Deputacji w takiej postaci, w jakiej przedłożył go do opinii kolegów [5], należałoby wnosić, iż artykuł o elekcyjności został wpisany już po wniesieniu projektu do laski marszałkowskiej. Na pewno nastąpiło to przed sesją sejmową 21 grudnia 1789 r., bo istnienie w projekcie wzmianki o obieraniu króla potwierdzał wówczas jeden z najgorliwszych rzeczników wolnej elekcji, Kazimierz Nestor Sapieha [6]. Można zatem przyjąć, iż artykuł o elekcyjności monarchów został wpisany podczas narad, toczonych nad projektem w domu marszałka sejmowego.

Domniemanie to potwierdzają zachowane bruliony *Zasad*. Wynika z nich bowiem, że sprawę elekcji królów przemilczano nie tylko w ułożonych przez Potockiego „Pierwszych zasadach", ale też w ich wersji przepisanej już po dokonaniu zmian, czyli w „Zasadach do poprawy rządu". W tym czystopisie interesujący nas fragment wzbogacono o punkt mówiący, iż Rzeczpospolita ma prawo „obierania sędziów sejmowych i najwyższych magistratur publicznych, jakiemi są komisye Rzeczypospolitej". Dopiero na tak brzmiącym tekście raz jeszcze dokonano poprawek, wtrącając po słowie „obierania" terminy: „królów, Straży", a dalej szło jak poprzednio: „sędziów sejmowych etc.". Ostatecznie przewidywano więc dla Rzeczypospolitej prawo „Obierania królów, Straży, sędziów sejmowych i najwyższych magistratur publicznych, jakiemi są komisye Rzeczypospolitej" [7].

W pierwszym dniu sejmowej dyskusji nad projektem sformułowanie, które przeczytano w izbie, brzmiało: „Obieranie króla religii rzymskiej katolickiej, Straży etc." [8]; zanim projekt trafił pod dyskusję, zmieniono go więc raz jeszcze, przydając klauzulę o katolicyzmie. Natomiast wyodrębnienie punktu o wolnej elekcji jako osobnego artykułu wynikło, jak się wydaje, ze sporu o następny fragment, tzn. o prerogatywy monarchy odnośnie do składu Straży itd., która to kwestia była głównym przedmiotem dyskusji nad *Zasadami* w dniach 21–23 grudnia 1789 r. [9]

Na sprawę terminu wprowadzenia do projektu *Zasad* klauzuli o elekcyjności królów niejednoznaczne światło rzuca broszura, napisana przez któregoś z agentów hetmana Branickiego — *Uwagi* (...) *jednego nieparcjalnego arbitra*. „Przed podaniem projektu — wykładał ten rzecznik «kliki» — o którym nawet sama Deputacya nie wiedziała, aż trzema dniami przed decyzyą, byli tacy, co oświadczyli, że wezmą ad referendum do braci, jeżeli by punkt jaki zupełnie wywracał konstytucyą i przywileje narodu wolnego. Ponieważ od dawna gadano, że pseudopatryoci puścili na tandetę sukcesyą tronu polskiego. Dzięki wspaniałości Fryderyka Wilhelma II, że ten się jeszcze nie udał frymark (...). Tak więc z wielkim żalem tych, którzy pragną przedać tron polski na to, aby zostawszy pierwszemi ministrami, zostawiwszy imię tylko cudzoziemcom królom, sami zupełnie władali wszystkiemi i wszystkim, umieszczony został przez jednego z najcnotliwszych patryotów w Deputacyi zasiadających artykuł wolnego obierania królów i zaraz wzięto projekt do decyzyi" [10].

Choć w pierwszej chwili można by sądzić, że wedle autora *Uwag* Wojciech Suchodolski (bo on to występuje pod kryptonimem „jednego z najcnotliwszych patriotów") wymusił zapis o elekcyjności monarchów jeszcze w fazie dyskusji wewnątrz Deputacji do Formy Rządu (przy takiej interpretacji „decyzja" oznaczałaby przyjęcie projektu przez to właśnie gremium), ostatecznie odczytujemy cytowany fragment inaczej, przyjmując, iż poprawka została dokonana tuż przed oddaniem projektu do decyzji stanów sejmujących, a więc tuż przed sesją 21 grudnia 1789 r. Do takiej interpretacji skłania nas występowanie w niejasnym tekście dwóch wskazujących na czas określeń: „podania projektu" i „wzięcia projektu do decyzji"; termin pierwszy oznaczałby podanie projektu do laski marszałkowskiej (17 grudnia), drugi – oddanie go do dyskusji sejmujących stanów (21 grudnia). Choć interpretacja taka nie likwiduje wszystkich wątpliwości, pozwala na przyjęcie wersji, która zgadza się z zapewnieniem Potockiego, iż w toku dyskusji wewnątrz Deputacji pierwotny kształt jego projektu nie uległ żadnym zmianom, a także odpowiada wnioskom wysnutym ze stanu brulionów, że wprowadzenia zapisu o elekcyjności królów dokonano w stosunkowo późnej fazie dyskusji.

Podczas obrad sejmowych 21 grudnia 1789 r., tuż po przeczytaniu punktu o „obieraniu króla religii rzymskiej katolickiej", z opozycją wystąpił regalista Tadeusz Kościałkowski, poseł wiłkomierski, domagając się uzupełnienia tekstu zakończeniem, „aby za życia królewskiego o elekcyi żadnej nie było mowy". Przeciw wtrętowi, który stanowiłby dowód nieufności między królem i narodem, zaprotestował poseł inflancki Józef Weyssenhoff. Spór załagodził Stanisław August deklarując, że ufa narodowi i nie widzi potrzeby dodatkowych dla siebie zabezpieczeń [11]. Z apoteozą wolnej elekcji i wyrażeniem szczególnej radości z powodu jej zabezpieczenia w *Zasadach* oprócz Sapiehy wystąpił tegoż dnia także inny stronnik hetmański – strażnik polny koronny Józef Mierzejewski [12]. Problem sukcesji stanowił margines sporu, który toczył się wokół zakresu monarszych prerogatyw.

Szybkie ustępstwo sejmowych przywódców i utrwalenie w *Zasadach* zapisu o elekcyjności tronu świadczy o tym, że zwolennicy sukcesji nie czuli się jeszcze na siłach, by wydawać w tej kwestii rozstrzygającą batalię. Dowodzi tego także opublikowany z datą 31 grudnia 1789 r. i sygnowany przez marszałków Małachowskiego i Sapiehę *Uniwersał uwiadamiający o czynnościach sejmowych.* W tekś-

cie tym, którego autorem był Ignacy Potocki [13], a którego drukowane egzemplarze czytać miano na przewidzianych na 8 lutego 1790 r. sejmikach elekcyjnych komisarzy cywilno-wojskowych, o problemie korony dziedzicznej nie było mowy.

Znamienne, że zamiarów rychłego wprowadzenia tronu sukcesyjnego wypierała się też inspirowana przez sejmowych przywódców publicystyka. Uchodzące za dzieło Kołłątaja anonimowe pismo: *Korespondencya jednego obywatela z podkomorzym pewnego województwa. List pierwszy 16 grudnia 1789* (b. m. r.), do projektów, o które niesłusznie, zdaniem autora, podejrzewano Deputację do Formy Rządu, a które figurowały tylko w pomysłach do Deputacji przesyłanych, zaliczyła m.in. problem korony dziedzicznej [14].

Trzydniowa dyskusja nad *Zasadami do formy rządu* przyniosła hetmańskim „gadaczom" nie tylko przegraną merytoryczną, ale także dotkliwą porażkę prestiżową [15]. Nie tylko sejmowi przywódcy, ale i niektórzy zagraniczni obserwatorzy sądzili, że w stopniu decydującym ułatwi to reformatorom realizację ich programu, w tym wprowadzenie korony dziedzicznej [16].

Z myślą o zadaniu publicystycznego ciosu skompromitowanej hetmańskiej „klice" Hugo Kołłątaj przygotowywał „Formę rządu polskiego przez J. W. chełmskiego". Imputując Suchodolskiemu i „gadaczom" nie tylko przywiązanie do anarchizujących kraj ustrojowych wynaturzeń, ale i świadomy zamysł utrzymania Polski w stanie zamętu, do rozwiązań szczególnie przez stronników Branickiego potępianych zaliczał sukcesję tronu, krzyżującą ekspektatywy Potiomkina [17]. Wymowa pamfletu była przejrzysta: za pseudopatriotycznymi ostrzeżeniami przed wprowadzeniem „monarchii", przed wolnością dla chłopców i mieszczan, kryli się rzecznicy anarchii i agenci Moskwy.

*

Przewidziane na 8 lutego 1790 r. sejmiki, które miały wybrać komisarzy cywilno-wojskowych, pierwsze po uchwaleniu *Zasad* zgromadzenia szlacheckie, miały stać się nie tylko próbą sił między „prawdziwymi patriotami" i hetmańsko-moskiewską opozycją, ale też kusiły do wypróbowania reformatorskich możliwości. To z tej racji jedna z dobrze zorientowanych gazet pisanych zapowiadała, że „po wszystkich województwach będą kładli posłom dodatki woli swojej województwa ziemie i powiaty" [18].

Opinie sejmowych przywódców dotyczące sposobu wykorzystania szlacheckich zgromadzeń były jednak podzielone, przy czym różnica dotyczyła przede wszystkim ewentualnego uchwalenia przez sejmiki laudów z zaleceniem sukcesji tronu.

Najbardziej zdecydowanym zwolennikiem kroków radykalnych był biskup Krasiński. Swe zalecenia przekazywał on od połowy stycznia 1790 r. działaczom, na których współpracę podczas sejmików liczył. „Ponieważ partya moskiewska — wykładał swe myśli biskup kamieniecki — rozgłosiła po Warszawie, że sejmiki na obranie komisarzów cywilno-wojskowych nie mogą sobie postąpić nad uniwersał, ani posłom przyczyniać instrukcyi, co już zaczyna czynić w wielu obywatelach impresyą, więc nie in forma instrukcyi, ale in forma laudi należy napisać: 1. Podziękować królowi JMci za wszystkie starania ojcowskie. 2. Pochwalić wszystkie czynności sejmowe i posłów swoich. 3. Zalecić im i moc dać, ażeby postępując dalej myśleli o sposobach zniesienia szkodliwych i rujnujących kraj interregnów. 4. Gdyby żadnego inszego szrodka wynaleźć nie mogli, tedy pozwalają posłom swoim deklarować tron sukcesyonalny, kontentując teraźniejszego panującego króla ad vitae tempora, z tym warunkiem, ażeby zaraz nominowali sukcesorem elektora saskiego, a nie inszego, to jest, że kto będzie elektorem, ten powinien być królem polskim, a ten warunek jest tym końcem, ażeby ekscypować na zawsze kobiety od sukcesyi, które zazwyczaj kłótnie za sobą ciągną” [19].

Do mniej zaufanych przesyłał Krasiński swój *List w materyi sukcesyi tronu*, stwierdzając, iż utrzymanie wolnej elekcji to interes Moskwy, która chce osadzić na polskim tronie Potiomkina i prosząc, by w razie zgody na zarzuty, zawarte w *Liście* pod adresem interregnów, adresat porozumiał się z osobą, której biskup powierzył sejmikowe zalecenia [20].

Za uchwaleniem przez sejmiki laudów z zaleceniem tronu sukcesyjnego dla Wettynów („jak idzie linia domu saskiego (...) na Elektorstwo, tak równie niech i sukcesya na tron polski następuje”) wypowiadał się także biskup Rybiński, przypominając swym korespondentom, „żeśmy już zapobieżyli mocy królewskiej, kiedyśmy w kardynalne prawo włożyli rząd wojska, skarb publiczny i korespondencye zagraniczne, aby były sprawowane przez komisye od narodu wybrane i z swoich czynności Rzeczypospolitej sprawujące się i odmieniane” [21].

W listach, które Stanisław August (jak zwykle) pisał do osób na

sejmikach wpływowych (znamy listy z drugiej połowy stycznia [22]), król przeciwny był pomysłowi instrukcji czy laudów, obawiał się bowiem, że pod pozorem ataku na nielegalne rozszerzanie zakresu sejmikowych czynności opozycja przejdzie do gwałtownych wystąpień antysejmowych [23]. Życzenia monarchy pod adresem zgromadzonej na elekcje szlachty zawierały się w zaleceniu, „aby na sejmiku nic nie stanęło przeciwko zaszłym dziejom sejmowym, albo co by miało kłaść tamę następnym, zmierzającym ku dobru całego kraju" [24]. Prowadziło to do konkluzji, iż „co do instrukcyi, że lepiej, aby żadna nie była z obawy, iżby się nie wciągnęły w instrukcye wyrazy takie, które by sejmowi temu (...) do dalszych ustaw czyniły trudności lub kładły tamę tej samowładności narodu" [25].

Uprzedzając ewentualne podejrzenia Stanisław August podkreślał jednocześnie, że choć pamiętając o paktach konwentach zachowuje w sprawie korony dziedzicznej całkowitą bierność i nie myśli starać się o tron dla któregokolwiek ze swych krewnych, to świadom szkodliwości bezkrólewi nie zamierza też sprzeciwiać się, gdyby naród chciał je zlikwidować [26].

Królewskie racje ostatecznie przeważyły. Powołując się na rozmowy „z gorliwemi o dobro ojczyzny mężami", biskup Krasiński w ostatniej chwili odwoływał swe pierwotne zalecenia w sprawie laudów, bo „gdyby z tej okoliczności miały nastąpić kłótnie na sejmiku, które by potym wzruszenie spokojności publicznej za sobą pociągnąć miało, tedy lepiej, żeby żadna instrukcya, żadne zlecenia przeciwne nie były, a mianowicie takie, które by tamowały czyny chwalebnego sejmu" [27]. Znamienne, że za laudami, w których nie byłoby żadnych konkretnych dezyderatów, a jedynie uznanie dla dotychczasowych dokonań sejmu i prośba o doprowadzenie do końca prac nad formą rządu, opowiadał się tak zazwyczaj Stanisławowi Augustowi przeciwny Seweryn Potocki. Do tego wniosku doprowadziła go m.in. wizyta na Wołyniu, gdzie stwierdził wzrost nastrojów antyreformatorskich [28].

Najpełniejszą argumentację na rzecz ograniczenia sejmików tylko do wyboru posłów przedstawił Kołłątaj. Wysuwając podobne do królewskich argumenty („jest rzecz bardzo niebezpieczna, ażeby instrukcya nie ścieśniła w czym władzy posłów, nie przeszkodziła reformie rządu, nie obudziła resentymentu między sejmującemi"), ksiądz referendarz najwięcej miejsca poświęcił kwestii tronu sukcesyjnego. To w tej właśnie sprawie, co do której „nie jest jeszcze pora,

aby sejm tak ważną decydował materyą", przedwczesne działanie byłoby szczególnie szkodliwe. „Jeżeliby się województwa uprzedziły przywiązaniem do elekcyi, a konstytucya przyszłego rządu i związki z mocarstwami nam przyjaznemi wskazały potrzebę sukcesyi, byłoby największym nieszczęściem narodu naszego, żeby uprzedzone za elekcyą umysły wczesne tak ważnemu celowi założyły przeszkody". Wyrażając przypuszczenie, że gdy nadejdzie czas, sejm „nie omieszka, rozumiem, zgłosić się do województw (...) i donieść im, co by o sukcesyi chciał ustanowić, którę by familią województwom radził", Kołłątaj ostrzegał, by nie dawać wiary alarmistycznym nawoływaniom Seweryna Rzewuskiego, zamieszczonym w broszurze *O sukcesyi tronu w Polszcze*, „jak gdyby już sukcesyą tronu wprowadzić chciano".

Zwraca uwagę fakt, że ksiądz referendarz unikał zapewnienia, iż decyzja w sprawie sukcesji lub elekcji przypadnie sejmikom. Świadczy o tym nie tylko zacytowany wyżej domysł, z czym się sejm do narodu zwróci, ale i poprzedzające go zdanie ze znamiennym skreśleniem. „Któż o tem wątpi – brzmiało pierwotne sformułowanie – że materya elekcyi lub sukcesyi nie może być załatwioną bez komunikowania jej województwom?" W ostatecznej redakcji „materię elekcyi lub sukcesyi" skreślono, a wstawiono „determinowanie familii do tronu" [29]. Oznacza to, że w styczniu 1790 r. Kołłątaj, a zapewne także inni sejmowi przywódcy, nie wykluczali, iż decyzję o wprowadzeniu korony dziedzicznej uda się narzucić uchwałą sejmową, zostawiając sejmikom jedynie wybór dynastii.

*

Znany jest przebieg nielicznych sejmików, które odbyły się 8 lutego 1790 r.

W województwie krakowskim obawiano się, że związany ze Stackelbergiem kasztelan wojnicki Piotr Ożarowski będzie „psuć artykuł zasady oddalający nieposesjonatów od głosów i mający wpajać zadania do elekcyi królów" [30]. Tymczasem Ożarowski, ponoć chory, nie był na sejmiku, który po myśli Stanisława Augusta przeprowadził kasztelan sandecki Józef Ankwicz, dopuszczając w laudum jedynie podziękowanie dla króla i marszałka za czynności sejmu [31].

O spokojnym przebiegu sejmiku sandomierskiego i niedopuszczeniu do laudum niczego, co stawiałoby tamę sejmowym pracom,

informował króla wojewoda sandomierski, Maciej Sołtyk [32]. W imieniu sejmikujących marszałek Stanisław Stadnicki, chorąży pilzneński wystosował jednak 10 II 1790 r. list do Stanisława Małachowskiego, żądając zakazu wydawania periodyków propagujących uwolnienie z poddaństwa chłopów [33].

W województwie łęczyckim „do odparcia wnaszanych różnych materyi, przepisujących posłom województwa (...) punkta takowe do instrukcyi, które by im ręce wiązały", przyczynili się wojewoda Stanisław Gadomski i podkomorzy łęczycki Jan Stokowski [34], natomiast sejmik województwa brzesko-kujawskiego dołączył do laudum „addytament punktów do instrukcyi jj. ww. posłom kujawskim". Wyrażając aprobatę dla zamierzonego aliansu pruskiego oraz prac nad nową formą rządu, ale zastrzegając, „iżby w tej poprawie rządu prerogatywy każdego stanu tak zabezpieczyć starali się, jak i dawniejsze prawa i związek stanów i powaga narodu chciały mieć zabezpieczone i pacta conventa z naj. królem jegomością łaskawie nam panującym i prerogatywy tronu, jak są w swojem opisaniu, wzruszonemi nie były", osobny punkt poświęcono kwestii sukcesyjnej. „Ponieważ arcychwalebnym sposobem sejm teraźniejszy te wszystkie uprzątnął zawady — głosił interesujący nas fragment — które by kiedyżkolwiek w jakąś bojaźń utraty swobód i wolności krajowych naród wprawić mogły, a doświadczenie tylu wiekami przekonywa każdego obywatela, iż elekcye królów nie tylko bez intrygi sąsiadujących potencyi, ale rzadko bez wojsk zagranicznych obejść się nie mogą; zaczem zlecamy jj. ww. posłom, aby w tej materyi tak kierować swe zdania raczyli, by ten punkt z najmocniejszą szczęśliwości publicznej mógł być utrzymany twierdzą" [35]. Oznaczało to upoważnienie sejmu do wprowadzenia korony dziedzicznej i było — jak sądzimy — efektem zabiegów biskupa kujawskiego Józefa Rybińskiego.

Spokojnie przebiegł sejmik województwa kijowskiego, którego laudum odpowiadało królewskim zaleceniom [36], natomiast uchwała szlachty dobrzyńskiej, milcząc o sukcesji tronu, domagała się jednak utrzymania w całości paktów konwentów. Być może intencją tego żądania, umieszczonego obok postulatu nieuszczuplania królewskich prerogatyw, była obrona pozycji Stanisława Augusta, nie zaś przypomnienie o świętości zasady elekcyjnej [37]. W ziemi chełmskiej sprawnie pokierował sejmikiem wedle królewskich zaleceń tamtejszy kasztelan, Wojciech Poletyło, nie dając żadnych szans agentom Wojciecha Suchodolskiego [38].

Miał rację Seweryn Potocki, gdy obserwując w Dubnie nastroje na trzy tygodnie przed lutowymi sejmikami, martwił się popularnością hetmańskiej „kliki". Wołynian straszono skutecznie nie tylko projektami wolności dla chłopów, prawodawczymi uprawnieniami mieszczan i odsunięciem od życia politycznego szlacheckich nieposesjonatów (wszystko w interesie rodowym magnatów Potockich i Czartoryskich), ale też sukcesją tronu, absolutyzmem i „bojaźnią kajdanów pruskich"[39].

Przebieg sejmiku potwierdził wcześniejsze obawy, bowiem po wyborze komisarzy cywilno-wojskowych „wniesiona była materya od województwa pisania listu do posłów wołyńskich z reprezentacyą, aby się starali utrzymać wolną elekcyą królów i popisy po województwach odnowić". Choć w toku dyskusji ujawnili się nie tylko przeciwnicy korony dziedzicznej (m.in. szambelan Kajetan Aksak i sędzia krzemieniecki Zagórski), ale także jej obrońcy (wojewodzic czerniechowski Antoni Ledóchowski, chorąży łucki Stanisław Hulewicz), „na ostatek list ten od województwa do posłów jednomyślnie przyjęty został", przy czym szczególną rolę w szerzeniu nastrojów proelekcyjnych odegrać miało pismo Seweryna Rzewuskiego *O sukcesyi tronu w Polszcze*[40]. „Do obierania królów — pisali Wołynianie — których panowanie wiek człowieka tylko trwać może, przystępował zawsze viritim stan rycerski całego Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego; tym bardziej w ustanowieniu sukcesyi, wieków kilka trwać mogącej, raczą się mieć J. OO. J. WW. posłowie nasi referenter do województwa"[41].

Zupełnie inne nastroje panowały na Podolu. Już przed sejmikami biskup Naruszewicz pocieszał króla, iż tamtejsi obywatele „wcale i zupełnie są ukontentowani z czynności naszego sejmu", posiadają o nim dokładne informacje, chwalą komisje cywilno-wojskowe oraz godzącą w magnatów ideę odsunięcia nieposesjonatów od życia politycznego, „umieją dystyngwować patryotyzm prawdziwy i fałszywy", rozumieją potrzebę sukcesji tronu[42]. O realistycznej ocenie sytuacji świadczy uchwalone przez Podolan laudum. Po wstępie, w którym wyrażono gorącą aprobatę dla poczynań sejmu, a królowi i marszałkom dziękowano za donoszący o nich uniwersał, następowało 14 punktów szczegółowych. Zebrani w Kamieńcu m.in. aprobowali w nich *Zasady do poprawy formy rządu*, protestowali przeciw wstrzymywaniu obrad pod pozorem odwoływania się do woli wo-

jewództw, ustosunkowywali się też do kwestii sukcesyjnej. „Gdy w systema rządu ogólnego – wyrażali swą opinię – najwięcej wpływać powinno ubezpieczenie narodu przeciwko niebezpieczeństwom przy zmianie panującego wydarzającym się, przeto J. WW. posłowie nasi w miejscu toczącej się między sukcesyą a elekcyą kwestii raczą nie odstępować wyraźnych pożytków pochodzących z sukcesyi tronu – przykładem najrządniejszych państw Europy potwierdzonej, zawsze jednak salvis iuribus et libertate Reipublicae, aby żaden król wolnego narodu pod absolutną władzę podgarnąć nie potrafił"[43]. Za ten tekst przesłany przez marszałka sejmiku, Wincentego Grzymałę (cześnika bracławskiego i podstarościego latyczewskiego, a więc klienta A. K. Czartoryskiego, generalnego starosty ziem podolskich), król dziękował szczególnie gorąco[44].

W Lublinie, w którym na miesiąc przed elekcjami Seweryn Potocki notował nastroje przychylne dokonaniom sejmu (w tym odsunięciu od polityki nieposesjonatów i *Zasadom do poprawy formy rządu*), ale niezbyt chętne idei sukcesyjnej[45], sejmiki wybierające komisarzy cywilno-wojskowych odbyły się spokojnie[46]. Nie wiemy jednak, czego dotyczyło zastrzeżenie wyrażone wobec Ignacego Potockiego przez wieloletniego agenta Familii, Tomasza Dłuskiego, w sprawie ewentualnej późniejszej zmiany laudum, „jeżeliby potrzebę dopełnienia czas okazał"[47].

Konserwatywno-republikańskie laudum ziemi zakroczymskiej ostrzegało między innymi przed zmianą paktów konwentów „bez zezwolenia na to wyraźnego narodu, który się zawiera w województwach, ziemiach i powiatach". Ponieważ dalsze punkty zawierały szereg postulatów uszczuplających królewskie prerogatywy, w zastrzeżeniu dotyczącym paktów konwentów odczytujemy aluzję do zamachów na wolną elekcję[48].

O ziemi rawskiej wiadomo tylko tyle, iż wyrażono tam poparcie dla sejmowych starań o ulepszoną formę rządu[49], zaś w województwie bracławskim, w którym Stanisław August obawiał się powstania zalążka kontrkonfederacji, staraniem monarszych stronników, kasztelana i miecznika koronnego Grocholskich, nie dopuszczono do żadnej akcji antysejmowej[50], sformułowano natomiast „projekt wybrania trzech domów i kolejno według opisów najprzezorniejszych panować mających" (elekcja w ramach wybranych dynastii), polecając posłom, by w odpowiednim czasie pomysł ten przedstawili sejmowi[51].

O sejmikach litewskich prawie zupełnie brak wiadomości. Ani ogólna informacja, że „gromniczne sejmiki nie były bez listów z Warszawy senatorskich, moskiewskim instynktem pobudzających do oburzenia się i retraktowania wszystkich sejmowych robót, a szczególnie opierania się sukcesyi w mniemaniu, że o tym na onym sejmiku miały być od sejmu podane propozycye" [52], ani dwa donosy na hetmańską siostrę, Elżbietę z Branickich Sapieżynę, która wraz z innym agentem „kliki", Józefem Mierzejewskim, podburzała drobną szlachtę brzeską perspektywą utraty praw politycznych [53], nie przesądzają o efektach tych zabiegów. W każdym razie kilkanaście dni po sejmikach jeden z obywateli, miecznik brzeski Marceli Ursyn Niemcewicz, ojciec posła i poety Juliana, po raz kolejny opowiadał się za tronem sukcesyjnym i elekcją vivente rege, podzielając zawarte w *Liście* Krasińskiego racje o fikcji absolutystycznego zagrożenia ze strony dziedzicznego monarchy [54].

Drukowany *List od obywatelów powiatu orszańskiego z sejmiku gromnicznego do posłów tegoż powiatu. Roku 1790*, datowany 13 II 1790 r., ale nie podpisany żadnym nazwiskiem, był odpowiedzią na pisany tegoż dnia *List od posłów powiatu orszańskiego do obywatelów tegoż powiatu na sejmiki gromniczne zgromadzonych 1790 roku.* Posłowie (Ludwik Gutakowski, starosta kapinowski i Wincenty Hlebicki Józefowicz, starosta merecki [55]), ostrzegając przed przyszłym bezkrólewiem, niszczącym efekty prac nad nową formą rządu, widzieli ratunek w sukcesji tronu. „Obywatele" odpowiadali niejednoznacznie, widząc wyjście albo w zapobieżeniu „niedobremu sposobowi elekcyi królów dotąd praktykowanemu", albo w tronie dziedzicznym; dodatkowo wyrażali szczególne podziękowanie królowi [56].

Jeżeli wyniki lutowych sejmików miały być testem reformatorskich możliwości, to Stanisław August i Hugo Kołłątaj mieli rację. Znane nam lauda, podobnie jak projekty, do których uchwalenia nie dopuszczono, świadczą o tym, że konserwatywne nastroje były wśród prowincjonalnej szlachty silne, a ryzyko utrudnienia sejmowej działalności przez niepożądane uchwały poważne. Mimo to można się zgodzić z generalną oceną Ignacego Potockiego, który na podstawie pierwszych nowin z sejmików konkludował, że „misjonarzom anarchii" nie udało się podzielić opinii i osłabić zaufania do sejmu [57]. Towarzysząca kampanii sejmikowej polemika publicystyczna, sprowokowana broszurą Rzewuskiego *O sukcesji tronu*, potwierdziła opinię,

że „za elekcyą nie masz pluralitatem, tylko albo niektórzy panowie, zasmakujący w arystokracye, albo podmoskalowie, gdyż ta tylko im jeszcze została ścieżka powrócenia utraconej influencyi" [58].

*

Mimo wycofania się sejmowych przywódców z oficjalnego stawiania kwestii sukcesyjnej, sprawa ta w pierwszym półroczu 1790 r. kilkakrotnie wypływała na powierzchnię życia politycznego. I tak na sesji sejmowej 12 kwietnia, podczas dyskusji na temat nadania księciu Ludwikowi Wirtemberskiemu rangi generał-lejtnanta dowodzącego dywizją, przeciwny temu poseł poznański Ignacy Zakrzewski zwracał uwagę, że książę, „z trzema ościennemi mocarstwy w krwi związkach będący", nie będzie nigdy „obojętnym dla Rzeczypospolitej obywatelem, dopieroż w tejże Rzeczypospolitej wojsk zwierzchnikiem". Wobec faktu, że Polska stała w przededniu zasadniczych rozstrzygnięć ustrojowych, m.in. „względem tronu elekcyi lub następstwa", sprawa ta nabierała szczególnego znaczenia; gdyby bowiem nagle nastąpił zgon Stanisława Augusta, dysponujący armią Wirtemberg mógłby sięgnąć po dziedziczną koronę zbrojnie, zadając śmiertelny cios polskiej demokracji [59].

10 maja 1790 r., broniąc idei roztrząsania w pierwszym rzędzie projektu ustawy o sejmikach, Ignacy Potocki wyrażał przypuszczenie, iż naciski w sprawie rozpoczynania od praw kardynalnych wynikały z obaw o los wolnej elekcji. „Powiem Najjaśniejszy Panie! Prześwietne Rzeczypospolitej Stany — deklarował marszałek litewski — co w tej ważnej myślę materyi. Jeżeli w niej zachodzić ma wielka różnica w zdaniach na sejmie, a liczniejsze zdania okażą się przeciw elekcyjnemu tronowi, niech kwestya o prawo po dziś dzień niewzruszone do woli narodu z otwartością odwołana będzie. Tak trwoga, aby co przeciwnego w nowej formie rządu prawu elekcyi nie wynikło, w sejmujących stanach zupełnie upadnie i na zawadzie nie będzie porządkowi" [60]. Polemizował z tym stanowiskiem zwolennik rozpoczęcia od praw kardynalnych, regalistyczny wojewoda mazowiecki Antoni Małachowski, przekonany, że rozstrzygnięcie na temat elekcji czy sukcesji wpłynąć musi na opis pozostałych elementów formy rządu [61]. Ostro zareagował na wypowiedź marszałka litewskiego Suchodolski, przypominając, że skoro wolna elekcja została zabezpieczona w *Zasadach*, sejm nie ma prawa „ją wywracać (...) i narodowi co innego okazawszy,

co innego czynić w istocie"[62]. Kwestionując traktowanie sukcesyjności czy elekcyjności tronu jako prawa kardynalnego, Adam Czartoryski zdołał przeciąć niepożądaną dyskusję[63].

„Formy rządu nie chcą i umyślnie ją zwłoczą, nie mogąc się oprzeć izbie. Przyniesioną będzie, tam jak z kamienia wychodzić będzie, a to dlatego, póki traktaty nie staną. Wtenczas forma rządu, uwolnienie od poddaństwa chłopów i ustanowienie sukcesyi pewnie weźmie swój skutek" — dzielił się z Rzewuskim najczarniejszymi podejrzeniami konserwatystów jego warszawski agent[64].

Raz jeszcze — na sesji 7 czerwca 1790 r. — na marginesie dyskusji nad dalszymi losami sejmu, sprawę wolnej elekcji poruszył kasztelan wojnicki Piotr Ożarowski. Zapowiadając popieranie wolnej elekcji „póki tchu mego stanie", osławiony jurgieltnik Stackelberga powtarzał znane republikanckie prawdy o sukcesji jako „matce absolutności"[65].

Ponieważ opinia publiczna dość zgodnie uznawała elektora saskiego za najlepszego kandydata do dziedzicznego tronu[66], ewentualni rywale Fryderyka Augusta III nie wzbudzali większego zainteresowania. Poza wspomnianym już księciem Ludwikiem Wirtemberskim Czartoryskich podejrzewano o chęć włożenia korony synowi Adamowi Jerzemu, który w razie odmowy Wettyna mógłby objąć tron poślubiwszy królewnę pruską[67], zaś zastępczym kandydatem posła polskiego w Berlinie, Jabłonowskiego i jego matki, kasztelanowej krakowskiej, miał być należący do młodszej linii wettyńskiej Karol August, książę sasko-weimarski[68]. Wszystkie te przypuszczenia były pozbawione realnych podstaw.

Kompromitacja w okresie walki o *Zasady do poprawy formy rządu* trwale zaciążyła na pozycji stronnictwa hetmańskiego. Niewiele pomogła gorliwość w rozpowszechnianiu dzieła Rzewuskiego *O sukcesji tronu w Polszcze*, zarówno racje, jak i intencje hetmana polnego zostały bowiem rychło zdemaskowane w replikach sejmowych przywódców. Mimo to przedstawiciele „kliki" przez całą pierwszą połowę 1790 r. natarczywie (ale na próżno) wzywali Rzewuskiego, by przybył do Warszawy i dzięki autorytetowi obrońcy wolności stał się „odżywicielem" ich stronnictwa[69].

W rozsypce była też druga grupa przeciwników sejmu — klientela Szczęsnego Potockiego. Sam generał artylerii koronnej wyjechał z Warszawy w styczniu 1789 r.[70], prawie równocześnie opuścił sejm Benedykt Hulewicz[71], a wczesną wiosną tegoż roku poszedł w ich

ślady Adam Moszczeński [72]. Mimo że od października 1789 r. generał artylerii koronnej w listach do krewnych Seweryna i Stanisława Kostki Potockich ostrzegał przed projektami sukcesji tronu [73], nie miało to wpływu na sejmowe dzieje, podobnie jak nie miała znaczenia dla warszawskich wydarzeń antysukcesyjna korespondencja Szczęsnego z Sewerynem Rzewuskim [74].

Rozpoczynając w marcu 1790 r. otwarte ataki na króla, który wedle jego oceny już stał się „Prusakiem" [75], obronę Gdańska i Torunia — obok potępiania projektów sukcesyjnych — uczynił Szczęsny osią swych antysejmowych wystąpień. W wyraźnie przeznaczonym do rozpowszechniania liście do kuzyna Stanisława Kostki, generał artylerii wyrażał ubolewanie nad hańbiącą gotowością oddania Gdańska i Torunia, ostrzegał, że „jeżeli tacy będą, którzy pana dziedzicznego Rzeczypospolitej dadzą, nie zamilknę i jeżeli losowi, co nas gubi, oprzeć się nie zdołam, okażę współziomkom i światu, że Polak jestem, co ojczyznę kocha, co wolność nade wszystko przekładam" [76]. Trwając w pozie cnotliwego republikanina-patrioty Szczęsny wymusił wyjazd do Warszawy Hulewicza, który najpóźniej od 1 czerwca 1790 r. tkwił w stolicy jako „pański ambasador", obarczony zadaniem walki z ideą dziedzicznego tronu [77]. Nie przestając wzywać swego pryncypała do powrotu do Warszawy [78], od schyłku czerwca „Benoit" zaczął rozpowszechniać otrzymywane od Szczęsnego listy. Pierwsze z tych pism, najpierw czytane w rękopisie w Ogrodzie Saskim [79], Hulewicz wydrukował później jako anonim (*List posła z prowincyi do posła w Warszawie. Dnia 22 juni 1790 roku*), a przekonawszy się o popularności tekstu, wydał dodruk już jako list Szczęsnego [80]. „Poseł z prowincyi", obrzucony potwarzami jako „Moskal" (dlatego wolał przebywać poza sejmem), potępiał zamysły oddania Prusom Gdańska i Torunia, „przywłaszczone sejmowi w jednych osobach trwające prawodawstwo" oraz zgubny dla wolności projekt tronu dziedzicznego.

Ostentacyjna niechęć Szczęsnego Potockiego do zgromadzenia, w początkach lipca 1790 r. skłoniła hetmana Branickiego do poszukiwania dróg porozumienia z generałem artylerii [81]. Kilka tygodni później o tworzeniu nowej koalicji wiedział już Ignacy Potocki. „On me dit — pisał marszałek litewski do przyjaciela — que Branicki cabale pour se réconcilier avec le satrape de Humań. Il voudroit le faire venir à Varsovie pour le mettre en opposition aux Potocki. Ils formeroient avec l'auteur de la brochure en question [z S. Rzewuskim]

un joli triumvirat. Cependant je ne crois pas à la procession et à l'indivisibilité de cette nouvelle trinité"[82]. Marszałek litewski zdawał sobie zresztą sprawę, iż grupa opozycyjna była szersza. Według jego wcześniejszych ocen wchodzili w jej skład także kasztelan lubaczewski Adam Rzyszczewski, kasztelan biecki Franciszek Żeleński, bracia Grocholscy — miecznik koronny Franciszek i kasztelan bracławski Marcin, sekretarz koronny Fryderyk Moszyński (trzej ostatni należeli do regalistów), Elżbieta Sapieżyna, Wojciech Suchodolski i — sekretnie — marszałek litewskiej konfederacji sejmowej Kazimierz Nestor Sapieha[83]. Ta grupa — z pewnymi dodatkami — stanowić miała w okresie walki o nową formę rządu trzon opozycji.

ROZDZIAŁ VII

Pruska kandydatura na polski tron dziedziczny (lato 1790 r.)

W połowie czerwca 1790 r. Lucchesini wystąpił wobec Fryderyka Wilhelma II z nieoczekiwaną inicjatywą. „V. M. daigna me dire l'année passée – przypominał monarsze – que l'on souhaitoit dans quelque district de la Pologne de voir le second fils de V. M. porter un jour la couronne de leur nation. Elle ajouta que ce projet lui feroit un grand plaisir de le voir réaliser. Des désirs isolés des quelques gentilshommes n'auroient jamais fait réussir la chose, ainsi je n'ai pas songé à ces petits moyens qui s'evanouissent au moment de les mettre en oeuvre. Mais j'ai fait autre chose, Sire, j'ai tâché que la situation des affaires fasse envisager la succession au trône de Pologne par héritage comme un bien nécessaire et j'ai la satisfaction de voir, que les chefs de notre parti nourrissent en secret le projet de déférer la couronne à l'électeur de Saxe à la seule condition, que sa fille soit fiancée à Monseigneur le prince Louis, que celui-ci soit reconnu héritier et que la couronne reste ensuite dans sa ligne. Pour exécuter ce projet il faut à la verité des mesures prises d'avance, dont je souhaite de pouvoir un jour entretenir V. M. dans tout le détail, que la chose demande" [1].

Podobnie jak w sierpniu 1789 r., tzn. bez zaznaczenia, że wynikła z tego konkretna inicjatywa, parę dni po liście wysłanym do króla Lucchesini sygnalizował Hertzbergowi, że „le comte de K[alckreuth] aimeroit assez de voir un prince de Prusse sur le trône de Pologne et la cavallerie polonoise confiée à ses ordres" [2].

Można się domyślać, że inicjatywa Włocha, który jesienią roku poprzedniego okazał zdecydowaną niechęć wobec analogicznych projektów, została poniekąd wymuszona przez generała; gdyby Lucchesini z góry wykluczył podjęcie propozycji Kalckreutha, mógłby się

spotkać z zarzutem niedostatecznej troski o interesy pruskiej dynastii. Nie jest też wykluczone, że pewną rolę w decyzji Lucchesiniego o podjęciu sukcesyjnej próby odegrała nadzieja na stworzenie Polakom nowej perspektywy wspólnego z Prusami celu. Krytycznie ustosunkowany do idei ewentualnego układu z Austrią na zasadach status quo, Lucchesini zdawał sobie sprawę z rozczarowania, jakie zawarcie takiego traktatu wzbudziłoby w Rzeczypospolitej [3].

Pomysł scementowania związku Rzeczypospolitej z Prusami przez mariaż królewicza Ludwika z elektorówną saską i przejęcia polskiej korony przez potomstwo Hohenzollerna, w początkach marca 1790 r. zgłaszał Hertzbergowi poseł polski w Berlinie, Stanisław Jabłonowski [4]. Co ważniejsze, za tą koncepcją wiosną 1790 r. stał przywódca orientacji pruskiej, Ignacy Potocki. Pisząc w drugiej dekadzie kwietnia do kuzyna-dyplomaty, marszałek nadworny litewski deklarował życzenie, by na sukcesora polskiego tronu nominować elektora saskiego oraz jego córkę, która powinna odegrać rolę Jadwigi, matki Jagiellonów [sic] [5]. Prawdopodobnie rolę Jagiełły wyznaczono księciu Ludwikowi Hohenzollernowi.

W początkach lata 1790 r. Hugo Kołłątaj, który od jesieni roku poprzedniego ściśle współpracował z Ignacym Potockim [6], sporządził memoriał, ex-post zatytułowany: „Informacya o poczynających się robotach w Polszcze, które dały okazyą do rewolucyi dzisiejszej, JP Kalckreutherowi dana 1791". Dopisek księdza referendarza na marginesie, że to „pismo podane przez generała Kalckreutha [taki był prawidłowy zapis, Z.Z.] królowi pruskiemu przed konwencyą w Reichenbach", pozwala sprostować datę na rok 1790. Wynika to zresztą z treści memoriału w sposób nie budzący wątpliwości [7].

Zważywszy, że Kalckreuth 1 lipca wyjechał z Warszawy do przebywającego w okolicach Reichenbach Fryderyka Wilhelma II [8], a wrócił stamtąd do polskiej stolicy już 9 lipca 1790 r. [9], można datować „Informację" na schyłek czerwca. Na taki czas powstania memoriału wskazywałaby też inna okoliczność. Kołłątaj, apelując do pruskiego monarchy o wsparcie polskich wysiłków reformy ustroju, polemizował z przyjętą przez Fryderyka Wilhelma II zasadą niemieszania się do wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej. A właśnie pod koniec czerwca 1790 r. — wedle informacji Essena — Lucchesini miał otrzymać od swego władcy polecenie rozgłaszania, że kwestia, czy tron polski będzie dziedziczny, czy elekcyjny, jest Fryderykowi Wilhelmowi II do

tego stopnia obojętna, że uważa ją za wewnętrzną sprawę Polaków i nie zamierza się w to mieszać, pod warunkiem, że nie wmieszają się także inne mocarstwa [10].

Nakreśliwszy genezę orientacji prusko-sukcesyjnej w przededniu i w początkach Sejmu Wielkiego [11], a następnie winiąc Lucchesiniego, który balansował między „patriotami" spod znaku hetmańskiego i „prawdziwymi patriotami", za wewnętrzne rozbicie „partii pruskiej" i nie dość sprawny wskutek tego przebieg obrad, dalsze osłabienie filopruskich nastrojów przypisywał Kołłątaj zbyt pośpiesznemu wysunięciu przez Berlin żądania Gdańska i Torunia oraz uciskowi fiskalnemu (s. 181–205). Wskazawszy, jak postępować winny Prusy, aby w perspektywie wojny z Austrią ponownie zaskarbić sobie ufność Polaków (na marginesie oczekiwanych koncesji i projektów zamiennych ksiądz referendarz formułował postulaty dotyczące przyszłych granic Rzeczypospolitej, s. 205–211), autor dochodził do spraw ustrojowych. „Idzie jeszcze o to, iż jeżeli ta wojna ma być przedsięwzięta w celu trwałego pokoju, ten nie może być bez ubezpieczenia granic Polski w ten sposób, jakem opisał, bez upewnienia dla niej dobrego rządu, dobry zaś rząd nie może być, póki Polska nie zostanie skłonioną deklarować sukcesyą tronu dla jednej familii, której by to z łatwością przyszło" [12]. Kołłątaj przypominał dalej manuskrypt sporządzony w początkach sejmu („Uwagi nad wpływaniem do interesów Rzeczypospolitej dwóch mocarstw, z zastanowieniem się, co nam w tych okolicznościach czynić zostaje"), w którym to piśmie wysunięto pomysł obdarzenia dziedziczną koroną polską dynastii saskiej. Licząc się wówczas z przeszkodami (obawy Polaków przed zniszczeniem przez silnego władcę wolności, przed wcieleniem ich państwa do kraju macierzystego nowego monarchy, wreszcie wzajemne strzeżenie równowagi przez trzy mocarstwa ościenne), nie zaproponowano do korony żadnej z dynastii panujących w krajach sąsiednich. Przewidziano natomiast pactum familii między Wettynami i Hohenzollernami, zabezpieczające wzajemne prawa do sukcesji obu państw. „Król pruski jeżeli chce, aby familia jego panowała w Polszcze (...), trzeba, żeby sukcesya była dla elektora i jego potomków ubezpieczona. Jeżeli elektor nie będzie miał, tylko jedną córkę, więc dla niej tron przypadnie (...) i córka elektora poszlubiona zostanie przyszłemu następcy tronu pruskiego lub jego bratu, tedy mogłoby przyjść do tego, ażeby dwu państwa, polskie i pruskie, złączyły się razem przez akt unii, tak

jak niegdyś Litwa z okazyi domu jagiellońskiego" (s. 212–214). Porównując ten projekt z unią jagiellońską, Kołłątaj wróżył powstanie najpotężniejszego w Europie mocarstwa, ale akcentował konieczność działania sekretnego, aby zapobiec przeszkodom ze strony innych potęg; „przy zdarzonych okolicznościach" działania te miały uzyskać potwierdzenie na sejmie (s. 214, 215). Memoriał kończył się wezwaniem do Prus, aby nie kierowały się zasadą nieingerowania w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, lecz pomogły Polsce — nawet z użyciem przymusu — wprowadzić dobry rząd, bez którego stanie się ona w Europie czynnikiem destabilizacji. Sami patrioci „mają w ręku gotowe dzieło, lecz nie śmieją bez silnej pomocy prezentować go narodowi, żeby ten naród nieukontentowany nie podzielił się na części i w niwecz nie obrócił najcnotliwszych zamysłów". Groźba ta istnieje wskutek przeciwdziałania moskiewskiej partii i przesądów szlacheckich (s. 216–218)[13]. Przyczynienie się do przebudowy ustroju zaskarbi Fryderykowi Wilhelmowi II trwałą wdzięczność Polaków, a zatem najpewniejsze widoki na Gdańsk i Toruń; zapobiegnie też sytuacji, w której od sąsiada Prus mogłoby wyjść zarzewie rewolucji (s. 219, 220).

Okolicznością, która w wywodach Kołłątaja zasługuje na szczególne podkreślenie, była perspektywa tronu dla potomków elektorówny saskiej i któregoś z królewiczów pruskich.

Widoki sukcesyjne otwierał przed potomkiem Fryderyka Wilhelma II także inny memoriał, przeznaczony bezpośrednio dla generała Kalckreutha, noszący datę 19 lipca 1790 r. i będący, być może, dziełem Piattolego[14]. Podobnie jak poprzedni wzywający Prusy do uczciwego traktowania polskiego sojusznika oraz wsparcia wysiłków wprowadzenia nowej formy rządu, w szczególności sukcesji tronu, memoriał ten wskazywał jako szefa obozu zorientowanego na Prusy Stanisława Augusta; autor ręczył za jego lojalność wobec nowego aliansu i przekonywał, że tylko pod warunkiem udziału króla „system pruski" w Polsce uzyska stabilność. Obok monarchy, którego wesprzeć powinien wezwany zza granicy i przekonany do orientacji pruskiej prymas, nowy system oprze się na ścisłej koalicji króla i marszałka Potockiego (autor dodawał, że są ludzie, którzy nad powstaniem tej koalicji pracują i mają widoki na rychły sukces — ta wzmianka znów nasuwa skojarzenia z Piattolim), tym bardziej realnej, że osobą zbliżającą Stanisława Augusta i przywódcę „patriotów" jest oddany królowi i ceniony przez Potockiego Stanisław Małachowski. Pieczęć

trwałości nowego ustroju i nowej konstelacji sojuszy stanowić powinna gwarancja Wielkiej Brytanii i Holandii. „Il ne dépendra que de la Prusse et de sa probité envers la Pologne — głosił ten fragment memoriału, który dotyczył obsady polskiego tronu — de placer sur le trône une famille qui sera liée, ou qui se pourra lier par les liens les plus tendres et constants avec la famille régnante en Prusse" [15].

Ostatnia oferta, wyraźnie korzystna dla Hohenzollernów, w istotny sposób różniła się od kołłątajowskiej, nie przesądzała bowiem nominacji Wettynów. Zważywszy wyraźne inklinacje autora do Poniatowskich, można podejrzewać, że w ten sposób otwierał on drogę dynastycznym aspiracjom Stanisława Augusta.

Osiem dni po powstaniu tego memoriału, 27 lipca 1790 r., podpisana została w Reichenbach deklaracja między Austrią i Prusami. Przekreślała ona plany wojenne Fryderyka Wilhelma II, niweczyła związane z nimi polskie zamysły zdobycia Galicji i kładła kres rachubom na użyteczność polskiego sojusznika dla Berlina. Oznaczało to także przekreślenie rachub na pruską pomoc w przeforsowaniu nowej formy rządu. Jako jedyny atut, którym można było zainteresować Berlin w utrwaleniu egzystencji Rzeczypospolitej, a więc liczyć także na pomoc Prus przy wprowadzaniu nowej konstytucji, pozostawała oferta dziedzicznego tronu dla Hohenzollernów. Tak właśnie rozumował Ignacy Potocki.

Stosunek do zawartej w ukończonym właśnie *Projekcie do formy rządu* propozycji korony dziedzicznej, miał być, zdaniem marszałka litewskiego „barometrem uczuć patriotycznych na wewnętrz i życzliwości dla Polski za granicą" [16]. „Wyłączywszy głupców — deklarował Potocki na marginesie rozmowy z Hailesem — każdego człowieka mówiącego mi o tronie elekcyjnym będę uważał za wroga mojej ojczyzny"; podczas dyskusji marszałek litewski próbował wyklarować Anglikowi zasadnicze znaczenie korony dziedzicznej i przekonać go o łatwości jej wprowadzenia, zaś wobec Eliasza Aloy powtarzał, że celem jest jak najściślejszy związek (l'union la plus parfaite) między Polską i Prusami [17]. Gdy po zawarciu konwencji w Reichenbach Lucchesini wrócił ze Śląska do Warszawy, po pierwszej z nim rozmowie marszałek litewski konstatował z radością, że „il ne m'a dit rien contraire au maillet [sukcesja] et une mention liée à ce sujet du fils de sa commère [król] me permette de légères présomptions pour le maillet" [18]. Ciesząc się, że podczas konferencji u marszałka sejmowego „la

succession surtout devient un principe et un désir général", Potocki wyrażał życzenie, „que notre premier roi, ou pour parler le langage de la constitution, durant le règne du roi actuel, que notre premier élu s'appellât Frédéric Louis" [19]. Najbardziej jednoznacznie związek między sukcesją tronu i nadzieją na nową konstytucję Potocki wyłożył dwa dni później: „La Pologne ne peut pas parvenir à une bonne forme du gouvernement toute seule. Elle y doit intérésser un de ses voisins et nommément, j'ajoute, uniquement le ménage. Pourvu que jamais la Pologne et le ménage n'aient une commère [króla], la République n'a rien de mieux à faire, qu'à désigner pour son commère le second fils de la commère du ménage avec droit de succession en faveur de ses enfants mâles. On pourroit lui donner pour épouse la fille de tłumackie [elektor saski]. Le ménage est assez porté pour ce plan, car ces vérités une foi connues, une foi publiques, deviendront les cris de la nation, supérieurs aux vociférations des sots et des fripons" [20].

Wbrew optymizmowi Potockiego, intencje Prus wobec tego planu nie były życzliwe. Lucchesini, który wezwany został do boku króla (opuścił Warszawę 5 lipca 1790 [21]), rozmawiał z nim o tej kwestii w Schönewalde (koło dzisiejszych Ząbkowic Śląskich). W przededniu wyjazdu do Warszawy markiz wyrażał obawy, że stanowisko generała Kalckreutha (który, jak wynika z listu Włocha, musiał nalegać na zdecydowane poparcie przez Prusy polskich projektów wprowadzenia korony dziedzicznej), może spowodować, że przedwczesna zgoda Prus na te plany przyniesie korzyści li tylko „partii saskiej", narażając Berlin na wojnę z dworami cesarskimi. „En admettant sa [tj. Kalcreutha] supériorité sur moi — ostrzegał markiz monarchę — je pourrois lui prouver, que dans l'affaire de la succession il risqueroit de nous rendre la dupe du parti saxon en pressant la décision de ce point avant d'être bien sûrs, qu'une fois la question décidée, ce soit V. M., qui en profitera, en faisant rasseoir [lekcja niepewna, może: rassurer] cette couronne dans un prince de sa famille. — C'est ici, où l'excès de la confiance devenant présomptive pourroit faire un tort irréparable aux intérêts politique de V. M. ou l'obliger à une guerre contre les deux cours de Pétersbourg et de Vienne" [22].

W pierwszym obszerniejszym raporcie na ten temat z Warszawy (markiz wrócił tam 12 sierpnia 1790 r. [23]) Lucchesini pisał, że część posłów powitała zamieszczony w *Projekcie do formy rządu* artykuł o tronie sukcesyjnym bez entuzjazmu, natomiast zwolennicy korony dzie-

dzicznej są podzieleni; „les uns voudroient déférer la couronne à une maison puissante d'Allemagne et les autres, par contre, seroient portés à appeller au trône de Pologne un prince de l'Empire peu puissant. Les gens sensés commencent à convenir de l'impossibilité de réussir dans leur projet à moins d'y parvenir par l'intervention d'une des trois grandes puissances, qui avoisinent la Pologne (...), mais leur nombre est petit et leurs moyens à proportion [24]. Obok tego raportu, utrzymanego w tonie obiektywnej relacji i przesłanego normalną pocztą dyplomatyczną, tegoż dnia markiz wysłał do króla przeznaczoną tylko dla monarchy zapowiedź, że za trzy dni przekaże informację „sur la véritable position des affaires de la succession au trône de Pologne" [25].

Obszerny raport, przesłany zgodnie z tą obietnicą 21 sierpnia i przekazany normalną pocztą dyplomatyczną, był utrzymany w tonie obiektywnej relacji, nie zdradzającej istnienia „sekretu królewskiego". Stwierdzając, że sama zasada sukcesji tronu nie znajduje prawie przeciwników, markiz wskazywał na różnice taktyczne. I tak spór o to, czy kwestię tę można rozstrzygnąć na sejmie, czy należy zdać się na wolę zebranego na sejmikach narodu pozwalał Włochowi odwlekać decyzje, choć poseł wątpił, aby manewry te mogły być skuteczne na dłuższą metę. Powszechną przychylność wobec domu saskiego osłabiało, zdaniem Lucchesiniego, nieposiadanie przez elektora męskich potomków i obawa przed wzrostem wpływów Austrii, ku której ciążył młodszy brat i ewentualny dziedzic Fryderyka Augusta III, książę Antoni. Ten to lęk — z niewątpliwą przesadą wmówiony markizowi lub też wymyślony przez niego ze względu na adresata — „et la crainte de ne réussir dans leurs vues à moins d'y intéresser une des trois grandes puissances voisines de la République, ont fait aviser à des moyens que l'on croit conciliatoires, mais qui ne sont jusqu'à présent que des arrangements pris entre une partie des nonces à l'insçu de la diète. Partant du principe, que quelque peu satisfaite, que V. M. puisse être de voir rétablir la succession héréditaire au trône de Pologne, elle ne s'y opposeroit pas si efficacement, s'il s' agissoit de la faire servir à l'aggrandissement de sa maison, on a conçu l'idée de modifier le projet pour la succession de manière, que la couronne de Pologne passât de la tête du roi Stanislas-Auguste à celles de l'électeur de Saxe et d'un prince de Brandebourg, marié à la fille de l'électeur, ensuite aux enfants mâles, qui naîtroient de ce mariage. On croit le moment présent favorable à la réussite de ce plan, parce qu'on suppose, que la maison

d'Autriche se trouve dans l'impossibilité de recommencer la guerre et que la Russie, isolée et epuisée d'hommes et d'argent, ne sauroit s'y opposer que très foiblement". Ostrzegłszy dalej, że powodzenie projektu zależy nie tylko od poparcia go przez Fryderyka Wilhelma II (choć Rosja i Austria nie przejawiły na razie aktywności w tej kwestii) i że nie waży się królowi ani doradzać, ani odradzać zaangażowania w tę sprawę, Lucchesini informował, że oczekując na decyzję monarchy zwalcza ideę tronu sukcesyjnego i czuwa nad tym, by nie przypadł on dynastii z Prusami rywalizującej [26].

Raport z 21 sierpnia przedstawiał możliwości zdobycia korony polskiej przez Hohenzollernów jako mało realne, ale całkowicie ich nie wykluczał. Pisany w tonie obiektywnej relacji, nie zdradzał „sekretu królewskiego", sugerował natomiast szansę, która wymagała jasnej odpowiedzi. Tymczasem w koncepcie tej odpowiedzi piszący w imieniu króla Hertzberg stwierdzał ogólnie, że czynione na dłuższą metę plany obsady polskiego tronu są mało realne, podkreślał konieczność liczenia się z oporem dworów cesarskich, ale na zajęcie ostatecznego stanowiska przez monarchę polecał posłowi jeszcze poczekać, nie dopuszczając w tym czasie do definitywnych rozstrzygnięć [27]. Brak zdecydowanej polemiki ze strony ministra z projektem, który Lucchesini w raporcie tak wyraźnie zarysował (przypisywał pomysł Polakom), nasuwa przypuszczenie, iż szef pruskiego gabinetu był już na tropie „sekretu królewskiego".

W raporcie z 25 VIII 1790 r. Lucchesini pisał o swych działaniach przeciw kandydaturze saskiej (w praktyce było to równoznaczne z walką z samą ideą korony dziedzicznej). Wykorzystując fakt mariażu księcia Antoniego, młodszego brata elektora, z Marią Teresą Habsburżanką, córką Leopolda, władcy Austrii, markiz ostrzegał, iż Fryderyk Wilhelm II nie może akceptować dynastii, tak silnie związanej z Habsburgami [28]. Do projektów związanych z osobą księcia Ludwika Hohenzollerna Włoch nie czynił w tym liście żadnej aluzji, choć skądinąd wiadomo, że chcąc odwieść Stanisława Małachowskiego od popierania projektu sukcesji wettyńskiej, 22 sierpnia wspominał mu o ewentualnym osadzeniu na polskim tronie syna pruskiego monarchy i prosił o przekazanie tej myśli Stanisławowi Augustowi. Parę dni później markiz ujawnił sejmowemu marszałkowi, że napisał w tej sprawie do swego króla [29]. Zabiegi te, obliczone na rozbicie obozu zwolenników rychłego wprowadzenia sukcesji tronu, nie dowodzą bynajmniej opcji Włocha na rzecz „królewskiego sekretu" Fryderyka Wilhelma II.

Relacjonując swe działania antysukcesyjne w raporcie z 28 VIII 1790 r., poseł pruski pisał o zamysłach polskich przywódców, by skłonić sejmiki, do których miał należeć wybór dynastii, do elekcji elektora saskiego i męża jego córki. Markiz nie zwalczał tych projektów wprost, ostrzegał jednak ich zwolenników przed wojną domową, którą spory o wybór owego małżonka niewątpliwie zaowocują. Na końcu relacji odnotowywał ponowne wystąpienie niektórych posłów z żądaniem wykluczenia od polskiego tronu przedstawicieli dynastii panujących w mocarstwach ościennych [30]. Zważywszy, iż sejmowi przywódcy chcieli na tronie widzieć Hohenzollerna, zarysowane w relacjach stanowisko Lucchesiniego trzeba uznać za wyraźnie niesprzyjające nie tylko sukcesji tronu, ale i „sekretowi królewskiemu".

Otwarcie ujawnił to Włoch dopiero w następnym raporcie, pisanym 1 IX 1790 r. Opowiadał w nim o swych zabiegach, by nie dopuścić do definitywnych rozstrzygnięć (ostatni reskrypt w tym duchu otrzymał z datą 29 sierpnia 1790 r. [31]). W praktyce oznaczało to przeciwstawianie się projektom przyznania korony dziedzicznej elektorowi saskiemu. Wyrażając dalej wątpliwość co do sensu starań o sukcesyjny tron polski dla potomstwa elektorówny i królewicza pruskiego, Włoch wskazywał na słabe poparcie dla tych zamysłów w Warszawie (ich twórcy nie odważyli się nawet na ogłoszenie swego planu) oraz złą wiarę ludzi, którzy zapalili do tej idei Kalckreutha. Jako dowód, że ich celem było wykorzystanie pruskiego poparcia (bez liczenia się z interesem Berlina), podawał fakt, że ci sami politycy w projekcie ustawy o koronie dziedzicznej (chodziło niewątpliwie o napisany przez Kołłątaja uniwersał, por. s. 140) uznali elektora saskiego za jedynego kandydata do korony. „Effectivement, Sire — konkludował markiz — la perspective éloignée et incertaine d'un arrangement pareil ne me semble pas valoir la peine d'exciter la jalousie et peut-être les armes des voisins de la Pologne et de la Prusse. Il ne reste donc (...) d'autre parti à prendre (...), que de travailler dans les provinces contre la succession héréditaire en général". Poseł prosił o przekazanie mu jednoznacznego polecenia i domagał się zapewnienia, iż nikt inny (czyli generał Kalckreuth) nie będzie działał w odmiennym duchu [32].

Tego samego dnia markiz wysłał do Hertzberga poufny list, ujawniając ministrowi „królewski sekret". „Pendant le séjour du comte de Kalckreuth ici — pisał Włoch — deux personnes adroites et

extrêmement attachées au projet de l'établissement de la succession en faveur de la cour de Saxe, lui firent accroire, qu'ils travailloient pour le prince Louis de Prusse et que la nomination de l'électeur de Saxe n'étoit qu'un moyens de faire réussir le projet favorable à un prince de la maison de Brandébourg. Le comte de K[alckreuth] donna si fort dans le panneau, qu'il alla jusqu'à [tu słowo nieczytelne] et proposer au roi l'idée de réunir les deux couronnes de Prusse et de Pologne sur la tête du prince royal de Prusse. Je suis bien sûr, que S. M., et rendant justice au zèle du comte de K[alckreuth], aura su apprécier au juste ces espérances chimériques" [33].

Oficjalny raport Lucchesiniego z 1 września, przekonywająco świadczący o antysukcesyjnym nastawieniu Włocha (przypuszczamy, że od początku był on przeciwny pomysłowi króla w sprawie księcia Ludwika), dał Hertzbergowi podstawę do zasadniczego wystąpienia. W przedstawionym królowi 6 września 1790 r. memoriale, minister potraktował myśl o panowaniu Hohenzollernów w Warszawie nie tylko jako mrzonkę, na którą Rosja i Austria nigdy nie przyzwolą, ale twierdził, że dziedziczny Hohenzollern, który by Polskę wyprowadził ze stanu anarchii (z podobnych względów niedopuszczalny był też dziedziczny „Piast"), uczyniłby z niej najniebezpieczniejszego dla Prus wroga i niewątpliwie upomniałby się o zagarnięte Polsce ziemie. Z punktu widzenia Berlina w Warszawie powinien panować Wettyn (jeśli to nieuniknione — nawet dziedziczny, ale z wyłączeniem linii żeńskich), trojako od Prus zależny. Po pierwsze Sas nie mógłby zasiąść na tronie polskim, a następnie utrzymać się na nim, bez pruskiego wsparcia; po drugie Prusy w razie potrzeby mogłyby mu przeciąć drogę do Polski; po trzecie, gdyby okazał się nadmiernie uległy wobec Rosji i Austrii — mogłyby wtargnąć na jego terytorium.

Wywody Hertzberga przekonały pruskiego króla, który 7 IX 1790 r. zaaprobował je w odręcznym piśmie do ministra, przesyłając Lucchesiniemu dodatkowo własnoręczne potwierdzenie swego stanowiska. W piśmie skierowanym do posła król powtarzał, że opowiada się za dynastią saską, jeśli okazałoby się to nieuniknione — nawet dziedziczną, ale z usunięciem linii żeńskich. Pretekstem do odrzucenia projektów związanych z księciem Ludwikiem miała być różnica religii. Sporządzony przez Hertzberga reskrypt dla posła w Polsce nakazywał starania o to, aby nie doszło do rozstrzygnięcia o sukcesji tronu na sejmie, a jeśliby sprawę odesłano do sejmików — zwalczanie jej w prowincjach [34].

Za ujawnienie sekretu Lucchesini dostał od Hertzberga osobne podziękowanie, w którym minister — wykładając raz jeszcze swój punkt widzenia — wyrażał radość z powodu podzielania przez Włocha jego poglądów na ideę korony dziedzicznej w Polsce [35].

W tym samym dniu, w którym z Wrocławia wyszły dla Lucchesiniego rozstrzygające instrukcje, Zabłocki zapewniał króla, że nie ma najmniejszych nawet poszlak, że markiz otrzymał rozkaz zgłoszenia do polskiej korony sukcesyjnej kandydatury księcia Ludwika [36]. Niebawem zbliżony do Hertzberga poufny informator dał mu do zrozumienia, że Fryderyk Wilhelm II, który poprzednio wykluczał sukcesję elektora saskiego, zmienił zdanie [37].

*

Na marginesie projektów scementowania związku Polski i Prus przez mariaż i sukcesję, odnotować trzeba inicjatywę, która wynikła z intencji pogodzenia aspiracji dynastycznych Hohenzollernów i Stanisława Augusta. Wyrazem tych zamierzeń była podróż Piattolego do Berlina w sierpniu 1790 r.

Włoch, który od wiosny 1790 r. odgrywał rolę cieszącego się zaufaniem obu stron pośrednika między królem a Ignacym Potockim, ale który coraz wyraźniej przechylał się na stronę monarchy [38], 8 sierpnia 1790 r. przedłożył polskiemu władcy „Mémoire de l'abbé Piattoli présenté au roi Stanislas-Auguste sur le rapprochement intime de la Prusse avec la Pologne par le mariage", zawierające — zgodnie z zapowiadającym ten tekst listem — projekt sukcesji tronu dla Poniatowskich [39].

Pod pretekstem nawiązania kontaktów wydawniczych z tamtejszą Akademią, Włoch zamierzał wyjechać do Berlina, by tam, za pośrednictwem znajomych dam z otoczenia królewny Fryderyki Karoliny, przedstawić we własnym jakoby imieniu projekty sukcesyjne. Piattoli liczył na to, że księżniczka, zainteresowana planem powołania jej na polski tron, nada sprawie dalszy bieg; Polacy, przekazując koronę córce sprzymierzeńca, unikną alarmowania Europy, które spowodowałby wybór młodego Hohenzollerna. W wyniku działań Fryderyki Karoliny Lucchesini powinien otrzymać rozkaz poparcia zasady sukcesji tronu i starań o wybór Poniatowskich. Z Fryderyką Karoliną ożeniłby się Stanisław August lub desygnowany do polskiej korony (pod warunkiem poślubienia pruskiej królewny) książę Stanisław

Poniatowski. Wszystko to należy uczynić przed kongresem pokojowym, na którym polskie przemiany winny otrzymać gwarancję. W związku z opracowywanym projektem parę dni później Piattoli prosił króla o wskazanie mu materiałów historycznych, które pozwoliłyby zakwestionować opinie o nieszczęściach Polski w czasach królów-rodaków, a także podważyć argument, że na wyborze „Piasta" szczególnie zależało zaborcom[40].

12 sierpnia 1790 r. Piattoli konferował na tematy sukcesyjne z przybyłym właśnie spod Wrocławia Lucchesinim i z tego, co jego rodak w pruskiej służbie mówił na temat kandydatury księcia Ludwika, wyciągnął wniosek, że poseł został upoważniony do podjęcia starań o wprowadzenie młodego Hohenzollerna na polski tron. Choć projekt ten, co Piattoli podkreślał, wydawał się przeciwstawny jego własnym zamysłom, królewski seketarz widział możliwości korzystnych dla polskiego monarchy modyfikacji planu posła. Istota sprawy polegała na przekonaniu Berlina, że rozstrzygającą szansą na zjednanie dla księcia Ludwika odpowiedniej liczby głosów było poparcie Stanisława Augusta. Za tę przysługę królowi polskiemu należałaby się rekompensata.

Według nowej wersji planu Piattolego Stanisław August poślubiłby królewnę Fryderykę Karolinę, a ich męscy potomkowie zasiedliby na dziedzicznym polskim tronie. Gdyby małżeństwo okazało się bezdzietne, koronę sukcesyjną przejąłby książę Ludwik Hohenzollern, poślubiwszy córkę elektora saskiego. Ze względu na bezpieczeństwo korony pruskiej (gdyby następca tronu zmarł przedwcześnie, katolicyzm zagradzałby księciu Ludwikowi drogę do tronu w Berlinie) książę Ludwik zmieniłby religię dopiero tuż przed objęciem polskiego tronu, natomiast od razu otrzymałby tytuł „polskiego elekta". Zalecając królowi starania o powstanie pism, propagujących monarszą kandydaturę, Piattoli kilkakrotnie wyrażał nadzieję, że królewski ślub z księżniczką Fryderyką Karoliną powinien usatysfakcjonować zwolenników dynastii Poniatowskich, nie był jednak pewien, czy sam monarcha nie poczuł się zmianą planu rozczarowany. Dlatego jako wariant alternatywny, którego — jak zastrzegał — dotąd z nikim nie omawiał, wysuwał osadzenie księcia Stanisława lub księcia Józefa na tronie kurlandzkim i poślubienie przez jednego z nich królewny Fryderyki Karoliny[41].

Różnica między projektami Piattolego z 8 i 13 sierpnia była zna-

cząca; po konferencji z Lucchesinim z sukcesyjnych planów Piattolego wyeliminowany został bratanek króla, książę Stanisław, zaś jako rzeczywisty „polski elekt" pojawił się nieobecny we wcześniejszym memoriale książę Ludwik Hohenzollern. Można przypuszczać, że o projektach, które wcześniej roztaczał przed Stanisławem Augustem, Piattoli nie mówił Lucchesiniemu, nie ma też dowodów, by dzielił się z nim informacjami o ich wersji zmodyfikowanej. W listach i memoriałach włoskiego sekretarza dla polskiego monarchy zwraca uwagę brak jakiejkolwiek wzmianki o Ignacym Potockim.

Wioząc listy polecające od Lucchesiniego[42], Piattoli wyjechał z Warszawy 15 sierpnia[43], ciesząc się pełnym zaufaniem Stanisława Augusta. O zaufaniu tym świadczą nie tylko zalecenia króla, skierowane do rezydenta polskiego w Berlinie, by ten nie ukrywał przed Włochem nawet tajnej korespondencji z monarchą[44], ale także list, napisany przez Piattolego do Stanisława Augusta z Poznania. Włoch zwierzał się władcy z przypuszczeń, że Ignacy Potocki powziął prawdopodobnie podejrzenia o jakimś sekretnym celu jego misji, wysyłał więc do marszałka litewskiego uspokajające informacje[45]. Piattoli powiadamiał też króla, że podczas podróży obserwuje powszechne poparcie dla idei tronu sukcesyjnego, ale także i obawy przed powołaniem nań dynastii cudzoziemskiej[46]. Była to aluzja do Hohenzollernów i rosnących szans Poniatowskich.

Przybywszy do Berlina 20 sierpnia, Piattoli od razu skontaktował się z panną Bischoffwerder, przez którą zamierzał przekazać swe pomysły sukcesyjne[47]. Miał również okazję do pewnych kontaktów z ciałem dyplomatycznym, spotykał się nadto ze starym ministrem Finckensteinem, do którego miał rekomendacje od Lucchesiniego[48]. Zapewne przez pannę Bischoffwerder, skoro za jej pośrednictwem odbierał odpowiedź, Piattoli przekazał memoriał, zawierający plan sukcesyjny[49].

Tekst zaczynał się od podkreślenia wagi ustanowienia sukcesji tronu, powszechnie w Polsce pożądanej. „Quelque indépendante que puisse se regarder la nation dans ses arrangement intérieurs par son heureuse alliance avec la Prusse — wykładał dalej Piattoli — elle sent cependant, que sans l'appui tout particulier de S. M. Prussienne pour cet objet, elle ne saurait y réussir". Ze świadomością potrzeby berlińskiego wsparcia sąsiadowało w Polsce życzenie trwałego wzmocnienia unii z Prusami. Te właśnie motywy zrodziły pomysł powołania

na dziedziczny tron Rzeczypospolitej księcia Ludwika i jego męskich potomków. I byłoby to wyjście najlepsze, gdyby nie konieczność liczenia się z pewnymi przesądami i z oporem mocarstw, które to względy skłaniają do potraktowania sukcesji księcia Ludwika „comme simplement éventuelle et très problématique" i zaproponowania kombinacji z księżniczką Fryderyką Karoliną. Królewna ta poślubiłaby Stanisława Augusta, a ich męskie potomstwo panowałoby dziedzicznie w Polsce. Licząc się z tym, że ze względu na wiek i stan zdrowia Stanisława Augusta małżeństwo to może okazać się bezdzietne, już teraz Polacy uznaliby księcia Ludwika za „polskiego elekta", zachowując także dla jego potomstwa prawo do polskiej sukcesji. W długim wywodzie, zajmującym ok. 20% całego tekstu, Piattoli podnosił zalety przedstawionego pomysłu, który nie zamykając księciu Ludwikowi drogi do polskiej korony, usuwał niedogodności, jakie wynikłyby z ofiarowania tronu polskiego jemu bezpośrednio. Apelując do Fryderyka Wilhelma II o wydanie Lucchesiniemu rozkazu popierania idei sukcesyjnej „en Pologne et selon les circonstances au congrès", Piattoli wysuwał trzy warianty instrukcji dla posła: 1) elekcja bezpośrednia księcia Ludwika; 2) mariaż królewny Fryderyki Karoliny ze Stanisławem Augustem z jednoczesnym uznaniem księcia Ludwika za „polskiego elekta", co zabezpieczałoby jemu i jego potomstwu prawa sukcesyjne do polskiej korony — Piattoli raz jeszcze podkreślił zalety tego rozwiązania; 3) jeśli król pruski obawiałby się sprzeciwu mocarstw nawet w wypadku wariantu drugiego — można by wydać księżniczkę Fryderykę Karolinę za księcia Stanisława Poniatowskiego (Piattoli zaznaczył, że ten projekt dzięki wpływom polskiego króla byłby łatwy do urzeczywistnienia), bądź też dać jej za męża kandydata, którego naród polski zmuszony byłby przyjąć z ręki mocarstw (ten wariant był najmniej pociągający), przy czym w obu przypadkach zarezerwowana byłaby sukcesja dla księcia Ludwika i jego potomków [50].

Memoriał ten Piattoli przekazał prawdopodobnie przed 28 sierpnia 1790 r. [51], a najpóźniej 2 września otrzymał nań wstępną odpowiedź — nie wiemy, od kogo pochodzącą. Wyrażano w niej powątpiewanie, czy Fryderyka Karolina zgodzi się na mariaż, podnoszono niedogodność zmiany przez księcia Ludwika religii, wreszcie stwierdzono, że małżeństwo córki elektora saskiego wydaje się wyjściem znacznie lepszym. Na tę ostatnią obiekcję Piattoli odpowiedział, że mariaż elektorówny Marii Augusty Nepomuceny z księciem Ludwi-

kiem traktowany jest jako istotny element planu, a elektor, zdający sobie sprawę, iż związek Fryderyki Karoliny i Stanisława Augusta to tylko „un mezzo-termine" dla utorowania drogi do korony księciu Ludwikowi, niewątpliwie nań przyzwoli [52].

3 września wieczorem Piattoli wyjechał z Berlina [53], zdążając wprost do Warszawy (bez upoważnienia Stanisława Augusta nie odważył się w myśl berlińskich sugestii wracać przez Wrocław, gdzie przebywał wówczas Fryderyk Wilhelm II) [54]. 8 września wieczorem anonsował królowi swój powrót do stolicy [55].

Po Kalince, który Piattolego podejrzewał, że w tajemnicy przed królem realizował polityczne dezyderaty Ignacego Potockiego [56], błędnie oceniał misję Włocha także Dembiński. Historyk ten, przekonany, że polityczne zadania zlecił Piattolemu Potocki w tajemnicy przed Stanisławem Augustem, dziwił się, jak można było bez wiedzy polskiego monarchy przedkładać propozycje jego ożenku [57]. Właściwe oświetlenie wyprawy królewskiego sekretarza dał dopiero Rostworowski, który dysponując najobszerniejszym materiałem źródłowym, doszedł do wniosku, iż polityczny cel misji, uzgodniony między królem i Piattolim, był tajemnicą nawet dla Potockiego [58].

Wersja ta wydaje się trafna zwłaszcza w świetle memoriału przedłożonego przez Włocha w Berlinie. Uznając mariaż Fryderyki Karoliny i Stanisława Augusta za wariant najbardziej pożądany oraz wprowadzając sugestię o ewentualnym związku Fryderyki Karoliny ze Stanisławem Poniatowskim, Piattoli uwzględniał aspiracje dynastyczne Stanisława Augusta. Włoch kilkakrotnie podkreślał w memoriale autorytet monarchy w Polsce i przywiązanie Stanisława Augusta do „systemu pruskiego". Gdy niewykonalna okazała się próba pogodzenia rodowych planów Poniatowskiego i zamysłów Ignacego Potockiego oraz Lucchesiniego, dla których wersja inna, niż elekcja na tron sukcesyjny księcia Ludwika, w ogóle w grę nie wchodziła, Piattoli coraz wyraźniej skłaniał się ku koronie sukcesyjnej dla Poniatowskich [59].

ROZDZIAŁ VIII

Projekt do formy rządu i pierwsze decyzje taktyczne

Projekt do formy rządu, około 20 lipca 1790 r. przekazany przez Ignacego Potockiego Deputacji [1], miał zostać wniesiony do sejmu 2 sierpnia [2]. Termin ten uległ jednak opóźnieniu. Można przypuszczać, iż pewną rolę w tym odroczeniu odegrał punkt dotyczący tronu dziedzicznego, skoro dopiero 3 sierpnia Piattoli informował Stanisława Augusta, że propozycja sukcesji została przez Deputację zaaprobowana „à l'unanimité, moins M. Sukodolski [sic] et on est consenti, qu'on y ajoutait les noms de tous les membres qui ont consenti et que Sukodolski seul serait de l'autre côté" [3].

Punkt, mówiący o wprowadzeniu tronu dziedzicznego, znalazł się w rozdziale „Prawa konstytucyjne a w nich kardynalne" jako artykuł XXIV. „Tron polski – brzmiał ten punkt – po najdłuższym życiu króla teraz panującego, elekcyjnym będzie w wyborze familii na najwyższe królewskie dostojeństwo. Prawo tedy następstwa służyć będzie tej familii, której go przyzna sejm pierwszy elekcyjny. Po zmarłym królu syn najstarszy następować powinien; a gdyby król żadnego nie miał syna lub po zmarłym synie wnuka i dalszego w prostej linii potomstwa płci męskiej, tedy tron polski innej familii przez elekcyą zabezpieczony będzie. Wybór nowej familii ma być uskuteczniony za życia ostatniego króla, z którym by płeć jego w prostej linii męska ustawała. Każdy sukcesor tronu za życia panującego króla nazywać się będzie elektem Rzeczypospolitej. To prawo za kardynalne stanowiemy" [4]. Do punktu tego był przypis, w którym wyliczano tych członków Deputacji, którzy „do takowego podania afirmative pisali się"; byli to wszyscy, prócz Wojciecha Suchodolskiego, który ustosunkował się do tego punktu „negative". Ważne było zakończenie

przypisu, w którym stwierdzano: „artykuł ten, jak ma być w prawo dla narodu zamieniony, to od wyższego i obszerniejszego światła Rzeczypospolitej stanów zależy i nie jest widocznie obiektem *Projektu do formy rządu*" [5]. Sprawę sposobu wprowadzenia ustawy o koronie dziedzicznej pozostawiano zatem otwartą [6].

Wydaje się, iż artykuł XXIV nie przechodził znaczniejszych mutacji redakcyjnych. W sporządzonym w maju „Tableau" sprawę dziedziczności korony zaliczono do praw konstytucyjnych i przewidywano, że „le roi sera successif de mâle en mâle à l'exclusion des femmes et de toutes les lignes feminines. Cette loi constitutionnelle commencera à être en vigeur lorsque la ligne appellée à régner sera établie" [7].

Podobnie jak w *Zasadach*, gdzie sposób obsady korony traktowano jako jedną z podstawowych prerogatyw narodu, wysiłki redaktora *Projektu* w związku z kwestią sukcesji tronu skupiły się na sprawie zasadniczych prerogatyw narodu. Wyliczając te uprawnienia Piattoli przekreślił kolejno „de fixer l'ordre de succession", „le choix de son chef", „le choix de la famille" i pozostawił „de remplir las vacances du trône ou de fixer l'ordre de succession". Ostatecznie kwestia wyboru króla nie weszła do żadnego z zapisów ogólnych o uprawnieniach narodu [8], lecz najpóźniej 31 lipca 1790 r. wpisana została explicite jako osobny punkt [9]. 3 sierpnia fragment ten został ostatecznie zaakceptowany przez Deputację, a 5 sierpnia 1790 r. *Projekt do formy rządu* Deputacja przedłożyła sejmowi [10].

*

Po wstępnej lekturze *Projektu*, trwającej do 10 sierpnia, zawieszono obrady na dwa tygodnie (potem przerwę tę przedłużono jeszcze o tydzień), a narady nad rozdziałem „Prawa konstytucyjne, a w nich kardynalne" przeniosły się na forum nieoficjalne – do domu marszałka Małachowskiego [11]. Jedną z takich konferencji (odbyła się ona 13 sierpnia) opisywał Szczęsnemu Potockiemu Hulewicz. Część sejmujących otrzymała zaproszenie, inni mogli przybyć wedle woli. Najpierw swoje intencje dotyczące dyskutowanych fragmentów *Projektu* wyjaśniał jego faktyczny twórca, Ignacy Potocki, potem włączali się następni dyskutanci [12]. Na konferencji w dniu 16 lub 17 sierpnia czytano artykuł o sukcesji tronu [13] (nie wiemy, czy była to pierwsza dyskusja na temat korony dziedzicznej), w ciągu następnych dni toczyły się wokół tej kwestii ostre spory [14]. Marszałek litewski oceniał

te narady jako bardzo owocne (choć męczące), bo dzięki nim „sukcesja staje się zasadą i powszechnym życzeniem” [15]; nawet Hulewicz przyznawał, że „te sesye u marszałka sejmowego są placem porozumienia się”, a „sukcesya ma poplecznikow mocnych” [16]. Obrady sejmowe, wznowione 23 sierpnia, zostały tegoż dnia ponownie zawieszone, by na dalszych konferencjach u Małachowskiego przygotować umysły do rozstrzygnięcia sprawy tronu [17].

Ogólne zrozumienie potrzeby sukcesji nie przesądzało problemu. Gazeta pisana z 24 sierpnia przypominała, że choć „w prawach kardynalnych położyła Deputacya potrzebę sukcesyonalnego tronu; lecz jak ma być sukcesya urządzona, tej materyi, jako nie należącej do swego dzieła, tykać nie chciała. Czują posłowie, czują wszyscy oświeceni Polacy potrzebę sukcesyi. Spodziewać się więc należy, iż ta materya tyle trudności mieć nie będzie, jak się z początku zdawało” [18]. „Trudności” dotyczyły dwóch kwestii: osoby kandydata i forum, na którym decyzja o tronie dziedzicznym powinna zapaść.

Zastępujący Lucchesiniego Goltz już 11 sierpnia pisał o tym, że opinio communis podzieliła się na tych, którzy myśleli o kandydacie z dynastii Hohenzollernów i tych, którzy opowiadali się za Wettynem [19]. Stanisław August kandydaturę pruskiego królewicza Ludwika uznawał za jeden z tych „zamysłów pruskich”, które społeczeństwo „zgaduje”, ale o których nic pewnego nie da się jeszcze powiedzieć [20]. Realista Lucchesini, potwierdzając istnienie opcji saskiej i pruskiej, liczbę rzeczywistych zwolenników księcia Ludwika oraz ich możliwości działania szacował bardzo nisko [21]. Choć jeszcze 21 sierpnia 1790 Hulewicz powiadamiał Szczęsnego Potockiego, że „inni chcą elektora saskiego, inni wcale Dom Brandeburski i dlatego wybór familii na tron determinowany aż po zgonie panującego” [22], piszący tegoż dnia Lucchesini donosił, że „le voeu commun (...) se réuniroit assez généralement dans la maison électorale de Saxe, si l'électeur avoit de la succession masculine; car malgré le silence absolu de ce prince et de son ministre ici sur les instances de son partii, pour qu'il s'annonçât comme prétendent à la couronne de Pologne, on ne perd pas de vue ce prince et sa famille, à laquelle par préférence à toute autre maison d'Allemagne on en voudroit déférer la couronne héréditaire” [23]. „Powszechność prawie umysłów”, skłaniającą się na rzecz elektora saskiego, potwierdzał Stanisław August (głosy dla Wettyna obiecywali monarsze nawet Grocholscy i Ksawery

Branicki)[24], natomiast Ignacy Potocki, który też konstatował generalną opcję na rzecz Fryderyka Augusta III, przekonany był mimo to o konieczności „zaszczepienia" w Polsce księcia Ludwika Hohenzollerna, gdyż powiązania Saksonii z Austrią grożą, że Prusy mogłyby pokrzyżować cały projekt sukcesji: „La commère de tłumackie [elektor saski] est généralement désirée. On ne parle pas encore du prince Louis. Il faudroit cependant l'enter sur l'espèce humanienne. Car vu ses rapports avec la ferme [Austria], le ménage [Prusy] pourroit bien déranger tout ce beau projet"[25].

Podczas konferencji u marszałka Małachowskiego 27 sierpnia, gdy czytano projekt uniwersału do narodu w sprawie sukcesji tronu, wielu uczestników spotkania zażądało wpisania do tego tekstu zalecanego kandydata w osobie elektora saskiego; ze sprzeciwem wystąpił były poseł w Berlinie, książę Józef Czartoryski, wskazując na brak męskich potomków i ostentacyjną wręcz obojętność Wettyna wobec polskich ofert i spraw[26]. Wypowiedź ta okazała się na tyle przekonywająca, że jeszcze nazajutrz marszałek Małachowski nie był pewien, czy w związku z tym na sesji sejmowej 30 sierpnia Sas zostanie narodowi zaproponowany jako następca tronu[27]. Ostatecznie imię Fryderyka Augusta III najpóźniej 28 sierpnia zostało do projektu uniwersału wpisane[28].

Problemem równie ważnym, jak osoba kandydata, była kwestia forum, które o sukcesji miało rozstrzygnąć. Warto przypomnieć, że przeciwnicy korony dziedzicznej już od schyłku lata 1789 r. uprzedzali, iż sejm nie ma prawa decydować tej sprawy bez narodu. W piśmie do sejmików z lutego 1790 r. Kołłątaj — jak pamiętamy — wystrzegał się sformułowania przyznającego kompetencje do takiej decyzji zgromadzeniom lokalnym, zaś w maju tegoż roku unikał jednoznacznej w tej kwestii deklaracji Ignacy Potocki. W pierwszych dniach po przedłożeniu sejmowi *Projektu do formy rządu* sprawa nie była przesądzona. Świadczyło o tym wystąpienie posła poznańskiego, Ignacego Zakrzewskiego na sesji 9 sierpnia. Radząc, by „materyą względem następstwa tronu (...) zostawić przyszłym sejmikom, ażeby te sejmiki przyszłe decydowały", Zakrzewski akcentował wzgląd psychologiczny. „Znam ja — podkreślał, by odciąć się od podejrzeń o sarmackie przesądy — iż (...) naród tak prędko nie traci wolności, choć się ściślejszych dla przyszłych panowań chwyci prawideł, jak prędko utracającym ją uczułby [się] może i w tym momencie, w którym byśmy to, w czym

polecenia i woli jego nie mieliśmy, co jemu, a nie nam, pełnomocnikom jego, właściwe jest, mimo jego decydowali" [29].

Po kilku konferencjach na temat sukcesji, które się odbyły w domu marszałka Małachowskiego, Hulewicz donosił Szczęsnemu Potockiemu, że przywódcy sejmowi „myślą oni posłać do województw w tej materyi o determinacyą, może sejm na niedziel dwie zalimitują nim odpowiedź przyjdzie" [30]. Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadły najpóźniej 28 sierpnia 1790 r., kiedy też uznano, że formę rządu zacznie się od sprawy tronu dziedzicznego. „L'on ne sauroit accéder à une réforme du gouvernement — pisał tegoż dnia I. Potocki — sans décider préalablement, si le trône doit être électif ou successif. Il semble, que l'on est pour le second mode. Déjà on a fait lecture d'un projet à part ad hoc, où il s'agit de quelques arrêtés préliminaires et d'une adresse à la nation, par laquelle celle ci est invitée à nommer des représentants pour l'élection elle-même. Ces projets s'impriment" [31].

List Potockiego świadczy o tym, że do 28 sierpnia w sprawie sukcesji przygotowano i już przeczytano dwa dokumenty: projekt doraźny, przewidujący pewne uchwały wstępne i pismo do narodu z apelem o wyznaczenie reprezentantów, którzy dokonają samego aktu elekcji.

Ów „oddzielny projekt ad hoc" to niewątpliwie *Prawa doczesne względem egzekucji ustawy o sukcesyi tronu* — „projekt przez J. W. księdza referendarza Kołłątaja podany na sessyi konferencyonalnej u j. p. marszałka sejmowego die 26 augusti" [32]. Czystopis, sporządzony przez tego samego pisarza, który przygotowywał wszystkie teksty kołłątajowskie z lat 1788–1790, znajduje się wśród materiałów sejmowych, opatrzonych znamiennym nagłówkiem: „Projekty, memoriały i pisma różne do laski oddane, w stanach nie czytane". Dokument był drukowany, ale — zapewne ze względu na swe niefortunne dzieje — publikacja ta stanowi bibliograficzną rzadkość [33].

„Widząc oczewistą potrzebę — tak brzmiał początek *Praw doczesnych* — ustanowienia za prawo kardynalne «Tron polski ma być odtąd elekcyjny w wyborze jednej do korony familii» [34], a to dla ubezpieczenia wolności i niepodległości Rzeczypospolitej, dla nieodmienności wolnego rządu, dla nierozdzielności państw i całości granic obojga narodów, na koniec dla uniknięcia w osierociałym stanie Rzeczypospolitej doznawanych podczas bezkrólewiów ucisków, spustoszenia i wszelkich uciemiężliwości, chcąc jak najrychlej do skutku

przywieść tak ważne i upewniające egzystencyą naszę prawo, niżej opisane stanowiemy warunki".

Warunek pierwszy zapewniał Stanisławowi Augustowi dożywotnie panowanie i zachowanie w całości spisanych z nim paktów konwentów, zapowiadając równocześnie obranie następcy jeszcze podczas trwania sejmu. Warunek drugi zapowiadał wydanie przez sejmowych marszałków uniwersału na sejmiki „z woli króla i stanów"; sejmiki te miały wybrać plenipotentów, „dając onym moc do wybrania przyszłego na tron polski elekta, przyznania potomkom onego prawa sukcesyi do tronu oraz spisania paktów konwentów pod warunkiem których następstwo [35] do tronu familii wybranego upewnione będzie". Wyznaczywszy datę sejmików (na razie z „okienkiem ") przewidziano, że albo „mogą [one] powierzyć elekcyę swym posłom", „lub wynaleźć innych plenipotentów", przy czym kompetencje tych wysłanników byłyby ograniczone jedynie do elekcji następcy tronu i spisania paktów konwentów. „Aby zaś cały naród o dobrej wierze skonfederowanych stanów był przekonany, marszałkowie konfederacyi obojga narodów do uniwersału rozesłać się mającego przyłączą opis praw tak kardynalnych jako i konstytucyjnych, ile się tyczą osoby królewskiej i jego władzy, a oraz przełożą jak najdokładniej wszystkie pobudki, które skłoniły skonfederowane stany do podania całemu narodowi prawa o sukcesyi tronu jako jedynego śrzodka utrzymania całości państw Rzeczypospolitej i uratowania od zatracenia imienia polskiego".

W uwagach na marginesie, które nie weszły do tekstu drukowanego, autor dodawał, że w uniwersale, „jeżeli się zdawać będzie wymienić kandydatów lub kandydata, byłoby rzeczą pewniejszą i do egzekucyi łatwiejszą", wskazywał też potrzebę podania, „jakim sposobem senat do elekcyi ma należeć i jaki ma być obrządek elekcyi".

Tok działań, wyznaczonych przez *Prawa doczesne*, był następujący: marszałkowie sejmowi wydadzą uniwersał, w którym wyjaśnią pobudki, skłaniające sejm „do podania całemu narodowi prawa o sukcesyi jako jedynego śrzodka utrzymania całości państw Rzeczypospolitej". A więc sejm nie uchwala sukcesji, a tylko przez uniwersał przedstawia („podaje") ją sejmikom jako jedyny środek ratunku. Sejmiki przyślą plenipotentów, a ci wybiorą „elekta" z prawem sukcesji i spiszą z nim pakta konwenta.

Odnosi się wrażenie, że autor dokumentu nie przewidywał odmowy wyłonienia przez sejmiki reprezentantów (choć w świetle tekstu

Praw doczesnych taka odmowa formalnie nie była wykluczona), a z kolei ich przybycie do Warszawy miało być równoznaczne z gotowością przyznania przez nich prawa sukcesji na rzecz dynastii, którą wybiorą. W ten sposób unikano – z jednej strony – orzeczenia sukcesji przez sejm bez odwołania się do narodu, z drugiej – otwartego stawiania przed sejmikami kwestii wyboru między sukcesją a elekcją.

Tekst *Praw doczesnych* poprzedzony został przez autora (Kołłątaja) długim wstępem bez tytułu, roboczo określonym jako *Uwagi do projektu «Praw doczesnych o sukcesyi» przyłączone*[36]. Także i ten kołłątajowski czystopis, pisany przez tego co zawsze sekretarza, znajduje się wśród „Projektów, memoriałów i pism różnych do laski oddanych, w stanach nie czytanych"[37].

Zaczynając od stwierdzenia, że decyzja, czy kraj ma mieć króla „z prawem następstwa dla swych potomków, jak było dawniej, czyli też za każdym zawakowaniem tronu wybór króla ma być losowi powierzony, jak było teraz", należy do narodu, autor przechodził do rozważań taktycznych. Ponieważ samowładność narodu „nie może się nigdy reprezentować w całym zbiorze obywatelów, choćbyśmy ich nawet viritim wezwać chcieli", bo wszyscy nigdy by przyjechać nie mogli, należy opracować sposób wyrażenia woli narodu czy to przez plenipotencje dla aktualnych posłów, czy przez wybór osobnych plenipotentów. Sejm, zrzuciwszy obce panowanie, pracuje teraz nad kształtem ustroju. „Zdaje się przeto, iż gdy sejm dzisiejszy przystępować będzie do przyjęcia nowej konstytucyi, mocen jest opisać, jakiego ma mieć króla tak co do następstwa, jako i co do władzy, bo rząd nie może być doskonale opisanym bez rozwiązania tej kwestyi. (...) Jest przeto w mocy i powinności sejmu skonfederowanego powiedzieć, czyli chce sukcesyi, lub zachowuje naród przy elekcyi królów, bo do prawodawcy należy nie zostawiać bez rozwiązania tak wielkiej trudności, należy owszem do niego ustanowić to, co podług Boga i sumienia lepszym być widzi dla narodu i w tej mierze w samym sobie ma złożoną całkowitą władzę z troistego wypływającą źrzódła. Najprzód, iż go obywatele okryli władzą prawodawczą, powierzając mu to wszystko do wykonania, cokolwiek być może najlepsze [dla] narodu. Powtóre, iż wszedł w związek konfederacyi, przez który poprzysiągł sobie i narodowi nikomu nie być posłusznym, tylko Bogu i sumnieniu, wyniósł się nad regułę pisanego prawa, przybrawszy sobie tę moc,

którą odrzucając prawa dawne i uchylając one, obowiązanym został podać narodowi prawa nowe, które by go zrobiły wolnym, bezpiecznym, niepodległym i szczęśliwym. Nareszcie, jeżeli naród przez dwa lata związkowi konfederacyi dzisiejszej nie przeciwny, przyjmuje wszystko, cokolwiek o losach jego sejm teraźniejszy stanowi, prawodawca zyskał już tacitum consensum, że naród zawierzył większości głosów swych reprezentantów. A zatem sejm niniejszy nie tylko mocen jest rezolwować to zapytanie, czyli chce mieć tron sukcesyjny czy elekcyjny, lecz koniecznie rozwiązać powinien, bo inaczej cała praca około konstytucyi rządowej byłaby próżna, a przynajmniej w znacznej części mylna". Inną kwestią jest sam wybór monarchy; to należy do narodu. „Sejm dzisiejszy powinien powiedzieć: chcę sukcesyi tronu lub chcę elekcyi, lecz czyli na tron sukcesyjny, czy na elekcyjny, nie może nikogo przeznaczać, bo to jest osobnym dziełem samego narodu. Wszakże gdyby sejm teraźniejszy przekonał się o potrzebie sukcesyi, powinien to lekarstwo uczynić skutecznym i podać go narodowi w czasie przyzwoitym. Aby prawo sukcesyi było skuteczne, potrzeba wykonanie onego tak przyspieszyć, żeby uprzedziło pokój generalny; inaczej obce mocarstwa, zazdrosne naszemu powstaniu, a chciwe rozszarpania do reszty państw Rzeczypospolitej, albo nam przeszkodzą do dzieła od dwóch wieków pożądanego, albo narzucą gwałtem familią, która by nam nie przystała. (...) A przeto sejm nie tracąc czasu, powinien się najprzód deklarować, iż tron polski chce mieć sukcesyjny w jednej familii (...), wydać jak najrychlej uniwersały do wszystkich województw, ziem i powiatów, przekładając onym ważną potrzebę, dla której tron polski sukcesyjnym chcą postanowić, zalecając oraz, ażeby natychmiast wybrali od każdej ziemi i powiatu dwóch plenipotentów, dając onym moc imieniem wszystkich obywatelów do wybrania jednej familii [z] prawem następstwa do tronu polskiego, zostawując zupełną wolą województwom, ziemiom i powiatom, czyli by takową plenipotencyą dać chcieli posłom sejm teraźniejszy składającym, czyli też wcale inne osoby na ten koniec wybrać, byle wybrani plenipotenci mieli zupełną moc pluralitate votorum wybrać i ogłosić jednę familią, która by po najdłuższym życiu Najjaśniejszego Stanisława Augusta prawem następstwa tron polski posiadać mogła". W ostatnim fragmencie, którego nie zamieszczono w wersji drukowanej, a w omawianym przez nas rękopisie został skreślony, autor dodawał, iż podaje się projekt „do praw kardynalnych i praw konstytucyjnych, wyjęty z dzieła

Deputacyi, a oraz przyłącza się projekt prawa doczesnego do uskutecznienia elekcyi i ubezpieczenia natychmiast sukcesyonalnego tronu".

Po wstępnej lekturze *Uwag do «Projektu praw doczesnych o sukcesyi» przyłączonych* odnosi się wrażenie, że autor chciałby orzeczenie o sukcesji pozostawić sejmowi, bez odwołania do sejmików. Na to zdają się wskazywać zwłaszcza wywody o uznaniu przez naród szczególnego autorytetu tego sejmu. A jednak uważna analiza tekstu nie potwierdza pierwszego wrażenia. Kołłątaj nigdzie nie mówi, że sejm ma moc rozstrzygnąć, czy w Polsce będzie elekcja, czy sukcesja. Sejm „mocen jest rezolwować to zapytanie, czyli chce mieć tron sukcesyjny, czy elekcyjny", to znaczy powiedzieć publicznie, czy chce sukcesji. Sejm ma więc wyrazić opinię, że sukcesję uważa za pożądaną, ale nie ma uchwalać sukcesji; decyzję w tej kwestii podejmie naród. Inaczej rzecz ujmując: o sprawach tak zasadniczych, jak sukcesja, sejmowi wolno dyskutować, nie wolno mu jednak podejmować decyzji [38].

Uwagi przewidywały zatem następującą kolejność działań: po pierwsze — sejm ustali, że chce sukcesji; po drugie — wyda uniwersał, w którym: a) powie to „narodowi", b) zaleci mu przysłanie plenipotentów; trzecim etapem będzie wybranie przez tych plenipotentów „familii z prawem następstwa do tronu polskiego". I tutaj więc — spójnie z tekstem *Praw doczesnych* — nie przewidywano odmowy wysłania przez sejmiki plenipotentów, zaś ich przybycie było równoznaczne z wyborem familii sukcesyjnej. Odnosi się wrażenie, że przywódcy sejmowi, nie mając odwagi przeprowadzenia uchwały o tronie dziedzicznym na sejmie „bez narodu", postanowili oddać decyzję o wprowadzeniu tronu dziedzicznego „narodowi" w taki sposób, by zatrzeć fakt, że chodzi o wybór między sukcesją i elekcją — zapewne ze względu na ryzyko wyniku. Ostateczną decyzję mieli podjąć wybrani przez sejmiki plenipotenci.

Pierwszy etap tej batalii miał się więc rozegrać na sejmie, który powinien podjąć uchwałę, że sukcesję uważa za pożądaną.

O tym, że Kołłątaj wykluczał już wówczas możliwość narzucenia sukcesji przez sejm bez odwoływania się do „narodu", świadczy tekst, który był zapewne pierwotną wersją *Uwag* [39]. Deklarując, że kwestia wyboru między sukcesją a elekcją „nie może być rozwiązana, tylko przez wolą narodu", ksiądz referendarz jako krok pierwszy przewidy-

wał, „ażeby przeszła decyzya izby, czyli się zapytać narodu całego, to jest obywatelów na sejmikach zgromadzonych", czy chcą elekcji, czy sukcesji. Drugie pytanie do narodu — jeśli ten opowie się za sukcesją — winno dotyczyć czasu wyboru dynastii: za życia Stanisława Augusta, czy po jego zgonie. Trzecie ÷ jeśli naród opowiedziałby się za elekcją vivente rege — miało zadecydować o tym, czy dokonają jej specjalnie w tym celu wybrani plenipotenci, czy sejmiki przekażą plenipotencje posłom już w sejmie zasiadającym. Sejm nie powinien jednak ograniczyć się do przesłania sejmikom „prostego zapytania"; „ale mu [narodowi] trzeba wyliczyć wszystkie powody, które były przyczyną sejmowi do zapytania się w tak ważnej materyi. Trzeba naród ostrzec o bliskim jego niebezpieczeństwie. Inaczej postępując sobie, zrobilibyśmy przeciw dobrej wierze. (...) Sejm powinien otwarcie mówić do narodu, oświadczając się, iż podług woli jego czynić będzie; lecz to, co pojmuje być lepszym dla kraju, przekładać jest winien". Niezbędne będą sejmiki, którym trzeba „powierzyć odmianę osób w sejmie będących lub utrzymanie onych podług upodobania" oraz przedstawić stan spraw dyskutowanych w sejmie. A to wymaga utrzymania konfederacji aż do zakończenia prac nad formą rządu i „pacyfikacyi generalnej". Gdyby powyższe założenia zostały przyjęte, „wypadłoby podać projekt, naprzód deklarując wolą izby, iż chce uczynić zapytanie do narodu względem prorogacyi sejmu i sukcesyi tronu, powtóre stosownie do zapadłej rezolucyi napisać projekt uniwersału".

Na tym tekst się kończył. Jak widać, zawarta w nim propozycja została zrealizowana, bo owa deklaracja woli izby to *Prawa doczesne* (ich pierwotnej wersji nie znaleźliśmy), a znamy też pierwszą wersję uniwersału — „Zapytanie się narodu, czyli chce elekcyi czy sukcesyi"[40].

Zaznaczając, że „przy częstych odmianach i wolności zdań za nic anticipative ręczyć nie można", król donosił Debolemu w sobotę 28 sierpnia 1790 r., że „zdaje się, że wyjdzie na to, że na sesyi sejmowej pojutrze już będzie proponowany uniwersał na sejmiki, z których mogą tu przybyć lub nowi osobni pełnomocnicy do obrania tu familii dziedzicznie mającej panować w Polszcze, lub też tylko plenipotencye na koniec dla posłów aktualnych"[41]. „Dzień poniedziałkowy następny [30 sierpnia] jest dies irae, calamitatis et miseriae — obwieszczał Szczęsnemu Potockiemu hiobową nowinę „Benoit". — Oto pomi-

nąwszy formę rządu wprowadzić mają uniwersał na sejmiki z zapytaniem narodu. Ponieważ całość Rzeczypospolitej inaczej zachowaną jak przez tron sukcesyonalny być nie może, aby naród przez instrukcye udecydował, czy zgadza się na wybranie domu saskiego, czyli raczej elektora saskiego jaki będzie. Na czele uniwersału być ma: My rady i dignitarze. Układa go ksiądz Kołłątaj. Czytałem go obiter bez popraw, ale gdy ten po odeszłej poczcie u marszałka sejmowego w wieczór ma być czytanym, o innych związkach jego Panu napisać nie mogę, prócz że a capite ciągnie historycznie nieszczęścia z wolnej wypływające elekcyi i interregnów, grozi, iż Rzeczpospolita na części podzieloną będzie, na ostatek wystawia dom saski za panujący pożytecznie. (...) Postępek ten wydania uniwersału tym jest straszliwszy, im więcej obojętnym krokiem zapytania się narodu odciąga posłów wcale przeciwnych sukcesyi"[42].

Dyskusja nad tekstem uniwersału, rozpoczęta 27 sierpnia (por. wyżej s. 140), jak wynika z listu Hulewicza, miała mieć miejsce podczas popołudniowej konferencji u marszałka Małachowskiego 28 sierpnia, prawdopodobnie została jednak przełożona na dzień następny, wskutek przeciągnięcia się rozważań nad prawami kardynalnymi[43]. W każdym razie jeszcze 1 września druk uniwersału nie był gotowy[44].

Uniwersał[45], wystawiony przez „stany duchowne i świeckie", a nie przez króla[46], informował, iż zamierzając „ubezpieczyć całość państw naszych, dać wieczystą trwałość wolności i swobodom narodowym", sejmujące stany za najważniejszą sprawę uznały „opisy względem dostojności królewskiej". Dalej następowała część historyczna. Pominięto w niej czasy Piastów, o których wobec braku prawa pisanego nic pewnego nie można powiedzieć, choć uznano, że był to okres „z czuciem obywatelskiej wolności niezgodny", gdy rządzona absolutnie Polska „niszczała bez praw i oświecenia aż do czasów Kazimierza Wielkiego". Ten władca, „stawszy się wyższym od tych, co arbitralnie ludowi rozkazywać pragną, dał pierwszy narodowi polskiemu prawa cywilne". Po nim Ludwik Węgierski, pragnąc tronu dla swych córek (Marii lub Jadwigi), „dał wolność polityczną, rzucił fundamenta tej szczęśliwości, której potym ojcowie nasi za familii jagiellońskiej blisko dwa wieki doznawali. Przywilej Ludwika w Koszycach i Władysława Jagiełły w Jedlny są początkiem władzy narodu politycznej i dobroci rządu polskiego, który okazuje, iż przy narodzie zostawała władza prawodawcza, iż król był najwyższą praw narodowych strażą". Konty-

nuując szczegółowy opis idealnego ustroju Polski Jagiellonów (tu go pomijamy), Kołłątaj datował jego kres na śmierć Zygmunta Augusta. Wówczas to ojcowie dzisiejszych Polaków, „mniemając, iż lepiej jeszcze sobie i swym potomkom uczynią, zepsuli równowagę rządu politycznego, (...) jęli się niebezpiecznej maksymy, iż dla zapobieżenia jedynowładztwu należy przyjąć prawo elekcyi doczesnych, elekcyi jednej osoby. Nie dało się zaraz uczuć niebezpieczeństwo. Tak wielka prerogatywa podchlebiała w początkach możnym obywatelom, a gorliwość obstawania przy elekcyi królów była przyczyną i skutkiem zepsucia całego politycznego rządu. Elekcya dożywotnich królów zaczęła się za Henryka, możnowładztwo poczęło się pasować z koroną za Stefana i Zygmunta III, upadł rząd dawny za Jana Kazimierza, anarchia opanowała resztę czasu aż do dni naszych. Przyszliśmy na koniec do tego nieszczęśliwości stopnia, iż poddawszy prawa krajowe pod gwarancyą Moskwy, staliśmy się jak gdyby narodem obcemu mocarstwu hołdującym. Nieprzestanna bojaźń, aby królowie polscy nie zyskali kiedy prawa sukcesyi dla swej familii, obróciła całą usilność narodu, ażeby tron ogołocić zupełnie z przyzwoitych mu zaszczytów. Nie pomniano na niebezpieczny wzrost ościennych mocarstw pod jednowładnym zostających berłem". Dalej uniwersał opisywał próby ratowania kraju przez Jana Kazimierza i pierwszy rozbiór Polski za tego władcy (chodziło o pokój oliwski i traktat andruszowski)[47], następnie zaś wydarzenia, które doprowadziły do rozbioru w roku 1772[48]. Wszystko to, zdaniem autora tekstu, było skutkiem „wystawienia tronu na cel pogardy", „niepostrzeżenia się ojców naszych i oddalenia od rządu uszczęśliwiającego naród polski za czasów jagiellońskich". Mając dzięki łaskawości losu czas do pracy nad poprawą ustroju i utwierdzenia odzyskanej suwerenności, sejm chce przywrócić dawne prawa. Nie da się tego jednak uczynić, „jeżeli dalej cierpieć zechcecie te periodyczne kraju przez interregna wzburzenie, podczas którego ambit miota prawami, wzrusza rząd w samych jego zasadach, przynosząc ruinę majątków obywatelskich (...)[49]. Rząd nie będzie trwały, jeżeli tron polski zostanie pod arbitralnością sąsiadów naszych, zostanie zaś niewątpliwie, gdy nie dozwolicie wybrać jednej familii, której byśmy z woli waszej berło polskie powierzyli. (...) My wam radziemy sukcesyą tronu, zaręczając, iż będzie najusilniejszym staraniem naszym opisać jak najściślejsze warunki swobód narodowych. Jest przeto interesem kraju, to co radziemy, jest przeciwne zamiarom

graniczących z nami mocarstw". Ostrzegłszy, że celem tych sąsiadów jest ostateczny rozbiór Polski, autor uniwersału raz jeszcze podkreślał, iż sukcesja tronu stanowi jedyną szansę utwierdzenia bytu państwowego Rzeczypospolitej. To dlatego sejmujący wyznaczają sejmiki „dla przesłania posłom swoim per laudum zdania własnego, czyli chcą mieć wybraną jednę familią do tronu z prawem sukcesyi? [50] Rezolucja na zapytanie nasze od każdego sejmiku dana będzie w tej mierze istotnym prawidłem nie tylko dla posłów, ale nawet dla senatorów, do których sejmików ciż senatorowie z mocy urzędu swego należą". Podawszy dalej praktyczne wskazówki co do sposobów głosowania (jeśli nie byłoby jednomyślności, decydować miała większość głosów tajnych), twórcy uniwersału doradzali wybór elektora saskiego [51]. Zaznaczywszy na koniec, że Stanisław August, „król o całość i swobody narodu troskliwy, zachowując w tej mierze jak najściślej obowiązki paktów konwentów, nikogo nam za następcę tronu z strony swojej nie podaje, nie mianuje, ani do złożenia elekcyi żadnym kształtem i wymysłem nikogo nie skłania, owszem, do woli skonfederowanych stanów i do woli narodu powszechnej stosować się oświadcza" oraz zapowiedziawszy wpisanie uniwersału do *Volumina legum*, autor kończył podaniem daty wystawienia dokumentu — na razie z okienkiem.

Uniwersał ciężkie zarzuty stawiał możnowładcom; to im „podchlebiała" rujnująca ustrój zasada wolnej elekcji, oni „pasowali się" z osłabioną przez nią władzą królów, odzierali tron z należnych mu prerogatyw, a wobec bezsilności królów bezkarnie wzniecali konflikty wewnętrzne, rokosze, a nawet wprowadzali do kraju obce wojska (zdrada stanu). Uwagę zwraca w tym kontekście ocena pozycji króla, wskazująca na ewolucję kołłątajowskiej myśli. W *Listach Anonima* prerogatywy monarchy znacznie osłabiano, w *Odezwie do Deputacji Konstytucyjnej* dostrzegano zagrożenie wolności przez magnatów, zaś w *Uwagach nad pismem* (...) *Seweryna Rzewuskiego* absolutyzmu obawiano się bardziej ze strony możnowładców, niż króla. W świetle uniwersału spowodowane przyjęciem zasady elekcyjnej skrajne osłabienie władzy królewskiej przez możnowładców i zwrócenie przez nich ostrza społecznej nieufności przeciw monarsze potraktowane zostało jako najistotniejsza przyczyna degeneracji polskiego ustroju. Głównym oskarżonym stawała się wolna elekcja, winna zwichnięcia równowagi ładu politycznego, zwrócenia czujności społe-

czeństwa przeciw monarsze z zaniedbaniem niebezpieczeństw zewnętrznych; dziełem wolnych elekcji były interregna, których czarny obraz w uniwersale przypomniano, przede wszystkim zaś elekcja — niezgodna z dawnymi polskimi prawami, podczas których Polska kwitła — uniemożliwiała naprawę ustroju obecnie.

Opowiadając się za sukcesją i stwierdzając, że jedyną jej alternatywą jest zguba państwa, uniwersał deklarował „odwołanie się do woli obywatelskiej" i ryzykował, że sejmowe wysiłki naprawy zostaną zmarnowane, „jeżeli wola wasza nie skłoni się" ku sukcesji tronu, „jeżeli dalej cierpieć zechcecie (...) interregna"; odnosząc się do wyborców podkreślano, że „w waszym ręku zostaje dozwolić" na ocalenie kraju. Dlatego obywatele mają na sejmikach zadecydować, „czyli chcą mieć jednę familią do tronu z prawem sukcesyi". Jak słusznie zauważył Hulewicz, pod „obojętnym krokiem zapytania się narodu" (tzn. postawienie pytania, które uniemożliwiało oskarżenie sejmu o decydowanie „bez narodu"), kryła się intencja „odciągnięcia posłów cale przeciwnych sukcesyi", przekreślenia w praktyce możliwości wyboru między sukcesją a elekcją. Formalnie możliwość taka istniała, ale argumenty przeciw elekcji były tak nieodparte, że powinny wykluczyć jej wykorzystanie [52].

Spójny logicznie i znakomity stylistycznie sekwens trzech omówionych wyżej dokumentów wsparty został przez Kołłątaja tekstem czwartym — anonimową *Ostatnią przestrogą dla Polski.* Broszura musiała powstać po 20 sierpnia, bo odwoływała się do datowanego w Wiedniu 14 sierpnia listu Szczęsnego Potockiego do Benedykta Hulewicza (wiadomo, że ten rozgłaszał „Wilhelmina" jeszcze przed ich drukiem), napisana jednak została zapewne przed 30–31 sierpnia, to znaczy przed rozpoczęciem w sejmie debaty nad sukcesją, bo do owych burzliwych dni nie było w niej żadnych aluzji.

Oskarżenia zamieszczone w *Ostatniej przestrodze* pod adresem wolnych elekcji pokrywały się z tym, co znamy z uniwersału (całe zresztą zwroty były w obu pismach identyczne); podobnie zarysowano zgubną rolę magnaterii. Ponadto Kołłątaj zajął stanowisko w kwestii wyboru dynastii, odwołał się do antymoskiewskich resentymentów, przenicował obłudę patriotycznych deklamacji Szczęsnego Potockiego.

Wyrażając żal, że dwukrotnie — po śmierci Zygmunta Augusta i po abdykacji Jana Kazimierza — zmarnowano okazję stworzenia unii

Polski i Brandenburgii przez powołanie na tron Rzeczypospolitej Hohenzollernów wraz z przyznaniem im sukcesji, obecnie, zważywszy groźną potęgę tej dynastii, autor opowiadał się za koronę dziedziczną dla elektora saskiego, którego zalety obszernie opisywał [53]. O zaletach rozwiązania świadczył fakt, że to właśnie przeciw Wettynom skierowane były traktaty z 1768 i 1775 r. o wolnej elekcji króla rodaka, narzucone przez Moskwę, najgroźniejszego wroga Polski, najbardziej czujnego strażnika wolnej elekcji, konfliktu inter maiestatem ac libertatem i — jako ich skutku — anarchii. „Uważmy więc — pointował pisarz — czyim to jest interesem wolna elekcya, wybieranie Piasta posesjonata i oddalenie elektora saskiego. Komuż dogadzają ci, co się opierają sukcesyi?"

Rozprawiając się z tymi, „co przybrawszy na siebie miłość wolności" występowali przeciw sukcesji, jako nieodłącznie rzekomo związanej z despotyzmem, Kołłątaj demaskował zafałszowanie perspektywy wyboru. Alternatywą sukcesji była nie wolność, lecz rozbiór Polski. Obłuda kryła się też w nadawaniu przez Szczęsnego pozorów cnoty temu, co w istocie było tylko wyrazem bogactwa; „nie każdy wynosząc się spod despotycznego jarzma mógłby zabrać z sobą miliony za sprzedane w Polszcze dobra", w razie rozbioru „obywatele dziś wolni do miernego majątku przywiązani, nie potrafiliby pompatycznie mówić: wyprzedam się spod tyranii i pójdę z familią moją za odległe morza (...); którażkolwiek potencya z nami granicząca zabierze kraje nasze, kraje te będą łupem niewoli".

Wyraziście zostały postawione w *Ostatniej przestrodze* problemy społeczne. Zdaniem autora, wobec siły magnaterii wprowadzeniu sukcesji musi towarzyszyć nadanie wolności chłopom i obdarzenie mieszczan prawami politycznymi. Przypomnijmy, że przekonanie, iż sama szlachta okazała się za słaba, by uchronić demokrację przed degeneracją, wyraził Kołłątaj już w *Odezwie do Deputacji Konstytucyjnej* [54], a wezwanie do wsparcia polskich wysiłków zarówno we wprowadzeniu sukcesji tronu, jak i w przekształceniu ustroju społecznego, znajdowało się w memoriale, przekazanym przez Kołłątaja Fryderykowi Wilhelmowi II za pośrednictwem generała Kalckreutha [55].

Obok Kołłątaja ważnych rad udzielał twórca anonimowych *Uwag jednego bezstronnego obywatela nad Projektem od Prześwietnej Deputacyi do Formy Rządu podanym* i podpisanej nazwiskiem broszury *O sukcesyi tronu, władzy stanów i urzędach* — oboźny grodzieński Jan Krzywkowski [56].

Zwolennik wyłączności ustawodawczej sejmu, rozprawiający się m.in. z ideą przewagi sejmików i prawodawczego charakteru instrukcji, oboźny grodzieński przeciwny był pomysłowi odwoływania się w sprawie sukcesji do sejmików. Ze względu na państwa ościenne wprowadzenie sukcesji powinno się bowiem dokonać „tajemnie i niejako ukradkiem", „rzecz (...) wyrywając jak z ognia"; uniwersały na sejmiki niweczyły zarówno tempo, jak sekret działań. Autor wolałby „nominować raczej w jednym dniu elekta". Kandydatem mógł być tylko cudzoziemiec, ale nie z kraju ościennego (czyli nie Hohenzollern), „bo możem stać się jego prowincyją". Krzywkowski oczekiwał od elekta dyplomatycznej pomocy podczas zawierania przyszłego traktatu, zbliżenia Polski do sojuszników jego rodzinnego kraju, wsparcia finansowego, budowania w Polsce „miast, fortec i portów" i w ogóle gospodarzenia jak posesor dziedziczny, a nie doraźny dzierżawca. Dając elektowi swobodę mądrego działania ekonomicznego, radził jednak „odjąć (...) mu wcześnie wszystkie władze, bo Rzeczpospolita inaczej pod jarzmo pójdzie"[57].

W traktacie *O sukcesyi tronu, władzy stanów i urzędach*, gdzie sprawa sukcesji stanowiła trzon rozważań, koronę dziedziczną godził się autor ostatecznie oddać nawet cudzoziemcowi z dynastii ościennej (choć wolałby tej ostateczności uniknąć), ale wtedy z rozłączeniem tronu Rzeczypospolitej i państwa sąsiedzkiego. Podkreślając pierwotność sukcesji i słabe podstawy legalistyczne wolnej elekcji („nawet nie była nigdy fundamentalnym prawem (...), była obcych narodów i arystokratów sprowadzających do narodu obce wojska dziełem"), wytykając na przykładach historycznych klęski interregnów i fikcję jednomyślnego wyboru, wreszcie wyliczając w punktach (następnie rozwiniętych) atuty sukcesji („zwyczaj wszystkich w Europie narodów, pewność rządu i nieodmienność po śmierci królów, czynność i przywiązanie do narodu króla. Zabieżenie influencyom. Umocnienie przez krew i traktaty. Edukacya sposobna do tronu. Zabieżenie rozterkom familiów czyli wojnie domowej. Krzewienie się miast, handlu i rolnictwa i powiększenie w czasie następnym narodu [rozrost terytorialny] oraz nieprzeciwienie się w tym wolności"), Krzywkowski żądał jednak, by sukcesyjnemu monarsze nie podlegały „wojsko, podatki, sprawiedliwość, wypowiadanie wojny, traktaty i rozdawanie urzędów i dóbr w kraju". Wysoką ocenę historiografii zapewniły autorowi nie te, nie nowe przecież, a tylko skrupulatnie zebrane

argumenty, lecz wskazówki w sprawie metody wprowadzenia korony dziedzicznej.

Jak to zaznaczył już w *Uwagach jednego bezstronnego obywatela*, Krzywkowski przeciwny był odwoływaniu się w sprawie sukcesji do sejmików i żądał uchwalenia jej od razu na sejmie, a to zarówno ze względu na potrzebę tajemnicy i szybkości, jak i niepewność co do wyniku wojewódzkich decyzji [58]. Najbardziej gnębiło go to, że powątpiewanie w kompetencje sejmu do decydowania o sprawie tak zasadniczej trwale osłabi autorytet zgromadzenia prawodawczego. Nie bez znaczenia było też trzeźwe spojrzenie obożnego grodzieńskiego na sejmikową demokrację. „W ostatku daję i to do uwagi — ostrzegał — czyliż można materyą tak subtelną zapytaniu się szlachty powierzyć? Jeżeli przesąd tylu wiekami karmiony (...), a na ostatek pieniądze od konkurenta do tronu wziąć spodziewane (...) mogą pozwolić nam spodziewać się pomyślnego z zapytania u powiatów skutku? Chociaż ja nie chcę tak nieszczęśliwie zgadywać, jednak się mocno boję: żeby ta stanów powolność i delikatność nie była przyczyną utracenia tego dla kraju powstania, które się w sukcesyi tronu widzi (...); tego dawni elektorowie zapewne miło nie przyjmą i przekładać sobie przyczyn nie pozwolą. Ich jest większość (...), uniwersału z najlepszymi pobudkami wielu czytać nie będzie [59]. A zatym ta prawność (...) być może przyczyną skargi na późne wieki narodu, że pora tak żądana opuszczoną została i praktyka nadto tak niebezpiecznie nim uczyniona, że sejm o mocy swej prawodawczej w jakimkolwiek punkcie zwątpił, u szlachty pytał się i los narodu całego zawsze próżnym i nigdy nie znaczącym nic instrukcyom poddał" [60].

*

Batalia o losy projektu sukcesji tronu w sejmie rozpoczęła się co najmniej dwa miesięce przed wprowadzeniem tej kwestii na forum zgromadzenia. Już u schyłku czerwca 1790 r. w kręgach przeciwników reform spodziewano się, że projekt nowej konstytucji zostanie przedłożony sejmowi tuż po zakończeniu limity, a więc około 12 lipca i że „z sukcesyą przyjadą" [61]. Z myślą o rychłym starciu Hulewicz dodrukowywał list Szczęsnego Potockiego do siebie z 22 czerwca 1790 r., „aby na zbliżających się deputackich sejmikach ogłoszony w narodzie, był powodem do najsilniejszych instrukcyi dla posłów, primo o niewdawanie się w wojnę, po wtóre o nieustąpienie Gdańska i

Torunia, tertio o odrzucenie tronu spadkowego" [62]. Obok rozesłania do sejmików listu generała artylerii (pomagali w tym książę Antoni Czetwertyński, Mikołaj Piaskowski, Ignacy Krzucki, poseł inflancki Piotr Potocki, który przekazał pismo na tereny W. Ks. Litewskiego oraz biskup Józef Kossakowski, który je we francuskim tłumaczeniu posłał do Paryża i Rzymu), Hulewicz złożył swemu wołyńskiemu województwu pisemny raport [63], z niewątpliwą intencją alarmowania współobywateli działalnością sejmu i spowodowania uchwały w duchu przeciwnym zamierzeniom zgromadzenia. Podobnych efektów oczekiwał Hulewicz na sejmiku kijowskim po współpracy z Branickim [64], Lublinian zaś animował Ignacy Wybranowski, stolnik i poseł tego województwa, drukowanym *Listem ... na sejmiki deputackie. 8 lipca 1790.* W formie pytań — jak powinien się zachować wobec planowanych w sejmie poczynań — Wybranowski ostrzegał współobywateli m.in. przed grożącą im sukcesją tronu.

Ze strony przeciwnej replikowano *Kopią responsu na list bywszego senatora polskiego do urzędnika województwa pisany w materyi elekcyi królów* (1790). Autor broszury traktował Stanisława Augusta z sympatią i szacunkiem, trzeźwo i z dobrą znajomością dziejów XVIII w. oceniał postępowanie Rosji w Polsce, nie ufał Prusom. Mimo republikańskich poglądów na temat ustroju pisarz wypowiadał się zdecydowanie za koroną dziedziczną, którą chciał włożyć na głowę rodaka, żeniąc go z Polką. Władcy temu prawdopodobnie gotów był przywrócić rozdawnictwo starostw, na pewno zwiększyć chciał jego dochody z ekonomii. Fakt, że rachuby na elekcję vivente rege wiązał z pomocą Stanisława Augusta, widział interwencję opatrzności w wyprowadzeniu króla z niebezpiecznych sytuacji, ostrzegał przed aspiracjami Branickiego do korony i niedwuznacznie przeciwny był dynastii saskiej (przypominał zamachy na wolność Augusta II), skłania do wniosku, iż pisał na zamówienie lub z inspiracji monarchy, a wezwanie do wyboru dynastii rodzimej przemawiać miało na korzyść Poniatowskich.

Sukcesję tronu jako alternatywę „pewnego nierządu", związanego z wolną elekcją, „a potym pewną zgubą całego kraju aż do zatracenia imienia polskiego" propagowała też anonimowa *Odezwa Galicyanina do Polaków*, autorstwa biskupa Wojciecha Skarszewskiego, krytyczna wobec republikańskich pomysłów ustrojowych i nawołująca do poprawy sytuacji stanów nie uprzywilejowanych.

Efekty lipcowych sejmików mogły zadowolić raczej konserwatystów. Drukowane *Laudum sejmików gospodarskich województwa wołyńskiego i czernichowskiego. 16 lipca 1790* nie tylko chwaliło wolną elekcję i żądało jej zachowania, ale polecało posłom, „gdyby te lub inne projekta większością instrukcyi na tym sejmie decydowane być miały, tedy sposobowi temu wotowania jako krzywdzącemu szczególniej województwa ruskie najmocniej przeciwić się raczycie”[65].

Przeciwko sukcesji i za utrzymaniem utwierdzonej w *Zasadach* wolnej elekcji opowiedzieli się też Kijowianie, uchwalając „Insynuacyę uwag obywatelskich w materyach statystycznych J. WW. posłom z województwa kijowskiego (...) podaną w czasie sejmików gospodarskich dnia 16 lipca 1790 roku”[66]. Dwuznaczną rolę odegrał w tym wypadku wojewoda kijowski J. Stempkowski, który na sejmiku gospodarskim się nie zjawił[67] zapewne dlatego, by nie narazić się ani Branickiemu, którego agenci — jak przypuszczamy — przeforsowali antysukcesyjną uchwałę, ani królowi, przez współudział w jej tworzeniu.

O antysukcesyjnej instrukcji województwa inowrocławskiego mamy świadectwo Stanisława Augusta[68], niejasna pozostaje natomiast sprawa województwa bracławskiego. Hulewicz donosił wprawdzie swemu mocodawcy, że województwo to „wydało posłom swoim instrukcyę, aby byli za sukcesyą” i winił za to niejakiego Puchałę[69], wydaje się jednak, że „Benoit” nie miał dokładnych informacji, skoro *Oświadczenie obywateli województwa bracławskiego przeciw sukcesyi tronu* z 4 X 1790 r. odcinało się tylko od uchwały z lutego tegoż roku (por. s. 116).

Jako instrument do walki z reformatorskim programem sejmu powstała kolejna broszura Seweryna Rzewuskiego — *Uwagi nad prawem, które by szlachcie bez possesyi activitatem na sejmikach odbierało* (b.m.r.), która u schyłku lipca 1790 r. zalała Warszawę. Sukcesja tronu, identyfikowana z absolutyzmem, stanowiła w wywodzie hetmana polnego jedno z największych zagrożeń dla wolności, a była tym łatwiejsza do narzucenia, że mała liczba posiadającej prawa polityczne szlachty nie zdoła się jej przeciwstawić[70]. W *Odpowiedzi J. W. Sewerynowi Rzewuskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, na uwagi nad prawem, które by szlachcie bez possesyi activitatem na sejmikach odbierało* (b.m.r.) rozprawa z rzekomym zagrożeniem wolności przez sukcesję tronu stanowiła margines i obok przypomnienia o zniszcze-

niach, które niosły bezkrólewia, poruszała sprawę demoralizującego wpływu szerzącego się wówczas przekupstwa.

Stwierdziwszy, że zgodnie z wcześniejszymi pogłoskami, w dyskutowanym wewnątrz Deputacji *Projekcie do formy rządu* znalazła się kluzula o tronie sukcesyjnym, Hulewicz pocieszał generała artylerii koronnej, że instrukcja Wołynian posłuży mu do złożenia w sejmie formalnego protestu, po którym zamierzał wyjść z izby [71]. Później zapowiadał protest nawet wobec projektu odwołania się do sejmików, które by o sukcesji miały rozstrzygnąć [72], ale animusz rychło zaczął go opuszczać. Donosząc Potockiemu, że organizuje u siebie konferencje przeciwników *Projektu do formy rządu* (wymieniał biskupa Józefa Kossakowskiego, kasztelana lubaczewskiego Adama Rzyszczewskiego, miecznika koronnego Franciszka Grocholskiego, posłów: bracławskiego Ignacego Chołoniewskiego, kaliskiego Franciszka Ksawerego Mikorskiego, smoleńskiego Antoniego Suchodolskiego i wołyńskiego Wojciecha Świętosławskiego [73]), skarżył się jednak na słabość tej grupy i błagał swego mocodawcę o powrót i objęcie roli „wodza" [74]. Patetyczny apel o powrót do Warszawy i pokierowanie „dobrze myślącymi", którzy dopiero wtedy uzyskaliby szanse zwycięstwa, wystosował Hulewicz także do Rzewuskiego [75], ale kilka dni później, znając już projekt uniwersału na sejmiki, przewidywał najgorsze: jego protest okaże się bezsilny, bo mała grupka oponentów nie będzie miała „sektatorów", zaś w województwie „jaka kupa pomimo światłych obywatelów zebrawszy się, może instrukcye przepisać z ducha intrygi, co zapewne po innych województwach zrobi się" [76]. Sytuację przeciwników reform utrudniało ich rozbicie; mimo że sejmowi przywódcy liczyli się z silnym przeciwdziałaniem sukcesji przez „klikę" Branickiego [77], Szczęsny Potocki ostrzegał swego klienta przed ufaniem hetmanowi [78].

Zamiast własnej osoby, generał artylerii koronnej przysłał Hulewiczowi z Wiednia kolejny, datowany 7 sierpnia list, sugerując ogłoszenie go. Już 14 sierpnia wiele osób czytało to „Wilhelminum" (na podobieństwo Demostenesowych Filipik adresat-pochlebca uznał listy patrona za „Wilhelmina") [79], zapewne parę dni później pismo Szczęsnego ukazało się drukiem.

Przybrawszy pozę patrioty gromiącego ślepotę sejmowych przywódców wobec pruskich zamysłów aneksyjnych (w wojnie o Galicję i planach przeciw Moskwie leaderzy sejmu gotowi byli oddać polską

armię pod pruskie dowództwo), Potocki równie silnie atakował ideę dziedzicznego tronu, stwierdzając, że obdarzenie króla władzą nad wojskiem w czasie wojny (o którą monarcha oczywiście będzie zabiegał), doprowadzi do absolutyzmu.

W kolejnym przeznaczonym do druku liście do Hulewicza, datowanym w Wiedniu 14 sierpnia 1790 r., a opublikowanym przez adresata najpóźniej 28 sierpnia [80], powtarzając poprzednie zarzuty przeciw tronowi dziedzicznemu, z którym nigdy się nie pogodzi („pan mi się rodzić nie może"), generał artylerii koronnej zapowiadał emigrację wraz z dziećmi „tam, gdzie wolność będzie".

Równie nieskuteczna, jak wzmiankowane wyżej pisma, okazała się podjęta przez Sz. Potockiego próba rozbicia jedności sejmowych przywódców. Taką intencję odczytujemy w pisanym z Wiednia 11 sierpnia 1790 r. liście Szczęsnego do Seweryna Potockiego. Podnosząc znane nam już zarzuty przeciw sukcesji tronu, pan na Tulczynie dawał kuzynowi szanse nawrócenia, uznając że zbłądził on bez własnej winy, zwiedziony przez ludzi złej woli [81].

*

Potępiony przez przeciwników rodzimych, zamieszczony w *Projekcie do formy rządu* artykuł o koronie dziedzicznej spotkał się też z wrogim przyjęciem cudzoziemskich stróżów polskiej anarchii. „Je regarderois ce projet comme le coup le plus fatal, qui pourroit arriver à la monarchie prussienne et qu'il faut faire tout ce, qui est possible, pour le détourner" — powitał Hertzberg wieść o zajęciu się sejmu sprawą tronu sukcesyjnego [82]. Zapowiadając, że szczegółowe instrukcje przekaże Lucchesiniemu (który był pod Wrocławiem) i przypominając o zasadniczej niezgodności korony dziedzicznej w Polsce z interesem Prus, Fryderyk Wilhelm II żądał od Goltza czynienia wszystkiego, co możliwe, „pour arrêter et pour contrecarrer l'exécution de ce projet" [83].

Lucchesini, który z jednej strony miał badać szanse sukcesji tronu dla Hohenzollerna, z drugiej obawiając się, by poparcie przez króla tego pomysłu nie spowodowało przedwczesnej zgody Prus na dziedziczność korony polskiej, zamierzał grać na zwłokę, nie dopuszczając do decyzji o tronie sukcesyjnym przed upewnieniem się, że przypadnie on księciu Ludwikowi (por. s. 127). Było to zgodne z duchem otrzymywanych przezeń instrukcji [84].

W praktyce niedopuszczenie do podjęcia decyzji przez sejm oznaczało hamowanie zamysłów sukcesyjnych związanych z elektorem saskim. To, że monarcha pruski nie życzy sobie podjęcia już teraz decyzji o sukcesji tronu, 20 sierpnia Lucchesini dawał podobno do zrozumienia marszałkowi Małachowskiemu [85], dwa dni później wypowiadał się wobec tegoż otwarcie przeciw kandydaturze saskiej ze względu na habsburskie związki braci elektora, prosił o przekazanie tej enuncjacji Stanisławowi Augustowi i wysunął kontrkandydaturę księcia Ludwika Hohenzollerna [86]. Po kilku dniach Małachowski dowiedział się od posła, że w sprawie kandydatury pruskiego królewicza napisał on do swego monarchy i oczekiwał odpowiedzi [87]. Jeżeli — jak mniemamy — tymi wyznaniami Włoch zamierzał odciągnąć marszałka sejmu od zamysłu natychmiastowej nominacji Sasa, nie wskórał wiele. 28 VIII 1790 r. Małachowski prosił Essena o przekazanie elektorowi, że za dwa dni sejm najprawdopodobniej zaproponuje jego kandydaturę do korony dziedzicznej, że zamysłowi temu sprzyja Stanisław August, zaś marszałek sejmowy ma nadzieję, iż Fryderyk August III, choć dotąd nie odwzajemniał okazywanych mu przez Polaków uczuć, teraz nie wzgardzi ofertą narodu [88].

Tegoż 28 sierpnia Lucchesini stwierdzał, że „dawna partia konfederatów barskich" (chodziło zapewne o biskupa Krasińskiego i jego adherentów) połączona ze wszystkimi przeciwnikami Rosji, a nawet częścią jej stronników, nie chce słyszeć o odroczeniu i zdecydowana jest na wprowadzenie korony dziedzicznej dla elektora saskiego mimo ostrzeżeń Essena, który uprzedza, że jego władca nie przyjmie nawet sukcesyjnej korony, jeśli Rzeczpospolita nie uzyska zgody trzech mocarstw ościennych [89].

Poinformowawszy swego monarchę, że decydujące kroki zamierza podjąć 28 sierpnia i w dniu następnym [90], podczas wizyty złożonej Essenowi 28 sierpnia, Lucchesini krytykował nierozważny pośpiech Polaków w dążeniu do sukcesji tronu bez porozumienia się z mocarstwami ościennymi, dawał do zrozumienia, że poparcie Prus dla Wettynów odnosi się tylko do panującego elektora, nie zaś do następstwa jego braci. Odnosząc się do pomysłu wydania elektorówny Marii Augusty Nepomuceny za księcia Ludwika Hohenzollerna twierdził, że nie wie, jak ustosunkowałby się do tego Fryderyk Wilhelm II, wyrażał też wątpliwości, czy taki projekt zaaprobowałby elektor. Ponadto naruszający równowagę europejską zamysł korony polskiej

dla Hohenzollerna nie może liczyć na aprobatę Wiednia i Petersburga. Ostrzegając, że oferta Polaków mogłaby wciągnąć elektora w wojnę, Lucchesini prosił rezydenta o przekazanie tych uwag saskiemu władcy. Dodawał, że przedłoży je Stanisławowi Augustowi i będzie go prosił o pohamowanie zapału partii saskiej i sejmujących stanów oraz o uprzedzenie ich o zagrożeniu, na jakie nieprzemyślaną decyzją narazić mogłyby własną ojczyznę [91].

29 sierpnia Lucchesini rzeczywiście przeprowadził ze Stanisławem Augustem długą rozmowę. „Treść i koniec jego mówienia był ten, żeby zwlec wydanie z sejmu uniwersału na sejmiki (...); w słowach dyskretnych, ale do zrozumienia, insynuował, że z precypitacyi w tym punkcie naszej mogą wielkie szkodliwości wyniknąć na Polskę". Akcentując nie do przyjęcia dla Hohenzollernów związki dynastii saskiej z Habsburgami, markiz „gdzieniegdzie rzucał słówka, że chyba by tę materyą sukcesyi tak ułożyć, żeby król pruski w niej dla siebie mógł znaleźć słodycz". Żądanie posła, by Stanisław August pohamował sukcesyjny zapał, spotkało się jednak z odmową króla, który powołując się na zaprzysiężone pakta konwenta, deklarował w sprawach tronu całkowity pasywizm [92].

Gdy już w trakcie sejmowych debat na temat sukcesji tronu Ignacy Potocki i Stanisław Małachowski próbowali uzyskać zgodę Lucchesiniego na koronę dziedziczną dla Fryderyka Augusta III sugerując, by Fryderyk Wilhelm II skłonił elektora do obietnicy wydania córki za pruskiego królewicza, markiz odmówił. Zasłaniał się niedogodnością zmiany przez księcia Ludwika religii, obawami, że Sas bądź z obecnego, bądź z ewentualnego następnego małżeństwa będzie jeszcze miał syna, wreszcie możliwością zgonu elektorówny jeszcze przed poślubieniem Hohenzollerna [93].

W działaniach antysukcesyjnych, prowadzonych sekretnie, Włoch – jak dawniej – popierał tych, którzy pod wpływem wahań co do kompetencji sejmu opowiadali się za odroczeniem sprawy sukcesji [94] (Hertzberg, aprobując tę taktykę, radził podkreślać nadto ryzyko wojny ze strony Rosji i Austrii [95]), pielęgnował tajne kontakty z posłami koronie dziedzicznej przeciwnymi z Kazimierzem Nestorem Sapiehą na czele [96]. Przekonany, że partia Branickiego dołoży starań, by do sukcesji nie dopuścić, sam – nie deklarując otwarcie wrogości wobec zasady korony dziedzicznej – straszył jej najbardziej zdecydowanych zwolenników ryzykiem, na jakie realizacja ich projektu narażałaby Polskę [97].

Wyrazem tej taktyki była broszura, którą na polecenie Włocha przygotował pewien młody człowiek, a której francuską wersję Lucchesini 1 września przesłał Hertzbergowi. Owe „Observations sur l'établissement d'une succession héréditaire au trône de Pologne" straszyły wojnami sukcesyjnymi w razie odmowy elektora saskiego albo wskutek niedoczekania się przezeń męskiego potomka (spory o rękę Marii Augusty Nepomuceny), uprzedzały, że alians Rzeczypospolitej z Prusami nie dotyczył wojny o sukcesję i że w takim wypadku Polska nie mogłaby liczyć na berlińską pomoc, przewidywały wojnę domową wskutek odmiennych wobec pomysłu korony dziedzicznej poglądów województw, wreszcie prorokowały rozbiór jako reakcję przeciwnych sukcesji sąsiadów [98].

Zwracając uwagę na to, że Lucchesini unika zadeklarowania swego stanowiska w sprawie tronu sukcesyjnego, duński chargé d'affaires Edmund Bourke wyciągnął z tego logiczne wnioski: „Il [Lucchesini] veut paraître n'y prendre aucune part, croyant sans doute, que la nation trouvera dans elle-même des difficultés insurmontables. En cas qu'il verroit la probabilité d'un accord en faveur de ce grand point, je m'imagine toujours, qu'il s'y opposeroit. Car c'est une chose qui ne peut être indifférent à sa cour et si elle vouloit une succession, il ne seroit pas si inactif là-dessus" [99].

Antysukcesyjna działalność Lucchesiniego nie uszła uwagi sejmującej Warszawy. De Caché podawał, że inspiratorów trudności, które uniemożliwiają nominację następcy tronu, upatruje się w posłach pruskim i angielskim [100]. Rezydent austriacki w dwóch rozmowach z dyplomatą berlińskim próbował poznać stanowisko Fryderyka Wilhelma II w tej kwestii. Lucchesini dawał do zrozumienia, że Polacy podjęli problem korony dziedzicznej bez uzgodnienia z monarchą pruskim i czynił nadzieje na możliwość porozumienia Berlina i Wiednia w tej sprawie [101]. Inteligentny Bourke uznał owe enuncjacje Włocha (rozpowszechnił je zapewne de Caché) za kolejny dowód wrogości Berlina wobec projektów sukcesyjnych [102].

Otrzymaną 10 września wiadomość, że Fryderyk Wilhelm II rezygnuje ze starań o polski tron dla księcia Ludwika, powitał Lucchesini obietnicą zdwojenia zabiegów o fiasko zamysłów wprowadzenia dziedziczności korony i zasygnalizowaniem nadziei, że uda mu się przeszkodzić przesłaniu propozycji tronu sukcesyjnego do sejmików. Poseł donosił, że pracuje nad odroczeniem tej decyzji w sejmie,

licząc, że przez ten czas partia Branickiego i Sapiehy zdoła przygotować przeszkody, które uniemożliwią odwołanie się zgromadzenia do „narodu". Gdyby to się nie udało, zabiegi hetmańskich stronników oraz Rosji i Austrii doprowadzą do upadku projektu korony dziedzicznej w województwach. Nad ukształtowaniem w tym duchu nastrojów na prowincji poseł intensywnie pracował [103]. Kilkanaście dni później, okazując radość, że apel sejmu do narodu nie dotyczył sukcesji tronu, a tylko zgody na elekcję sukcesora vivente rege, Lucchesini wyrażał nadzieję, że choć rzecznicy korony dziedzicznej wciąż jeszcze liczą na możliwość jej uchwalenia z woli samych sejmików, rezerwa elektora saskiego (którą Essen świeżo mu potwierdził, pokazując depeszę swego władcy), utrąci nawet ten minimalistyczny projekt [104].

„Jusqu'ici on voit seulement que Lucchesini travaille à faire, que l'on ne nomme personne dans le projet général de succession, mais il ne parle que tout bas et à très peu de personnes du prince Louis" — podsumował zachowanie Włocha Stanisław August [105]. Dziesięć dni później, w przededniu wyjazdu markiza z Polski na kongres do Szistowej, niejasność jego wypowiedzi w sprawie sukcesji i wręcz unikanie w tej kwestii wszelkich kontaktów odnotował także marszałek Potocki [106].

ROZDZIAŁ IX

Los projektu korony dziedzicznej w sejmie (wrzesień 1790 r.)

Dyskusja nad sukcesją, wszczęta w sejmie w poniedziałek, 30 sierpnia 1790 r., przez posła inflanckiego Juliana Ursyna Niemcewicza, klienta Adama Czartoryskiego, dała okazję do wygłoszenia w izbie tych wszystkich argumentów, które od dwóch lat z górą przetrawiała publicystyka. Mowa Niemcewicza dotyczyła głównie negatywnych skutków bezkrólewi. „Póki tych nie oddalemy od siebie — przekonywał poseł inflancki — lękać się należy, ażeby najlepiej utworzona konstytucya w burzach i zamięszaniach, które bezkrólewia ciągną za sobą, wywróconą nie została". Ponieważ jednak „w materyi tak ważnej, jako jest ta, która oznaczy sposób, jakim berło polskie ma być dawane (...) bez woli narodu stanowić nie możemy, roztrząsany na konferencyach u J. W. marszałka sejmowego uniwersał, aby był przeczytany, dopraszam się" [1].

W gorącej dyskusji, jaka się po tym wstępie wywiązała, obrońcami elekcji byli posłowie: wołyńscy Benedykt Hulewicz i Wojciech Świętosławski, kaliski Jan Suchorzewski, chełmski Wojciech Suchodolski oraz lubelski Ignacy Wybranowski [2]. „Nim ten uniwersał był zaczęty — relacjonował Hulewicz, który pierwszy podjął polemikę z wywodami Niemcewicza — spytałem się zaraz marszałka, projekt uniwersału od kogo podany. Czy od Deputacyi, czy od posła. Na te zagadnienie krzyknęło kilku, iż czyli od Deputacyi, czyli od posła, dosyć, że projekt powinien być czytany. Poparł moje zdanie Suchorzewski i Świętosławski w głosach [3]. Marszałek na koniec Potocki oświadczył, że projekt ten nie wynika z Deputacyi. I. p. Niemcewicz oświadczył, iż go on podaje, Kochanowski i Morski oświadczyli, iż gdy trzeba, to go kilkunastu posłów podpisze [4]. A że z konferencyi i deliberacyi Projektu

Rządowego wypada, więc tak dobrze, jakby go Deputacya podała. Odpowiedziałem, iż przyrzekliśmy sobie pobocznych projektów ani brać, ani podawać, tylko decydować punkta z deliberacyi wyszłe; gdy przyjdzie punkt o sukcesyi, wtenczas wolno będzie o tym stanowić, a teraz na czytanie onego nie pozwalam. Suchodolski chełmski i Świętosławski w głosach swych zbijali i sukcesyą i uniwersał [5], po Suchodolskim mówiłem obszernie, iż gdy prawa kardynalne nie zniesione, które zabezpieczają dla Polaków wolną elekcyą, gdy akt unii na tym się szczególnie zasadza, gdy Pacta Conventa ani królowi, ani nam mówić o sukcesyi nie dopuszczają, gdy *Zasady rządu* wolną elekcyą królów zabezpieczają (...), zatym circa latam legem staję i czytania nie dopuszczam, protestuję się najuroczyściej [6]. Gdy a capite zaczęto czytać — «My stany» — protestowałem się, iż wyraz ten łamie prawo kardynalne 68-vi, w którym osoba królewska stanem jest ogłoszona, że wychodzi nie mając na czole króla jak w czasie interregnum, a z tą propozycyą wyszliśmy wołyńscy wszyscy, Kurdwanowski czerniechowski, zanieśliśmy manifest, iż ponieważ uniwersał czytany łamie prawo kardynalne, sprzeciwia się prawom *Zasady rządu*, a zatym na mocy instrukcyi protestujemy się. Książę stolnik, choć amator sukcesyi, był z nami" [7].

Już po wyjściu Wołyniaków (którzy uwierzytelniwszy manifest w grodzie, wrócili do izby [8]) i przerwaniu lektury przez kolejne antysukcesyjne tyrady W. Suchodolskiego, S. K. Potocki podniósł nielegalność poczynań, które sejmowi odbierały prawo odwołania się do narodu [9], a gdy Suchorzewski następne wystąpienie w obronie wolnej elekcji zakończył znamiennym okrzykiem: „nie chcę egzystencji Polski, nie chcę imienia Polaka, jeżeli mam być niewolnikiem", poseł poznański Skorzewski przed zalimitowaniem sesji skrupulatnie zaznaczył, „iż z mocy prerogatywy zaręczonej dla posła bierze uniwersał w deliberacyą", a po niej domagać się będzie decyzji [10].

Dyskusja sejmowa 31 sierpnia tylko częściowo dotyczyła sukcesji tronu [11]. W czasie jej trwania ujawniono, że podczas narad w domu marszałka Małachowskiego rzecznikami uniwersału byli m.in. regalistyczny poseł łęczycki Franciszek Jerzmanowski oraz posłowie: piński Mateusz Butrymowicz, inflancki Józef Weyssenhoff i brzesko-kujawski Ignacy Zakrzewski, natomiast przeciwny zarówno koronie dziedzicznej, jak i uniwersałowi okazał się poseł trocki Michał Brzostowski, bracławski Antoni Jan Nepomucen Czetwertyński, związany ze Szczę-

snym Potockim i – jak poprzednio – Świętosławski. Przegłosowany tego dnia wniosek, że na następnych sesjach będzie trwała dyskusja nad prawami kardynalnymi, a nie – jak chcieli przeciwnicy tronu sukcesyjnego – nad sejmikami, rozstrzygał o tym, że kwestię korony dziedzicznej sejm miał kontynuować [12].

Z osób wpływowych zastrzeżenia wobec uniwersału, kamuflujące prawdopodobnie zasadniczy wobec niego sprzeciw, zgłaszał podczas obiadu u króla marszałek wielki koronny Michał Mniszech, natomiast jednoznacznym przeciwnikiem dokumentu okazał się kanclerz Jacek Małachowski, który „utrzymywał, że takiego uniwersału wydać nie można, który by w sobie zawierał facta historica, ale twierdził, że jeżeli by to mieć miało miejsce, tedy należy wydać samo tylko zapytanie". Spotkało się to z repliką obecnego na obiedzie Kołłątaja, który prosukcesyjne sugestie pisma traktował jako wyraz poczucia odpowiedzialności sejmu za los państwa [13].

„Quand au public, il est visiblement ici pour la succession", pocieszał się I. Potocki, podsumowując dwa pierwsze dni sejmowych narad [14]. Stanisław August był w prognozach ostrożniejszy; odnotowywał wprawdzie strach „wielkiej bardzo części narodu" przed nowym bezkrólewiem i „żądanie Sasa" (co mogło oznaczać poparcie tylko dla jego elekcji vivente rege, nie zaś dla korony dziedzicznej), ale oceniając sytuację w sejmie nie był pewien, czy głosowanie wypadłoby za, czy przeciw sukcesji [15].

W ciągu dwóch tygodni, jakie dzieliły pierwsze debaty sejmowe od następnych, poświęconych sprawie korony dziedzicznej, trwała walka publicystyczna.

Kolejne listy Szczęsnego Potockiego do Benedykta Hulewicza, pisane w Wiedniu 21 i 25 sierpnia 1790 r., zostały opublikowane drukiem przed 11 września [16]. Atakując *Projekt do formy rządu*, były wojewoda ruski najostrzej występował przeciw sukcesji tronu. Potwierdzając pod jej adresem znane już zarzuty, żądał odroczenia terminu sejmików, które miały rozstrzygnąć o sukcesji lub elekcji, przynajmniej o pół roku, zaś jako alternatywę burzliwych bezkrólewi sugerował rezygnację z instytucji królewskiej w ogóle. Wyrażając nadzieję, że półroczna zwłoka wystarczyłaby, „by z czasem naród przejrzał i nie przyjął jarzma, co sztucznie i raptownie na niego kładą", Potocki zapewniał, że groźba ataku ze strony Rosji i Austrii jest wymysłem „apostołów monarchizmu", a „wolność nasza więcej za gra-

nicą ma przyjaciół, bardziej jest potrzebną do systematu trwałej spokojności Europy, niżeli rozumiemy. Prusy nawet wolność naszą szanować powinny, jeśli plan naszego rządu nie jest częścią wielkiego projektu odmienienia Rzeczypospolitej w część monarchii pruskiej".

Wiążąc sprawę sukcesji z groźbą zniewolenia Polski przez Prusy i rozdzierając szaty nad świeżymi dowodymi pruskich apetytów na polskie ziemie, generał artylerii zręcznie wykorzystywał nasilającą się z każdym dniem nieufność społeczeństwa polskiego do berlińskiego alianta, nieufność, zwieńczoną uchwałą sejmową z 6 września przeciw wszelkim cesjom terytorialnym [17].

„Ksiądz Kołłątaj mówił mi — zapowiadał Szczęsnemu Potockiemu Hulewicz 10 września — iż pisać do mnie będzie na listy pańskie drukowane" [18]. W papierach po Kołłątaju istotnie znajduje się brulion pt. „Rozbiór zasad politycznych w listach Stanisława Potockiego do Benedykta Hulewicza pisanych", odnoszący się do listów z 7, 14, 21 i 25 sierpnia 1790 r. [19] W korektach tytuł uległ zmianie i pismo ukazało się jako *List do publiczności, czyli uwagi krótkie nad listami Stanisława Potockiego, generała artyleryi koronnej, do Benedykta Hulewicza, posła wołyńskiego, z Wiednia pod datami 7, 14, 21, 25 sierpnia roku 1790* (b.m.r.).

Z pierwotnych zamierzeń pozostał tylko plan pierwszej części rozprawy oraz idea wstępu: deklaracja, że Sz. Potocki to człowiek „cnotliwy", który pisze z pobudek ideowych, a błądzi wskutek „uprzedzenia", nie zaś ze złej woli. Rozwinięcie tych założeń w wersji rękopiśmiennej dowodziło, że autor listów do Hulewicza to możnowładca, który nie potrafi poświęcić swego „uprzedzenia" dla ojczyzny [20].

Wersja drukowana, w której z tekstu pierwotnego dosłownie nie powtórzono ani jednego zdania, została znacznie w stosunku do niego skrócona, a przede wszystkim złagodzona. Zlikwidowano obszerny fragment pokazujący, w jaki sposób listy Potockiego służą Moskwie, skrócono obronę polityki Prus wobec Polski, poważnie zredukowano ataki na magnatów-malkontentów, stonowano wywody na temat obłudy generała artylerii, który ostrzegając przed Prusami, rzekomo w imię dobra ojczyzny, w rzeczywistości zmierzał do niezrywania z Moskwą i nienarażania swych dóbr na Ukrainie.

Poza wskazaniem powyższych kwestii, autor *Listu do publiczności* dostrzegał obcość posiadacza „większej części Ukrainy" wobec ducha niepodległości, panującego we wcześnie przezeń porzuconym sejmie

i broniąc polityki zagranicznej zgromadzenia (sojuszu z Prusami), wskazywał, iż zwalczają ją stronnicy Moskwy spod znaku hetmańskiego – dawni wrogowie generała artylerii. Najgoręcej przemawiał Kołłątaj za sukcesją, ten „punkt mając za najważniejszy, za konieczny jestestwu naszemu". Na rzecz projektu korony dziedzicznej padły argumenty wielokrotnie już powtarzane, zakwestionowano zapewnienia Szczęsnego Potockiego o braku zagrożenia Rzeczypospolitej ze strony Rosji i Austrii, podkreślono, że sukcesja powinna zostać wprowadzona szybko (przed końcem obecnej wojny) i przez tych samych posłów, którzy już zdobyli zaufanie narodu, wreszcie ostrzegano przed zniesieniem instytucji króla – jedynej przeciwwagi „królików, którzy by się wtedy uformowali" [21].

Repliką Hulewicza na kołłątajowskie oskarżenia była prawdopodobnie odezwa do sejmiku wołyńskiego. „Benoit" denuncjował w niej te poczynania sejmu, które w listach doń krytykował generał artylerii: ostrzegał, że sprawa Gdańska i Torunia nie została definitywnie zamknięta, że nadal aktualne były plany wciągnięcia Polski w wojnę, prosił o instrukcję [22].

*

Sprawa sukcesji wróciła na forum izby 16 września 1790 r. Wprowadził ją pochodzący z Wołynia Świętosławski, żądając wprowadzenia do praw kardynalnych dodatku o wolnej elekcji królów; dołączył doń Lublinianin Wybranowski [23]. Wobec stwierdzenia I. Potockiego, iż taki dodatek jest niepotrzebny, bo wybór króla czy pojedynczego, czy całej familii, jest oczywistą prerogatywą Rzeczypospolitej, Świętosławski precyzował, iż chodzi o zastrzeżenie elekcji każdej osoby królewskiej. Tę wersję poparli Kijowianin Antoni Trypolski (powołując się na instrukcję), posłujący z Wołynia Walerian Stroynowski i kasztelan brzeziński Przyłuski, zapowiadający brak zgody na czytany przed dwoma tygodniami uniwersał. Posłowie zakroczymski Jan Zieliński i kaliski Franciszek Ksawery Mikorski upominali się o odwołanie przez tenże uniwersał do decyzji narodu [24]. Sprowokowany wzmianką o uniwersale J. U. Niemcewicz w długiej mowie raz jeszcze przypomniał wszystkie argumenty przeciw wolnej elekcji, powołując się m.in. na pisma Krasińskiego, Kołłątaja i Morskiego oraz obwiniając Moskwę o utrzymywanie szkodliwego dla Polski sposobu wyboru władców [25]. Replikowali refrenem o grobie

wolności Suchodolski, poseł sandomierski Albin Kazimierz Skórkowski i Kijowianin Proskura, przy czym Suchodolski i Proskura zasadniczo sprzeciwiali się uniwersałowi, Skórkowski zaś, przywołując jako autorytety Rzewuskiego, Turskiego i Rousseau, kompromitował sukcesję jako intrygę moskiewską, co poświadczać miał projekt kandydatury wielkiego księcia Konstantego [26]. Poseł sandomierski obiecywał jednak zgodę na odwołanie się sejmu do narodu, ale przez uniwersał bardziej obiektywny niż ten, który wniósł Niemcewicz [27]. „Tego dnia nie powiedziano właściwie nic nowego; wyliczono z jednej strony klęski, grożące państwu i obywatelom za każdem bezkrólewiem, zapowiadano z drugiej niechybny upadek wolności po zaprowadzeniu sukcesyi; i kiedy Niemcewicz stawiał za wzór Anglię, w której tron dziedziczny potrafi się zgodzić z wolnością, odpowiadał mu Suchodolski przykładem Węgier, Czech, Danii i Szwecji, w których wprowadzona sukcesja przywiodła poddanych do niewoli" [28].

Podczas narady, jaka wieczorem tego dnia odbyła się u Aleksandry Potockiej (prócz jej męża, Stanisława Kostki, obecni byli Adam Czartoryski, Niemcewicz i kilku posłów, których nazwisk nie znamy), gdy zastanawiano się nad sposobem przeforsowania w sejmie uniwersału do narodu, podnoszono potrzebę pomocy ze strony króla. Chodziło nie tylko o to, by monarcha powściągnął antysukcesyjne wypowiedzi niektórych regalistów, ale też o aktywne (a nie, jak dotąd, bierne) poparcie przez Stanisława Augusta idei odwołania się do narodu przez kołłątajowski uniwersał. W tym kierunku, przed sesją sejmową 17 września, zagrzewał króla uczestnik narady u Aleksandry Potockiej, Piattoli, przekonując władcę, że od osiągnięcia sukcesu w tej kwestii będą zależały szanse na koronę dziedziczną dla Poniatowskich [29].

Mimo trudności w sejmie, „dans la nation, comme dans la diète, le parti le plus éclairé comme le plus considérable, se porte à la maison de Saxe et est decidé pour la succession" — poświadczał życzliwy Polsce rezydent francuski Bonneau [30]. Znaczącą przewagę zwolenników korony dziedzicznej dostrzegał też Lucchesini [31].

Kasztelan lubaczewski Adam Rzyszczewski, który na sesji 17 września przywołał raz jeszcze wszystkie zarzuty przeciw sukcesji, zwrócił uwagę, że argument, iż bez wprowadzenia dziedzictwa tronu cała reforma się nie uda, świadczył, iż sukcesja miała stać się rdzeniem nowej formy rządu — bez wątpienia monarchicznego [32]. Replikował

poseł podolski Onufry Morski „świetną mową (...); odwołując się do swej instrukcji, która mu nakazywała położyć kres bezkrólewiom, przypomniał chwałę i potęgę państwa pod dziedziczną koronę Jagiellonów, obok nieszczęść, które się później zwaliły pod królami wybieralnymi" [33]. Kończył apelem o „ustanowienie w jednym domu następstwa tronu z warunkiem wolnej onego elekcyi, lub w przypadku zejścia potomka męskiego z warunkiem wolnego wybrania męża pozostałej sukcesorce" (wyraźna aluzja do Marii Augusty Nepomuceny). Decyzję powinien podjąć wezwany uniwersałem sejmowym naród, większością instrukcji poselskich [34].

Największe wrażenie wywołała wypowiedź Józefa Kossakowskiego. Żądając przeniesienia rozważań z pozbawionych mocy prawnej sporów o historię w dziedzinę ustaw, ostrze wywodów zwrócił biskup inflancki ku Stanisławowi Augustowi, który wierny swej zasadzie bierności nie zabierał dotąd głosu w sukcesyjnej dyskusji. Przypominając królowi obowiązek czuwania nad paktami konwentami, zakazującymi mówić o następcy za życia monarchy, Kossakowski zażądał od władcy, by ostrzegł naród o nielegalności sejmowej agitacji, a zakończył przeczytaniem konstytucji z 1607 r. [35] Ustawa ta, odwołując się do utwierdzających wolną elekcję praw poprzednich, głosiła, „iż jako inne przywileje (...) także też i wolność obierania króla polskiego cale i nienaruszenie zostawione i na wieczne czasy chowane być mają, tak, iż żaden król polski per cessionem iuris, ani przez żadne insze ludzkim dowcipem wymyślone sposoby króla podawać i forytować na Królestwo (...) nie ma ani będzie mógł (...) i cobykolwiek abo my sami (...) abo ktokolwiek inny, internus vel externus, za nas i po nas mimo wolną elekcyą i zgodą wszech stanów czynić chciał, tedy ma być irritum et innane. A ten każdy, który by za takim postępkiem i pretensjami jakłmikolwiek sposoby wymyślonemi, na Królestwo Polskie następował abo następować i ono sobie przywłaszczać chciał, taki ma być pro hoste patriae miany i poczytany (...). Przeciwko tym zaś, którzy by radą i pomocą takowemu byli (...) jako contra perduelles postąpić się ma (...). Które prawo wiecznemi czasy ma być świątobliwie i cale zachowane i kto by je kiedy w wątpliwość przywodzić chciał, abo co przeciw niemu czynić i postępować, ma być miany pro hoste patriae et perduelli" [36].

Ten „głos biskupa Kossakowskiego — poświadczał Stanisław August — wsparty czytaniem in extenso wszystkich praw utwierdza-

jących elekcye dożywotnie, a mianowicie tych praw, które są dla samego króla najgroźniejsze, gdyby kiedy uczynił jaki krok do obmyślenia następcy za życia swego", zrobił wielkie wrażenie [37]. Zaraz po nim odezwał się poseł miński Piotr Pawlikowski, który zapowiedział protest przeciw uniwersałowi, bo plenipotent (sejm) nie ma prawa zmuszać pana (narodu) do szybkiego zajęcia stanowiska w sprawie nielegalnie na obrady wprowadzonej, a za parawanem elektora saskiego kryje się inny kandydat. Po nim przemówił poseł inowrocławski Dezydery Leszczyński, ostro atakując Kołłątaja jako autora nielegalnych projektów. Zarówno Pawlikowski jak Leszczyński, odwołując się do argumentów biskupa Kossakowskiego, żądali od króla aktywnego przeciwstawienia się pomysłom korony dziedzicznej [38]. „Marszałek Małachowski, Potoccy i ci wszyscy, którzy ustanowienia sukcesyi życzą — opisywał te dramatyczne chwile Stanisław August — prawie byli zdesperowali słysząc liczne głosy, że po mowie biskupa inflanckiego już kwestya jest zakończona. Spróbowali jednak jeszcze mówić książę Adam i marszałek Potocki, ale bez widocznego skutku" [39]. Czartoryski zwracał uwagę, że sejmujący nie próbują uchwalać sukcesji, lecz chcą tylko spytać o nią naród, a powinni też zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka by ich obciążała, gdyby — świadomi szkodliwości bezkrólewiów — uchylili się przed zapytaniem społeczeństwa o zgodę na ich zniesienie [40]. Marszałek Potocki z kolei przytoczył przykład Solona, który po to, by obalić szkodliwą ustawę, udał niepoczytalnego i — zabezpieczony dzięki temu przed karą, która groziła za podważenie owego prawa — umożliwił Ateńczykom jego anulowanie [41].

Ponieważ głosy obu przywódców nie wywarły wrażenia, Stanisław August zdecydował się na wystąpienie. Podziękowawszy Kossakowskiemu za przestrogę, której przeciwstawił perspektywę wojny domowej w przyszłym bezkrólewiu, król zaatakował biskupią wykładnię swych powinności. „Gdy ja nic inszego nie mówię — tłumaczył monarcha — tylko, że trzeba, abyście przezacne stany, albo same przez się na tym sejmie postanowiły, albo przez odezwę do województw od nich zasiągnęły zdania i woli, jak ma być urządzony tron po mojej śmierci i jakim sposobem zapobiec, aby jakiekolwiek rozdwojenie umysłów obywatelskich po mojej śmierci nie stało się ani krwawym, ani w żaden sposób szkodliwym. Gdy to mówię i nic więcej, nie przełamuję w niczym zaprzysiężonych przeze mnie paktów konwen-

tów, i owszem, dopełniam obowiązku onych, w tych słowach, które są w końcu paktów konwentów: «Mając za najpierwszą i wszystkie inne przewyższającą powinność to, co najbardziej pożytek i sławę narodowi polskiemu przynieść może»"[42]. Kwestionując zarzut o braku w uniwersale królewskiego podpisu, król przedstawił zgromadzeniu trzy możliwe drogi postępowania: „albo sami teraz sejmujący mogą zrobić ustawę zapobiegającą rozdwojeniu obywatelskiemu po śmierci mojej, albo ze zlecenia i woli stanów sejmujących mogą marszałkowie sejmowi wydać uniwersał (wszak już nie pierwszy podczas tego sejmu), albo na koniec przez zwołane na to sejmiki w zwykłej uniwersałów solenności mogą być wezwani wszyscy obywatele do oznajmienia w tych obiektach myśli i woli swojej"[43].

Wbrew ostrożniejszemu stanowisku twórców uniwersału, król sugerował więc możliwość uchwalenia sukcesji na sejmie bez pytania o zgodę „narodu"[44]. Także Ignacy Potocki uważał, że jest to najlepsze rozwiązanie[45].

Gdy Stanisław August zdecydował się zabrać głos, „ci, którzy mnie kochają – zwierzał się król Debolemu – przyznali mi się, że zadrżeli z obawy, abym się sam w łapkę nie wpędził. Aliści Bóg tak zrządził usty memi, że zwróciłem zamach, otworzyłem jeszcze możność zaradzenia szkodliwości interregnów tak dalece, że marszałek Małachowski po sesyi prawie z płaczem przyszedł mi dziękować, a wieczór z tym samym nakazali do mnie Potoccy. A biskup Kossakowski sam przyznał, żem ja żadnym słowem broni przeciwko sobie nie dał i że on już dalej swego głosu popierać nie będzie[46].

Jeszcze podczas sesji podziękował królowi za wypowiedź biskup Krasiński, który przemawiał po monarsze „także z naganą interregnów"[47]. Ignacy Potocki, który swe uznanie dla postawy monarchy wyrażał za pośrednictwem Piattolego[48], wobec Aloy podkreślał fakt, że było to pierwsze otwarte wystąpienie monarchy przeciw interregnom i elekcjom[49], zaś de Caché nie miał wątpliwości, że tylko dzięki wypowiedzi Stanisława Augusta dalsza dyskusja nad sprawą korony dziedzicznej była możliwa[50].

Dziękując królowi za odpowiedź Kossakowskiemu zarówno Krasiński, jak Potocki zgłaszali wobec monarchy pretensje, domagając się powstrzymania antysukcesyjnych wystąpień regalistów, (bo to „gorszy i psuje"); król daremnie tłumaczył, że ma na postawę swych adherentów wpływ nader ograniczony, gdyż „duch wolności unosi nad miarę"[51].

W dalszym ciągu obrad 17 września powtarzali swe ataki na uniwersał i tron dziedziczny Strojnowski, Suchorzewski (sugerując po zgonie Stanisława Augusta rezygnację z instytucji króla w ogóle), Hulewicz (z aluzjami o aspiracjach Hohenzollernów do polskiego tronu) i Suchodolski, który wniósł do laski marszałkowskiej projekt wyłączenia kandydatów będących członkami dynastii ościennych [52].

W wolną od obrad sobotę 18 września 1790 r. duża grupa reformatorów zgromadziła się na konferencji u marszałka Małachowskiego, gdzie wytyczono taktykę działania. Obok przypomnienia raz jeszcze wszystkich przedyskutowanych przez publicystykę argumentów antyelekcyjnych, przygotowano ataki na poszczególne osoby. Miały one odsłaniać prywatne motywy magnackich obrońców wolnej elekcji (aspiracje do korony oraz powiązania z Rosją i Austrią). Cytowanej przez biskupa Kossakowskiego konstytucji z 1607 r. przeciwstawić miano odkrycie, że ustawa ta dwa lata później została unieważniona, a w każdym razie mocno ograniczona. Piattoli, który zdawał Stanisławowi Augustowi relację z konferencji u Małachowskiego, kończył wezwaniem o wsparcie reformatorów przez króla. Dzięki temu Stanisław August nie tylko zadałby kłam pomówieniom o skryte przeciwdziałanie sukcesji, która młodym Poniatowskim zamykała drogę do tronu, ale właśnie stworzyłby szanse dla bratanków [53].

Można się domyślać, że jednym z tekstów, przygotowanych na sesję 20 września, była wydrukowana (z okienkiem na datę) mowa Tomasza Wawrzeckiego, członka Deputacji do Formy Rządu. Zacytowawszy na kilkunastu stronach konstytucje dotyczące poprawy porządku wolnych elekcji i wnosząc z ich wielości, „iż żaden sposób elekcyi króla przepisany nie może zapobiec takiej zagranicznej dywizyi narodu i krajowemu spustoszeniu", poseł brasławski wyliczał z kolei negatywne skutki bezkrólewi. „Czyż nadgradza tyle nieszczęść, strat i nędzy wytrzymanych czcze brzmienie wolnego obierania królów?" — brzmiała konkluzja, po której autor wykazywał fikcję elekcyjnego mitu tak wobec zagranicznej przemocy, jak i faktu, że „elekcya królów imieniem należała do narodu, a rzeczą samą była korzyścią jednych, zmartwieniem drugich panów polskich". Gdy przegrani sprowadzali obce wojska, „w tym wszystkim czy była publiczna wolność?". To pytanie Wawrzecki powtarzał jeszcze kilkakrotnie, podsumowując różne przejawy gwałtów, jakie zdarzały się w okresach bezkrólewi wskutek wojny domowej i przemocy zagranicznej. „A tak Polska bez

własnych obywatelów, bez trwałego sistematu politycznego, bez rzetelnych związków, raz moskiewskiej, drugi raz pruskiej, trzeci raz austriackiej fakcyi podległa, bez sukcesyi tronu a przy interregnach — długoż egzistować może? Przestając zaś być Polską, czyż będzie wolną? Niebezpieczeństwa wolności przy sukcesyi tronu tak mocno tu wystawiane są odległe, dalekie, niepewne. A rozbiór Polski i anarchia z interregnów naturalnie wypływająca są pod oczami naszemi. Polska jest teraz wolną i żeby zawsze była wolną, to od konstytucyi króla opisującej dependuje; lecz żeby Polska Polską na zawsze została, to od sukcesyi tronu jedynie zawisa". Tekst kończył się wezwaniem do zgody na wystosowanie uniwersału do narodu, w którym ukazując utopijność poprawy elekcji i zgubność bezkrólewi, spytano by o przyzwolenie na sukcesję.

„Na ten głos biskupa inflanckiego [z 17 września] jest mocne już pismo — informował A. Naruszewicz Stanisława Augusta 19 IX 1790 r. — gdzie i to się widzieć daje, że ta cytowana od niego konstytucya o praktykach jest na następującym sejmie całkiem zniesioną przez nową konstytucyą" [54]. Tekst, o którym mowa, to anonimowe czterostronicowe *Zastanowienie się nad tym, co to jest iurata fides osób należących do rządu Rzeczypospolitej* (b.m.r.). Zważywszy, że nowinę o „mocnym piśmie" przekazywał Naruszewicz po wizycie u Kołłątaja [55], zaś zbieracz i znawca twórczości księdza referendarza, Ferdynand Kojsiewicz, zaliczał *Zastanowienie* do jego dzieł [56], możemy wskazać też tożsamość argumentów, przytaczanych w *Zastanowieniu* i *Ostatniej przestrodze* na dowód, że utrzymanie wolnej elekcji jest interesem Moskwy.

Autor najpierw wskazywał, że przywoływane przez obrońców wolnej elekcji racje o nienaruszalności zaprzysiężonych praw kardynalnych z lat 1768 i 1775 w rzeczywistości służą interesom Moskwy, która ustawy te narzuciła dla przeszkodzenia sukcesji i kandydaturze Wettynów. Dlatego Kołłątaj ostrzegał przed arystokratami, którym Katarzyna II poczyniła nadzieje na koronę, zagwarantowaną dla „Piasta". Po tej aluzji do Szczęsnego Potockiego i jego sejmowych adherentów, posługiwanie się ze złą wolą argumentem zaprzysiężonej wiary (iuratae fidei) wytknięto biskupowi Kossakowskiemu; jego złych intencji dowodziło to, że cytując ustawę z roku 1607, zataił jej zniesienie 2 lata później [57]. Niegodziwymi intencjami kierowali się także ci, którzy pod pretekstem przysięgi nie pozwalali na uniwersał

w sprawie sukcesji. Ostrzegając, że utrzymanie wolnej elekcji oznacza obsadzenie tronu przez Rosję, która może obdarzyć polską koroną Potiomkina, a w przyszłości przejmie ją dla swej dynastii, jedyną nadzieję na położenie kresu panoszeniu się Moskwy w Rzeczypospolitej i na uchronienie kraju od ostatecznego rozbioru widział autor w sukcesji.

Prawdopodobnie jednocześnie z przygotowywaniem *Zastanowienia się nad tym, co to jest iurata fides*, Kołłątaj rozpowszechniał wiadomości, „że elektor saski już ma zapewnienie od dworu wiedeńskiego i petersburskiego względem swojego wyboru, że do niego przeszkadzać mu nie będą. Że o to z dworem berlińskim jest actu negocyacya z nadzieją tejże powolności. Że elektor przyśle do Warszawy in tempore swojego ministra dla ułatwienia tego obiektu" i że „te wiadomości wyszły od Essena" – w każdym razie takie nowiny ksiądz referendarz przekazywał Stanisławowi Augustowi [58]. Ich ewentualne rozgłoszenie w przededniu decydującego starcia sejmowego na temat sukcesji, z jednej strony odbierałoby zwolennikom elekcji ważki argument o możliwym odrzuceniu przez Wettyna korony, z drugiej osłabiałoby obawy tych, którzy z lękiem słuchali pogłosek o aspiracjach Hohenzollernów.

O szczególnej roli Kołłątaja w tych najważniejszych momentach kampanii prosukcesyjnej mamy także jego własne świadectwo: „Dziś sesya u marszałka – donosił ksiądz referendarz Zaleskiemu 18 września 1790 – mnie na obiad zaprosił, więc dopiero dziś będę z nim mówił, wprzód mu moje pismo poszlę, aby go sobie przeczytał. Nasadziłem na niego pana Stanisława Potockiego, myślę więc, że projekt prorogacyi wnijdzie do izby. Wreszcie Bóg najlepiej wie, jaki los nas czeka. Nie możemy niczego żądać, tylko sukcesyi, nie należy się o nic pytać, tylko o sukcesyą, wszystkie projekta są dla nas trucizną, a ten byłby śmiertelnym razem, gdybyśmy nie mieli króla. Lecz na co się zda pisać, dobrze, że dziś ta konferencya u marszałka mieć będzie miejsce, bo jutrzejszy dzień powinien zostać dla determinacyi rozsądnym i podściwym potrzebnej. Rezolucya uniwersału względem sukcesyi i prorogacyi otworzy nam oczy. (...) Jutro radbym, abyśmy z kilką najbliższemi J. W. P. Dobrodzieja mieli czas ranny do wzięcia ostatnich środków" [59].

Mimo intensywnego przygotowywania sesji, która miała rozstrzygnąć szanse na podjęcie decyzji o koronie dziedzicznej, 19 września

sejmowi przywódcy liczyli się już z koniecznością rezygnacji z tych planów. Alternatywny projekt przewidywał poprzestanie na razie na elekcji vivente rege, „bez determinowania sukcesyi" [60], by, dokonawszy tego wstępu, z czasem pójść dalej. Naruszewicz, który taki plan działań uważał za rozsądny, przekazał Kołłątajowi znaleziony przez siebie dokument z roku 1658, kiedy to „król poczas sejmu przychylał się do projektu elekcyi stante sua vita Aleksieja Michajłowicza i na sejmie stanęła ta elekcya". Biskup cieszył się z dostarczenia tych historycznych dowodów Kołłątajowi, a to „dla pokazania, że król salvis pactis mógł to czynić propter bonum ojczyzny (...) i sejm mógł powagą swoją obierać króla bez referencyi do województw". List Naruszewicza do króla tchnie nadzieją (choć nie wyrażał on jej explicite), że Stanisław August odczyta zawarte w nim racje jako zachętę do naśladowania Jana Kazimierza [61].

Być może z przygotowaną wersją alternatywną elekcji vivente rege wiązał się drukowany projekt pt. *Zalecenie urodzonym marszałkom konfederacji obojga narodów*, który nie przekreślając możliwości uchwalenia sukcesji jeszcze podczas obecnego sejmu, przewidywał na razie zwrócenie się do narodu z prośbą o wyznaczenie następcy Stanisława Augusta vivente rege. „Nim w ciągu opisania formy stałego rządu do opisania dostojeństwa królewskiego przystąpiemy — głosił tekst — gdy nie tylko widok doskonałego w tej materyi na dal prawodawstwa, nie tylko sejmujących wnioski, ale nawet niektórych województw instrukcye wnoszą potrzebę decydowania kwestyi względem tronu polskiego, czyli ma być elekcyjny w wyborze króla z prawem następstwa dla familii jego lub w wyborze, jak dotąd, osoby po osobie na to najwyższe królewskie dostojeństwo, przeto sejmujące stany ważność kwestyi i granice swej względem całego narodu decyzyi w przyzwoitym względzie wystawując sobie, do woli wyraźnej całego narodu odwołać się za jedynie przyzwoity krok osądziły. Na ten koniec urodzonym marszałkom konfederacyi obojga narodów ułożenie uniwersału zapytującego się naród zlecają, który wraz z deputowanemi do konstytucyi w sposobie bezstronnym, jedynie stan kwestii jasno tłumaczącym «do oznajmienia, kogo by obywatele do tronu po długim życiu J. K. Mości życzyli sobie wiodącym», takowy uniwersał ułożywszy, nam stanom sejmującym do aprobacyi przyniosą" (b.m.r.) [62].

Sesja 20 września 1790 r. rozpoczęła się od mowy posła poznań-

skiego Zakrzewskiego, który oskarżył elekcję o dwa grzechy główne: ułatwianie wpływu obcych mocarstw i utwierdzanie arystokratycznej anarchii. Cytowane przez Kossakowskiego prawo z 1607 r. powstało, zdaniem Zakrzewskiego, już pod naciskiem „arystokratycznej anarchii", nie ma więc waloru legalizmu. Prócz opisów władzy króla, tamę dla jednowładztwa powinno stanowić zaspokojenie aspiracji mieszczaństwa, które stanie się nową siłą strzegącą republikańskiego charakteru ustroju. Ponieważ „jedna tylko sukcesya jest lekarstwem na naszą chorobę", poseł wzywał do przyzwolenia na zapytanie narodu przez uniwersał, zawierający także radę wprowadzenia korony dziedzicznej [63].

Wniosek o wysłanie uniwersału poparł poseł słonimski Stanisław Sołtan [64], przeciwstawił mu się natomiast K. N. Sapieha, który długą mowę przeciw sukcesji zakończył propozycją, by miast inkryminowanego tekstu uniwersału zwrócić się do narodu jedynie z pytaniem, „czyli pragnie, aby za życia N. Pana niebezpieczeństwo bezkrólewia zastąpione było wyborem następcy na tron" [65]. Próbował bronić pierwotnej wersji S. K. Potocki, oskarżając przeciwników kołłątajowskiego uniwersału o pozbawianie narodu prawa do rozstrzygnięcia o sukcesji, atakując możnowładztwo, „bo prócz tych korzyści, które mu każde bezkrólewie otwiera, a których z nim naród nie dzieli, pewnym jest swojego upadku, jeżeli się zmieni tronu porządek" i wreszcie podnosząc obowiązek poznania woli swych lubelskich wyborców w sprawie dziedziczności korony [66]. Został jednak zakrzyczany przez przeciwników [67]. Próbowali jeszcze bronić sukcesji poseł nurski Zieliński oraz Wawrzecki (ten po przypomnieniu bezowocności wszelkich prób naprawy wolnych elekcji przeczytał otrzymany, rzekomo anonimowy, list o fikcji wolności, zasadzającej się na elekcji, w rzeczywistości zdominowanej przez obce wojska) [68], ale na tym wyczerpał się impet rzeczników korony dziedzicznej. A. K. Czartoryski zaproponował K. N. Sapieże przedstawienie wniesionej propozycji na piśmie. W ten sposób do laski marszałkowskiej oddany został projekt pt. „Zalecenie marszałkom konfederacyi obojga narodów, żeby się zapytali przez uniwersały narodu: czyli jest wolą jego, aby za życia N. Pana niebezpieczeństwo bezkrólewia zastąpione było wyborem następcy na tron?" [69]. Zanim tekst ten zmieniono w ustawę, nastąpiła scena melodramatyczna: poseł kijowski Antoni Trypolski ostrzegł Stanisława Augusta, by przyzwolenia, które król czyni z miłości do narodu,

ten nie obrócił przeciw niemu. Odpowiedź monarchy, zapewniająca o zaufaniu do rodaków i gotowości cierpienia dla dobra ojczyzny oraz popierająca wniesiony przez Sapiehę projekt tak wzruszyła izbę, że przystąpiono do ucałowania ręki królewskiej [70]. Po tej ceremonii trzeba było jeszcze uwzględnić żądanie Suchorzewskiego, który do propozycji marszałka konfederacji litewskiej chciał wprowadzić dodatek zapobiegający zgodzie na sukcesję. Nie posłuchał ani dwukrotnej prośby Stanisława Augusta, ani głosu Mateusza Butrymowicza w obronie korony dziedzicznej (ten ostatni ostrzegł ponadto przed ryzykownymi dla państwa pomysłami obywania się w ogóle bez króla) [71]. Do wersji pierwotnej dopisano więc fragment w nawiasie, tworząc w ten sposób przyjętą jednomyślnie formę ostateczną. Po tytule: *Zalecenie urodzonym marszałkom sejmowemu i konfederacyi obojga narodów* następował tekst, w którym jako motyw jego uchwalenia podawano chęć uniknięcia niepokojów bezkrólewia. Zaznaczywszy, że król „zezwala na zapytanie narodu (który miał i ma wolne obieranie królów, a którego my naruszać tym zapytaniem nie myślemy)", formułowano wobec narodu pytanie, „czyli jest wolą jego, aby za życia Najjaśniejszego Pana niebezpieczeństwo bezkrólewia zastąpione było wyborem następcy na tron" [72].

„Uchwała z dnia 20 września — podsumował W. Kalinka, który sam to umiarkowane rozwiązanie uważał za najrozsądniejsze — mało kogo zadowolniła; jednym było jej zanadto, drugim nie dosyć" [73]. Już nazajutrz, 21 września 1790 r., „Pawlikowski, poseł miński, podsuniętą sobie od kogoś mowę ledwie umiał przeczytać, w której chciał odwołać i popsuć to, co już w wigilią stanęło" [74]. Ponieważ nikt go nie poparł, musiał zadowolić się obietnicę marszałka Małachowskiego, że przewidziany w propozycji Sapiehy uniwersał do narodu, po ułożeniu przez marszałków zostanie przedstawiony do aprobaty sejmu [75].

Mimo że przyjęty uniwersał przemilczał sprawę sukcesji, a zwolennicy elekcji radowali się jej ocaleniem [76], Stanisław August uważał zaakceptowane rozwiązanie za „wielki krok". Król zwracał przy tym uwagę, że nadal otwartą pozostała kwestia osoby, bo choć od kilku miesięcy elektor saski był kandydatem najpopularniejszym, to ujawniana przez Lucchesiniego „półgębkiem" niechęć do tej kandydatury stawiała całą sprawę pod znakiem zapytania [77]. Tylko w liście do Debolego po uwadze o nieżyczliwym stosunku Lucchesiniego do saskiej kandydatury, Stanisław August dodał, iż „niektórzy rodacy

poczynają bąkać o kimś trzecim, ale jeszcze anonyme" [78]. Co się kryło za tą aluzją, domyślamy się nie tylko z listów pisanych do króla przez Piattolego, ale i z innych źródeł. W atmosferze wielkiego szacunku dla monarchy, który wielkodusznie przyzwolił na nominację następcy za swego życia, choć był świadom, iż „wschodzące słońce" nowego elekta będzie przyćmiewało jego późne lata, regalistyczny kasztelan brzesko-kujawski Piotr Sumiński wprost pytał monarchę, czy życzy sobie, „żeby na przyszłych sejmikach (...), gdzie naród o następstwo tronu pytany będzie (...), województwa nasze życzenia swoje oświadczyły favore J. O. księcia jegomości Józefa" [79]. Inny adherent króla, poseł wiłkomierski Kościałkowski, w dowód uznania dla bezinteresowności władcy przesyłał mu wiersze o jego cnocie [80].

*

Prawdopodobnie jeszcze przed następną sesją sejmową (odbyła się 23 września), dotarł z Wiednia do Warszawy list Szczęsnego Potockiego do Benedykta Hulewicza z 15 września 1790 r. „Protestacya posłów województwa wołyńskiego — komentował w nim generał artylerii krok Hulewicza i towarzyszy z 30 sierpnia — jest hasłem obywatelskim i tak Polak o całość swej wolności i bardziej jeszcze starownym być powinien, jak o całość państw Rzeczypospolitej" [81]. Tej wyraźnej instrukcji towarzyszyło uwierzytelnienie w grodzie bracławskim *Protestacyi przeciw sukcesyi tronu w Polszcze* Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego, wystawionej w Wiedniu 15 sierpnia 1790 r. Dokument ten, zredagowany przez Rzewuskiego i powtarzający argumenty jego traktatu *O sukcesyi tronu*, podkreślał zasługi obu autorów w ostrzeganiu narodu przed niebezpieczeństwem (we wspomnianej broszurze i w „listach rozpisanych"), chwalił antysukcesyjną instrukcję województwa wołyńskiego i wyrażał nadzieję, że znajdzie ona naśladowców, przede wszystkim zaś sam miał stanowić formalną podstawę do dalszych antysejmowych kroków [82].

Na sesji sejmowej 23 września 1790 r. powoływał się na *Protestację* obu malkontentów poseł kaliski Jan Suchorzewski, bowiem jeszcze przed uwierzytelnieniem, które nastąpiło 25 września (a miało zostać dokonane kilka dni wcześniej [83]), generał artylerii „napisał list do Antoniego Czetwertyńskiego, w którym oznajmuje, że wspólnie z hetmanem Rzewuskim podpisał manifest w Wiedniu, który wkrótce ma być aktykowany w Polszcze, przeciwko czynnościom sejmowym" [84].

Jednocześnie z decyzją o uwierzytelnieniu manifestu obaj magnaci wszczęli kampanię przeciw Stanisławowi Augustowi. Przypisywali królowi sekretne starania o sukcesję tronu, gotowość zapłacenia za nią Prusom Gdańskiem i Toruniem, zaś Rosji i Austrii redukcją polskiego wojska o 30 tys. (miało to rozwiać obawy dworów cesarskich przed potęgą powstającej monarchii), natomiast w celu osłabienia oporu wewnętrznego Stanisław August miał być gotów do przywrócenia władzy hetmanom [85].

Dodajmy, że mimo wspólnych akcji, podejmowanych przez Rzewuskiego i Potockiego, różnili się oni w sposób istotny w poglądach politycznych. Łączyła ich wrogość wobec sukcesji tronu, natomiast Potocki nie podzielał entuzjazmu Rzewuskiego ani dla wolnych elekcji, ani dla władzy hetmańskiej, ani ustroju Rzeczypospolitej w czasach saskich [86].

Gdy na sesji 23 września 1790 r. rozpoczęto dyskusję nad artykułem VI praw kardynalnych (prerogatyw Rzeczypospolitej), Świętosławski zażądał dodania punktu o wolnym wybieraniu królów, a Suchodolski przypomniał swój warunek odsunięcia od polskiego tronu dynastii ościennych. Tej wyraźnie godzącej w Prusy klauzuli przeciwstawił się I. Potocki, uprzedzając, że tak nieroztropny dodatek obrażałby sąsiadów i mógłby ich zjednoczyć przeciw Polsce. Zamiast tego marszałek litewski proponował umieszczenie klauzuli o niełączeniu tronu Rzeczypospolitej i państwa ościennego [87]. Wniosek Świętosławskiego rozbudował Hulewicz, żądając zapisu gwarantującego wolne elekcje króla po królu, by nie można było rozumieć elekcji jako wyboru familii; poseł wiski Ledóchowski chciał to jeszcze wzbogacić dodając końcówkę „bez sukcesyi", a Moszczeński dołączając klauzulę, „iż w żadnym czasie sukcesya tronu proponowana i przyjmowana być nie ma" – co spotkało się z licznymi głosami sprzeciwu [88]. Mimo tych protestów Suchorzewski zażądał od marszałka, by w ogóle zakazał mówić o sukcesji, a w razie odmowy groził publicznym protestem, rezygnacją z funkcji poselskiej i potraktowaniem popleczników dziedzictwa tronu, a w pierwszej kolejności marszałków sejmowych, jako gwałcicieli ustaw antysukcesyjnych. Później, gdy w wypowiedziach Grabowskiego, Morskiego i Gutakowskiego, wzywających do czekania na decyzję narodu widoczne były nadzieje, że ten opowie się nie tylko za elekcją vivente rege, ale i sukcesją (Morski i Gutakowski powoływali się na swe instrukcje), Suchorzewski ponowił swą groźbę,

powołując się na przykład *Protestacyi* Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego oraz na manifest posłów wołyńskich [89]. Gdy jedni replikowali żądaniem niekrępowania woli narodu, inni popierali propozycję Hulewicza. Świętosławski, z powołaniem się na ustawę z 1607 r. zażądał jawnego głosowania, grożąc delacją zwolennikom sukcesji, Moszczeński wołał, że „elekcya powinna być zabezpieczona prawem kardynalnym, aby większa połowa narodu nie mogła narzucać drugiej, choć mniejszej połowie, sukcesyonalnego tronu, lecz żeby do tego potrzebna była jednomyślność" [90]. Ze strony przeciwnej replikował Wawrzecki, proponując przegłosowanie propozycji o niewnoszeniu żadnych dodatków aż do czasu uzyskania odpowiedzi narodu na uniwersał; poparł ten pomysł Stanisław August [91]. Widocznie jednak zwolennicy elekcji nie czuli się pewnie, skoro po to, by nie dopuścić do głosowania nad wnioskiem Wawrzeckiego, Suchorzewski zaatakował marszałków sejmowych oraz tych, którzy zmierzając „do utrzymania sukcesyi i do wywyższenia siebie" buntują mieszczan i chłopów; Suchodolski ostrzegał, że za parawanem „familii saskiej" kryją się poplecznicy Hohenzollernów [92]. Po ostrej replice marszałka Małachowskiego i zapowiedzi dymisji w razie podobnych ataków, Suchorzewski zagroził mu delacją — jak Ponińskiemu, a na przegłosowanie propozycji Wawrzeckiego nadal nie zezwalał [99]. Spór toczył się o sprawę zasadniczą; przez wykluczenie dodatków zwolennicy sukcesji chcieli zapobiec umieszczeniu elekcji wśród praw kardynalnych, bo — jak wyjaśniał Wawrzecki — „kiedy się wciśnie elekcyą w prawa kardynalne, które nie może być odmienione, jak tylko jednomyślnością instrukcyi, naród cały chociażby był jej przeciwny, pod wolą jednego województwa musiałby stękać. Propozycya zaś moja, wstrzymująca podobne dodatki do woli narodu, zagradza tej impozycyi jednego województwa nad całym narodem" [94]. Wobec ogólnego rozjątrzenia sesję odłożono bez rozstrzygnięcia [95].

Sesja 24 września 1790 r. miała przebieg znacznie spokojniejszy, niż poprzednia. Po dwóch mowach przeciw sukcesji — Pawlikowskiego, posła mińskiego i Leszczyńskiego, posła inowrocławskiego — przystąpiono do czytania przygotowanego przez marszałków uniwersału [96]. W czasie dyskusji, która się wywiązała, największe spory budził termin przewidzianych w tym dokumencie sejmików. Zwolennicy elekcji opowiadali się za terminem odległym, rzecznicy sukcesji za szybkim, tak, by po upoważnieniu przez „naród", decyzję zdążył podjąć jeszcze

sejm obecnej kadencji, który wedle obowiązującego terminu prorogacji miał trwać do lutego 1791 r.[97]

Zgodę zwolenników elekcji na szybkie zwołanie sejmików (termin ustalono ostatecznie na 16 listopada 1790 r.), udało się uzyskać za cenę wprowadzenia do konstytucji zgłaszanych przez Świętosławskiego i Hulewicza dodatków, które uchylono dnia poprzedniego[98]. Pierwszy z nich odnosił się do artykułu VI praw kardynalnych (o prerogatywach Rzeczypospolitej) i przewidywał, iż Rzeczpospolita jest władna „sama tylko (...) królów wolnie obierać"[99]. To nie wykluczało jeszcze możliwości elekcji całego rodu (dynastii), natomiast drugi z wymuszonych dodatków, będący pomysłem Hulewicza, przesądził elekcję osoby każdego króla: „Elekcyą każdego króla wolną — brzmiał jego tekst — prawami dawnemi zawarowaną, zabezpieczamy, porządek zaś elekcyi królów taki zachowany mieć chcemy, jaki postanowiony będzie. Odmiana całego prawa tego nie będzie mogła inaczej nastąpić, jak tylko większością trzech części instrukcyi przeciwko czwartej, a to podług prawa, jakie o instrukcyach napisane będzie"[100]. Ustawę tę przyjęto warunkowo, rzecznicy sukcesji zastrzegli bowiem jej odroczenie do czasu wyników głosowania 16 listopada. „Lubo nastąpiła za potrójnym przeze mnie niżej podpisanego zapytaniem zgoda — precyzował w dodatku do oryginału tej konstytucji marszałek Małachowski — jednak z woli sejmujących stanów jest zawieszonym do zwrotu tak odpowiedzi od narodu przez teraźniejsze uniwersałami zapytanie, jako też do praw konstytucyjnych. Z tym więc zastrzeżeniem niniejsze prawo podpisuję jako marszałek sejmowy. Stanisław Małachowski, referendarz w. koronny, sejmowy i konfederacyi marszałek"[101].

Za rzeczywisty sukces, odniesiony w toku walki o wymuszone przez Hulewicza prawo, przywódcy sejmowi uważali nie jego odroczenie, lecz fakt, że uniknięto uznania go za prawo kardynalne, którego zmiana wymagałaby jednomyślności wszystkich instrukcji. Na konstytucyjny (a nie kardynalny) charakter ustawy wskazywała wyraźnie klauzula o możliwości jej zmiany większością 3/4 instrukcji; potwierdzał to cytowany dopisek marszałka Małachowskiego[102]. Ponieważ wtłoczony do praw kardynalnych dodatek o „wolnym obieraniu królów" nie wykluczał elekcji dynastii, zaś ustawa utwierdzająca „elekcyą każdego króla wolną, prawami dawnemi zawarowaną" mogła zostać zmieniona większością 3/4 instrukcji, wbrew intencjom obroń-

ców wolnej elekcji sukcesja nie została przekreślona[103]. Jeśli 3/4 sejmików opowiedziałoby się 16 listopada nie tylko za elekcją vivente rege, ale także za koroną dziedziczną — rozstrzygnęłoby to o jej ustanowieniu. „La nation peut répondre: «Nous voulons un successeur et de plus nous voulons une succession». Cette réponse possible, quoique peu probable, inquiète beaucoup les amateurs des interrègnes. De là leurs efforts pour prévenir la volonté de la nation et pour fixer d'avance par une loi cardinale l'immuabilité du trône électif"[104].

Uniwersał przyjęty przez sejm 24 września 1790 r., jako powód zwrócenia się z zapytaniem do narodu podawał chęć uniknięcia „burzliwego interregnum i z niego wynikających na dal okropnych zakłóceń, groźnych spokojności obywatelskiej, a niebezpiecznych na całość państw Rzeczypospolitej". Następnie wyrażono podziękowanie Stanisławowi Augustowi, który „pragnąc jak największego uszczęśliwienia ojczyzny (...) zezwala na tak potrzebne zapytanie narodu (...), czyli jest wolą województw, ziem i powiatów, aby za życia Najjaśniejszego Pana niebezpieczeństwu z bezkrólewia wynikającemu skutecznie zaradzić wolnym wyborem na tron następcy". Podkreślając, że chodzi o zamknięcie drogi dla interwencji zagranicznej i narzucania Polsce królów, powołując się na oswobodzenie narodu przez sejm „z wielkiej podległości mocy zagranicznej" i uczulając, że „idzie w tej mierze o spólną narodu całość, spokojność, szczęśliwość (...), o trwałość rządu wolnego i żadnej obcej mocy niepodległego (...), o swobody obywatelskie", zachęcano rodaków, by „przez wzgląd na całość ojczyzny i swobody następnych po nas pokoleń jasną, dokładną i bezstronną, ojczyzny, nie cudzym interesom dogadzającą dać chcieli odpowiedź"[105].

Już na początku sesji następnej, 27 września 1790 r., Suchodolski zażądał dwu dodatków do praw kardynalnych. W pierwszym chciał zastrzec „wolne obieranie króla po królu, nigdy jednak z ościennych państw familii", w drugim uznanie za nieprzyjaciela ojczyzny tego, kto poważyłby się proponować do polskiej korony przedstawiciela dynastii ościennej[106]. Gdy Butrymowicz dowodził, że nie ma sensu niepotrzebnie obrażać sąsiadów, a I. Potocki przypomniał, że uzgodniono już czekanie na decyzję narodu, Suchodolski, Suchorzewski i Hulewicz zaprotestowali, stwierdzając, że elekcja króla po królu — należąc do praw kardynalnych — modyfikacjom już nie podlega; „odmiany" na żądanie 3/4 instrukcji można było, ich zdaniem,

dokonać tylko w porządku elekcji, należącym do praw konstytucyjnych [107]. Spór ewidentnie dotyczył interpretacji prawa zapadłego na sesji poprzedniej („Elekcyą każdego króla wolną..."). Zwolennicy elekcji poniewczasie spostrzegli, że przyjęte sformułowanie dopuszczało interpretację o zależności ustawy od wyników instrukcji z 16 listopada, że zatem sejmiki owe mimo wszystko mogły orzec (większością 3/4 instrukcji) o sukcesji lub elekcji.

Gdy w celu uchylenia takiej interpretacji Hulewicz, Suchodolski, Suchorzewski, Moszczeński i inni domagali się natychmiastowego wpisania pierwszej części inkryminowanego tekstu do praw kardynalnych, zwolennicy sukcesji bronili integralności całej ustawy, należącej, ich zdaniem, do praw konstytucyjnych [108]. „O to rzecz idzie — demaskował S. K. Potocki dążenia przeciwników — aby przeniósłszy pierwszy punkt zapadłego prawa na ostatniej sesyi do praw kardynalnych, resztę osłabić i niczym zrobić. Nikt się temu nie sprzeciwia, że elekcya królów jest w władzy narodu, co w ogóle toż samo prawo przyznaje, ale rozdzielać na ostatniej sesyi zapadłego prawa nie można, bo wyraźnie w nim jest powiedziane, iż «odmiana całego prawa tego» — kto mówi «całego», mówi o ogóle, nie o części". „Chęć powszechna dąży do tego — dodawał I. Potocki — aby nie tylko wolna elekcya była zabezpieczona, ale i forma elekcyi (...). Wolno będzie narodowi swoim rozsądkiem nie tylko na zapytanie odpowiedzieć, ale nawet z domysłu oświadczyć swą wolą, co mieć pragnie, czy elekcyą, czy sukcesyą" [109].

O tym, że obrońcy sukcesji żywili obawę przed takim właśnie „domysłem" narodu, świadczyła wypowiedź Suchorzewskiego, który odwoływał się do powszechnie znanego z sejmików obrazu: kiedy szlachta, zmęczona gardłowaniem, szła na ucztę do lokalnego magnata, kilku powiatowych „głowaczów" wpisywało do instrukcji to, co chcieli [110]. Gdy w odpowiedzi na to Wawrzecki zaproponował, by unikając walk podjazdowych jasno postawić przed narodem kwestię wyboru między sukcesją a elekcją, zamęt, który wybuchł w izbie, zmusił marszałka do odroczenia sesji [111].

Już po zakończeniu obrad do grodu warszawskiego wniósł protestację Jan Suchorzewski. Traktując jako nielegalne wszelkie zabiegi podważające wolną elekcję, w tym pytanie o wybór między nią a sukcesją, przypominając, że tego, kto proponuje tron dziedziczny, ustawy uznają za wroga ojczyzny, Suchorzewski z aprobatą pisał

o uchyleniu pierwotnego uniwersału, mętnie natomiast tłumaczył swą zgodę 24 września na zapadłe wówczas prawo „Elekcyą każdego króla wolną...". Twierdząc, że już przy uchwalaniu tej konstytucji zastrzeżono umieszczenie pierwszej jej części w prawach kardynalnych, poseł kaliski protestował przeciw interpretacji, która umożliwiała wprowadzenie korony sukcesyjnej większością 3/4 instrukcji [112].

Sesję 28 września 1790 r. rozpoczął Hulewicz od czytania manifestu przeciw rzekomemu zamiarowi niektórych posłów wprowadzenia sukcesji przemocą; natychmiast poparł go Suchorzewski. Gdy posła wołyńskiego namawiano do rezygnacji z protestu, bo rozłam w sejmie wyszedłby tylko na korzyść zewnętrznym wrogom Polski, którzy prawdopodobnie — jak sugerował S. K. Potocki — inspirują obecne konflikty, nieprzejednany Suchorzewski uprzedził, że „gdyby (...) kajdan wkładać mianych przez sukcesyą na Polaków inaczej odwrócić nie można, jak być Prusakiem, Moskalem lub Austryakiem, będę nim [113]. Wobec podejrzeń o ukryte cele i obcą intrygę zabrał głos A. K. Czartoryski. „Książęcia generała głos w tym był najznaczniejszy, że chcąc wyobrazić, jak wiele szkodzą fałszywe supozycye lub źle sądzone powody, siebie samego dał za przykład; ponieważ suponowano, że on do korony polskiej prowadzi Wirtemberga. A on upewniał, że o tym nigdy nie myślał" [114]. Szef Familii ostrzegł też posłów przed projektami zniesienia instytucji króla, co groziłoby arystokratyczną anarchią [115], a Zboiński zwrócił uwagę na bezsens oskarżeń o przemoc pod adresem tych, którzy odwołują się do narodu. Gdy ponadto przemówił król, prosząc o wycofanie manifestu, „Hulewicz postrzegł się (...), że ów jego manifest nie miałby plauzu, ponieważ na żadną przemoc się teraz skarżyć nie można (...). Więc Hulewicz oświadczył, że (...) nie będzie wnosił manifestu swego do grodu, byle i te prawo jeszcze aktykowanym teraz nie było. Suchorzewski jako zwykle upartszy, chciał jeszcze przy swoim utrzymywać się zamiarze, lubo i sam Hulewicz, i wielu inszych o odstąpienie go prosili (...), za czym i on, lubo pod jakiemi niby jeszcze kondycyami, zawiesił także swój manifest" [116]. Szefostwo opozycji przejął wówczas Suchodolski, żądając uwzględnienia zgłaszanego poprzednio dodatku o wyłączeniu od polskiego tronu przedstawicieli dynastii ościennych [117]. Było oczywiste, że zamysł tego hetmańskiego adherenta, bazujący na nieufności społeczeństwa wobec Prus, zmierzał do zdyskredytowania obozu sukcesyjnego, imputując jego przywódcom chęć osadzenia na tronie Hohenzollerna. Nie ukrywał

tego zresztą I. Potocki, który zakwestionował jednakowe traktowanie trzech sąsiadów, skoro alians z jednym z nich „zabezpieczył independencyą naszą". Marszałek litewski ostrzegał przed afrontami zrażającymi przyjaciela i mogącymi stać się przyczyną zerwania sojuszu; ze swej strony Potocki zaproponował zastąpienie wniosku Suchodolskiego tekstem o rozłączności korony Rzeczypospolitej i państw ościennych [118]. Gdy Suchodolski upierał się przy swojej wersji, poseł kaliski Paweł Skorzewski rzucił pomysł, aby zasugerować narodowi wybór elektora saskiego [119]. „Powód (...) był ten — informował król — że Paweł Skorzewski poseł kaliski zaproponował to jako sposób jedyny umorzenia różnych wzajemnych suspicyi między sejmującemi, a oraz jako sposób praeveniendi, ażeby przez wielość kandydatów po różnych sejmikach nie zrobiło się zamięszanie w kraju" [120]. W miarę upływu godzin wniosek ten zyskiwał coraz więcej zwolenników, choć wobec oporu Suchodolskiego sesję 28 września solwowano jeszcze bez decyzji [121].

„Ce moment me parut favorable — pisał I. Potocki o propozycji zalecenia sejmikom elektora saskiego — 1) pour éloigner la motion impolitique de Suchodolski; 1) pour rendre à la nation plus agréable la proposition d'un successeur du vivant du roi; 3) pour réunir les esprits à la diète et rendre par là la scission aux diétines plus difficile; 4) pour ôter à la clique toutes les causes fériales et tous les moyens de calomnier les membres de la diète" [122]. Wettyn był dla marszałka litewskiego przede wszystkim „płaszczem", pod okryciem którego chciał on tym pewniej przeforsować sukcesję [123].

30 września 1790 r., po kilkugodzinnej walce Suchodolskiego, by najpierw rozstrzygnąć jego projekt wykluczenia dynastii ościennych, poseł chełmski zgodził się wreszcie na głosowanie w pierwszej kolejności nad wnioskiem Skorzewskiego. Izba, trzykrotnie zapytana przez marszałka, jednomyślnie przyzwoliła na zalecenie narodowi elektora saskiego [124], po czym resztę sesji poświęcono staraniom, aby uchylić żądania Suchodolskiego. Szczęśliwym okazał się pomysł generała ziem podolskich, który zgłosił do laski tekst kwestionujący możliwość rozpatrzenia wniosku Suchodolskiego, jako uprzedzającego decyzję sejmików [125]. Ponieważ część posłów opowiadała się za przedłożoną wcześniej propozycją Suchodolskiego, część przegłosować chciała wniosek szefa Familii [126], a oba projekty wzajemnie się wykluczały, marszałek zarządził głosowanie nad kolejnością podejmowania decy-

zji: „Czyli ma być wzięta ad turnum propozycja księcia jmci lubelskiego przed propozycyą między dodatkami jmci pana chełmskiego i jmci pana marszałka nadwornego litewskiego, czyli propozycja między dodatkami?”[127].

Gdy większość opowiedziała się za rozważaniem najpierw propozycji Czartoryskiego, a w głosowaniu nad nią większość głosów wypadła po myśli generała ziem podolskich, by wszelkie dodatki, eliminujące kandydatów do polskiego tronu, odłożyć na okres po 16 listopada 1790 r., rozstrzyganie między żądaniem Suchodolskiego i kontrpropozycją I. Potockiego traciło sens, toteż sesję zamknięto[128]. W ten sposób „sejm (...), mimo najusilniejszego ich [przeciwników tronu dziedzicznego] oporu, trwając w przedsięwzięciu swoim, materyą sukcesyi całkowicie do decyzji narodu odesłał” — podsumowywali autorzy *O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3 maja*[129].

Uchwalony 30 września 1790 r. tekst, zalecający sejmikom jako kandydata elektora saskiego, głosił, że „stany skonfederowane Rzeczypospolitej w najmniejszej okoliczności nie chcąc samowładztwa, tylko narodowi na sejmikach zgromadzonemu (...) należącego przywłaszczać sobie, sądzą być jednak powinnością otwarcie (...) poradę swoją przełożyć, iż (...) najdogodniejszego elekta do tronu sądzą i radzą najjaśniejszego książęcia jegomości elektora saskiego (...). I tym końcem urodzonym marszałkom sejmowym (...) listy okólne (...) na przyszłe sejmiki wydać zalecają”[130]. Okólnik ów, wystawiony przez obu marszałków sejmu, po zaleceniu kandydatury elektora saskiego przypominał o związkach Wettyna z Polską przez panujących w niej dziada i pradziada, przez płynącą we Fryderyku Auguście III krew Jagiellonów i Sobieskiego, o umiejętności posługiwania się przez elektora językiem polskim i spokrewnieniu dynastii saskiej z „najpierwszymi familiami Europy”[131].

Choć dokument z 30 września 1790 r. kończył główną batalię sukcesyjną w sejmie pierwszej kadencji, kwestia tronu dziedzicznego odbijała się echem także na sesjach październikowych. Odpowiedzialne zadanie ewentualnej elekcji za życia króla wykorzystywano jako argument na rzecz podwojenia liczby posłów; pogląd ten podzielał zresztą Stanisław August[132]. Przede wszystkim jednak kwestia sukcesji była prawdziwą przyczyną, dla której agenci Szczęsnego Potockiego zmarnowali tyle październikowych posiedzeń, sprzeciwiając się prorogacji sejmu. „Największe zatrudnienie — pisał król o sesji

8 października — wyniknęło z sprzeciwienia się Moszczeńskiego posła poznańskiego i Hulewicza posła wołyńskiego. Są to dwaj najwierniejsi przyjaciele ex-wojewody ruskiego. Pozorne racye oni dawali in publico, prywatnie przyznał się Moszczeński Stanisławowi Potockiemu, że ex-wojewoda ruski, (który dawniej sam nieraz upatrywał w interregnach źródło wszelkich nieszczęść Polski) teraz dał się tak mocno zająć namowom hetmana Rzewuskiego, że cokolwiek zbliża sukcesyą tronu, ma za śmierć dla siebie, cokolwiek i owszem może zepsuć ten zamysł, najbardziej jest od niego życzonym. I dlatego ci dwaj tu czynili najmocniejsze starania, aby przynieść koniec sejmowi i konfederacyi teraźniejszej, co w moim pojęciu byłoby najszkodliwszego" [133].

*

Mimo że Stanisław August oficjalnie popierał sejmowe uniwersały w sprawie elekcji vivente rege, rekomendacją elektora saskiego musiał być dotknięty, jego dynastyczne nadzieje były bowiem żywe. Po sesji 23 września Piattoli donosił królowi, że rzuconą przezeń dla wysondowania reakcji myśl o ewentualnym wyborze księcia Józefa aprobowali poseł szwedzki Engeström i rezydent saski Essen, w tym duchu wypowiadał się też J. U. Niemcewicz. Włoch zaznaczał wprawdzie, że nie zna jeszcze stanowiska w tej kwestii I. Potockiego, wiedział jednak, że kandydaturę saską traktował on jedynie jako wygodny płaszcz, ułatwiający przeforsowanie sukcesji [134]. Choć w następnych rozmowach Piattolego z marszałkiem litewskim widoczne było uchylanie się tego ostatniego przed jakąkolwiek deklaracją na rzecz Poniatowskich (nagabywany przez królewskiego sekretarza, Potocki radził odłożenie na razie sprawy kandydatur i wspólną pracę nad skłonieniem sejmików do oświadczeń prosukcesyjnych) [135], Włoch nie tracił nadziei. Ostatecznie, rozmówiwszy się z sejmowym przywódcą z pełną otwartością, uzyskał zapewnienie, że tak bardzo zależy mu na sukcesji, iż dla jej wprowadzenia gotów jest porozumieć się z każdym, kto na jej rzecz potrafi zjednoczyć naród; obwieszczając to królowi jako podstawę do nadziei, Piattoli radził monarsze zatroszczenie się o odpowiednie stanowisko S. Małachowskiego, zaś rozczarowanie innych zwolenników kandydatury wettyńskiej — Krasińskich — spodziewał się zneutralizować albo przez włączenie w dynastyczne plany córki elektora saskiego, albo przez zrobienie czegoś dla Franciszki Krasińskiej [136].

Odnosi się wrażenie, że I. Potocki rzeczywiście zdecydował się na kompromis; polegał on jednak nie na gotowości wsparcia kandydatury Poniatowskich, lecz powstrzymaniu się od otwartego wobec niej sprzeciwu [137] w imię niezbędnej jedności działania.

O potrzebie pełnej współpracy zapewniał zresztą króla także S. K. Potocki; brat sejmowego przywódcy obiecywał, „że jego imiennicy i przyjaciele, książę generał, Zaleski, Matuszewicz i Weyssenhoff, widząc i codzień rosnące zawady do postępu potrzebnych dzieł, widząc wraz i uznając tandem szczerość moich intencji — pisał król do Debolego — sami teraz udeterminowali się ściślej i pilniej naradzać się względem postępków dalszych sejmowych i codziennie mnie o swoich naradzaniach uwiadamiać (...), bo widzą, że hetmańska i moskiewska partya już bardzo poczęła nabierać fantazyi" [138]. Za przeszkodę w tej współpracy sejmowi przywódcy nadal uważali niezgodne z ich własnym i królewskim stanowisko części posłów regalistycznych, co „mięsza (...) umysły i utwierdza się opinia, że albo W. K. Mość szczerze z nami nie idziesz, albo że insynuacye księcia prymasa aż z Włoch mają tu jeszcze swoją influencyą. I te to opinie mnożą i ośmielają przeciwieństwa szkodliwe i rwą ten związek poufałości, bez którego my do końca nic dobrego na tym sejmie nie zrobiemy". Stanisław August odpowiadał na te reprymendy, że nie jest w stanie panować nad przekonaniami swych adherentów, których opozycja przez dwa pierwsze lata sejmu nawoływała do rządzenia się własnym jedynie zdaniem [139]. Znamienne, że dla J. Kitowicza, którego opinie możemy uznać za miarodajne dla niezbyt politycznie wyrobionej szlacheckiej prowincji, nie ulegało wątpliwości, iż król „wzdychając z cicha do sukcesyi tronu dla swojej familii, choć nie psuje intrygami dobrych zamysłów wielu poczciwych obywatelów, to też ani przeszkadza tym, którzy psują" [140].

O tym, że Stanisław August doceniał wartość zapewnień, jakich marszałek litewski udzielił Piattolemu odnośnie królewskich aspiracji dynastycznych, świadczą pisane tuż po tym listy króla do Bukatego, Mazzeiego, Zabłockiego i Debolego; polscy dyplomaci mieli zaprzeczać, jakoby monarcha po nominacji sukcesora zamierzał zrezygnować z korony, a także dementować dyskretnie pogłoskę, rozpuszczoną, zdaniem króla, przez Stackelberga, o sekretnym ożenku Stanisława Augusta [141].

Krytykując izbę wobec króla za zalecenie rekomendacji elektora

saskiego, Piattoli wzywał monarchę do aktywnego udziału w kampanii nie na rzecz Wettyna, lecz „Piasta", zapewniał, że ze strony I. Potockiego nie będzie żadnych przeszkód, obiecywał przygotowanie odpowiednich materiałów propagandowych, które na polecenie króla ktoś (np. Linowski) by przetłumaczył i wmawiał w Stanisława Augusta, że może on mieć jeszcze dzieci i stać się założycielem nowej polskiej dynastii [142].

„Wielkie jest podobieństwo — pisał Stanisław August — że na dniu 16 novembra sejmiki oznaczą wolę swoją, iż ma być wybrany następca mój, bo prawie powszechne odbieram dzięki za to, żem tego dozwolił. Lecz czyli się fawor teraźniejszy dla elektora saskiego utrzyma, to rzecz nie ze wszystkim pewna. A jeszcze mniej pewna, czyli zezwolą na koronę dziedziczną" [143]. To podsumowanie przez króla sejmowej batalii w przeddzień uchwały, zalecającej wybór elektora saskiego (już po wniesieniu jej do laski marszałkowskiej i widocznym aplauzie izby) dowodziło, iż Stanisław August wkraczał w sejmikową batalię z dynastycznymi nadziejami.

O ile propagujący kandydaturę księcia Józefa *List do przyjaciela, odkrywający myśl względem sukcesyi tronu i kandydata Polaka* oraz ogólnie przemawiający za dziedzicznym królem rodakiem *List posła weterana do sąsiada* (por. s. 200, 201) były prawdopodobnie wyrazem dynastycznych aspiracji Stanisława Augusta (podtrzymywał w nich monarchę Piattoli [144]) o tyle wydaje się, że inne pogłoski o sukcesyjnych planach księcia Józefa powstały w głowach republikańskich przeciwników rodu Poniatowskich [145], a wieści o popieraniu tych zamysłów przez Rosję i Austrię szerzyli zagraniczni „opiekunowie" wolnej elekcji [146]. Taka interpretacja wyjaśniałaby „przyduszenie" przez Stanisława Augusta pism, „które niby przywołują do tronu księcia Józefa" [147].

Elektor saski i królewski bratanek nie byli jedynymi kandydatami do polskiego tronu sukcesyjnego, o których mówiło się latem i jesienią 1790 r. Nadal snuto domysły w sprawie aspiracji księcia Ludwika Wirtemberskiego i podejrzenia, że popiera jego kandydaturę do korony już to teść, A. K. Czartoryski [148], już to Fryderyk Wilhelm II [149]. W połowie grudnia 1790 r. Wirtemberczyk chwilowo istotnie pozyskał przychylność pruskiego monarchy dla swych tronowych planów, Goltz szybko jednak zdołał odwieść swego władcę od decyzji angażowania się w popieranie człowieka tak w Polsce niepopularnego [150].

Nie potwierdzone, choć liczne wzmianki dotyczyły kandydatury księcia Ferdynanda (Karola Wilhelma Ferdynanda) brunszwickiego, generała w pruskiej służbie. Popierać miał go poseł polski w Berlinie, S. Jabłonowski [151], przedstawiając zalety księcia brunszwickiego Deputacji Interesów Zagranicznych [152], za jego kandydaturą opowiadał się poseł angielski Hailes [153], około połowy listopada 1790 r. zwróciło się w tej sprawie do Bukatego brytyjskie ministerium [154].

Aloy zgadywał ponadto, że rezerwową kandydaturą posła polskiego w Berlinie był książę sasko-weimarski [155], najpóźniej u schyłku sierpnia 1790 r. I. Potocki znał projekt osadzenia na polskim tronie króla Szwecji [156]. Tę inicjatywę posła Rzeczypospolitej w Sztokholmie, Jerzego Potockiego, Gustaw III rychło podchwycił (kierował się nadziejami, że za pieniądze pochodzące z dóbr stołowych korony polskiej spłaci swe długi); pierwsze sugestie w tej sprawie dotarły do posła szwedzkiego w Warszawie, Engeströma, w połowie października, oficjalne instrukcje wystawiono w początkach listopada 1790 r. Przekonanie Engeströma o nierealności tej kandydatury w lutym 1791 r. potwierdził I. Potocki [157].

Ostatnie wyłowione przez nas z korespondencji dyplomatycznej z jesieni 1790 r. domysły dotyczące tronu łączyły się z osobą wielkiego księcia Konstantego. To ze względu na projekt osadzenia go w przyszłości na polskim tronie, Rosja miała się sprzeciwiać idei ustanowienia korony dziedzicznej [158]. Można przypuszczać, że wieść ta, na wzór kaniowski odgrzana przez Helbiga, miała przyczynić się do przyznania Fryderykowi Augustowi III polskiej korony sukcesyjnej.

ROZDZIAŁ X

Przygotowania do listopadowych sejmików 1790 r.

Uwierzytelnienie manifestu przeciw sukcesji tronu (potwierdzenie tej aktykacji dotarło do Warszawy około 12 października 1790 r. [1]) zapoczątkowało nową fazę walki Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego z dokonaniami Sejmu Wielkiego. Generał artylerii koronnej przysłał na ręce swych adherentów formularze akcesów do tego protestu [2]. Efektem tych zabiegów były trzy dokumenty: z datą 4 X 1790 r. uwierzytelnione zostało w grodzie bracławskim *Oświadczenie obywateli województwa bracławskiego przeciw sukcesyi tronu w Polszcze*, 11 X 1790 r. w grodzie warszawskim złożyli wspólny manifest A. Moszczeński i B. Hulewicz, zaś tego samego dnia w grodzie włodzimierskim wynieśli do akt *Manifest przeciw sukcesyi tronu* Józef Rzewuski, Michał Wielhorski, Józef Komorowski, Stanisław Sobieszczański, Ignacy Kamieniecki i Antoni Złotnicki [3].

Oświadczenie obywateli województwa bracławskiego przeciw sukcesyi tronu w Polszcze, wzorowane na stylistyce listów Sz. Potockiego do Hulewicza, odcinało się od uchwały bracławian podjętej na sejmiku elekcyjnym komisarzy cywilno-wojskowych (elekcja ograniczona do trzech wybranych dynastii, por. s. 116) argumentując, że zawarty w *Projekcie do formy rządu* pomysł tronu dziedzicznego wypaczałby tamte intencje. Koronę sukcesyjną utożsamiano w *Oświadczeniu* z monarchizmem i utratą wolności, podpisywano się pod laudum województwa wołyńskiego z 16 lipca 1790 r. i antysukcesyjnym manifestem generała artylerii oraz hetmana polnego. Zważywszy, że wśród osób, które *Oświadczenie* podpisały, byli dwaj bracia Adama Moszczeńskiego (Ignacy i Aleksander), Dyzma Bończa Tomaszewski i Franciszek Chrząszczewski — wszyscy znani klienci Szczęsnego

Potockiego, nie można wątpić, że dokument był inspirowany przez tulczyńskiego dziedzica [4].

Hulewicz i Moszczeński protestowali nie tylko przeciw sukcesji tronu, ale także przeciw elekcji vivente rege, jako niezgodnej z paktami konwentami. Obaj posłowie o inspirację tych kroków oskarżali Stanisława Augusta, odtwarzali spór o ustawę „Elekcję każdego króla wolną", interpretując ją w duchu przeciwników korony dziedzicznej, powoływali się na manifest Suchorzewskiego, podnosili nielegalność przedłużenia działalności sejmu na dalsze dwa lata [5].

Podpisany przez sześć osób *Manifest przeciw sukcesyi tronu*, podobnie jak *Oświadczenie* bracławian wzorował się na listach Sz. Potockiego do B. Hulewicza, odwoływał do laudum województwa wołyńskiego z 16 VII 1790 r. [6] oraz do manifestu „wolność kochających obywateli" — Sz. Potockiego i S. Rzewuskiego. Wśród tych sześciu osób — pisał Stanisław August — „jeden jest ten sam Komorowski młody, brat pierwszej żony ex-wojewody ruskiego, którego z protestacyą swoją przysłał do Polski; drugi Rzewuski starosta doliński, brat hetmana swoim i nieprzytomnego Wielhorskiego starego imieniem podpisanego [7], trzech inszych także prawie domowych". Wszystko to, zdaniem króla, świadczyło, że akcja wiedeńskich malkontentów nie znajdowała w kraju podatnego gruntu [8], choć ich manifest, dodrukowany przez jednego z adherentów generała artylerii, energicznie rozprowadzano po kraju [9], a jednym z najgorliwszych kolporterów był pierwowzór starosty Gadulskiego z *Powrotu posła* J. U. Niemcewicza, starosta taraszczański Mikołaj Piaskowski [10]. Kłopotliwy prezent sprawił przeciwnikom sejmu były podskarbi koronny Adam Poniński, nadsyłając do Warszawy w początkach listopada 1790 r. *Manifest przeciw sukcesyi tronu w Polszcze* (druk współczesny). Wprawdzie sejmowi przywódcy uważali tekst skompromitowanego „Adama" za apokryf [11], ale agent Sz. Potockiego sprawdził, iż w aktach lwowskiego grodu dokonano wymaganego przez prawo uwierzytelnienia podejrzanego dokumentu [12].

Około 16 października 1790 r. po rozkazy do Wiednia pojechał Hulewicz, parę dni później podążył tamże Moszczeński [13], a niebawem wybrał się do habsburskiej stolicy Stanisław Kostka Potocki, „aby zwrócić umysł ex-wojewody ruskiego od zamysłów przeciwnych duchowi sejmu teraźniejszego" [14]. Ta ostatnia podróż wynikała z przekonania warszawskich przywódców, że Potocki ulegał zgubnym wpły-

wom hetmana Rzewuskiego, z którym warszawski emisariusz chciał generała artylerii „rozbratać" [15]. Donosząc o nadziejach S. K. Potockiego na powodzenie akcji, król zauważał, iż hetman Rzewuski „tak dalece jest niekontent, że buława ścieśniona, iż przypisując te ścieśnienie pruskiej partyi powiedział panu Stanisławowi, że jedyna teraz nadzieja Polski jest w Moskwie" [16].

Leaderzy sejmu nie zdawali sobie sprawy, że nadzieje w Moskwie w równej mierze pokładał bardziej obłudny Szczęsny. Zapowiedziawszy Potiomkinowi około 13 października 1790 r. przysłanie swej *Odezwy obywatela i posła* (listu z tą zapowiedzią nie znamy, odwołanie doń znajduje się jednak w liście o mniej więcej tydzień późniejszym), tuż po 20 października 1790 r. Szczęsny przesyłał faworytowi Katarzyny II swój świeżo ukończony elaborat (na tej podstawie list datujemy), zapewniał o swym niezmiennym przywiązaniu do systemu rosyjskiego, całą działalność sejmu interpretował jako intrygę fakcji pruskiej, wyrażał przekonanie, że miejsce Polski jest zawsze przy Rosji [17]. Ponieważ znamy brulion jeszcze jednego, pisanego około 1 grudnia 1790 r. listu Szczęsnego Potockiego do Potiomkina [18], możemy zakwestionować tezę E. Rostworowskiego, który sądził, że w roku 1790 generał artylerii koronnej nie kontaktował się z Potiomkinem (szerzej: z Rosją) bezpośrednio [19]. Wskazana tu korespondencja stanowi istotny przyczynek do dziejów genezy targowicy. Świadczy ona zarówno o tym, że już wówczas Szczęsny Potocki stawiał na rosyjską interwencję, którą próbował inspirować czy nawet prowokować, jak też dowodzi, iż żadnych konkretnych obietnic w tej mierze Potiomkin jeszcze wówczas generałowi artylerii nie poczynił.

Oceniając, że w wyniku ustaw przyjętych przez sejm w ostatniej dekadzie września 1790 r., „prawo wolności Rzeczypospolitej poddane jest trzem częściom instrukcyi", zadania, jakie w przededniu listopadowych sejmików wytyczał przed swymi adherentami Szczęsny Potocki, sprowadzały się do zaleceń, „aby z niego [sejmiku] przeciwna wcale rezolucya województwa sukcesyi dana była, aby województwo dało opinie patryotyczne i względem obrać się mającego sukcesora do tronu po zejściu teraźniejszego, a nade wszystko, aby zawarowane było liczne wojsko i skarb od władzy królów i aby osobny sejm elekcyjny był złożony, któren by już niczym się nie zatrudniał, tylko naprzód ułożeniem paktów konwentów i elekcyą tego sukcesora, jeśli koniecznie tak być musi" [20]. Podobne wskazówki dostawali od byłego

wojewody ruskiego także inni obywatele województwa bracławskiego. Poza oporem wobec sukcesji i elekcji vivente rege, mieli się oni domagać zakończenia sejmu w ciągu 6 miesięcy i czuwać nad doborem posłów, „co się zwieść nie dadzą, co będą za ojczyzną i wolnością”[21]. Szczególną zachętę do dalszej działalności obstrukcyjnej otrzymał Suchorzewski, uhonorowany przez tulczyńskiego dziedzica osobnym listem[22]. Przez wypróbowanych przyjaciół Potocki nadal ostrzegał, że pod płaszczykiem rekomendacji elektora saskiego krył się zamysł oddania Polski Prusom[23].

Przeciw sejmowi zwrócone też było ostateczne porozumienie między przywódcami opozycji. W połowie października 1790 r. Sz. Potocki przyjął wreszcie dłoń, wyciąganą doń od lipca tego roku przez Ksawerego Branickiego[24], pozostawał w kontakcie z biskupem Kossakowskim[25].

Seweryn Rzewuski, prawie pozbawiony klienteli, koncentrował swą działalność na kolejnych anonimach i próbach zdobycia przeciw sejmowi poparcia zagranicznego. W początkach września 1790 wystosował w tym celu pismo do cesarza Leopolda, sugerując oficjalne wystąpienie Austrii przeciw polskim projektom sukcesyjnym[26], między końcem sierpnia a początkiem października 1790 napisał anonimowe *Uwagi nad wyborem między elekcyą i sukcesyą tronu w Polszcze*, *Wiadomość o tym, w którym czasie które państwo wolność utraciło pod rządem monarchów sukcesyjnych* oraz ostatni fragment *Rozwag o królach polskich, bezkrólewiach, elekcyach i sukcesyi tronu*[27]. Pod własnym nazwiskiem hetman polny koronny zamierzał wystąpić w datowanym w Wiedniu 25 września 1790 r. liście do województwa wołyńskiego, w którym obok pochwały zaniesionego przez wołynian 30 sierpnia manifestu, usprawiedliwiał się z nieobecności w Warszawie (na ostatni kwartał roku przypadał termin prezydencji hetmana w Komisji Wojskowej) i wypunktowywał te klauzule *Projektu do formy rządu*, które uważał za zgubne dla wolności. Kończył zapowiedzią wzorowaną na deklaracjach Szczęsnego Potockiego, że jeśli Polska utraci wolność, on zdecydowany jest z kraju emigrować[28].

Są poszlaki, że z planami propagandowego ataku na poczynania sejmu (w tym na zamysł wprowadzenia korony dziedzicznej) nosił się w tym czasie także biskup wileński Józef Massalski[29], od września 1790 r. przebywający w Wiedniu[30], nie jest też wykluczone, że to z kręgu wiedeńskich malkontentów, rozpowszechniających wów-

czas pogłoski o dążeniu Stanisława Augusta do sukcesji dla Poniatowskich [31], wyszła inspiracja artykułu, zamieszczonego 26 X 1790 r. przez „Holenderską Gazetę Narodową" z Haarlem, informującą o zabiegach króla, by sejmiki z 16 listopada rekomendowały jako następcę tronu kogoś z jego rodziny [32].

Podobne podejrzenia wobec Stanisława Augusta żywiono zresztą nie tylko wśród przeciwników sejmu. W połowie października 1790 r. jeden z polskich „wielkich" wysuwał je w rozmowie z E. Aloy [33], w tym samym czasie I. Potocki próbował gasić dynastyczne aspiracje króla za pośrednictwem Piattolego [34]. Marszałek litewski pozostał wierny swej idei osadzenia na polskim tronie królewicza pruskiego i liczył, że okazję do tego stworzy albo wojna, albo mariaż młodego Hohenzollerna z córką elektora saskiego [35].

Oficjalnie w sprawach sukcesyjnych Stanisław August trwał w swej ostrożnej postawie i odpowiedź na pytanie, „jak (...) z krewnemi i przyjaciółmi odpowiedać zapytaniu sejmowemu względem przyszłego tronu" [36], włączał w całokształt wskazań dotyczących przyszłych instrukcji. Król zalecał przede wszystkim, by nowi posłowie niezwłocznie przystąpili do sejmowej konfederacji; ostrzegał, by na sejmikach nie dopuścić do żadnych manifestacji i podziałów, w szczególności zaś do przeciwnej sejmowi rekonfederacji; prosił, by posłów nie krępowano zbyt obszernymi instrukcjami, które utrudniałyby przyszłe obrady, zaś w sprawie tronu potwierdzał swe poparcie dla wydanych przez sejm uniwersałów, podkreślając ich legalność i swą bezinteresowność w ich promowaniu [37]. Fakt, że osnowa tych wytycznych znajduje się zarówno wśród papierów pozostałych po kancelarii królewskiej, jak i wśród materiałów po Kołłątaju [38], przemawia za tym, że zostały one przez sejmowych przywódców uzgodnione.

Wskazuje na to także powstałe w kręgu sejmowych przywódców *Ostrzeżenie od arbitra do obywatelów z Warszawy* (b.m.r.), na którego wskazówki w liście do króla powoływał się podkanclerzy Chreptowicz [39]. Polecając sejmikującym, by ułożyli „instrukcyą na wybranie elektora saskiego za elekta na tron po najdłuższym życiu teraz panującego króla" i przykazali swym posłom przystąpienie do konfederacji, pismo tłumaczyło, iż instrukcje nie powinny krępować prac nad „ustawą rządu" i dlatego nie należy zamieszczać w nich zbyt wielu — nawet potrzebnych — dezyderatów. Dodajmy, że posiadacz rękopisów Kołłątaja i znawca jego twórczości, Ferdynand Kojsiewicz,

traktował *Ostrzeżenie od arbitra do obywatelów z Warszawy* jako dzieło księdza referendarza [40].

*

U schyłku października dotarła do Warszawy datowana 20 października „u wód badeńskich" i oblatowana w grodzie warszawskim 28 X 1790 r. Sz. Potockiego *Odezwa obywatela i posła do narodu przed sejmikami z determinacyi stanów szesnastego novembra tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego nastąpić mającemi, za bezpieczeństwem wolności Rzeczypospolitej* (druk współczesny). Rozsyłał ten tekst po kraju podkomorzy krzemieniecki Mikołaj Piaskowski wraz ze swą własną „Odezwą" [41]. Pismo Potockiego potępiało zarówno ustawodawstwo epoki stanisławowskiej przed 1788 r., jak i legislacyjną działalność Sejmu Wielkiego, piętnowało przedłużenie obrad, za wrogi wolności uznawało zamysł wprowadzenia korony dziedzicznej i elekcję vivente rege, sugerowało zbędność w Polsce instytucji króla, zapewniało, że zagrożenie państwowej egzystencji Polski, którym rzecznicy sukcesji tronu uzasadniali swe idee, było ich wymysłem, bo istnienie Rzeczypospolitej jako bufora między mocarstwami leżało w interesie państw ościennych. Projekt paktów konwentów, które były wojewoda ruski radził zapisać przed przyzwoleniem na elekcję sukcesora Stanisława Augusta dla „utwierdzenia Rzeczypospolitej", odsuwał monarchę nie tylko od ustawodawstwa, ale i od wszelkiego wpływu na władzę wykonawczą. W podobnym duchu, choć stylistycznie gorszy, ułożony był towarzyszący pismu Szczęsnego list Piaskowskiego, odwołujący się do sarmackich przesądów na temat korony dziedzicznej i wzywający do obrony na listopadowych sejmikach wolnej elekcji — klejnotu wolności [42].

W inny sposób przygotowane zostało najlepsze, naszym zdaniem, z antysukcesyjnych i antysejmowych pism, rozesłanych przed listopadowymi sejmikami, czyli *Uwagi w czasie przypadających sejmików poselskich w roku 1790 novembra dnia 16* (druk współczesny). Uznając przedłużenie sejmu za nielegalne i widząc w nim „chęć panowania w złożonych osobach", którym naród nie powinien ufać, w trzydziestu pytaniach autor formułował pod adresem zgromadzonej na sejmikach szlachty wyraźne sugestie. Sześć pierwszych pytań dotyczyło kwestii sukcesyjnej. Podnoszono w nich nielegalność elekcji vivente rege („naprzeciw wyraźnym zakazom praw dawnych i paktów

konwentów króla z narodem"), insynuowano, iż wiedząc, że elektor saski korony nie przyjmie, posłowie zechcą wyznaczyć „kogo innego według swojego upodobania i intrygi"; zabezpieczeniem przed tym miało być żądanie, by elekcję osoby zostawić „narodowi samemu". Dalej autor radził wprowadzenie formalnego zakazu („przez prawo kardynalne") elekcji osoby należącej do dynastii panujących w krajach ościennych, by zapobiec aneksji Rzeczypospolitej przez sąsiada. Przewidywano, iż pod pozorem pytania o zgodę na elekcję vivente rege elektora saskiego, sejm może próbować „urościć i utrzymywać sukcesyą", przed czym należy się zabezpieczyć, nakazując posłom wyjście z izby z manifestem. Ten sam środek zaradczy miał zapobiec próbom wprowadzenia w kwestiach tronu głosowania tajnego. W podobnym duchu budzenia nieufności do sejmu sformułowane były pozostałe punkty, w których autor ujawniał m.in. niechęć i nieufność wobec Prus oraz opartych na współpracy z nimi zamysłów wojennych (chodziło prawdopodobnie o sojusz z Turcją), ujmował się za tymi, których obrzucono potwarzami jako agentów Moskwy, wygrywał uprzedzenia prowincjonalnej szlachty wobec Komisji Edukacji Narodowej, unikał zajęcia stanowiska w drażliwej kwestii prawa wyborczego dla nieposesjonatów, wypowiadał się przeciw zmniejszeniu liczby hetmanów i innych ministrów, ale był za polepszeniem sytuacji miast, chłopów i Żydów[43].

Ulepszyć wolną elekcję (najlepiej przeprowadzając ją na sejmikach), ale w żadnym wypadku nie wprowadzać korony dziedzicznej, radził też piszący w drugiej połowie października 1790 r., konserwatywny w poglądach społecznych, opowiadający się za królem rodakiem i nieufny wobec projektów sejmu gotowego autor *Myśli względem poprawy formy rządu*[44]. W duchu utrzymania wolnych elekcji dwa teksty napisał osławiony Wojciech Zacharkiewicz (*Sukcesya lub elekcya, czyli zdanie wolnego Polaka niewoli znać nie chcącego, jednomyślności w narodzie końcem odwrócenia od potomków nieszczęśliwości szukającego* oraz — na zamówienie ambasady rosyjskiej — *Maska odkryta*)[45], podobnie jak poprzednik ostrzegający przed zakusami na polski tron Hohenzollernów (obaj ci pisarze byli też przeciwni sukcesji saskiej). Natomiast poseł i sędzia ziemski poznański, Łukasz Bniński, który w lutym 1789 r. potajemnie proponował Fryderykowi Wilhelmowi II dziedzictwo korony polskiej[46], w *Uwagach* (...) *na sejmik średzki poselski dnia 16 listopada roku 1790 przypadający*

opowiadał się nie tylko przeciw elekcji vivente rege, ale sugerował umieszczenie w instrukcji punktu, znoszącego monarchię w ogóle.

Prawdopodobnie z jesieni 1790 r. pochodził także anonimowy *Projekt bezkrólewia wiecznego* (b.m., 1790), przypisywany Janowi Suchorzewskiemu lub Gabrielowi Taszyckiemu [47], w obu wypadkach bez przekonywających dowodów. Rady na temat ulepszenia wolnej elekcji dawał nadto Jan Spławski (*PS do pism za sukcesją tronu polskiego i przeciwko niej wyszłych*, b.m.r.), oraz ziejący nienawiścią do duchowieństwa, oskarżanego m.in. o propagowanie idei sukcesji tronu anonimowy autor *Władysława Laskonogiego* (Warszawa 1790). Wtedy też pewnie pisał, choć publikował może później, swe po sarmacku antysukcesyjne dzieła Leonard Olizar-Wołczkiewicz. Z trudnych do datowania jego prac przed 1791 r. mogły być pisane: broszura *Do publiczności* (inna edycja: *Głos przed sejmikami*), *Pożytki i różne stosunki z sukcesyi z wolną w familii elekcyą królów polskich, w rozmowie dwóch domatorów Kijowianina z Wołynianinem wynajdywane*, *Reszta rozmowy domatorów*, może też „Koniec rozmowy domatorów Kijowianina z Wołynianinem" (druk tej ostatniej broszury nie jest znany) [48].

Wszystkie te elaboraty (a dodać do nich trzeba wypuszczone przez S. Rzewuskiego anonimowo *Uwagi nad wyborem między elekcyą i sukcesyą tronu w Polszcze* i *Wiadomość o tym, w którym czasie które państwo wolność utraciło pod rządami monarchów sukcesyjnych*), miały kształtować postawy antysukcesyjne na sejmikach 16 listopada 1790 r.

*

Już 25 września 1790 r. Piattoli donosił królowi, że pracuje wraz z marszałkiem Potockim „pour écrire une lettre ou adresse aux palatinats, dans laquelle (...) par des bons exemples et raisonnements faciles et frappants, on tâchera de prouver les avantages de la succession sur l'élection et les remèdes aux inconvénients de la succession, infiniment plus aisés et plus sûrs que ce, qu'on pourrait opposer aux maux des élections. J'y travaille ce soir et j'y travaillerai demain, car il faut se hâter de répandre le plus tôt possible les vêrités qui doivent décider les provinces" [49]. Efektem tych robót był „Lettre aux palatinats à mes frères", który wykazując ścisłą zależność między wolną elekcją a obcą ingerencją (elekcję vivente rege traktowano na równi z innymi formami elekcji) oraz podnosząc iluzoryczność wolnoś-

ci wobec niesuwerenności Polski, dowodził wyższości systemu sukcesyjnego nad elekcyjnym [50].

Replikę na manifest Sz. Potockiego i S. Rzewuskiego stanowiła *Odpowiedź na pismo zagraniczne per oblatam do ksiąg ziemskich województwa bracławskiego podane* (b.m.r.). Kwestionując zasadność obaw przed absolutyzmem, zwracano uwagę, że przykłady gwałcenia wolności, imputowane w manifeście królowi, to sposoby, których używają możnowładcy wobec uboższej od nich szlachty; podnoszono, że utrzymanie wolnej elekcji było dla magnatów jedyną szansą utrwalenia dominującej pozycji i to właśnie stanowiło prawdziwy powód, dla którego „możnowładztwo grozi narodowi kajdanami i niewolą, jeżeli uchyli burzliwe bezkrólewia".

Do rozprawy z *Odezwą obywatela i posła* stanął krewny Szczęsnego Potockiego, marszałek litewski Ignacy Potocki, ogłaszając anonimowo *Odpowiedź do J. W. Stanisława Szczęsnego Potockiego, generała artylerii koronnej, posła województwa bracławskiego, na odezwę jego przed sejmikami 16 novembris 1790 nastąpić mającemi pisaną i powszechności udzieloną* [51]. Ostrzegając, że zapewnienia Szczęsnego Potockiego o nierealności rozbioru Polski są gołosłowne, a uznanie za wroga ojczyzny tego, kto doradzałby sukcesję tronu, dowodzi braku rzeczowych racji za utrzymaniem wolnych elekcji, sejmowy przywódca przypomniał, że prawo z 1607 r. (to, na które 17 IX 1790 r. powoływał się w sejmie biskup Kossakowski), zostało na Zygmuncie III wymuszone „potwarzami" przez rokoszanina Zebrzydowskiego, a zuchwałość tego buntownika poskromili antenaci Szczęsnego – Jan, Jakub i Stefan Potoccy. Marszałek litewski zachęcał bogatego kuzyna do kroczenia drogą przodków, ostrzegając, że sprzeczny z nią był „dekalog anarchii", czyli proponowane przez generała artylerii pakta konwenta; pod pozorem ograniczenia monarszych prerogatyw kryły one sprzeczny z interesem Polski „zamysł wygnania królów" [52].

Pod własnym nazwiskiem ogłosił polemiczną wobec pisma Szczęsnego Potockiego *Odezwę obywatela wraz senatora i biskupa* Adam Krasiński. Broszura, datowana w Rusinowie piątego (w niektórych wydaniach szóstego) listopada 1790 r., uznawała zapewnienia o niemożliwości rozbioru i deklaracje o gotowości zasłaniania ojczyzny własnymi piersiami za nieodpowiedzialną retorykę, a wywody o wyższości elekcji królów nad sukcesją traktowała jako dowód kierowania się przez „apostołów możnowładztwa" prywatnym interesem.

Czyniąc przytyki magnatom, którzy opuścili kraj właśnie wówczas, gdy odzyskiwał on wolność, Krasiński wyrażał nadzieję, że wprowadzenie korony dziedzicznej pozwoli „ukrócić ambicyą prywatnych, którzy albo sami siebie z pomocą obcych potencyi na tronie osadzić usiłowali, albo go obcym razem z wolnością zaprzedać chcieli". Biskup kończył ostrzeżeniem, że strojący się w togi szlachetnych obrońców wolności, „apostołowie możnowładztwa" zmierzali do obalenia całego sejmowego dzieła.

Najostrzejszy atak na magnackich przeciwników reform podjął Kołłątaj w wydanej anonimowo broszurze *Co się też to dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą*? Tekst, znany Naruszewiczowi już 3 listopada 1790 r.[53], „stanowi — zdaniem E. Rostworowskiego — bodaj najsilniejszą obronę Stanisława Augusta, jaką napisano w czasie Sejmu Czteroletniego. (...) Został tu dokonany przegląd historyczny całego panowania i wszystkie czyny króla zostały usprawiedliwione. «Ile razy król wyciągał ręce do narodu, aby na łonie jego skutecznie o dobru powszechnym mógł radzić, tyle razy jego adwersarze łączyli się z Moskwą przeciw niemu». Począwszy od konfederacji radomskiej, dzieła «mściwej arystokracji», toczyła się ta gra. Kołłątaj ma słowa usprawiedliwienia do postępowania króla wobec gwałtów Repnina i dla kapitulacji na sejmie rozbiorowym, słowa uznania dla sejmu 1776, na którym «władza hetmańska do szczętu pogrzebana». Bolejąc nad «dependencją» w okresie Rady Nieustającej wyjaśnia jej mechanizm: «Król tyle tylko musiał ulegać Moskwie, ile go zuchwałość magnatów do tego przymuszała». (...) Broszura ta miała służyć sprawie «zjednoczenia narodu z królem» przeciw «arystokratom» z «fakcji moskiewskiej», a dla przeprowadzenia sukcesji i Konstytucji"[54].

„Ja myślę — wyznawał królowi A. Naruszewicz — że na zabieżenie tym machinacyom, które się po sejmikach dziać mogą, aby dzieło sejmowe obalić, nie masz mocniejszego pisma nad to, bo choć się czasem może myli, (...) przekonywa jednak jawnie i oczywiście, kto zawsze był winny intra et extra, i jak W. K. M. umiałeś się wszędy znaleźć, aby tandem wydźwignąć tę ojczyznę z hańby i niewoli"[55].

W perspektywie sejmików z 16 listopada 1790 r. sprawę korony dziedzicznej podejmowało jeszcze kilka innych anonimowych tekstów. Należało do nich *Zdanie Polaka o wolności czyli myśli w teraźniejszych okolicznościach do najjaśniejszych sejmujących stanów przez obywatela*

województwa sandomierskiego[56], *List do przyjaciela na sejmiki* (po kołłątajowsku pojmujący wolność i prawa stanów nieuprzywilejowanych), *Odezwa szlachcica do sejmu 1790* (z apologią Stanisława Augusta i nadzieją na sojusz z nim szlachty przeciw możnowładztwu), *Zdanie szlachcica nie upodlonego ani najemnego datkiem rosyjskich rubli, nie mającego ścisłej zażyłości z ministrami rosyjskimi i innemi zagranicznemi pod widok publiczności podane* (utrzymujący interregna magnaci to forpoczta wrogiej Moskwy), *Wiadomości potrzebne obywatelom każdego województwa przed sejmikami mającemi nastąpić roku 1791* [sic] (utożsamienie obrońców elekcji z płatnymi agentami Moskwy), *Józef Mikołajewicz szlachcic i posesjonat w niektórych województwach i powiatach W. Ks. Litewskiego* (oprócz zgody na wyznaczenie vivente rege elektora saskiego, „Mikołajewicz" nawoływał do sukcesji tronu, na której sejmującym zależało, ale o którą nie pozwolono im zapytać województw). Pod własnym nazwiskiem ogłaszał traktat *O wolności polskiej* Leonard Krzywkowski, wzywający do ustanowienia korony dziedzicznej, przeznaczonej dla dynastii saskiej lub hanowerskiej i przekonany, że apologeci dawnej wolności wzdychają do Rzeczypospolitej magnackiej, z której szlachtę wyniósł do rzeczywistej wolności dopiero Stanisław August[57]. Z myślą o listopadowych sejmikach pisał wreszcie swój *Powrót posła* J. U. Niemcewicz[58].

Co najmniej dwa z prosukcesyjnych pisemek anonimowych nakłaniały do przekazania korony dziedzicznej Poniatowskim. Pierwsze, napisane przez szambelana Antoniego Skotnickiego i zatytułowane *List do przyjaciela odkrywający myśl względem sukcesyi tronu i kandydata Polaka* (Warszawa 1790)[59], powtórzywszy za poprzednikami ocenę bezkrólewi i opowiedziawszy się za koroną dziedziczną, zabezpieczenie przed absolutyzmem widziało w związkach stanu szlacheckiego z miastami. Autor jako wyznaczonego vivente rege następcę proponował księcia Józefa Poniatowskiego, który jako Polak był przywiązany do ojczyzny, znał jej prawa, z nią wiązał swą przyszłość, a dzięki talentom osobistym („równie mieczem jak i piórem wojować był zdolny") szczególnie nadawał się na monarchę.

Tekstem, który prawdopodobnie także miał sprzyjać Poniatowskim, był *List posła weterana do sąsiada*, opublikowany zapewne już po listopadowych sejmikach 1790 r. Autor przypominał minusy panowania obu Augustów, niechlubne rządy cudzoziemskich mini-

strów, panoszenie się możnowładców, związki Wettyna z „despotami, którzy go zawsze będą obietnicami łudzić i nie przywiąże się do nas".

Wspólnym tonem prosukcesyjnej publicystyki z jesieni 1790 r. było jej ostrze antymagnackie, zrozumiałe wobec faktu, że prym wśród obrońców wolnej elekcji wiódł najbogatszy w Polsce właściciel ziemski Sz. Potocki, stał przy nim piastun najpotężniejszego niegdyś ministerium, hetman polny S. Rzewuski, a skrycie popierał ich przebywający w Warszawie hetman wielki koronny, Ksawery Branicki.

*

Z punktu widzenia szans międzynarodowych, w okresie sejmowej debaty i kampanii sejmikowej los projektów sukcesyjnych nie uległ polepszeniu. Nie zmieniła swego stanowiska Rosja. Choć Deboli odnotowywał całkowite w tej kwestii milczenie petersburskich kół rządzących, wiedział, że problem korony dziedzicznej był tam pilnie śledzony (raz tylko przerwał milczenie Stackelberg, uprzedzając, „że on wątpi, aby król pruski sprzyjał naszemu w tej mierze żądaniu", co odnosiło się do idei ustanowienia sukcesji tronu przed kongresem pokojowym)[60]. Instrukcja dla Bułhakowa z początków października 1790 r. nakazywała, by do czasu zawarcia przez Rosję pokoju z Turcją zachowywał pozorne désintéressement, potajemnie jedynie utwierdzając przeciwników elekcji za życia króla w oporze i zapewniając ich, że gdy z czasem otwarcie zażądają rosyjskiej pomocy, ta ich nie zawiedzie[61]. Stanisław August słusznie się domyślał, że moskiewska partia w sejmie przeciwdziałała nawet elekcji vivente rege[62].

Rosyjska taktyka pozornej rezerwy, w okresie listopadowych sejmików podbudowana niewielkimi funduszami korupcyjnymi, a propagandowo wsparta przesłanymi przez Katarzynę II do Warszawy u schyłku października 1790 r. „Uwagami na temat kandydatów do polskiej sukcesji", utrzymała się też do końca roku 1790[63]. Przejawem tajnego działania Petersburga przeciw polskim planom sukcesyjnym były m.in. insynuacje, jakie Bułhakow czynił wobec duńskiego chargé d'affaires, Edmunda Bourke, zapewniając go, że Ignacy Potocki zmierza do osadzenia na tronie Rzeczypospolitej samego Fryderyka Wilhelma II[64]. Utrudnienie polskich poczynań miała też na celu rozmowa, jaką rosyjski chargé d'affaires odbył w początkach listopada 1790 r. z Essenem. Rosjanin ostrzegał, że projekty korony dziedzicznej w Rzeczypospolitej są nie do pogodzenia z interesami mocarstw

ościennych, a intencje Polaków, wahających się zresztą, czy obdarzyć Wettyna tronem sukcesyjnym i odpowiednimi prerogatywami, nie odpowiadają prawdziwym interesom Fryderyka Augusta III. Dyplomata Katarzyny II przypominał też szkody, wyrządzone dynastii saskiej przez Stanisława Augusta w początkach jego panowania i pomoc, jaką okazała wtedy Wettynom Rosja [65]. Cel wywodów rosyjskiego dyplomaty był jasny i sprowadzał się do utwierdzenia elektora w postawie rezerwy wobec polskich ofert.

Nieprzychylne stanowisko wszystkich trzech mocarstw ościennych wobec idei korony dziedzicznej w Polsce dostrzegali obserwatorzy francuscy, z których Bonneau był pełen uznania dla bezinteresowności, z jaką Stanisław August zgadzał się na wyznaczenie swego następcy [66]. Wydaje się też, że świadomość bezapelacyjnej wrogości trzech dworów sąsiedzkich wobec idei sukcesyjnej wpływała na stosunek do tej sprawy Hailesa. Już w czerwcu 1790 r., obserwując obawy sejmowych przywódców przed otwartym postawieniem kwestii dziedziczności tronu, Anglik pisał, że sprawa ta, poparta nawet przez większość narodu, napotkałaby tyle przeciwności ze strony zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych nieprzyjaciół, iż trudno rokować jej powodzenie. Obawą przed bezkrólewiem, które pozbawionemu szczerych aliantów krajowi groziło wojną domową i rozbiorem, tłumaczył Hailes marzenia sejmowych przywódców zarówno o sukcesji, jak i o wprowadzeniu Polski do federacji państw, gwarantujących integralność terytorialną Rzeczypospolitej [67]. Przekonanie o braku szans na ustanowienie sukcesji wyjaśnia przyczyny niechęci, ujawnionej przez Hailesa w początkach września 1790 r. wobec dążenia polskich przywódców do szybkiego rozwiązania tego problemu [68], tłumaczy też wściekłość posła angielskiego z racji wystosowania przez sejm uniwersału do narodu [69]. Choć powodów tej manifestacji negatywnych uczuć angielskiego dyplomaty próbowano się domyślać w rozczarowaniu tym, że książę brunszwicki traci szanse na polską koronę [70], motywy wzburzenia Hailesa były głębsze. „Hailes me parlant de la dernière séance – pisał Piattoli do króla po sesji sejmowej, na której zapadła decyzja o wysłaniu zapytania do narodu – m'a paru craindre les suites des universaux, qui pourraient réveiller dans les palatinats les idées d'une élection et jeter de nouveau la pomme de discorde en Europe. Il pensait qu'il y aurait mieux valu attendre que le grand système fédératif fût accompli, car alors on n'aurait pas osé de nous

troubler, quelque résolution que nous puissions prendre. Aujourd'hui, m'a-t-il dit, si les palatinats demandent la succession, toutes les puissances d'Europe voudront s'en mêler et cent prétendants concourront à la couronne. Si l'on offre le trône à la Saxe, comme il semble qu'on le voudrait, mais sans succession, ce prince n'en voudra pas; et avec la succession, il exige, pour accepter, le consentement des trois puissances et l'unanimité de la nation" [71]. Anglik, któremu zależało na powstaniu konfederacji nastawionych antyrosyjsko państw, obawiał się więc, że polska sukcesja, destabilizując aktualny układ sił w Europie, utrudni realizację brytyjskiego planu.

Instrukcja, jaką Drezno odpowiedziało na informacje Essena o rosnącej w ciągu sierpnia 1790 r. popularności kandydatury elektora oraz na sondaże marszałka Małachowskiego, nie rokowała nadziei na korzystną zmianę stanowiska Saksonii. Raz jeszcze jako niezbędne warunki podjęcia przez Wettyna polskich ofert podano zgodę trzech mocarstw ościennych (analogiczne dezyderaty minister Gutschmid zgłaszał w Dreźnie polskiemu chargé d'affaires, Franciszkowi Piegłowskiemu [72]), stabilność nowego ładu politycznego w Rzeczypospolitej, wreszcie pewność, że sprawy polskie nie będą wymagały od władcy saskiego odejścia od zasady neutralności i nie wciągną go w wojnę. Osładzając te warunki frazesami o sentymencie elektora dla Polski, jako dodatkowe przyczyny rezerwy Wettyna Essen miał wysuwać kilka spraw mniej zasadniczych, ułatwiających podtrzymywanie polskich nadziei. Należało do nich niezadowolenie Fryderyka Augusta III z nadmiernego okrojenia monarszych prerogatyw, z wymogu poświęcenia Rzeczypospolitej tyle czasu, że musiałoby się to niekorzystnie odbić na Saksonii, wreszcie z obaw elektora przed ewentualnym wchodzeniem w kompetencje Stanisława Augusta [73]. Wszystkie te zastrzeżenia drezdeńskiego gabinetu przekazano równolegle Zinzendorfowi w Berlinie i Schönfeldowi w Wiedniu [74]. Wierny zasadzie troski o przychylność Prus, oryginał tej instrukcji Essen ujawnił Lucchesiniemu [75], treść fragmentów dotyczących rzekomych uczuć elektora do Stanisława Augusta przekazał polskiemu monarsze, zasadnicze natomiast zastrzeżenia swego dworu odsłonił marszałkom Małachowskiemu i Potockiemu oraz biskupowi Rybińskiemu, prosząc o poinformowanie o nich rodaków. „J'observe – relacjonował Essen reakcję swych interlokutorów – que personne ne sait quoi répondre ou projetter". W dalszym ciągu rozmowy trzej sejmowi przywódcy wyrazili nadzieję,

że rokowania z mocarstwami zechce podjąć sam Wettyn, gdyż ich wszczęcie przez Rzeczpospolitą uwłaczałoby jej suwerenności; obiecywali zmienić wymóg długiego przebywania przyszłego władcy w Królestwie, natomiast zakres prerogatyw monarszych chcieli modyfikować w miarę wzrostu zaufania społeczeństwa do nowego króla. Relację z rozmowy z Małachowskim, Potockim i Rybińskim Essen zaopatrzył dodatkowo własnymi refleksjami, zmierzającymi do pogłębienia niechęci elektora wobec polskich ofert. Rezydent przypominał więc męczeński los polskich monarchów (przykłady Jana Kazimierza, Michała Korybuta, Jana Sobieskiego, Augusta II i Augusta III zaczerpnął ze świeżo wydanej *Ostatniej przestrogi dla Polski*), uprzedzał, że wobec zarówno zewnętrznej, jak wewnętrznej sytuacji Rzeczypospolitej, kilkuletni nieprzerwany pobyt nowego monarchy będzie nieodzowny, ostrzegał, iż nawet formalna zgoda trzech mocarstw ościennych nie daje gwarancji, że przyszły władca Polski będzie bezpieczny [76]. Podobnie zniechęcającym komentarzem opatrzył Essen relację z sesji 30 września 1790 r., podczas której przez aklamację zdecydowano się rekomendować sejmikom elektora saskiego. Uznając przyjęcie przez Wettyna polskiej korony bardziej za interes Rzeczypospolitej, która potrzebuje władcy mogącego wyciągnąć ją ze stanu chaosu, niż Fryderyka Augusta III, i przypisując Polakom rachuby na korzystanie z elektorskiej kiesy, rezydent raz jeszcze podnosił zagrożenie, jakie warszawska oferta niosła dla Saksonii i radził odpowiedzieć pochlebnie, ale odraczająco [77]. Szef drezdeńskiego ministerium zareagował przypomnieniem warunków, pod jakimi elektor mógłby przejąć polską koronę [78]; parę dni przedtem pouczono Essena, by w rozmowach z Polakami nie wdawał się w rozważania, czy elektor przyjąłby koronę tylko elekcyjną [79]. Była to zapewne reakcja na wcześniejsze enuncjacje rezydenta, że tron elekcyjny nie interesuje jego władcy [80].

W drugiej połowie października, w listopadzie i grudniu 1790 r. Essen kilkakrotnie (ale bez efektu) ponawiał wobec Stanisława Augusta i sejmowych przywódców ostrzeżenia, uprzedzając, że elektor nie przyjmie korony bez zgody trzech dworów ościennych oraz bez pewności, że polska oferta nie wciągnie go w wojnę [81]. Postawę pełną rezerwy zachowywał też saski rezydent wobec kolejnych nalegań marszałka Małachowskiego i biskupa Rybińskiego (prosili o nieoficjalne choćby pismo, świadczące o wdzięczności Fryderyka Augusta III dla Polaków za ich ofertę [82]) i podobnych poufnych wystąpień Stani-

sława Augusta, dokonywanych za pośrednictwem kasztelana czerskiego Tomasza Ostrowskiego [83]. Instrukcje nakazywały zresztą Essenowi zbywanie tego rodzaju żądań nie zobowiązującymi do niczego miłymi słówkami i odmową jakichkolwiek pisemnych zapewnień [84].

Już po listopadowych sejmikach saski rezydent po raz kolejny interweniował u polskiego monarchy; dając do zrozumienia, „że jego pan zostaje in dubio przyjęcia korony lub nie", Essen wystąpił wobec Stanisława Augusta „z prośbą, żeby o elekcyi i sukcesyi wcale mowy nie było przy zaczęciu podwojonego sejmu" [85]. Ta sama intencja przyświecała zapewne nieznanemu nam z nazwiska politykowi saskiemu, który za pośrednictwem duńskiego ministra Bernstorffa uprzedzał Polaków o nieprzyjaznych wobec ich ofert nastrojach w Saksonii [86].

Oficjalna rezerwa nie oznaczała bynajmniej desintéréssement Fryderyka Augusta III dla kwestii polskiego tronu; pilne dowiadywanie się, jak ustosunkowały się do tej sprawy mocarstwa zlecano nie tylko saskim dyplomatom w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, ale także w Rzeszy [87]. Drezno, świadome, że Rosja sprzeciwiać się będzie nie tylko koronie dziedzicznej, ale nawet elekcji sukcesora Stanisława Augusta vivente rege [88], w stosunku do Prus trwało w złudzeniach. „Jusqu'ici – pisał szef saskiego gabinetu – des avis réitéres autorisent à croire, que S. M. Prussienne, intéréssée à ce qu'il n'y ait point de roi en Pologne, qui dépende des puissances, dont Elle voudroit empêcher l'influence sur les affaires de la République, trouveroit cet objet rempli par l'établissement solide de l'électeur sur le trône et qu'Elle ne regarderoit pas même l'hérédité de celui-ci comme contrastante avec ses intérêts en tant qu'elle ne seroit accordée qu'à notre auguste souverain" [89]. Ta wiara w dobre intencje Prus wynikała z poufnych enuncjacji Bischoffwerdera; faworyt Fryderyka Wilhelma II potwierdzał wobec Zinzendorfa nie tylko trwałość poparcia swego władcy dla projektów objęcia polskiego tronu przez Fryderyka Augusta III, ale też zapewniał Sasa o zgodności ustanowienia korony dziedzicznej w Polsce z interesem Berlina, gdyby tron Rzeczypospolitej przypadł Wettynowi [90].

Zastępujący Lucchesiniego Goltz, wierny pruskiej zasadzie niedopuszczenia w Polsce do korony sukcesyjnej, w okresie poprzedzającym listopadowe sejmiki i w ostatnich tygodniach roku 1790 z satysfakcją odnotowywał brak szans na realizację zamysłów ustanowienia korony dziedzicznej wobec przeciwdziałania magnatów (Sz. Potockiego,

S. Rzewuskiego i K. Branickiego) oraz przesądów prowincjonalnej szlachty [91]. Opinia, wyrażona przez Fryderyka Wilhelma II jeszcze przed sejmikami, że dla Prus najlepiej by było, aby także sprawa elekcji vivente rege pozostała nierozstrzygnięta aż do zgonu Stanisława Augusta [92], po sejmikach została przez Goltza skonkretyzowana w zaaprobowanych przez pruskiego monarchę staraniach „de renvoyer cette affaire jusques vers la fin de la diète et de consolider auparavant les autres objets de la constitution" [93]. Niewątpliwie w intencji zniechęcenia sejmowych przywódców do forsowania sprawy, Goltz zapewniał marszałka Małachowskiego, iż elektor saski nie przyjmie ofiarowanej mu korony [94] (takie same pogłoski rozpowszechniano w tym samym czasie w Berlinie [95]), w tym też celu — unikając otwartego występowania przeciw projektom sukcesyjnym, a żywiąc obawy, że milczenie części sejmików zwolennicy korony dziedzicznej zechcą interpretować jako przyzwolenie — pruski chargé d'affaires próbował przekonywać, że pośpiech w tej kwestii jest niewskazany i miał nadzieję, że uda mu się odwlec sprawę przynajmniej do maja następnego roku [96].

Uznając taktykę odraczania kwestii sukcesyjnej za najrozsądniejszą, pruski monarcha, zaniepokojony perspektywą odżycia sprawy dziedziczności tronu, polecił Goltzowi, by w jego imieniu zwrócił sejmowym przywódcom uwagę, iż „zrobiwszy tak wiele dla ubezpieczenia niepodległości Polski, miałem prawo spodziewać się po wdzięczności polskiego narodu i jego roztropności, że w sprawie tak ważnej, jak wybór następcy tronu, a zwłaszcza dziedzictwa korony, nie postawi stanowczego kroku, nie zasięgnąwszy mojego zdania i nie porozumiawszy się wprzód ze mną, ponieważ przez samo sąsiedztwo jestem najmocniej interesowany w tem wszystkiem, co dotyczy Polski" [97]. Ponawiając zapewnienia, że nadal pracuje sekretnie „à disposer les esprits à ne pas se presser sur l'objet de la proposition à faire à l'électeur de Saxe" [98], pruski chargé d'affaires w Warszawie zamykał rok 1790 oświadczeniem, że zgodnie z życzeniem Berlina, zdołał całą sprawę odroczyć do maja roku następnego [99].

ROZDZIAŁ XI

Sejmiki 16 listopada 1790 r. wobec problemu sukcesji tronu i elekcji vivente rege

Nie omawiając tu przebiegu listopadowych zgromadzeń (kwestia ta zasługuje na osobne przebadanie), ograniczymy się do przedstawienia odpowiedzi na skierowane do sejmików pytanie o zgodę na elekcję vivente rege, na rekomendację elektora saskiego i sprawę dziedziczności tronu.

Generalny sejmik województw wielkopolskich opowiedział się jednomyślnie za elekcją vivente rege, żądając uprzedniego opisania prerogatyw tronu. Po dniu walki udało się uchylić żądanie zakazu wprowadzenia korony dziedzicznej, wniesione przez kasztelana lędzkiego Józefa Moszczeńskiego, brata totumfackiego Sz. Potockiego, Adama. Aprobując wybór elektora saskiego, wielkopolanie domagali się, by poseł polski w Dreźnie, Jan Małachowski, czasowo przebywający w Polsce, jak najszybciej powrócił do saskiej stolicy i uzyskał kompetentne informacje, czy Wettyn koronę przyjmie. W wypadku odmowy lub odrzucenia przez Fryderyka Augusta III paktów konwentów, w sprawie innego kandydata posłowie powinni się ponownie zwrócić do województw. Dodajmy, że na sejmik wielkopolski poseł Ignacy Zakrzewski przygotował i wydał drukiem *Niektóre myśli do instrukcyi* (b.m.r. — instrukcja współbrzmiała z ich duchem), zaś inny poseł — Łukasz Bniński, wrogie elekcji vivente rege, wspomniane wyżej *Uwagi* (por. s. 196)[1].

Motywując przyzwolenie na wybór vivente rege elektora saskiego zaufaniem do „ojcowskich rad" Stanisława Augusta, szlachta województwa sieradzkiego przypominała jednocześnie niezgodność tego rozwiązania z prawami kardynalnymi i w razie odmowy Wettyna przewidywała, że posłowie dopilnują, „ażeby do województw na obra-

nie innego kandydata uniewersały wydane zostały (...), a sami w stanach do nominowania jakiegokolwiek kandydata nie przystąpią". Potwierdzając dalej swą wierność zasadzie wolnej elekcji, sieradzanie przewidywali, że gdyby ktokolwiek proponował tron sukcesyjny, „województwo sieradzkie najuroczyściej deklaruje, iż na sukcesyą tronu polskiego nigdy nie pozwoli oraz jak najmocniej obowięzuje jaśnie wielmożnych posłów swoich (...), ażeby w przypadku wprowadzenia tej materyi nie tylko (...) na sukcesyą tronu nie pozwalali, ale ażeby natychmiast z protestacyą wyszli i onęż w księgach autentycznych zostawili; a to uczynić będą obowiązani nawet wtenczas, gdy ktokolwiek w tej materyi wota sekretne proponować odważy się, do takowego wotowania nie przystępując" [2].

„Z warunkiem praw o wolnej elekcyi" zgadzali się na wybór Wettyna za życia Stanisława Augusta obywatele ziemi wieluńskiej [3].

Sejmik łęczycki także przyzwalał na wybór vivente rege elektora saskiego (po uprzednim ustanowieniu formy rządu), w razie jego odmowy nie godził się jednak na elekcję innej osoby bez ponownego zwrócenia się do województwa. Nie potępiając sukcesji tronu, ze względu na szkodliwość bezkrólewi przewidywano także na przyszłość elekcję vivente rege, traktując ją jako formę wolnej elekcji [4]. Z racji tego ostatniego fragmentu łęczyccy stronnicy Stanisława Augusta nie uważali sejmiku za udany [5].

Województwo brzesko-kujawskie — podobnie jak poprzednie — wyrażało zgodę na wybór elektora saskiego vivente rege, ale w razie jego odmowy, choć pozwalało „z innym kandydatem równie korzyść narodowi przynieść mogącym w traktowanie wniść", ostateczną aprobatę nowej osoby zastrzegało dla sejmiku, zobowiązując przy tym posłów, „aby w żaden sposób na sukcesyę tronu polskiego nie pozwalali, i owszem, w przypadku gwałtownego narzutu z protestacyą wyszli" [6].

W podobnym duchu sformułowana być musiała instrukcja drugiego sejmiku kujawskiego — województwa inowrocławskiego, która obok zgody na wybór vivente rege Fryderyka Augusta III, zastrzegała zachowanie na przyszłość wolnej elekcji [7].

Ziemia dobrzyńska, której sejmik się „rozdwoił" i w której podczas obrad zraniony został jeden z powiatowych urzędników, po uchwaleniu formy rządu zgadzała się na wybór Wettyna vivente rege [8].

W sprawie odpowiedzi na uniwersał dotyczący elekcji vivente rege

podczas obrad sejmiku płockiego doszło do sporu, „że mimo więcej półtora tysiąca obywateli kilkanaście osób dodatek niejaki niestosowny do odpowiedzi na uniwersały chciało mieć umieszczony, a na ten liczba wspomniona większości nie pozwoliła". Po głosowaniu dodatek został przygniatającą większością odrzucony i instrukcję uchwalono jednomyślnie [9]. Województwo wyrażało w niej nie tylko zgodę na wybór elektora saskiego vivente rege, ale ze względu na szkodliwość bezkrólewi „najszczególniej zaleca ichmość panom posłom, aby zaradzając podobnym na dal nieprzyzwoitościom wdawania się obcej potencyi w obieranie królów naszych i intrygom własnych rodaków, starali się na przyszłość urządzeniem tronu polskiego z wolnością narodową zgodnym zapobieżeć na zawsze" [10]. Oznaczało to otwarcie drogi dla sukcesji tronu, przeciwko której – jak się domyślamy – z góry chciało się zastrzec „dodatkiem" wspomniane na wstępie „kilkanaście osób" [11].

Za elekcją vivente rege Fryderyka Augusta III opowiadało się także laudum ziemi czerskiej, dziękując Stanisławowi Augustowi za bezinteresowność w przyzwoleniu na to rozwiązanie [12]. Długa mowa na rzecz sukcesji tronu, wygłoszona na sejmiku przez nieznanego z imienia Komierowskiego [13], nie odniosła więc skutku.

Ziemia warszawska, także zezwalając na elekcję vivente rege Fryderyka Augusta III (po uchwaleniu formy rządu i zaakceptowaniu przez Wettyna paktów konwentów) oraz dziękując za zgodę na to Stanisławowi Augustowi, w wypadku, gdyby elektor saski nie mógł objąć polskiego tronu, zobowiązywała, „iżby stany sejmujące innych obmyślili, wyłączając ościenne berła, kandydatów i tych narodowi podały", przewidywała więc konieczność ponownego odwołania się do sejmików. Uznając wybór sukcesora vivente rege za zgodny z zasadą wolnej elekcji, obywatele ziemi warszawskiej nie zakazywali sukcesji tronu [14].

Na elekcję saskiego władcy vivente rege zgadzał się też następny w hierarchii sejmik mazowiecki – ziemi wiskiej, który pakta konwenta (Wettyn musiałby zaakceptować ich projekt przed wyborem) formułował w duchu *Odezwy* Sz. Potockiego, zastrzegając przy tym, „aby pod żadnym pozorem j. ww. posłowie naszej ziemi wyboru familii na tron polski nie dopuszczali, sprzeciwiając się najuroczyściej sukcesyonalnemu w Polszcze tronowi, wolność elekcyi króla po królu lub (...) króla za życie króla, wolną elekcyą fortissime i jak najsolenniej utrzymywali" [15].

Ziemia wyszogrodzka, zastrzegając, że zgadza się na elekcję vivente rege ze względu na osobę elektora saskiego „na ten jeden raz" i nie pozwalając na inną kandydaturę, dodawała do tego żądanie utrzymania wolnej elekcji i przewidywała, że posłowie „na sukcesyę tronu nigdy nie pozwolą i nie będą mocni pozwolić, owszem dawne prawa wzbraniające odnowić starać się będą" [16].

Z kolei sejmik ziemi zakroczymskiej deklarował zgodę na wybór vivente rege Fryderyka Augusta III lub członka innej dynastii europejskiej, byle nie z krajów ościennych, dopiero wówczas, gdy kandydat wyrazi ochotę na objęcie tronu Rzeczypospolitej. Posłowie powinni wówczas ponownie zwrócić się z zapytaniem do województw [17].

Jednomyślną zgodę na wybór elektora saskiego za życia Stanisława Augusta wyraziła ziemia ciechanowska, zastrzegając, by w razie odmowy Wettyna w sprawie innego kandydata ponownie odwołano się do „narodu". Ze względu na szkodliwość bezkrólewi proponowano, by – utrzymując elekcyjność korony – wybierać odtąd następcę vivente rege „na pierwszym po elekcji panującego sejmie" [18].

Wedle tego, co przekazano Essenowi, ziemia łomżyńska „zezwala na elektora, wolną elekcyą waruje" [19], przy czym zgoda na dokonanie elekcji vivente rege przeszła nieznaczną większością 38 głosów [20], natomiast ziemia różańska, przyzwalając na proponowany przez sejm sposób wyboru Fryderyka Augusta III (ale tylko jego, w wypadku innych kandydatów należało ponownie odwołać się do „narodu"), stawiała mu jako warunek przyjęcie takich paktów konwentów, jakie sformułowała ziemia wiska; istniał więc wspólny wzór. W końcowej partii instrukcji wracano raz jeszcze do kwestii tronu, żądając wykluczenia odeń członków dynastii panujących w krajach ościennych oraz osób, które indygenat otrzymały po 1768 r. [21]; godziło to zarówno w Potiomkina, jak i księcia Ludwika Wirtemberskiego.

Zgodę na wybór vivente rege elektora saskiego (jeśli by odmówił, należało się ponownie zwrócić do „narodu"), wyrażała też ziemia liwska [22], natomiast ziemia nurska, dodawała do tego żądanie zachowania wolnej elekcji, zakaz tronu dziedzicznego, na przyszłość zaś przewidywała sekretne elekcje królów na każdym sejmie przez dodatkowy komplet wybranych na sejmikach elektorów [23].

Wedle informacji Essena (bo innych danych nie mamy), sejmikujący w ziemi drohickiej „warują na zawsze wolną królów elekcyą, dozwalają jednak wybrać elektora, jeżeli ułożone wprzód będą pakta

konwenta". Obywatele ziemi mielnickiej „pozwalają na elektora saskiego, a gdyby ten nie przyjął, na jednego książęcia Józefa Poniatowskiego zezwalają", zaś szlachta ziemi bielskiej „pozwala obierać sukcesora, ale żeby wprzód forma rządów zupełnie była dokończona" [24]. Informator Sz. Potockiego donosił, bardziej chyba precyzyjnie, że „z województwa podlaskiego trzy instrukcye uniformiter zalecają elekcyi królów utrzymowanie" [25].

Znów tylko z nie zawsze ścisłych informacji Essena wiemy, że województwo rawskie było „za domem saskim, na innego nie pozwalają" [26]. Niezupełnie zgadza się z tym opinia nowo wybranego posła, Dominika Szymanowskiego, że „instrukcyą mamy w ogólnych wyrazach z mocą nieograniczoną determinowania się w tym wszystkim, co tylko mamy być z dobrem kraju, ściągającym się tak do bezpieczeństwa i mocy politycznej całego w ogólności kraju, jako i do zachowania swobód i wolności obywatelskich" [27].

Drugi z sejmików województwa rawskiego, sejmik ziemi sochaczewskiej, także wyrażał zgodę na wybór vivente rege elektora saskiego, zastrzegając niedopuszczalność sukcesji tronu i zachowanie elekcji także w przyszłości oraz żądając – dla uniknięcia w czasie bezkrólewia „zamięszań", „aby w formie rządów sposób obierania królów jak najdokładniej i najbezpieczniej dla kraju był opisany" [28].

Sejmik ziemi gostyńskiej obok zgody na wybór vivente rege elektora saskiego, zakazywał sukcesji tronu i polecał obronę praw o wolnej elekcji królów. Gdyby Wettyn tronu nie przyjął, obecny sejm powinien wyłonić 10 innych kandydatów „z szlachty polskiej i królów, książąt nieościennych, a ościennych (...) wyłączywszy (...), pluralitate votorum per secreta vota". Z tych kandydatów po śmierci króla „na sejmie gotowym zwołanym", przez los wybrany zostanie monarcha [29].

Pierwszy z sejmików małopolskich, krakowski, zgadzał się na wybór vivente rege elektora saskiego, „zabezpieczając temuż elektowi sukcesyą" [30]. Drukowaną mowę przeciw sukcesji tronu przygotował na ten sejmik Gabriel Taszycki (sukcesja to idea pragnących zachować swą przewagę nad szlachtą magnatów, którzy liczą na rządy w imieniu Sasa), bronił wolnej elekcji, przystając ostatecznie na wybór króla w ramach dynastii burgrabia krakowski Szwikowski [sic] [31], natomiast ku tronowi dziedzicznemu nakłaniał współsejmikujących (w drukowanej wypowiedzi, posługującej się głównie argumentami z książek F. S. Jezierskiego i T. Morskiego) Stanisław Sołtyk.

Na drugim z „górnych" sejmików małopolskich, sandomierskim, „gdy w chęci nieobojętnego ułożenia materyi wprowadzonej elekcyi lub sukcesyi tronu liczne zabrane głosy spór między obywatelami rozniecać się zdały", doszło do głosowania, w trakcie trwania którego ponad 20 mówców w dłuższych wypowiedziach broniło idei korony sukcesyjnej [32]. Głosowanie wypadło jednak na korzyść wolnej elekcji (206:192 głosów) i w ten sposób ostatecznie brzmiała instrukcja, dozwalająca wybrać vivente rege elektora saskiego, ale w wypadku innego kandydata żądającego odwołania do województwa [33]. Na takim wyniku obrad zaważyły głosy drobnej szlachty, sprowadzonej przez kanclerza Jacka Małachowskiego oraz stanowisko powiatu radomskiego, zdominowanego przez wpływy tegoż ministra [34]. Nie wiemy, czy marszałek Małachowski skierował do sandomierzan prosukcesyjną odezwę, której projekt przygotował Kołłątaj, a w której broniący wolnej elekcji manifest bracławian uznano za „owoc influencyi zagranicznej", zmierzający do tego, by stworzyć wrażenie nieufności do sejmu [35].

Na sejmiku lubelskim spór o interesujące nas punkty instrukcji trwał 4 dni, kończąc się przyzwoleniem na wybór elektora saskiego vivente rege (gdyby odmówił, należało się ponownie odwołać do województwa), ale także zakazem sukcesji tronu i poleceniem, by w razie ataków na wolną elekcję posłowie lubelscy wyszli z izby z manifestem [36]. Nie wiemy, czy podczas obrad czytany był *Projekt na sejmikach województwa lubelskiego die 16 novembris 1790 roku podany* (b.m.r.), proponujący, „aby najjaśniejsze stany wybrać i wezwać raczyły trzy, a gdyby można i cztery domy z familii panujących, z państwami Rzeczypospolitej nieościenne, które by domy kolejno, lecz nigdy nie przestępnie, w osobie z każdego następnie oznaczonego domu przez naród cały obranej nam panować mogły", przy czym o wyborze decydowała większość instrukcji wojewódzkich. Podczas obrad lublinian doszło do ostrych ataków na Kołłątaja, za radykalizm społeczny jego pism. Nagonkę uśmierzył A. K. Czartoryski, zapobiegając też umieszczeniu w instrukcji punktu zagradzającego księdzu referendarzowi litewskiemu drogę do dalszej kariery politycznej [37].

Pierwsze z województw ruskich, kijowskie, w którym Stanisław August obawiał się wrogich reformom wpływów hetmana Branickiego, liczył zaś na lojalność wojewody Józefa Stempkowskiego [38], nie tylko

aprobowało elekcję vivente rege Fryderyka Augusta III, ale większością głosów opowiedziało się za sukcesją tronu [39]. Przeciw koronie dziedzicznej głosował m.in. Stempkowski, najenergiczniejszym promotorem sukcesji był podkomorzy kijowski, regalista Józef Bierzyński [40]. Essen, zapewne informowany przez biskupa kujawskiego, chwalił wkład do prosukcesyjnego laudum biskupiego brata [41]. Znamienne, że drukowany *Głos Pawła Dogiela Cytryny, starosty taborowskiego, na sejmiku dnia 16 listopada 1790 roku w Żytomirzu* (o wygłoszeniu tej mowy milczą znane nam relacje z sejmiku [42]), był zestawem cytatów z dzieł Kołłątaja.

Ziemia chełmska, jedyna pozostałość województwa ruskiego, zezwalając na wybór elektora saskiego vivente rege, zastrzegała utrzymanie i umieszczenie wśród praw kardynalnych wolnej elekcji królów, nakazując swym posłom, by „przy samym projektowaniu" w izbie ustawy o koronie dziedzicznej, wyszli z sali i zanieśli protest przeciw takim zamysłom. W jednym z punktów instrukcji za obronę wolnej elekcji chwalono marszałka konfederacji litewskiej, K. N. Sapiehę [43].

Na Podolu wcześnie przyrzekał Sz. Potockiemu współpracę przeciw sukcesji tronu Antoni Złotnicki [44], praktyczne rady na temat niezbędnych zabiegów przesyłał książę Antoni Czetwertyński [45], zapowiadał instrukcję dezawuującą poprzednie, prosukcesyjne stanowisko podolan Seweryn Kaczkowski [46]. Zdecydowanie przeciwni nie tylko sukcesji tronu, ale i elekcji vivente rege byli ludzie związani z kasztelanem podolskim Leonardem Marcinem Świeykowskim [47]. Jest oczywiste, że właśnie ze względu na prosukcesyjną instrukcję sejmiku z lutego 1790 r., na wynikach obrad podolan Sz. Potockiemu zależało szczególnie. Rekomendując do poselstwa podolskiego hrabiego Miera (zapewne Wojciecha), generał artylerii koronnej odwoływał się do manifestu, który napisał wspólnie z hetmanem Rzewuskim oraz swej *Odezwy obywatela i posła*, traktując oba dokumenty jako busolę dla obywateli [48]. Przywódcą obozu prosukcesyjnego miał być regalista, podkomorzy podolski Józef Lipiński, który współpracował ze zwolennikami korony dziedzicznej spod znaku księcia generała ziem podolskich A. K. Czartoryskiego, ale wcześnie ostrzegał, że pod wpływem „zaskarżających za granicą takowe myśli panów", było „wiele ... odskakujących od jednomyślnego zdania względem sukcesyi tronu" [49]. 16 listopada sejmikowanie podolan ograniczyło się jedynie do wyboru marszałka. „Nazajutrz po zakończonym zagajeniu sesyi miał mowę

j.w. Orłowski, łowczy nadworny kor. przeciw sukcesyi, którego zdanie w obszernie mianym głosie poparł j.w. Gołyński [50], a po skończeniu tego głosu, gdy krzyknęła szlachta «vivat wolna elekcya», dobyto szabel i kilkunastu ludzi skaliczono". Instrukcję spisano dopiero trzeciego dnia, zgadzając się jednomyślnie na wybór vivente rege elektora saskiego, w razie natomiast propozycji sukcesji tronu „do dalszej woli województwa naszego ichmość panowie posłowie (...) odwołać się mają" [51].

Z racji wpływów Sz. Potockiego i ogłoszonego już manifestu, województwo bracławskie budziło szczególny niepokój sejmowych przywódców. Na tle odmiennego stanowiska w kwestii sukcesyjnej doszło też tam do scysji. Najostrzej przeciw zamysłowi korony dziedzicznej wystąpili podczas sejmikowych obrad (te trwały cały tydzień) Moszczeńscy, powodując, że mniej liczni zwolennicy tronu sukcesyjnego zanieśli do grodu manifest o zadany im gwałt [52]. Kontrolowana przez zwolenników generała artylerii instrukcja poselska przyzwalała na wybór elektora saskiego vivente rege, zastrzegając utrzymanie wolnej elekcji. „Gdyby ktokolwiek sukcesyą tronu pod jakimkolwiek pozorem wnosił, tej materyi nie dopuszczać i w wotowanie nie wdając się, z protestacyą [posłowie] z izby sejmowej wyjść mają". Elekcji Wettyna nie wolno dokonywać, „póki prerogatywy i obowiązki tronu stosownie do wolności opisane nie będą i oraz póki pakta konwenta z elektorem ułożone nie zostaną". Jeśli Fryderyk August III odmówiłby objęcia korony, posłom nie wolno decydować o innym kandydacie bez zgody narodu na nowych sejmikach. Z grona owych kandydatów z góry wyłączeni być mieli członkowie dynastii panujących w krajach ościennych, „chyba gdyby ościenną monarchią swoją pierwej do swobód i praw Rzeczypospolitej Polskiej [przyłączyli]" [53]. Choć wiadomo, że Grocholscy, na których Stanisław August opierał swe wpływy w Bracławszczyźnie, w kwestii sukcesyjnej podzielali poglądy Sz. Potockiego [54], monarcha był przekonany, że to dzięki ich zabiegom nie rozszerzono kręgu osób, które podpisały manifest Sz. Potockiego i S. Rzewuskiego [55].

Szlachta ostatniego w hierarchii województwa koronnego, czernichowskiego, o które z racji wpływów Branickiego także się w kręgu sejmowych przywódców obawiano, już przed sejmikiem mogła czytać wydane przez posła Michała Czackiego *Doniesienie obywatelom o czynach sejmu* (b.m.r.) [56], w którym autor, nie deklarując swego

stanowiska w sprawie wyboru między tronem sukcesyjnym a elekcyjnym, podkreślał legalizm uniwersału, skierowanego przez sejm do województw. Wpływy Czackich, z których starosta nowogrodzki Tadeusz był marszałkiem sejmiku [57], okazały się wystarczające, by województwo wyraziło jednomyślną zgodę na elekcję Fryderyka Augusta III vivente rege (w przyszłości miał on przynajmniej pół roku spędzać w Polsce, gdyby korony odmówił, „rzecz cała do województw, ziem i powiatów ma powrócić"), zastrzegając jednak utrzymanie wolnej elekcji i „ekskluzyą na zawsze sukcesyi" oraz „skasowanie prawa obierania Piastów". Korony dziedzicznej królowi nie tylko nie wolno było radzić, ale monarcha nie mógł nawet tolerować cudzego w tej kwestii wniosku. Nie godząc się na abdykację Stanisława Augusta (plotki na ten temat król energicznie dementował [58]), zakazywano też powoływania na polski tron przedstawicieli dynastii ościennych; miało to być prawo kardynalne [59].

Jedynym sejmikiem, który odrzucił projekt elekcji vivente rege Fryderyka Augusta III, był sejmik wołyński. Z tego, że stronnicy wolnej elekcji mieli tam wpływy większe niż zwolennicy korony dziedzicznej, zdawano sobie sprawę już wcześniej [60]. Kołłątaj próbował zjednać część wołynian za pośrednictwem podsędka krzemienieckiego Michała Deniski, przez którego wyjaśniał rzeczywiste cele frondujących przeciw sejmowi magnatów, podnosił wagę tak istotnego zwłaszcza dla województw graniczących z Moskwą wzmocnienia państwa przez reformy, a także dowiadywał się o szanse rekomendacji dla siebie [61]. Stanisław August, także liczący na Deniskę (zapewne w porozumieniu z Kołłątajem), odwoływał się nadto do wojewody wołyńskiego, księcia Hieronima Sanguszki, szambelana Kajetana Aksaka, przede wszystkim jednak do księcia Michała Lubomirskiego, generał-lejtnanta, przez którego próbował oddziałać na popularnego w województwie stronnika hetmana Branickiego, Antoniego Pułaskiego [62]. Osobny list do wołynian, zagrzewający do jedności z projektowanymi przez sejm zmianami, wystosował marszałek Małachowski [63].

Wszystkie zabiegi rzeczników korony dziedzicznej okazały się bezowocne. Wystąpienia kasztelana lubaczewskiego A. Rzyszczewskiego i posła W. Świętosławskiego rozstrzygnęły nie tylko kwestię sukcesji tronu, ale i elekcji vivente rege [64]. Jednomyślnie zatwierdzona instrukcja, uchwalona w atmosferze terroru psychicznego ze strony

„hetmańskich", wprost zakazywała elekcji vivente rege, uzasadniając to stanowisko prawami Rzeczypospolitej oraz niepewnością odpowiedzi Wettyna, zlecała posłom troskę o potwierdzenie wolnej elekcji, z przyszłych kandydatów do tronu wyłączała nie tylko domy panujące w krajach ościennych, lecz także „ich familie" i „poddanych" „oraz od roku 1764 indigenae" (a więc m.in. Potiomkina, księcia Ludwika Wirtemberskiego i księcia brunszwickiego), uważała za celowe opisanie sposobu elekcji „stosowne do przywileju narodu rodowitej szlachty". Jako karę za pisma nawołujące do sukcesji tronu i obalenia prerogatyw szlacheckich jeden z dalszych punktów (nr 41) zamykał Kołłątajowi drogę do ministerium i senatu, żądając nałożenia na księdza referendarza litewskiego odpowiedniej grzywny (w tym duchu było zresztą szereg wypowiedzi na sejmiku), inny punkt (nr 57) żądał nałożenia kar na osoby, gwałcące ustawy o wolnej elekcji [65]. Na takim tle nieprzekonywająco brzmiały zarówno zapowiedzi Rzyszczewskiego, że mimo „twardej" w sprawie elekcji vivente rege instrukcji, „posłowie niezbyt twardzi będą" [66], jak i zapewnienia Deniski (który na sejmiku ostatecznie nie był), „że dziewięć części i to pierwszych obywateli wołyńskich uznaje szkodliwość elekcji i rozumiem, że cokolwiek by na sejmie nastąpiło, wsiąkłoby spokojnie", zaś to, co napisano w instrukcji, „nie było to z woli województwa, ale to jest płodem intrygi i partyi zawsze tu przemagającej" [67].

O sejmikach litewskich mamy znacznie mniej informacji, niż o koronnych.

I tak województwo wileńskie zgadzało się „obrać elektora za następcę, pakta pierwej przepisawszy i wolną na potym waruje elekcyą" [68], powiat oszmiański „pozwala na elektią obierać elektora saskiego na następcę króla teraźniejszego, ale z warunkiem na zawsze narodu wolną elektią królów", toż samo dyktował swym posłom powiat wiłkomierski, a także lidzki, „z ostrzeżeniem, ażeby te wszystkie uroczyste warunki, jakie Zygmuntowi Augustowi Rzeczpospolita przepisała, były upewnione" [69], o powiecie brasławskim wiemy natomiast, iż „na sukcesyą w osobach samych zawsze elektorów saskich zezwala" [70].

Na wybór elektora saskiego vivente rege zgadzało się także województwo trockie [71] (wskazówki w sprawie instrukcji przesłał tam swym wyborcom Michał Zaleski, przeciwny przedłużeniu sejmu o dalsze dwa lata [72]), powiat grodzieński, przyzwalając na wybór elek-

tora saskiego vivente rege, polecał zachowanie na zawsze wolnej elekcji[73], natomiast szlachta kowieńska, „zezwalając na elektora saskiego, chce mieć sukcesyą elekcyjną z tejże familii w płci męskiej (...). Sposób elekcyi osoby w przeznaczonej do panowania familii (...) w czasie każdego zawakowania tronu (...) ma być ułożony (...). A gdyby się teraz elektor saski nie podjął, referencya od sejmu do narodu względem innego kandydata zastrzeżona"[74].

Podobne stanowisko jak ich bracia z Kowna zajmowali ziemianie upiccy, zgadzając się nie tylko na wybór elektora saskiego vivente rege, ale i na sukcesję tronu w jego rodzinie w linii męskiej. Gdyby Wettyn nie chciał przyjąć ofiarowanej mu korony lub gdyby nie narodził mu się syn, elekcja nowej dynastii wymagała ponownego odwołania do narodu. Tym, którzy w związku z dziedzicznym tronem wyrażali obawy o wolność, uchwalona jednogłośnie instrukcja upicka przypominała nie tylko „doświadczenia okropnych zawsze skutków bezkrólewia i za nim elekcyi królów polskich, mocą najczęściej zagranicznej mocarstw popieranej troskliwości", ale też zapewniała, „iż przy doskonałej i trwałej konstytucyi krajowej (...) wolność i szczęśliwość krajowa pod sukcesyjnym familii wybranej na polskim tronie panowaniem żadnym bezkrólewiów i elekcyów być nie może przerwana i zastraszona niebezpieczeństwami"[75].

Na sukcesję tronu dla wybranego vivente rege elektora saskiego zezwalać miało także Księstwo Żmudzkie[76], województwo smoleńskie „na elektora saskiego, a gdyby ten nie przyjął, na jednego z domu hanowerskiego w Anglii panującego zezwala, wyłącza zaś na zawsze od tronu polskiego wszystkie ościenne panujące familie i własnych rodaków"[77], powiat starodubowski godził się „obierać elektora saskiego z warunkiem na zawsze narodowi wolnej elekcji królów"[78].

Instrukcja sejmiku połockiego, na którym doszło do scysji między częścią obywateli a wojewodą Żabą brzmiała podobnie jak starodubowska[79], analogicznie instruowały swych posłów województwo nowogrodzkie oraz powiaty słonimski i wołkowyski[80], przy czym ten ostatni, wprost zakazując sukcesji, opowiadał się za utrzymaniem elekcji vivente rege także w przyszłości[81].

Zgodnie ze zwiastunem, jakim był list z 13 lutego 1790 r. (por. wyżej s. 117), powiat orszański przyzwalał na elekcję vivente rege Fryderyka Augusta III „cum successione"[82], natomiast województwo brzeskie, godząc się na wybór Wettyna jako sukcesora za życia Stani-

sława Augusta, żądało utrzymania wolnej elekcji jako prawa kardynalnego [83]. Można przypuszczać, iż jedną z inspiratorek antysukcesyjnej postawy brześcian była Elżbieta z Branickich Sapieżyna, matka marszałka konfederacji litewskiej, która wcześnie przyjechała w tym celu w Brzeskie i od której postawy syn coraz bardziej usiłował się dystansować [84].

Na wybór vivente rege elektora saskiego zgadzały się też wszystkie pozostałe sejmiki litewskie (miński, mozyrski, rzeczycki), które żądały przy tym utrzymania wolnej elekcji [85]. Z nich nieco więcej wiemy tylko o sejmiku województwa mińskiego, na którym antysukcesyjne wystąpienie projektował wcześnie znany już z sejmu przeciwnik korony dziedzicznej, poseł Piotr Pawlikowski [86].

Ostatni z sejmików, inflancki, wedle wiadomości, które dotarły do Essena, przyzwalał nie tylko na elekcję vivente rege Fryderyka Augusta III, ale i na sukcesję tronu [87].

Bilans, oparty na nie zawsze pełnych i ścisłych danych, wyglądał następująco: na 55 sejmików otwarcie przeciw tronowi sukcesyjnemu opowiadało się 14 (sandomierski, sieradzki, brzesko-kujawski, chełmski, wołyński, lubelski, wołkowyski, wiski, wyszogrodzki, nurski, sochaczewski, gostyński, bracławski, czernichowski, w tym 13 z Korony i 1 z W. Ks. Litewskiego), w obronie wolnej elekcji bez zaatakowania wprost sukcesji stanęły 22 sejmiki (wileński, oszmiański, lidzki, wiłkomierski, grodzieński, wieluński, łęczycki, inowrocławski, starodubowski, połocki, nowogródzki, słonimski, czerski, ciechanowski, łomżyński, drohicki, bielski, mielnicki, brzeski, miński, mozyrski, rzeczycki – stosunek Korony do W. Ks. Litewskiego 9:13), otwarcie za koroną dziedziczną odważyło się wystąpić 9 sejmików (krakowski, brasławski, kowieński, upicki, żmudzki, kijowski, płocki, orszański inflancki – stosunek koronnych do litewskich 3:16), milczenie w sprawie wyboru między sukcesją i elekcją zachowało 10 sejmików (generał wielkopolski, sejmik trocki, dobrzyński, podolski, smoleński, warszawski, zakroczymski, różański, liwski, rawski – 8 z Korony, 2 z W. Ks. Litewskiego). Dane te różnią się od wyliczeń W. Kalinki, wedle których tylko 5 sejmików (w tym 2 litewskie) opowiedziało się za dziedzicznością korony [88], powtórzyć trzeba natomiast za autorem *Sejmu Czteroletniego*, że nawet zgoda na elekcję vivente rege nie była na ogół bezwarunkowa, opatrywano ją bowiem zastrzeżeniami o wcześniejszym zakończeniu prac nad formą rządu, przyjęciu przez

Wettyna projektu paktów konwentów i odesłaniu sprawy ponownie do województw, gdyby Fryderyk August III korony nie przyjął [89]. Kryły się za tym obawy przed rozszerzeniem monarszych prerogatyw oraz narzuceniem władcy związanego z którąś z dynastii ościennych.

Niezależnie od nieścisłości naszych wyliczeń, wymowa ogólna sejmikowych wyników była czytelna: zdecydowana większość instrukcji — 36 na 55, a więc prawie 2/3 — jednoznacznie opowiedziała się za utrzymaniem wolnej elekcji [90]. Na tym tle zrozumiała była ekwilibrystyka interpretacyjna sejmowych przywódców, próbujących tłumaczyć milczenie w sprawie elekcji czy sukcesji (takich instrukcji naliczyliśmy 10) jako wyraz zgody na wprowadzenie przez sejm sukcesji tronu [91].

Stanisław August szkodliwą rolę przypisywał przyjętej pod naciskiem Suchodolskiego uchwale o stanowieniu instrukcji przed wyborem posłów, niedojrzałość szlacheckiego narodu kompromitowały w królewskich oczach „staroświeckie dziwactwa" instrukcji, skierowane m.in. przeciw Komisji Edukacji Narodowej [92]. Zarówno monarcha, jak postronni obserwatorzy zauważyli, że nowe wybory znacznie wzmocniły pozycję Stanisława Augusta; król liczył, że refleksja nad tymi faktami skłoni sejmowych przywódców do ściślejszej z nim współpracy [93]. Powszechne poruszenie i oburzenie wzbudziła instrukcja wołyńska, przypisywana wpływom rosyjskim, realizowanym przez Pułaskiego i agentów Sz. Potockiego [94].

Ignacy Potocki, narzekając na widoczny w instrukcjach (którym w *Projekcie do formy rządu* przypisywał „charakter prawodawczy) „brak zdrowego rozsądku i naturalnej sprawiedliwości", uważał akceptację wyboru elektora saskiego vivente rege bez przyznania mu sukcesji tronu za dowód, że „Sarmaci troszczą się jedynie o chwilę bieżącą, wyobrażają sobie bowiem, iż zaradziwszy najbliższemu bezkrólewiu, są zwolnieni z troski o wszystkie następne" [95]. Jako skandal, świadczący o niedojrzałości członków „republiki rycerskiej" traktował marszałek litewski milczenie w sprawie sukcesji, to jest kwestii, która jego zdaniem rozstrzygała o zbawieniu ojczyzny. Zwątpieniu Potockiego w szlacheckie społeczeństwo towarzyszyła nadzieja, że „konstytucję jagiellońską" uda się przeforsować dzięki pomocy Fryderyka Wilhelma II [96], doraźnie zaś decyzja o ścisłym współdziałaniu ze Stanisławem Augustem. Wstępem do niej były dwie wizyty marszałka litewskiego u króla; pierwsza miała miejsce 4 grudnia 1790 r., następna parę dni później [97]. Plan działań Potockiego na rzecz powstania szerokiej, pro-

reformatorskiej koalicji, obejmował też tajną podróż do Berlina[98].

Posunięcia te świadczyły o przekonaniu sejmowych przywódców, że mimo przeciwnego stanowiska instrukcji poselskich, szanse na wprowadzenie sukcesji tronu zależą przede wszystkim od poparcia przyjacielskiego mocarstwa i postawy Saksonii. Póki to poparcie nie zostanie zapewnione, kwestię korony dziedzicznej należało z forum sejmowego oddalać. Rozstrzygające znaczenie dla tej taktyki miała sesja 5 stycznia 1791 r., podczas której głosowanie nad tym, czy sejm zacznie pracę od praw kardynalnych, czy od sejmików, wypadło na rzecz tych ostatnich. Dawało to szansę odroczenia drażliwej kwestii sukcesyjnej do czasu jej odpowiedniego przygotowania[99].

*

W okresie oczekiwania na wyniki sejmików Sz. Potocki opublikował skierowaną przeciw zamysłom sukcesji tronu wierszowaną bajkę pt. *Tchórze* (b.m.r.)[100], biskup Kossakowski szkalujący sejmowych przywódców (zwłaszcza I. Potockiego i H. Kołłątaja) pamflet *Rozmowa Solona z Kadym*[101], który wywołał łańcuch replik[102]. Inspiracji Seweryna Rzewuskiego domyślamy się w datowanym w Pohrebyszczu 28 listopada, a uwierzytelnionym w Winnicy 3 grudnia 1790 r. manifeście przeciw sukcesji tronu Adama Wawrzyńca Rzewuskiego, kasztelana witebskiego, hetmańskiego bratanka[103].

Za pośrednictwem powracających do Warszawy Moszczeńskiego i Hulewicza tulczyński dziedzic przesłał datowany w Wiedniu 23 listopada 1790 r. i przeznaczony do publikacji list do marszałka Małachowskiego, „w którym zasadza się na tych wszystkich uprzedzeniach staroświeckich, podług których wolność zginąć musi, jak prędko tron będzie sukcesyjny i władza wykonawcza silniejszą, niż dotąd była" oraz (m.in.) „daje do zrozumienia, że Polska mogłaby się obejść i wcale bez króla"[104]. Wracający z Wiednia S. K. Potocki przywiózł z kolei list Sz. Potockiego do Stanisława Augusta[105] (datowany w Wiedniu 25 listopada i także przeznaczony do publikacji), utrzymany w tonie patetycznego wezwania do nieulegania pokusom i uchronienia wolności. Parę dni później dotarło do Warszawy trzecie pismo Szczęsnego, *List odpowiedny (...) do Zaleskiego, posła województwa trockiego, pisany z Wiednia 4 XII 1790*[106].

Obszernie tłumacząc w ostatnim piśmie swą dotychczasową działalność i okazując radość z powodu odrzucenia w instrukcjach

pomysłu korony dziedzicznej, generał artylerii koronnej chwalił elektora saskiego i wyrażał nadzieję, że władca ten, objąwszy polski tron, zabezpieczy wolność. Ta zmiana stosunku do potępianej wcześniej „dezygnacyi" jest zastanawiająca. Jej przyczyny podpowiada niedatowany list Potockiego do Potiomkina, pisany ok. 1 XII 1790 r.[107] Przypuszczając, że „partia pruska" uzyska w powiększonym sejmie przygniatającą przewagę i szukając sposobów, które zdołałyby zapobiec przeforsowaniu przez nią sukcesji Hohenzollernów, generał artylerii koronnej sugerował faworytowi imperatorowej poparcie przez Katarzynę II kandydatury elektora saskiego, zjednanie go w ten sposób dla orientacji rosyjskiej i pokrzyżowanie planów berlińskich adherentów.

Zgodnie z tym, co Potiomkinowi w tym liście zapowiadał, parę dni po jego wysłaniu Potocki opuścił Wiedeń, udając się przez Niemcy do Francji. Tam zamierzał czekać na korzystniejszą dla swych planów koniunkturę[108].

Zakończenie

Zrodzony z poszukiwań „alianta naturalnego", zamysł wprowadzenia korony dziedzicznej był przede wszystkim problemem polityki zagranicznej, choć dyskusja publicystyczna, jaka się wokół tej idei rozwinęła, obracała się głównie w kręgu spraw ustrojowych. W trakcie tej dyskusji, dla której punktem wyjścia były kompromitujące ideę wolnej elekcji doświadczenia bezkrólewi (przekonujące ponad wątpliwość o braku szans na elekcję wolną), ostro zarysował się konflikt magnacko-szlachecki, a otwarta walka o utrzymanie dawnej formy wyboru władców, prowadzona przez S. Rzewuskiego, Sz. Potockiego i „klikę" Branickiego utrwaliła schemat, wedle którego korzystający na elekcji i anarchii magnaci pozostawali obrońcami starego ładu, zaś potrzebę reform rozumieli obywatele „miernej" fortuny. Mniej żywo, ale też wyraziście zarysował się na marginesie sporów o sukcesję problem pojmowania wolności. Charakterystyczne dla ideologii sarmackiej traktowanie wolnej elekcji jako jej filaru zostało skutecznie podważone, co sprawia, że dyskusji o sukcesji tronu możemy przyznać ważną rolę w kształtowaniu nowego myślenia politycznego.

Słabą stroną zwolenników rozwiązania sukcesyjnego było traktowanie korony dziedzicznej jako panaceum na wszystkie bolączki ustrojowe oraz wywodzące się z ideologii sarmackiej przekonanie o atrakcyjności polskiego tronu. Należy też stwierdzić, że idea korony dziedzicznej nie wiązała się z propozycjami przekształceń ustroju w kierunku monarchicznym. Wprost przeciwnie; proponując sukcesję tronu, dla ubezpieczenia wolności projektowano pomniejszenie prerogatyw korony i pogłębienie republikańskiego charakteru ustroju.

Faktyczny hamulec w ustanowieniu dziedziczności tronu stanowił brak zagranicznego, a właściwie pruskiego poparcia, za którym kryła się – do końca przez sejmowych przywódców nie rozszyfrowana – zasadnicza wrogość Berlina wobec idei sukcesyjnej.

Wprowadzenie sprawy dziedziczności tronu na forum sejmu przyśpieszyło polaryzację stanowisk i dostarczyło przeciwnikom reform dogodnego pretekstu do walki z całym sejmowym dziełem. Poważnym ciosem dla idei sukcesyjnej było stanowisko wobec niej sejmików z listopada 1790 r. Wykazało ono znaczny rozziew między myślącą po nowemu stolicą (w tym i posłami) a konserwatywną szlachecką prowincją. Jej zawarta w instrukcjach wola faktycznie przekreślała możliwość wprowadzenia sukcesji tronu drogą normalnego ustawodawstwa i przesądzała o konieczności rozwiązania rewolucyjnego.

Przypisy

Przypisy do wstępu

[1] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I–III, Kraków-Lwów 1880–1888.

[2] B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Warszawa 1913; J. Dutkiewicz, *Prusy a Polska w dobie Sejmu Czteroletniego*, odb. z Przegl. Hist., 1936, t. 33.

[3] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*" *czyli królewski projekt konstytucji* [w:] E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII wieku*, Warszawa 1963.

[4] W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni XVIII wieku, t. II (Okres Sejmu Czteroletniego), maszynopis w Oddziale Rękopisów BJ, sygn.: Akc. 52/61 (cyt. dalej: W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp.).

[5] Choć Kocój o tym nie wspomina, książka ta – w liczbie 150 egzemplarzy – została po raz pierwszy wydana już wcześniej, pod innym tytułem (H. Kocój, *Polska a Saksonia w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1967).

[6] T. Flathe, *Die Verhandlungen über die dem Kurfürsten Friedrich August III von Sachsen angebotene Thronfolge in Polen und der sächsische geheime Legationsrath von Essen*, „Jahresbericht über die Königliche Sächsische Landesschule Meissen", Meissen 1870.

[7] SD 3692 Pol. I–III. Korzystając z faktu, iż w wykorzystanych przez nas archiwaliach drezdeńskich nie powtarzają się numery lokacji, pełne sygnatury (z Loc. i tytułem) podajemy w spisie wykorzystanych źródeł na s. 274–275.

[8] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 476.

[9] Essen do Lossa 28 VIII 1790, czystopis w SD 3692 Pol. II, k. 18–20, brudnopis w SD 3571 XXVIIb, k. 102, 103.

Przypisy do rozdziału I

[1] Z. Radwański, *Prawa kardynalne w Polsce*, Poznań 1952, s. 19–22, 25–32, 36, 42, 63, 66, 67, 75, 82, 98–100, 112.

[2] J. Nieć, *Stanisława Augusta Poniatowskiego plan reformy Rzeczpospolitej*, „Historia" 1933, R. 3, s. 13, 14; tenże, *Młodość ostatniego elekta*, Kraków 1935, s. 234, 235.

[3] C. Pyrrhis de Varille, *Listy o bezkrólewiach polskich do J. O. książęcia Jana Sanguszka, 1 IV 1764 w Lubartowie*, Warszawa 1764, s. 12, 13, 20, 63; tenże, *Seconde lettre politique à Son Altesse Jean Sanguszko sur l'élection des rois de Pologne, 12 IV 1764*, Varsovie 1764, s. 5–29, 39, 44; M. Szyjkowski, *Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII wieku*, Kraków 1913, s. 54–56. Krytyka wolnych elekcji znalazła się już we wcześniejszym dziele Pyrrhisa de Varille, w *Compendium politicum* z 1760 r., W. Smoleński, *Cezar Pyrrhys de Varille* [w:] W. Smoleński, *Pisma historyczne*, t. I, Kraków 1901, s. 362, 363.

[4] E. Rostworowski, *Poniatowski Andrzej*, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 415–418; tenże, *Edukacja ostatniego króla* [w:] E. Rostworowski, *Popioły i korzenie*, Kraków 1985, s. 68, 69.

[5] W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 132; *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1928, s. 3, 4.

[6] *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, s. 23.

[7] W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. I, Warszawa 1936, s. 246–248; W. Szczygielski, *Lasocki Roch*, PSB, t. XVI, Wrocław 1971, s. 545; tenże, *Potocki Joachim*, PSB, t. XXVIII, Wrocław 1984, s. 52.

[8] W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. I, s. 350.

[9] W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. II, Warszawa 1938, s. 580.

[10] Ibid., s. 548.

[11] W. Konopczyński, *Geneza*, s. 127, 128. Tenże plan w *Materiałach do dziejów genezy Rady Nieustającej*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1917, s. 34 (Nr 9).

[12] J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970, s. 47.

[13] W. Konopczyński, wstęp do: *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, s. XXXIX.

[14] *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, s. 194.

[15] W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. II, s. 571; K. Biernacki, *Dzieduszycki Tadeusz*, PSB, t. VI, Kraków 1946, s. 118.

[16] W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. II, s. 573; tenże, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966 (cyt. dalej: W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni*), s. 271 – w obu tych pracach bez głębszego uzasadnienia wysunięto hipotezę autorstwa Franciszka Bohomolca.

[17] W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. II, s. 571.

[18] J. Michalski, *O rzekomych i rzeczywistych pismach Andrzeja Zamoyskiego*, Przegl. Hist., 1970, t. LXI, s. 458; tenże, *Kanclerz Michał Czartoryski i początki autokrytycznej refleksji nad dziejami Polski* [w:] *Kultura średniowieczna i kultura staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 511, 512.

[19] W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. II, s. 564; tenże, *Polscy pisarze polityczni*, s. 288; J. Michalski, *O rzekomych*, s. 459. W kwestii autorstwa rozprawy, zbyt pochopnie sugerowanego przez Konopczyńskiego, rozstrzygające przesłanki wskazał Michalski, stawiając tezę o „istotnym udziale autorskim Stanisława Augusta".

[20] J. Michalski, op. cit., s. 462–464.

[21] M. Szyjkowski, op. cit., s. 64; W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. II, s. 588; J. Michalski, *Z problematyki republikańskiego nurtu w polskiej reformatorskiej myśli politycznej w XVIII wieku*, Kwart. Hist., 1983, t. XC, s. 332.

[22] *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, s. 207, 208. We wstępie do tego wydawnic-

twa źródłowego (s. XXXIX) Konopczyński podkreślił, że Mably jako pierwszy zaproponował sukcesję tronu, nie ograniczając się do form pośrednich w rodzaju elekcji wewnątrz wybranej dynastii.

[23] J. Michalski, *Mably o położeniu Polski* [w:] *Kultura polska a kultura europejska*, pr. zb. pod red. M. Boguckiej i J. Koweckiego, Warszawa 1987, s. 270.

[24] J. Michalski, *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977, s. 12, 13.

[25] J. Michalski, *Rousseau*, s. 20, 93, 103.

[26] M. Szyjkowski, op. cit., s. 85, 90; J. Michalski, *Rousseau*, s. 103, 104.

[27] W. Konopczyński, *Geneza*, s. 182, 188, 328–330 – Stackelberg przesłał Paninowi propozycje uproszczenia elekcji lub wyboru następcy vivente rege z powołaniem, że chce tego „cała Polska".

[28] *Vol. leg.*, t. VII, f. 62. Było to wymierzone w Wettynów, którzy ze swej strony lansowali tezę, iż potomkowie Augusta III są „Piastami".

[29] W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. II, s. 356–358; tenże, *Chomiński Franciszek Ksawery*, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 416; J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, s. 187.

[30] K. M. Morawski, *Ignacy Potocki*, Warszawa 1911, s. 42, 102, 103; J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, pr. zb. pod red. Z. Wójcika, t. II, Warszawa 1982, s. 580, 591.

[31] W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni*, s. 331–333.

[32] Ibid., s. 347.

[33] M. Szyjkowski, op. cit., s. 67; W. Konopczyński, *Geneza*, s. 139, 140.

[34] E. Rostworowski, *„Myśli polityczne" Józefa Wybickiego, czyli droga od konfederacji barskiej do obiadów czwartkowych* [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, pod red. A. Bukowskiego, Gdańsk 1975, s. 30, 33; J. Wybicki, *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wyd. Z. Nowak, Wrocław 1984, s. 172, 174, 179, 182–188, 205, 221–223.

[35] W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni*, s. 376, 377, 382.

[36] W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 16; F. Czapski, *Dom nadwerężonej wolności*, Warszawa 1788, rozdziały: „Król" i „Senat" (b. pag.).

[37] J. Feldman, *Na przełomie stosunków polsko-francuskich*, Kraków 1935, s. 98, 99.

[38] J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928, s. 74.

[39] E. Herrmann, *Geschichte des russischen Staates*, t. VI, Gotha 1860, s. 518, 519.

[40] W. Konopczyński, *Geneza*, s. 103; J. Michalski, *„Warszawa" czyli o antystołecznych nastrojach w czasach Stanisława Augusta*, „Warszawa XVIII wieku", z. 1, Warszawa 1972, s. 11.

[41] J. Michalski, *Propaganda konserwatywna w walce z reformą w początkach panowania Stanisława Augusta*, odbitka z Przegl. Hist., 1952, t. XLIII, s. 12.

[42] A. Kraushar, *Książę Repnin i Polska*, t. II, Kraków 1898, s. 219–221, 224, 238. Podobnie zachowywały wolną elekcję wśród nienaruszalnych praw kardynalnych dotyczące Polski projekty ustrojowe rosyjskie i pruskie z przełomu lat 1770–1771 (W. Konopczyński, *Geneza*, s. 144, 145).

[43] W. Konopczyński, *Geneza*, s. 157, 175; tenże, *Konfederacja barska*, t. II, s. 270, 319.

[44] W. Konopczyński, *Geneza*, s. 175.

[45] K. M. Morawski, *Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim*, Kwart. Hist., 1910, R. XXIV, s. 161.

[46] J. Michalski, *Polska w dobie wojny o sukcesję bawarską*, Wrocław 1964, s. 145. Pogłoska ta osadzona była w szerszym kontekście, na który składały się plany kurlandzkie Potiomkina i rzekomy projekt jego małżeństwa z siostrzenicą Stanisława Augusta, Urszulą Zamoyską.

[47] Wspominał o tym m.in. rezydent polski w Petersburgu i powiernik króla Antoni Augustyn Deboli w liście do Stanisława Małachowskiego z 15 IX 1789 r., APP 192, s. 178, 179.

[48] J. Michalski, *Dwie misje księcia Stanisława* [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia AGAD*, pr. zb. pod red. A. Stebelskiego, Warszawa 1958, s. 405, 407.

[49] Ibid., s. 413.

[50] E. Herrmann, op. cit., s. 477. Być może systematyczny przegląd raportów Essena wykazałby, iż domysły tego rodzaju stanowiły stały element jego relacji.

[51] J. Michalski, op. cit., s. 409, 410, 412—414. Polskie tłumaczenie memoriału księcia Stanisława [w:] S. Poniatowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, wyd. J. Łojek, Warszawa 1979, s. 113, 114.

[52] Takim kryptonimem określał go inspirowany zapewne przez magnacką opozycję „List obywatela polskiego do obywatela Galicyi", powstały po ogłoszeniu dekretu w sprawie „dogrumowskiej", może przed sejmem 1786 r., BJ 5501, k. 166.

Przypisy do rozdziału II

[1] Z. Zielińska, *Publicystyka pro- i antysukcesyjna w początkach Sejmu Wielkiego* [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, pr. zb. pod red. J. Koweckiego, Warszawa 1991, s. 109—125. Nie licząc mocno już przestarzałego kompendium R. Pilata (*O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1872), najlepszym przewodnikiem po publicystyce Sejmu Wielkiego jest pozostająca w maszynopisie praca W. Konopczyńskiego, Polscy pisarze polityczni, mszp., por. przyp. 4 do wstępu.

[2] Twórczość Staszica (w tym i kwestię sukcesyjną) omówili C. Leśniewski (*Stanisław Staszic, jego życie i ideologia w dobie Polski Niepodległej*, Warszawa 1926) oraz W. Konopczyński (w maszynopisie cytowanym wyżej). Raz jeszcze podjęła ten problem Z. Zielińska (*Publicystyka*, s. 109—111), za którą podajemy cytaty. Z tejże pracy czerpiemy w poniższych wywodach wszędzie tam, gdzie nie podajemy osobnych przypisów.

[3] W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp. s. 24, 25; Z. Zielińska, *Publicystyka*, s. 111, 112.

[4] Jedyny znany nam egzemplarz „Listu" w klocku starych druków BN w Warszawie, sygn. BN XVIII. 3. 2851.

[5] W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 49, 50.

[6] H. Kołłątaj, *Odezwa do Deputacji Konstytucyjnej* [w:] H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, wyd. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, t. II, Warszawa 1954, s. 184.

[7] Jedyny znany nam egzemplarz „Myśli" w AGAD, ASC t. 20, k. 265—278.

[8] E. Rostworowski, *„Myśli polityczne" Józefa Pawlikowskiego* [w:] E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII wieku*, s. 195–264.

[9] Essen do szefa saskiego gabinetu Heinricha Gottloba Stutterheima 12 IX 1789, SD 3570 XXVIb – „la ci-jointe pièce, sortant de la famille des Potocki". Jedyny znany nam egzemplarz tego tekstu załączony został do relacji Essena, ibid., k. 130–135 (rękopis w jęz. franc.).

[10] E. Rostworowski, *Karp Maurycy Franciszek*, PSB, t. XII, Wrocław 1966, s. 96; Z. Zielińska, op. cit., s. 118.

[11] Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy*, Warszawa 1989 (wydawnictwo na prawach rękopisu), s. 61–68 i 167–169.

[12] Ibid., s. 132 nn.

[13] Ibid., s. 381.

[14] Traktat Rzewuskiego, analizowany przez R. Pilata i W. Kalinkę (*Sejm Czteroletni*, t. II, Lwów 1881–1886, s. 401 nn.), a gruntownie przenicowany przez W. Konopczyńskiego (Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 132–134), został najszerzej omówiony przez Z. Zielińską (*Republikanizm*, s. 107 nn.).

[15] Stanisław August do Bukatego 30 I 1790 [w:] W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, t. II, Kraków 1891, s. 149; I. Potocki do E. Aloy 3 II 1790, APP 277/I, k. 175.

[16] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 156, 157, 163. Pełny tytuł polemiki Werpechowskiego brzmiał: *List i. p. Bartłomieja Werpechowskiego, obywatela województwa podlaskiego do j. w. Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego z okazyi pisma jego względem sukcesyi tronu.*

[17] Pierwodruk w M. Wielhorskiego *O przywróceniu dawnego rządu polskiego według pierwiastkowych Rzeczypospolitej ustaw*, Warszawa 1775, s. 284–299.

[18] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 157.

[19] Analizę pisma przeprowadził W. Konopczyński (Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 135–137), nie wiążąc jednak problematyki sukcesyjnej ze społeczną.

[20] I. Potocki do E. Aloy 3 II 1790, APP 277/I, k. 175.

[21] Przypomnijmy, że Morski był autorem wydanych w drugiej połowie roku 1789 *Uwag o chłopach*, A. Zahorski, *Morski Tadeusz*, PSB, t. XXI, Wrocław 1976, s. 791.

[22] Ta ostatnia konkluzja nabiera szczególnej wymowy, jeśli przypomnieć, że Morski był jednym z aktywnych działaczy galicyjskich, przygotowujących powstanie w tej prowincji (A. Zahorski, op. cit., s. 792).

[23] W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 142.

[24] Z. Zielińska, *W sprawie autorstwa „Refleksyi nad pismem wydanym pod imieniem imci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego"*, Przegl. Hist., 1989, t. LXXX, s. 112–118; taż, *Republikanizm*, s. 128, 129.

[25] Brulion w Metr. Lit. IX/113, k. 166, 174, 175, 184–186, 195, czystopis w BJ 5524, t. II, k. 1 nn.

[26] Na końcu domysł, iż autorem broszury *O sukcesyi tronu w Polszcze. Rzecz krótka* nie był Rzewuski, lecz ktoś, kto bezprawnie posłużył się jego zasłużonym nazwiskiem.

[27] W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 142, 143. Na s. 140–142 analiza kołłątajowskiej broszury, częściowo omówionej też przez M. Janika, *Hugo Kołłątaj*, Lwów 1913, s. 173–176.

[28] Przesadne akcentowanie przez Jezierskiego tego ostatniego aspektu podkreślał W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 142. Jezierski już wcześniej zaatakował bezkrólewia w wydanym anonimowo w początkach stycznia 1790 r. *Katechiźmie o tajemnicach rządu polskiego* (na egzemplarzu w Cz. 912 cz. 2 dopisana data: 10 stycznia), a nieco później w powieści *Rzepicha, matka królów, żona Piasta.*

[29] Suplement 22, 17 III 1790.

[30] W. Konopczyński (Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 144) uznał, że *Krótkie uwagi* – wywodzące się niewątpliwie z kręgu kołłątajowskiego, były pisane nie przez księdza referendarza, lecz przez któregoś z jego najbliższych współpracowników. Konstatacja ta, nie poparta żadnymi dowodami, nie wydaje się przekonywająca.

[31] APP 98, s. 247–259.

[32] „Gazeta Warszawska" reklamowała ten ostatni tekst w Suplemencie 22 z 17 III 1790.

[33] Zgadzamy się z oceną W. Konopczyńskiego (Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 142), który wypowiedź kasztelana łukowskiego uważał za mało oryginalną.

[34] F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, opr. R. Sobol, wyd. E. Aleksandrowska i Z. Goliński, Warszawa 1987, s. 132.

[35] Wbrew informacji wydawców *Historii mego wieku* Karpińskiego (op. cit., s. 242) prosukcesyjne pismo poety było współcześnie drukowane. Egzemplarz tej nieznanej Estreicherowi i nie odnotowanej przez Centralny Katalog Starych Druków broszury znaleźliśmy w Pop. 205, k. 214–217.

[36] Tekst, pisany w marcu 1790 r., jeszcze przed zawarciem przez Polskę sojuszu z Prusami, anonsowała „Gazeta Warszawska" w Suplemencie 52 pod datą 30 VI 1790, ale agent Rzewuskiego przesyłał hetmanowi drukowaną broszurę Platera już w połowie maja, Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 233 i 429.

[37] W. Konopczyński (Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 187) nie zauważył tego argumentu i sądząc, że autor *Kosmopolity* był zwolennikiem elektora saskiego, utożsamił go z Essenem. Analiza dzieła Platera ibid., s. 185–187.

[38] K. K. Plater, *Kosmopolita do narodu polskiego*, Warszawa 1790, s. 69, 70.

[39] C. Leśniewski, op. cit., s. 292–294; S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, Warszawa 1790, zwłaszcza przedmowa i ss. 69–73, 262, 277 nn., 322–326.

[40] K. K. Plater, *Kosmopolita*, s. 24.

[41] *Myśli pewnego obywatela nad ustanowieniem porządnej królów polskich elekcyi, a przez te śrzodki odwróceniem burzliwych interregnów.*

[42] Pop. 205, k. 83–86 i APP 197, s. 155–161.

[43] W. Konopczyński, op. cit., s. 143 nn.; Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 227–229.

[44] Poseł krakowski Marcin Ślaski zmarł u schyłku grudnia 1789 r., I. Potocki do E. Aloy 30 XII 1789, APP 277/I, k. 154.

[45] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 229, 230.

[46] Ibid., s. 230, 231. Wobec wysuniętego przez Estreichera domysłu o autorstwie biskupa Józefa Kossakowskiego (*Bibliografia polska*, t. XXXII, Kraków 1938, s. 109), można przypomnieć, że biskup inflancki był twórcą opublikowanego w 1788 r. *Obywatela* (W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 200, 201).

[47] Zestawienie tych prac podaje Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 444, 445, na s. 132–267 dowody autorstwa Rzewuskiego.

[48] Ibid., s. 232, 233.

Przypisy do rozdziału III

[1] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 17 I, 7 i 15 II 1787, Mers. 220, k. 8, 21, 25, 26; Essen do szefa gabinetu saskiego, Stutterheima 17 i 31 I, 7 II, 31 III 1787, SD 3570 XXIVa.

Ze względu na oszczędność miejsca, sygnatury archiwaliów merseburskich, należących do zespołu Rep. IX (Polen) Nr 27 (dopiero potem następuje numer poszytu, teki czy woluminu) podajemy w skróceniu, opuszczając oznaczenie IX/27 i ograniczając się do podania tylko numeru teki, poszytu czy woluminu. Stąd miast Mers. Rep. IX (Polen) Nr 27/220 piszemy tylko: Mers. 220. W wypadku archiwaliów merseburskich należących do innych repozytur, podajemy sygnatury pełne.

[2] Najwcześniejszą wzmiankę o tym znajdujemy w liście nieznanego autora, pisanym 22 III 1787 z Puław do M. Zaleskiego (Cz. 6043, s. 698): „Mówią, że tam [w Kijowie] mają podobno traktować o koronę polską dla księcia Konstantego" – bez wskazania autora pomysłu.

[3] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 28 III, 4 i 7 IV 1787, Mers. 220, k. 48, 51 i 55; Essen do Stutterheima 4 IV 1787, SD 3570 XXIVa. Przekonanie o tym, iż Potiomkin – pośrednio czy bezpośrednio – zmierza do uzyskania polskiej korony, utrzymywało się od 1780 r., R. H. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1984, s. 353, 354

[4] W. Tęgoborski do Stanisława Augusta z Warszawy b. d. [kwiecień 1787], Cz. 847, s. 341–343.

[5] Cz. 2889, s. 17–19.

[6] E. Mottaz, wstęp do: *Stanislas Poniatowski et Maurice Glayre. Correspondance relative aux partages de la Pologne*, Paris 1897, s. XXX–XXXIII.

[7] Stanisław August do Debolego 3 III 1790, Pop. 420. W biogramie Glayre'a w PSB (t. VIII, Wrocław 1959–1960, s. 41) W. Łukaszewicz bez żadnych podstaw uznał, że Szwajcar sporządził swój projekt na usilną prośbę polskiego monarchy.

[8] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 7 IV i Fryderyk II do Buchholtza 13 IV 1787, Mers. 220, k. 53, 55. Podobnie Stutterheim do Essena 18 IV 1787, SD 3570 XXIVa.

[9] Stanisław August do P. Kicińskiego 11 V 1787 [w:] W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. II, s. 44, 45.

[10] S. Poniatowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, s. 76.

[11] S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, Warszawa 1901, s. 199.

[12] Stutterheim do Essena 13 i 29 VI 1787, SD 3570 XXIVa.

[13] Por. wyżej przyp. 4.

[14] Essen do Stutterheima 31 III 1787, SD 3570 XXIVa.

[15] Essen do Stutterheima 4 IV 1787, AD 3570 XXIVa.

[16] J. Michalski, *Polska w dobie wojny o sukcesję bawarską*, s. 88. Dla roku 1787 (od którego zaczęłam sukcesyjną kwerendę w raportach Essena) świadczą o tym zwłaszcza relacje z 7 i 17 II, 23 VI i 1 IX, SD 3570 XXIVa, XXIVb.

[17] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 22 V i 11 VII 1787, Mers. 220, k. 86, 106; Johann Jakob Patz (sekretarz Essena) do Stutterheima 9 VI 1787 i Essen do Stutterheima 23 VI 1787 oraz Stutterheim do Essena 11 VII 1787, SD 3570 XXIVa.

[18] Wyjątek stanowiły krążące w lipcu i sierpniu 1787 r. podejrzenia, że Katarzyna II zgodzi się na przekazanie polskiego tronu arcyksięciu Ferdynandowi, drugiemu synowi austriackiego następcy tronu, późniejszego cesarza Leopolda II. Fryderyk Wilhelm II do

Buchholtza 3 i 18 VIII, Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 8 VIII 1787, Mers. 220, k. 113, 120, 122; Stutterheim do Essena 5, 15 i 19 VIII 1787, SD 3570 XXIVb.

[19] Stutterheim do Essena 16 i 30 V, 13 i 29 VI, 11 VII 1787, SD 3570 XXIVa, tenże do tegoż 5 i 15 VIII 1787, SD 3570 XXIVb.

[20] B. Zaleski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta*, Poznań 1872, s. 70. Analogiczne zadania wytyczał Niemcewicz przed królem już w styczniu 1787 r., na wieść o zamierzonym spotkaniu polskiego monarchy z imperatorową, ibid., s. 65.

[21] E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 134.

[22] E. Rostworowski, *Debiut polityczny Jana Potockiego w r. 1788*, Przegl. Hist., 1956, t. XLVII, s. 701; cytat z listu Stanisława Augusta do Debolego z 19 IV 1788, Pop. 417.

[23] F. Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 130; S. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1873, s. 241. Ponieważ kandydatura Małachowskiego na marszałka sejmu została ustalona dopiero w początkach maja 1788 r., pisząc o wysłaniu listów pół roku przed rozpoczęciem obrad sejmu Karpiński zapewne trochę przesadził.

[24] Jan Józef Kłokocki, wojski miński, do Adama Chmary, wojewody mińskiego, z Syczyk 29 VII 1788, BJ 6660, k. 5.

[25] Dominik Cetner do Szczęsnego Potockiego z Lublina 12 i 26 VII 1788, Archiwum Sanguszków 771/II nr 24 i 47 (Archiwum Państwowe w Krakowie, Wawel).

[26] B. Dembiński, op. cit., s. 146; Griesheim do Bischoffwerdera z Puław 23 VIII 1788, Mers. 224, k. 24.

[27] E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788–1796*, Przegl. Hist., 1954, t. XLV, s. 726.

[28] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 69–82; w wypadku dwóch ostatnich tekstów nie mamy dowodów rozpowszechniania.

[29] Essen do Stutterheima 27 VIII 1788, SD 3570 XXVb; Stutterheim do posła saskiego w Berlinie Friedricha Augusta Zinzendorfa 6 IX 1788, SD 3401. Motywacja Essena wydaje się jasna: alians Polski z Rosją oznaczałby wzmocnienie pozycji Stanisława Augusta i zwiększone szanse na sukcesję Poniatowskich, a tym samym oddalałby nadzieje Wettynów.

[30] Essen do Stutterheima 1, 8 i 29 X, 26 XI 1788 oraz Stutterheim do Essena 19 XI i 10 XII 1788, SD 3570 XXVb; Stutterheim do Schönfelda, posła saskiego w Wiedniu 17 XI 1788, SD 2944/III.

[31] Niewiadomy do L. M. Świeykowskiego, kasztelana podolskiego z Warszawy, 13 XI [1788], Oss. 6353, s. 311 n.

[32] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 6 XII 1788, Mers. 224, k. 282.

[33] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 8 XII 1788, Mers. 231, k. 77.

[34] K. Kossakowska do I. Potockiego z Krystynopola 27 XII 1788, APP 279b/4, s. 1019. O pogłoskach na temat dążeń Szczęsnego Potockiego do przekształcenia Ukrainy w oddzielne księstwo por. też W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, Kraków 1880, s. 215.

[35] O ostrzeżeniu Stanisława Augusta wobec marszałka Małachowskiego, że gotów jest raczej oddzielić się od sejmu, niż przyzwolić na zamierzone przez opozycję obalenie utwierdzonej przez rosyjską gwarancję Rady Nieustającej Lucchesini do Hertzberga 17 I 1789, *Źródła*, s. 387.

[36] Lucchesini do Hertzberga 26 I 1789, *Źródła*, s. 389, 390; Buchholtz i Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 31 I 1789, Mers. 237, k. 36; Essen do Stutterheima 31 I 1789 r. SD 3570 XXVIa (druk u E. Herrmanna, op. cit., s. 537).

[37] Tekst owych apokryficznych *Articles arrêtés entre l'impératrice de Russie et le roi de Pologne pour les faire exécuter à la présente diète* opublikowali E. Herrmann (op. cit., s. 522) oraz B. Dembiński (*Źródła*, s. 390). Wątpliwości Fryderyka Wilhelma II co do autentyczności dokumentu w reskrypcie dla Buchholtza z 10 II 1789, Mers. 237, k. 35.

[38] Mémoire Essena dla szefa saskiego gabinetu, Lossa, z 3 XI 1790, SD 3692 Pol. III, k. 32 nn.

[39] Essen do Stutterheima 19 IV 1788, SD 3570 XXVa.

[40] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 16 i 19 IV 1788, Mers. 223, k. 41, 43. W raporcie z 3 V 1788 (ibid., k. 60) poseł donosił, że królewska choroba minęła.

[41] W. Engeström, *Pamiętniki*, Poznań 1875 („Pamiętniki z ośmnastego wieku", t. XV), s. 71.

[42] Polski przekład memoriału, ibid., s. 71–73, oryginał (nieco od załączonego w pamiętnikach pełniejszy) w SD 3570 XXVa, k. 105–107.

[43] Essen do Stutterheima 17 V 1788, SD 3570 XXVa. Oryginał Engeströma (z którego zapewne Essen sporządzał tekst szyfrowany) ibid., k. 105–107, po raporcie Essena z 12 IV, a więc wszyty błędnie, niewątpliwie ex post. Nawet gdybyśmy podejrzewali, że Engeström pomylił się, podając datę 10 maja, z tekstu memoriału wynika, że pisany był po słynnym wystąpieniu Jana Potockiego, a więc po 18 IV 1788 r.

[44] Essen do Stutterheima 19 IV 1788, SD 3570 XXVa.

[45] W. Engeström, op. cit., s. 42, 50, 67, 77, 78.

[46] Essen do Stutterheima 9 VII i Stutterheim do Essena 30 VII 1788, SD 3570 XXVb; Essen do Lossa 3 XI 1790, Mémoire, SD 3692 Pol. III, k. 32 nn.

[47] Essen do Stutterheima 27 VIII 1788, SD 3570 XXVb.

[48] Essen do Stutterheima 27 VIII i 3 IX 1788, SD 3570 XXVb oraz osobne uwagi Sasa na temat projektu aliansu, pisane 28 VIII 1788, ibid., k. 111–113.

[49] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 24 IX 1788, Mers. 224, k. 65.

[50] Lucchesini do Hertzberga 18 X 1788, Mers. 231, k. 18.

[51] H. Kołłątaj, Informacya o poczynających się robotach w Polszcze, które dały okazyą do rewolucyi dzisiejszej (...); pismo podane przez generała Kalckreutha królowi pruskiemu przed konwencyą w Reichenbach, PAN Kr. 186, s. 181–220. Szerzej o całej sprawie Ż. Zielińska, *Kołłątaj i orientacja pruska u progu Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1991, s. 8, 9.

[52] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 17, 20, 24, 27 i 30 IX, 4 X 1788, Mers. 224, k. 57, 59, 64, 72, 101, 110, 111.

[53] H. Kołłątaj, Informacya, PAN Kr. 186, s. 186–188.

[54] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 1 i 15 XI 1788, Mers. 231, k. 32, 55.

[55] Zinzendorf do Stutterheima 22 IX 1788, SD 3401.

[56] Stutterheim do Essena 27 IX 1788, SD 3570 XXVb.

[57] Essen do Stutterheima 23 i 27 VIII 1788, SD 3570 XXVb.

[58] Stutterheim do Zinzendorfa 6 IX 1788, SD 3401.

[59] Stutterheim do Zinzendorfa 20 IX 1788, SD 3401.

[60] Stutterheim do Essena 24 IX 1788, SD 3570 XXVb.

[61] Zinzendorf do Stutterheima 22 IX 1788, SD 3401. W raporcie tym poseł saski

w Berlinie odwoływał się do swych poprzednich doniesień na temat enuncjacji Buchholtza; brak tych informacji w kompletnym tomie relacji dyplomatycznych skłania do przypuszczenia, że jako ściśle tajne poszły one pocztą specjalną i były przechowywane osobno.

[62] Mers. 223, Mers. 224.

[63] Hertzberg do Fryderyka Wilhelma II 2 X 1788 i Fryderyk Wilhelm II do Hertzberga 3 X 1788 (aprobata tego pomysłu), Mers. 224, k. 85, 87. Raportów Gesslera nie udało się nam wykorzystać, ponieważ materiały poselstwa pruskiego w Saksonii są aktualnie w opracowywaniu.

[64] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 5 XI 1788, Mers. 231, k. 48.

[65] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 21 XI 1788, Mers. 231, k. 67.

[66] Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 6 XII 1788, Mers. 224, k. 283.

[67] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 8 XII 1788, Mers. 231, k. 77.

[68] „La santé du roi de Pologne s'affaiblisse tous les jours, oserois je sans être indiscret demander à V. M. quelles sont les vues en cas de cette événement qui peut arriver d'un jour à l'autre", M. Ogiński do Fryderyka Wilhelma II z Warszawy 26 XI 1788, Mers. 226, k. 37.

[69] Fryderyk Wilhelm II do ministerium 5 XII 1788: „Vous remarquerez dans la lettre d'Ogiński, qu'il sonde le terrain pour voir ma façon de penser touchante la succession au trône de Pologne. Il faut y répondre d'une manière éludoire, il n'est pas nécessaire qu'ils sachent ma façon de penser à ce sujet en Pologne actuellement, ce qui ne feroit qu'un mauvais effet. Je suis entièrement d'avis quand ce cas se présentera, d'accorder ma suffrage à la Saxe, mais il n'est pas encore temps d'en parler", Mers. 226 k. 34. Nie wydaje się poprawne tłumaczenie tego fragmentu przez J. Dutkiewicza (op. cit., s. 72 – „lepiej, gdyby Polacy nie znali poglądu Prus na sprawy dziedziczności"); ostrożniej przedstawił odnoszący się do kwestii tronu fragment misji Lachnickiego B. Dembiński, op. cit., s. 175, 176.

[70] Fryderyk Wilhelm II do M. Ogińskiego 16 XII 1788, Mers. 226, k. 46.

[71] Essen do Lossa, Mémoire z 3 XI 1790, SD 3692 Pol. III, k. 32 nn.

[72] Stutterheim do Essena 30 IV 1788, SD 3570 XXVa.

[73] Stutterheim do Essena 30 VII 1788, SD 3570 XXVb.

[74] Stutterheim do Essena 25 X 1788, SD 3570 XXVb. Na to, że tego typu zalecenia przeszkadzają mu w okazywaniu Lucchesiniemu tyle życzliwości, na ile mogą sobie pozwolić dyplomaci innych państw, skarżył się Essen Stutterheimowi 15 X 1788, ibid.

[75] Zinzendorf do Stutterheima 5 XII 1788, SD 3692 Pol. I.

[76] Stutterheim do Schönfelda 22 IX i Schönfeld do Stutterheima 1 X 1788, SD 2944/III.

[77] SD 2944/III, passim.

[78] Stutterheim do Zinzendorfa 26 XII 1788, SD 3692 Pol. I, k. 11: „Quant à ce, que vous me mandez du projet vraiment chimérique relativement au prince Maximilien, il n'exige aucune explication, vu qu'il ne sauroit jamais avoir lieu et vous éviterez toute conversation la dessus".

[79] Rosenkrantz do Bernstorffa 26 XI 1788, Kopenhaga 1788–1789.

[80] Essen do Lossa 25 IX i 2 X 1790, SD 3692 Pol. II, k. 76, 107, 118.

[81] Essen do Stutterheima 26 XI 1788, SD 3570 XXVb.

[82] H. Kołłątaj do M. Poniatowskiego b.d., PAN Kr. 194, s. 181–187. Jako pierwszy

wskazał te mediacyjne wysiłki Kołłątaja W. Tokarz (*Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, Kraków 1905, s. 17–19), pewne szczegóły dorzucił B. Dembiński (op. cit. s. 151–155), misję Kołłątaja na szerszym tle działalności „partii dobrze myślących" omawia Z. Zielińska, *Kołłątaj i orientacja pruska*, s. 19–25.

[83] Essen do Stutterheima 17 XII 1788, SD 3570 XXVIa.

[84] Essen do Stutterheima 20 XII 1788, SD 3570 XXVIa.

[85] H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, t. II, s. 47.

[86] Lucchecini do Fryderyka Wilhelma II 20 XII 1788, Mers. 231, k. 92.

[87] PAN Kr. 186, s. 213.

[88] SD 3570 XXVIIb, k. 211–254. BJ 5613.

[89] Wywód w sprawie autorstwa i czasu powstania manuskryptu „Uwag nad wpływaniem" u Z. Zielińskiej, *Kołłątaj i orientacja pruska*, s. 28–41.

[90] Ibid., s. 43–60 (omówienie treści) i s. 61–108 (tekst traktatu).

Przypisy do rozdziału IV

[1] T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 4.

[2] Historyk ten odwoływał się w tej kwestii wyłącznie do memoriału Zinzendorfa dla Stutterheima z 5 XII 1788, por. niżej s. 67, 68. Ze względu na sposób pisania przez Zinzendorfa rzymskiej cyfry „X", w której pochylona w lewo pałeczka jest dociągnięta tylko do punktu przecięcia z pałeczką, pochyloną w prawo, można odczytać ową dziesiątkę rzymską („X" – décembre) jako arabską siódemkę, co odpowiadałoby oznaczeniu września („septembre"); prawdopodobnie Flathe zrobił taki właśnie błąd, nie zauważywszy słownie napisanej daty na końcu memoriału („le 5 décembre 1788"). Porównanie nieznanych Flathemu raportów Zinzendorfa, obejmujących w chronologicznym porządku zarówno wrzesień, jak i grudzień (SD 3401), potwierdza fakt łudzącego podobieństwa pisanej przez niego rzymskiej „X" do arabskiej „7".

[3] W korespondencji Zinzendorfa z września 1788 r. (SD 3401) o sprawach polskiej sukcesji nie ma wzmianki.

[4] Por. wyżej rozdz. III s. 55.

[5] Zinzendorf do Stutterheima 10 X 1788, SD 3401. W reskrypcie Stutterheima dla Zinzendorfa z 18 X 1788 (ibid.) znajduje się potwierdzenie złożenia przez Gesslera poufnych enuncjacji.

[6] Essen do Stutterheima 15 X 1788, SD 3570 XXVb; Zinzendorf do Stutterheima 20 X i 7 XI 1788, SD 3401.

[7] Fryderyk II do ministerium b. d. [13 XI 1788], Mers. 224, k. 205; Hertzberg do Lucchesiniego 13, 22 i 25 XI 1788, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 32, vol. I, k. 60, 68, 72; Stutterheim do Zinzendorfa 15 XI 1788, SD 3401. B. Dembiński, publikując list Hertzberga do Lucchesiniego z 25 XI 1788 na podstawie konceptu Hertzberga (*Źródła*, s. 380, 381), passus dotyczący spotkania pominął.

[8] Hertzberg do Lucchesiniego ibid.; Zinzendorf do Stutterheima 21 XI i 1 XII 1788, SD 3401.

[9] Schönfeld do Stutterheima 22 XI 1788, SD 2944/III.

[10] Zabłocki do Stanisława Augusta 18 XI i 6 XII 1788, PAN Kr 1655, k. 137, 144. „Doniesienie grafa Beusta die 7 decembris 1788" (Cz. 722, s. 459), przeznaczone dla

Stanisława Augusta, zaprzeczało zarówno aspiracjom Wettynów do polskiego tronu, jak obecności tej kwestii podczas rozmów Fryderyka Wilhelma II z Fryderykiem Augustem III.

[11] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 8 XII 1788, Mers. 231, k. 77; Zinzendorf do Stutterheima 12 XII 1788, SD 3692 Pol. I, k. 10.

[12] Zinzendorf do Stutterheima 21 XI 1788, SD 3401.

[13] Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego i Buchholtza 24 XI 1788, Mers. 224, k. 260.

[14] Zinzendorf do Stutterheima 5 XII 1788, SD 3692 Pol. I, k. 3.

[15] Ibid., k. 3, 4; T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 4.

[16] Zinzendorf do Stutterheima 5 XII 1788 (Mémoire), SD 3692 Pol. I, k. 4–6.

[17] Zinzendorf do Stutterheima 12 XII 1788, SD 3692 Pol. I, k. 10.

[18] Stutterheim do Zinzendorfa 22 XII 1788, SD 3692 Pol. I, k. 9 – „Lettre particulière"; T. Flathe (*Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 4), streszczając stanowisko szefa saskiego gabinetu, nie zauważył okazalnego charakteru jego odpowiedzi.

[19] Stutterheim do Zinzendorfa 26 XII 1788, SD 3692 Pol. I, k. 11; T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 4.

[20] Zinzendorf do Stutterheima 2 I 1789, SD 3692 Pol. I, k. 14–16.

[21] Zinzendorf do Stutterheima 5 i 8 I 1789, SD 3692 Pol. I, k. 17, 19. O bezkrytycznym podzielaniu przez Zinzendorfa pruskiego punktu widzenia T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 4, 5.

[22] Stutterheim do Zinzendorfa 12 I 1789, SD 3692 Pol. I, k. 12, 13.

[23] Zinzendorf do Stutterheima 2 I i 6 III 1789, SD 3692 Pol. I, k. 15, 27, 28; Stutterheim do Essena 7 I 1789, SD 3570 XXVIa.

[24] Uwagi o możliwościach ponownego zbliżenia Rosji i Prus we wszystkich prawie reskryptach Stutterheima do Essena, por. np. listy z 24 IX, 25 X, 5 i 19 XI, 10 i 24 XII 1788 (SD 3570 XXVb), 21 I, 4 i 25 II, 11 III 1789 (SD 3570 XXVIa); Essen do Stutterheima 1 X 1788, 31 I 1789 (SD 3570 XXVb, XXVIa); Zinzendorf do Stutterheima 12 XII 1788, SD 3692 Pol. I, k. 10.

[25] Hertzberg do Lucchesiniego 17 I 1789, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 32, vol. II, k. 14.

[26] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 28 I 1789, Mers. 235, k. 66.

[27] Por. s. 79 i przyp. 62.

[28] Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 3 II 1789, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 12, k. 25. Możliwe, że ten królewski list, którego konceptu w tomie regularnej korespondencji dyplomatycznej nie ma, nie był znany Hertzbergowi. Zaskakuje pozytywna opinia pruskiego monarchy o idei ewentualnej przynależności Polski do Ligi Niemieckiej.

[29] Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 6 II 1789, Mers. 235, k. 64.

[30] Zinzendorf do Stutterheima 2 II 1789, SD 3692 Pol. I, k. 21, 22; T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 5.

[31] Stutterheim do Zinzendorfa 18 II 1789, SD 3692 Pol. I, k. 23, 24. Podejrzewamy, że ta wersja przeznaczona była de facto dla Essena i pouczała go, jakiej odpowiedzi oczekiwało odeń ministerium.

[32] Stutterheim do Zinzendorfa 18 II 1789, SD 3692 Pol. I, k. 25, 26.

[33] Stutterheim do Essena 18 II 1789, SD 3692 Pol. I, k. 37–39. Skrócona i uproszczona wersja tego listu (ibid., k. 36) przeznaczona była, jak przypuszczamy, dla Zinzendorfa, do ewentualnego okazania Bischoffwerderowi. T. Flathe (*Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 5), nie podał informacji o ostentacyjnym charakterze tych listów, bez czego wywiadywanie się Stutterheima o rzeczy od dawna mu przez Essena donoszone, staje się niezrozumiałe.

[34] Essen do Stutterheima 28 II 1789, SD 3692 Pol. I, k. 40–50, list Rybińskiego z 26 II 1789 ibid., k. 52–56. Streszczenie wywodów Essena u Flathego (*Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 5, 6) bez informacji o okazalnym charakterze tej korespondencji.

[35] Zinzendorf do Stutterheima 6 III 1789, SD 3692 Pol. I, k. 27–29; T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 7.

[36] Hertzberg do Lucchesiniego i Buchholtza 3 III 1789, Mers. 237, k. 68.

[37] Hertzberg i Finckenstein do Fryderyka Wilhelma II 16 III 1789, Mers. 235, k. 116. Pozornie absurdalny warunek, że na dziedziczność można by się zgodzić jedynie w wypadku całkowitego (entier) rozbioru Polski (ten fragment zacytował J. Dutkiewicz, op. cit., s. 72), należy chyba rozumieć jako przejęcie drogą rozbioru tych wszystkich ziem Rzeczypospolitej, do których Prusy aspirowały.

[38] Mers. 235, k. 116. Mimo znajomości cytowanych tu źródeł pruskich, J. Dutkiewicz (op. cit., s. 69, 72) nie dostrzegł wcześniejszej odmienności poglądów Fryderyka Wilhelma II i ministrów na sprawę sukcesji tronu w Polsce.

[39] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 11 III 1789, Mers. 235, k. 119.

[40] Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 16 III 1789, Mers. 235, k. 115.

[41] Essen do Stutterheima 7 III 1789, SD 3570 XXVIa.

[42] Essen do Stutterheima 17 XII 1788, SD 3570 XXVIa.

[43] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 28 I 1789, Mers. 235, k. 66.

[44] Essen do Stutterheima 7 III 1789, SD 3570 XXVIa. Niewykluczone, że z tymi obawami rezydenta wiązała się płaska intryga przypisująca Stanisławowi Augustowi zaoferowanie polskiego tronu Fryderykowi, księciu Yorku, co motywowano intencją polskiego króla poróżnienia Prus i Anglii (Essen do Stutterheima 11, 14, 21 i 25 III 1789, SD 3570 XXVIa, 3692 Pol. I, k. 63; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 11 III i Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 16 III 1789, Mers. 235, k. 115, 118; Stutterheim do Zinzendorfa 28 III i Zinzendorf do Stutterheima 3 IV 1789, SD 3402). Odkrycie tej „tajemnicy" przez Essena mogło być traktowane jako przysługa oddana Prusom.

[45] Hertzberg do Lucchesiniego i Buchholtza 3 III 1789, Mers. 237, k. 68.

[46] Essen do Stutterheima 11 III 1789, SD 3570 XXVIa. W tymże samym raporcie Essen ujawniał „odkrycie" rzekomej oferty Stanisława Augusta wobec dynastii hanowerskiej.

[47] Deboli do Stanisława Augusta 16 I 1789, Pop. 419.

[48] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 351, 352; odpis raportu Stackelberga w Tekach Kalinki (Oss. 6851) oraz w Oss. 12538, s. 79.

[49] I. Potocki do E. Aloy 28 III 1789, APP 277/I, k. 11. Korespondencja Ignacego Potockiego z Eliaszem Aloy prowadzona jest za pomocą szyfru cyfrowego oraz kryptonimów; „le maillet" to sukcesja, „la cocagne" – korona dziedziczna, „la porteuse" – Stackelberg, „le magasin" – Rosja, „tłumackie" – Saksonia, „la ferme" – Austria, „la commère" – król (lub władca), „la loge" – tron.

[50] Deboli do Stanisława Augusta 3 IV 1789, Pop. 419.

[51] Stanisław August do Debolego 6 VI 1789, Pop. 419.

[52] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 28 I 1789, Mers. 235, k. 66.

[53] Por. zwłaszcza Stutterheim do Schönfelda 20 III i 3 IV 1789, SD 2944/IV.

[54] Stutterheim do Essena 7 I 1789, SD 3570 XXVIa.

[55] Stutterheim do Essena 25 II, 11 III, 22 IV, 17 VI, 1 VII 1789, SD 3570 XXVIa, XXVIb. Essen, może pod wpływem pruskiej propagandy, przekonywał ministra w raporcie z 17 I 1789 (SD 3570 XXVIa), że zajęta własnymi kłopotami Rosja nie jest obecnie w stanie myśleć o rozwoju spraw w Polsce, a zatem sondaże stanowiska imperatorowej w sprawie polskiej sukcesji byłyby nieprzezornością.

[56] Stutterheim do Schönfelda 9 I 1789, SD 2944/IV.

[57] Schönfeld do Stutterheima 14 I 1789, ibid.

[58] I. Pokubiatto do Stanisława Augusta 4 II 1789, Pop. 424.

[59] Zinzendorf do Stutterheima 10 IV i Stutterheim do Zinzendorfa 2 V 1789, SD 3402; Stutterheim do Schönfelda 17 IV 1789, SD 2944/IV; Stutterheim do Essena 22 IV i 6 V 1789, SD 3570 XXVIa.

[60] Z. Zielińska, *Kołłątaj i orientacja pruska*, s. 103.

[61] Essen do Stutterheima 9, 16 i 23 V, 27 VI oraz Stutterheim do Essena 17 VI i 1 VII 1789, SD 3570, XXVIa, XXVIb.

[62] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 26 I 1789, Mers. 235, k. 61; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 405, 406.

[63] I. Potocki do E. Aloy 21 i 28 III 1789, APP 277/I, k. 9, 10; Lucchesini nosił w tej korespondencji kryptonim „Suisse".

[64] I. Potocki do E. Aloy 28 III i 4 IV 1789, APP 277/I, k. 11, 13.

[65] Essen do Stutterheima 22 IV 1789, SD 3570 XXVIa.

[66] Por. wyżej s. 78.

[67] Zinzendorf do Stutterheima 27 II 1789, SD 3402.

[68] Zinzendorf do Stutterheima 20 III 1789, SD 3402.

[69] E. Aloy do I. Potockiego (b.d. — między 13 a 21 III 1789), APP 277/II, s. 24, 25.

[70] E. Aloy do I. Potockiego 18 IV 1789, APP 277/II, s. 55, 56.

[71] O tych nadziejach E. Aloy do I. Potockiego b. d., por. przyp. 69. O miałkości dalszej wymiany zdań z Zinzendorfem świadczą listy sekretarza poselstwa do I. Potockiego z 4, 11 i 18 VII, 6 X, 24 XI 1789, APP 277/II, s. 119, 125, 134, 224, 225, 274.

[72] Stutterheim do Essena 18 III 1789, SD 3570 XXVIa.

[73] Essen do Stutterheima 21 III 1789, SD 3570 XXVIa.

[74] Essen do Stutterheima 11 i 14 III 1789, SD 3570 XXVIa.

[75] Essen do Stutterheima 22 IV 1789, SD 3570 XXVIa.

[76] Essen do Stutterheima 16 V 1789, SD 3570 XXVIa.

[77] Rosenkrantz do Bernstorffa 19 XI 1788, Kopenhaga 1788—1789.

[78] Cz. 726, s. 37—42.

[79] Essen do Stutterheima 27 VI 1789, SD 3570 XXVIb.

Przypisy do rozdziału V

[1] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 530, 531; B. Dembiński, op. cit., s. 235; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 4 VII 1789, Mers. 235, k. 370, 371.

[2] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 11 VII 1789, Mers. 235, k. 384. „Je vois les esprits disposés à entrer dans une union plus étroite et plus claire avec le ménage [Prusy]. Et effectivement avant le sabbat [kongres] il faudrait se comprendre et penser unanimement. Cela fournira au ménage de demander à l'heureux [Polska] une forme sûre d'être et ce désir généralisé y doit faire entrer quelques idées sur le maillet [sukcesja]. Les plus honnets gens confèrent déjà sur la tournure à donner à tout ce projet", I. Potocki do E. Aloy b.d. (ok. 11 VII 1789), APP 277/I, k. 52.

[3] B. Dembiński, op. cit., s. 235, 236; Hertzberg do Fryderyka Wilhelma II 9 VII 1789, Mers. 235, k. 367, 375. W tym liście szefa pruskiego gabinetu explicite stawiano zakaz przedkładania inkryminowanych kwestii w sejmie („qu'ils devoient prendre patience et ne pas gâter les affaires en proposant à la diète des projets qui n'étoient pas mûrs et qui n'auroient pas été auparavant concertés avec V. M."), ibid., k. 367.

[4] B. Dembiński, op. cit., s. 236; Fryderyk Wilhelm II do Hertzberga 10 VII 1789, Mers. 235 k. 368. Przytaczając w przypisie odpowiedni fragment królewskiego zastrzeżenia („que l'on ne décourage et n'aliène le parti bien intentionné"), Dembiński opuścił słowo „aliene", a interpretując całość jako troskę Fryderyka Wilhelma II, by „nie odbierać patriotom odwagi", nie oddał ściśle intencji pruskiego monarchy.

[5] B. Dembiński, op. cit., s. 236; Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 10 VII 1789, Mers. 235, k. 365.

[6] Hertzberg do Lucchesiniego 11, 15 i 18 VII 1789, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 12, vol. II, k. 160–162, 167; Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 20 i 31 VII, 22 VIII 1789, Mers. 235, k. 382, 394, Mers. 236, k. 26; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 72.

[7] Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 20 VII 1789, Mers. 235, k. 382; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 72.

[8] Hertzberg do Lucchesiniego 18 VII 1789, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 32, vol. II, k. 167.

[9] D. Hailes do S. Osborne'a (Duke of Leeds) 13 VII 1789 z Berlina, Cz. 1984, s. 630 n. (odpis z Public Record Office).

[10] O tej kandydaturze Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 11 VII 1789, Mers. 235, k. 385; Włoch podkreślał, że o tym wyborze decydowały tyleż zalety osobiste księcia, co jego związki z dworem berlińskim. Jeśli przypomnieć, że o księciu brunszwickim w lutym 1789 r. mówił Zinzendorfowi Bischoffwerder, trzeba konkludować, że także i w tym wypadku Polakom przyświecała przede wszystkim intencja zbliżenia się do Prus.

[11] Hertzberg do Lucchesiniego 18 VII 1789, *Źródła*, s. 401; Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 22 VIII 1789, Mers. 236, k. 26 – ogólniejsza wypowiedź przeciw jakimkolwiek innym niż Sas cudzoziemskim kandydatom na polski tron.

[12] I. Potocki do E. Aloy 11 VII 1789, APP 277/I, k. 53.

[13] B. Dembiński, op. cit., s. 249; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 19, 22, 25 i 29 VII 1789, Mers. 235, k. 396, 404, 408, Mers. 236, k. 2; Lucchesini do Hertzberga 25 VII 1789, *Źródła*, s. 402, 403.

[14] Rosenkrantz do Bernstorffa 5 VIII 1789, Kopenhaga 1788–1789.

[15] I. Potocki do E. Aloy 22 VII 1789, APP 277/I, k. 61.

[16] Zinzendorf do Stutterheima 7 VIII 1789, SD 3692 Pol. I, k. 34; Stutterheim do Essena 12 VIII 1789, SD 3570 XXVIb.

[17] E. Aloy do I. Potockiego 13 VIII 1789, APP 277/II, s. 128.

[18] Essen do Stutterheima 15 VIII 1789, SD 3570 XXVIb i ściśle tajna część tego raportu w SD 3692 Pol. I, k. 73–80; B. Dembiński, op. cit., s. 250.

[19] B. Dembiński, op. cit., s. 250; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 15 VIII 1789, Mers. 236, k. 28.

[20] Lucchesini do Hertzberga 19 VII i 15 VIII 1789, *Źródła*, s. 402, 404, 405; B. Dembiński, op. cit., s. 250, 251. Obawy o przeniknięcie przez Polaków rzeczywistych celów pruskiej polityki wobec Rzeczypospolitej nurtowały Lucchesiniego także po powrocie z Wrocławia, Lucchesini do Hertzberga 12 i 23 IX 1789, *Źródła*, s. 409, 410.

[21] Stanisław August do Debolego 22 VIII 1789, Pop. 414.

[22] „Nous en viendront bientôt aux fondements du gouvernement, il s'agie à ce, que je crois, d'arranger une succession fixe, sans quoi nous serons baloter à nouveaux fraix", S. K. Potocki do żony 29 VIII 1789, APP 262/I, s. 1245.

[23] Stanisław August do Debolego 9 IX 1789, Pop. 414; Stanisław August do B. Zabłockiego 9 IX 1789, Pop. 423.

[24] Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 22 VIII 1789, Mers. 236, k. 26; B. Dembiński, op. cit., s. 254, 255.

[25] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 535.

[26] Lucchesini do Hertzberga 30 VIII 1789, *Źródła*, s. 406.

[27] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 12 IX 1789, Mers. 236, k. 72. Najprawdopodobniej używany w korespondencji Lucchesiniego termin „drobna szlachta" oznacza szlachtę niemagnatów, nie zaś szlachtę cząstkową czy zagrodową.

[28] B. Dembiński, op. cit., s. 256.

[29] Lucchesini do Hertzberga 12 IX 1789, *Źródła*, s. 409.

[30] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 12 IX 1789, Mers. 236, k. 68.

[31] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 19 VII 1789, Mers. 235, k. 395, 396; Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 22 VIII 1789, Mers. 236, k. 26.

[32] Stanisław August do Debolego 23 IX 1789, Pop. 414.

[33] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 26 IX 1789, Mers. 236, k. 107.

[34] *Źródła*, s. 405, 406; B. Dembiński, op. cit., s. 252.

[35] I. Potocki do E. Aloy 30 IX 1789, APP 277/I, k. 107.

[36] I. Potocki do E. Aloy 3 X 1789, APP 277/I, k. 120. „J'avoue que cet homme merite toute confiance – charakteryzował marszałek litewski owego trzeciego polityka. Il est d'ailleurs l'intime du philosophe [Essena]", ibid. Czyżby Kołłątaj?

[37] Lucchesini do Hertzberga 7 X 1789, Mers. Rep. 92, Nachlass von Hertzberg Nr 13, k. 204, 205. Błędna data miesięczna (listopad) poprawiona została na podstawie brulionu (Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 32, vol. II, k. 226) oraz daty odpowiedzi Hertzberga – 13 X 1789 (ibid., k. 233). Nie poinformowany o całej akcji minister albo udał, że nie zrozumiał, o jaką kandydaturę chodziło (ta wersja wydaje się bardziej prawdopodobna), albo rzeczywiście nie zrozumiał, wyrażał bowiem domysł, że sondaż dotyczył któregoś z Wirtembergów – Ludwika bądź Eugeniusza.

[38] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 24 X 1789, Mers. 236, k. 167, 168. Do tego raportu tegoż dnia odsyłał markiz Hertzberga, *Źródła*, s. 415.

[39] Essen do Stutterheima 24 X 1789, SD 3570 XXVIb.

[40] Essen do Stutterheima 3 X 1789, SD 3570 XXVIb; E. Aloy do I. Potockiego 6 X 1789, APP 277/II, s. 224; Stanisław August do Zabłockiego 17 X 1789, Pop. 423.

[41] Markiz uzasadniał tym wybór Batowskiego na sekretarza poselstwa polskiego w Berlinie (Lucchesini i Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II 8 XII 1788, Mers. 224, k. 287), por. W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 261, 262. O tym, że Batowski działał pod dyktando Lucchesiniego przekonany był też I. Potocki (I. Potocki do E. Aloy 30 IX 1789, APP 277/I, k. 107).

[42] Zabłocki do Stanisława Augusta 31 X 1789, Pop. 423.

[43] Essen do Stutterheima 24 X 1789, SD 3570 XXVIb.

[44] Stanisław August do Woyny 17 X 1789 i Stanisław August do Zabłockiego 17 X 1789, Pop. 242, Pop. 423.

[45] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 21 X 1789, Mers. 236, k. 158; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 73.

[46] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 12 XII 1789, Mers. 236, k. 271. J. Dutkiewicz (op. cit., s. 73), powołując się na tenże raport posła pruskiego, zatarł finezję gry Włocha, imputując mu, że „próbował dziedziczność pogrążyć od razu, przekonując komisję reformy rządu, że sprawa jest z góry przesądzona, lepiej przeto nie zwracać się wcale do sejmików".

[47] Essen do Stutterheima 24 X 1789, SD 3570 XXVIb; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 24 X 1789, Mers. 236, k. 166, 167; Stanisław August do Debolego 14 XI 1789, Pop. 414.

[48] SD 3570 XXVIb.

[49] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 10 X 1789, Mers. 236, k. 134, 135.

[50] B. Dembiński, op. cit., s. 274.

[51] E. Aloy do I. Potockiego 29 XII 1789, APP 277/II, s. 310; I. Potocki do E. Aloy 6 I 1790, APP 277/I, k. 158.

[52] I. Potocki do E. Aloy 6 I 1790, APP 277/I, k. 160; E. Aloy do I. Potockiego 9 I 1790, B. Dembiński, op. cit., s. 541.

[53] E. Bourke do Bernstorffa 6 I 1790, Kopenhaga 1790–1791.

[54] „...que dans le plan des palatinats possibles on fasse des lauda non sur la succession (que vous savez mieux que moi, que nous ne déciderons jamais seuls dans aucun temps à plus forte raison à présent)", Seweryn Potocki do I. Potockiego 19 I 1790, APP 279b/V, s. 445, 446.

[55] Flathe T., *Die Verhandlungen über Sachsens Neutralität im J. 1790*, „Archiv für die sächsische Geschichte" 1871, t. IX.

[56] Oss. 11920, s. 26, 20 II 1790.

[57] Streszczenie raportu z 13 II 1790 w Tekach Kalinki, Oss. 6847 cz. 2, s. 42.

[58] I. Potocki do E. Aloy 13 II 1790, APP 277/I, k. 183. Problem omówił B. Dembiński (op. cit., s. 297, 298), prostując zarazem błędną ocenę misji Lucchesiniego u W. Kalinki (*Sejm Czteroletni*, t. II, s. 23–25).

[59] Stanisław August do Bukatego 17 II 1790, Cz. 849, s. 230.

[60] Notatki Lucchesiniego z rozmów drezdeńskich w Mers. Rep. 92, Nachlass v. Lucchesini Nr 40, k. 119, 120.

[61] Zinzendorf do Christiana Gotthelfa Gutschmida 15 I 1790, SD 3512, k. 8.

[62] Hertzberg do Lucchesiniego 3 III 1790, *Źródła*, s. 425. Za projektem takiego „paktu familijnego" w początkach 1790 r. wypowiadał się pruski generał Martin von Schliefen, spotykając się z odprawą ze strony Hertzberga, B. Dembiński, op. cit., s. 369, 370.

[63] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 22 V 1790, Mers. 245, k. 329, 330.

[64] Memoriał, znajdujący się w BJ 4272 (k. 1–12), w tomie papierów po Kołłątaju, mógł być dziełem księdza referendarza litewskiego.

[65] Essen do Stutterheima 4 VII 1789, SD 3692 Pol. I, k. 65–68; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 4 VII 1789, Mers. 235, k. 371.

[66] Stutterheim do Essena 18 VII 1789, SD 3570 XXVIb.

[67] Stutterheim do Essena 5 IX 1789, SD 3570 XXVIb.

[68] Stutterheim do Essena 4 XI 1789, SD 3570 XXVIb; Stutterheim do Schönfelda 13 XI 1789, SD 2944/IV.

[69] Stutterheim do Zinzendorfa 9 XI i Zinzendorf do Stutterheima 13 XI 1789, SD 3402; Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 13 i 16 XI 1789, Mers., 236 k. 188, 193; Hertzberg do Lucchesiniego 14 XI 1789, Mers. Rep. 92 Nachlass v. Hertzberg, Nr 13, k. 206.

[70] Zinzendorf do Stutterheima 10 VII i Stutterheim do Zinzendorfa 25 VII 1789 (list okazalny), SD 3692 Pol. I, k. 33.

[71] Essen do Stutterheima 25 VII 1789, SD 3692 Pol. I, k. 71, 72.

[72] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 29 VII 1789, Mers. 236, k. 2. Władca pruski odnotował, że wbrew zapowiedziom Essena, Zinzendorf nie złożył w tej kwestii żadnej deklaracji (Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 4 VIII 1789, ibid., k. 1).

[73] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 7 XI 1789, Mers. 236, k. 194.

[74] Stutterheim do Essena 26 VIII 1789, SD 3570 XXVIb. Wątpliwości co do rzeczywistego interesu Prus w wykorzystaniu polskiej armii, a zatem co do szczerych intencji zawarcia ewentualnego aliansu szczególnie wyraźne są w reskryptach Stutterheima z 21 X i 4 XI 1789, co do ogólnych intencji Prus wobec Rzeczypospolitej 9 XII 1789, ibid.

[75] Essen do Stutterheima 5 i 12 IX 1789, SD 3570 XXVIb. O krępującym dla Lucchesiniego śledzeniu przez Hailes'a lojalności Włocha wobec Polaków także Essen do Stutterheima 21 XI 1789, ibid.

[76] Loss do Essena 20 I, 24 III i 7 IV 1790, SD 3571 XXVIIa.

[77] Essen do Stutterheima 30 XII 1789, SD 3692 Pol. I, k. 90; Essen do Lossa 9 I i Loss do Essena 20 I 1790, SD 3571 XXVIIa.

[78] Essen do Lossa 17 IV i 15 V 1790, SD 3571 XXVIIa. T. Flathe (*Die Verhandlungen über Sachsens Neutralität*, s. 183) wiązał te pogłoski z napięciem prusko-austrackim.

[79] Loss do Essena 5 V 1790, SD 3571 XXVIIa.

[80] Essen do Stutterheima 12 IX 1789, SD 3570 XXVIb; Stutterheim do Schönfelda 2 i 16 X 1789, SD 2944/IV.

[81] Schönfeld do Lossa 9 I 1790, SD 2945/Va, k. 11; T. Flathe, op. cit., s. 181; B. Dembiński, op. cit., s. 455.

[82] Stanisław August do Debolego 22 VII 1789, Pop. 414.

[83] Stanisław August do Debolego 9 IX 1789, Pop. 414.

[84] L. Cobenzl do Józefa II 14 XI 1789 [w:] *Joseph II und Graf Ludwig Cobenzl. Ihr Briefwechsel*, wyd. A. Beer i J. von Fiedler, cz. II, Wien 1901 s. 370.

[85] Deboli do Stanisława Augusta 27 XI 1789, Pop. 419.

[86] Stanisław August do Debolego 16 XII 1789, Pop. 414.

[87] Stanisław August do Zabłockiego 16 XII 1789, Pop. 423.

[88] Stanisław August do Debolego 26 XII 1789, Pop. 414.

[89] Stanisław August do Debolego 12 i 19 XII 1789, 3 i 13 III 1790, Pop. 414, Pop. 420; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 35–37.

[90] Deboli do Stanisława Augusta 9 i 18 II 1790, Pop. 420; Deboli do S. Małachowskiego 12 II 1790, APP 192, s. 401. Zamysłami osadzenia w Warszawie Hohenzollerna straszył też Stackelberg Benedikta de Cachégo, S. Askenazy, op. cit., s. 206, 207.

[91] Deboli do S. Małachowskiego 23 II 1790, APP 192, s. 412, 413.

[92] Deboli do S. Małachowskiego 25 IX 1789, APP 192, s. 177, 178.

[93] Goltz do Fryderyka Wilhelma II 21 VIII 1789, *Źródła*, s. 227.

[94] Katarzyna z Potockich Kossakowska do Pelagii Potockiej 9 XI 1789 z Krystynopola [w:] K. Kossakowska z Potockich, *Listy*, wyd. K. Waliszewski, Poznań 1883, s. 210; K. Kossakowska do I. Potockiego 18 IX 1789 z Krystynopola, APP 279b/V, s. 273.

[95] Kopia listu Czackiego do Krasińskiego w Cz. 912 (b. pag); Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 132.

[96] Lucchesini do Hertzberga 30 VIII 1789, *Źródła*, s. 406, 407; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 12 IX i 10 X 1789, Mers. 236, k. 69, 135.

[97] S. K. Potocki do żony 6 IX 1789, APP 262/I, s. 1255; T. Matuszewicz do M. Zaleskiego 12 IX 1789, BJ 955, k. 230 – o nienawiści opinii społecznej do „kliki"; I. Potocki do E. Aloy 26 IX 1789, APP 277/I, k. 105.

[98] Druk [w:] F. Zabłocki, *Pisma*, wyd. B. Erzepki, Poznań 1901, s. 351–355. Autorstwo Zabłockiego nie zostało dowiedzione, E. Rostworowski (*Z dziejów genezy targowicy*, Przegl. Hist., 1954, t. XLV, s. 28) wysunął domysł, iż twórcą *Papieru* mógł być J. U. Niemcewicz.

[99] Z. Zielińska, *Publicystyka*, s. 117.

[100] Stanisław August do Debolego 16 XII 1789, Pop. 414.

[101] Sz. Potocki do Stanisława Augusta 17 IX 1789, PAN Kr. 336, k. 42 (kopia).

[102] Sz. Potocki do S. Potockiego 26 X 1789 [w:] E. Rostworowski, *Korespondencja*, s. 727, 728.

[103] Sz. Potocki do S. K. Potockiego 11 XI i 31 XII 1789, APP 264, s. 198 i 203, 204.

[104] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 381.

[105] J. Małachowski do Deputacji Interesów Zagranicznych 9 IX 1789, Pop. 406, k. 1.

[106] Z. Zielińska, op. cit., s. 105.

[107] Poselstwo drezdeńskie pod datą 26 IX 1789 r. informowało Deputację Interesów Zagranicznych, iż hetman, „będący w podróży do Warszawy, wrócić się tu był przymuszony dla słabości zdrowia", Pop. 406, k. 1.

[108] J. Ankwicz do Stanisława Augusta 8 XI 1789, Cz. 722, s. 91, 92.

[109] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 25 VII 1789, Mers. 235.

[110] Lucchesini do Hertzberga 15 VIII 1789, *Źródła*, s. 404.

[111] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 16 IX 1789, Mers. 236, k. 90.

[112] Stanisław August do Debolego 22 VII 1789, Pop. 414.

[113] M. Ogiński, Mémoires (...) sur la Pologne et les Polonais, t. I, Paris 1826, s. 58.

[114] Stanisław August do Debolego 15 VIII 1789, Pop. 414.

[115] Stanisław August do Debolego 26 VIII i 19 IX 1789, Pop. 414.

[116] Stanisław August do Debolego 19 IX 1789, Pop. 414; E. Machalski, Stanisław Małachowski, Poznań 1936, s. 85.

[117] Stanisław August do Debolego 15 VIII 1789, Pop. 414 i Deboli do S. Małachowskiego 28 VIII 1789, APP 192, s. 108.

[118] Stanisław August do Debolego 22 VII 1789, Pop. 414; B. Zabłocki do Stanisława Augusta 1 VIII 1789 i Stanisław August do B. Zabłockiego 8 VIII 1789, Pop. 423; Deboli do S. Małachowskiego 8 IX 1789, APP 192, s. 134; Deboli do Stanisława Augusta 8 IX 1789, Pop. 419.

[119] Deboli do S. Małachowskiego 25 IX 1789, APP 192, s. 178, 179. Informacja o dopytywaniu się przez I. Potockiego o kurlandzkie zamysły Stanisława Augusta ibid., s. 551.

[120] Deboli do S. Małachowskiego lub S. K. Potockiego 4 VIII 1789, APP 192, s. 74, 75.

[121] Deboli do Stanisława Augusta 28 VIII 1789, Pop. 419.

[122] W. Kalinka, op. cit., t. I, s. 536; Stanisław August do Debolego 19 IX 1789, Pop. 419.

[123] E. Aloy do I. Potockiego 13 X 1789, APP 277/II, s. 235, 236.

[124] Deboli do S. Małachowskiego 4 XII 1789, APP 192, s. 300, 301.

[125] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 22 VII 1789, Mers. 235, k. 404: Essen do Stutterheima 22 VIII 1789, SD 3570 XXVIb. Na sejmiku deputackim, odbytym w Lublinie 15 VII 1789, na którym S. K. Potocki złożył relację z poczynań zgromadzenia, prosząc zarazem, by obywatele kierowali na jego ręce dezyderaty pod adresem sejmujących stanów, ułożono laudum, które o sprawie sukcesji nie wspominało ani słowem, PAN Kr. 8326, k. 471 (laudum).

[126] Stanisław August do Debolego 23 IX 1789, Pop. 414.

[127] Druk, nieznany Estreicherowi, m.in. w Pop. 130, s. 465, 466.

[128] BJ 4365, k. 1, 2.

[129] Sz. Potocki do S. Rzewuskiego 11 VIII 1788 [w:] E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego*, s. 726.

[130] Za pomysł dla Polski zgubny uważał ideę zniesienia instytucji króla I. Potocki, którego Aloy informował o optowaniu za tym projektem Batowskiego i sprzyjaniu mu przez posła angielskiego w Berlinie, Ewarta, E. Aloy do I. Potockiego 1 i 10 VIII, 19 IX, 3 X 1789, APP 277/II, s. 152, 160, 208, 221; I. Potocki do E. Aloy 26 IX 1789, APP 277/I, k. 105.

[131] APP 197, s. 22–96. Pomijamy nie podbudowany głębszym uzasadnieniem domysł B. Dembińskiego (op. cit., s. 324), że autorem mógł być Ignacy Potocki.

[132] APP 98, s. 172–176.

[133] Ibid., s. 183–196.

Przypisy do rozdziału VI

[1] APP 98, s. 147–149; obok tytułu adnotacja: „Oryginał pierwszy zasad przez Ignacego Potockiego M. N. L."

[2] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 296.

[3] Ibid., s. 294, 295. Tekst *Zasad w Vol. leg.*, t. IX, s. 157–159.

[4] *Vol. leg.*, t. IX, s. 158.

[5] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 294.

[6] ASC 5, k. 295; mowa drukowana w *Zbiorze mów i pism niektórych w czasie sejmu stanów skonfederowanych*, t. XI, Wilno [b. r.], s. 61 n.

[7] APP 98, s. 151.

[8] Diariusz sejmowy w ASC 5, k. 305.

[9] Diariusz sejmu, ASC 5, sesje 21—23 grudnia 1789, passim.

[10] *Uwagi*, s. 77, 78. Ze względu na skomplikowaną genezę, o której piszemy gdzie indziej, tekstu *Uwag* należy szukać pod zgoła odmiennym tytułem: *Korespondencya jednego obywatela z podkomorzym pewnego województwa z okoliczności przyszłego rządu i Uwagi nad nią z odpowiedzią jednego nieparcjalnego arbitra*, por. Z. Zielińska, *Publicystyka* s. 119.

[11] Diariusz sejmu, ASC 5; k. 305; Stanisław August do Debolego 26 XII 1789, Pop. 314.

[12] ASC 5, k. 295; mowę Mierzejewskiego wydano też jako druk ulotny.

[13] I. Potocki do E. Aloy 30 XII 1789, APP 277/II, k. 153, 154. Uniwersał był współcześnie drukowany.

[14] *Korespondencya*, s. 18. Atrybucja autorska w *Bibliografii Literatury Polskiej „Nowy Korbut"*, t. V, Warszawa 1967, s. 130 oraz u znawcy kołłątajowskiej spuścizny, F. Kojsiewicza, PAN Kr. 1630, k. 35, 95, 119. Por. R. Żurkowa, *Ferdynand Kojsiewicz, kolekcjoner, wydawca pism Hugona Kołłątaja*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie", 1965, R. XI.

[15] Stanisław August do Debolego 23 XII 1789, Pop. 414; gazeta pisana z 9 I 1790, Oss. 11920, s. 160: „Paszkwile ledwie nie co godzina wychodzą osobliwie przeciw hetmańskiej partyi".

[16] Bonneau do Montmorin 9 I 1790, *Źródła*, s. 484.

[17] Nie wiadomo, czy tekst, zachowany wśród papierów po Kołłątaju (Metr. Lit. IX/77, k. 65) i sporządzony ręką tego samego pisarza, którego dziełem były wszystkie bruliony księdza referendarza z lat 1788—1790, był rozpowszechniany.

[18] Oss. 11920, s. 162, 13 I 1790.

[19] A. Krasiński do Hiacynta Bzowskiego skarbnika krakowskiego 18 I 1790, Cz. 728, s. 347, 348; cytujemy za rękopisem, bowiem fragment ten w pracy B. Zaleskiego (op. cit., s. 138, 139) zawiera w stosunku do oryginału drobne nieścisłości. Fakt, że tekst zalecenia dołączony był do listu na osobnej kartce, skłania do wniosku, że jego kopie przekazano wielu osobom, por. A. Krasiński do H. Bzowskiego 1 II 1790, Cz. 722, s. 1499.

[20] Streszczenie listu Krasińskiego z 23 I 1790 do kogoś z województwa sandomierskiego w Tekach Kalinki, Oss. 6847 cz. 1, s. 865.

[21] J. Rybiński do [bpa łuckiego F. Turskiego] 15 I 1790, Cz. 3295, k. 56.

[22] Stanisław August do M. Grocholskiego kasztelana bracławskiego 18 I 1790, Cz. 726, s. 455; do wojewody sandomierskiego M. Sołtyka 21 I 1790, Cz. 730, s. 285; do wojewody krakowskiego P. Małachowskiego 23 I 1790, Oss. 11860, s. 253.

[23] Stanisław August do wojewody łęczyckiego S. Gadomskiego 27 I 1790, Cz. 726, s. 15, por. B. Zaleski, op. cit., s. 137; król do kasztelana sandeckiego J. Ankwicza 29 I 1790, Cz. 722, s. 107.

[24] Stanisław August do J. Ankwicza 29 I 1790, Cz. 722, s. 107.

[25] Stanisław August do H. Bzowskiego 1 II 1790, Cz. 722, s. 1497. Bzowski po

otrzymaniu zaleceń biskupa Krasińskiego podzielił się z królem wątpliwościami co do celowości starań o prosukcesyjne laudum, które mogłoby doprowadzić do podziałów wśród sejmikujących i utrudnić pracę sejmu, B. Zaleski, op. cit., s. 139.

[26] Stanisław August do F. Mazzeiego 27 I 1790, Oss. 9751, s. 17, druk u G. Bozzolato, *Polonia e Russia alla fine del XVIII secolo*, Padova 1964, s. 276; Stanisław August do F. Bukatego 30 I 1790, Cz. 849, s. 224, 225; do H. Bzowskiego 1 II 1790, Cz. 722, s. 1497.

[27] A. Krasiński do H. Bzowskiego 1 II 1790, Cz. 722, s. 1499. Zważywszy, iż minuta pisma Krasińskiego dołączona jest do brulionu listu Stanisława Augusta, można się domyślać, iż na zmianę postawy biskupa wpłynęła perswazja króla.

[28] S. Potocki do I. Potockiego 19 I 1790 z Dubna, APP 279b/V, s. 445, 446.

[29] List, już przepisany z pierwotnego brulionu, ale nadal jeszcze poprawiany, sporządzony jest ręką tego samego pisarza, który przygotowywał wszystkie teksty Kołłątaja w latach 1788–1790. Ponieważ ponadto pismo znajduje się wśród materiałów po księdzu referendarzu (Metr. Lit. IX/23, k. 51, 52) przyjmujemy, że on był autorem.

[30] Gazeta pisana z 27 I 1790, Oss. 11920, s. 163.

[31] J. Ankwicz do Stanisława Augusta 7 i 8 II 1790, Cz. 722, s. 109, 111, 112, laudum tamże s. 119–122; A. Naruszewicz do króla 10 II 1790 [w:] A. Naruszewicz, *Korespondencja*, wyd. J. Platt, Wrocław 1959, s. 351, 352. Wśród papierów po Ankwiczu (Cz. 722, s. 123) znajduje się projekt laudum, którego najprawdopodobniej nie dopuszczono w ogóle do sejmikowej dyskusji; potępiano w nim zamysły wolności dla chłopców, dopuszczenia mieszczan do ustawodawstwa oraz wprowadzenia sukcesji tronu.

[32] List z Opatowa 9 II 1790, Cz. 730, s. 287 i tamże, s. 289 król do Sołtyka 13 II 1790.

[33] List w BJ 7911, k. 78.

[34] S. Gadomski do Stanisława Augusta 12 lutego i król do S. Gadomskiego 19 II 1790, Cz. 726, s. 19–21; J. Stokowski do Stanisława Augusta 9 lutego i król do J. Stokowskiego 19 II 1790, Cz. 730, s. 663, 664, 669.

[35] A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej*, t. V (*Lauda i instrukcje*), Warszawa 1888, s. 364.

[36] B. Zaleski, op. cit., s. 137, 138; J. Stempkowski do króla 11 II 1790, Cz. 730, s. 461, laudum tamże, s. 462–466.

[37] Laudum w Cz. 724, s. 17–19.

[38] W. Poletyło do Stanisława Augusta (b.d.), Cz. 735, s. 501, 502. A. Naruszewicz zapewniał króla 26 I 1790 o niepopularności Suchodolskiego wśród obywateli Chełmszczyzny [w:] A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 350.

[39] S. Potocki do I. Potockiego z Dubna 19 I 1790, APP 279b/V, s. 443–446. Spośród stronników Branickiego najczynniejszym na Wołyniu miał być Kajetan Kurdwanowski – gazeta pisana z 27 I 1790, Oss. 11920, s. 163. Obawy przed sejmikiem wołyńskim sygnalizowała też I. Potockiemu 2 II 1790 K. Kossakowska [w:] K. Kossakowska, *Listy*, s. 215.

[40] Podpułkownik Zagórski do pułkownika Michała Kobyłeckiego 9 II 1790 z Łucka, Podh. XIII/1/2. Ponieważ autor listu należał do klienteli hetmana polnego koronnego, uwaga o wpływie broszury Rzewuskiego mogła być nie odpowiadającym realiom pochlebstwem.

[41] *List województwa wołyńskiego do posłów swoich. 10 lutego 1790*, podpisany przez marszałka sejmiku Leona Hulewicza, łowczego wołyńskiego i podstarościego grodzkiego łuckiego, druk współczesny. Autorzy *Listu* żądali nadto m.in., by każdemu zwołaniu sejmu gotowego towarzyszyły uzupełniające instrukcje sejmikowe, zakazywali mieszczanom wstępu do sejmu, a dla praw kardynalnych domagali się jednomyślności instrukcji.

[42] A. Naruszewicz do Stanisława Augusta 26 I 1790 [w:] A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 349, 350.

[43] Laudum datowane na 13 II 1790 w Cz. 726, s. 487–497.

[44] W. Grzymała do Stanisława Augusta 13 II 1790 z Kamieńca i król do W. Grzymały 23 II 1790, Cz. 726, s. 481–485.

[45] S. Potocki do I. Potockiego 10 I 1790 z Lublina, APP 279b/V, s. 465, 466.

[46] T. Dłuski podkomorzy lubelski do [H. Kołłątaja] 11 II 1790, Metr. Lit. IX/60, k. 8.

[47] T. Dłuski do I. Potockiego 25 II 1790, APP 279b/V, s. 394.

[48] Laudum w Tekach Pawińskiego, PAN Kr. 8354.

[49] Franciszek Leszczyński starosta rawski do I. Potockiego 8 II 1790 z Rawy, APP 279b/V, s. 498.

[50] Stanisław August do kasztelana bracławskiego M. Grocholskiego 18 stycznia i tenże do króla 13 II 1790, Cz. 726, s. 455, 461. Można przypuszczać, że pozytywną rolę odegrały też wpływy posłującego z Bracławia Seweryna Potockiego, który z delegacją województwa widział się podczas swego pobytu w Dubnie, S. Potocki do I. Potockiego 19 I 1790, APP 279b/V, s. 446.

[51] *Oświadczenie obywateli województwa bracławskiego przeciw sukcesyi tronu w Polszcze, 4 X 1790*, druk współczesny; instrukcja bracławska z 19 XI 1790, Podh. X/6/11.

[52] C. Żabina do T. Lipskiego 30 IX 1790 z Uszacza, Cz. 737, s. 350; druk (z nieznacznymi zmianami) u B. Zaleskiego, op. cit., s. 143.

[53] Ignacy Laskowski podczaszy brzeski do Stanisława Augusta 27 I 1790, Cz. 728, s. 507–510; gazeta pisana z 27 I 1790, Oss. 11920, s. 163.

[54] M. Ursyn Niemcewicz do I. Potockiego 17 II 1790, APP 98, s. 349–351.

[55] *Vol. leg.*, t. IX, s. 50.

[56] Oba teksty wydrukowano razem.

[57] I. Potocki do E. Aloy 13 II 1790, APP 277/I, k. 182.

[58] Gazeta pisana z 27 I 1790, Oss. 11920, s. 163.

[59] ASC 6, k. 548; mowa Zakrzewskiego była drukiem współczesnym. Por. A. Zahorski, *Ignacy Wyssogota-Zakrzewski prezydent Warszawy*, Warszawa 1979, s. 42. Mimo że już latem 1789 r. A. Czartoryski zapewniał króla, iż nie myśli o promowaniu zięcia do polskiej korony (Stanisław August do Debolego 22 VIII 1789, Pop. 414), kolejne ożywienie pogłosek o aspiracjach księcia Wirtemberskiego do polskiego tronu sygnalizował Sz. Potockiemu B. Hulewicz 16 czerwca 1790 (Cz. 3472, s. 82). Przypuszczenie de Cachégo, że w tych dążeniach generał-lejtnant mógłby liczyć nie tylko na Czartoryskich, ale i na dwór berliński (streszczenie relacji z 18 VI 1790 w Oss. 6847 cz. 1, s. 387), odbijało zapewne pogląd szerszej opinii.

[60] ASC 7, k. 104; mowa I. Potockiego była drukiem współczesnym. W sprawie sporów na sesjach 7 i 10 V 1790 – E. Rostworowski, op. cit., s. 307, 308.

[61] ASC 7, k. 106; mowa A. Małachowskiego była współcześnie drukowana.

[62] ASC 7, k. 108; mowa Suchodolskiego była drukiem współczesnym.

[63] ASC 7, 109, 110. Dodajmy, że gdy I. Potocki wygłaszał w sejmie uspokajającą deklarację (nie zamykała ona drogi do rozstrzygnięcia problemu korony dziedzicznej w zgromadzeniu, gdyby okazało się ono w tej kwestii prawie jednomyślne), jego pomocnik w pracach ustawodawczych, Scipione Piattoli, redagował ustawę zasadniczą. Jak wynika z korespondencji Włocha ze Stanisławem Augustem (Oss. 9675, s. 104), tron sukcesyjny w linii męskiej figurował w wersji brulionowej najpóźniej 15 maja 1790 r.

[64] F. Jordan do S. Rzewuskiego (b.d. – ok. połowy maja 1790 r.), Podh. II/2/39. Jest to spóźniony komentarz do sesji z 10 maja, po której Jordan bał się otwarcie napisać, że sejmowi przywódcy zmierzają do tego, by formę rządu narzucił Polsce kongres pokojowy, F. Jordan do S. Rzewuskiego 11 i 25 V 1790, ibid.

[65] ASC 7, k. 562; mowa Ożarowskiego była drukiem współczesnym.

[66] O takim nastawieniu społeczeństwa donosił S. Rzewuskiemu F. Jordan 28 V 1790, Podh. II/2/39.

[67] Stanisław August do B. Zabłockiego 17 II 1790 i odpowiedź z 27 II 1790, Pop. 372; B. Hulewicz do Sz. Potockiego 18 VI 1790, Cz. 3472, s. 82, 83 (miejsce królewny pruskiej zajmowała u Hulewicza angielska – zapewne najstarsza Karolina Augusta).

[68] E. Aloy do I. Potockiego 9 i 13 II, 24 VII 1790, APP 277/II, s. 358–360, 572.

[69] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 126, 129, 214–216; F. Jordan do S. Rzewuskiego, zwłaszcza listy z maja 1790, Podh. II/2/39.

[70] E. Rostworowski, *Potocki Szczęsny*, PSB, t. XXVIII, Wrocław 1984–1985, s. 190.

[71] W liście do Szczęsnego z 20 I 1790 mówił o rocznej chorobie (Cz. 3472, s. 9, 10), skądinąd wiemy, że istotnie przebywał na Śląsku lecząc reumatyzm, E. Rostworowski, *Hulewicz Benedykt*, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 90.

[72] E. Rostworowski, *Moszczeński Adam*, PSB, t. XXII, Wrocław 1977, s. 88.

[73] Por. s. 100, 101 oraz Sz. Potocki do S. K. Potockiego 13 II i 19 V 1790, APP 264, s. 217, 218, 222, 223.

[74] E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego*, s. 726–733.

[75] I. Pokubiatto do Stanisława Augusta 27 III 1790 z Wiednia, Pop. 424.

[76] Sz. Potocki do S. K. Potockiego 19 V 1790 z Wenecji, APP 264, s. 222, 223.

[77] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 12 IV, 3 V, 1 i 16 VI 1790, Cz. 3472, s. 35–37, 61, 73–75, 82, 83.

[78] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 1 i 29 VI 1790, Cz. 3472, s. 75, 89, 90.

[79] To miejsce spotkań opozycji Hulewicz nazwał 29 VI 1790 „niższą izbą" (Cz. 3472, s. 90), Ignacy Potocki – miejscem spotkań „uwodzicieli i głupców" (E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 302).

[80] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 29 VI i 3 VII 1790, Cz. 3472, s. 90, 93. Druk anonimowy jest nieznany Estreicherowi.

[81] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 3 VII 1790, Cz. 3472, s. 93, 94. Rolę „ambasadora" Szczęsnego pełnił też „Benoit" wobec kasztelena lubaczewskiego Adama Rzyszczewskiego, ibid.

[82] I. Potocki do E. Aloy 28 VII 1790, APP 277/I, k. 287.

[83] I. Potocki do E. Aloy 14 VII 1790, APP 277/I, k. 278; I. Potocki do [Franciszka Piotra Potockiego, b.d. – VII 1790], APP 276, s. 8.

Przypisy do rozdziału VII

[1] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 13 VI 1790, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 12, vol. I, k. 63. Listu tego nie ma wśród raportów dyplomatycznych Lucchesiniego, poszedł on bowiem, jako przeznaczony wyłącznie dla króla, odmienną drogą.

[2] Lucchesini do Hertzberga 19 VI 1790, *Źródła*, s. 435, 436. Wydawca tego listu, B. Dembiński, błędnie rozwiązał skrót generalskiego nazwiska jako Krasiński. Generał Friedrich Adolf Kalckreuth przybył do Rzeczypospolitej w pierwszej dekadzie czerwca 1790, by dokonać oceny stanu bojowego polskiej armii, por. Lucchesini do Hertzberga 6 VI 1790 (*Źródła*, s. 431) oraz I. Potocki do E. Aloy 9 VI 1790, APP 277/I, k. 256.

[3] Lucchesini do Hertzberga 15 VI 1790, *Źródła*, s. 433.

[4] Hertzberg do Lucchesiniego 3 III 1790, *Źródła*, s. 425.

[5] I. Potocki do [Franciszka Piotra Potockiego] (b.d.), APP 276, s. 14.

[6] B. Leśnodorski, *Kołłątaj Hugo*, PSB, t. XIII, Wrocław 1967–1968, s. 33.

[7] PAN Kr. 186, s. 181–220. Tekst pisany ręką tego sekretarza, który sporządzał wszystkie bruliony księdza referendarza z lat 1788–1790, zawiera też liczne poprawki samego autora. Strony, podane niżej w nawiasach, odnoszą się do niniejszej sygnatury. Memoriał wprowadził do literatury M. Janik, op. cit., s. 110 nn.

[8] I. Potocki do E. Aloy 2 VII 1790, APP 277/I, k. 273.

[9] Goltz do Fryderyka Wilhelma II 10 VII 1790, Mers. 247, k. 118.

[10] Essen do Lossa 30 VI i 3 VII 1790, SD 3571 XXVIIa, XXVIIb.

[11] PAN Kr. 186, s. 181–220, por. s. 53, 54, 62 nn.

[12] W tym miejscu na marginesie Kołłątaj dopisał: „Projekt względem unii Prus z Polską przez pactum familii między elektorem saskim a królem pruskim".

[13] Na ten fragment memoriału zwrócił uwagę E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 386.

[14] B. Dembiński, który ten tekst ogłosił (op. cit., s. 487–500), wysunął hipotezę co do autorstwa w przypisie na s. 552, sugerując się bliskością twórcy zarówno wobec „patriotów", jak Stanisława Augusta. Hipoteza ta wygląda przekonywająco zwłaszcza w świetle memoriałów Włocha, związanych z jego misją berlińską w sierpniu i w początkach września 1790 r. E. Rostworowski, autor życiorysu Piattolego w PSB (t. XXV, Wrocław 1980, s. 821), nie ustosunkował się do pomysłu Dembińskiego.

[15] B. Dembiński, op. cit., s. 496.

[16] I. Potocki do E. Aloy 31 VII 1790, APP 277/I, k. 288, cyt. za E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 324.

[17] I. Potocki do E. Aloy 10 VIII 1790, APP 277/I, k. 304–306, cyt. za E. Rostworowskim, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 324.

[18] I. Potocki do E. Aloy 14 VIII 1790, APP 277/I, k. 309.

[19] I. Potocki do E. Aloy 18 VIII 1790, ibid., k. 308.

[20] I. Potocki do E. Aloy 20 VIII 1790, APP 277/I, k. 311; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 323.

[21] Essen do Lossa 5 VII 1790, SD 3571 XXVIIb.

[22] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 2 VIII 1790 z Silberberg (Srebrna Góra koło Ząbkowic Śląskich), Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 12, vol. I, k. 78.

W liście pisanym do króla tamże następnego dnia, markiz zapewniał raz jeszcze, że dołoży starań, „qu'on ne précipite aucune résolution, qui put être contraire aux intérêts de la Prusse", ibid., k. 83, 84.

[23] S. Askenazy, op. cit., s. 216.

[24] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 18 VIII 1790, Mers. 247, k. 204.

[25] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 18 VIII 1790, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 12, vol. I, k. 88, „Au roi seul".

[26] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 21 VIII 1790, Mers. 247, k. 215.

[27] Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 25 VIII 1790, Mers. 247, k. 218. Koncept odpowiedzi, przygotowany przez pozostałego w Berlinie Finckensteina, nakazywał jednoznacznie zwalczanie projektu sukcesji tronu, ibid., k. 230.

[28] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 25 VIII 1790, Mers. 247, k. 221.

[29] Stanisław August do Zabłockiego i do Debolego, 25 i 28 VIII 1790, Pop. 372 i Pop. 420.

[30] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 28 VIII 1790, Mers. 247, k. 227, 228.

[31] Mers. 247, k. 224.

[32] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 1 IX 1790, Mers. 248, k. 2–4.

[33] Lucchesini do Hertzberga 1 IX 1790, Mers. Rep. 92, Nachlass von Hertzberg Nr 13, k. 370.

[34] B. Dembiński, op. cit., s. 373–375. Memoriał Hertzberga, zgoda na jego argumenty wyrażona przez Fryderyka Wilhelma II i przygotowany przez Hertzberga reskrypt króla dla Lucchesiniego w Mers. 248, k. 8–12; osobny list króla do Lucchesiniego w Mers. 247, k. 102.

[35] Hertzberg do Lucchesiniego 7 IX 1790, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 32, vol. III, k. 223. Na k. 227–231 – deszyfra memoriału Hertzberga dla Fryderyka Wilhelma II.

[36] Zabłocki do Stanisława Augusta 7 IX 1790, Pop. 372.

[37] Zabłocki do Stanisława Augusta 18 IX 1790, Pop. 372.

[38] E. Rostworowski, *Piattoli Scipione*, s. 821.

[39] „Mémoire" w Oss. 9675, s. 229–235, zapowiadający memoriał list Piattolego do Stanisława Augusta z 8 VIII 1790 u A. Ancony, op. cit., s. 224; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 334.

[40] Piattoli do Stanisława Augusta 11 VIII 1790, Oss. 9675, s. 239.

[41] Piattoli do Stanisława Augusta 13 VIII 1790, G. Bozzolato, op. cit., s. 341–346.

[42] Przypuszczamy, że poseł pruski traktował wyprawę królewskiego sekretarza jako nieoficjalną próbę poparcia „projektu Kalckreutha" przez Stanisława Augusta.

[43] Stanisław August do Zabłockiego 14 i 15 VIII 1790, Pop. 372.

[44] Stanisław August do Zabłockiego 18 VIII i odpowiedź 31 VIII 1790, Pop. 372.

[45] Fakt, że poznański list Piattolego do Potockiego zawierał mało istotne szczegóły o wrażeniach z podróży, skłonił E. Rostworowskiego do wniosku, iż Piattoli nie prowadził w stosunku do Stanisława Augusta podwójnej gry, E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 334.

[46] Piattoli do Stanisława Augusta 17 VIII 1790 z Poznania, Oss. 9675, s. 277–279.

[47] Piattoli do Stanisława Augusta 20 VIII 1790, Oss. 9675, s. 281.

[48] Piattoli do Stanisława Augusta 17 i 21 VIII 1790, Oss. 9675, s. 278, 285, 286. Rostworowski słusznie podnosił trudność ustalenia berlińskich poczynań Włocha, jego

listy są bowiem pisane szyfrem, „w którym sprawy polityczne kryją się pod maską relacji o kontaktach literacko-naukowych", E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 334.

[49] Memoriał w APP 101, s. 181—184, autograf Piattolego. W sprawie odpowiedzi por. przyp. 52.

[50] Sposób, w jaki E. Rostworowski zreferował treść memoriału („*Marzenia dobrego obywatela*", s. 334, 335) sugeruje nie znajdującą podstaw w źródle równorzędność trzech wariantów. Nie widzimy też w memoriale uzasadnienia dla przypuszczeń Dembińskiego, że pomysł oddania ręki Fryderyki Karoliny księciu Stanisławowi lub temu, kogo narzucą mocarstwa, wynikł z wątpliwości Piattolego co do małżeństwa starego króla z pruską królewną (B. Dembiński, op. cit., s. 372, omówienie memoriału na s. 371, 372).

[51] W liście do króla z tego dnia (Oss. 9675, s. 289, 290) pisał, że poradzono mu przedstawienie swych pomysłów na piśmie i że oczekiwał na nie odpowiedzi.

[52] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 335; u Dembińskiego (op. cit., s. 372) pomieszane obiekcje pruskie z repliką Piattolego. Oryginał „Remarques et réponses sur le mémoire w APP 101, s. 185—187 oraz s. 188, 189 (oba autografy Piattolego), zaś na s. 189 list Włocha do panny Bischoffwerder, za pośrednictwem której pruska odpowiedź doń dotarła.

[53] Zabłocki do Stanisława Augusta 4 IX 1790, Pop. 372.

[54] Piattoli do Stanisława Augusta 28 VIII 1790, Oss. 9675, s. 289. Rostworowski błędnie odczytał w tym liście „Breslau" jako „Dresde" („*Marzenie dobrego obywatela*", s. 335). U Dembińskiego (op. cit., s. 371, 372) mylne przypuszczenie, że Piattoli jechał do Berlina przez Wrocław. Już po wyjeździe Włocha z pruskiej stolicy król w liście do Zabłockiego 4 IX 1790 (Pop. 372) wypowiadał się przeciw powrotowi przez Wrocław.

[55] Oss. 9675, s. 295; Stanisław August do Zabłockiego 11 IX 1790, Pop. 372.

[56] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 199.

[57] B. Dembiński, *Piattoli et son role pendant la Grande Diète*, Bulletin international de l'Academię des Sciences de Cracovie, Cracovie 1905, nr 6—7, s. 58.

[58] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 334. Autor ten dodawał jednak, iż nie mogąc skontrolować bazy źródłowej Kalinki, nie może kategorycznie wykluczyć jego tezy o podwójnej misji.

[59] Ibid., s. 336.

Przypisy do rozdziału VIII

[1] B. Hulewicz do J. Potockiej 20 VII i do Sz. Potockiego 21 VII 1790, Cz. 3472, s. 114, 119.

[2] Stanisław August do S. Badeniego 31 VII 1790, Cz. 919, s. 137.

[3] Oss. 9675, s. 204.

[4] *Projekt do formy rządu*, b.m.r., rozdz. „Prawa konstytucyjne, a w nich kardynalne", art. XXIV.

[5] Ibid.

[6] B. Leśnodorski uznał omawiane tu zastrzeżenie przypisu za otwarcie drogi do odroczenia całej kwestii ze względów taktycznych, B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1951, s. 153.

[7] APP 197, s. 519. Punkt ten utrzymał się w wersji nieco zmienionej, gdzie obok „successif" dodano „et héréditaire", ibid., s. 543.

[8] Por. *Projekt do formy rządu*, „Prawa konstytucyjne a w nich kardynalne", punkt LX — o istocie wolności.

[9] I. Potocki do E. Aloy 31 VII 1790, APP 277/I, k. 288; „Nous avons clairement prononcé la succession".

[10] Diariusz sejmowy, sesja 5 VIII 1790, ASC 8, k. 375 i drukowana mowa biskupa Krasińskiego z tegoż dnia. 5 sierpnia dostali też drukowane egzemplarze *Projektu* posłowie, B. Hulewicz do Sz. Potockiego 5 VIII 1790, Cz. 3472, s. 129.

[11] ASC 8, sesje w dniach 5, 6, 8, 9 i 10 VIII 1790; B. Hulewicz do Sz. Potockiego 11 VIII 1790, Cz. 3472, s. 137. H. Kołłątaj [i inni], *O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3-go maja*, t. I, Lwów 1793, s. 125, 126.

[12] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 14 VIII 1790, Cz. 3472., s. 147.

[13] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 18 VIII 1790, Mers. 247, k. 204; nie wiemy, czy „hier" w tej relacji oznacza 17 sierpnia, czy też — jak często się zdarza w raportach dyplomatów pruskich — Lucchesini zaczął pisać 17 sierpnia, a datę ostateczną postawił po zakończeniu depeszy w dniu następnym.

[14] Relacja dla Essena, dołączona przez rezydenta do rapotu z 21 VIII 1790, SD 3571 XXVIIb, k. 55.

[15] I. Potocki do E. Aloy 18 VIII 1790, APP 277/I, k. 308.

[16] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 21 VIII 1790, Cz. 3472, s. 161. Obserwatorzy pruscy, Goltz i Lucchesini, potwierdzając powszechne poparcie sejmujących dla idei korony dziedzicznej, przypuszczali jednak, że przeciwstawią się temu zamysłowi przedstawiciele tych wielkich rodów, które same do polskiego tronu aspirują, Goltz do Fryderyka Wilhelma II 11 VIII; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 14 i 18 VIII 1790, Mers. 247, k. 192, 193, 199, 212.

[17] Załącznik do relacji Essena z 23 VIII 1790, SD 3571 XXVIIb, k. 80.

[18] Oss. 4205, k. 44.

[19] Goltz do Fryderyka Wilhelma II 11 sierpnia 1790, Mers. 247, k. 194. Sekretarz legacji pruskiej dodawał, że o szansach innych ewentualnych kandydatów rozstrzygały ich związki krwi z domem brandenburskim.

[20] Stanisław August do Debolego 14 VIII 1790, Pop. 420.

[21] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 18 VIII 1790, Mers. 247, k. 204.

[22] Cz. 3472, s. 161, 162.

[23] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 21 VIII 1790, Mers. 247, k. 213, 214.

[24] Stanisław August do Debolego 28 VIII 1790, Pop. 420.

[25] I. Potocki do E. Aloy 28 VIII 1790, APP 277/I, k. 291.

[26] Essen do Lossa 27 VIII 1790, SD 3692 Pol. II, k. 12—14.

[27] Essen do Lossa 28 VIII 1790, SD 3692 Pol. II, k. 15; T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 8.

[28] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 28 VIII 1790, Cz. 3472, s. 169.

[29] ASC 8 k. 424; mowa Zakrzewskiego była współcześnie drukowana.

[30] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 21 VIII 1790, Cz. 3472, s. 162. O odesłaniu sprawy do rozstrzygnięcia na sejmikach donosił też sejmowy sprawozdawca Essena (załącznik do raportu Essena dla Lossa z 23 VIII 1790, SD 3571 XXVIIb, k. 80), zaś o dwutygodniowej przerwie ze względu na sejmiki, które miały dać sukcesyjne instrukcje

informowała gazeta pisana z 31 VIII 1790 (Oss. 4224, k. 36 — relacje wojewodziny Gorzeńskiej dla siostrzenicy Ludwiki Grabowskiej, kasztelanicowej elbląskiej).

[31] I. Potocki do E. Aloy 28 VIII 1790, APP 277/I, k. 291.

[32] Cz. 936 (kodeks z archiwum Stanisława Augusta), s. 419, dalej tekst *Praw.*

[33] ASC 11, k. 544 (nagłówek), k. 571, 572 (*Prawa*); tekst napisany został ręką pisarza kołłątajowskiego, poprawek dokonał Ignacy Potocki. Drukowany tekst *Praw* tamże, k. 578.

[34] Zwrot „elekcyjny w wyborze jednej do korony familii" został przez I. Potockiego wprowadzony na miejsce figurującego pierwotnie słowa „sukcesyjny".

[35] Pierwotnie miast „następstwo" było: „sukcesja" (poprawka I. Potockiego).

[36] Ta nazwa w Cz. 936, s. 424, gdzie też dalej tekst *Uwag.*

[37] ASC 11, k. 573—576, druk tamże k. 577, 580.

[38] Te wywody Kołłątaja stanowiły polemikę z konserwatywną interpretacją praw kardynalnych jako ustaw, których w ogóle nie wolno naruszać. Takie właśnie principium przyświecało Hulewiczowi, gdy kwestionował legalność stawiania pytania o sukcesję: „ani mi się należy pytać, czyli województwo szczególnej prerogatywy swojej [to znaczy elekcji] chce odstąpić i pytać się elektorów królów, czyli wy chcecie być niemi, a stąd prawo kardynalne, prawo tak święte podawać w wątpliwość. Gdy reprezentant pyta się o to swoich współbraci, czy wy chcecie być Polakami lub nie? Już tym samym ich przywilej podaje w wątpliwość i okazuje potrzebę tej odmiany, o której moim zdaniem i mówić publicznie nie ma mocy", B. Hulewicz do Sz. Potockiego 21 VIII 1790, Cz. 3472, s. 162.

[39] Oss. 1778, s. 314—316, brulion pisany przez sekretarza z poprawkami Kołłątaja.

[40] Oss. 1778, s. 341, 342.

[41] Pop. 420; toż do Zabłockiego 28 VIII 1790, Pop. 372.

[42] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 28 VIII 1790, Cz. 3472, s. 169, 170. W cytowanym w poprzednim przypisie liście Stanisława Augusta do Debolego król potwierdzał autorstwo Kołłątaja, podając, że „ksiądz Kołłątaj najwięcej od marszałka sejmowego jest w tych robotach używany do pióra"; „te roboty" to wszelkie pisma, wiążące się z dyskusją nad *Projektem do formy rządu.*

[43] Zapewniając Stanisława Augusta, że w trakcie ustalania ostatecznej wersji uniwersału uwzględnione zostaną także „poważne W. K. M. ostrzeżenia", Stanisław Małachowski w niedatowanym liście do króla wyjaśniał, że wskutek przeciągnięcia się konferencji dnia poprzedniego „w układach punktów do praw kardynalnych", projekt uniwersału czytany będzie dopiero „dziś o czwartej". Na liście tym Stanisław August postawił dwie daty: 28 i 29 VIII 1790. Przypuszczalnie podana wyżej informacja I. Potockiego z 28 sierpnia (pisał może rano, przed odejściem poczty), że „projekty te się drukują", dotyczyła tylko *Praw doczesnych.*

[44] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 1 IX 1790, Cz. 3472, s. 173.

[45] Rękopisy wszystkich wersji brulionowych sporządził sekretarz Kołłątaja, część poprawek wprowadził sam ksiądz referendarz. Wersja pierwsza (Metr. Lit. IX/113, k. 162—164 i 230, 231) została po pierwszych korektach przepisana na czysto (ibid., k. 104—110) i ten to egzemplarz, sądząc z dużej liczby wniesionych doń poprawek (na nim zaznaczył też swe wątpliwości król), czytany był na dalszych konferencjach u marszałka sejmu (część poprawek wnoszono jednak na tekst pierwotny i dopiero po nadaniu im ostatecznego kształtu stylistycznego wpisywano na brulion nr II). Przepi-

sany ponownie, był już czystopisem, który stał się podstawą druku (ASC 25, k. 177, 178, ASC 16 k. 417–419), choć jeszcze i na nim wprowadzono pewne korekty.

[46] W liście z 28 VIII 1790 Hulewicz wyjaśniał generałowi artylerii, że wynikało to z intencji zachowania paktów konwentów, które „że królowi (...) bronią o tym wspomnieć narodowi, więc na czele rady i dygnitarze umieszczono", Cz. 3472, s. 169. W *Prawach doczesnych* przewidywano, że ma wyjść „z woli króla i stanów", por. s. 142.

[47] Określenie strat terytorialnych z czasów Jana Kazimierza mianem pierwszego rozbioru zakwestionował w jednej ze swych poprawek Stanisław August; „potomek egzulantów smoleńskich" nie ustąpił i pozostał w tym wierny nomenklaturze, używanej także w innych swych dziełach. Dwie pozostałe poprawki monarchy szły w kierunku łagodzenia zwrotów mówiących o konflikcie inter maiestatem ac libertatem. Fragment: „opisy, których ojcowie nasi i my sami dla zawarowania się przeciw dostojności królewskiej używali" po interwencji Stanisława Augusta przerobiono na: „opisy, których ojcowie nasi i my sami względem dostojności królewskiej używali". Passus: „Któż nie wie, iż dotąd powszechną rzeczą było, żeśmy z królami, których nam obca narzucała przemoc, musieli pakta rękami we krwi obywatelskiej zbroczonemi, a do niedołężności naszej dodając niedołężność królów..." na prośbę monarchy został zredukowany: „Któż nie wie, iż do niedołężności naszej dodając niedołężność królów...". Ostatnia (czwarta) poprawka wprowadzona przez monarchę prostowała drobną nieścisłość faktograficzną – por. Metr. Lit. IX/113, k. 104, 106, 108, 109, gdzie zakwestionowane przez Stanisława Augusta fragmenty zaznaczono No. 1–No. 4 oraz Cz. 936, s. 415 – dowód, że to poprawki króla.

[48] Pierwotny tekst, odnoszący się do koliszczyzny: „Pospólstwo podniosło bunt na Ukrainie", zmieniony potem na: „Powstało zbuntowane na Ukrainie pospólstwo", w ostatniej, czystopisowej już wersji, która stała się podstawą druku, zaostrzono jeszcze w duchu antyrosyjskim: „Obcym natchnieniem zbuntowane na Ukrainie pospólstwo" – Metr. Lit. IX/113, k. 107, ASC 16, k. 418.

[49] To impetyczne oskarżenie bezkrólewiów zostało wprowadzone do pierwotnego tekstu inną, niż kołłątajowska, ręką. Mógł go dokonać biskup Krasiński, zważywszy, że ta sama ręka przeredagowała ten fragment, w którym wzmianka o konfederatach radomskich miała zabarwienie pejoratywne, nadając mu kształt neutralny (pierwotny tekst: „Uciemiężeni o wyznanie w wierze uczynili związek w Słucku i Toruniu, niechętni spokojności krajowej uczynili związek w Radomiu", zmieniono na: „Dał się widzieć pierwszy związek dysydentów w Toruniu i Słucku, który za sobą pociągnął związek radomski"), Metr. Lit. IX/113, k. 108 (o bezkrólewiach) i 107 (o konfederacji radomskiej).

[50] W tym miejscu na ostatniej już wersji czystopisu, która stanowiła podstawę druku (ASC 16, k. 417, 419) wykreślono fragment: „A my odebrawszy takowe od województ, ziem i powiatów zlecenie, przystąpiemy natychmiast do uskutecznienia woli narodu w tym czasie, który jeszcze czasem naszym i czasem narodu nazwać możemy". Odczytujemy tu jako intencję uchylenia zarzutu, że wystawcy dokumentu z góry przesądzali pozytywną odpowiedź „narodu", a zwrócenie się doń traktowali jako formalność. Usunięcie tak jednoznacznej deklaracji mogłoby zresztą mieć i ten skutek, że w wypadku negatywnego stanowiska sejmików nie wykluczałoby prosukcesyjnych poczynań sejmu. Następny bowiem fragment: „Rezolucja na zapytanie nasze od każdego sejmiku będzie w tej mierze istotnym prawidłem" nie przesądza definitywnej rezygnacji z korony dziedzicznej nawet w wypadku opowiedzenia się sejmików za elekcją.

[51] Ten fragment został dodany w trakcie poprawiania rękopisu, pierwotnie go nie było, por. Metr. Lit. IX/113, k. 109.

[52] Fragment pierwotnej wersji uniwersału — „Zapytanie narodu, czyli chce elekcyi, czy sukcesyi" (Oss. 1778, s. 341, 342, ręką pisarza kołłątajowskiego) — związany zapewne z pierwszym zarysowanym przez Kołłątaja projektem (por. przyp. 40), ani tytułem, ani stylistyką nie dorównuje poziomowi wersji ostatecznej.

[53] Sposób, w jaki ksiądz referendarz zamierzał zainteresować Hohenzollernów polskim tronem latem 1790, znamy z memoriału, który za pośrednictwem generała Kalckreutha został przekazany Fryderykowi Wilhelmowi II, por. s. 123—125.

[54] H. Kołłątaj, *Odezwa* [w:] H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, t. II, s. 178, 179.

[55] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 385, 386. *Ostatnią przestrogę* omówił częściowo M. Janik, op. cit., s. 176—179.

[56] Argumenty na rzecz autorstwa *Uwag* w przyp. 58.

[57] Częściowe omówienie *Uwag* u Z. Radwańskiego, op. cit., s. 154, 155.

[58] „Przyczyny tego w piśmie «*Uwag nad Projektem od Deputacyi podanym*» wypisane są dostatecznie, równie jako i racye, dlaczego z nominacyą (...) śpieszyć się jak najprędzej należy". Ten fragment — obok tożsamości nietypowego przecież stanowiska obu traktatów w sprawie relacji sejm-sejmiki przesądza, w naszym przekonaniu, iż autorem *Uwag* był także Krzywkowski. Argumentację tę można by wzmocnić wskazaniem zbieżności stylistycznych.

[59] Ten passus skłania nas do wniosku, że broszura powstała przed 30—31 VIII 1790, kiedy to podczas dyskusji w sejmie przeciwnicy sukcesji gwałtownie wystąpili przeciw uniwersałowi, nie rokując szans przyzwolenia na jego przesłanie do „narodu". *Uwagi*, jak wynika z cytowanego wyżej odwołania do nich, były wcześniejsze, powstać jednak mogły dopiero w sierpniu 1790 r., po ogłoszeniu *Projektu do formy rządu*. O dacie opublikowania tekstu wnioskujemy z listu Krzywkowskiego do Stanisława Augusta, pisanego 15 IX 1790 w Grodnie (Cz. 733, s. 649); autor prosił monarchę, którego osobiście jeszcze nie znał, o łaskawe przyjęcie swego dzieła.

[60] Bez dodatkowych komentarzy rozumiemy, dlaczego W. Konopczyński, który ten traktat Krzywkowskiego omówił (Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 152—154) uznał go za „najrozsądniejszą" ze wszystkich wypowiedzi na temat sukcesji tronu.

[61] F. Jordan do S. Rzewuskiego b.d. [przed 26 VI 1790], Podh. II/2/39.

[62] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 3 VII 1790, Cz. 3472, s. 93.

[63] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 14 VII 1790, Cz. 3472, s. 117.

[64] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 3 VII 1790, Cz. 3472, s. 93.

[65] Wyrażając aprobatę dla dotychczasowego ustroju Rzeczypospolitej i oburzenie z powodu określania go mianem „anarchii", Wołynianie atakowali nadto projekty reform chłopskich i mieszczańskich, plany odsunięcia od życia politycznego nieposesjonatów, wprowadzenia Polski w wojnę i oddania Prusom Gdańska i Torunia. Ponieważ podziękowanie za odezwę, która uświadomiła obywatelom zamiary sejmu, składano Hulewiczowi i Świętosławskiemu, „raport", o którym nadmieniał Szczęsnemu „Benoit", musiał być podpisany przez nich obu.

[66] Ludwik Hurkowski do [Józefa Bierzyńskiego] podkomorzego [żytomierskiego] 22 VII 1790, Cz. 730, s. 259—263. Nie znamy druku „Insynuacyi".

[67] J. Stempkowski do Stanisława Augusta 22 VII 1790 z Łabuń, Cz. 730, s. 515—519.

[68] Stanisław August do Debolego 18 IX 1790, Pop. 420. Król pisał wprawdzie o instrukcji brzesko-kujawskiej, nie inowrocławskiej, ponieważ jednak uczynił to na marginesie uwag o nieprzychylnej koronie dziedzicznej wypowiedzi posła inowrocławskiego Dezyderego Leszczyńskiego i ponieważ w instrukcji brzesko-kujawskiej nie ma wycieczek antysukcesyjnych (A. Pawiński. op. cit., s. 367–371), opinię monarchy odnosimy do stanowiska Inowrocławian.

[69] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 21 VII 1790, Cz. 3472, s. 163.

[70] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 234–236.

[71] B. Hulewicz do J. Potockiej 20 VII i do Sz. Potockiego 21 VII 1790, Cz. 3472, s. 114, 119.

[72] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 31 VII oraz 21 i 28 VIII 1790, Cz. 3472, s. 122, 123, 162, 170.

[73] 21 VIII 1790 r. Hulewicz prosił generała artylerii o pochwalenie w liście do siebie wygłoszonej przez Świętosławskiego mowy, bo „to go zapali tym więcej do dobrze czynienia", Cz. 3472, s. 163.

[74] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 11 VIII 1790, Cz. 3472, s. 137, 138. W liście z 14 VIII o powrót prosił także w imieniu biskupa Kossakowskiego, miecznika Grocholskiego, kasztelana Rzyszczewskiego oraz „wielu posłów litewskich i wielkopolskich", 14 i 21 VIII 1790 próbował zjednać dla tej idei także żonę Szczęsnego, Cz. 3472, s. 145, 146, 149, 150, 161, 162.

[75] B. Hulewicz do S. Rzewuskiego 22 VIII 1790, Podh. XIII/2/15.

[76] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 28 VIII 1790, Cz. 3472, s. 170.

[77] Piattoli do Stanisława Augusta 30 VII 1790, A. Ancona, op. cit., s. 222.

[78] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 11 VIII 1790, Cz. 3472, s. 138.

[79] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 14 VIII 1790, Cz. 3472, s. 145. Hulewicz pisze o liście z 6 sierpnia, sądzimy jednak, że się pomylił i że winno być 7 sierpnia tak, jak w wersji drukowanej (Stanisław Szczęsny Potocki, [*List*] ... *do Benedykta Hulewicza ... 7 sierpnia 1790*).

[80] W liście do Potockiego z 28 VIII 1790 (Cz. 3472, s. 171) Hulewicz zawiadamiał o „rozdrukowaniu" listów Szczęsnego „za pozwoleniem". Ponieważ wyrażał nadzieję, że gdy Polska popadnie w niewolę, generał artylerii weźmie go z sobą do wolnych krajów, uważamy to za aluzję do zapowiedzi Potockiego zawartej w liście z 14 sierpnia.

[81] Kopia w Cz. 3472, s. 141–143.

[82] Hertzberg do Fryderyka Wilhelma II 4 VIII 1790 z Reichenbach, Mers. 247, k. 172; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 73. W tym samym duchu zareagował w reskrypcie z 9 VIII 1790 przygotowywanym dla Goltza i z 21 VIII 1790 dla Lucchesiniego pozostały w Berlinie Finckenstein, Mers. 247, k. 170, 210.

[83] Fryderyk Wilhelm II do Goltza 4 VIII 1790 z Schönewalde, Mers. 247, k. 171; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 73.

[84] Fryderyk Wilhelm II do Lucchesiniego 25 VIII („que Vous saurez empêcher toutes les résolutions précipitées de la nation polonoise sur ce point") i analogicznie 29 VIII 1790, Mers. 247, k. 218, 224.

[85] Stanisław August do Zabłockiego 21 VIII 1790, Pop. 372.

[86] Stanisław August do Zabłockiego 25 VIII 1790, Pop. 372; Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 25 VIII 1790, Mers. 247, k. 221.

[87] Stanisław August do Zabłockiego 28 VIII 1790, Pop. 372.

[88] Essen do Lossa 28 VIII 1790, SD 3571 XXVIIb, PS III.

[89] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 28 VIII 1790, Mers. 247, k. 226, 227.

[90] Ibid., k. 228.

[91] Essen do Lossa 28 VIII 1790, SD 3692 Pol. II, k. 18–20; T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 8.

[92] Stanisław August do Debolego (i toż do Zabłockiego) 1 IX 1790, Pop. 420, Pop. 372; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 473.

[93] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 1 IX 1790, Mers. 248, k. 3.

[94] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 21 VII 1790, Mers. 247, k. 213.

[95] Frydeyk Wilhelm II do Lucchesiniego 25 VIII 1790, Mers. 247, k. 218 (koncept Hertzberga).

[96] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 28 VIII 1790, Mers. 247, k. 228.

[97] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 1 IX 1790, Mers. 248, k. 2, 3.

[98] Lucchesini do Hertzberga 1 IX 1790, Mers. Rep. 92, Nachlass von Hertzberg Nr 13, k. 370 oraz tekst „Observations" w Mers. 248, k. 6, 7 i w Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 40, k. 103.

[99] Bourke do Bernstorffa 1 IX 1790, Kopenhaga 1790–1791.

[100] Streszczenie relacji w Oss. 6847 cz. 2, s. 62. Tego samego dnia Bourke donosił Bernstorffowi, że Włoch „travaille sourdement à faire échouer le projet de la succession au trône" (Kopenhaga 1790–1791), zaś Stanisław August w liście do Zabłockiego wypowiadał się przeciw powrotowi Piattolego z Berlina przez Wrocław, tj. przeciw wizycie na pruskim dworze (Pop. 372).

[101] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 8 IX 1790, Mers. 247, k. 256; Essen do Lossa 11 IX 1790, SD 3692 Pol. II, k. 55.

[102] Bourke do Bernstorffa 18 IX 1790, Kopenhaga 1790–1791.

[103] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 11 IX 1790, Mers. 247, k. 261, 262; B. Dembiński, op. cit., s. 378–380.

[104] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 22 IX 1790, Mers. 247, k. 285, 286; B. Dembiński, op. cit., s. 380.

[105] Stanisław August do Zabłockiego 15 IX 1790, Pop. 372.

[106] I. Potocki do E. Aloy 25 IX 1790, APP 227/I, k. 325; B. Dembiński, op. cit., s. 380.

Przypisy do rozdziału IX

[1] ASC 8., k. 549, częściowe omówienie u J. Dihma, *Niemcewicz*, s. 72, 73.

[2] ASC 8 k. 549 nn; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 441, 442. K. N. Sapieha, którego autor *Sejmu Czteroletniego* traktuje na równi z wymienionymi tu oponentami, w przeciwieństwie do nich podkreślał legalność żądania lektury uniwersału, ASC 8, k. 554.

[3] Suchorzewski, odmawiając Deputacji prawa do wnoszenia projektu, godził się na czytanie go w wypadku, gdyby wnioskodawcą był poseł. Przy okazji zakwestionował wartość prosukcesyjnej instrukcji Podolan jako uchwalonej na niekompetentnym sejmiku i przy nieobecności trzech czwartych obywateli, ASC 8, k. 549, 550.

[4] Prócz Kochanowskiego i Morskiego, który powoływał się zarówno na swoją instrukcję podolską, jak i na zalecenie obywateli powiatu orszańskiego, za sukcesją wypowiedzieli się także dwaj adherenci Familii, poseł nurski Aleksander Zieliński i poseł inflancki Stanisław Kublicki, ASC 8, k. 552, 553.

[5] Suchodolski mówił kilkakrotnie i równie długo, jak Hulewicz, który wobec Sz. Potockiego sobie przypisał część argumentów posła chełmskiego. Do grona przeciwników sukcesji wpisali się też regaliści — A. Suchodolski, poseł smoleński (ASC 8, k. 554) oraz poseł liwski Onufry Oborski, napomniany potem przez kasztelana Tomasza Ostrowskiego i biskupa Adama Naruszewicza, „aby więcej za elekcyą nie obstawali", H. Kołłątaj do M. Zaleskiego 31 VIII 1790, BJ 955, k. 133.

[6] Hulewicz pominął w tej relacji jeden z podnoszonych przez siebie argumentów (jego mowa była współcześnie drukowana), mianowicie aluzję, że za parawanem zaleconego w uniwersale elektora saskiego krył się Hohenzollern.

[7] B. Hulewicz do Sz. Potockiego 1 IX 1790, Cz. 3472, s. 174, 175; tekst manifestu na podstawie oblaty w grodzie włodzimierskim podaje W. Smoleński, *Wołyń wobec Konstytucji 3 Maja* [w:] W. Smoleński, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 78. „Książę stolnik [Czartoryski] jest ten, który przymusił prawie marszałka Małachowskiego, aby i był proponowany uniwersał (...), i żeby imię Sasa było w nim wyrażone. A potym manifest podpisał z kolegami przeciwko całemu zamysłowi sukcesyonalnego tronu", Stanisław August do Debolego 4 IX 1790, Pop. 420.

[8] Stanisław August do Debolego 1 IX 1790, Pop. 420.

[9] ASC 8, k. 556, 557; I. Potocki do E. Aloy 31 VIII 1790, APP 277/I, k. 299.

[10] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 442; ASC 8, k. 558. W sprawozdaniu z poniedziałkowej sesji, sporządzonym na prośbę Essena, sekretarz koronny Fryderyk Moszyński oceniał liczbę protestujących przeciw uniwersałowi na 6—8 osób, F. Moszyński do Essena 30 VIII 1790, zał. do relacji Essena z 1 IX 1790, SD 3692 Pol. II, k. 47.

[11] ASC 8, k. 600, 605, 608, 610.

[12] ASC 8 k. 621; I. Potocki do E. Aloy 1 IX 1790, APP 277/I k. 299.

[13] H. Kołłątaj do M. Zaleskiego 31 VIII 1790, BJ 955, k. 132.

[14] I. Potocki do E. Aloy 1 IX 1790, APP 277/I, k. 299.

[15] Stanisław August do Debolego 1 IX 1790, Pop. 420.

[16] 4 IX 1790 Hulewicz pisał do generała artylerii koronnej, że „listy pańskie drukowane z rąk mi rwą" (Cz. 3472, s. 180), co odnosimy do tekstu z 21 sierpnia. Wzmianka I. Potockiego z 11 września o krążeniu listów Szczęsnego Potockiego (APP 277/I, k. 319) odnosi się niewątpliwie także do listu z 25 sierpnia, skoro jego druk potwierdzał pośrednio Hulewicz 10 września, por. niżej przyp. 18.

[17] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 208—216.

[18] Cz. 3472, s. 185.

[19] PAN Kr 186, s. 221—247, tekst sporządzony ręką pisarza kołłątajowskiego z poprawkami księdza referendarza.

[20] Ibid.

[21] M. Janik (op. cit., s. 165—171), który znał kołłątajowską replikę na listy Sz. Potockiego, streścił jej wersję rękopiśmienną, nie zauważywszy różnic między nią a tym, co zostało ostatecznie opublikowane.

[22] Cz. 3472, s. 189.

[23] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 452; ASC 9, k. 310; tekst rękopiśmienny mowy Wybranowskiego ibid., k. 383.

[24] ASC 9, k. 311, 312; streszczenie wypowiedzi Przyłuskiego tylko w DCSG. W. Kalinka, który część tych głosów wymienił (*Sejm Czteroletni*, t. II, s. 452) podał błędnie datę 17 IX 1790, następnie ją prostując (ibid., s. 455). Na temat intencji wypowiedzi I. Potockiego por. s. 178, 184.

[25] Mowa była współcześnie drukowana; por. też J. Dihm, *Niemcewicz*, s. 73, 74.

[26] Istnienie pogłosek o tym, że Branicki zmierzał do wydania Marii Augustyny Nepomuceny za wielkiego księcia Konstantego, potwierdzają listy posła szwedzkiego w Polsce, W. Engeströma do Gustawa III z 1 IX i 10 XI 1790 — W. Konopczyński, *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej*, Warszawa 1924, s. 239. Zastanawia na tym tle sugestia mariażu księcia Ludwika Hohenzollerna z córką wielkiego księcia Pawła (zapewne Aleksandrą), wysunięta wobec Lucchesiniego przez siostrę Stanisława Augusta, Izabelę Branicką, Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 15 IX 1790; Fryderyk Wilhelm II do Goltza 24 IX 1790, Mers. 247, k. 269, 270, 277.

[27] ASC 9, k. 312–315; mowa Proskury stanowiła oddzielny druk. Przypomnijmy, że analogiczne stanowisko zajmował wpływowy w Sandomierszczyźnie kanclerz Jacek Małachowski.

[28] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 455.

[29] Piattoli do Stanisława Augusta 17 IX 1790, A. Ancona, op. cit., s. 229–231.

[30] Bonneau do Montmorin 16 IX 1790, *Źródła*, s. 517.

[31] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 15 IX 1790, Mers. 247, k. 269.

[32] Antysukcesyjne oracje rozpoczął tego dnia poseł wiłkomierski Konstanty Jeleński, którego wypowiedź, podobnie jak mowa Rzyszczewskiego, była współcześnie drukowana.

[33] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 455.

[34] Mowa Morskiego była współcześnie drukowana.

[35] ASC 9, k. 338; mowa Kossakowskiego była współcześnie drukowana.

[36] *Vol. leg.*, t. II, f. 1596, 1597. W streszczeniu mowy Kossakowskiego u W. Kalinki (*Sejm Czteroletni*, t. II, s. 455, 456) błędna informacja (wynikła zapewne z dwuznacznego sformułowania króla w liście do Debolego z 18 września), jakoby biskup cytował wszystkie konstytucje o wolnej elekcji od 1607 r. Zarówno drukowana mowa Kossakowskiego, jak i relacje o niej w korespondencji dowodzą, że chodziło jedynie o ustawę z roku 1607.

[37] Stanisław August do Debolego 18 IX 1790, Pop. 420.

[38] ASC 9, k. 338.

[39] Stanisław August do Debolego 18 IX 1790, Pop. 420.

[40] ABC 9, k. 338, 339, częściowe streszczenie u W. Kalinki, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 456.

[41] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 456.

[42] Por. *Vol. leg.*, t. VII, f. 209.

[43] Mowa króla była współcześnie drukowana, jej częściowe omówienie u W. Kalinki, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 456, 457.

[44] Broniąc się potem piórem Mikołaja Wolskiego zarówno przed zarzutami, stawianymi przez autorów *O ustanowieniu i upadku*, jak przed oskarżeniami, którymi obciążyła go targowica, Stanisław August przyznawał się wyłącznie do tego, że

sugerował, by zapytano o zgodę naród; nie wspominał zresztą w ogóle mowy z 17 września 1790 r., M. Wolski, *Obrona Stanisława Augusta*, Roczniki Tow. Hist.-Liter. w Paryżu, R. 1867, s. 14.

[45] I. Potocki do E. Aloy 18 IX 1790, APP 277/I k. 323: „Les membres de la confédération n'ont pas assez de courage pour la [kwestię tronu dziedzicznego] résoudre eux-mêmes et cependant ce seroit le meilleur moyen".

[46] Stanisław August do Debolego 18 IX 1790, Pop. 420; w cytacie z tego listu u W. Kalinki (*Sejm Czteroletni*, t. II, s. 457) są drobne nieścisłości.

[47] Stanisław August do Debolego 18 IX 1790, Pop. 420.

[48] Piattoli do Stanisława Augusta 17 IX 1790, A. Ancona, op. cit., s. 231, 232.

[49] I. Potocki do E. Aloy 18 IX 1790, APP 277/I, k. 323. W liście tym opisowi własnego wystąpienia Potocki poświęcił znacznie więcej miejsca niż wypowiedzi króla, przede wszystkim zaś nie odnotował uratowania przez monarchę sprawy sukcesji.

[50] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni* t. II, s. 457.

[51] Stanisław August do Debolego 18 IX 1790, Pop. 420; Piattoli do Stanisława Augusta 17 IX 1790, A. Ancona, op. cit., s. 232.

[52] ASC 9, k. 339–342; mowa Hulewicza była współcześnie drukowana. Odnotowując „niepolityczny" krok Suchodolskiego, I. Potocki uważał, że miast niego powinno się wnieść zastrzeżenie, „qu'aucun roi de Pologne ne put à la fois être roi et souverain d'un pays limitrophe", list do E. Aloy z 18 IX 1790, APP 277/I, k. 323, 324.

[53] Piattoli do Stanisława Augusta 18 IX 1790, Oss. 9751, s. 243–246. Te same racje o koniunkturze dla dynastycznych projektów króla w liście Piattolego do Stanisława Augusta z 19 IX 1790, A. Ancona, op. cit., s. 233.

[54] A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 372.

[55] Ibid.

[56] PAN Kr. 1630, k. 8, 96, 119.

[57] W *Zastanowieniu* zacytowano in extenso konstytucję sejmu 1609 r., która mówiła o „doczesnym" tylko charakterze całego bloku ustaw sprzed dwu lat (w bloku tym znajdowała się też ustawa powołana przez Kossakowskiego), ale przemilczano fakt, że właśnie konstytucja, zacytowana przez biskupa inflanckiego, została (jako jedyna z owego bloku) nieco dalej przez sejm 1609 r. potwierdzona, *Vol. leg.* t. II, f. 1660 i 1661.

[58] A. Naruszewicz do Stanisława Augusta 19 IX 1790, A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 371, 372.

[59] BJ 955, k. 131.

[60] Lucchesini już po dwóch pierwszych dniach sukcesyjnej debaty przewidywał, iż może się skończyć na elekcji elektora saskiego vivente rege, bez ustanowienia sukcesji tronu, Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 1 IX 1790, Mers. 248, k. 3.

[61] A. Naruszewicz do Stanisława Augusta 19 IX 1790, A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 372.

[62] ASC 11 k. 260, rękopis ibid., k. 286.

[63] Mowa Zakrzewskiego była współcześnie drukowana; por. A. Zahorski, op. cit., s. 45, 46.

[64] W ASC 9, k. 375 brak mowy, streszcza ją *DCSG*.

[65] ASC 9, k. 375; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 458, 459.

[66] ASC 9, k. 375; mowa S. K. Potockiego była współcześnie drukowana.

[67] Byli to: kasztelan mścisławski Józef Chrapowicki, A. Moszczeński, poseł

oszmiański Józef Kocieł i Świętosławski, którego zdaniem lublinianie aprobowali dotychczasowy sposób wyłaniania władców. Pod koniec sesji poparł tę grupę także lublinianin Wybranowski, ASC 9, k. 383.

[68] ASC 9, k. 375, 376; *DCSG*. Nie wiemy, czy poseł brasławski czytał całą omówioną wyżej mowę, czy ograniczył się do jej fragmentów.

[69] ASC 9, k. 376, 377; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 459.

[70] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 459; ASC 9, k. 393.

[71] ASC 9, k. 377, 378; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 459, 460; mowa Butrymowicza była współcześnie drukowana.

[72] *Vol. leg.*, t. IX, s. 183. Pierwsza, rękopiśmienna wersja tej ustawy, jeszcze bez wtrętu Suchorzewskiego, zawierała poprawkę, której ostatecznie nie przyjęto; miast „niebezpieczeństwo bezkrólewia", chciano wpisać „niebezpieczeństwo bezkrólewiów" (ASC 11, k. 270), może po to, by osłabiając precedensowy charakter konstytucji, otworzyć drogę ustawowemu utrwaleniu elekcji vivente rege.

[73] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 460, 461.

[74] Stanisław August do Debolego 22 IX 1790, Pop. 420; mowa Pawlikowskiego była współcześnie drukowana.

[75] ASC 9, k. 401.

[76] Tak kasztelan Rzyszczewski w liście do marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha 21 IX 1790, K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, Seria II, Petersburg 1898, s. 163, 164; por. H. Kołłątaj [i inni], *O ustanowieniu i upadku konstytucyi*, t. I, s. 103.

[77] Stanisław August do Bukatego 22 IX 1790, W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. II, s. 164; toż król do Zabłockiego 22 IX 1790, Pop. 372.

[78] Stanisław August do Debolego 22 IX 1790, Pop. 420.

[79] P. Sumiński do Stanisława Augusta 20 IX 1790, Cz. 730, s. 825; por. B. Zaleski, op. cit., s. 146.

[80] T. Kościałkowski do Stanisława Augusta 21 IX 1790, Cz. 733, s. 579.

[81] Szczęsny Potocki, *List do Benedykta Hulewicza ... 15 września 1790, b.m.r.*

[82] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 268–270.

[83] Wynika to z listu Teodora Potockiego, starosty olsztyńskiego do S. Rzewuskiego z 24 IX 1790 (Podh. XIII/2/41) oraz Sz. Potockiego do S. Rzewuskiego z 30 IX 1790 (Podh. II/2/84).

[84] Stanisław August do Debolego 25 IX 1790, Pop. 420.

[85] I. Pokubiatto do Stanisława Augusta 18 IX 1790 z Wiednia, Pop. 424.

[86] E. Rostworowski, *Korespondencja*, s. 724, 725; tenże, *Ostatni król Rzeczypospolitej*, Warszawa 1966 s. 268; tenże, *Szczęsny Potocki we Francji* [w:] *Losy Polaków w XIX–XX w.*, pr. zb. pod red. B. Grochulskiej i J. Skowronka, Warszawa 1987, s. 383, 384.

[87] ASC 9, k. 422, 423; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 462. Po tej sesji Piattoli, zapewne pod wpływem I. Potockiego, domagał się od Stanisława Augusta użycia monarszego autorytetu, by powściągnąć tego rodzaju szykany wobec dworu, który dla sukcesyjnych planów może stać się punktem oparcia, Piattoli do Stanisława Augusta 23 IX 1790, Oss. 9751, s. 254.

[88] ASC 9, k. 424, 425; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 462.

[89] ASC 9, k. 425–428.

[90] ASC 9, k. 426–439. Po stronie Hulewicza występowali tego dnia także Szymanowski poseł sochaczewski i Strojnowski, poseł wołyński. Czekanie na odpowiedź narodu i niekrępowanie z góry jego decyzji radzili: Kochanowski – poseł sandomierski, Butrymowicz – poseł piński, Zieliński – poseł nurski, Łubieński – poseł sieradzki, Seweryn Potocki – poseł bracławski, Weyssenhoff – poseł inflancki, Matuszewicz – poseł brzeski, król i K. N. Sapieha, który jednak podkreślał, że nie oznacza to z jego strony poparcia sukcesji, ibid., k. 429, 430, 448; por. W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 463.

[91] ASC 9, k. 431, 433, rękopis mowy króla w Pop. 133, k. 539; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 462, 463 (z błędnym przypisaniem Wawrzeckiemu ponowienia propozycji, by przed narodem postawić wybór między sukcesją a elekcją).

[92] ASC 9, k. 436, 438.

[93] Ibid., k. 440; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 463.

[94] ASC 9, k. 441; W. Kalinka, *Sejm Czteroletniego*, t. II, s. 464.

[95] ASC 9, k. 449; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 464.

[96] ASC 9, k. 470; mowa Pawlikowskiego była współcześnie drukowana; streszczenie wypowiedzi Leszczyńskiego w *DCSG*.

[97] Za szybkim zwołaniem sejmików wypowiedział się I. Potocki (wyjaśniając, dlaczego było to istotne), M. Zaleski, K. N. Sapieha, J. Ankwicz i A. Skórkowski, a odłożyć termin decyzji „narodu" chcieli Suchorzewski, Mierzejewski, Jordan, W. Suchodolski i Świętosławski, ASC 9, k. 470–474.

[98] ASC 9, k. 474, 475.

[99] ASC, 9, k. 478, 479; *Vol. leg.*, t. IX, s. 204. W relacji W. Kalinki (*Sejm Czteroletni*, t. II, s. 464) zamieszczona jest błędna informacja, jakoby ten dodatek nie miał być włączony do praw kardynalnych. Wtręt ten jest czytelny w rękopiśmiennym oryginale uzupełnionej konstytucji, gdzie w miejscu dodatku wstawiono odsyłacz, a na marginesie, gdzie go rozwinięto, S. Małachowski dopisał: „Za jednomyślną zgodą stanów sejmujących te zwyż wyrażone słowa mają być włożone do prawa już dawniej wypadłego. Na co się podpisuję, Stanisław Małachowski referendarz w. koronny, marszałek sejmowy", ASC 13, k. 667.

[100] Diariusz sesji (ASC 9, k. 478, 479) nie podaje tego tekstu; zamieszcza go DCSG.

[101] ASC 25, k. 156. Tenże „warunek, który pan marszałek podpisał, a o który rzecz idzie" zaznaczono na kopii tegoż prawa w Pop. 38, k. 308. Dodajmy, że prawa tego nie ma w *Vol. leg.*

[102] I. Potocki do [F. P. Potockiego] 25 IX 1790, APP 276 s. 76: I. Potocki do E. Aloy 25 IX 1790, APP 277/I, k. 325. O konstytucyjnym charakterze tego prawa, 25 IX 1790 powiadamiał polskie przedstawicielstwa za granicą szef Deputacji Interesów Zagranicznych, kanclerz Jacek Małachowski, J. Małachowski do A. Kochanowskiego w Kopenhadze, Oss. 516, k. 68.

[103] W. Kalinka, dokonawszy zbitki obu zgłoszonych dodatków, ale pominąwszy przy tym warunkowy charakter drugiego, wypaczył treść obu ustaw. Pierwszą błędnie pozbawił charakteru prawa kardynalnego, drugą niesłusznie posądził o to, że nie rozstrzygała kwestii, czy chodzi o elekcję osoby po osobie, czy całej dynastii, W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 464.

[104] I. Potocki do E. Aloy 25 IX 1790, APP 277/I, k. 325.

[105] Uniwersał był współcześnie drukowany. Wcześniejsza wersja brulionowa w Oss. 1778, s. 317–320, wersja późniejsza, poprawiona, która stała się podstawą druku, ibid., s. 321–323. Obie są sporządzone ręką pisarza kołłątajowskiego z poprawkami księdza referendarza.

[106] ASC 9, k. 498.

[107] Ibid., k. 498–500.

[108] Prócz Butrymowicza i I. Potockiego po tej ostatniej stronie występowali: Zaleski – poseł trocki, Mikorski – poseł kaliski, Weyssenhoff – poseł inflancki, Wawrzecki – poseł brasławski, S. K. Potocki – poseł lubelski, Zieliński – poseł nurski, ASC 9, k. 499–504.

[109] ASC 9, k. 502.

[110] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 465; ASC 9, k. 502.

[111] ASC 9, k. 504.

[112] Kopia protestacji w Pop. 130, s. 493–498.

[113] ASC 9, k. 522; mowa Potockiego ibid., k. 524; por. W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 466.

[114] Stanisław August do Debolego 29 IX 1790, Pop. 420.

[115] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 467, 468; ASC 9, k. 525.. Nieco później w obronie instytucji monarszej wystąpił M. Zaleski (mowa współcześnie drukowana), ASC 9, k. 527.

[116] Stanisław August do Debolego 29 IX 1790, Pop. 420. Prawo, przeciw uwierzytelnieniu którego wypowiadał się Hulewicz, to dodatek z 24 IX 1790: „Elekcyę każdego króla wolną", ASC 9, k. 526, 527.

[117] ASC 9, k. 529, W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 467. „Ktokolwiek by kiedyżkolwiek z domów ościennych państw ważył się do korony polskiej prowadzić, ipso facto za nieprzyjaciela ojczyzny deklarowany zostanie. To prawo za kardynalne deklarujemy" – brzmiał stawiany ultymatywnie wniosek posła chełmskiego, ASC 11, k. 284.

[118] ASC 9, k. 530–533. „Do tronu polskiego – brzmiała oddana do laski propozycja marszałka nadwornego litewskiego – żaden ościenny panujący obieranym być nie może; korona polska z żadną inną ościenną koroną połączona nigdy nie będzie, chyba prawem unii pod jednym wolnym Rzeczypospolitej rządem", ASC 11, k. 282. Za Potockim stanęli Weyssenhoff i A. Czartoryski, Suchodolskiego poparł Świętosławski, ASC 9, k. 529–533.

[119] ASC 9, k. 533; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 468.

[120] Stanisław August do Debolego 2 X 1790, Pop. 420.

[121] Za propozycją Skorzewskiego opowiadali się: S. Potocki i Moszyński – posłowie bracławscy, Mikorski – poseł kaliski, Morski – poseł podolski, Zaleski – poseł trocki, Kochanowski – poseł sandomierski i nawet Suchorzewski, natomiast Suchodolskiego, przeciwnego tej kandydaturze, poparli tylko Wołyniacy, ASC 9, k. 533, 537–540.

[122] I. Potocki do E. Aloy 2 X 1790, APP 227/I, k. 330.

[123] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 340.

[124] ASC 9, k. 563.

[125] ASC 9, k. 558. „Czyli warunki ekscypujące od tronu polskiego osoby w tych warunkach wymienione – brzmiała propozycja A. Czartoryskiego – mają być

decydowane przed odpowiedzią od narodu na zapytanie przez uniwersał oczekiwaną, czyli nie?", ASC 11, k. 288.

[126] Podczas omawianej sesji Suchodolski miał poparcie posłów: Jordana – krakowskiego, Strojnowskiego, Hulewicza i Świętosławskiego – wołyńskich, Wybranowskiego – lubelskiego i Suchorzewskiego – kaliskiego. Za Czartoryskim opowiadali się posłowie: Butrymowicz – piński, Matuszewicz – brzeski, S. K. Potocki – lubelski, Moszyński i Seweryn Potocki – bracławscy, Gutakowski – orszański, Weyssenhoff – inflancki, Łubieński – sieradzki i kasztelan czerski Tomasz Ostrowski, ASC 9, k. 555–571.

[127] ASC 9, k. 571; tekst wniosku Małachowskiego w ASC 11, k. 300.

[128] ASC 9, k. 571. Za decydowaniem a priori wniosków wykluczających niektóre kandydatury wypowiedzieli się: Jordan – poseł krakowski, Gorzeński – chorąży poznański, Bniński – sędzia ziemi poznański, Zakrzewski – stolnik poznański, Skórkowski – chorąży opoczyński, Wierzchlejski – podsędek kaliski, Skorzewski – podstoli poznański, Zabłocki – cześnik poznański, Wereszczyński – starosta rysicki, Gajewski – podsędek łęczycki, Zabiełło – łowczy litewski, Gorski – skarbny litewski, Sokołowski – starosta nieszawski, W. Suchodolski, Czartoryski – stolnik litewski, Jabłonowski – szef gwardii litewskiej, Świętosławski, Hulewicz, Strojnowski, A. Suchodolski – poseł smoleński, ASC 11, k. 288. Prócz notorycznych opozycjonistów zwraca tu uwagę duża liczba obawiających się Prusaka Wielkopolan.

[129] H. Kołłątaj [i inni], *O ustanowieniu i upadku*, t. I, s. 103.

[130] Tekstu tej ustawy, w rękopisie noszącej tytuł „Zalecenie urodzonym marszałkom sejmowemu i konfederacyi obojga narodów" brak w *Vol. leg.* W rękopisie, w którym dokonywano ostatnich poprawek, zmieniono jeszcze zwrot „najzdatniejszego do korony i kandydacyi przyszłego następcy tronu" na „najdogodniejszego elekta do tronu", ASC 11, k. 278.

[131] Druk nieznany Estreicherowi (z okienkiem na datę dzienną), w katalogach figuruje pod nazwiskiem S. Małachowskiego lub pierwszymi słowami tekstu: „Jaśnie oświeceni, jaśnie wielmożni, nasi wielce mości panowie i bracia". Podpisany przez marszałków sejmowych oryginał konstytucji w Metr. Lit. IX/72, k. 10 z datą 9 X 1790, wersje brulionowe pióra pisarza kołłątajowskiego z poprawkami księdza referendarza w Oss. 1778, s. 297, 307, 308, czystopis w ASC 20, k. 341. Pod datą 9 X 1790 informacje o liście marszałków zalecającym sejmikom elektora saskiego przekazywała też Deputacja Interesów Zagranicznych poselstwu polskiemu w Dreźnie (Pop. 406, k. 4) i innym placówkom zagranicznym.

[132] Stanisław August do Debolego 13 X 1790, Pop. 420; poseł żmudzki Gorski na sesji 1 października (ASC 21, k. 183), poseł piński Butrymowicz na sesji 11 X 1790 (mowa drukowana).

[133] Stanisław August do Debolego 9 X 1790, Pop. 420; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 480.

[134] Piattoli do Stanisława Augusta 23 IX 1790, Oss. 9751, s. 254, 255; druk u G. Bozzolato, op. cit., s. 347–350.

[135] Piattoli do Stanisława Augusta 25 IX 1790, A. Ancona, op. cit., s. 237, 238.

[136] Piattoli do Stanisława Augusta 27 IX 1790, Oss. 9675, s. 371–376; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 340, 341.

[137] Widać to zwłaszcza w listach Piattolego do Stanisława Augusta z 27 IX i 1 X 1790, por. przyp. 136 i 142.

[138] Stanisław August do Debolego 29 IX 1790, Pop. 420; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 341.

[139] Stanisław August do Debolego 2 X 1790, Pop. 420. W tym samym czasie, gdy król tak się tłumaczył, zaliczany do regalistów poseł smoleński A. Suchodolski zapewniał Sz. Potockiego, iż w pełni podziela jego stosunek do sukcesji tronu i „za największy ma sobie zaszczyt oponować publicznie", A. Suchodolski do Sz. Potockiego 29 IX 1790, Cz. 3472, s. 235.

[140] J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli historia polska*, wyd. P. Matuszewska, Warszawa 1961, s. 467.

[141] Stanisław August do Bukatego 29 IX 1790, W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. II, s. 201, 202; listy do Debolego, Mazzeiego i Zabłockiego z tegoż dnia w Pop. 420, Pop. 372 i Oss. 9751, s. 46; por. E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 341.

[142] Piattoli do Stanisława Augusta 1 X 1790, Oss. 9675, s. 380, 384, druk u G. Bozzolato, op. cit., s. 350–353.

[143] Stanisław August do Bukatego 29 IX 1790, W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. II, s. 201, 202.

[144] Piattoli do Stanisława Augusta 4 XI 1790, Oss. 9675, s. 429. Końcówkę tego listu publikuje A. Ancona, op. cit., s. 240.

[145] Wzmianki o tronowych planach księcia Józefa: D. Cetner do Sz. Potockiego 23 XI 1790, Cz. 3472, s. 313–315; J. Cielecki do L. M. Świeykowskiego 17 XII 1790, Cz. 3186, s. 119.

[146] Goltz do Fryderyka Wilhelma II 20 i 27 X, 17 XI 1790 i Fryderyk Wilhelm II do Goltza 22 XI i 3 XII 1790, Mers. 247, k. 338, 346, 380, 382, 394, por. W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 477; Schönfeld do Lossa 3 XI 1790, SD 2945/Vb, k. 338, 339.

[147] Stanisław August do Bukatego 18 XII 1790, W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. II, s. 172.

[148] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 21 VIII 1790, Mers. 247, k. 213; T. Kościałkowski do Stanisława Augusta 27 VIII 1790, Cz. 733, s. 577; Bonneau do Montmorin 1 IX 1790, odpis w Cz. 1998, s. 333, 334; Stanisław August do Debolego 4 IX 1790, Pop. 420; mowa sejmowa A. K. Czartoryskiego por. wyżej s. 183.

[149] Zabłocki do Stanisława Augusta 2 XI 1790, Pop. 372; Goltz do Fryderyka Wilhelma II 13 i 17 XI 1790, Mers. 247, k. 376, 380.

[150] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 478, 479.

[151] E. Aloy do I. Potockiego 31 VIII, 3, 10, 14, 17, 21 i 23 IX 1790, APP 277/I, s. 629, 636, 637, 642, 643, 647, 648, 656; Piattoli do Stanisława Augusta 27 IX 1790, Oss. 9675, s. 376.

[152] Pop. 406, s. 29, listy Jabłonowskiego z 31 VIII i 7 IX 1790.

[153] Stanisław August do Zabłockiego 29 IX 1790, Pop. 372; toż do Debolego 29 IX 1790, Pop. 420. Tej opcji król przypisywał wściekłość Hailesa z powodu zaakceptowania przez sejm uniwersału do narodu z pytaniem o elekcję vivente rege.

[154] W. Konopczyński, *Polska a Szwecja*, s. 239. Domysły na temat kandydatury księcia brunszwickiego także: Goltz do Fryderyka Wilhelma II 20 X 1790, Mers. 247, k. 338; Stanisław August do Zabłockiego 24 XI i Zabłocki do Stanisława Augusta 7 XII 1790, Pop. 372; Essen do Lossa 17 XII 1790, SD 3571 XXVIIb; Goltz z Petersburga do

Fryderyka Wilhelma II 24 XII 1790, *Źródła* s. 355; Deboli do S. Małachowskiego 24 XII 1790, APP 192, s. 555.

[155] E. Aloy do I. Potockiego 3, 7, 14 i 21 IX 1790, por. przyp. 151. Kandydatury księcia weimarskiego nie wykluczał też Goltz (list do Fryderyka Wilhelma II 20 X 1790, Mers. 247, k. 338).

[156] I. Potocki do E. Aloy 28 VIII 1790, APP 277/I, k. 292.

[157] W. Konopczyński, *Polska a Szwecja*, s. 240–246. Od schyłku września 1790 r. po Warszawie krążyła pogłoska o rychłym zgłoszeniu kandydatury przez księcia Karola Sudermańskiego, brata Gustawa III, Stanisław August do Debolego 29 IX 1790, Pop. 420.

[158] Helbig, saski chargé d'affaires w Petersburgu do Lossa 3 XII 1790, SD 3692 Pol. III, k. 148; Deboli do Stanisława Augusta (z powołaniem na Helbiga) 3 XII i Stanisław August do Debolego 18 XII 1790, Pop. 420; Loss do Essena 22 i 29 XII 1790, SD 3571 XXVIIb.

Przypisy do rozdziału X

[1] Na drukowanym egzemplarzu *Protestacyi*, który Essen posłał do Drezna, znajduje się adnotacja odręczna: „1790 die 12 octobris dała się publicznie widzieć podczas sejmu warszawskiego", SD 3692 Pol. III, k. 134.

[2] Stanisław August do Debolego 13 X 1790, Pop. 420.

[3] Wszystkie wymienione teksty były współcześnie drukowane.

[4] W liście do Debolego z 16 XI 1790 (Pop. 420) Stanisław August określił wystawców *Oświadczenia* jako „osoby prawie domowe" Sz. Potockiego.

[5] 17 X 1790 r. Moszczeński donosił Sz. Potockiemu (Cz. 3472, s. 255), że opóźnia wyjazd do Wiednia, czekając w Warszawie, by jego manifest wyszedł spod prasy drukarskiej, zamierzał go bowiem, podobnie jak oświadczenie bracławian, rozesłać po grodach.

[6] Można przypuszczać, że to w czasie redagowania tego tekstu Potocki prosił Rzewuskiego o przysłanie mu instrukcji wołynian, której nie miał pod ręką, Sz. Potocki do S. Rzewuskiego b.d., Podh. II/2/84.

[7] W tekście manifestu jest stwierdzenie, że na mocy plenipotencji podpisanej 8 X 1790 r. we Lwowie Michał Wielhorski upoważnia Józefa Rzewuskiego do podpisania manifestu w swoim imieniu.

[8] Stanisław August do J. Chreptowicza 27 X 1790, Cz. 920, s. 344; toż do Debolego 27 X 1790, Pop. 420.

[9] Kamieniecki do Sz. Potockiego 16 X 1790, Cz. 3472, s. 251.

[10] Stanisław August do Bukatego 3 XI 1790, W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. II, s. 166, 167.

[11] I. Potocki do E. Aloy 13 XI 1790, APP 277/I, k. 357.

[12] Rozan do Sz. Potockiego 13 XI 1790, Cz. 3472, s. 281, 283.

[13] Kamieniecki do Sz. Potockiego 16 X i Moszczeński do Sz. Potockiego 17 X 1790, Cz. 3472, s. 251, 255.

[14] Stanisław August do Debolego 16 X 1790, Pop. 420.

[15] Stanisław August do Mazzeiego 30 X 1790, Oss. 9751, s. 49; król do Debolego 3 XI 1790, Pop. 420.

[16] Stanisław August do Debolego 3 XI 1790, Pop. 420.

[17] Sz. Potocki do Potiomkina b.d. (tuż po 20 X 1790), brulion, Cz. 3172, s. 215, 216.

[18] Czart. 3172, s. 167, 168. O tej korespondencji Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 346, 382 i — zwłaszcza — przypis 3 na s. 439.

[19] E. Rostworowski, *Szczęsny Potocki we Francji* [w:] *Sprawy Polaków*, s. 389.

[20] Sz. Potocki do [Czetwertyńskiego] b.d. [ok. 1 X 1790], brulion, Cz. 3172, s. 94.

[21] Brulion w Cz. 2890, s. 271—274.

[22] Sz. Potocki do Suchorzewskiego 16 X 1790, Cz. 2890, s. 229, 230.

[23] Sz. Potocki do Świeykowskiego 2 XI 1790, J. Dihm, *Sprawa konstytucji ekonomicznej*, s. 49, 50; Sz. Potocki do Sew. Potockiego b.d., Podh. II/2/84.

[24] Ks. Branicki do Sz. Potockiego 18 X 1790, Cz. 3472, s. 259, 260; Antoni Stanisław Czetwertyński do Stanisława Augusta 28 X 1790, Cz. 724, s. 845; Stanisław August do Debolego 30 X 1790, Pop. 420. Oświadczenie o gotowości współdziałania przesyłał Branicki także S. Rzewuskiemu, nawołując go, podobnie jak Sz. Potockiego, do przybycia do Warszawy, K. Branicki do S. Rzewuskiego 18 IX 1790, Podh. II/2/5.

[25] J. Kossakowski do Sz. Potockiego 22 X 1790, Cz. 3472, s. 269, 270.

[26] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 270—272.

[27] Ibid., s. 273—291, 294—303, 264, 265. *Wiadomość* Essen załączał do relacji z 6 XI 1790 r. (SD 3692 Pol. III), natomiast powstanie końcowego fragmentu *Rozwag* („Krótka odpowiedź na ostatnie przestrogi dla Polski"), wbrew datacji zaproponowanej w powoływanej wyżej pracy musimy przesunąć na przełom września i października 1790 r., bowiem kołłątajowska *Ostatnia przestroga*, z którą Rzewuski polemizował, wyszła spod prasy drukarskiej dopiero w trzeciej dekadzie września, por. Piattoli do Stanisława Augusta 25 IX 1790, A. Ancona, op. cit., s. 238.

[28] Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 292—294. Nie mamy dowodów, że ten tekst, który znamy tylko z redakcji brulionowej, został opublikowany.

[29] Cz. 734, s. 293—296, nie datowana „Kopia listu anonima pisanego do księcia jmci biskupa wileńskiego", opatrzona została pytaniem, czy adresat chce ogłosić to pismo. Atakowało ono zasadniczo prace sejmu, w tym projekty sukcesji tronu.

[30] I. Szybiak (*Massalski Ignacy*, PSB, t. XX, Wrocław 1975, s. 137) nie podaje dokładnego itienerarium biskupa. Wiadomość o jego rezydencji w Wiedniu czerpiemy z pism S. Rzewuskiego, Z. Zielińska, *Republikanizm*, s. 384, 389.

[31] Por. wyżej, s. 178.

[32] A. Midleton do P. Kicińskiego 26 X 1790 z Hagi, Pop. 60.

[33] E. Aloy do I. Potockiego 6 XI 1790, APP 277/II, s. 730, 731.

[34] Piattoli do Stanisława Augusta 16 X 1790, Oss. 9675, s. 406, 407.

[35] I. Potocki do E. Aloy 16 X 1790, APP 277/I, k. 338.

[36] Major Felicjan Starczewski do Stanisława Augusta b.d. [ok. 1 XI 1790], Cz. 730, s. 353, 355.

[37] Fragmenty listów Stanisława Augusta do różnych osób u B. Zaleskiego, op. cit., s. 149—153. Obawy przed rekonfederacją wiązały się przede wszystkim z akcją protestów, zapoczątkowaną przez manifest Sz. Potockiego i S. Rzewuskiego, J. Chreptowicz do Stanisława Augusta 1 XI 1790 ze Szczors, Cz. 724, s. 490; Stanisław August do Mazzeiego 30 X 1790, Oss. 9751, s. 49, 50.

[38] Pop. 130, s. 662, 663; Oss. 1778, s. 77. Por. M. Janik, op. cit., s. 222, 224.

[39] J. Chreptowicz do Stanisława Augusta ze Szczors 11 XI 1790, B. Zaleski, op. cit., s. 161, 162.

[40] PAN Kr. 1630, k. 35, 95, 119 (Zbiór Kojsiewicza).

[41] Stanisław August do Debolego 3 XI 1790, Pop. 420.

[42] Kopia datowanego 20 X 1790 r. listu Piaskowskiego do województww APP 279b/V, s. 718–720.

[43] W. Smoleński (*Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*, odb. z Przegl. Hist., 1912, t. XIV, s. 38 i 56) bez podstaw przypisał *Uwagi w czasie przypadających sejmików poselskich* M. Piaskowskiemu. Tekst *Uwag* musiał zostać wydany w sporym nakładzie, skoro Centralny Katalog Starych Druków w BN odnotowuje kilkanaście jego egzemplarzy. Pisząc do Sz. Potockiego o swej pracy nad listopadowymi sejmikami, 22 X 1790 biskup Kossakowski dodawał: „Obaczemy, jaka narodu okaże się czułość, dla którego każdy ze swojej przysługi stara się przesyłać uwagi. Te, jakie świeżo spod prasy wyszły, przyłączam W. P. Dobrodziejowi i na wszystkie strony gęsto rozsyłamy, ażeby się sam naród oświecił i sam swoją wolę oznaczył", Cz. 3472, s. 269. Czyżby był to trop autorstwa, zważywszy, że poza *Uwagami w czasie przypadających sejmików poselskich* żadnych innych anonimowych *Uwag* przeciw sukcesji tronu jesienią 1790 r. nie wydano?

[44] Pełny tytuł: *Zbiór pism, do których były powodem „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego". Ósme pismo: Myśl względem poprawy formy rządu.*

[45] W. Smoleński, *Publicyści anonimowi*, s. 8, 59.

[46] Fryderyk Wilhelm II do Buchholtza i Lucchesiniego 14 II 1789, Mers. 237, k. 40; list Bnińskiego z 1 II 1789 ibid., k. 42–44. Buchholtz, który w imieniu swego monarchy dał Bnińskiemu reprymendę za owe „ekstrawagancje", przypuszczał, że Bniński mógł działać jako porte-parole księcia Antoniego Sułkowskiego, z którym był związany, ibid., k. 69. Por. B. Dembiński, op. cit., s. 227.

[47] W. Smoleński, *Publicyści anonimowi*, s. 55.

[48] E. Rostworowski, *Olizar Leonard* (*Olizar Wołczkiewicz*), PSB, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 816–818.

[49] A. Ancona, op. cit., s. 238.

[50] Brulion Piattolego w APP 101, s. 21–26. Brak śladów, że pismo to zostało przetłumaczone na język polski i wydane. Inna wersja – nie wiadomo, kiedy sporządzona, wiążąca kwestię elekcji i sukcesji z zakresem władzy królewskiej i wolności obywatelskiej, ibid., s. 216, 217.

[51] Druk współczesny; brulion I. Potockiego w APP 197, s. 359 nn.

[52] Zanim jeszcze *Odpowiedź do J. W. Stanisława Szczęsnego Potockiego* wyszła spod prasy drukarskiej, 2 X 1790 r. I. Potocki przesłał ją generałowi artylerii koronnej w rękopisie, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów w AP w Krakowie 1309, s. 29–36. Zapowiadając *Odpowiedź* Eliaszowi Aloy 3 listopada, 6 XI 1790 r. marszałek litewski wysyłał mu drukowany tekst, APP 277/I, k. 350, 351.

[53] A. Naruszewicz do Stanisława Augusta 3 XI 1790, A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 379, 380.

[54] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 386, 387. „Pismo skonstruował [Kołłątaj] w ten sposób, żeby wykazać fatalne pokrewieństwo między krecią robotą radomian a działaniami niepoprawnej mniejszości przeciwko patriotom za kulisami Sejmu Wielkiego", W. Konopczyński, Polscy pisarze polityczni, mszp., s. 148.

[55] A. Naruszewicz do Stanisława Augusta 3 XI 1790, A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 380. 13 XI 1790 I. Potocki zapowiadał E. Aloy przysłanie kołłątajowskiej broszury („Cet opuscul merite d'être connu"), APP 277/I, k. 357.

[56] W niektórych katalogach błędny zapis bibliograficzny: *Zdanie Polaka*: „*Malo periculosam libertatem quam quietum servitium*".

[57] Autor wysyłał królowi swe dzieło 15 XI 1790, Cz. 733, s. 659.

[58] Komedia, ukończona 7 XI 1790 r., była czytana na długo przed premierą w styczniu 1791 r., J. Dihm, *Niemcewicz*, s. 75, 83, 89.

[59] A. Skotnicki do Stanisława Augusta b.d. (król dopisał: „październik 1790"), Cz. 730, s. 255. Essen przesyłał ten tekst Lossowi jako załącznik do raportu z 30 X 1790, SD 3692, Pol. III.

[60] Deboli do Stanisława Augusta 10 IX 1790, Pop. 420.

[61] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. III, Lwów 1888, s. 11, 12.

[62] Stanisław August do Debolego 22 IX 1790, Pop. 420.

[63] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. III, s. 16, 17; S. Askenazy, op. cit., s. 218; R. H. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1984, s. 318, 319.

[64] Bourke do Bernstorffa 20 i 23 X 1790, Kopenhaga 1790–1791.

[65] Essen do Lossa 6 XI 1790, SD 3692 Pol. III.

[66] Aubert do Montmorin 22 IX 1790 i Bonneau do Montmorin 22 IX 1790, *Źródła*, s. 517, 518.

[67] D. Hailes do S. Osborne'a (Duke of Leeds) 18 VI 1790, odpis w Cz. 1984, s. 650.

[68] Streszczenie raportów de Cachégo z 4 i 8 IX 1790, Oss. 6847 cz. 2, s. 62; I. Potocki do E. Aloy 10 i 14 VIII 1790, APP 277/I, k. 304, 306, 309.

[69] Piattoli do Stanisława Augusta 20, 21 i 23 IX 1790, A. Ancona, op. cit., s. 234 i 237 oraz Oss. 9751, s. 254; I. Potocki do E. Aloy 25 IX 1790, APP 277, k. 325; Stanisław August do Debolego 25 IX 1790, Pop. 420.

[70] Stanisław August do Debolego 29 IX 1790, Pop. 420.

[71] Piattoli do Stanisława Augusta 21 IX 1790, A. Ancona, op. cit., s. 237.

[72] J. Dihm, *Sprawa konstytucji ekonomicznej z 1791 r.*, Wrocław 1959, s. 43.

[73] Loss do Essena 15 IX 1790, SD 3571 XXVIIb; T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 9.

[74] Loss do Zinzendorfa 2 X 1790, SD 3402 oraz Loss do Schönfelda 4 X 1790, SD 2945/Vb, k. 270; kopie w SD 3692 Pol. II, k. 95–97.

[75] Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 22 IX 1790, Mers. 247, k. 285, 286; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 474.

[76] Essen do Lossa 25 IX 1790, SD 3692 Pol. II, k. 72–78.

[77] Essen do Lossa 2 X 1790, SD 3692 Pol. II, k. 103–108; T. Flathe, *Die Verhandlungen über die ... Thronfolge in Polen*, s. 10. Analogicznie Essen do Lossa 20 i 23 X 1790, SD 3692 Pol. III, k. 151–153 i SD 3571 XXVIIb.

[78] Loss do Essena 16 X 1790, SD 3571 XXVIIb.

[79] Loss do Essena 13 X 1790, SD 3692 Pol. II, k. 121.

[80] Essen do Lossa 29 IX 1790, SD 3692 Pol. II, k. 100.

[81] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 472, 476, 477; Aubert do Montmorin 16 i 30 X 1790, *Źródła*, s. 519–521; Goltz do Fryderyka Wilhelma II 20 i 27 X 1790, Mers. 247, k. 337, 338, 347.

[82] Essen do Lossa 30 X i 6 XI 1790 („Soli"), SD 3692 Pol. III – relacje z rozmów opatrzone uwagami rezydenta, który odradzał uległość wobec polskich polityków i przedstawiał zamysł przekazania korony elektorowi jako dogodny dla Polski, ale niebezpieczny dla Saksonii.

[83] Essen do Lossa 13 XI 1790, SD 3571 XXVIIb.

[84] Loss do Essena 10 i 17 XI 1790, SD 3571 XXVIIb.

[85] Stanisław August do Debolego 1 XII 1790, Pop. 420; król do Bukatego 18 XII 1790, W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. II, s. 173.

[86] A. Kochanowski do Deputacji Interesów Zagranicznych 18 XII 1790 z Kopenhagi, „Biblioteka Ossolińskich", Poczet nowy, t. III, Lwów 1863, s. 195.

[87] Riaucour do Lossa 19 X i 3 XI 1790 z Manheim, SD 3692 Pol. III, k. 28, 150; Schönfeld do Lossa 3 XI 1790, SD 2945/Vb, k. 338, 339; Loss do Essena 8 XII 1790, SD 3571 XXVIIb.

[88] Loss do Essena 22 XII 1790, SD 3571 XXVIIb.

[89] Loss do Essena 29 XII 1790, SD 3571 XXVIIb.

[90] Zinzendorf do Lossa 20 XII 1790, SD 3692 Pol. III, k. 146.

[91] Goltz do Fryderyka Wilhelma II 20 i 27 X 1790, Mers. 247, k. 337, 346; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 476, 477.

[92] Fryderyk Wilhelm II do Goltza 29 X 1790, Mers. 247, k. 342.

[93] Fryderyk Wilhelm II do Goltza 30 XI 1790, Mers. 247, k. 387.

[94] Stanisław August do Bukatego 24 XI 1790, W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. II, s. 169.

[95] Zinzendorf do Lossa 29 XI 1790, SD 3402.

[96] Goltz do Fryderyka Wilhelma II 1 XII 1790, Mers. 247, k. 406, 407.

[97] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 478; Fryderyk Wilhelm II do Goltza 8 XII 1790, Mers. 247, k. 409.

[98] Goltz do Fryderyka Wilhelma II 18 XII 1790, Mers. 247, k. 429.

[99] Goltz do Lucchesiniego 25 XII 1790, Mers. Rep. 92, Nachlass von Lucchesini Nr 29, k. 19.

Przypisy do rozdziału XI

[1] B. Zaleski, op. cit., s. 159—161. Essenowi dostarczono błędną wiadomość, jakoby instrukcja wielkopolan zawierała warunek utrzymania wolnej elekcji królów, SD 3692 Pol. III, k. 103.

[2] Roś, Publ. XCV/4/5; Paweł Biernacki, kasztelan sieradzki do Stanisława Augusta b.d. [po 20 XI 1790], Cz. 722, s. 548.

[3] SD 3692 Pol. III, k. 102.

[4] Instrukcja łęczycka w PAN Kr. 8330; B. Zaleski, op. cit., s. 158; J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie*. Łódź 1973, s. 264.

[5] F. Jerzmanowski do Stanisława Augusta z Łęczycy 19 XI 1790, Cz. 727, s. 565, 566; J. Stokowski podkomorzy łęczycki do Stanisława Augusta z Łęczycy 19 XI 1790, Cz. 730, s. 673, 674.

[6] Instrukcja u A. Pawińskiego, op. cit., s. 374.

[7] SD 3692 Pol. III, k. 102.

[8] Laudum w PAN Kr. 8321; SD 3692 Pol. III, k. 127; B. Zaleski, op. cit., s. 158, 159.

[9] Laudum woj. płockiego z 16 XI 1790, PAN Kr. 953.

[10] Instrukcja ibid., punkty 4 i 5.

[11] O zaleceniu przez województwo płockie sukcesji tronu Stanisław August informował Debolego 20 XI 1790, Pop. 420.

[12] Laudum w PAN Kr. 8320; Essen miał błędną informację, jakoby ziemia czerska zastrzegała utrzymanie wolnej elekcji królów, SD 3692 Pol. III, k. 103.

[13] PAN Kr. 6193, s. 1–11.

[14] Instrukcja w Podh. X/4/12.

[15] Instrukcja w PAN Kr. 8351.

[16] Instrukcja w PAN Kr. 8352.

[17] Instrukcja w PAN Kr. 8354.

[18] Laudum w PAN Kr. 8318.

[19] SD 3692 Pol. III, k. 103.

[20] „Doniesienie o niektórych sejmikach" dla Sz. Potockiego, Cz. 3472, s. 263.

[21] Laudum w PAN Kr. 8337.

[22] Laudum w PAN Kr. 8322.

[23] Instrukcja w PAN Kr. 8335.

[24] SD 3692 Pol. III, k. 102, 128.

[25] Cz. 3472, s. 264; toż D. Cetner do Sz. Potockiego 20 XI 1790 z Radzynia, ibid., s. 306.

[26] SD 3692 Pol. III, k. 103.

[27] D. Szymanowski do I. Potockiego 16 XI 1790 z Rawy, APP 279b/V, s. 730.

[28] Instrukcja w PAN Kr. 8347.

[29] Instrukcja w PAN Kr. 8346.

[30] M. Grodzicki, kasztelan oświęcimski do Stanisława Augusta 19 XI 1790 z Proszowic, Cz. 726, s. 475; toż u Essena SD 3692 Pol. III, k. 102.

[31] Rękopis jego mowy w BJ 5501, k. 364, 365.

[32] Drukowane były głosy Rafała Amora Tarnowskiego i Józefa Lipińskiego oraz wypowiedź przeciw koronie dziedzicznej podczaszego sandomierskiego Kazimierza Karskiego.

[33] Laudum i instrukcja w PAN Kr. 8341; W. Szczurowski do H. Kołłątaja 20 XI 1790, PAN Kr. 196, s. 25–28; N. K. do H. Kołłątaja 20 XI 1790 z Opatowa, ibid., s. 37, 38.

[34] E. Machalski, op. cit., s. 89, 90; S. Wodzicki, op. cit., s. 250–254.

[35] Brulion w Oss. 1778, s. 69–72.

[36] Instrukcja, datowana 16–19 XI 1790 w PAN Kr. 8326; Jan Dłuski do Stanisława Augusta 18 XI 1790 z Lublina, Cz. 804, s. 897; A. K. Czartoryski do Stanisława Augusta 19 i 20 XI 1790, Cz. 724, s. 711, 713, por. B. Zaleski, op. cit., s. 157.

[37] Ks. W. Treffler do H. Kołłątaja 21 XI 1790 z Lublina, PAN Kr. 196, s. 40–42.

[38] B. Zaleski, op. cit., s. 148–151.

[39] Instrukcja w Podh. X/4/17 z datą oblaty 22 XI 1790; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 500.

[40] J. Stempkowski do Stanisława Augusta 23 (a nie 25) XI 1790, B. Zaleski, op. cit., s. 151, 152, korekta daty według Cz. 730, s. 615. Wykaz głosów na sejmiku w Pop. 130, s. 503.

[41] Essen do Lossa 11 XII 1790, SD 3692 Pol. III, k. 132. Sądząc z podpisów na laudum, chodziło o Rybińskiego, „szambelana pruskiego" – zapewne Antoniego.

[42] B. Zaleski, op. cit., s. 151, 152. Zbeletryzowany i niezbyt wierny opis sejmiku w *Pamiętnikach* Jana Duklana Ochockiego, t. III, Warszawa, b.r. [ok. 1910], s. 3–15.

[43] Instrukcja w Podh. X/4/13, datowana 19 XI 1790, bo wedle relacji kasztelana chełmskiego, W. Poletyły dla Stanisława Augusta (27 XI 1790, Cz. 735, s. 541), układano ją 3 dni.

[44] A. Złotnicki do Sz. Potockiego 22 IX 1790, Cz. 3472, s. 223–226.

[45] A. S. Czetwertyński do Sz. Potockiego 9 X 1790, Cz. 3472, s. 248, 249.

[46] S. Kaczkowski do Sz. Potockiego 19 X 1790, Cz. 3472, s. 419–422.

[47] J. Cielecki (zięć) do L. M. Świeykowskiego 22 i 29 X, 5 i 8 XI 1790, Cz. 3186, s. 91, 92, 95, 96, 99, 100, 103, 104; A. Rzyszczewski do L. M. Świeykowskiego 12 XI 1790, Cz. 3188, s. 125.

[48] Sz. Potocki do podkomorzego [latyczewskiego Piusa Boreyki?] 22 X 1790, Cz. 2890, s. 231, 232, brulion.

[49] J. Lipiński do Stanisława Augusta 4 XI 1790, Cz. 728, s. 691, 692; B. Zaleski, op. cit., s. 157. Wbrew informacji Zaleskiego podkomorzy Lipiński był obecny na sejmiku, co potwierdza podolskie laudum, Podh. X/2/24.

[50] Rękopiśmienna wersja „Głosu j.w. Ludwika Gołyńskiego, sędziego pogranicznego, na sejmikach 16 novembris 1790 roku asesora mianego" w Podh. XI/3/53.

[51] „Raport o sejmiku podolskim", BJ 5524, t. II, cz. 3, k. 42; instrukcja w Podh. X/2/24. „Raport" milczy o znanej nam z druku prosukcesyjnej *Mowie Franciszka Strzałkowskiego, komisarza cywilno-wojskowego ziemi kamienieckiej województwa podolskiego na sejmikach w Kamieńcu dnia 17 miesiąca listopada roku 1790 mianej* (b.m.r.).

[52] B. Zaleski, op. cit., s. 156; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 499; A. J. N. Czetwertyński do Stanisława Augusta 1 XII 1790, Cz. 724, s. 864 nn, na s. 869–887 załączony manifest; J. (I.?) Moszczeński do Sz. Potockiego 25 XI 1790 z Winnicy, Cz. 3472, s. 307, 308.

[53] Laudum i instrukcja w Podh. X/6/11.

[54] Najpierw przed, a potem także po sejmikach zapewniał o tym generała artylerii Czetwertyński (9 X i 27 XI 1790, Cz. 3472, s. 248, 249, 333).

[55] Stanisław August do Debolego 27 XI 1790, Pop. 420.

[56] Na egzemplarzu z kolekcji Czackich w Cz. 912 (b. pag.) widnieje dopisana ręcznie data: 7 XI 1790.

[57] B. Zaleski, op. cit., s. 157.

[58] Stanisław August do Stempkowskiego 18 X 1790, B. Zaleski, op. cit., s. 148, 149.

[59] Laudum i instrukcja w Podh. X/4/12; SD-3692 Pol. III, k. 102, 103. Informacja M. Czackiego w pisanych po wielu latach *Wspomnieniach* (Poznań 1862, s. 51–53), jakoby województwo czernichowskie, zagrzane jego zręcznym przemówieniem nie tylko godziło się na wybór vivente rege elektora saskiego, ale przyzwoliło też na tron sukcesyjny, w świetle laudum i instrukcji musi zostać uznana za nieprawdziwą.

[60] J. Stecki do T. Czackiego 1 X 1790, Cz. 1189, s. 1588, 1589; M. Denisko do H. Kołłątaja 20 X 1790, PAN Kr. 196, s. 12–14; T. Czacki do H. Kołłątaja 9 XI 1790, BJ 5524, t. I.

[61] H. Kołłątaj do M. Deniski 14 X 1790, Oss. 1778, s. 703–708; M. Denisko do H. Kołłątaja 20 X 1790, PAN Kr. 196, s. 11–14; Paweł Beyzym, sędzia ziemski krzemieniecki do H. Kołłątaja 19 i 24 X 1790, PAN Kr. 196, s. 15, 16, 19, 20; Cz. Nanke, *Szlachta wołyńska wobec Konstytucji Trzeciego Maja*, Lwów 1907, s. 13.

[62] Stanisław August do H. Sanguszki 26 X 1790, Cz. 730, s. 113–115; Stanisław August do K. Aksaka 26 X 1790, Cz. 722, s. 5; B. Zaleski, op. cit., s. 153, 154.

[63] Brulion ręki pisarza kołłątajowskiego (b.d.) w Oss. 1778, s. 73–75.

[64] B. Zaleski, op. cit., s. 154; C. Nanke, op. cit., s. 16, 17; M. Lubomirski do Stanisława Augusta 19 i 23 XI, 29 XII 1790, Cz. 728, s. 959–961, 967–981; F. Młocki, kasztelan wołyński do Stanisława Augusta 19 XI 1790, Cz. 734, s. 527; *Głos Adama Rzyszczewskiego, kasztelana lubaczewskiego na sejmiku w Łucku dnia 16 listopada 1790 roku miany* był drukowany współcześnie.

[65] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 498, 499; C. Nanke, op. cit., s. 17, 18. Laudum i instrukcja znajdujące się m.in. w Podh. X/6/10 były współcześnie drukowane, przedruk obszernych fragmentów u C. Nankego, op. cit., s. 82–89; Jan Kołłątaj do brata H. Kołłątaja 20 XI 1790, BJ 5524, t. I k. 5, 6.

[66] A. Rzyszczewski do M. Mniszcha 21 XI 1790 z Łucka, K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, s. 164.

[67] M. Denisko do H. Kołłątaja 23 XI 1790 z Krzemieńca, PAN Kr. 186, s. 346.

[68] Informacje Essena, SD 3692 Pol. III, k. 103.

[69] Ibid., k. 127.

[70] Ibid., k. 128.

[71] Ibid., k. 127.

[72] M. Zaleski, *Pamiętniki*, Poznań 1879, s. 191, 200.

[73] SD 3692 Pol. III, k. 127.

[74] Ibid., k. 128.

[75] Roś, Publ. XCV/4/5.

[76] SD 3692 Pol. III, k. 103.

[77] Ibid., k. 127.

[78] Ibid., k. 166.

[79] SD 3692 Pol. III k. 166. Zwolenniczką sukcesji tronu była w Połockiem wojewodzina Cecylia z Lipskich Żabina, B. Zaleski, op. cit., s. 143, 144; na temat nielegalnych – zdaniem przeciwników – metod działania jej męża ibid., s. 165.

[80] SD 3692 Pol. III, k. 127, 166.

[81] PAN Kr. 186, s. 297.

[82] SD 3692 Pol. III, k. 127.

[83] Instrukcja w Podh. X/4/16.

[84] Stanisław August do Debolego 27 X 1790, Pop. 420. Być może to Sapieha sporządził projekt wzorowo krótkiej instrukcji brzeskiej (na sejmiku uchwalono inną), zachowanej w Zbiorze Komierowskich 78/104 (AGAD).

[85] SD 3692 Pol. III, k. 127, 166.

[86] Jan Pawlikowski, sędzia ziemski miński do A. Chmary 2 XI 1790, BJ 6662, k. 130; B. Zaleski, op. cit., s. 162–165; „Diariusz sejmiku województwa mińskiego" w Pop. 130, s. 519–524, instrukcja ibid., s. 526–547.

[87] SD 3692 Pol. III, k. 103.

[88] *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 500, 501. 27 XI 1790 o czterech sejmikach litewskich, które opowiedziały się za sukcesją, pisał do Sz. Potockiego Rozan, Cz. 3472 s. 325.

[89] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 503.

[90] Takie właśnie wyliczenie – 2/3 głosów za utrzymaniem wolnej elekcji – podawał Fryderykowi Wilhelmowi II Goltz 1 XII 1790, Mers. 247, k. 405.

[91] Próby takiej nieuprawnionej interpretacji już 1 XII 1790 sygnalizował Fryderykowi Wilhelmowi Goltz (ibid., k. 406, 407), w tym duchu pisał Kołłątaj [i inni] w *O usta-*

nowieniu i upadku (t. I, s. 131), piórem M. Wolskiego kwestionował ich komentarz Stanisław August (*Obrona Stanisława Augusta*, s. 62).

[92] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 504, 506; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 343, 344.

[93] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 506, 507; Stanisław August do Debolego 1 XII 1790, Pop. 420. Już przed sejmikami poselskimi przedstawiciel Rzeczypospolitej w Berlinie, S. Jabłonowski, uważał, że wzmocnienie pozycji Stanisława Augusta wynikało ze wzrostu nieufności w stosunku do Prus, E. Aloy do I. Potockiego 30 X i 2 XI 1790, APP 277/II, s. 718, 722.

[94] I. Potocki do E. Aloy 27 XI 1790, APP 277/I, k. 365, 366; streszczenie relacji de Cachégo z 30 XI 1790, Oss. 6847 cz. 2, s. 46; Goltz do Fryderyka Wilhelma II 1 XII 1790, Mers. 247, k. 406.

[95] I. Potocki do E. Aloy 24 XI 1790, APP 277/I, k. 363; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*" s. 344.

[96] I. Potocki do E. Aloy 20 XI 1790, APP 277/I, k. 361, 362; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 344; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. III, s. 48.

[97] E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 346, 347.

[98] 1 XII 1790 I. Potocki prosił E. Aloy (APP 277/I, k. 368) o wczesne zaanonsowanie planów tej wizyty Karolowi Brühlowi („Arystotelesowi"; kryptonimu tego nie rozwiązał E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*", s. 347).

[99] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. III, s. 48–51.

[100] 30 XI 1790 donosił S. K. Potockiemu o jej rozpowszechnianiu poseł polski w Wiedniu, F. Woyna, APP 264, s. 404.

[101] 20 XI 1790 Kossakowski przesyłał ten elaborat Sz. Potockiemu, Cz. 3472, s. 301, 302.

[102] Odpowiedzią na *Rozmowę Solona z Kadym* był *Kizlar Aga*, Kossakowski odgryzał się utworem *Spotkajmy się. Nuż po sobie*; Cz. 2348, s. 945–952. Por. W. Smoleński, *Publicyści anonimowi*, s. 27; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXIX, Kraków 1933, s. 137.

[103] Rękopis manifestu w Podh. XI/3/54.

[104] Stanisław August do Debolego 4 XII 1790, Pop. 420.

[105] Stanisław August do Debolego 8 XII 1790, Pop. 420.

[106] 18 XII 1790 Rozan donosił Sz. Potockiemu, że listy do S. Małachowskiego i Stanisława Augusta wyszły już spod prasy, a list do Zaleskiego jest w trakcie druku, Cz. 3472, s. 349.

[107] Fragment brulionu b.d. w Cz. 3472, s. 167, 168.

[108] E. Rostworowski, *Potocki Szczęsny*, s. 191, 192.

Wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań

I. Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Publiczne Potockich: 98, 101, 192, 197, 262/I, 264, 276, 277/I–II, 279b/IV–V.
Archiwum Roskie, publica XCV/4/5.
Archiwum Sejmu Czteroletniego: 5, 6, 7, 8, 9, 11, 13, 16, 20, 21, 25.
Tzw. Metryka Litewska, dział IX: 23, 60, 72, 77, 113.
Zbiór Komierowskich: 78/104.
Zbiór Popielów: 38, 60, 130, 133, 372, 406, 414, 417, 419, 420, 423, 424.

Archiwum Państwowe w Krakowie (Wawel)

Archiwum Podhoreckie Rzewuskich: II/2/5, II/2/39, II/2/84, X/2/24, X/4/7, X/4/12, X/4/16, X/6/10, X/6/11, XI/3/53, XIII/1/2, XIII/2/15, XIII/2/41.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

Rękopisy: 722, 724, 726, 727, 728, 730, 733, 734, 735, 737, 804, 847, 849, 912, 919, 920, 936, 1189, 1984, 1998, 2348, 2889, 2890, 3172, 3186, 3188, 3295, 3472, 6043.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Rękopisy: 955, 4272, 4365, 5501, 5524/I–II, 5613, 6660, 6662, 7911, Akc. 52/61.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Stare Druki: BN XVIII. 3. 2851.

Biblioteka PAN w Krakowie.

Rękopisy: 186, 194, 336, 953, 1630, 1655, 6193, 8318, 8320, 8321, 8322, 8326, 8330, 8335, 8337, 8341, 8346, 8347, 8351, 8352, 8354.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Rękopisy: 516, 1778, 4224, 6353, 6847, 6851, 9675, 9751, 11860, 11920, 12538.

Geheimes Staatsarchiv, Preussischer Kulturbesitz, Merseburg

Rep. IX (Polen) Nr 27: 220, 223, 224, 226, 231, 235, 236, 237, 245, 247, 248.
Rep. 92, Nachlässe: Nachlass von Hertzberg Nr 13.
Rep. 92, Nachlässe: Nachlass von Lucchesini Nr 12 vol. I–II, Nr 29, Nr 32 vol. I–III, Nr 40.

Staatsarchiv Dresden

Loc. 2944 conv. III, Des Grafen von Schönfeld aus Wien erstattete Relationen, 1788.
Loc. 2944 conv. IV, Des Grafen von Schönfeld aus Wien erstattete Relationen, 1789.
Loc. 2945, conv. Va, Des Grafen von Schönfeld aus Wien erstattete Relationen, Anno 1790 Januar-Juni.
Loc. 2945 conv. Vb, Des Grafen von Schönfeld aus Wien erstattete Relationen, Anno 1790 Juli-Dezember.
Loc. 3401, Dépêches et rapports etc. Mission du comte de Zinzendorf à Berlin 1788.
Loc. 3402, Dépêches et rapports. Mission du comte de Zinzendorf à Berlin 1789.
Loc. 3402, Dépêches et rapports de la mission du comte de Zinzendorf à Berlin 1790.
Loc. 3512, Papiere des Grafen von Zinzendorf zu Berlin u. a. die Angelegenheiten Pohlens betr. 1790
Loc. 3570 vol. XXIVa, Relations du chargé d'affaires d'Essen à Varsovie 1787, Janvier-Juin.
Loc. 3570 vol. XXIVb, Relations du chargé d'affaires d'Essen à Varsovie 1787, Juillet-Décembre.
Loc. 3570 vol. XXVa, Relations du chargé d'affaires d'Essen à Varsovie 1788, Janvier-Juin.
Loc. 3570 vol. XXVb, Relations du chargé d'affaires d'Essen à Varsovie 1788, Juillet-Décembre.
Loc. 3570 vol. XXVIa, Relations du chargé d'affaires d'Essen à Varsovie 1789, Janvier-Juin.
Loc. 3570 vol. XXVIb, Relations du chargé d'affaires d'Essen à Varsovie 1789, Juillet-Décembre.
Loc. 3571 vol. XXVIIa, Relations du chargé d'affaires d'Essen à Varsovie 1790, Janvier-Juin.
Loc. 3571 vol. XXVIIb, Relations du chargé d'affaires d'Essen à Varsovie 1790, Juillet-Décembre.
Loc. 3692. Polonica I. Ministerial Correspondenz über pohlnische Angelegenheiten und Antrag der pohlnischen Krone betr.
Loc. 3692. Polonica II. Ministerial Correspondenz über pohlnische Angelegenheiten und Antrag der pohlnischen Krone betr. Conv. II.
Loc. 3692. Polonica III. Ministerial Correspondenz über pohlnische Angelegenheiten nammentlich über den Antrag der pohlnischen Nation an S. Kurfürtsl. Durchl. wegen der pohlnischen Krone, November und Dezember 1790.

Reichsarchiv Kopenhagen

T. K. U. A. Polen: 1788–1789 Depecher.
1790–1791 Depecher.

II. Źródła drukowane (bez mów sejmowych)

Bezstronne zastanowienie się nad projektowaną ustawą następstwa tronu w Polszcze, b.m.r., [1789].

Bniński Ł., *Uwagi ... na sejmik średzki poselski dnia 16 listopada roku 1790 przypadający*, b.m.r., [1790].

Bukar S., patrz: *Myśli pewnego obywatela ...*

Czacki M., *Doniesienie obywatelom o czynach sejmu*, b.m.r., [1790].

Czacki M., *Wspomnienia*, Poznań 1862.

Czapski F., *Dom nadwerężonej wolności*, Warszawa 1788.

Dogiel Cyryna P., *Głos ... na sejmiku dnia 16 listopada 1790 roku w Żytomierzu*, b.m.r., [1790].

Dziennik Czynności Sejmu Głównego 1789–1790.

Engeström W., *Pamiętniki*, Poznań 1875 (Pamiętniki z ośmnastego wieku, t. XV).

„Gazeta Warszawska" 1788–1790.

Jezierski F. S., *Katechizm o tajemnicach rządu polskiego*, b.m.r., [1790].

Jezierski F. S., *O bezkrólewiach w Polszcze i o wybieraniu królów*, b.m.r., [1790].

Jezierski F. S., *Rzepicha, matka królów, żona Piasta*, Warszawa 1794.

Jezierski J., *Zdanie swoje o panowaniu dożywotnim i sukcesyonalnym rozwadze publiczności oddaje*, Warszawa 1790.

Joseph II und Graf Ludwig Cobenzl. Ihr Briefwechsel, wyd. A. Beer i J. Ritter von Fiedler, cz. II, Wien 1901 (Fontes rerum austriacarum).

Józef Mikołajewicz szlachcic i posesjonat w niektórych województwach i powiatach W. Ks. Litewskiego, b.m.r., [1790].

Kalinka W., *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, t. II, *Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, Kraków 1891.

Karp M. F., *Z Rykijowa na Żmudzi. 29 listopada 1789 roku*, b.m.r., [1789].

Karpiński F., *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, opr. R. Sobol, wyd. E. Aleksandrowska i Z. Goliński, Warszawa 1987.

Karpiński F., *Uwagi, co jest pożyteczniejszego dla Polski, czyli wolne obieranie królów, czyli tronu sukcesya*, b.m.r., [1790].

Karski K. *Głos ... po zagajeniu sejmiku w Opatowie die 16 novembra 1790 roku*, b.m.r., [1790].

Kitowicz J., *Pamiętniki czyli historia polska*, wyd. P. Matuszewska, Warszawa 1961.

Kizlar Aga, b.m.r., [1790].

Kołłątaj H., *Co się też to dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą*, Warszawa 1790.

[Kołłątaj H.], *List do publiczności, czyli uwagi krótkie nad listami Stanisława Potockiego, generała artylerii koronnej, do Benedykta Hulewicza, posła wołyńskiego, z Wiednia pod datami 7, 14, 21, 15 sierpnia roku 1790*, b.m.r., [1790].

Kołłątaj H., *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, wyd. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, t. I–II, Warszawa 1954.

Kołłątaj H., *Odezwa do Deputacji Konstytucyjnej* [w:] Kołłątaj H., *Listy Anonima*, t. II.

Kołłątaj H., *Ostatnia przestroga dla Polski*, Warszawa 1790.

Kołłątaj H., *Uwagi nad pismem, które wyszło pod tytułem: „Seweryna Rzewuskiego hetmana polnego koronnego o sukcesyi tronu w Polszcze rzecz krótka"*, Warszawa 1790.

[Kołłątaj H.], *Zastanowienie się nad tym, co to jest iurata fides osób należących do rządu Rzeczypospolitej*, b.m.r., [1790].
Kołłątaj (i inni), *O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3-go maja*, t. I, Lwów 1793.
Konfederacja barska. Wybór tekstów, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1928.
Kopia responsu na list bywszego senatora polskiego do urzędnika województwa pisany w materyi elekcyi królów, b.m.r., [1790].
Korespondencya jednego obywatela z podkomorzym pewnego województwa z okoliczności przyszłego rządu i Uwagi nad nią z odpowiedzią jednego nieparcjalnego arbitra, b.m.r., [1789].
Kossakowska Katarzyna z Potockich, *Listy*, wyd. K. Waliszewski, Poznań 1883.
Kossakowski J., *Rozmowa Solona z Kadym*, b.m.r., [1790].
[Kossakowski J.], *Spotkajmy się. Nuż po sobie*, b.m.r., [1790—1791].
Krasiński A., *List w materyi sukcesyi tronu do przyjaciela pisany dnia 9 stycznia 1790 roku*, b.m.r., [1790].
Krasiński A., *Odezwa obywatela wraz senatora i biskupa*, b.m.r., [1790].
Krótkie uwagi nad pismem p. Wojciecha Turskiego o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie, b.m.r., [1790].
Krzywkowski J. *O sukcesyi tronu, władzy stanów i urzędach*, b.m.r., [1790].
[Krzywkowski J.], *Uwagi jednego bezstronnego obywatela nad projektem od prześwietnej Deputacyi do Formy Rządu podanym*, b.m.r., [1790].
Krzywkowski L., *O wolności polskiej*, b.m. 1790.
Laudum sejmików gospodarskich województwa wołyńskiego i czernichowskiego. 16 lipca 1790, b.m.r., [1790].
Lipiński J., *Głos na sejmikach województwa sandomierskiego w Opatowie na dniu 17 listopada 1790 w materyi sukcesyi tronu*, b.m.r., [1790].
List anonima o poprawie rządu Rzeczypospolitej, b.m.r. [1789].
List do przyjaciela na sejmiki, b.m.r., [1790].
List obywatela z prowincyi o udzielności i samowładności Rzeczypospolitej, tudzież o rządzie, b.m.r., [1789].
List od obywatelów powiatu orszańskiego z sejmiku gromnicznego do posłów tegoż powiatu. Roku 1790, b.m.r., [1790].
List od posłów powiatu orszańskiego do obywatelów tegoż powiatu na sejmiki gromniczne zgromadzonych 1790 roku, b.m.r., [1790].
List posła weterana do sąsiada, b.m.r., [1790].
List województwa wołyńskiego do posłów swoich. 10 lutego 1790, b.m.r., [1790].
Łobarzewski I., *Testament polityczny synowi ojczyzny zostawiony z planem bezpiecznej formy republikantskiego rządu*, Warszawa 1789.
Łobarzewski I., *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrównywający*, Warszawa 1789.
[Małachowski S., Sapieha K. N.], *Jaśnie oświeceni, jaśnie wielmożni, nasi wielce mości panowie i bracia*, b.m.r., [1790] (uniwersał rekomendujący elektora saskiego).
Manifest przeciw sukcesyi tronu (J. Rzewuski, M. Wielhorski, J. Komorowski, S. Sobieszczański, I. Komierowski, A. Złotnicki), b.m.r., [1790].
Materiały do dziejów genezy Rady Nieustającej, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1917.
Morski T., *Uwagi nad pismem Seweryna Rzewuskiego hetmana polnego koronnego o sukcesyi tronu w Polszcze*, b.m. 1790.

Moszczeński A., Hulewicz B., *Actum in curia regia varsoviensi* (manifest przeciw sukcesji tronu), b.m.r., [1790].
My stany duchowe i świeckie pod związkiem konfederacyi generalnej obojga narodów... (uniwersał kołłątajowski czytany w sejmie 30 VIII 1790), b.m.r., [1790].
Myśl o sukcesyi tronu lub elekcyi króla, b.m.r.
Myśl względem poprawy formy rządu, b.m.r., [1790].
Myśl z okazyi „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego", b.m., 1788.
Myśli patryotyczno-polityczne do stanów Rzeczypospolitej na sejm roku 1788 zgromadzonych, b.m. 1788.
Naruszewicz A., *Korespondencja*, wyd. J. Platt, Wrocław 1959.
Nax J. F., *Uwagi nad uwagami*, Warszawa 1789.
O ustanowieniu i upadku ..., patrz: Kołłątaj (i inni), *O ustanowieniu i upadku...*
Ochocki J. D., *Pamiętniki*, t. III, Warszawa b.r. [1910].
Odezwa szlachcica do sejmu, b.m.r., [1790].
Odezwa zmarłego Szlawskiego, posła krakowskiego do publiczności polskiej ... z tamtego świata, b.m.r., [1790].
Odpowiedź j. w. Sewerynowi Rzewuskiemu hetmanowi polnemu koronnemu na uwagi nad prawem, które by szlachcie bez posesyi activitatem na sejmikach odbierało, b.m.r. [1790].
Odpowiedź na pismo zagraniczne per oblatam do ksiąg ziemskich województwa bracławskiego podane, b.m.r., [1790].
Ogiński M. K., *Mémoires ... sur la Pologne et les Polonais*, t. I, Paris 1826.
Oświadczenie obywateli województwa bracławskiego przeciw sukcesyi tronu w Polszcze, b.m.r., [1790].
Pawiński A., *Dzieje ziemi kujawskiej*, t. V (Lauda i instrukcje), Warszawa 1888.
Pawlikowski J., *Myśli polityczne dla Polski*, Warszawa 1789.
Plater K. K., *Kosmopolita do narodu polskiego*, Warszawa 1790.
Plater K. K., *Listy posła do ojca*, cz. VIII (inna edycja: *Zjawienie o przyszłym losie Polski*), b.m., [1789].
Poniatowski S., *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, wyd. J. Łojek, Warszawa 1979.
Poniński A., *Manifest przeciw sukcesyi tronu w Polszcze*, b.m.r., [1790].
Poparcie „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego" z roztrząśnieniem pism, które się z ich powodu zjawiły, b.m. 1788.
Potocki I., *Odpowiedź do j. w. Stanisława Szczęsnego Potockiego na odezwę jego przed sejmikami*, b.m.r., [1790].
Potocki S. K., *Myśli o ogólnej poprawie rządu krajowego*, b.m.r., [1789].
[Potocki S. K.], *Refleksye nad pismem wydanym pod imieniem imci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego*, Warszawa 1790.
Potocki S. Sz., *List ... do Benedykta Hulewicza ... 7 sierpnia 1790*, b.m.r., [1790].
Potocki S. Sz., *List ... do Benedykta Hulewicza ... 14 sierpnia 1790*, b.m.r., [1790].
Potocki S. Sz., *List ... do Benedykta Hulewicza ... 21 sierpnia 1790*, b.m.r., [1790].
Potocki S. Sz., *List ... do Benedykta Hulewicza ... 25 sierpnia 1790*, b.m.r., [1790].
Potocki S. Sz., *List ... do Benedykta Hulewicza ... 15 września 1790*, b.m.r., [1790].
Potocki S. Sz., *List posła z prowincji do posła w Warszawie. Dnia 22 juni 1790 roku*, b.m.r., [1790].
Potocki S. Sz., *Odezwa obywatela i posła do narodu przed sejmikami z determinacyi*

stanów szesnastego novembra tysiąc siedmset dziewięćdziesiątego nastąpić mającemi, za bezpieczeństwem wolności Rzeczypospolitej, b.m.r., [1790].
Potocki S. Sz., Rzewuski S., *Protestacya przeciw sukcesyi tronu w Polszcze*, b.m.r., [1790].
Prawa doczesne względem egzekucji ustawy o sukcesyi tronu, b.m.r., [1790].
Projekt bezkrólewia wiecznego, b.m.r., [1790].
Projekt do formy rządu, b.m., 1790.
Projekt na sejmikach województwa lubelskiego die 16 novembris 1790 roku podany, b.m.r., [1790].
Pyrrhis de Varille C., *Listy o bezkrólewiach polskich do J. O. książęcia Jana Sanguszka*, Warszawa 1764.
Pyrrhis de Varille C., *Second lettre politique à Son Altesse Jean Sanguszko sur l'élection des rois de Pologne*, Varsovie 1764.
Rostworowski E., *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788–1796*, Przegl. Hist., 1954, t. XLV.
Rzewuski S., *O polepszeniu sposobu elekcyi królów polskich. Myśli obywatela województwa podlaskiego ziemi bilskiej*, b.m., 1788.
Rzewuski S., *O sukcesyi tronu w Polszcze. Rzecz krótka*, b.m.r., [1790].
Rzewuski S., *Uwagi dla utrzymania wolnej elekcyi króla polskiego do Polaków*, Warszawa 1789.
Rzewuski S., *Uwagi nad prawem, które by szlachcie bez posesyi activitatem na sejmikach odbierało*, b.m.r., [1790].
Rzyszczewski A., *Głos ... na sejmiku w Łucku dnia 16 listopada 1790 roku miany*, b.m.r., [1790].
[Skotnicki A.], *List do przyjaciela odkrywający myśl względem sukcesyi tronu i kandydata Polaka*, b.m.r., [1790].
Sołtyk S., *Mowa sukcesyą tronu radząca na sejmikach w Proszowicach 16 listopada 1790 roku miana*, b.m.r., [1790].
Spławski J., *PS do pism za sukcesyą tronu polskiego i przeciwko niej wyszłych*, b.m.r.
Stanislas Poniatowski et Maurice Glayre. *Correspondance relative aux partages de la Pologne*, Paris 1897.
Staszic S., *Przestrogi dla Polski*, Warszawa 1790.
Staszic S., *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, wyd. S. Czarnowski, Warszawa 1926.
Strzałkowski F., *Mowa ... na sejmikach w Kamieńcu dnia 17 miesiąca listopada roku 1790 miana*, b.m.r., [1790].
Tarnowski R. A., *Głos na sejmiku w Opatowie dnia 16 listopada 1790 roku miany*, b.m.r., [1790].
Taszycki G., *Mowa ... na sejmiku proszowskim ... 16 listopada 1790*, b.m.r., [1790].
Turski W., *Myśli o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie*, Warszawa 1970.
Turski W., *Odpowiedź na pismo, które wyszło pod tytułem: „Księdza Hugona Kołłątaja uwagi nad pismem" etc.*, Warszawa 1790.
Uwagi do projektu „Praw doczesnych o sukcesyi" przyłączone, b.m.r., [1790].
Uwagi jednego szlachcica nad listem pisanym z Drezdna przez pewnego pana, b.m.r., [1790].
Uwagi obywatela w teraźniejszych okolicznościach Polski. Rzecz krótka, b.m.r., 1790.

Uwagi w czasie przypadających sejmików poselskich w roku 1790 novembra dnia 16, b.m.r. [1790].
Volumina legum, t. II—IX, Petersburg 1859-Kraków 1889.
Werpechowski B., *List ... do j. w. Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego z okazyi pisma jego względem sukcesyi tronu*, b.m.r. [1790].
Wiadomości potrzebne obywatelom każdego województwa przed sejmikami mającemi nastąpić roku 1791, b.m.r. [1790].
Wielhorski M., *O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych Rzeczypospolitej ustaw*, Warszawa 1775.
Władysław Laskonogi, b.m., 1790.
Wodzicki S., *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1873.
Wolski M., *Obrona Stanisława Augusta*, Roczniki Tow. Hist.-Liter. w Paryżu, R. 1867, Paryż 1868.
Wybicki J., *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wyd. Z. Nowak, Wrocław 1984.
Zabłocki F., *Pisma*, wyd. B. Erzepki, Poznań 1901.
Zacharkiewicz W., *Oda patryotycza do ... Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego*, Warszawa 1789.
Zacharkiewicz W., *Maska odkryta...*, b.m.r., [1790].
Zacharkiewicz W., *Sukcesya lub elekcya czyli zdanie wolnego Polaka niewoli znać nie chcącego*, b.m., 1790.
Zakrzewski I., *Niektóre myśli do instrukcyi na mocy prawa ... dla j. ww. posłów województw poznańskiego, kaliskiego, gnieźnieńskiego na sejmiki na dzień 16 listopada naznaczone*, b.m.r., [1790].
Zaleski M., *Pamiętniki*, Poznań 1879.
Zbiór mów i pism niektórych w czasie sejmu stanów skonfederowanych, t. XI, XII, Wilno b.r.
Zdanie Polaka o wolności czyli myśli w teraźniejszych okolicznościach do najjaśniejszych sejmujących stanów przez obywatela województwa sandomierskiego, b.m.r., [1790].
Zdanie szlachcica nieupodlonego ani najemnego datkiem rosyjskich rubli, nie mającego ścisłej zażyłości z ministrami rosyjskiemi i innemi zagranicznemi pod widok publiczności podane, b.m.r., [1790].
Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski, wyd. B. Dembiński, Lwów 1902.

III. Cytowane mowy sejmowe (druki)

Brzostowski Michał, 31 VIII 1790.
Butrymowicz Mateusz, 20 IX, 11 X 1790.
Hulewicz Benedykt, 30 VIII, 17 IX 1790.
Jeleński Konstanty, 17 IX 1790.
Kossakowski Józef, 17 IX 1790.
Małachowski Antoni, 10 V 1790.
Morski Onufry, 17 IX 1790.
Niemcewicz Julian Ursyn, 16 IX 1790.
Ożarowski Piotr, 7 VI 1790.
Pawlikowski Piotr, 21 IX, 24 IX 1790.

Potocki Ignacy, 10 V 1790.
Potocki Stanisław Kostka, 20 IX 1790.
Rzyszczewski Adam, 17 IX 1790.
Stanisław August, 17 IX 1790.
Suchodolski Wojciech, 10 V 1790.
Wawrzecki Tomasz, bd. (ok. 20 IX 1790).
Zakrzewski Ignacy, 12 IV, 9 VIII, 20 IX 1790.
Zaleski Michał, 28 IX 1790.

IV. Opracowania

Ancona A., *Scipione Piattoli e la Polonia*, Firenze 1915.
Askenazy S., *Przymierze polsko-pruskie*, Warszawa 1901.
Biernacki K., *Dzieduszycki Tadeusz*, PSB, t. VI, Kraków 1946.
Bozzolato G., *Polonia e Russia alla fine del XVIII secolo*, Padova 1964.
Dembiński B., *Polska na przełomie*, Warszawa 1913.
Depesze ambasady polskiej w Kopenhadze z lat 1789—1793, „Bibl. Ossolińskich". Poczet nowy, t. III, Lwów 1863.
Dihm J., *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928.
Dihm J., *Sprawa konstytucji ekonomicznej 1791 roku*, Wrocław 1959.
J. Dutkiewicz, *Prusy a Polska w dobie Sejmu Czteroletniego*, odb. z Przegl. Hist., 1936, t. XXXVI.
Estreicher K., *Bibliografia polska*, t. XXIX—XXXII, Kraków 1933—1938.
Feldman J., *Na przełomie stosunków polsko-francuskich*, Kraków 1935.
Flathe T., *Die Verhandlungen über die dem Kurfürstem Friedrich August III von Sachsen angebotene Thronfolge in Polen und der sächsische geheime Legationsrath von Essen*, „Jahresbericht über die Königliche Sächsische Landesschule Meissen", Meissen 1870.
Flathe T., *Die Verhandlungen über Sachsens Neutralität im J. 1790*, „Archiv für die sächsische Geschichte", 1871, t. IX.
Grabski A. F., *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976.
Herrmann E., Geschichte des russischen Staates, t. VI, Gotha 1860.
Janik M., *Hugo Kołłątaj*, Lwów 1913.
Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. I—III, Kraków-Lwów 1880—1888.
Kocój H., *O sukcesję saską*, Warszawa 1972.
Kocój H., *Polska a Saksonia w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1967.
Konopczyński W., *Chomiński Ksawery*, PSB, t. III, Kraków 1937.
Konopczyński W., *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917.
Konopczyński W., *Konfederacja barska*, t. I—II, Warszawa 1936—1938.
Konopczyński W., *Polscy pisarze polityczni XVIII w. (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966.
Konopczyński W., *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej*, Warszawa 1924.
Kraushar A., *Książę Repnin i Polska*, t. II, Kraków 1898.

Leśniewski C., Stanisław Staszic, *jego życie i działalność w dobie Polski niepodległej*, Warszawa 1926.
Leśnodorski B., *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1951.
Leśnodorski B., *Kołłątaj Hugo*, PSB, t. XIII, Wrocław 1967–1968.
Lord R. H., *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1984.
Łukaszewicz W., *Glayre Maurycy*, PSB, t. VIII, Wrocław 1959–1960.
Machalski E., *Stanisław Małachowski*, Poznań 1936.
Michalski J., *Dwie misje księcia Stanisława* [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia AGAD*, pr. zb. pod red. A. Stebelskiego, Warszawa 1958.
Michalski J., *Kanclerz Michał Czartoryski i początki autokrytycznej refleksji nad dziejami Polski* [w:] *Kultura średniowieczna i kultura staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991.
Michalski J., *Mably o położeniu Polski* [w:] *Kultura polska a kultura europejska*, pr. zb. pod red. M. Boguckiej i J. Koweckiego, Warszawa 1987.
Michalski J., *O rzekomych i rzeczywistych pismach Andrzeja Zamoyskiego*, Przegl. Hist., 1970, t. LXI.
Michalski J., *Polska w dobie wojny o sukcesję bawarską*, Wrocław 1964.
Michalski J., *Propaganda konserwatywna w walce z reformą w początkach panowania Stanisława Augusta*, odb. z Przegl. Hist., 1952, t. XLIII.
Michalski J., *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977.
Michalski J., *Schyłek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970.
Michalski J., *„Warszawa" czyli o antystolecznych nastrojach w czasach Stanisława Augusta*, „Warszawa XVIII wieku", z. 1, Warszawa 1972.
Michalski J., *Z problematyki republikańskiego nurtu w polskiej reformatorskiej myśli politycznej w XVIII wieku*, Kwart. Hist., 1983, R. XC.
Morawski K. M., *Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim*, Kwart. Hist., 1910, R. XXIV.
Nanke C., *Szlachta wołyńska wobec Konstytucji Trzeciego Maja*, Lwów 1907.
Nieć J., *Młodość ostatniego elekta*, Kraków 1935.
Nieć J., *Stanisława Augusta Poniatowskiego plan reformy Rzeczypospolitej*, „Historia", 1933, R. 3.
Nowy Korbut (*Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut"*), t. V, Warszawa 1965.
Pilat R., *O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1872 (odb. z „Przeglądu Polskiego").
Pułaski K., *Szkice i poszukiwania historyczne*, Seria II, Petersburg 1898.
Radwański Z., *Prawa kardynalne w Polsce*, Poznań 1952.
Rostworowski E., *Debiut polityczny Jana Potockiego w r. 1788*, Przegl. Hist., 1956, t. XLVII.
Rostworowski E., *Edukacja ostatniego króla* [w:] E. Rostworowski, *Popioły i korzenie*, Kraków 1985.
Rostworowski E., *Hulewicz Benedykt*, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964.
Rostworowski E., *Karp Maurycy Franciszek*, PSB, t. XII, Wrocław 1966.
Rostworowski E., *„Marzenie dobrego obywatela" czyli królewski projekt konstytucji* [w:] E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963.
Rostworowski E., *Moszczeński Adam*, PSB, t. XXII, Wrocław 1977.

Rostworowski E., *„Myśli polityczne" Józefa Pawlikowskiego* [w:] E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963.
Rostworowski E., *„Myśli polityczne" Józefa Wybickiego, czyli droga od konfederacji barskiej do obiadów czwartkowych* [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, pod red. A. Bukowskiego, Gdańsk 1975.
Rostworowski E., *Olizar Leonard (Olizar-Wołczkiewicz)*, PSB, t. XXIII, Wrocław 1978.
Rostworowski E., *Ostatni król Rzeczypospolitej*, Warszawa 1966.
Rostworowski E., *Piattoli Scipione*, PSB, t. XXV, Wrocław 1980.
Rostworowski E., *Poniatowski Andrzej*, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983.
Rostworowski E., *Potocki Szczęsny*, PSB, t. XXVIII, Wrocław 1984–1985.
Rostworowski E., *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957.
Rostworowski E., *Szczęsny Potocki we Francji* [w:] *Losy Polaków w XIX–XX w.* pr. zb. pod red. B. Grochulskiej i J. Skowronka, Warszawa 1987.
Rostworowski E., *Z dziejów genezy targowicy*, Przegl. Hist., 1954, t. XLV.
Smoleński W., *Cezar Pyrrhys de Varille* [w:] W. Smoleński, *Pisma historyczne*, t. I, Kraków 1901.
Smoleński W., *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*, Warszawa 1912 (odb. z Przegl. Hist.).
Smoleński W., *Wołyń wobec Konstytucji 3 Maja* [w:] Smoleński W., *Studia historyczne*, Warszawa 1925.
Szczygielski W., *Lasocki Roch*, PSB, t. XVI, Wrocław 1971.
Szczygielski W., *Potocki Joachim*, PSB, t. XXVIII, Wrocław 1984.
Szybiak Irena, *Massalski Ignacy*, PSB, t. XX, Wrocław 1975.
Szyjkowski M., *Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII wieku*, Kraków 1913.
Tokarz W., *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, t. I, Kraków 1905.
Włodarczyk J., *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973.
Zahorski A., *Ignacy Wyssogota Zakrzewski prezydent Warszawy*, Warszawa 1979.
Zahorski A., *Morski Tadeusz*, PSB, t. XXI, Wrocław 1976.
Zaleski B., *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta*, Poznań 1872.
Zielińska Z., *Kołłątaj i orientacja pruska u progu Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1991.
Zielińska Z., *Publicystyka pro- i antysukcesyjna w początkach Sejmu Wielkiego* [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, pr. zb. pod red. J. Koweckiego, Warszawa 1991.
Zielińska Z., *Republikanizm spod znaku buławy*, Warszawa 1989 (druk na prawach rękopisu).
Zielińska Z., *W sprawie autorstwa „Refleksji nad pismem wydanym pod imieniem imci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego"*, Przegl. Hist., 1989, t. LXXX.
Żurkowa R., *Ferdynand Kojsiewicz, kolekcjoner, wydawca pism Hugona Kołłątaja*, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, 1965, R. XI.

Indeks osób *

Aksak Kajetan 115, 215, 271
Aleksandra, córka wielkiego księcia Pawła 258
Aleksandrowska Elżbieta 229
Aleksy Michajłowicz 154
Aloy Eliasz 79, 80, 87, 126, 170, 189, 194, 228, 229, 236–240, 242–244, 246–248, 251, 252, 256, 257, 259, 261, 264–268, 273
Ancona Alessandro 249, 258, 259, 263, 264, 266–268
Ankwicz Józef 113, 242, 244, 245, 261
Antoni, książę saski 46, 128, 129, 158
Antoniusz 34
Askenazy Szymon 45, 230, 242, 249, 268
Aubert du Bayet Jean Baptiste Annibal 268
August (Oktawian August) 34
August II 106, 154, 185, 200, 204
August III 55, 61, 106, 185, 200, 204, 226

Badeni Stanisław 250
Batowski Aleksander 91, 240, 243
Beer Adolf 241
Bernardin de Saint-Pierre Jacques 105
Bernstorff Andreas Peter 86, 205, 233, 237, 238, 240, 256, 268
Beust Friedrich August Karl (?) 234
Beyzym Paweł 271
Bielińscy 56
Biernacki Kwiryn 225
Biernacki Paweł 269
Bierzyński Józef 213, 254
Bironowie 103
Bischoffwerder Hans Rudolf 48, 66–71, 73, 74, 76, 78, 96, 205, 231, 236, 238
Bischoffwerder 134, 250
Bniński Łukasz 196, 207, 263, 267
Bogucka Maria 226
Bohomolec Franciszek 225
Bonneau Jean 19, 167, 202, 244, 258, 264, 268
Boreyko Pius 271
Bourke Edmund 93, 160, 201, 240, 256, 268
Bozzolato Giampiero 245, 249, 263, 264
Branicka Izabela 42, 258
Branicki Ksawery 21, 40, 43, 50, 100–102, 108, 110, 120, 139, 140, 154–156, 159, 161, 193, 201, 206, 212, 214, 215, 222, 227, 245, 258, 266
Brühl Karol 273
Brzostowski Michał 163
Brzostowski Paweł Ksawery 39
Buchholtz Ludwig 12, 42, 44, 50–56, 58,

*Indeks nie obejmuje bibliografii; członków rodzin panujących podano pod imieniem.

60, 61, 66, 67, 69, 73, 74, 76, 230–233, 235, 236, 240, 267
Bukar Seweryn 39
Bukowski Andrzej 226
Bukaty Franciszek 187, 189, 228, 240, 245, 260, 264, 265, 269
Bułhakow Jakow 201, 202
Burbonowie 38
Butrymowicz Mateusz 163, 176, 181, 260–263
Bzowski Hiacynt 244, 245

Caché Benedikt De 94, 160, 170, 242, 246, 268, 273
Cetner Dominik 231, 264, 270
Cezar 34
Chmara Adam 231, 272
Chodkiewiczowa Ludwika 40
Choiseul Etienne Francois 14
Chołoniewski Ignacy 156
Chomiński Franciszek Ksawery 17, 226
Chrapowicki Józef 259
Chreptowicz Joachim 194, 265, 266
Chrząszczewski Franciszek 190
Cielecki Andrzej 104, 105
Cielecki J. 264, 271
Cobentzl Ludwig 21, 98, 241
Corticelli Szymon 45
Czaccy 56, 215, 271
Czacki Michał 214, 271
Czacki Szczęsny 99, 242
Czacki Tadeusz 215, 271
Czapski Franciszek 19, 226
Czartoryscy 14, 17, 56, 62, 86, 115, 119, 246
Czartoryska Izabela z Flemmingów 62, 77
Czartoryski Adam Jerzy 119
Czartoryski Adam Kazimierz 17, 47, 48, 56, 62, 77, 116, 119, 162, 167, 169, 175, 183–185, 187, 188, 212, 213, 246, 262–264, 270
Czartoryski Józef 76, 77, 80, 90, 140, 163, 257, 263
Czartoryski Michał Fryderyk 15, 225
Czetwertyński Antoni Jan (?) 154, 163, 177, 213, 266, 271
Czetwertyński Antoni Stanisław (?) 154, 177, 213, 266, 271

Deboli Augustyn Antoni 12, 22, 42, 44, 76–78, 98, 99, 102, 103, 170, 176, 187, 201, 227, 230, 231, 236, 237, 239–244, 246, 249, 251, 252, 255–260, 262––269, 271–273
Dembiński Bronisław 5, 7, 8, 11, 136, 224, 231–234, 237–241, 243, 248–250, 256, 267
Denisko Michał 215, 216, 271, 272
Dihm Jan 226, 256, 258, 266–268
Dłuski Jan 270
Dłuski Tomasz 116, 246
Dogiel (Dogiel-Cyryna) Paweł 213
Dutkiewicz Józef 7, 11, 224, 233, 236, 238, 240, 255
Działyński Ksawery 104
Dzieduszycki Tadeusz 14, 225

Elżbieta (Maria Elżbieta) Habsburżanka 13
Engeström Wawrzyniec 52, 53, 59, 186, 189, 232, 258
Erzepki Bolesław 242
Essen Augustyn Franciszek 8–12, 20, 22, 27, 42, 45, 46, 49–54, 57–62, 64, 66, 67, 70–73, 75, 76, 78–81, 87, 92, 95–97, 105, 123, 158, 159, 161, 173, 186, 201, 203–205, 210, 211, 213, 218, 224, 228–237, 239–241, 243, 248, 251, 256, 257, 264–266, 268–270, 272
Estreicher Karol 229, 243, 247, 263, 273
Eugeniusz książę wirtemberski 239
Ewart Joseph 243

Feldman Józef 226
Ferdynand Habsburg 230
Fiedler Joseph 241
Finckenstein Karl Wilhelm 74, 75, 134, 236, 249, 255
Flathe Teodor 8–11, 66, 224, 234–236, 240, 241, 251, 256, 268
Fryderyk II 20
Fryderyk August III 9–11, 14, 16, 19, 25,

32, 38, 46, 51–53, 55–61, 63, 64, 66–82, 85–87, 90–99, 104, 106, 111, 119, 122–124, 127–133, 135, 136, 139, 140, 147, 149, 151, 158–161, 164, 169, 173, 176, 184–189, 193, 194, 196, 200–219, 221, 224, 229, 235, 248, 257, 259, 263, 271
Fryderyk, książę Yorku 76, 77, 236
Fryderyk Wilhelm II 10, 43, 44, 48, 50–57, 60–63, 66–72, 74–77, 81, 83–100, 106, 108, 122–132, 134––136, 151, 157–160, 188, 201, 205, 206, 219, 230–243, 248, 249, 251, 254–256, 258, 259, 264, 265, 268, 269, 272, 273
Fryderyk Wilhelm, pruski następca tronu 48, 64, 69, 77, 124–126, 128, 130, 133
Fryderyka Karolina, królewna pruska 52, 55, 56, 64, 69, 76, 119, 132, 133, 135, 136, 247, 250

Gadomski Stanisław 114, 244, 245
Gajewski Jan 263
Gessler Karl Friedrich 55, 66, 70, 233, 234
Glayre Maurycy 44, 230
Goliński Zbigniew 229
Goltz August 10, 139, 157, 188, 205, 206, 248, 251, 255, 258, 264, 265, 268, 269, 272, 273
Goltz Leopold Heinrich 99, 242, 264
Gołyński Ludwik 214, 271
Gomoliński Karol 14
Gorski Stanisław August 263
Gorzeńska Aleksandra 252
Gorzeński Augustyn 263
Grabowska Ludwika 252
Grabowski Paweł 178
Griesheim Karl 48, 231
Grocholscy 139, 214
Grocholski Franciszek 116, 121, 156, 255
Grocholski Marcin 116, 121, 244, 246
Grochulska Barbara 260
Grodzicki Michał 270
Grzymała Wincenty 116, 246
Gustaw III 21, 52, 189, 258, 265
Gutakowski Ludwik 117, 178, 263
Gutschmid Christian Gotthelf 203, 240

Habsburgowie 20, 25, 38, 63, 94, 121, 159
Hailes Daniel 79, 85, 87, 97, 126, 160, 189, 202, 203, 238, 241, 264, 268
Helbig Georg Adolf Wilhelm 189, 265
Henryk Walezy 148
Herrmann Ernst 226, 227, 232
Hertzberg Ewald Friedrich 55, 66, 67, 70, 74–76, 84–86, 89, 90, 93, 94, 96, 122, 123, 129–132, 157, 159, 160, 231––236, 238–242, 248, 249, 255, 256
Hohenzollernowie 20, 25, 38, 50, 52, 63, 64, 68, 91, 93, 97, 98, 100, 124, 126, 130–134, 139, 151, 152, 157, 159, 171, 173, 179, 183, 194, 196, 221, 242, 254, 257
Holstein-Gottorp 38
Hulewicz Benedykt 119, 120, 138, 139, 141, 146, 150, 151, 153–157, 162––166, 171, 177–183, 186, 190, 191, 220, 246, 247, 250–255, 257, 259–263
Hulewicz Leon 246
Hulewicz Stanisław 115
Hurkowski Ludwik 254

Jabłonowscy 56
Jabłonowska Tekla 119
Jabłonowski Stanisław 93, 94, 119, 123, 189, 263, 264, 273
Jadwiga Andegaweńska 123, 147
Jagiellonowie 33, 148, 168, 185
Jagiełło p. Władysław Jagiełło
Jan III Sobieski 34, 185, 204
Jan Kazimierz Waza 34, 64, 148, 150, 174, 204, 253
Janik Michał 228, 248, 254, 257, 266
Jeleński Konstanty 258
Jerzmanowski Franciszek 163, 269
Jerzy III 76
Jerzy, książę Walii 77
Jezierski Franciszek Salezy 33, 35–37, 211, 229
Jezierski Jacek 36, 229
Jordan Felicjan 247, 254

Jordan Jan 261, 263
Józef II 44–46, 49, 63, 64, 79, 97, 98, 241
Józefowicz (Hlebicki-Józefowicz) Wincenty 117

Kaczkowski Seweryn 213, 271
Kalckreuth Friedrich Adolf 122, 123, 125, 127, 130, 131, 151, 232, 248, 249, 254
Kalinka Walerian 7, 10, 136, 176, 218, 224, 228, 230, 231, 236, 237, 239, 240, 242–244, 250, 256–265, 268–273
Kamieniecki Ignacy 190, 191
Kamieniecki 265
Karol, królewicz pruski 48, 50, 69, 77, 125, 126, 128, 130
Karol August, książę sasko-weimarski 119, 189, 265
Karol Sudermański 265
Karol Wilhelm Ferdynand, książę brunszwicki 9, 11, 71, 85, 86, 189, 202, 216, 238, 264
Karolina Augusta, królewna angielska 247
Karp Maurycy Franciszek 28, 100, 228
Karpiński Franciszek 37, 47, 229, 231
Karski Kazimierz 270
Katarzyna II 21, 22, 26, 32, 42–44, 46, 49–51, 77, 78, 96, 98, 172, 192, 201, 202, 221, 230–232
Kaunitz Wenzel 45
Kazimierz Wielki 147
Kiciński Pius 230, 266
Kitowicz Jędrzej 187, 264
Kłokocki Jan Józef 231
Kobyłecki Michał 245
Kochanowski Antoni 261, 269
Kochanowski Michał 162, 257, 261, 262
Kociełł Józef 260
Kocój Henryk 7–11, 224
Kojsiewicz Ferdynand 172, 194, 244, 267
Kołłątaj Hugo 26, 33–37, 39, 53, 54, 59–64, 79, 105, 110, 112, 113, 117, 123–125, 130, 140–151, 164–166, 169, 172–174, 194, 195, 199, 212, 213, 215, 216, 220, 227–229, 232–234, 237, 239, 241, 244–246, 248, 251–254, 257, 260, 262, 263, 267, 270–272
Kołłątaj Jan 272
Komarzewski Jan 42
Komierowski 209
Komorowski Józef 190, 191
Konopczyński Władysław 7, 14, 224–229, 254, 258, 264, 265, 267
Konstanty Pawłowicz, wielki książę rosyjski 26, 38, 42–45, 49, 50, 167, 189, 230, 258
Kossakowska Katarzyna z Potockich 50, 99, 231, 242, 245
Kossakowski Józef 154, 156, 168–172, 174, 193, 198, 220, 229, 255, 258, 259, 266, 267, 273
Kossakowski Szymon 14
Kościałkowski Tadeusz 109, 177, 260, 262
Kowecki Jerzy 226, 227
Krasińscy 56, 98, 186
Krasińska Franciszka 186
Krasiński Adam 13, 14, 31, 33, 35–37, 39, 88, 91–93, 99, 101–104, 110–112, 117, 158, 166, 170, 198, 199, 242, 244, 245, 251, 253
Kraushar Aleksander 226
Krzucki Ignacy 154
Krzywkowski Jan 151–153, 254
Krzywkowski Leonard 200, 268
Kublicki Stanisław 257
Kurdwanowski Kajetan 163, 245

Lachnicki Ignacy 57, 233
Laskowski Ignacy 246
Lasocki Roch 14, 21, 225
Ledóchowski Antoni 115
Ledóchowski Marcin 178
Lengnich Gotfryd 18
Leopold II 129, 193, 230
Leszczyński Dezydery 169, 179, 255
Leszczyński Franciszek 246
Leśniewski Czesław 227, 229
Leśnodorski Bogusław 227, 248, 250
Linowski Aleksander 188
Lipiński Józef 213, 270, 271
Lipski Tadeusz 246

Lord Robert Howard 230, 268
Loss Johann Adolf 9, 97, 204, 205, 224, 232, 233, 242, 248, 251, 256, 264, 265, 268–270
Lubomirscy 56
Lubomirski Jerzy 34
Lubomirski Michał 215, 272
Lubomirski Stanisław 17
Lucchesini Girolamo 9–12, 50, 53–58, 60–62, 66, 67, 69–71, 73–76, 78, 79, 81, 83–97, 99, 102, 104, 107, 122––124, 126–136, 139, 157–161, 167, 176, 203, 205, 231–243, 248, 249, 251, 255, 256, 258, 259, 264, 267–269
Ludwik, królewicz pruski 10, 11, 48, 69, 76, 77, 89, 90, 94, 122–136, 139, 140, 157–161, 194, 258
Ludwik Węgierski 147
Ludwik Wirtemberski 56, 67, 77, 118, 119, 183, 188, 210, 216, 239, 246
Lusi Spiridion 89

Łobarzewski Ignacy 26, 27, 81
Łojek Jerzy 227
Łubieński Feliks 104, 105, 261, 263
Łukaszewicz Witold 230

Mably Gabriel Bonnot 15, 16, 18, 31, 226
Machalski Edmund 243, 270
Maksymilian Habsburg 17
Maksymilian, książę saski 46, 52, 53, 55–57, 59, 64, 69, 158, 233
Małachowscy 56, 78, 80, 98
Małachowski Antoni 18, 247
Małachowski Jacek 46, 164, 212, 242, 258, 261
Małachowski Jan 78, 80, 82, 207
Małachowski Piotr 244
Małachowski Stanisław 9, 47, 54, 80, 82, 83, 87, 89, 92, 93, 95, 99, 101, 103, 107, 109, 114, 115, 125, 126, 129, 138–142, 147, 158, 159, 162, 163, 169–171, 173–176, 178–180, 184–186, 203, 204, 206, 212, 215, 220, 227, 231, 242, 243, 252, 257, 261, 263, 265, 273
Maria Andegaweńska 147
Maria Augusta Nepomucena, córka elektora saskiego 9, 10, 64, 94, 122–125, 127, 128, 130, 133, 135, 158–160, 168, 186, 194, 258
Maria Teresa 17
Maria Teresa Habsburżanka 129
Mariusz 34
Massalski Ignacy 193, 266
Matuszewicz Tadeusz 187, 242, 261, 263
Matuszewska Przemysława 264
Mazzei Filippo 187, 245, 264–266
Michalski Jerzy 225–227, 230
Michał Korybut Wiśniowiecki 204
Middleton Augustyn 266
Mier Wojciech (?) 213
Mierzejewski Józef 109, 117, 244, 261
Mikołajewicz Józef (pseud.) 200
Mikorski Franciszek Ksawery 156, 166, 262
Młocki Franciszek 272
Mniszech Michał 42, 164, 260, 272
Montesquieu Charles 105
Montmorin de Saint-Herem Armand Marc 105, 244, 258, 264, 268
Morawski Kazimierz Marian 226, 227
Morski Onufry 162, 168, 178, 257, 258, 262
Morski Tadeusz 31, 32, 36, 37, 39, 166, 211, 228
Mostowski Paweł 14
Moszczeńscy 214
Moszczeński Adam 120, 178, 179, 182, 186, 190, 191, 207, 220, 247, 259, 265
Moszczeński Aleksander 190
Moszczeński Ignacy 190
Moszczeński J. (?) 271
Moszczeński Józef 207
Moszyński Fryderyk 45, 121, 257, 262, 263
Mottaz Eugène 230

Nanke Czesław 271, 272
Naruszewicz Adam 115, 172, 174, 199, 245, 246, 257, 259, 267
Nax Jan Ferdynand 29
Nieć Juliusz 224
Niemcewicz Julian Ursyn 20, 47, 117, 162,

166, 167, 186, 191, 200, 226, 242, 256, 258, 268
Niemcewicz Marceli Ursyn 47, 117, 231, 246
Nowak Zbigniew 226

Oborski Onufry 257
Ochocki Jan Duklan 270
Ogiński Michał Kazimierz 14, 17, 57, 90, 233
Ogiński Michał Kleofas 102, 242
Okęcki Antoni 46, 79
Olizar-Wołczkiewicz Leonard 197, 267
Orłowski Jan Onufry 214
Osborne Francis 238, 268
Osterman Iwan 22, 76, 77, 98
Ostrowski Tomasz 53, 54, 205, 257, 263
Ożarowski Piotr 113, 119, 247

Pac Michał Antoni 21
Panin Nikita 226
Patz Johann Jacob 230
Paweł, wielki książę rosyjski 78, 258
Pawiński Adolf 245, 246, 255, 269
Pawlikowski Jan 272
Pawlikowski Józef 27, 105, 228
Pawlikowski Piotr 169, 176, 179, 218, 260, 261
Piaskowski Mikołaj 154, 191, 195, 267
Piast 229
Piastowie 29, 147
Piattoli Scipione 125, 132–138, 167, 170, 171, 177, 186–188, 194, 197, 202, 203, 247–250, 255, 258–260, 263, 264, 266–268
Piegłowski Franciszek 203
Pilat Roman 227, 228
Plater Kazimierz Konstanty 25, 26, 37–39, 50, 229
Platt Julian 245
Pokubiatto Ignacy 237, 247, 260
Poletyło Wojciech 114, 245, 271
Poniatowscy 19, 20, 25, 43, 44, 47, 49, 50, 73, 102, 103, 126, 132–134, 136, 154, 167, 171, 186–188, 194, 200, 231
Poniatowski Andrzej 13, 21, 225
Poniatowski Józef 103, 133, 171, 177, 186, 188, 200, 211, 264
Poniatowski Kazimierz 21, 102
Poniatowski Michał 42, 46, 59, 60, 62, 125, 187, 233
Poniatowski Stanisław 21, 22, 27, 42, 44–46, 50, 54, 132–136, 171, 227, 230, 250
Poniński Adam 21, 39, 179, 191
Popławski Antoni 18
Potiomkin Grigorij 22, 33, 42, 43, 46, 49, 50, 100, 110, 111, 173, 192, 210, 216, 221, 227, 230, 266
Potoccy 27, 86, 88, 91, 105, 115, 169, 170, 228
Potocka Aleksandra 167, 239, 242
Potocka Gertruda 191
Potocka Józefina 250, 255
Potocka Pelagia 242
Potocki Franciszek Piotr 123, 247, 248, 261
Potocki Ignacy 12, 31, 48, 50, 73, 77–80, 83, 86–95, 98, 101, 107–110, 116–118, 120, 121, 123, 125–127, 132, 134, 136–138, 140, 141, 159, 161, 162, 164, 166, 169, 170, 178, 181, 182, 184–189, 194, 197, 198, 201, 203, 204, 219, 220, 226, 228, 229, 231, 236–240, 242–249, 251, 256–262, 264–268, 270, 273
Potocki Jakub 198
Potocki Jan 47, 231, 232
Potocki Jan 198
Potocki Jerzy 189
Potocki Joachim 14, 225
Potocki Piotr 154
Potocki Seweryn 100, 101, 112, 115, 116, 120, 157, 240, 242, 245, 246, 261–263, 266
Potocki Stanisław Kostka 29, 33, 88, 101, 104, 120, 163, 167, 173, 175, 182, 183, 186, 187, 191, 192, 220, 239, 242, 243, 247, 259, 262, 263, 273
Potocki Stefan 198
Potocki Szczęsny 12, 30, 40, 43, 47, 49, 50, 56, 100, 105, 119, 120, 138, 139, 141,

146, 150, 151, 153, 154, 156, 157, 163–166, 172, 178, 179, 185, 186, 190–193, 195, 198, 201, 205, 207, 209, 211, 213, 214, 219–222, 231, 242, 243, 246, 247, 250–255, 257, 260, 264–267, 270–273
Potocki Teodor 260
Proskura Kajetan 167, 258
Przyłuski Jan 166, 258
Puchała 155
Pułaski Antoni 215, 219
Pułaski Kazimierz 260, 272
Pyrrhis de Varille César 13, 14, 225

Raczyński Kazimierz 46
Radwański Zbigniew 224, 254
Radziwiłł Karol Stanisław 47
Repnin Nikołaj 199, 226
Revitzky Karl Edmund Alexander 16
Riaucour Andreas 269
Rosenkrantz Niels 59, 86, 233, 237, 238
Rostworowski Emanuel 7, 136, 192, 199, 224–226, 228, 231, 242–244, 246–250, 254, 260, 262–264, 266, 267, 273
Rousseau Jean Jacques 16, 30, 105, 167, 225, 226
Rozan Józef 265, 272, 273
Rybiński Antoni (?) 213, 270
Rybiński Józef 73, 79, 83, 87, 89, 92, 95, 111, 114, 203, 204, 213, 236, 244
Rzepicha 229
Rzewuski Adam Wawrzyniec 220
Rzewuski Józef 190, 191, 265
Rzewuski Seweryn 12, 24, 28–41, 47, 49, 99, 101, 113, 115, 117, 119, 120, 149, 155, 156, 167, 177–179, 186, 190–193, 197, 198, 201, 206, 213, 214, 220, 222, 228, 229, 231, 242, 243, 245, 247, 254, 255, 260, 265, 266
Rzewuski Wacław 40
Rzyszczewski Adam 121, 156, 167, 215, 216, 247, 255, 258, 260, 271, 272

Saint-Saphorin (Mestral de Saint-Saphorin) Armand François Louis 76
Saldern Kaspar 21
Sanguszko Hieronim 215, 271
Sanguszko Janusz 225
Sanguszkowie 56
Sapieha Kazimierz Nestor 9, 82, 83, 86, 88, 89, 93, 100, 107, 109, 115, 121, 142, 159, 161, 170, 174–176, 178, 179, 185, 213, 218, 256, 261, 263, 272
Sapiehowie 34
Sapieżyna Elżbieta 117, 121, 218
Sapieżyna Teofila 21
Schliefen Martin 240
Schönfeld Johann Hillmar Adolf 59, 78, 96, 203, 231, 233, 234, 237, 241, 264, 268
Ségur Louis Philippe 77
Skarszewski Wojciech 154
Skorzewski Paweł 184, 262, 263
Skorzewski 163
Skotnicki Antoni 200, 268
Skowronek Jerzy 260
Skórkowski Albin Kazimierz 167, 261, 263
Skrzetuski Wincenty 17
Smoleński Władysław 225, 257, 267, 273
Sobieszczański Stanisław 190, 191
Sobol Roman 229
Sokołowski Serafin Rafał 263
Solon 169, 220
Sołtan Stanisław 175
Sołtyk Maciej 114, 244, 245
Sołtyk Stanisław 211
Spławski Jan 197
Strasser Ludwik 53, 59
Stackelberg Otto Magnus 21, 33, 42, 43, 46, 47, 51, 53–55, 77, 78, 82, 97, 98, 100, 102, 103, 113, 119, 187, 201, 226, 236, 242
Stadnicki Stanisław 114
Stanisław August 11–14, 16, 17, 19–22, 25, 27, 30, 37, 38, 42–53, 56, 59, 60, 62, 63, 66, 67, 69, 71, 73, 75–80, 82, 88, 91, 92, 94–98, 100–104, 109, 111–118, 120, 125–128, 132–137, 139, 142, 144, 146, 147, 149, 154, 155, 158, 159, 161, 164, 167–179, 181, 184–188, 191, 192, 194, 195, 199–

–210, 212, 214–220, 224–228, 230–237, 239–247, 249–273
Starczewski Felicjan 266
Staszic Stanisław 19, 20, 24, 25, 28, 29, 38, 39, 45, 47, 227, 229
Stawiski Stanisław 105
Stebelski Adam 227
Stecki J. 271
Stefan Batory 33, 35, 148
Stempkowski Józef 155, 212, 213, 245, 254, 270, 271
Stokowski Jan 114, 245, 269
Stroynowski Walerian 166, 171, 261, 263
Strzałkowski Franciszek 271
Stutterheim Heinrich Gottlob 8, 54, 60, 61, 69–73, 76, 78, 80, 92, 95–97, 228, 230–241, 243
Suchodolski Antoni 156, 257, 263, 264
Suchodolski Wojciech 89, 100, 109, 110, 114, 118, 121, 137, 162, 163, 167, 171, 178, 181–185, 219, 245, 247, 257, 259, 262–263
Suchorzewski Jan 162, 163, 171, 176–179, 181–183, 191, 193, 197, 256, 260––263, 266
Sulla 34
Sułkowski Antoni 267
Sułkowski August 39
Sumiński Piotr 177, 260
Szczurowski Wincenty 270
Szczygielski Wacław 225
Szembek Krzysztof 79
Szwykowski 211
Szybiak Irena 266
Szyjkowski Marian 225, 226
Szymanowski Dominik 211, 270
Szymanowski Franciszek 261

Ślaski Marcin 229
Świeykowski Leonard Marcin 213, 231, 264, 266, 271
Świętosławski Wojciech 156, 162–164, 166, 178–180, 215, 254, 255, 260–263

Tarnowski Rafał Amor 270
Taszycki Gabriel 197, 211
Tęgoborski Walerian 43, 45, 230
Tokarz Wacław 234
Tomaszewski Dyzma Bończa 190
Tomatis Karol 79
Treffler Wincenty 270
Trypolski Antoni 166, 175
Turski Feliks 244
Turski Wojciech 36, 39, 40, 167
Tyberiusz 34

Vergennes Charles Gravier 17

Waliszewski Kazimierz 242
Wawrzecki Tomasz 171, 175, 179, 182, 260–262
Wereszczyński Józef 263
Wereszycka Helena 227
Werpechowski Bartłomiej 31, 39, 228
Wessel Teodor 14
Wettyni 20, 25, 45, 46, 50, 52, 53, 57, 61–64, 68, 73, 74, 85, 94, 97, 106, 111, 124, 126, 131, 139, 151, 172, 202, 226, 231, 235, 238
Weyssenhoff Józef 109, 163, 187, 261–263
Wielhorski Michał 15, 16, 18, 31, 190, 191, 228, 265
Wiernicki (pseud.) 82
Wierzchleyski Felicjan 263
Wirtemberska Maria 62
Władysław Jagiełło 33, 123, 147
Władysław III 20
Władysław Laskonogi 197
Włodarczyk Jerzy 269
Wodzicki Stanisław 231, 270
Wolski Mikołaj 258, 259, 272
Woyna Franciszek 240, 273
Wójcik Zbigniew 226
Wybicki Józef 18, 19, 226
Wybranowski Ignacy 154, 162, 166, 258, 260, 263

Zabiełło Józef 263
Zabłocki Bernard 67, 91, 132, 134, 187, 234, 239–241, 243, 247, 249, 250, 252, 255, 256, 260, 264
Zabłocki Franciszek 242

Zabłocki Józef 263
Zacharkiewicz Wojciech 103, 196
Zagórski 245
Zagórski Jan 115
Zahorski Andrzej 228, 246, 259
Zakrzewski Ignacy 118, 140, 175, 207, 246, 251, 259, 263
Zakrzewski Ignacy 163
Zaleski Bronisław 231, 244–246, 260, 266, 269–272
Zaleski Michał 173, 187, 216, 220, 230, 242, 257, 261, 262, 272, 273
Zamoyska Urszula 227
Zamoyski Andrzej 15, 19, 225
Zamoyski Jan 24, 25, 29, 34, 38, 45–47, 267
Zboiński Jan 183
Zebrzydowski Mikołaj 198
Zielińska Zofia 227–229, 231, 232, 234, 237, 242, 244, 247, 255, 260, 266
Zieliński Aleksander 175, 257, 261, 262
Zieliński Jan 166
Zinzendorf Friedrich August 11, 54, 55, 58, 66–74, 80, 87, 94, 96, 203, 205, 231–238, 240, 241, 268, 269
Złotnicki Antoni 190, 191, 213, 271
Zygmunt August 15, 35, 64, 216
Zygmunt III Waza 148, 198

Żaba Tadeusz 217, 272
Żabina Cecylia 246, 272
Żeleński Franciszek 121
Żurkowa Renata 244

Spis treści

Wykaz skrótów 5
Wstęp 7
Rozdział I Problem korony dziedzicznej w latach 1764–1786 13
Rozdział II Publicystyka dotycząca sukcesji tronu w latach 1787–1790 . . 24
Rozdział III Początek zabiegów o tron dziedziczny w okresie sejmu Wielkiego (od zjazdu kaniowskiego do końca 1788 r.) 42
Rozdział IV Pierwsze reakcje mocarstw ościennych wobec polskich projektów sukcesyjnych (do czerwca 1789 r.) 66
Rozdział V Pierwsze próby oficjalnego postawienia kwestii sukcesyjnej w drugiej połowie 1789 r. oraz reakcje mocarstw 83
Rozdział VI *Zasady do poprawy formy rządu*, sejmiki elekcyjne w lutym 1790 r. i pierwsze prace nad formą rządu (grudzień 1789 – lipiec 1790 r.) 107
Rozdział VII Pruska kandydatura na polski tron dziedziczny (lato 1790 r.) . 122
Rozdział VIII *Projekt do formy rządu* i pierwsze decyzje taktyczne 137
Rozdział IX Los projektu korony dziedzicznej w sejmie (wrzesień 1790 r.) . . 162
Rozdział X Przygotowania do listopadowych sejmików 1790 r. 190
Rozdział XI Sejmiki 16 listopada 1790 r. wobec problemu sukcesji tronu i elekcji vivente rege 207
Zakończenie 222

Przypisy do wstępu 224
Przypisy do rozdziału I 224
Przypisy do rozdziału II 227
Przypisy do rozdziału III 230
Przypisy do rozdziału IV 234
Przypisy do rozdziału V 237
Przypisy do rozdziału VI 243
Przypisy do rozdziału VII 248
Przypisy do rozdziału VIII 250
Przypisy do rozdziału IX 256
Przypisy do rozdziału X 265
Przypisy do rozdziału XI 269
Wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań 274
Indeks osób 284

UNIWERSYTECKA BIBLIOTEKA w Poznaniu